

HISTORIA HANDLU

WSZYSTKICH NARODÓW

W OGÓLNYCH ZARYSACH

OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW AŻ DO ROKU 1860.

PRZEZ

Stanisława Gąsiorowskiego,

Kupca Warszawskiego.



WARSZAWA.

Nakładem GEBETHNERA i WOLFFA.

1865.

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa, dnia 9 (21) Lutego 1865 r.

Cenzor, **I. A. Rogalski.**



110269

w Drukarni Gazety Polskiej.

K194/80/121640

POLSKIEJ MŁODZIEŻY STANU KUPIECKIEGO

POŚWIĘCA TĘ PRACĘ

St. Gąsiorowski.

PRZEDMOWA.

Jak ogromny wpływ wywarł i zawsze wywiera handel na postęp i oświatę ludzkości całej, wyraźnie pokazuje historia. Handel bowiem będąc źródłem siły materyjalnej, podstawą bogactwa narodowego, wpływając na rolnictwo i przemysł, podaje wszystkie środki mogące naród uczynić poważanym wśród grona narodów innych, przez potęgę materyjalną i oświatę. To też im wyższą jest w narodzie oświata, tém większe jest w nim życie handlowe i przemysłowe, tém więcej dla handlu i przemysłu poszanowania.

Pomiędzy wszystkimi narodami, stanowi pewnie sam tylko naród polski wyjątek z téj ogólnej reguły. Wtenczas bowiem, kiedy oświata w Polsce nie niżej stała, jak gdziekolwiek w Europie, kiedy postępowała bardzo silnymi krokami, handel i przemysł nie postępowały z nią razem. Ważną tego z pewnością przyczyną było położenie geograficzne Polski, ale ważniejszą pewnie usposobienie szlachty, która będąc nieprzyjazną dla mieszczan, uchwalała na sejmach prawa krępujące handel, a tém samem i przemysł, chcąc dowolnie zniżać ceny towarów, które kupowała, i ponawiała ustawy o znoszeniu cechów rzemieślniczych i handlowych. Niechć wyrażna szlachty do przemysłu i handlu stała się na nieszczęście narodu, że tak powiem ogólną cechą narodową. Szlachcic i chłop zajmował się rolnictwem, mieszkańcy miast rzemiosłami zwyczajnymi, dostarczającemi tylko

najkonieczniejszych przedmiotów do użycia, a przemysł wyższy, jeżeli o nim mówićby można i handel, były albo zupełnie zaniebzanymi, albo w rękach cudzoziemców, którzy widząc ociężałość naszą, chcieli z niej korzystać i korzystali, ile okoliczności pozwalały. Miasta dlatego podnosić się nie mogły, zamożności w nich nie było, kupiec i przemysłowiec byli w pogardzie. Pod pewnemi względami stosunek dziś już się zmienił, chociaż bardzo jeszcze jesteśmy dalekimi od stanowiska, jakie handel i przemysł, a tém samém kupcy i przemysłowcy zajmują w narodach innych. Przyczyna tego leży w nas samych; jeszcze bowiem nie otrząsnąwszy się zupełnie ze starych przesądów, uważamy, iż aby być kupcem i przemysłowcem, wystarcza nauczyć się czytać, pisać i rachować, a zapominamy o tém, że w ogóle prawdziwe znaczenie dać może człowiekowi tylko prawdziwe wykształcenie i że dlatego im więcej będziemy mieli kupców i przemysłowców, którzy wykształceni w całym znaczeniu tego wyrazu, przejęci zadaniem swoim, pracować będą dla ogółu i dla siebie, tym szacowniejszy będzie stan do którego należą; gdyż oni go podniosą w znaczeniu i będą pociągali za sobą innych do naśladowania i postępowania na tejże drodze.

Te względy i chęć przysłużenia się ogółowi, skłoniły mnie do skreślenia niniejszej historii w języku polskim, na zasadzie treści dziełka I. Engelmana, pod tytułem: *Geschichte des Handels und Weltverkehrs*. Literatura nasza nie ma dotąd prawie nic z tego pola. Czy prędko doczekalibyśmy się pracy oryginalnej, któraby wystarczyła i potrzebie odpowiedziała, możemy prawie wątpić. Więc niech choć kompilacja ta posłuży tymczasem dla tych, którzy zechcą się obeznac z historią handlu i poznać jak ona ważną i wielką w historii całej ludzkości, od-

grywa rolę. Z pomiędzy wielu znanych mi dzieł téj treści w językach obcych, zdawała mi się Engelmana właśnie historia chwilowo najodpowiedniejszą potrzebie naszej dla skromnej objętości, którą się przed innemi odznacza, dla wielkiej sumienności w opracowaniu szczegółów i przystępności, dla którychto przymiotów wielkie zyskała zagranicą uznanie.

Jakkolwiek starałem się wiernie wytłumaczyć to, co się znajduje w oryginale, wydało mi się jednakże koniecznem pewne porobić zmiany; pomiędzy któremi najważniejszem jest: 1) iż historią handlu Rossyi uważając za zbyt krótko i pobieżnie opracowaną, usiłowałem stosownie do rozwoju i postępu tego państwa, szczególnie w czasach ostatnich, uzupełnić, mianowicie pod względem wiadomości statystycznych i rozwoju rzemiosł, fabryk, kopalń i t. d.; 2) o handlu polskim starałem się skreślić tylko treściwy rzut oka, odpowiednio do innych krajów, zwłaszcza iż pracuję nad osobną historią handlu w Polsce, a mając już zebrane materiały, myślę ją w niedługim czasie wykończyć; 3) Engelmann skończył historią swoją na roku 1857, ja doprowadziłem ją aż do roku 1860, szczególnie pod względem statystycznym, opierając się na *Annales du Commerce*, wydawanych przez francuzkie ministerstwo rolnictwa, handlu i robót publicznych; a natomiast opuściłem kilka ustępów traktujących o kolejach żelaznych, żegludze parowej, telegrafach, bankach, towarzystwach ubezpieczeń, jako wynikach silnie wpływających na rozwój handlu, przemysłu i stosunków państw pomiędzy sobą, gdyż uważałem je za zbyteczne, zwłaszcza, iż o nich wszędzie wiadomości dostatecznych zaczerpnąć można. Że stanąłem na roku 1860, to było dla mnie przyczyną, iż właśnie od tego roku wiele zaszło ważnych wypadków w świecie politycznym, któ-

re jak na stanowisko w ogóle państw i narodów między sobą, tak na postęp i rozwój handlu i przemysłu, albo na upadek jego, w skutkach swoich dopiero z czasem ogromny wpływ wywrzeć muszą. Skutków tych dziś jeszcze nikt ocenić nie potrafi, gdyż same zdarzenia i wypadki są zbyt nam bliskie, a w części jeszcze i niedokończone, jak np. wojna amerykańska; tyle tylko pewne, że mogą one takiej być doniosłości, iż stanowić będą może nowy peryod dla historii handlu. Przekopanie np. miedzymorza Suez, albo obudzenie i wskrzeszenie dawniejszej kultury w krajach wschodnio-południowych, z których od czasów wkroczenia Turków cywilizacya i postęp ustąpić musiały, nieodgadnionego zdaje się mogą być znaczenia dla historii handlu w ogóle. Ale właśnie dlatego, że skutków tego wszystkiego, co się stać może przy dzisiejszym stanie świata i stosunków politycznych jeszcze ocenić nie można, sędzę, że nawet i o ile one dziś nam są znane, należą już jako takie do przyszłości.

Oto wszystko, co podając tę słabą pracę moją publiczności, a szczególnie kolegom moim, powiedzieć za potrzebę uważałem. Dobrze i wyrozumiałe jej przyjęcie będzie dla mnie nagrodą i zachętą do pracy dalszej; a jeżeli uda mi się zachęcić pokolenie młodsze zabierające się do stanu kupieckiego, aby się zabierało do niego z samowiedzą, aby się starało jak należy do niego przysposobić i uczynić przez to stan i zawód nasz jak najszacowniejszym i bogatym w mężów umięających godnie nas reprezentować i u siebie i na zewnątrz — będą to za największą dla siebie poczytywał zasługę.

Warszawa, dnia 30 grudnia 1864 r.

St. Gąsiorowski.

SPIS RZECZY.

PERYOD I.

Od najdawniejszych czasów aż do upadku państwa Rzymskiego (476 po Nar. Chr.).

	Stron.		Stron.
Wstęp	1	Fenicya	23
Indye	9	Kartagina	31
Arabia	15	Grecya	39
Babylonia	17	Rzym	43
Egipt	19		

PERYOD II.

Od upadku państwa Rzymskiego, aż do odkrycia drogi morskiej do Indyi wschodnich (od 476 do 1498 po N. Ch.).

Wstęp	48	Niderlandczycy	89
Cesarstwo Greckie	62	Niemcy	98
Arabowie	67	Francuzi	125
Włochy	75	Barcelończycy	129

PERYOD III.

Od odkrycia drogi morskiej do Indyi wschodnich aż do ogłoszenia niezawisłości północno amerykańskich kolonii (od 1498 do 1776.).

Wstęp	134	Francya	195
Portugalia	148	Rossya	204
Hiszpania	154	Polska	206
Niderlandya	165	Dania, Szwecya i Norwegia	212
Anglia	182	Niemcy	215

PERYOD IV.

Od uznania niezawisłości północno-amerykańskich kolonii, aż do
naszych czasów (od 1776 do 1860.).

	Stron.		Stron.
Wstęp	231	Grecya i wyspy Jońskie.	365
Anglia	242	Turecy europejska.	369
Francya	270	Tureckie posiadłości w Azji.	371
Niemcy.	282	Persya	379
Austria	302	Indye i Chiny	382
Niderlandya	308	Egipt.	386
Belgia	317	Środkowa Afryka czyli Sudan.	388
Szwajcarya.	320	Stany Zjednoczone północno- amerykańskie	389
Włochy	324	Brazylia	399
Hiszpania	328	Indye zachodnie	401
Portugalia	332	Dawniejsza hiszpańska Ame- ryka	405
Rossya	336	Australia.	408
Polska	352		
Szwecya i Norwegia.	357		
Dania	361		

PERYOD I.

Od najdawniejszych czasów aż do upadku państwa
rzymskiego (476 po N. C.).

WSTĘP.

Historia handlu jest pod pewnym względem historią oświaty ludzkości, a przynajmniej postępują one obok siebie ręka w rękę. Naród, który żyje w zupełnem odosobnieniu od reszty świata, zdoła ledwie przez tysiące lat przekroczyć najniższy stopień cywilizacyi. Tylko wzajemne znoszenie się, tylko wzajemne ścieranie się z sobą, roznieca iskrę siły ducha, która rozwijając się i wzmacniając, wydaje następnie ducha ukształcenia.

Historia handlu musi przeto głównie mieć na względzie stosunki narodów ucywilizowanych w każdym okresie czasu, gdyż tylko pomiędzy temi spotykamy handel, który nie był już prostą zamianą pierwszych potrzeb życia, jaką znały narody żadnej nie mające oświaty. Handel narodów starożytnych tém się właśnie odznacza, że się prawie jedynie ograniczał na zamianę najrzadszych płodów natury i najwyszukańszych płodów

ludzkiego przemysłu. Właściwość tę pojmiemy z łatwością, rzuciwszy okiem na siedliska tych narodów, na ich położenie pod względem geograficznym, na ich stosunki pod względem fizycznym, jako też i pod względem klimatu.

Azja kolebka rodu ludzkiego, jest także siedliskiem najstarszych ludów światłych. Indye i Chiny, których historia dawna ciemną mgłą otoczona do tego stopnia, że badacz zgubi ślad swych poszukiwań, Baktrya, Persya, Arabia, Azja Mniejsza i Syrya, wraz z północno-wschodniem wybrzeżem Afryki przerzniętém Nilem, to jest Egipt, są kraje, w których pierwsze iskry oświaty zabłysły, w których człowiek po raz pierwszy wywyższyć swą naturę poznał, w których swoje zdolności po raz pierwszy zaczął rozwijać i kształcić. Ze wschodu ku zachodowi postępowała dalej oświata, z jednej strony z Indyi przez Arabią i Egipt, z drugiej z środkowej Azji przez Persyą, Syryą i Azyę Mniejszą do trzech kończyn Europy wchodzących w morze Śródziemne, to jest do greckiego, włoskiego i hiszpańskiego półwyspu, jako też do północnych wybrzeży Afryki.

Kraj, który się znajduje pomiędzy 10 a 45 stopniem szerokości północnej i 10 a 140 stopniem wschodniej długości (od Ferro) jest przeto pierwszym, którego mieszkańcy w stosunki międzynarodowe weszli. Ich fizyczna własność była powodem, jak już powiedziałem, różnych osobliwości handlu w dawnych czasach, przeto musimy przedewszystkiem bliżej rozebrać je.

Znacznie większa część tej przestrzeni, a mianowicie ta, z której pierwsze poruszenia oświaty wyszły, tworzy różnoksztatną masę ziemi, odgranieczoną z północy przez wielki łańcuch gór, który się ciągnie począwszy od Azji Mniejszej pod różnemi nazwiskami: Taurus, Anti Taurus, Elburs, Hindukun, Altai i t. d., aż do morza Chińskiego. Z morzem zaś styka się tylko od strony zachodniej, t. j. z morzem Śródziem-

ném, i południowej t. j. z oceanem Indyjskim, zatokami Arabską i Perską, które wchodzą w kraj głęboko. Ogromne pustynie piaszczyste będące dalszym ciągiem afrykańskiej Sahary, ciągną się przez środek tego pasu i czynią większą część Arabii, Syryi, Persyi, Bucharyi, północnych Indyi i Chin krajem pustym, smutnym, tylko przez rozbójnicze hordy Nomadów zwiedzanym, gdzie rzadko wytryska źródło z gorącego piasku, aby ugasić dręczące pragnienie podróżnego i jego zwierząt pod ciężarem upadających. Gdyby nie ogromne masy gór, które się tu i owdzie wznoszą, gdyby nie te cztery strumienie, to jest: Nil, Eufrat, Tygrys i Indus, które powietrze orzeźwiają, gdyby nie pasma gór, które te kraje przerzynają, to jest pasmo gór perskich i Afganistanu wraz z Himalają górami, a nakoniec gdyby nie dwie odnogi morskie, o których mówiliśmy wyżej: byłaby cała ta przestrzeń obrazem afrykańskiej pustyni. Ale i te przerwy są tylko wąskie paśy. Dopiero mieszkańcy okolic, które z drugiej strony tych pustyń leżą, w Afryce: Nubia i Sudan, w Azji brzegi południowe Arabii, Indye przed i za-Gangesowe i właściwe Chiny, mają grunta urodzajne, które trudy ich sowiec nagradzają, a to tym więcej, o ile wspomniane kraje, z wyjątkiem północnej części Indyi wschodnich i Chin, nie należą do strefy umiarkowanej, lecz gorącej; a bujna natura rozwija bogactwo cudów olbrzymiej wegetacyi.

To też fizyczne położenie krajów zamieszkaných przez najstarsze ludy wytknęło im rodzaj i drogę handlu i wzajemnego znoszenia się z sobą, a handel mógł być tylko handlem lądowym, prowadzonym w ten sam sposób i na tych samych drogach, na których i dzisiaj po upływie takiego czasu prowadzi się. Nie dziwny się temu; widzimy bowiem, że w Azji środkowej na całej szerokości ciągnie się pustynia piaszczysta, która dla stosunków wzajemnych jest większą przeszkodą, niż burza na morzu lub trudność przeprawy przez wysokie góry; bo ktoby

się odważył sam lub też w małym towarzystwie do niej się zapuścić, nie uniknie rozbójniczych jej mieszkańców, a chociażby uszedł szczęśliwie, to ulegał niebezpieczeństwu jakie natura tutaj nagromadziła. Huragany piasku zasypują ślady drogi, a nawet często zwierzęta i jeźdźców. Źródło do którego podróżny dąży, wysycha lub ginie nagle pod zaspą piasku i tak zagraża mu w każdej chwili najokropniejszą śmiercią z pragnienia. Tylko w wielkich kompaniach, dosyć silnych, aby stawić opór napadom hord koczujących i wzajemnie sobie pomagać w przygodach, można jakkolwiek pustynię tę przebywać, i te kompanie, karawanami nazwane, które w pewnych czasach z pewnych miejsc wychodzą, drogami przez naturę samą wytkniętymi, idąc od źródła do źródła, których tu bardzo mało, do pewnych miejsc targowych, są charakterystycznym znamiem wewnętrznego azyatyckiego i afrykańskiego handlu.

Lecz nawet zbieranie się w większe kompanie w celu przebycia pustyni, byłoby ograniczone tylko na małe odległości, gdyby dobroczynna natura nie była stworzyła wszędzie tam, gdzie się znajdują pustynie piaszczyste, zwierzę zdolne więcej, niż wszystkie inne znosić uciążliwości i niedostatki podróży w pustyni, i mające dosyć siły aby nieść nie tylko człowieka, lecz i wielkie ciężary, to jest wielbłąda, prawdziwy okręt pustyni piaszczystych. Zwierzęcia tego ojczyzną jest cały pas pustyni w Azji i Afryce, a jest ono darem najdroższym, jaki natura mieszkańcom tego kraju dać mogła, gdyż przez nie mają wszystko, co tylko jest im niezbędne do utrzymania życia, jako to: mleko, mięso, nawet jako materiał palny, a w ostatniej biędzie także wiadro wody.

Następstwem handlu karawanowego było oznaczenie pewnych miejsc jarmarcznych, zkąd po zamienieniu towarów przywiezionych, z innymi zaraz wracano do domu.

Jeżeli karawana szczęśliwie podróż przez pustynię przebyła, wtenczas kupiec stanął u swego celu, bo dostawił produkt jednego kraju drugiemu, przebywszy właściwą zapórę międzynarodową. Samo niebezpieczeństwo międzynarodowych stosunków w starożytności, różnica języków i t. d., musiały przeszkadzać w zapuszczaniu się w kraj obcy; a ponieważ to na obie strony działało, musiały miejsca pograniczne być głównymi składami i targami handlu. Jak dalece powód pierwszy przyczynił się do tego, iż towary tylko do granicy obcego narodu przywożono i tamże je zamieniano, pokazuje się wyraźnie ztąd, że te stacje graniczne, niejako węzły międzynarodowych stosunków, były tak w Azji jak i w Afryce pod obroną bóstwa mającego w nich świątynię swoją. Poszanowanie religii broniło przeto te miejsca targowe od napaści rozbójniczych tych narodów, które wielkiego ich znaczenia dla dobrego bytu i oświaty ich kraju ocenić nie umiały.

Dla poznania różnicy pomiędzy handlem narodów starożytnych a późniejszych, zwrócić musimy uwagę jeszcze na dwie rzeczy, to jest: 1) na to, jakimi były środki ich znoszenia się wzajemnego z sobą; 2) na stan ich towarzyskich i państwowych stosunków.

Do przetransportowania karawaną nie wielkiej ilości zboża przez setną część odległości, jaka jest pomiędzy Nowym Yorkiem a Londynem, potrzeba było kilkaset zwierząt i ludzi, a nawet tam, gdzie już znano żeglugę chociaż tylko wzdłuż wybrzeży, jak np. u Arabów, Fenicyan i Kartagińczyków, były przedmiotem handlu tylko najdroższe produkty ziemi i przemysłu, z tego powodu, że większość ludzi starożytnych była niewolnikami, albo przez swych władców uważaną była za trzodę nie mającą żadnych praw ani własności, której tylko niezbędne rzeczy zostawiano. Z wyjątkiem nie wielu ludów więcej używających swobody, jak Fenicyan, Kartagińczyków i Greków, kupowali

tylko książęta i najznakomitsi ich słudzy od kupca, i to tylko najrzadsze i najkosztowniejsze przedmioty do zbytku służące. To ściśle połączenie towarzyskich i politycznych stosunków narodów z stopniowem rozwijaniem się handlu i przemysłu, szczególniejszego uwzględnienia wymaga. Kto na nie uwagi swój nie zwraca, dla tego stopniowe rozszerzanie się handlu pozostanie zagadką i nie pojmie tego, dla czego właśnie pewne tylko narody a nie inne, najważniejszą odgrywają rolę w życiu i postępie handlu świata.

Handel nie jest czém inném tylko zamianą jednego produktu na drugi. Ja naprzykład oddaję komuś jaki przedmiot bez którego mogę się obyć, i dostaję za to inny, który mi jest potrzebniejszy; i odwrotnie, ten ktoś daje mi to bez czego może się obyć i zamienia ze mną na to, co dla niego większą ma wartość.

W tém właśnie wzajemném pozbywaniu zbytecznych rzeczy i zamianie na potrzebne, leży właściwie cała siła handlu ciągnąca zyski, która jednak ukrytą jest przed okiem człowieka pospolitego. Nie masz podobno przysłowia, któreby mniej mieściło w sobie prawdy i więcej było powierzchowném, jak przysłowie: *Kto się mija, ten nic nie ma.*

Dopóki przeto wielkie massy ludów były pozbawione wszelkiej własności, a nawet razem z tém co ziemia wydawała, wyłącznie była własnością rządców, a było tak nie tylko w starożytności, lecz nawet długo jeszcze w średnich wiekach: nie mogło mieć miejsca wzajemne zamienianie zbytecznych rzeczy. Kto nic nie posiadał i to tylko nabywał, co było potrzebném do utrzymania życia, ten też nie mógł mieć nic zbytecznego, a tém mniej mógł co zamieniać; ponieważ to, co ktośkolwiek ostatecznie od ust sobie odjął, nie było pożądaném przez innych, gdyż ten, któremu na środkach do życia zbywało, z pewnością uboższym był od pierwszego.

Z tego powodu wielka massa ludów nie miała udziału i znaczenia przez tysiące lat pod względem wpływu dla handlu ogólnego, a handel sam poruszał się tylko w ciasnych granicach, i jak wyżej powiedzieliśmy, był ograniczonym na zaopatrywaniu panujących i wielkich książąt.

Niewola, jako taka lub ogólna w starożytności była także przeszkodą w rozwijaniu się przemysłu. Kto sam nie był zależnym od drugiego i owoce swojej pracy oddawać mu nie musiał, ten innych od siebie zależnymi czynił. Były tylko dwie klasy ludzi: niewolnicy i ich właściciele; pierwsi byli zarazem sługami i rzemieślnikami; wszelkie potrzeby domowe ich panów musiały być przez nich zaspakajane. Że to, co robili było surowe i niedostatecznie zrobione, i że tylko tyle robili, co potrzeby wymagały, dowodzi nam dostatecznie wyraz: *robotu niewolnicza.*

O zamianie zbytnich od potrzeb rzeczy, nie można było w takiem położeniu nawet myśleć, gdyż panowie, którzy sami jedni mieli, coby zamieniać mogli, kazali wszystko swym niewolnikom robić.

Na tém polegała charakterystyczna różnica pomiędzy handlem dawniejszym a teraźniejszym; podział na wieki: starożytne, średnie i nowe, nie odpowiada, jak zobaczymy, w historii handlu. Handel wewnętrzny dzisiaj ważniejszy nawet od międzynarodowego, pociągający za sobą daleko większy obrot pieniędzy, wcale prawie w owych czasach był nieznany. Ściśle wzięwszy był wtenczas tylko handel zewnętrzny, to jest stosunek handlowy, przez który różne kraje zamieniały płody im właściwe i wyroby mieszkańców miast pojedynczych w lepszym będących położeniu i używających swobodniejszych instytucyj wewnętrznych, o ile potrzeby panów i ich urzędników wymagały. Pamiętać należy, że ten stosunek w całej starożytności był po większej części tylko handlem towarowym albo zamianą.

Pieniądz, to jest bita moneta, wprowadzoną została wprawdzie w użycie w ostatnich czasach tego peryodu u wielu ludów, jak np. u Kartagińczyków, Greków i Rzymian, a nawet i dawniej jeszcze wspominają o fenickiej i perskiej monecie; lecz wyjątki te nie wywierały żadnego wpływu na bieg handlu w ogólności.

Opowiadanie Herodota o osobliwym stosunku Kartagińczyków z wschodnio-afrykańskimi nadbrzeżnymi ludami, jest, pominiawszy poboczne okoliczności, najwierniejszym obrazem handlu z ludami nie ucywilizowanymi, i dlatego dla nas wielce jest to ważnem.

Herodot powiada: „Kartagińczycy przywożą swoje towary na ląd i układają nad brzegiem morza rzędami, zapalają ogień i powracają na swoje okręty. Dym podnoszący się jest znakiem dla krajowców; przybywają, oglądają i wybierają towar podług upodobania, kładą obok wybranego towaru tyle pieniędzy, ile im się zdaje mieć wartości i oddalają się. Natenczas kartagińscy kupcy wychodzą z okrętów i oceniają podane summy. Jeżeli summa wystarcza, zabierają ją i interes jest skończony, w przeciwnym razie pozostawiają pieniądze i znów wracają na okręty. Jeżeli Libijczycy dołożą więcej, dostają towar, jeżeli nie, natenczas jedna strona zabiera swój towar, druga swoje pieniądze, a interes nie przechodzi do skutku.”

Żegluga była ograniczoną tak w tym peryodzie jako i w następny tylko na krążeniu około wybrzeży, gdyż i sztuka budowania okrętów stała wtenczas na bardzo niskim stopniu. Odkryte okręty wiosłowe z niezgrabnym żaglem, później z jakimś pokładem, bez kompasu, bez astronomicznego oznaczenia miejsca, były statki, na których Fenicyanie jeździli po Śródziemnym i Czarnym morzu, nawet po Atlantyckim Oceanie wzdłuż wybrzeży Europy i po morzu Bałtyckim, nie mając tak jak Arabowie na morzu Indyjskim sprzyjającego wiatru, regularnie wiejącego, zwanego *Mosuną*. O tyle więcej podziwiać

można śmiałość i nieustraszonosć tego małego ludu, który stosunkowo więcej dokazał, niż którykolwiek naród trudniący się żegluga i handlem morskim w wiekach następnych.

Zrobiwszy te ogólne uwagi, zwracamy się teraz do szczegółowego opisu historii handlu pojedynczych ludów, robiąc raz jeszcze tę wzmiankę, że handel w czasach starożytnych był li tylko handlem towarowym, a więc tylko handlem zamianowym, pomimo że niektóre ludy, jak Fenicyanie, Persowie, Grecy i Rzymianie bili monetę, lecz ta na stosunek z krajami obcymi nie wywierała żadnego wpływu.

I N D Y E.

Już w najdawniejszych czasach znajdujemy ślady ożywionego handlu pomiędzy Indiami a ich sąsiednimi krajami. Najstarsze dokumenty, które się przechowały, i w nowszych dopiero czasach znalezione i przetłumaczone staro-indyjskie księgi prawa (*Vedas*) i utwory poetyczne, świadczą o wielkiej ilości zagranicznych towarów i kosztowności: towarów jedwabnych, futrzanych, kolonialnych, a przede wszystkim złota i srebra, które tylko na drodze handlu mogły w te strony się dostać. To życie handlowe tak dawne, łatwo sobie wytłumaczyć możemy. Z całej przestrzeni krajów, która była siedliskiem najstarszej oświaty, są Indye jedynym krajem, który ze strefy umiarkowanej głęboko wchodzi w strefę gorącą, i był z tego powodu wyłącznie w posiadaniu tych szacownych tropikalnych darów natury, które już od najdawniejszych czasów należały do najpożądanych potrzeb i przedmiotów zbytku mieszkańców stref umiarkowanych. Drogie kamienie, jako to: dyamenty i rubiny, perły, podniebieniu służące korzenie, cynamon, pieprz i inne, perłowa macica, kość słoniowa i różne

z niej ozdoby, zgęszczony sok trzciny cukrowej i wypalane z niej i ryżu upajające napoje, rum i arak, już w indyjskiej księdze Vedas braminom zakazane, drzewo sandałowe, bawełna i materye wyrabiane z niej dzisiaj jeszcze z taką wykwintnością, farby jak indygo i Lac dye jest podobnym do koszenilli zwierzęcym farbnikiem, i dlatego przez dawniejszych pisarzy za koszenillę uważana, sławna indyjska stal i t. d. Wszystko to były produkty, które gdzie indziej albo wcale się nie znajdowały, albo też nie tak dobre; dla tego już w tych czasach, któremi się zajmujemy, przez sąsiednie narody były poszukiwane. Przyczem Indye miały tę korzyść, że w swoich północnych prowincjach wydawały wszelkie produkty strefy umiarkowanej; miały więc wszystko, czego tylko wymaga tak utrzymanie najskromniejszego życia, jako też zadosyć uczynienie najwyszukanyszim wymaganiom zbytku. Ztąd łatwo nie tylko zrozumieć jakim sposobem nagromadziły się w Indyach te wielkie zasoby bogactw w złocie i srebrze, które we wszystkich czasach tamże znaleźć można było, pomimo że Indye same tych drogich kruszców nie posiadają, lecz także dlaczego już od wieków, tylko bierny handel prowadziły. Tylko za złoto i srebro mogły inne narody indyjskie produkty nabywać, i dlatego wielkie ich massy do Indyj wpływały, a nie wywożono ich; zawieranie zaś związków handlowych, zostawili Indyanie zagranicznym, mając z małym wyjątkiem wszystko, co tylko natura ziemi wydaje w swoim własnym kraju, a w skutek wcześniejszej oświaty, nawet w przemyśle, zręczności i sztuce, wszystkie sąsiednie narody przewyższali. Musiano więc do nich przychodzić i produkty ich zamieniać. Indyanie nie mieli potrzeby do obcych krajów zaglądać, a nadto nie mieli chęci innym narodom wrodzonej, do podróżowania tak na lądzie jako też na morzu, co nawet i dzisiaj jeszcze widzieć można.

Teraz zwróćmy uwagę na drogi, jakimi towary z Indyj wychodziły i odwrotnie przychodziły produkty obcych krain do

Indyi. Nasamprzód zasługuje na uwagę stosunek handlowy z Chinami, ojczyzną jedwabnictwa i wyrobów jedwabnych. Już według staro-indyjskiej poezji Ramajun, noszą kobiety książąt w haremie kosztowne jedwabne suknie, a jedwabne materye i futra z Seriki (tak nazywano Chiny w starożytności), były zawsze używane jako dary przy uroczystościach i zaślubinach książęcych, o których pieśń ta wspomina.

O drogach prowadzących do Chin i z Chin, dowiadujemy się od jednego ze starożytnych pisarzy Arriana, w jego opisach podróży pewnego kupca, który w pierwszym albo w drugim wieku po N. C. z Egiptu do wschodnich wybrzeży Indyi się udał, i ztąd wiele wiadomości o stosunku handlowym indyjskim udzielił. Azyatyckie drogi karawanowe, o których Arrian wspomina, były niezawodnie jedynymi i w najdawniejszych czasach; podług niego były dwie główne drogi komunikacyjne. Pierwsza krótsza, szła od Bonares nad Gangesem, miasta świętego, słynnego z pielgrzymek a zarazem bardzo bogatego i wielkiego pomiędzy miastami Indyi, przez wysokie góry tybetańskie, przez Tybet do stolicy Seryki, Thina, której położenie jest niepewne. Ale ta sama droga istnieje do dzisiaj tylko z Kalkuty, która teraz jest głównym targiem dla Indyj przedgangesowych, do miasta Lassa w państwie Tybetańskim, jako miejsca z którego kilka dróg w różne rozchodzą się strony, a ztąd do Chin. Druga dłuższa i prawdopodobnie dawniejsza droga, nie szła prosto do Chin, ale jest o tyle ważniejszą, iż służyła nie tylko do utrzymywania stosunków Indyi z Chinami, lecz także z Azyą środkową, Persyą i północnymi krajami. Droga ta idzie od granicy północnych Indyj, więc z dzisiejszej prowincji Peschwar, przez owe sławne i osławione wąwozy Kajber, jedyny przesmyk przez łańcuch gór afganistańskich do Afganistanu, dochodzi do miasta Kabul i tu się dzieli: zachodnia prowadzi po przejściu wąwozu Bamian do Persyi, północna przechodzi przez Hindukusch śniegiem pokryte do Badagschan, które

w starożytności zwało się Baktryą albo Balkh. Z tego to miejsca rozchodziły się przed tysiącami lat wszystkie azyatyckie drogi handlowe. Nie mniej sławna ze swęj urodzajności jak z obfitości drogich kamieni i drogich kruszców (*Lapis lazuli* z którego wyrabiają prawdziwą farbę *ultramarin*, aż do dzisiaj znajduje się tu jeszcze w wielkiej ilości), stała już w najdawniejszej przeszłości na bardzo wysokim stopniu oświaty, a nawet tutaj pewnie miała oświata pierwsze swe siedlisko. Tutaj krzyżowały się drogi z zachodu na wschód, z południa na północ, tutaj był główny skład bogactw wszystkich stref. Karawany, które szły do Chin, zwracały się ztąd na północ-zachód, przechodziły, tak jak dzisiaj jeszcze idące od Buchary i Chokand, przez góry Belur, gdzie z drugiej ich strony i po przejściu wąwozu Belur, Kamienna wieża albo tron Salomona był miejscem odpoczynku. Już nawet stary geograf Ptolomeusz (150 p. N. C.), zna miejsca i położenie tych punktów dokładnie. Dalej rozciąga się pustynia Gobi, przez którą szła droga karawanowa do Chin. Karawany transportowały nie tylko jedwab, lecz i futra, które niezawodnie nabywali przez zamianę od mieszkańców północnych okolic dzisiejszej Syberyi, a nawet wielkie masy złota; z tego też powodu pustynię Gobi w starożytnych czasach *złotodajną* nazywano. Złoto to pochodziło pewnie z syberyjskich kopalń, w których Rosyjanie świeżo wyraźne znaleźli znaki dawnych poszukiwań; tak samo jak i futra nabywano przez zamianę w różnych miejscach pomiędzy Balkh i Chinami. Jak wiele z kopalń syberyjskich złota już w owych czasach wydobywano, można wnosić ztąd, że mieszkańcy północnych Indyi, do których także narody pod Hindukusch mieszkające się liczą, musiały później pod panowaniem perskiem, nałożony na nich trybut w złocie płacić.

Na północ-zachód i zachód dostawały się towary indyjskie jako też chińskie i z Azji środkowej, na dwóch różnych drogach,

z których pierwsza, od owego czasu wielkiej zmiany uległa; była ona dawniej prawie zupełnie drogą wodną.

Dwie wielkie rzeki Azji środkowej, to jest dzisiejszej Bucharyi, Oxus i Jaxartes (Amu Daria i Sir), które dzisiaj do jeziora Aral wpadają, wpadały dawniej do morza Kaspijskiego. Ztąd płynąc w górę rzeki Kur, można się było dostać aż do wnętrza Georgii, a po przejściu gór do doliny rzeki Fasisu, a więc na nią znów na wodzie do morza Czarnego. Tu ztąd z Kolchidy, sławnego przez swe złote runo, wyprowadzano towary dalej, częścią do fenickich i greckich kolonij nad brzegami morza Czarnego, częścią do Bizantyum i do greckich (jońskich) targów nadbrzeżnych w Małej Azji. Te to dostawały niektóre towary pewnie także drogą lądową, przez Rosyję i Małą Azję, jednakowoż przenoszono zawsze wygodniejszą drogę wodną.

To była jedna główna gałąź handlu indyjskiego, z początku wielkiego pewnie znaczenia, lecz później je straciła w obec drugiej, która miała siedlisko swoje na wschodniem wybrzeżu Indyi, do czego wiele rzeczy się przyczyniło. Zmiany polityczne, na które Azja środkowa częściej niż inne kraje wystawiona była, zniszczyły pewnie dobry byt i przemysł Baktryi. Założenie państwa Babilońskiego i Assyryjskiego, o którym z Starego Testamentu, z podań o wieży babilońskiej, o królach Nimrodzie, Ninusie, Belusie i Semiramidzie, niejasne tylko mamy pojęcie, przeniosło całe znaczenie polityczne Azji na zawsze z jej środkowych krain, nad brzegi Eufratu i Tygrysu, gdzie powstały wielkie miasta, jak Niniwa i Babilon, które wkrótce stały się siedliskiem kwitnącego handlu, obudzonego życia przemysłowego i dosyć wysokiej oświaty.

Równocześnie a może i prędzej, przebudziły się kraje leżące więcej na zachód, i przyjmowały mniej lub więcej samodzielnie oświatę krajów południowych. Krótko mówiąc, han-

del i wzajemne znoszenie się z sobą, zwróciły się na wybrzeża perskiej i arabskiej odnogi, jako też morza Śródziemnego, a skutkiem tego rozwijał się w nowych zupełnie kierunkach i na nowych drogach.

Z położenia samego tych krajów wyraźnie się pokazuje, że środkiem komunikacyjnym głównie był dla nich ocean Indyjski, i te dwie wielkie odnogi.

Pomiędzy zachodnim brzegiem Indyi a południową Arabią, było niezawodnie bardzo dawno jakie połączenie; gdyż wiatry regularnie tu wiejące i nie grożące niebezpieczeństwem, pozwalały nawet małym statkom puszczać się w drogę, a nadto płody tym dwom krajom właściwe, mieściły w sobie wszelkie warunkiżywionego handlu zamianowego. Bo chociaż bogactwo wegetacyi i produktów Arabii, bynajmniej mierzyć się nie mogły z produktami Indyi, ma jednakowoż Arabia dosyć roślin, których brak Indyom, to jest najwonnejsze kadzidła i towary teraz nazywane kolonialnemi, których wielka ilość potrzebną była przy ofiarach należących do obrzędów starszych religii i balsamowaniach. To, że Arabia towary indyjskie na własne swoje płody zamieniać mogła, jako też i to, że z dawien dawna była z Indyami w połączeniu, zapewniało jej zawsze główny udział, jak to później zobaczymy, w handlu indyjskim, o ile go prowadzono wodą.

Gdy zaś Egipt, Fenicya, Palestyna i Babylon jedno po drugim zakwitło, dochodził handel indyjskimi produktami do coraz większych rozmiarów, a obcy kupcy spieszyli do targów na wybrzeżach zachodnich Indyi, po towary za granicą tak wysoko cenione. Od ujścia Indusa aż na dół do Ceylonu, powstał szereg znacznych miejsc handlowych, jako składy płodów natury i sztuki kraju, które z wewnątrz leżących wielkich miast do tych miejsc przywożono. Jako najznaczniejsze wymieniamy: Patala (Hyderabad) nad Indusem, Delta, Barygana

(Beroach) na północ od Bombay, Calliene w bliskości dzisiejszego Bombay, Muziris (Mangalore) i Nelcynda (Nelliseram) na Malabarze, na koniec Taprobane (Ceylon). Wewnątrz kraju leżały Ozene (Udschen) na wschód od Barygany, Tagara i Pluthana w Dekan, z kąd prowadziły drogi handlowe do portów Muziris i Nelcynda. Na wschodnim wybrzeżu wspominają Mawalipurem, z kąd jak się zdaje, była komunikacja na drodze wodnej z Indyami za-Gangesowemi „w złoto obfitującą Chryze” w starożytności.

A R A B I A.

Jak już powiedziałem, Indyanie nie prowadzili handlu wprost ze zachodnimi ludami sąsiednimi, nawet wtenczas, kiedy kwitł najbardziej i towary indyjskie w coraz większej ilości wyprowadzane były: zostawiali obcym, aby do nich przybywali i zabierali je. Przez to powoli prawie cały handel indyjski przeszedł w ręce Arabów, dla których przybrał wnet niezmiernie znaczenie. Byli oni głównymi pośrednikami tego handlu pomiędzy Egiptem, Palestyną, Syryą i Fenicyą; ich porty stały się właściwymi składami indyjskich produktów, dla handlu całego świata; z tego powodu cały ten półwysep przybrał zupełnie inną postać. Były to najszcześniejsze czasy dla Arabii. Cały szereg miast bogatych, w kwitnącym będących. stanie, okrężał cały półwysep, a pomiędzy nimi podają Sabę i Aden na południowo-zachodnim wybrzeżu, Gerrhę nad zatoką perską, jako najznaczniejsze. Bogactwo tych ludów jako też ich książąt i dowódców, stało się przysłowiem żydowskich proroków, dobry byt i szczęście widzieć można było tak nad wybrzeżem jako też i wewnątrz kraju, a nawet i w pustyni. Gdzie dawniej, tak jak teraz znów, dzikie hordy Nomadów wałęsały

się, oswojone i przez bogaty spokojnie nabyty zysk ułagodzone plemiona, Indyi skarbami obławowane karawany, przerzynały pustynię na wszystkie strony. Zajmowali się szczególnie hodo-
waniem wielbłądów, niezbędnych tutaj zwierząt do przewożenia ciężarów, i wynajmowali całe ich gromady kupcom. Ale prowadzili także handel i na swój rachunek, a z jaką korzyścią, można wnosić z ilości złotych wyrobów, które Żydzi na podległych im dwóch arabskich szczepach, to jest Idumejczykach i Midianitach zdobyli, a nawet ich wielbłądy nosiły złote naszyjniki.

Najurodzajniejszą częścią półwyspu jest wybrzeże południowe: Ymen czyli „Arabia szczęśliwa” jak ją zwano w starożytności; a produkty: kadzidło, myrrha, cassia, balsam, gumma i t. d., były wysoko cenionymi artykułami handlu. Tutaj leżała Saba, stolica Ymenu, dalej Canna, Aden, Muza (Mecha) i wiele innych miejsc znacznych. Ymen był punktem środkowym handlu arabsko-indyjskiego, arabsko-egipskiego i arabsko-fenickiego; gdyż nawet egipskie czyli etiopskie produkty przechodziły przez długi czas do Azji wyłącznie przez ręce Arabów, i ten handel pewnie nie mniej zysku im przynosił od indyjskiego. Złoto, ten potężny magnes, który już od dawna zmysły ludzkie przyciągał i przyswabił, wydobywano w wielkich ilościach z gór etiopskich, a i Afryka posiadała tam dawniej piasek złoty. Do Indyi jako też Syryi i Fenicyi, złoto było głównym przedmiotem handlu do zamiany służącym; oprócz tego kość słoniowa, drzewo hebanowe, pióra strusie, наконец gumma, kadzidła i towary kolonialne, których ojczyzną jak się zdaje jest Afryka; gdyż Arabią właściwie można uważać za kraj oderwany od tej części ziemi, przez jaką rewolucją podziemną. Z Ymen więc, z tego miejsca składów indyjskich i etiopskich, a ojczyny arabskich produktów, wychodziły karawany, aby skarby południowej strefy innym udzielać. W czasie kwitnącym, handel wewnętrzny Arabii był prowadzonym w trzech kierunkach,

które względem siebie tworzą jakoby trójkąt. Saba była jednym jego kątem, Gerrha na brzegu odnogi Perskiej, tam gdzie teraz El Katif leży, drugim, a Petra w Arabii skalistej, pomiędzy północnym końcem odnogi Arabskiej a morzem Martwem, w bliskości dzisiejszego Kerak, trzecim.

Od Saby do Petra dochodziły karawany wzdłuż wybrzeża przez stacye Sana, Haran, Chavila, Leucecomo w 70 dniach (podług podania Strabona). Indyjskie, arabskie i etiopskie produkty dostawały się na tej drodze do Fenicyi i Syryi, a przeciwnie sprowadzano na tejsze z powrotem wyroby fenickie i artykuły handlu, które później poznamy. Z Saby do Gerrha, trwała podróż 40 dni (karawana robi dziennie w przecięciu 4 mile), to była droga handlowa pomiędzy Arabią, Etiopią i Babylonem. Nakoniec trzecia droga z Gerrha do Petra, przerzynała pustynię ukośnie, i na nią prowadzono handel pomiędzy Fenicyą a Indyami, ponieważ Gerrha, właściwy port Babylonu, stał się głównym miejscem składowym dla indyjskich towarów. Nazywam Gerrhę właściwym portem Babylonu, gdyż była założoną przez chaldejską kolonię, widocznie w tym celu, aby przy braku budulca potrzebnego na okręty w Babylonie, mieć tutaj, w bliskości wysp Bahrein, obfitujących w ten potrzebny materiał, port dla handlu z Indyami, który Arabowie niezawisłe prowadzili.

BABYLONIA.

Wspomnieliśmy już wyżej krótkimi słowy o założeniu Babylonu i jego znaczeniu dla zachodniej Azji. Jego najświetniejszy peryod zaczyna się od Nabuchodonozora, założyciela wielkiego państwa chaldejsko-babylńskiego (630 r. przed N. C.).

Historia handlu.



Nieporównane położenie tego miasta stawiało czoło wielkim burzom, a po upadku państwa babilońskiego, pozostało jeszcze najważniejszym miastem Azji, i właściwą stolicą państwa perskiego (550 — 330 przed N. C.), nawet gdy za Alexandra Wielkiego runęło w gruzach, powstały na jej miejscu, tylko cokolwiek więcej na południe, dziedziczki jej świetności, to jest: Seleucia, a później w wiekach średnich Bagdad i Bassora.

Dziwić się nie będziemy, że ów Babylon, dwiema wielkimi rzekami oblany, leżąc nie daleko ich ujścia do odnogi Perskiej, od tej drogi przez naturę skróconej, pomiędzy Indiami a Azją zachodnią, zamieszkany przez lud ruchliwy, przemysłny i zdalny, który z położenia swego wszystkie korzyści wyciągać umiał, będąc przylotem punktem środkowym potężnego państwa, był miastem, do którego ogromne spływały bogactwa, że tu panowała wykuintność w używaniu życia, obok przepychu i smaku, jakiego starożytne czasy po drugi raz pewnie nie znały. Prorok Jesajasz oburzał się ze wstrętem, na pyszny, wspaniały, bogaty i zmysłowy Babylon; ależ on to ujarzmił jego lud. Świat potomny widzi w tym tylko naturalne skutki i następstwa bytu dobrego, podniesionego do najwyższego stopnia przez handel i przemysł, który tym zwodniczej działać musiał, im mniej przeszkód ludowi temu stawiały: klimat, religia i czas.

Babylon stał w stosunkach i związku z wszystkimi krajami Azji, czy to dlatego, aby wyroby swego przemysłu na ich wyroby zamieniać, czy też, aby surowy materiał sprowadzać od nich na wyroby swoje. Kamienie do sygnatów, których w Babilonie powszechnie używano, sprowadzano częścią z Baktryi, częścią z Indyi; materiał surowy do bawełnianych wyrobów, które z powodu ich niezrównanej cienkości, równo cenione były z wyrobami jedwabnymi sprowadzanymi z Chin, sprowadzano częścią z Indyi, częścią z wielu wysp morza perskiego; wełnę

na dywany i wełniane materye, które tak samo jak bawełniane, w najpiękniejszych kolorach i najcudowniejszych deseniach wyrabiano we wsiach do koła Babylonu leżących, i najzupełniej fabrycznie urządzonych, sprowadzano z Małej Azji i Syrii. Z indyjskiej kości słoniowej i z twardych drzew, wyrabiano najsztuczniejsze rzeźby, a z indyjskiej stali, najlepsze ostrza. Również sławne były babilońskie wody pachnące. Wszystkie produkty Indyi, Arabii i Etyopii, spływały tutaj, gdzie, a przedewszystkiem kadzidła i towary kolonialne, w niezmiernych ilościach konsumowano. Z Indyi północnych (Kaszmiru), przychodziły szale. Zboża dostarczała Mezopotania; wina, kości i metale, Armenia, której towary na statkach na Eufracie spuszczano, a po przybyciu rozkładano i sprzedawano. Ożywiony handel prowadzono z Syryą i Fenicyą, jak tego dowodzą ruiny Baalbecku i Tadmor (Palmiry), w samym środku i na końcu drogi karawanowej, która idzie przez pustynię syryjską; gdyż handel jest prawdziwym miast założycielem: gdzie go dzika ręka wygania i niszczy, tam wszystko wraca do ciemności nocy.

E G I P T.

Nim się zwrócimy do tego ludu handlowego na wybrzeżu morza Śródziemnego, który w krótkim czasie zajął pierwsze miejsce w całym tym szeregu związków handlowych, musimy wrócić do kraju, o którym już krótką wzmiankę zrobiliśmy, a któremu bliżej przypatrzeć się trzeba, to jest do Egiptu.

Historia początkowa tego kraju jest ciemna, a to, co o nim wiemy, opiera się tylko na przypuszczeniach i wnioskach. Tyle zdaje się być pewnem, że oświata tego kraju postępowała w kierunku właściwego kraju założyciela, cała dolina bowiem, to jest właściwy Egipt, składa się, jak wiadomo, z mułu Nilo-

wego, który tu osiada przy corocznych regularnych wylewach, więc szła z południa na północ. Tam powyżej sławnych kataraktów Nilu, w bliskości dzisiejszego Kartum, gdzie się rzeka Niebieska z Nilem łączy, w Sennaar, leżało państwo handlowe i kapłańskie Meroe, które dla Egiptu pod pewnymi względami było tém, czém była Baktrya dla Indyi. Szczególny ten związek religii i handlu, który się w Meroe pokazuje, można w starożytności często napotkać; a musiał on bardzo ułatwiać zawieranie się i rozszerzanie stosunków handlowych. Dosyć, że Meroe, którego kapłani zakładali kolonie, jak Teby w wyższym Egipcie, świątynię Jowisza Ammońskiego na oazie tegoż nazwiska, a nawet podług podania wyrocznią w Dodonie w Grecyi, było równocześnie punktem środkowym handlu z Arabią i Indyami z jednej, a Etyopią czyli Afryką południową i północną czyli Egiptem, z drugiej strony. Jeszcze teraz znajdują się na drodze uczęszczanej aż do wieków średnich przez karawany, pomiędzy Sennaar a wybrzeżem odnogi Arabskiej, jako ostatnie świadki ruchu handlowego, starożytne ruiny miast, w środku drogi Axum, na wybrzeżu Azab. Z tego dawnego i ścisłego połączenia z Arabią, jako też z wielu innych wskazówek wnosić można, że państwo kapłańskie Meroe, powstało przez wędrówki z Arabii. Mnóstwo złota w sąsiednich górach, łatwe nabywanie tropikowych płodów Afryki, od dzikich pokoleń Murzynów, droga naturalna prowadząca do morza Śródziemnego, lubo w środku z powodu spadków przerywana, były to korzyści, które przy mądrém zastosowaniu, zapewniały zyskowny handel tak z wybrzeżem północnem Afryki, jako też z Arabią. Główne przedmioty tego handlu, znamy już po części; były niemi: złoto, kość słoniowa, gumma, kadzidło, balsam, pióra strusie i sól, której afrykańska pustynia wiele i obfitych pokładów posiada (jest to dowodem, iż była ona dawniej dnem morza), i nareszcie czarni niewolnicy, których sprzedawano głównie mieszkańcom północnego wybrzeża Afryki, ludziom zupełnie innéj

rassy, jak wiadomo, przez pustynię od środkowej Afryki podzielonym. Ten ostatni stosunek trzeba było utrzymywać tylko karawanami, gdyż Sennaar od Egiptu jest odgraniczony przez pustynię, a Nil służyć może za drogę komunikacyjną tylko na małych przestrzeniach, z powodu katarakt i wielkich zagięć. Potrzeba stacyi z drugiej strony pustyni w Wyższym Egipcie, któraby zarazem była miejscem składowém i targowém, wywołała założenie Teb, późniejszej stolicy Egiptu, które wyraźnie kolonią państwa Meroe nazywają. Położone na wschodniem zagięciu Nilu, trzy dni drogi od Arabskiej zatoki, dokąd natura sama w dolinie Kozeir drogę utorowała, musiały się stać nowym punktem centralnym dla przeprawy towarów pomiędzy Arabią, Egiptem i Etyopią, i nie możemy wątpić, że właśnie ta łatwiejsza i wygodniejsza komunikacja Teb z Arabią i Indyami, znaczenie Meroy zmniejszyła. Skutkiem rozwijania się oświaty w kraju, posiadał nie zadługo i Egipt własne płody swoje, które zamieniał na produkty etyopskie i arabskie, jakich potrzebował nadzwyczajnie wiele do ofiar, balsamowania zmarłych i podobnych religijnych obrzędów, na indyjską bawełnę, która była głównym artykułem odzieży, a prawdopodobnie dopiero później w kraju ją uprawiano, jako też i na inne obce towary. Zdaje się, że uprawa konopi i wyrabianie płótna, obcém tu nie było, a płótno należało nawet do głównych artykułów wywozu. Już za czasów Mojżesza, stało płóciennictwo w Egipcie na wysokim stopniu, a później spotykamy wszędzie wzmiankę u Fenicyan, Kartagińczyków i Greków, o egipskiem płótnie i egipskich bawełnianych wyrobach. „Z cienko tkanego płótna egipskiego, zrobiono ci żagle” mówi Stary Testament; a płócienny pancerz bawełną haftowany, który król Amasis, Polykratesowi podarował, jest dowodem wysoko posuniętego przemysłu Egipcyan.

I Teby upadły; naturalny bieg handlu i przemysłu przeszedł na północ na wybrzeże morskie, a Memfis założone tutaj

przez Teby (pod Kairem), stało się spadkobiercą ich wielkości. Egipt niższy, wystąpił na miejsce Egiptu wyższego, a Memfis zostało się najważniejszym miastem tego kraju. Tutaj więc prawie w obec dwóch mórz, i przy ciągłym stykaniu się z ludami, żegluga się trudniącymi, to jest Fenicyanami, Grekami i Arabami, musiał zniknąć dawny wstręt Egipcyan do morza i do obcych, który niezawodnie był w nich sztucznie zaszczipiony przez kapłanów unikających wpływu obcego. Król Psammetich (650 przed N. C.), oparł się starym przesądom, umiając ocenić dostatecznie wielkie ztąd dla kraju korzyści, i otworzył dla obcych port Naukratis nad morzem Śródziemnym. Egipcyanie nie byli wprawdzie nigdy żeglarzami, ponieważ nie mieli najkonieczniejszego materiału, to jest drzewa do budowy okrętów, a handel ich wywozowy, prowadzony był zawsze przez obcych, a mianowicie przez Fenicyan, którzy od samego początku od królów egipskich doznawali względów i opieki. Pomimo tego, podniósł się wkrótce Egipt do rzędu krain, wysokie mających znaczenie, a postępujące wciąż rozszerzanie się kultury na wybrzeżach morza Śródziemnego, podnosiło go coraz więcej. Wtargnięcie Persów pod Kambyzesem (524 przed N. C.), i ujarzmienie tego kraju, wstrzymało rozwój jego na czas niejaki. Lecz Alexander Wielki, który i państwu perskiemu i związkowi fenickiemu koniec położył, poznał przeznaczenie państwa tego, od natury już przeznaczonego na pośrednika pomiędzy Indiami, Arabią i Europą, a od założenia Alexandryi (330 przed N. C.), na miejscu zburzonego Tyru, zaczyna się najświetniejszy okres historii Egiptu, który po jego śmierci, za Ptolomeuszów (od 323 aż do 30 przed N. C.), cieszył się przez kilka wieków dobrodziejstwami rządu rozsądnego, i starającego się o podniesienie handlu i przemysłu. Znaczenie Alexandryi dla handlu świata, z każdym rokiem wzrastało, a po upadku Kartaginy, stała się pierwszym miejscem handlowym całego świata. Tutaj prawdopodobnie zaprowadzone zostały różne urządzenia, które

się aż dotąd utrzymały, jako to: maklerzy i t. p. Była tu także osobna kasta tłumaczy. Nawet panowanie Rzymian (od 30 r. przed N. C.), nie wiele ujęło znaczeniu Alexandryi, ponieważ ci władcy świata, wylani na wszelkie rozkosze życia, którzy do swoich biesiad nagromadzali płody wszystkich stref, nie mogli się obyć bez jej pośrednictwa. Za panowania Rzymian, urządzono nawet stałą komunikację z Indiami, drogą morską. Z portów leżących nad arabską odnogą Myos-Hormos i Berenice, wypływały całe floty do Alexandryi, wstępując do Arabii, dla zabierania jej produktów. Wzmiankowana przez nas wyżej podróż morską, o której Arrian mówi, pochodzi z tych czasów.

F E N I C Y A.

Przychodzimy teraz do małego narodu, który pierwsze miejsce zajmuje pomiędzy wszystkimi narodami trudniącymi się handlem, i który zasługuje na największą uwagę każdego przyjaciela historii, badającego nie krwawe czyny wojenne, lecz powolny, ale tém zbawienniejszy postęp oświaty ludzkości.

Kraj przez Fenicyan zamieszkany, był to wązki pas nadbrzeżny, ledwie 25 mil długi i 5 mil szeroki, część wybrzeża syryjskiego, które się ciągnie od Egiptu aż do Azji Mniejszej. Tutaj na przestrzeni małej w porównaniu z krajami, o których mówiliśmy dotąd, powstał w czasie, którego ledwie sięgają najstarsze nawet zabytki historyczne jakie posiadamy, szereg miast kwitnących, któreby całemu światu za wymowny dowód służyć mogły, że cała świetność burzycieli i założycieli wielkich państw, nie może się równać z błogosławieństwem, jakie spływa na ludzi przez pracę pokojową.

Jak Arabowie na południowym wybrzeżu arabskiego półwyspu, tak samo i Fenicyanie spostrzegli od samego początku,

że żegluga musi być ich zatrudnieniem, a bogactwo Libanu pod względem wybornego budulca okrętowego, pomagało im w dziwny sposób. Zwiedzali sąsiednie wybrzeża, częścią, ażeby pierwsze płody swego przemysłu, różne świecidlą i t. p., dzikim mieszkańcom brzegów drogo sprzedawać, gdyż wynalazek szkła im przyznają, a nawet dzisiaj jeszcze są perły ze szkła, ważnym artykułem handlu zamiany Europejczyków z dzikimi ludami; częścią także pewnie, ażeby przy sposobności kraść dzieci, które później jako niewolników sprzedawali. Niewola w Azji oddawna już panowała. Najdawniejszym miastem w Fenicyi, już w książkach Mojżesza wspominane, jest Sydon (teraz Saidā). On to był matką wszystkich innych, gdyż Tyr (Ther albo Sur) i Aradus, przezeń są założone (1100—1200 przed N. C.). Tripolis było kolonią tych trzech, a i Beritus (Beirut) i inne, zdaje się że w ten sam sposób powstały. Z rzadką prędkością rozwinał się pewnie handel i żegluga Fenicyan, gdyż nie wiele później (około r. 1100 przed N. C.), miały być założone nie tylko pierwsze kolonie na północnym afrykańskim wybrzeżu, Utika (na północ Tunis), ale nawet i na hiszpańskim półwyspie Gades (Kadyx). Lecz właściwy czas świetności handlu fenickiego, zaczyna się od r. 1000 przed N. C., kiedy ludy Azji Mniejszej pierwszy krok zrobiły do wyższego rozwinięcia, kiedy państwo żydowskie w Palestynie za Dawida i Salomona, stało na najwyższym szczeblu potęgi, a przez rozszerzenie granic państwa żydowskiego do odnogi arabskiej, utworzone dla nich zostały dwa porty na północnym jej krańcu, Elath i Ezeon Gebes. Co do tej epoki, przechował nam szczęśliwym sposobem Stary Testament bardzo szacowne wiadomości i podania; co było tém łatwiejszem, iż Fenicyanie z Hebrajczykami, jako swymi sąsiadami, żyli w jak najlepszych zawsze stosunkach. Oba te narody potrzebowały się wzajemnie, gdyż Fenicyanie jak trudnili się wyłącznie przemysłem i handlem, i Żydów zaopatrywali w ryby, drzewo budulcowe i t. d. a cedry Libanu należały do ich posiadło-

ści, tak sami od Żydów tylko dostawali produkty Palestyny, jako to: pszenicę, oliwę, wino i t. p. I do tego wiele dowodów dostarczył nam Stary Testament. Gdy Salomon zaczął budować świątynię, wyprosił sobie od Hirama, króla Tyru, budowniczych, kamienie i drzewo cedrowe z Libanu, a za to dał mu podług słów Biblii: „20,000 cor pszenicy i 20 cor najlepszej oliwy.”

Posłuchajmy najprzód kilku bujnych opisów proroków żydowskich, o wielkości i bogactwie Fenicyi, a mianowicie o jej najznakomitszym mieście Tyrze, które w miejsce Sydonu stało na czele wszystkich. W nich mamy zarazem ważne wskazówki co do stosunków handlowych Fenicyan.

„O! Tyrze — śpiewa Ezechiel (27 rozdział) — twój sąsiadzi, co cię zbudowali, zapełnili cię ozdobami. Z jodeł z Sanniru i z wszystkich bogactw morza wybudowali cię. Cedry z Libanu wzięli dla ciebie na maszty. Z dębów z Basanu zrobili twoje wiosła, ławki okrętowe ze słoniowej kości, a przepyszne gmachy z drzewa z wysp Italii. Z cienko tkanego płótna zrobiono ci żagle, purpur czerwony i błękitny był twojem nakryciem. Wszystkie okręty morza i ich majtkowie, byli w stosunkach z twymi rękodzielnikami. Hiszpania handlowała z tobą i napełniała maściami, żelazem, cyną i ołowiem twoje targi, Grecya, Tubal i Mesech, także handel prowadziły z tobą. Niewolników i miedziane naczynia dostarczały twemu ludowi. Thogarma sprowadzała ci konie i muły. Synowie Dedanu z tobą handlowali, z wielu wyspami stałeś w stosunkach handlowych. Kość słoniową i drzewo hebanowe dawali ci za twoje towary. Syryjczycy przywozili drogie kamienie, purpur i hafty, cienkie szaty, jedwab i jaspis. Juda i kraj Izraela, wystawiały na sprzedaż zboże, balsam, miód i oliwę na twoich targach. Damask handel z tobą prowadził dla twych bogactw i towarów, przywoził ci wino z Chalibon i wełnę z pustyni. Dan, lawan i Mebusal sprzedawały ci kute żelazo, kassię i kalmus. Dedan dostar-

czał ci dywanów z Arabii, a książęta z Kedar, owiec, kóz i baranów. Kupcy z Saba i Rana, prowadzili z tobą handel, i najlepsze korzenie, kość słoniową i złoto zamieniali u ciebie. Haran, Kanna i Aden, razem z kupcami Seby, Assuru i Kilmadu, byli twymi kupcami. Ale twoje okręty były najsilniejsze na twoich targach; przez to stałeś się tak bogatym i wspaniałym na środku morza.”

Jesajasz także, kiedy w duchu proroczym prowadzi karawany zamiast do Tyru, do nowo powstałej Jerozolimy: „Mnóstwo wielbłądów ciebie będzie okrywać, dromedary z Midianu i Ezy. Z Saby będą przyjeżdżać, i kadzidło i złoto przywozić. Któż to są ci, którzy latają jak chmura i jak gołębie do swych okien? To są okręty Hiszpanii, przywożą twych synów zdaleka ze złotem i srebrem.”

Mając takie wskazówki pod ręką, łatwo dać obraz związków handlowych Fenicyan. Przedewszystkiem z krótkiego opisu Ezechiela poznać łatwo, że Tyrus był punktem środkowym handlu całego świata. Płody wszystkich krain i ludów przychodziły na jego targi, te były miejscem składowym dla wszystkich produktów znanego świata, i tutaj podawał sobie ręce handel lądowy z morskim.

Porty Fenicyi pierwsze zbliżyły do siebie Południe z Północą, która teraz wystąpiwszy z pomroki, dopiero przez nie wciągniętą została w grono narodów handlujących z sobą, i pozyskaną dla dobra kultury ogólnej.

I Fenicyanie podejmowali wyprawy zdobywcze, jak ujärzmiciele narodów Azji środkowej. Lecz ich drogą było morze, ich rumakiem okręt, ich orężem narzędzia przemysłu i sztuki, przez które podbili sobie wszystkie wybrzeża morza Śródziemnego.

Ruchliwość kupieckiego ich ducha, chwilowe przeludnienie i wewnętrzne niezgody, wcześniej ich już skłaniały do zakładania nowych osad. Cypr, Kreta, Rhodus i sąsiednie wyspy morza

greckiego, zostały przez nich zajęte, a dalej założone były przez nich: Utica, Kartagina i cały szereg osad na północnym wybrzeżu Afryki. Na półwyspie hiszpańskim, założyli Gades i wiele innych mniejszych miast, które w starożytności miały wspólne nazwisko Tartessus.

Głównym powodem do ostatnich przesiedleń, było jak się zdaje bogactwo kamieni drogich, srebra i złota, żelaza i ołowiu gór hiszpańskich, a mianowicie Sierra Morena. Hiszpania była to Potosi i Guanaxato starożytności.

Za słupami Herkulesa, to jest cieśniną Gibraltarską, która uchodziła przez długi czas za granicę świata mogącego być zamieszkanym, zaczynały się wedle podania trwoży i strachy jakie tylko płodna fantazyja wymyślić może. Dla Fenicyan, tych strachów nie było, a nawet jest prawdopodobnym, że oni najwięcej roznosili o nich bajki, ażeby inne narody wstrzymać od podejmowania wypraw, które oni podejmowali. Z Gades opłynęli wybrzeże zachodnie Afryki, i odwiedzili tamtejsze wyspy, z których Madera musiała im być bez wątpienia znana. Na północ dotarli aż do wysp brytańskich „obfitujących w cynę,” i sprawdzali ztąd ołów i cynę. Nawet na morze Bałtyckie odważyli się ci śmieli żeglarze, aby na jego brzegach nabywać drogocenny produkt, bursztyn. Na morzu Śródziemnym osiedlili się na wyspach Balearskich, na Sardynii, Sycylii, w Thasos, obfitującego w złoto, na wybrzeżu Trackim, nakoniec na wybrzeżu Małej Azji i morza Czarnego, z kąd się jednakowoż wnet cofnęli przed Grekami, którzy tu bardzo się wzmagali. W Egipcie, gdzie późno mieli przystęp, tak się rozmnożyli, że w Memfis, cała część miasta była przez nich zamieszкана. Wyrażnem jest wielkie znaczenie większej części kolonii przez nas tu podanych, dla fenickiego handlu. Z nich mieli oni najstosowniejsze materyały do handlu zamianowego z wszystkimi azyatyckimi ludami: żelazo, ołów, cynę, złoto, przedewszystkiem srebro i bursztyn, na które oni niejako mieli monopol. Do tego

przychodzą jeszcze płody ich wysoko posuniętego przemysłu. Ich farbiarnie są najświetniejsze w owych czasach. „Sydonu pięknie farbowane materye” opiewa już Homer.

Szaty purpurowe z Tyru, przez które, nawiasem mówiąc, rozumić należy nie tylko materye czerwono farbowane, lecz materye w największej części wełniane, ale zawsze błyszcząco farbowane na biało, na czarno, na czerwono, posoką pewnego rodzaju muszli albo ślimaka, często znajdującego się nad brzegami morza Śródziemnego; szkło, mniej używane do okien, bez których w ciepłych okolicach łatwo można się obyć, i na naczynia do picia, do czego przedewszystkiem puławy z metalu służyły, jak na cacka i do wykładania ścian i sufitów, (zbytek tego wchodzi w użycie dopiero znów w nowszych czasach), nakoniec artykuły służące do ozdób i zbytku, i wszelkiego rodzaju sztucznie wyrabiane sprzęty i ozdóbki, jako to wyroby z kości słoniowej, łańcuszki złote i bursztynowe sztucznie z sobą spajane:— oto artykuły, w których wyrabianiu, w Azji tylko jeszcze pewnie Indyanie i Babylończycy mogli z nimi się współubiegać, o ile mieli materyały surowy.

Poznawszy najważniejsze przedmioty służące Fenicyanom do zamiany na inne w Azji i Afryce, wypada nam bliżej się przypatrzeć ich rozgałęzionym związkom handlowym z południem, zachodem i północą. Z położenia samego wypada, że te stosunki mogły być utrzymywane tylko łodem, gdyż chociaż mieli oni przez niejaki czas wstęp do portów morza Arabskiego Elath i Ezeon Geber, to jednakowoż żegluga ich nie doszła tutaj do większego znaczenia, a nawet została wkrótce tu przerwana, gdyż Żydzi po śmierci Salomona, panowania swego tamże utrzymać nie mogli. I w odnodze Perskiej byli także obcymi, chociaż się tu przechowały ślady osad fenickich, a mianowicie na wyspach Bahrein.

Największe znaczenie miał dla nich po wszystkie czasy stosunek z Arabią, krajem, który przez swoje szczęśliwe położenie,

wyniósł się do godności miejsca targowego wszystkich produktów strefy gorącej, czyli kraju południowego (Ophir podług Biblii nazwany). Ezechiel pozostawił nam najwymowniejszy opis ożywionego stosunku pomiędzy temi dwoma narodami; większa część miast przez niego wymienionych, które z Tyrem handlowały, są arabskie miasta handlowe i porty, częścią nad odnogą arabską, częścią perską, częścią przy oceanie Indyjskim położone.

Z tych miejsc sprowadzali Fenicyanie indyjskie, arabskie i etyopskie produkty, na drogach już nam znanych. Nie możemy o tém wątpić, że przebiegli kupcy fenicy, po większej części sami tam jeździli, ażeby owe artykuły zamieniać na srebro, bursztyn, materye purpurowe, wyroby ze szkła i t. d., i że łańdunki karawanowe, które przez najętych arabskich przewodników karawan, właściwych kantorów transportowych owego czasu, do granicy fenickiej przeprowadzane bywały, na ich szły rachunek. Gdy egipski król Psammetych, pozwolił obcym do kraju swego przybywać i handel prowadzić, można się było obyć bez pośrednictwa Arabów, w stosunkach handlowych z Egiptem i Etyopią; a Fenicyanie uważali w każdym razie za korzystniejsze, płody tych dwóch krain, bez pośrednictwa zamieniać. Wielka liczba kupców fenickich, którzy w niższym Egipcie i stolicy Memfis przebywali, jest dowodem ożywionego tutaj handlu.

Z krajami Azji środkowej utrzymywano stosunki przez Babilon. Już sama zamiana zobopólnych, pod tylu względami różnych płodów, musiała wywołać żywe handlowe stosunki z tém bogatym miastem. Babilonu cienkie bawełniane materye, piękna broń, rznięte kamienie, pachnące wody i t. d., były pewnie nie tylko w Syrii, lecz i w Egipcie, i na koloniach fenickich, na brzegach morza Śródziemnego poszukiwanymi artykułami zamiany. Ale oprócz tego, zbiegały się w Babilonie

wszystkie drogi handlowe Azji środkowej, i dlatego musiał tutaj być główny targ na jedwab' chiński, Badagschanu kamienie drogie (Lapis lazuli), na północno-indyjskie szale, na perskie i inne towary, a Babilon sam dostarczał wymienionym krajom, obok swoich wyrobów, także artykuły od Fenicyan przez zamianę nabyte. O niemych, a jednak wyraźnie mówiących świadkach tego ścisłego połączenia Fenicyi z Babilonem, o potężnych ruinach miast w pustyni syryjskiej, których główne pomniki pochodzą pewnie z późniejszych czasów grecko-rzymskich, które jednak widocznie w bardzo dawnej starożytności założone były — Biblia przypisuje założenie Balath (Baalbeck) i Tadmor (Palmira) Salomonowi — wspomnieliśmy już wyżej.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o stosunku Fenicyan do sąsiednich krajów na wschodzie, północy i północno-wschodzie. I co do tego znajdziemy u Ezechiela potrzebne wskazówki. Palestyna dostarczała jej głównych artykułów żywności, pszenicy i oliwy, Syrya wina (Chalebon, niezawodnie dzisiejsze Aleppo), i wełny. Koczujące pokolenia w syryjskiej i arabskiej puszczy, tak samo jak i w środkowej Azji Mniejszej, zajmują się i teraz jeszcze hodowaniem owiec. Z Thogarmy (w Armenii) sławną z hodowania koni, dostarczała Fenicya konie i muły, z krain nad morzem Czarnym i Kaspjskim położonych, miedź i białych niewolników, którzy dla swój piękności już w starożytnych czasach tak wysoko cenieni byli, jak dzisiaj jeszcze w Turcji, Czerkiesi i Gruzycy.

Aż do czasów perskich była Fenicya niezawodnie punktem środkowym handlu całego świata, i tylko małe zmiany zaszły w jego rozwoju i postępie opisanym przez nas. Zburzenie Tyru przez Nabuchodonozora (600 r. przed N. C., równocześnie ze zburzeniem Jerozolimy), krótką tylko było przeszkodą, gdyż na wyspie blisko leżącej, dokąd mieszkańcy uciekli, powstał Nowy Tyrus, który niezadługo doszedł do wielkości i znaczenia Tyru

starego. Poddanie się Cyrusowi (550 r. przed N. C.), uratowało go od podobnego losu, a perscy władcy, którzy ich floty przeciwko Grekom użyli, zapewnili im tyle samodzielności, że strata wolności mniej była dotkliwą.

Jednakowoż, czego miecz zdobywcy nie dokonał, to się udało zabiegłości współubiegającym się Grekom i Kartagińczykom. Kartagina własna ich kolonia, doszedłszy do wielkości i potęgi, pozbawiła ich żywotnej siły, zdobywszy w Hiszpanii, tak bogatej w srebro, i połączywszy wszystkie fenickie osady na afrykańskim wybrzeżu północnym, w jeden samodzielny związek, na którego czele, sama stała. Odtąd niknie znaczenie i wielkość Fenicyi, a gdy Alexander Wielki zburzył nicoń i Nowy Tyrus, po długim uporczywym oporze (331 r. przed N. C.), i założył Alexandryę w Egipcie, skończyło się szczęście Fenicyi.

Handel świata szukał innych siedlisk i znalazł je, a Fenicyanie, którzy po zburzeniu Tyru w wielkiej liczbie udali się do Egiptu, i w służbie alexandryjskich kupców po morzu jeździli, przyczynili się sami do wielkości nowej metropolii handlu.

KARTAGINA.

Z historią handlu fenickiego łączy się historia handlu Kartaginy, najważniejszego miasta założonego przez Fenicyan, i dziedziczki ich wielkości handlowej. Tutaj poznajemy dopiero ważność dokumentów historycznych, które mamy w Starym Testamencie. Gdyż chociaż czas świetności Kartaginy przypada na przeszło pół tysiąca lat później jak Fenicyan, nie jesteśmy jednakowoż w stanie, tak się rozpatrzeć gruntownie w jej stosunkach handlowych, jak to uczyniliśmy u Fenicyan. Wszy-

stko co o nich wiemy, a tego nie jest wiele, dowiadujemy się od rzymskich i greckich pisarzy, którzy zaudalenie oddaleni od Kartaginy, a oprócz tego dla nieprzyjawnego stanowiska tych dwóch narodów względem Kartaginy, nie mogli nawet nic dokładnego podać; a z kartagińskich pism, nic do potomości nie przeszło. Musimy więc tylko się ograniczyć na przypuszczeniach i wnioskach, z późniejszych stosunków wyprowadzonych.

Założenie Kartaginy przypada na koniec IX-go stulecia przed N. C., a więc w czasie, w którym już kilka miast przez Fenicyan założonych, na północnym wybrzeżu Afryki wymieniają. Już teraz powiedzieć z pewnością nie można, jakim było położenie tego miasta, gdyż brzeg, na którym leżało, uległ różnym zmianom. Jednakowoż leżało ono pewno nie daleko miasta Tunis, gdyż podług podań rzymskich, można było z ję murów widzieć tak Utykę, jako i Tunis, pierwszą na północ, drugie na południe. Rozległość państwa Kartagińskiego, obejmowała pas nadbrzeżny od małej Syrty (odnogi morskiej Gabes), aż prawie do dzisiejszej granicy między Algierem a Tunisem, więc prawie dzisiejszy Paschalik Tunis. Oprócz tego, były ję podległe libijskie pokolenia, od małej aż do wielkiej Syrty (odnoga morska Sirt), a nawet miasta przez Fenicyan założone, w kraju ję leżące, uznawały Kartaginę za pana, albo też były z nią w przymierzu. Wzdłuż wybrzeża aż do cieśniny Gibraltaru, założyła Kartagina szereg miast osadniczych, które były ję podległe, i służyły głównie do utrzymania otwartej wciąż drogi, na której wojska lądem do Hiszpanii przesyłane być mogły.

Co do pierwszego zawiązania stosunków handlowych, wstąpili niezawodnie Kartagińczycy w ślady swych ojców Fenicyan; handel zamianowy z dzikimi pokoleniami mieszkającymi naokoło, wywożenie zamienionych przedmiotów wodą, do sąsiednich fenickich kolonii, stopniowe rozszerzanie interesów, równocześnie

z doskonaleniem rękodzielnictwa mieszkańców, a głównie tkactwa, lądem w głąb Afryki, wodą do Fenicyi i do fenickich kolonii w Hiszpanii, Sycylii i t. d., oto jest naturalny ję przebieg. Wielka urodzajność okolicy, podniesiona jeszcze przez zachody Kartagińczyków, aby mieszkańców do uprawy roli zachęcić, z którego to powodu, zakładali wielką liczbę osad w swym państwie, sprzyjała im od samego początku.

Kartagińczycy, idąc za przykładem Fenicyan, wysyłali osadników celem zawięzywania i utwierdzania stosunków handlowych z obcymi ludami, a tak wznosił się coraz więcej handel ich miasta, aż Persowie podbiwszy Fenicyą, ję znaczenie na morzu Śródziemnym osłabili, a usiłowniom kilku mężów energicznych i bystrych, stojących właśnie w tym czasie na czele państwa, jak: Magonowi, po nim Hamilkarowi, Hasdrubalowi, Hannowi, później Hasdrubalowi i Hannibalowi, udało się nadać wpływ przeważny i znaczenie Kartaginie na morzu Śródziemnym, kosztem ję rodzica: Fenicyi. Do zachodniej połowy morza Śródziemnego, od słupów Herkulesa aż do Sycylii, przeniosło się teraz głównie całe życie handlowe Kartagińczyków, na której przez kilka wieków nie mieli współzawodnika, oprócz greckich osad w Sycylii, we Włoszech południowych i Gallii (Massalia); lecz te ograniczały się zawsze na kraje, na północ nich leżące. Wszystkie wyspy w tej części morza Śródziemnego, były pod ich panowaniem; Sardynia, bogata tak w zboże jak w kruszce, Elba, niewyczerpana z rudy żelaznej, podstawa przedwiecznego przemysłu, pod względem wyrobów żelaznych; wyspy Balearskie, sławne z hodowania mułów, oprócz tego bogate w wełnę, oliwę i owoce; wyspy Liparyjskie z produktem wulkanicznym, żywicą ziemną; Malta, która przez uprawę bawełny, stała się głównym siedliskiem kartagińskiego przemysłu, i dostarczała sławnych tkanek i t. d. Tylko Sycylii, której dzisiejsza nawet nie jest cieniem, wydająca zboże, wino,

oliwę i wiele innych rzeczy wybornych i w wielkiej obfitości, (za czasów wojen perskich podjął się władca Syrakuz całemu wojsku greckiemu zboża dostarczać), nie mogli Kartagińczycy zdobyć, i pomimo długich, krwawych walk z Grekami, którzy Sycylią koloniami swemi zaludnili, udało im się osiąść tylko mniejszą jej część zachodnią.

Ale wszystkie ich posiadłości, za granicami państwa będące, i wszystkie ich osady, przeszła pod względem ważności Hiszpania, której bogactwo srebra, było już podstawą wielkości handlowej Fenicyan, a Kartagińczykom dostarczała ona teraz nie tylko co było najszacowniejszego z ich artykułów handlu, lecz i skarbów na utrzymanie licznych wojsk najemnych, których później potrzebowali do utrzymania się przy panowaniu i do prowadzenia wojen w Sycylii, w Afryce, Hiszpanii i Włoszech. Dla ułatwienia stosunków z półwyspem, założono kilka nowych miast, z których najważniejsze Nowa Kartagina, do dzisiejszego dnia się utrzymała (Kartagena). Oprócz wywożonych kruszców z Hiszpanii, wspominają w owych czasach o jej produktach ziemi, a mianowicie o konfiturach, jako jednym z głównych artykułów wywozu. Z drugiej strony cieśniny Gibraltarskiej, Kartagińczycy szli dalej za przykładem Fenicyan, i w ich stosunki wchodził. Na zachodnim wybrzeżu Europy, odwiedzali oni regularnie wyspy brytańskie, a prawdopodobnie i morze Bałtyckie, aby ztamtąd zabierać cynę, a ztąd bursztyn.

Na południe doszli oni, jak się zdaje, aż do krain nad Senegalem i Gambią, gdzie towar swój na ziarnka złota zamieniali. Wiemy przynajmniej „z podróży morskiej Hanna,” jedyne zachowanego dokumentu, który zniszczeniu uszedł, że Hanno około połowy IV-go stulecia, z flotą z 60 okrętów i 30,000 ludzi, popłynął do wschodniego wybrzeża, ażeby tam kolonie zakładać, i że w tej podróży dotarł aż do okolicy Sierra Leone. Z Maderą i wyspami Kanaryjskimi, mieli wciąż ożywione sto-

sunki handlowe; pierwsza, zdaje się, że była przez nich zupełnie zajęta.

Te to były główne miejsca, do których Kartagińczycy zmierzali, i główne źródła ich handlu morskiego, które zresztą po większej części, poznaliśmy już u Fenicyan.

Ile zaś mniej albo więcej prawdy jest w przypuszczeniu nowszych pisarzy, podług których nawet wybrzeża Ameryki Kartagińczykom nie miały być nieznane, którzy nawet uważają za możebne, że po upadku tej wielkiej stolicy handlu, wiele familli żegluga się trudniących, udało się pewnie do wybrzeży Meksyku, to niech rozstrzygną uczeni badacze historyi.

O tém nie więcej pewnego wiemy, jak i o handlu lądowym Kartagińczyków; jest to pole nowe, lecz niestety i bardzo ciemne, o którym dopiero przez nowsze podróże podejmowane w celu odkryć, cokolwiek jaśniejsze mamy pojęcie. Naturalne ukształtowanie części północnej Afryki, znanem niezawodnie jest czytelnikowi, przynajmniej ogólnie. Wpoprzek całej tej części ziemi, ciągnie się w przecięciowej szerokości 150 mil — prawie pomiędzy 18 a 28 stopniem szerokości północnej, wielka afrykańska pustynia Sahara. Bardzo rzadko znajdują się miejsca, które lichą trawą stepową zarośnięte, służą koczującym nomadom za pastwiska. Jeszcze rzadsze są oazy, gdzie źródło wytryska, a rośnie świeża trawa, cokolwiek krzaków i może kilka drzew. Jedynym bogactwem które ta pustynia w sobie mieści, są niezmierne pokłady soli, resztki morza, które tutaj kiedyś, po wzniesieniu się mass gór na południu, wschodzie, zachodzie i północy, tutaj stanęło i zwolna się ulotniło.

Na północ Sahary jest właściwie do uprawy zdolny, tylko wązki pas ziemi nadbrzeżnej, od przylądka Nau aż do odnogi Gabes, zwany Maghereb albo Barbaryą, który obejmuje państwo Fez i Marokko, francuską prowincję Algier i paschalik Tunis, a więc i dawne państwo kartagińskie. Góry Atlas ze swemi od-

nogami i wytryskującymi z nich źródłami i rzekami, wstrzymały zapęd tego piasku latającego, a ziemia jest tutaj przy łagodnym klimacie tak urodzajną, że ten kraj był spiżarnią Europy zawsze, kiedy tylko człowiek umyślnie nie niszczył tego, co natura dała. Reszta części północnego wybrzeża, od zatoki Gabes aż do ujścia Nilu, jest wprawdzie także przerzniętą górami, ale są one głównie nagiemi skałami z piaskowca. Tylko pojedyncze punkta, gdzie się woda znajduje, w Fezzan (do paschaliku Trypolis należącym), Ghadames, Sokna, Murzuk, Ghat i t. d., dalej oazy Angila i Siwah i inne, wyrwała niejako natura pustyni, i uczyniła je jedynymi stałymi siedliskami ludzi, oprócz tych miejsc, które nad samym brzegiem morza leżą. Na wschodniem wybrzeżu Afryki, przerzyna pustynię dolina Nilu, z obydwóch stron górami zamknięta, przytém wielka liczba oazów, które przed dawnymi czasami, były jedyną uprawną krainą. Tyle znano w starożytności Afrykę. O krajach w środku położonych, wiedzano tylko to, że z drugiej strony pustyni zaczyna się znów urodzajna ziemia, w wielkie rzeki obfitująca, i zamieszкана przez zupełnie inną rasę ludzi, to jest przez czarnych, bogata w złoto, kość słoniową i podobne produkta, które na północne targi przywożono. Nazywano ją Etyopią, później Nigrycyą, a teraz Sudan. W rzeczy saméj, nie wiedzano aż do początku tego stulecia jeszcze nic więcej, gdyż dwa jedyne narody, które dawniej aż tam dotąd doszły, Kartagińczycy, a w wiekach średnich Arabowie, albo nic nam o tém nie zostawili, albo też bardzo tylko mało. Dopiero w tym wieku, europejscy podróżni Mungo Park, Denham, Clapperton i Lander, Overwey, Barth i Vogel, zdjęli cokolwiek z kraju tego zasłone, która go aż dotąd zakrywała.

W jaki sposób i na jakich drogach handel tutaj prowadzono, i do dzisiaj jeszcze prowadzą, wiemy już. Zależał on od tych samych warunków, co w Arabii i w Azji środkowej, musiał więc być tak samo jak i tam, handlem karawanowym. Naj-

dawniejszą i najregularniejszą drogą, na której Kartagina za pomocą karawanów komunikowała się z krajami, z drugiej strony pustyni leżącymi, o której nadto już z owych czasów historyczne są dowody, była to przez Egipt prowadząca. Herodot, najstarszy grecki historyk, który podróżował po Egipcie, opisywał tę drogę, na której karawany z Egiptu do Kartaginy chodziły, a stacye które podaje, i ich odległości, zgadzają się zupełnie z temi, które się znajdują na dzisiejszej drodze karawanowej. Z Kartaginy szła droga do stolicy Garamantów, Germa, dzisiejszej Dscherma w Fezzanie, stąd przez Zuila (Zela) do oazy Angila (Angila), stąd do oazy Jowisza Ammońskiego (Siwah), a z téj do Teb. Jednakowoż była jeszcze inna droga, na której Kartagińczycy, płody krain Negrów sprowadzali sobie, o której Herodot także wspomina, a prowadzi ona prosto przez pustynię do Burnu, gdzie jest wielkie jezioro Tsad. Punktem, z którego dziś karawany wychodzą, jest Murzuk w Fezzanie, główną stacyą na pustyni Belma, stolicy Thibbosów, koczujących w wschodniej części Sahary. Kupcy z Tripolis udają się z Murzuk jeszcze inną drogą, prowadzącą przez Ghat albo Rhat do królestwa Haussa nad Nigrem położonego na zachód od Bernu. Trzecia idzie od Marokko, do znacznego miasta handlowego Timbaktu nad Nigrem. Prawdopodobnie są to także starodawne drogi karawanowe.

Handel zamianowy, który Kartagińczycy na tych drogach z środkową Afryką utrzymywali, i który wnosząc z wielkiej liczby niewolników z Kartaginy na północ przyprowadzanych, i z wielu innych towarów, musiał być ciągle bardzo ożywiony, i był niezawodnie dla nich nadzwyczajnie korzystny. Za szkło, błyskotki i inne mało znaczące płody ich przemysłu, za sól, której kraj Negrów wcale nie ma, a którą w pustyni tylko odbijać i zabierać potrzebowali, nabywali tam artykuły najdroższe a tak wysoko cenione przez ludy północne, jak: złoto, kość słoniową, drzewo hebanowe, niewolników, a od mieszkańców pu-

styni nabywali za daktyle, mąkę i t. p., pióra strusie i inne rzeczy.

Wróćmy teraz do handlu na morzu Śródziemném. Tutaj znaleźli oni przeciwników w dążnościach powiększenia coraz więcej swęj potęgi. Nie dosyć bowiem mając na zakładaniu kolonii na obcych wybrzeżach i zapewnianiu sobie przez to korzystnych związków handlowych, której to zasady trzymali się Fenicyanie, starali się zawsze od samego początku, te kraje, w których mieli swe osady, zagarnąć pod panowanie swoje, a przytém nie wzdrygali się nawet używać przemocy i gwałtu. Nie ustępowali, gdzie się spotkali z współzawodnikami, jak szczególniej z Grekami w Sycylii, ale prowadzili długie i krwawe wojny, ażeby swych przeciwników zniszczyć. Bez wmieszania się Rzymu, tego zdobywcy całego świata, byłoby się nakoniec na ich stronę zwycięztwo przeważało, gdyż potędze, bogactwu i jęj zasobowym źródłom, siły Greków sprostać nie mogły; lecz za wmieszanem się Rzymian (264 r. przed N. C.), wystąpili inni przeciwnicy na widownię, i wtenczas zaczął się ów wielki bój, który wstrząsnął całym światem, a trwał przeszło wiek cały pomiędzy Rzymem i Kartaginą, tocząc się z różném szczęściem, to w Sycylii, to w Hiszpanii, to we Włoszech i Afryce, i po kilka razy jednego z przeciwników prawie do upadku zupełnego przywiódł, aż nakoniec w roku 146 przed N. C., Kartagina, owo wielkie, dumne, bogate miasto, po długiej, bohaterskiej obronie, zdobytą została.

Wszystkie posiadłości Kartagińczyków nad morzem Śródziemném, stały się własnością Rzymian; co za tęp leżało, a mianowicie zachodnie wybrzeże Afryki i grupy wysp tamże będące, wróciły do dawniejszjej ciemności, z której je Kartagińczycy byli wyrwali.

G R E C Y.

Już za czasów Fenicyan, prowadzili Grecy wyłącznie handel na północno-wschodniej części morza Śródziemnego, na morzu Egejskiem i Czarném. Jednakowóz nazwisko to nie oznacza w historyi handlu mieszkańców właściwej Grecyi, tylko kolonii w Małej Azji będących, którzy tworzyli związek joński, eolski i dorycki.

Grecya sama, lubo w ostatnich wiekach przed N. C., była siedliskiem najwyższjej oświaty, jaką tylko w starożytności znano, nigdy wielkiej roli nie odgrywała w handlu świata. Że się na morze puszczała już dawno mieszkańcy Grecyi, dowodzą nam nie tylko ich najstarsze bajeczne wyprawy, o których wiemy z podań i z poezyi, lecz i liczne kolonie, na wszystkich wybrzeżach morza Śródziemnego pozakładane. Ale cele handlowe przy ich wszystkich wyprawach, w każdym czasie, zawsze ustępowały celom wojennym i politycznym, i od wyprawy Argonautów do Kolchidy, gdzie Jazon złote runo zdobył (przeszło 1000 lat przed N. C.), aż do dnia dzisiejszego, okazywali oni się w tęp szczególniej dzielnymi żeglarzami, że podczas wojny, byli odważnymi żołnierzami i korsarzami, a podczas pokoju doskonalili do transportowania towarów, a nawet czasowo, byli zuchwałymi rozbójnikami morskimi.

Położenie ich kraju, jest główną tego przyczyną. Widzieliśmy, że tylko te kraje były punktami środkowemi handlu świata, gdzie się krzyżują wielkie drogi handlowe, służące do utrzymywania stosunków krain różnych stref, gdzie handel lądowy rękę podaje morskemu. Żadnego z tych dwóch warunków Grecya nie miała; dlatego tęp ograniczała się na stosunkach z pojedynczymi miastami i sąsiednimi wybrzeżami. Ale ten handel, był z pewnością, przy wysokiej oświacie kraju i dobrym bycie mieszkańców, bardzo ożywionym. Głównym przedmiotem przy-

wozowym, było zboże. W czasach swęj wielkości, potrzebowały Ateny rocznie $2\frac{1}{2}$ do 3 milionów medimmów (miar) zboża, którego większą część sprowadzano z Sycylii i Włoch, mniejszą od morza Czarnego, a mianowicie z tauryckiego Chersonu (Krym). Za to zboże sprowadzane przez rząd, i przez rząd rozdzielane, albo też za niską cenę ludowi sprzedawane, płacono najczęściej szlachetnemi kruszcami, gdyż do rękodzielnictwa i przemysłu w ogólności, w Grecyi nigdy się usilnie nie przykładano. Były to zatrudnienia kobiet i niewolników, a mieszkańców trudniących się rękodzielnictwem, liczono do najniższej klasy. Wyjątek stanowili tylko ci, którzy się zajmowali wyrabianiem najdelikatniejszych przedmiotów zbytku i sztuki, gdyż w tém znajdował zadowolenie zmysł narodu, wykształcony i w sztukach zamiłowany. Korynt odznaczał się głównie jako siedlisko tej gałęzi sztuki i przemysłu, a jego fabryki mozaików, bronzów, snyderstwa i posągów i t. d., miały wielką sławę.

Zupełnie inny obraz przedstawia nam się, gdy zwrócimy uwagę na greckie posiadłości w Azji Mniejszej. Tutaj, gdzie się znajdowały wszystkie warunki do zajęcia znacznego stanowiska w handlu świata potrzebne, powstał wnet szereg miast kwitających; należą do nich sławne nazwiska, jako to: Milet, Fokea, Ephesus, Kolophon, Smyrna, Mytilene i inne, które pod względem wielkości, bogactwa i wspaniałości, nie ustępowały prawie żadnemu innemu miastu w starożytności. Pierwszemi powodami do założenia tych kolonii, były jak się zdaje, polityczne zmiany w ojczystym ich kraju (w VII-ym wieku przed Chr.); później zachęcało pewnie prędkie bardzo ich wzniesienie się i rozkwitnienie, do naśladowania. Państwa wewnętrzne Azji Mniejszej, pomiędzy któremi Lydia ze swoją stolicą Sardes nad złotodajną rzeką Paktolem, była najpotężniejszém, była już wtenczas na pewnym stopniu oświaty. Lydyjskie kossztowności i zabawki, były bardzo poszukiwane. Frygia dostarczała wełny sławnej cienkości, częścią z owiec, częścią z kóz

(Angora), a urodzajne doliny Paktolu i Meandra, z których dzisiaj jeszcze najwięcej z pomiędzy krain Azji Mniejszej wywożą, dostarczały zboża, wino i oliwę do zbytku. Życie ich handlowe zaczęło się od wywozu tych towarów i płodów, ich własnego przemysłu, a głównie cienkich wyrobów wełnianych, do których mieli surowy materiał niezmównanej dobroci.

Ale wkrótce poznali się na szczęśliwém położeniu swym, i rzucili się do handlu związkowego towarami indyjskimi środkowej Azji, dla których otworzył się nowy targ, nie mniej mający znaczenia od fenickiego. Drogi na których je sprowadzano, już nam są znane. Używano albo drogi karawanowej z Indyi do Chin przez Balkh do Persyi, przez Armenią i Cilicyą do Miletu, albo też spławiano je Oxusem do morza Kaspijskiego, ztamtąd Kurem w górę do morza Czarnego, gdzie je odbierali Grecy na wybrzeżach licznie osiedli. Sam Milet miał podobno nie mniej jak 300 osad nad morzem Czarném. Od mieszkańców północnych wybrzeży, od szczepów scytyjskich, w których kraju Olbia (nad Dnieprem) główném była siedliskiem handlu, nabywali zboże, bydło, futra i niewolników: ci ostatni byli w Grecyi i w Małej Azji bardzo poszukiwani. Pomiedzy temi miastami osadniczemi nad morzem Czarném, nie możemy pominąć najważniejszego z nich, to jest Byzantu czyli Konstantynopola, które z powodu swego położenia panującego nad dwoma morzami i dwiema częściami ziemi, w krótkim czasie stanęło pomiędzy pierwszemi miastami handlowemi świata, i które jak Smyrna, Kadyx, Alexandrya i Marsylia, należy do tej małej liczby miast, sięgających najdawniejszych czasów starożytności, i dziś jeszcze istniejących. Z Egiptem mieli także Grecy stosunki bezpośrednie i bardzo ożywione. Zjawili się tam równocześnie z Fenicyanami, i zamieniali egipskie wyroby, również i etyopskie, arabskie i indyjskie płody. Oprócz tego założyli na północnym brzegu Afryki, pomiędzy wielką Syrtą a Egiptem, kolonią Cyrene, która prowadziła znaczny handel ze środkową

Afrykę, i aż do założenia Alexandryi rywalizowała z egipskimi targami. Do sprowadzania towarów indyjskich, mieli Grecy jeszcze trzecie źródło, to jest Babilon, a do niego prowadziła osobna droga karawanowa, która była odnogą drogi już opisaną nad Eufratem.

Tę samą różnicę, jaką widzimy w historii handlu pomiędzy Grekami europejskimi a Małą Azją, odnieść można także do wszystkich ich kolonii. Jak wszędzie gdzie tylko ci ostatni osady zakładali, ożywione handlowe życie panuje, i każda z nich starała się jak najwięcej sąsiedniego kraju wciągnąć w ogólne stosunki handlowe; tak kolonie wychodzące z Grecyi, a niemi jest zalana cała Sycylia i południowe Włochy, które dlatego trafnie Wielką Grecją się nazywają, ograniczają się na urządzeniu u siebie życia państwowego, zupełnie na wzór ich miast ojczystych z całym zastępem stronnictw walczących i kłócących się z sobą. Jak tam, tak i tu, zajmuje się państwo i lud sztukami pięknymi i naukami. Przemysłem zaś a zwłaszcza handlem, zatrudniano się tylko o tyle, o ile okazywały się konieczne do utrzymania życia i do zbytków. Z pomiędzy wszystkich miast, założonych na wybrzeżach morza Śródziemnego przez Greków, a było wiele wielkich i bogatych, jako to: Syrakuz, Tarent, Sybaris i t. d., nie mogło żadne wcale iść w porównanie pod względem znaczenia handlowego z Massylią (Marsylią), kolonią Fokejczyków. Ta prawdziwa córka swęj wielkiej matki, założona 560 r. przed Chr., gdy Cyrus Małą Azję do swego państwa przyłączył, co spowodowało część mieszkańców Fokei, do wywędrowania, przeniosła ducha handlu Greków z Azji Małej do Gallii, i tu w tej nowej ojczyźnie, której Grecy przez zaaklimatyzowanie drzewa oliwnego i winorośli, drugi nieoceniony podarunek dali, tak bardzo w krótkim czasie się rozwinęła, że Massylia została wnet drugą stolicą morza Śródziemnego, a po zburzeniu Kartaginy, niezaprzeczenie za królową handlu wschodniego uważaną była. Świetność miast Azji Mniejszej,

nie trwała tak długo. Długie walki pomiędzy Grekami i Persami, w których brały udział po większej części po stronie ojczystego kraju, wiele od nich wymagały ofiar i stały się wielką przeszkodą w prowadzeniu handlu; gdy zaś poddały się Persom (387 r. przed Chr.), żyły przez jakiś czas w pokoju. Wyprawy Alexandra Wielkiego (333 r. przed Chr.), a po jego śmierci walki pojedynczych prowincyi o utrzymanie władzy, zadały im nowe rany; gdy nakoniec przez wcielenie Małej Azji do państwa Rzymskiego, nawet cień samoistności utraciły, a ciągłe niespokojności handlowi zewnętrznemu przeszkadzały: podzielały los i reszty prowincyi państwa Rzymskiego, to jest zostały wycieńczone, zubożone i zupełnie upadły.

R Z Y M.

Wszystkie kraje i ludy, o których mówiliśmy dotąd, z wyjątkiem Indyi, Arabii i Azji środkowej, stały się jedne po drugim zdobyczą tego wielkiego państwa świata, którego historia jest zarazem końcem ich starożytności. Ich wysoka różnorodna oświata, która z ziemi najrozmaitsze owoce wyciągała, a dla rękodzielnictwa i przemysłu, miliony pilnych rąk pozyskała; która ściśle wszystkie te narody połączyła z sobą, która dla handlu i stosunków przez pustynie i morza, tysiące mostów zbudowała, wszystkie bogactwa które stworzyła, wszystkie korzenie które zapuściła: wszystko to stało się własnością i sługą tego pogromcy świata. Cóż on z tego zrobił, jakież ciągnął korzyści z powierzonych sobie nabytków? Odpowiedź na to pytanie jest dosyć smutną. Jak pająk olbrzymi, rozciąga Rzym swoją sieć nad starym światem i wysysa jego krew. Trupy, spustoszenie, odrętwienie, były następstwami jego panowania, a gdy już wszystko wyssał, co tylko dostać mógł, runął ów potężny władca świata,

jako trup jeden więcej do reszty, zostawiając potomności nie wiele co więcej, jak świat pełen ruin. Historia handlu może zdaleka tylko postępować za tym procesem zniszczenia, i tę wielką naukę z niego wyciągnąć: że handel i przemysł, tylko tam kwitnąć i wzmacniać się mogą, gdzie mają wolność i swobodę.

Państwo rzymskie, od samego początku miało inne cele, a nie pielęgnowanie sztuk pokoju. W najświetniejszym peryodzie rzeczypospolitéj, zajmował się Rzymianin tylko wojną i uprawą roli: wszystko inne, czego potrzebowali, robiły kobiety, a później niewolnicy. Z rozszerzaniem się granic państwa rzymskiego, zmieniały się wprawdzie potrzeby, lecz nie zwyczaj Rzymian; gdyż tak samo jak dawniej, uważał on za godne obywatela, zajmowanie się sprawami państwa i wojną. Pomiędzy czasami dawniejszemi a późniejszymi, ta tylko zachodziła różnica, iż ci panowie świata dawniej utrzymywani przez kobiety i niewolników, później zaś przez podbite narody utrzymywani być musieli. Praca była wzgardzona, i z wyjątkiem pierwszych wieków, kiedy uprawa roli była jeszcze w poszanowaniu, uważano trudnienie się handlem za ubliżające. Upadek Kartaginy jest chwilą, od której historia handlu starego świata, w inną zwróciła się stronę. Z nim następuje zmiana w obyczajach i polityce ludu rzymskiego. Rzym pokonawszy tego jedynego przeciwnika godnego siebie, zrzucił z siebie ostatni cień prostoty, surowości obyczajów i umiarkowania, których dotychczas jeszcze przestrzegał, i puścił wodze nienasyconym żądom.

Już w tym samym roku (146 przed Chr.), pokazało zburzenie Koryntu i bezwstydną grabież wszystkich pomników sztuki, wszystkich bogactw i skarbów, jakie to miasto posiadało, na czem później sztuka panowania państwa rzymskiego opierać się miała. Zburzenie to było sygnałem do systematycznego plondrowania zdobytych prowincyj, które od tego czasu zdaje się było jedynem zadaniem panujących prokonsulów. Do jakiego

stopnia się tego dopuszczali, są wymownym dowodem ogromne bogactwa, jakie w największej części, po krótkim urzędowaniu z sobą przywozili. A jednak musieli jeszcze podatki nałożone na pojedyncze prowincje, do Rzymu odsyłać, i ludziom będącym właśnie u władzy, za danie im prowincyj, wielkie summy wypłacać.

Że pod takimi okolicznościami, o ożywionym handlu i stosunkach nie może być mowy, łatwo pojąć. Gdzie płody wszystkich krain i stref, jako winny trybut do jednego spływały miejsca, tam nie potrzeba było pośrednictwa handlu, a stosunki handlowe pojedynczych prowincyj, ograniczały się na najmniejszy zakres, gdyż ich dobry byt upadał z każdym rokiem. Najważniejszem dla Rzymu i całego półwyspu, było sprowadzanie potrzebnego zboża i innych artykułów żywności. Włochy już dawno nie mogły starczyć na własne potrzeby. Ich urodzajne pola były zamienione na rozkoszne ogrody, łąki, sztuczne jeziora i inne potrzeby tych panów świata.

Sycylia, północna Afryka i Egipt, od tego czasu spiżarniami zboża państwa nazywane, musiały czego brakło dostarczać, i nieraz widziało się miasto zagrożone głodem, kiedy długo flota ze zbożem nie nadchodziła. Rząd naturalnie odbierał i rząd rozdzielał chleb pomiędzy lud. Chlebem i igrzyskami — *panem et circensis* — musiał ten pan świata przez swych władców, przy dobrym humorze być utrzymywany. Tej zawisłości Rzymu od płodów innych prowincyj, zawdzięcza reszta oświaty i dobrego bytu, jaki niektóre z nich, jeszcze przez czas niejaki zachowały. Również sprowadzanie innych potrzeb stolicy, która przedmioty zbytku i kosztowności wszystkich krajów w niezmierną ilość spożywała, musiało w niektórych miastach, jak w Alexandryi, Byzancie, Massylii, Nowej Kartaginie i t. d., dość znaczny handel pośredni wywołać, szczególnież tam, gdzie szło o produkty obcych krain. Jednakowoż zysk, który kupcy

tych, wyjątkowo lepiej położonych miejsc ciągnęli, był bardzo nieszczęsny: była to krew, którą ssali z własnego kraju. Gdyż czémże inném płacił Rzym za indyjskie korzenie, drogie kamienie i perły, za arabskie kadzidła, za niewolników i drapieżne zwierzęta Etyopii i Afryki wewnętrznej, za egipskie płótna, szkło i papier, które z Alexandryi sprowadzał, za olejki, owoce, dywany i przysmaczki Azji Mniejszej, za futra Scytów, za snycerskie i metalowe wyroby Grecyi, za metale, owoce i wełniane wyroby Hiszpanii, za wino, oliwę i za bydło na rzeż Gallii i t. d., jeżeli nie rocznym trybutem, ściągany z tych prowincyj ich złotem i srebrem, z którego potem miała tylko część do nich wracała, ażeby za nie kupić kosztowne osobliwości, służące do blasku i zbytku stolicy.

Półwysep nie produkował prawie nic, coby miało wartość jako przedmiot służący do handlu zamiany, a to co jeszcze uprawiano, jak z wina, oliwy i t. d., był wywóz zakazany. Rzym był tylko konsekwentnym w rozumieniu swoim polityki handlowej, gdy później pod panowaniem ostatnich cesarzy, zakazał także wywozu pieniędzy, ponieważ chciał zniżyć procent w skutek ogólnego ubóstwa i braku pieniędzy, za wysoko posunięty.

Szybkim krokiem dążyło to państwo do upadku, i nim powstał przeciw niemu nieprzyjaciół zewnętrzny, było już w sobie spróchniałe i zżarte. Nie jest to naszym zadaniem, w szczegółach tego dowodzić: my tu zajmujemy się tylko wypadkiem historycznym. Państwo, które w sobie tak było zgniłe, że ucieczce Decurionów, to jest magistratur w miastach prowincjonalnych, nawet przez naznaczenie surowej kary, nie mogło było zapobiedz, ponieważ ci, na których ciążył obowiązek dostarczania naznaczonych na ich obwody podatków, pod tym ciężarem zubożeli, gdyż z opłacających podatki, opuszczał jeden po drugim swoją własność: takie państwo, powtarzam, nie potrzebowało wędrowniki ludów, aby runąć. Napady gotyckich

i germańskich ludów, przyspieszyły tylko jego upadek i dopełniły ruiny państwa rzymskiego, lecz nie były powodem upadku tego władcy świata.

Jeszcze przedtém, zostały przez podział Rzymu, losy Wschodu to jest: Grecyi, Azji Mniejszej, Syrii i Egiptu, od łosów Zachodu odłączone, i tam gdzie się udało wszystko co tylko było oświecześnie i w lepszym znajdowało się bycie po upadku Rzymu, przetrwało cesarstwo greckie, burze, pod któremi zachodnia część upadła, przenosząc oświatę starożytności, w pewnym przynajmniej znaczeniu, i przechowując jej resztki dla wieków średnich, gdzie także historia handlu znajduje jakieś dla siebie pole.

PERYOD II.

Od upadku państwa rzymskiego aż do odkrycia drogi morskiej do Indyi wschodnich (476 do 1498 po Chr.).

WSTĘP.

Stara kultura została równocześnie ze starym światem pochłoniętą przez nacisk wędrówki ludów, rozlewających się po całej Europie i północnej Afryce. Po jednostajności rzymskiego państwa, które każdy ślad samoistnego życia, w pojedynczych członkach olbrzymiego ciała zniszczyło, nastąpiła jednostajność barbarzyństwa i surowego, niepohamowanego życia na łonie natury prowadzonego. Dopóki się z tego chaosu dziko fermentujących sił, nie utworzył szereg osobnych, indywidualnie różnych, i samodzielnie na swych drogach postępujących narodów; dopóki więc świat znów do tego punktu nie doszedł, gdzie starożytność już stała, do tego potrzeba było tysiąca lat, i ten tysiąc lat, nazywa historia wiekami średnimi. Historia handlu ma tém więcej powodu trzymać się tego podziału, ponieważ te dwa wypadki, które zwykle jako przejście z wieków średnich do nowszych są uważane, to jest odkrycie drogi morskiej do

Indyi wschodnich i odkrycie Ameryki, właśnie dla niej epokę stanowią.

Droga na której postępowała kultura wieków średnich, różni się od drogi wieków starożytnych zewnętrznie już pod dwoma względami. Nie była to już ta sama część ziemi, nie była to już ta sama rasa, która występowała jako siedlisko i reprezentant kultury. Azja odstąpiła swego znaczenia Europie, Germanowie przyjęli rolę ludów semityckich. Jeżeli zwrócimy uwagę na położenie rzeczy, jakie było w prowincjach dawniejszych rzymskich, zajętych przez Germanów podczas wędrówek ludów i niedługo po nich, nie będzie to zrazu dosyć dla nas jasne, zwłaszcza jeżeli porównamy Niemców z istniejącem jeszcze państwem wschodniem rzymskiem czyli cesarstwem greckiem. Tu najwyższa wykuintność i ogląda obyczajów i zwyczajów, biegłość w dziełach przemysłu, zamięłowanie sztuki i wykształcenie; tam zatrwajająca surowość i dzikość, która jedyne zadowolnienie znajduje w polowaniu i wojnie.

Pomimo tego jednak, posiadali ci sami Germanowie coś, co narody starożytne i cesarstwo greckie dawno już postradało, a co wyrównało wszystkim bogactwom i skarbowi, wszelkiej wykuintności i nauce, to jest: niczém nie zepsutą siłę, jaką ich natura obdarzyła, jędrną krew, zdrowe ciało i duszę.

Te przymioty, które mieli w największej obfitości, przeznaczyły ich na wskrzesicieli upadłego świata. Do tego przyłączyło się jeszcze coś trzeciego i co dzieli nową kulturę od starą, a z powodu wpływu nieograniczonego na życie towarzyskie i państwowe we wszystkich kierunkach, i w historii handlu także zaszczytne miejsce zająć musi, to jest chrześcijaństwo. Wystarczy tu na dwie jego strony uwagę zwrócić, które już same byłyby mogły świat przekształcić, 1^o na naukę o równouprawnieniu ludzi i następnie na zwalczenie niewolnictwa w dalszym rozwoju chrześcijaństwa, przez wszystkich jego gorliwych apo-

stołów, a za tém idzie zwyczajnie w ślad, wyższe ukształcenie i uobyczajanie, z niemi zaś handel i stosunki, albo téż nowe rozwinięcie się ich; 2° na usunięcie wielożęństwa, które w starożytnym świecie było zwyczajne, i które dziś jeszcze niezdolnemi czyni narody wschodnie do podniesienia się; gdyż dopiero po usunięciu tego zwyczaju, może być mowa o urzeczywistnieniu się idei życia familijnego, téj podstawy dobrego bytu wszystkich państw oświeconych.

Historia handlu mało znajduje materii podczas powolnego kształtowania się krajów zamieszkałych teraz przez Germanów. Prosty sposób życia nowych mieszkańców, nie wiele więcej wymagał nad to, co własna ich ziemia wydawała. Oprócz tego, przeszkadzały ciągle walki, spokojnemu rozwojowi i pracy. Pomiedzy pojedynczemi miejscami wybrzeżnemi, nigdy pewnie stosunki przerwanemi nie były, ale mogły one mieć tylko bardzo małe znaczenie, gdyż na obce i drogie towary nie było kupców. Pierwsze ślady więcej rozbudzonego życia, napotykamy tam, gdzie stara oświata korzenie swe najgłębiej zapuściła, i gdzie więc najwięcej jeszcze pozostało jój śladów, to jest: we Włoszech, w Hiszpanii i w południowej Gallii. Tu to zdaje się w ogólności, że dzieło zniszczenia nie było tak zupełnem, jak to uważano w czasach późniejszych. Gdyż miasta tamże dosyć wcześnie już znów pojawiające się z ustawami, których zasady niezaprzeczenie przypominały rzymskie municypalne ustawy i z urządzeniami, które tylko z czasów rzymskich pochodzić mogły, dowodzą razem z innemi śladami, że wschodni Gotowie i Longobardowie we Włoszech, zachodni Gotowie w Hiszpanii i w południowej Gallii po pierwszém zniszczeniu, nie tylko ochraniali tego co znaleźli, ale nawet to polubili, i zostali pojętnymi uczniami dawnych mieszkańców. Z tego połączenia się dwóch żywiołów, t. j. rzymskiego i germańskiego i z ich różnej siły w pojedynczych krajach, zrozumieć można różnicę pomiędzy narodowościami, jakie tamże z czasem powstały, począwszy

od Włochów, u których z wyjątkiem Lombardów, każdy ślad dawniejszego germanizowania zupełnie został zatarty aż do Niemców nad Renem, którzy odwrotnie, tych kilka kropli krwi rzymskiej, jaka w ich żyłach płynęła, oddawna już się pozbyli. Pośród tego procesu przeistaczania świata germańskiego na ruinach staréj pogańskiej oświaty, przypada zdarzenie, prawie nie mniej ważne i wielkie w swych skutkach, jak wędrówka ludów. Z pustyni Arabii wypadła zgraja fanatycznych wyznawców proroka Mahometa, i rozlała się jak lawa ognista na wszystkie kraje staréj kultury w Azji i Afryce. W jednéj ręce trzymając miecz, w drugiej Koran, nie pozostawiali podbitym ludom innego wyboru, prócz śmierci lub uznania Mahometa. Jeszcze mniej niż w sto lat, była w ich mocy cała Azja zachodnia, z Syryą i Azją mniejszą, Persya i wielka część środkowej Azji, Egipt i całe północne wybrzeże Afryki. Wszystkie afrykańskie i azyatyckie posiadłości, straciło wschodnio-rzymskie czyli greckie cesarstwo. A nawet Europa miała się upokorzyć.

Po zawojowaniu słabego zachodnio-gotyckiego państwa w Hiszpanii, przeszli Pyrenees, spustoszyli Gallię, a ztąd miał iść ten zwycięzki pochód wzdłuż północnych wybrzeży morza Śródziemnego, gdy Karol Martell, na czele Franków i Niemców zaszedł im drogę. Tutaj po raz pierwszy pokazała się żywotna siła germańskiego świata. Na polach pod Poitiers i Tours pokonani zostali, ci niezwyciężeni rycerze Mahometa, przez waleczność germańską, i przerażeni pierzchnęli uznając wyższą potęgę, która ich dotknęła. Od tego czasu zawiesili broń na haku i zaszczepili w zdobytych przez nich państwach, nową kulturę, świetną i zbawienną, jakiej tam nigdy jeszcze dotąd nie widziano; poświęcimy jój jeden rozdział w historii handlu, dla bliższego przpatrzenia się temu rozwojowi.

Trzy wieki upłynęły od upadku Rzymu, wędrówki ludów ustały, pojedyncze narody utwierdziły się w swych siedliskach,

pierwszy peryod wieków średnich przeminął. Na samém przejściu do drugiego, występuje człowiek, słusznie Wielkim nazwany. Pojął on i czas w którym żył, i swój naród, i stał się reformatorem germańskiego świata. Wiek Karola Wielkiego jest dla historyka, po długiej puszczy chwila, na której z przyjemnością spocznie jego oko. Wszędzie wypuszcza nowa oświata, wszędzie świeżo rzucone nasiona. Z Włoch i z Anglii, gdzie po klasztorach panowało wielkie życie naukowe, sprowadzał nauczycieli i ściśle uważał na to, aby synowie ludzi znakomitych, pilnie do szkoły chodzili; o rolnictwo i rękodzielnictwo starał się po ojcowsku, a jak jego wielki duch, nawet najmniejszymi zajmował się sprawami, dowodzi *Capitulare de villis*, to jest ustawa o urządzeniu cesarskich dóbr i dworów, dotąd jeszcze przechowana. Dla handlu i komunikacyi budował mosty i drogi, a jego daleko sięgające oko, poznało ważność połączenia kanałem Renu z Dunajem, który to ostatni, już wtenczas był drogą handlową do Konstantynopola; lecz niestety, nie mógł przeprowadzić tego swojego zamiaru.

Jego następcy nie posiadali jego ducha. Rozdzielił on swoje państwo pomiędzy nich ze słusznym uwzględnieniem granic, które już wtenczas rozmaita narodowość stanowiła pomiędzy Włochami, Frankami i Niemcami. Lecz ci prowadzili długo krwawe z sobą wojny o panowanie, które nakoniec doprowadziły jednak tylko do ostatecznego rozłączenia wspomnianych krain. Tym więcej wystawione było państwo na napady Normanów, którzy jakoby straż tylna wędrowek ludów wypadali z siedlisk swoich, wysoko ku północy będących, do wybrzeży Anglii i zachodniej Europy, a plondrując, niszcząc i paląc na wszystkie strony ciągnęli, i puszczając się na swych płytkich czółnach w górę rzek, nieśli zniszczenie głęboko w kraje. Aż do morza Śródziemnego i na wybrzeża Włoch niższych, zapuszczali się w swoich awanturniczych wyprawach, którym zresztą geografia nie jedno zawdzięcza, szczególniejsze odkrycie Islandyi i Grenlandyi.

Dwa następne wieki są jeszcze również niewdzięczne dla historyi handlu jak i poprzednie. Lecz jeden wypadek zwraca w tym czasie całą naszą uwagę na siebie, gdyż źródło późniejszego przebudzenia się więcej ożywionego życia w handlu, musimy po większej części w nim właśnie szukać. Jest to powstanie miast i gmin miejskich, jako przyszłych siedlisk handlu i przemysłu. Nie trzeba tu myśleć o nagłym nowem ich budowaniu. We Włoszech, w Hiszpanii, Gallii, Szwajcaryi, w Niemczech, tutaj głównie nad Renem i nad Dunajem, utrzymało się jeszcze wiele miast z czasów rzymskich, naturalnie mniej więcej zniszczonych. Te po większej części w korzystnym będąc położeniu, stały się później punktami środkowymi leżących naokoło nich okręgów, siedliskiem wójtów, urzędników i biskupów, a i resztki dawnych mieszkańców pozostały w nich. Oprócz tego byli ich słudzy i czeladź. W czasach więc niepokoїв po śmierci Karola Wielkiego, gdy Normanowie, później Węgry, pustosząc Niemcy, Francją i Lombardją, zagrażali bezpieczeństwu mieszkańców, otoczoną została większa część tych miast murami i wałami, a nawet zakładano pewnie nowe miejsca obronne, i w ten sposób utwierdzano. Wiele mieszkańców wsi szukało w nich schronienia. Ale ponieważ ci hrabiowie, wójei i inni urzędnicy, korzystając z rozbicia się dawnego Karolingów porządku, mieszkańców i sługi swojego okręgu zamieniali w poddanych i niewolników: uciekało z nich bardzo wielu także do miast, gdzie znajdowali opiekę biskupów, których łagodniejszym rządowi się poddawali. Życie większej ilości ludzi obok siebie, spowodowało samo związanie ściślej między nimi.

Rzemieślnicy, chociaż nie byli jeszcze wolni, łączyli się w cechy, starzy wolni mieszkańcy i lennicy biskupów i innych panów, łączyli się z sobą, i doszli do władzy nad miastami, szczególniejsze we Włoszech, gdzie stosunki były więcej sprzyjające już w XI-tym wieku. Pomału i nieznacznie zawiązywał się pomiędzy miastem a okolicą, pomiędzy jednym miastem a drugim,

stosunek handlowy, podczas gdy miasta włoskie na wybrzeżach morskich leżące, których żegluga wśród walki z Arabami podniosła się, stosunki ze Wschodem przez długi czas przerwane, na nowo zawiązały, i przez to dały pierwszy krok do wprowadzenia handlu całego świata na nowe drogi.

Jednakowoż wtenczas jeszcze handel nie miał wielkiego znaczenia. Tylko na Południu, w którym przez sąsiedztwo Greków i Arabów obudził się smak do życia, kosztowności i produktów Wschodu, znano je i ceniono. Z tej strony Alp i Pireneów, z trudnością wpuszczano wszystkie te artykuły zbytku. Nawet i najprzedniejsi i najbogatsi, żyli tak skromnie, jak dzisiaj nie jeden chłop żyćby się wstydził. Z chleba, mięsa, mleka, jaj, owoców strąkowych, jarzyn i soli, składało się pożywienie, a dostarczało go własne gospodarstwo i podwładni. Piwo i miód zaprawiali słudzy, płótno i sukno tkwały kobiety i czeladź, broń i inne sprzęty robili poddani. Oprócz tego nie potrzebowano niczego. Księżniczki i królowe, szyły sobie wyprawy własną ręką. W wielkości orszaków i w wielkiej ilości pokarmów i napojów spożytych przy uroczystościach i biesiadach, okazywał się przepych i zbytek owego czasu. Obcych artykułów zbytku nie znano, a gdyby je nawet i znano, za cóż je kupić? Celnictwo było jeszcze w kolebce, a potrzebę pieniędzy ledwo znano. Ci, którzy do panów w feudalnym znajdowali się stosunku, obowiązani byli składać daninę w naturaliach i służyć osobiście. Właściciel wsi dostawał od swoich podwładnych najpiękniejsze bydło i pewną ilość zboża. Tém, co mu zbywało, utrzymywał swoich pacholków, a ci przelewali za niego krew, tak jak i on swojemu zwierzchnikowi służyć musiał na zawołanie. Lecz wszyscy byli na usługi króla, swego najwyższego władcy gotowi, aby z nim wyjść w pole. Sam król był ograniczony tak jak jego podwładni, na dochody z swoich dóbr, tak samo i kościół, który oprócz tego dziesięcinę pobierał. W takich więc społecznych stosunkach, gdzie nie masz ani potrzeby obcych

towarów, ani pieniędzy na nie—któż bowiem chciałby brać tam artykuły żywności jako zapłatę, gdzie każdego niemi utrzymywano i wynagradzano?—widzimy, że kupiec jest niepotrzebny, a cały obrot handlowy ogranicza się na kramarzu, który jarmarki i odpusty zwiedzał, i tam czeladzi i sługom, zabawki i drobnostki sprzedawał.

Znaczniejsze życie handlowe mogło dopiero wtenczas się obudzić, kiedy obce płody miały już więcej zwolenników, i kiedy można było za nie płacić zagranicą przedmiotami wyrównującymi im wartość; są to dwa warunki, któreby spowodowały zupełne przeistoczenie, nie tylko obyczajów i zwyczajów, lecz i społecznego urządzenia całego germańskiego świata.

To przeistoczenie nastąpiło; sprowadziły je wojny krzyżowe, które podjęte dla innych zupełnie powodów i w innym celu, dzieło religijnego uniesienia i rzymskiej polityki. Z tego powodu są one dla nas najważniejszym wypadkiem wieków średnich, chociaż po dwuwiekowych walkach i ogromnych ofiarach poniesionych przez kraje północne, nie osiągnęły zamierzonego celu.

Odżycie handlu w Europie, datuje się od wojen krzyżowych.

Zwróćmy najprzód uwagę na zewnętrzną stronę ich skutków. Stosunki łączące Wschód z Zachodem, przerwane już od kilku wieków zupełnie, zostały przez nie odnowione. Tam utrzymywało cesarstwo greckie, przynajmniej w części, stosunki z Azyą i z Afryką, i sprowadzało produkta obydwóch tych części ziemi na znanych nam drogach przez Alexandryą, Azyą Mniejszą i kraje nadbrzeżne morza Czarnego. Prawda, że niektóre z tych towarów, w małej tylko ilości przychodziły Dunajem do Regensburga i Passawy, albo przez Alexandryę do Włoch. Ale teraz, kiedy wielkie zastępy krzyżowców ciągnęły albo Dunajem przez Konstantynopol, albo z portów morza Śródziemnego, Marsylii, Genui, Wenecyi, Pizy i t. d. do brzegów Palestyny, przyszły te stare drogi handlowe naraz do wielkiego zna-

czenia, a miasta leżące nad niemi, zostały głównymi portami wywozu i handlu. W Konstantynopolu, w Azji Mniejszej i Syryi, otworzył się dla krzyżowców nowy zupełnie świat. Świetność, zbytek i wykuintność w życiu, bogactwo i różnorodność przedmiotów, jakich nigdy jeszcze nie widzieli, wprawiało ich w zadumienie. Lecz w krótkim czasie przyzwyczaili się nie tylko do ich widoku, lecz nawet do ich używania. Każdy, po dopełnieniu swego wotum, który wracał do ojczyzny, zabierał z sobą nowe potrzeby i życzenia; dla ich zadowolenia otworzyły się niezadługo dla kupca bramy zamków i pałaców, które dotychczas były dla nich zamknięte. Te same okręty, które nowych krzyżowców do Ziemi Świętej przewoziły, zabierały wracając płody Wschodu, za któremi tęsknili ci, którzy już byli wrócili. Jeszcze innych skutków tych wojen doznały kraje, z których te wyprawy wychodziły. Przez nieskończone wędrówki do Grobu Świętego, tak ludzi zamożniejszych jako też i uboższych, pozbywali się właściciele ziemi zbytniego zboża, bydła i t. p., a przez to musiało kursować wiele pieniędzy, szczególnie w bliskości miejsc, gdzie wsiadali na okręty, gdzie wielkie masy ludu na dłuższy czas w żywność zaopatrywane być musiały. Niemniej wpływało także kosztowne uzbrojenie rycerzy i ich dworu, przez co nie jeden był przymuszony, sprzedać albo zastawić część swych posiadłości. Nadto ustało wiele stosunków zależności, pod którymi przez przeszłe wieki, mniejsi właściciele jęczeli. Wielu krzyżowców nakazywało, na przypadek śmierci, usamowolnienie swych podwładnych i poddanych; ale ci, tego szczęścia rzadko tylko zaznali, dopóki będąc bez obrony, byli wystawieni na samowolę jakiegokolwiek możnowładcy.

Ale daleko większy wpływ wywarły wojny krzyżowe, bezpośrednio i pośrednio na stosunki miejskie. Po większej części wyłamały się już były wprawdzie z pod władzy biskupów i książąt, i właściwą niezależność sobie zdobyły, gdyż uznawały tylko zwierzchnictwo władzy cesarskiej. Lecz z tej wolności korzystali

tylko dawniejsi wasale i dawniejsi wolni, którzy byli w stopniu rycerzy. Ci to tworzyli patrycyat, kierowali sprawami, a obok nich była z pod prawa wyjęta cała reszta ludności, składająca się z kupców, rzemieślników, sług i poddanych. Tamci byli panami, ci zaś ich parobkami, tak jak na wsi. W tę masę wyjętą z pod prawa, pracowitą i czynną ludności, wstąpiło naraz życie. Kupcy i wexlarze nabywali stopniowo znaczenia w miarę tego, jak się zbogacili przez handel i jak ich potrzebowano.

W podobny sposób zmieniało się stanowisko większej części rzemiosł, a mianowicie tych, które wyrabiały zbroje i broń. Niezmierna potrzeba broni, zbroi i t. d. nadała prędko płatnerzom wielkie znaczenie, a że oni i pod względem technicznym postępy robili, dowodzi sława, jaką miała broń włoska i niemiecka. W krótkim czasie, należała ona do najważniejszych artykułów wywozowych Niemiec. Wzrastający dobry byt tych klas, który musiał oddziaływać i na inne rzemiosła, jako też wzmagająca się ich liczba i siła, obudziła w nich poczucie siebie. To musiało wkrótce sprowadzić zatargi pomiędzy niemi a dotychczasowymi panami miast; i w rzeczy samej widzimy, że już podczas wojen krzyżowych, tak we Włoszech jako i we Francyi, Niderlandach i Niemczech, rzemiosła połączone w cechy, nie tylko dochodzą do udziału w zarządzie miast, lecz że tworzą w wielu razach, chociaż wprawdzie po krwawych dopiero walkach, same właściwą gminę miejską, do której dawniejsi patrycyusze tylko wtenczas należeli, jeżeli się zapisali do którego z cechów.

Przez to i system feudalny złamany został, a obywatelstwo, to jest polityczna wolność i samodzielność klas trudniących się handlem i rzemiosłem, ta największa zdobycz wieków średnich, wydobyła się z więzów niewoli, chociaż tylko jeszcze pośród murów miast, a owoce tego zwycięstwa widzimy w tém, iż miasta opierając się na wzajemnych stosunkach między sobą,

przez przemysł i handel wywołanych, wolne od więzów krępujących je dotąd, nadzwyczajnie prędko się rozwijały i wznosiły. Późniejsze związki miast są najwymowniejszym dowodem tego obrotu rzeczy, a pamięć o rozwinięciu się ich potęgi, przed którą korzyli się królowie, jest pewnie najpiękniejszym pomnikiem ducha handlu.

Przez to, cośmy dotąd powiedzieli, staraliśmy się wyświecić ogólne przyczyny, które handel w wiekach średnich z długiego uspienia obudziły. Pojedyncze szczegóły należą do specjalnej historii ludów, które w tém miały udział. Ale tu wypada nam nie jedno jeszcze powiedzieć, chcąc częstego powtarzania unikać.

Porównajmy drogi i sposób prowadzenia handlu, jako też główne jego przedmioty w starożytnych i średnich wiekach, a zobaczymy z wyjątkiem miejscowych różnic, tylko małe odmiany. Wciąż jeszcze stanowią główny artykuł handlu przedmioty, służące do zbytku klas najwyższych, bogatych i możnych. Płody indyjskie, arabskie i chińskie, z środkowej i Małej Azji, egipskie i etiopskie, które poznaliśmy już dawniej, dostają się na dawnych drogach do dwóch wielkich targowisk nad morzem Śródziemnym leżących: do Alexandryi i Konstantynopola, które już w starożytnych czasach zajęły miejsce miast fenickich i Azji Mniejszej. Ztąd sprowadzano je dalej na Zachód, z tą tylko różnicą, że teraz włoskie okręty handlowe przyjeżdżały po nie, kiedy przeciwnie dawniej do Włoch je wożono. Także i wartość przedmiotów zamiany, mało co się zmieniła; kruszce szlachetne mają ciągle jeszcze pierwszeństwo, a najważniejszych fenickich wyrobów, jako to: towarów wełnianych, szkła i innych rzeczy, dostarczają teraz włoskie i niderlandzkie fabryki i rzemiosła.

Przez zawiązanie się stosunków handlowych z ludami środkowej i północnej Europy, a szczególnie przez zakwitnienie licznych miast, powiększyła się pewnie ilość spożywanych

plodów tropikowych na Zachodzie, z wysoką jednakże ceną tych towarów, jeszcze przy końcu wieków średnich i w następujących wiekach, wnosić można z pewnością, że w ogóle ich spożywanie bardzo było mało znaczące.

W XVI-ym i XVII-ym wieku, uważano przecież kubek pieprzu jeszcze za drogocenny podarunek. Niektóre miasta miały obowiązek, i to pewnie nakazany, jako opłatę za uwolnienie od cła na rzekach, płacić taki podatek rocznie.

Handel lądowy w wiekach średnich w Europie, pokazuje także wielkie podobieństwo do handlu wewnętrznego dawniejszych ludów cywilizowanych. Karawanów nie widzimy wprawdzie w Europie, gdyż tutaj nie było ani pustyni, ani wielbłądów. Za to jeżdżą kupcy w dużych towarzystwach wozami, z zwierzętami objuczonymi, do głównych miejsc handlowych, i to pod zasłoną ludzi zbrojnych; a nawet okręty, zawsze w towarzystwie puszczają się w drogę. Ułatwienia stosunków przez urządzenie składów w innych miejscach i utrzymywania agentów i kommisjonierów, nie znają ani wieki średni, ani starożytne, i dopiero pod sam koniec tego wieku, mamy pierwsze ich początki w zakładaniu wspólnych faktori i kantorów w innych miastach handlowych, przez wielkie stowarzyszenia handlowe, mianowicie Hanzy, jako też przez pojedyncze miasta. Nieco wcześniej zdobył się handel pieniędzmi na te korzyści. Wspomnieliśmy już wyżej, że stosunki ożywione przez krzyżowców, spowodowały większy obrot pieniędzy. To musiało się szczególnie pokazać w miastach włoskich, które były nie tylko najznacześniejszymi portami wywozu, lecz zarazem i punktami środkowymi nowo powstałego handlu pomiędzy Zachodem i Wschodem. Znajdujemy też tutaj najprzód wykształconą tę gałąź handlu, której jest zadaniem zamieniać i wymieniać monety, i nie będzie nas to dziwiło, jeżeli pamiętać będziemy, że przy niedokładnych i bardzo jeszcze luźnych zasadach menniczych w tych

czasach, potrzeba było szczególnych wiadomości i wprawy, aby wartość tych różnych monet względem siebie oznaczyć. Po większej części wazono je tylko, i wartość ich oznaczano podług kruszcza szlachetnego; z tego czasu pochodzą nazwy: 1 funt hellerów, 1 funt szterlingów i t. d. Najwięcej używane złote monety, były weneckie cekiny albo dukaty, również greckie i arabskie monety.

Znaczny zysk, jaki mieli włoscy wexlarze, skłaniał ich jak się zdaje często, do osiadania w innych krajach, gdyż wnet widzimy tak nazwanych Lombardów, jako bankierów i wexlarzy szczególnie w Niemczech i Francyi. Z samego początku mieli tylko jedną konkurencyą, to jest Żydów. Ten uwagi godny naród, który po zburzeniu państwa żydowskiego przez Wespazyaną, rozproszył się po całym świecie, odgrywa od tego czasu aż do dnia dzisiejszego, tak ważną rolę w historii handlu, iż nie możemy go milczeniem pominąć.

Często robiono im ten zarzut, że z wyjątkiem szachrajstwa, nieprzyjaciołmi są innych zatrudnień, i na tém oparto nierozważny wyrok potępienia. Sprawiedliwość wymaga zwrócić na to uwagę: same są temu winne chrześcijańskie ludy i chrześcijańscy prawodawcy, którzy uporcezywie odmawiali im wszelkich praw obywatelskich i przez to pozbawiali ich wszelkiej możności oddawania się czy to rolnictwu, czy rzemiosłom, czy sztukom, gdyż wszystko było objęte mocnymi zaporami cechowemi.

W Azji, w Afryce i Hiszpanii, gdzie podczas panowania Arabów mogli żyć wolno i bez ucisku, odznaczali się bardzo jako rzemieślnicy, lekarze i uczeni, i dziś jeszcze wymieniają arabskie nauki z szacunkiem nazwiska żydów. Z tego ten wniosek zrobić można, że ten zmysł szacherski nie był im wrodzony, lecz narzucony. W Niemczech, we Francyi, w Anglii i t. d. byli przez długi czas wyjęci z pod prawa, i dopiero gdy cesarze w własnym swoim interesie, przyznali im opiekę swoją jako ce-

sarskim parobkom, za roczny podatek, byli przynajmniej w miastach pewni życia swego, chociaż nie zawsze swojej własności. Do tego sposobu zarabiania, skłonił wcześniej żydów, nadto jeszcze i zakaz Kościoła, wzbraniający wypożyczania pieniędzy na procent; a to tym więcej, iż zakaz ten, lubo chrześcijanie wyłamywali się z pod niego, pozbawiał ludzi potrzebujących pieniędzy, wszelkiej pomocy. Ponieważ dla nich zakaz ten nic nie znaczył, więc tak książę jak i szlachcie udawał się do nich, gdy pieniędzy potrzebował. Wysokie procenta które brali (po większej części 20% a nawet do 50%), tłumaczy się nie tylko ogólnym brakiem pieniędzy w owych czasach, lecz i niepewnością podobnych pożyczek, zwłaszcza, iż nikt sobie z tego nie robił, jeżeli żydowi należności jego nie zapłacił. Sam rodzaj tych interesów spowodował wkrótce okropne podniesienie się majątków żydowskich, tak, iż wnet niektórzy z nich mogli pod względem bogactwa, mierzyć się z wielkimi włoskimi kupcami. Ścisłe połączenie wszystkich członków tego ludu, ułatwiało im prowadzenie interesów pieniężnych, które dawno już przed urządzeniem stosunków kredytowych, zabezpieczonych przez prawo, stworzyło kredyt opierający się na wspólnym nieszczęściu tego narodu i uczuciu wspólnego ucisku. Jemu to winni jesteśmy urządzenie wexlu. Przesyłanie wielkich summ pieniędzy, które w niespokojnych czasach wieków średnich, zawsze było na niebezpieczeństwo narażone, umyślono zastąpić pojedynczym przekazem na osobę, z którą się zostawało w stosunkach handlowych w danym miejscu, jeżeli tylko obie strony miały do siebie zaufanie, pod względem uznania w ten sposób powstałych wzajemnych długów i zobowiązań. Wielcy weneccy kupcy, florency i genueńscy bankierzy, Medyceusze, Peruzzowie, Bardowie i t. d., bogaci augsburscy kupcy Fugger i Welser, którzy w ostatniej połowie wieków średnich, w Niderlandach swoje filie i kantory mieli, używali tego samego środka do wypłacania summ z jednego miejsca do drugiego, a praktyczność

ta, ułatwiająca stosunki handlowe, wprowadziła go w użycie w krótkim czasie, w całym świecie. Już w tym czasie spotykamy w Niderlandach, w Barcelonie i we Francji, prawo co do akceptu, co do osobistej odpowiedzialności i t. p., a to wszystko jest dowodem, że użycie wexlu prędko się wykształciło. Kopje takich wexli z XIV-go i XV-go wieku mamy do dzisiaj jeszcze, najstarszy sięga roku 1323. Musimy jeszcze wspomnieć o instytucji, która szczególnie w późniejszych czasach w handlu ważną odgrywa rolę, i której początek na ten tu czas przypada, to jest bank. Pierwszy bank powstał w Wenecji 1157 r., i to prawie tak samo, jak r. 1694 bank angielski. Za pożyczkę daną państwu bez zwrotu, dostawali wierzyciele obligacje częściowe na okaziciela wystawione, a interesenci wpadli na tę myśl, aby wzajemne należności załatwiali na przyszłość, przez dopisywanie i odpisywanie w książce, w której to, co im się od rządu należało, zapisaném było. W Genui urządzono za tym przykładem bank assygnacyjny, a w Barcelonie, Amsterdamie i Hamburgu później, banki składowe.

CESARSTWO GRECKIE.

Wspomnieliśmy już we wstępie, że państwo wschodniorzymskie, które przetrwało burze wędrówek ludów, weszło w dawne stosunki handlowe ze Wschodem, i dalej je prowadziło. Azja Mniejsza, Syrya i Egipt, trzy te kraje pośredniczące pomiędzy wschodnim handlem, należały przecież do niego, a chociaż na początku VI-go wieku, założenie państwa nowo-perskiego, było powodem do przeszkód w stosunkach z Azją środkową, były one jednak tylko chwilowe, a pociągnęły nawet za sobą wprowadzenie hodowania jedwabników i fabryk wyrobów

jedwabnych w Grecji i Azji Mniejszej. Nawet założenie wielkiego państwa arabskiego 630 r. przed Chr., które pozbawiło greckie cesarstwo dwóch najpiękniejszych i najbogatszych jego prowincji: Egiptu i Syryi, a na Azję Mniejszą sprowadziło prawie ciągle walki, przerwało te stosunki tylko na czas krótki, gdyż Arabowie umieli oceniać korzyści handlu, i utwierdziwszy swoje panowanie, podali najprzód rękę do zawarcia dawnych stosunków handlowych.

Stosunek handlu do państwa mało co się zmienił, a azyatyckie państwo jest pod tym względem wybitnym obrazem państwa zachodnio-rzymskiego. Płody prowincji, produktu Indyi, Arabii i Afryki szły do stolicy, i tu spożywali je ludzie do tronu należący, w rozpuście i zbytku. Kraje w zboże obfitujące, dostarczały chleba, którym panujący, niespokojne pospólstwo swiej stolicy żywili.

Jak dawniej tak i teraz, chodziło tylko o sprowadzanie wszelkich płodów wszystkich krajów, dla zapełnienia paszczy, która się nazywała rządem, dworem, urzędnikami i wojskiem. Konstantynopol tak samo jak dawniej Rzym, niszczył siły żywotne kraju.

Nie byłoby więc żadnego powodu, dla czegooby greckiemu cesarstwu przyznawać należało w historii handlu szczególne jakie stanowisko, gdyby nie to, że pomimo najściślejszego odgraniczania się od barbarzyńców, mieszkających na Zachodzie i na Północy, było jednakowoż punktem wzajemnych stosunków handlowych, chociaż mało ożywionych pomiędzy Południem a Północą. Stosunki te były mocniejsze niż zasady rządu. Cesarze greccy mogli przeszkadzać własnym swoim poddanym w korzystaniu z wybornego położenia stolicy i z okoliczności wtenczas jeszcze bardzo dla niej korzystnych, lecz nie mogli zabronić tego innym. Handlu bowiem nie można tak łatwo skrepować, gdy potrzeba jego czuć się daje.

Początkiem nowych stosunków pomiędzy Północą a cesarstwem greckim było, jak na pewne przyjąć można, zdobycie części Włoch za Justyniana przez Belizara i Narzesa (533 r.), która pod nazwiskiem *Exarchatu* zostawała pod zarządem greckiego namiestnika: jój stolicą była Rawenna. Już same potrzeby urzędników w Konstantynopolu do zbytku przyzwyczajonych, musiały wywołać stosunki handlowe pomiędzy Grecją a Rawenną, a prawdopodobnie zawdzięczają i Wenecyanie, których potężna już wtenczas siła morska przysługi czyniła Exarchatowi, temu stosunkowi swoje z Konstantynopolem stosunki. Cokolwiek później znajdujemy nad Dunajem trzy osiadłe narody, Awarów, Węgrów i Bulgarów, którzy w rozległych równinach Pannonii i Dacyi, w dzisiejszych Węgrzech i w tureckich naddunajskich prowincjach, pozakładali państwa i dosyć wcześniej z Konstantynopolem w związki handlowe weszli. Miasta niemieckie wyżej leżące, Wiedeń, Passawa i Regensburg, pewnie z początku używały ich jako pośredników, ale już w VIII-mym wieku znajdowali się w stosunkach bezpośrednich z państwem greckim, które na tej drodze szczególnie bursztyn sprowadzało. Ale dopóki kraje zachodnie tak handlowi rozwinać się nie pozwoliły, jak od wojen krzyżowych, musiał naturalnie stosunek z Konstantynopolem, pozostać bez wielkiego znaczenia.

Dopiero od chwili tego wypadku, który całym światem germańskim wstrząsnął, jest to miasto, będące dotychczas tylko wielkim składem wszystkich wschodnich towarów i płodów dla własnej potrzeby, środkowym punktem rozgałęzionego handlu międzynarodowego, dokąd przybywali kupcy z wszystkich krajów z towarami, by je na inne zamieniać. Uderzającą jest przytém nieczynność Greków. Zagraniczni utrzymywali stosunki bezpośrednie pomiędzy sobą, zakładali składy i agentury, a Grecy jak się zdaje, o tyle tylko udział w tém brali, iż wymieniali albo sprzedawali własne swoje wyroby, pomiędzy którymi szcze-

gólniej sławne materye jedwabne i brokatowe, hafty złote i srebrne, aksamit i inne artykuły do zbytku służące.

Cesarze greccy przyznawali cudzoziemcom, a szczególnie Włochom, których pomocy koniecznie potrzebowali w ciągłych walkach z Arabami, rozmaite korzyści, uwolnienie od cła i t. d., jakich nie mieli ich poddani, i sprawili, iż oni stali się panami całego handlu międzynarodowego. A nawet fabryki greckie nie mogły się oprzeć wpływowi i panowaniu obcych, i przechodziły jedna po drugiej w ich ręce, tak np. materye jedwabne wyrabiano po większej części na rachunek domów włoskich.

Opisane tu stosunki doszły do najwyższego już stopnia, gdy czwarta gromada krzyżowców pod Balduinem r. 1204 Konstantynopol zajęła i utworzyła cesarstwo łacińskie. Wenecya która była główną sprężyną tego kroku, zemściła się w ten sposób za to, iż cesarz grecki Manuel, w gniewie za odmówienie pomocy, kazał zająć wszystkie weneckie okręty i towary. Ona też zbierała owoce zwycięstwa. Handel towarami Wschodniemi dostał się teraz wyłącznie w jój ręce, gdyż stosunek z Alexandryą i Syryą zerwanym był przez długi czas, w skutek papieżkiego zakazu dostarczania niewiernym kruszców, wyrobów żelaznych, broni i t. d. Teraz więc morze Czarne stało się głównym punktem handlu z Indjami. Towary szły znów dawną drogą przez Bucharyą i morze Kaspijskie, z tą tylko różnicą, że z niego przeprowadzano ładunki Wołgą w górę aż do punktu (dziś Sareptu), gdzie mała tylko równina przedziela Don od Wołgi, ztąd na wozach do Donu i dalej, znów wodą do Tany, kolonii Wenecyi nad morzem Czarném położonej. Używano także drogi przez Persyą na Tebris, Erzerum i Trapezunt.

Grecy zdobywszy znów Konstantynopol w r. 1261, położyli wprawdzie koniec cesarstwu łacińskiemu i wypędzili Wenecyan, ale to nie zmieniło stosunków handlowych. Miejsce Wenecyan zajęli Genuńczycy, bez których pomocy nie byłiby

pewnie greccy cesarze mogli znów zająć swego państwa. Jako podziękowanie zażądali oni tych przywilejów i korzyści, które mieli ich współzawodnicy dotychczas. Wenecyanie utrzymali w posiadaniu dawniej odstąpione im posiadłości, Moreę, wyspy: Kandyą, Rhodus i t. d. Przez to potęga polityczna państwa osłabioną była, a szczególnie zaś upadało ono odtąd w znaczeniu, jako środkowy punkt handlu świata. Wenecyanie zawarli przez Syryą i Azyą Mniejszą nowe związki z miejscami składów na produkta krajów południowych, t. j. z Tebristem i Bagdadem, i stanęli na zawadzie handlowi międzynarodowemu Konstantynopola. Ale wnet zwrócili się znów do dawnego i najnaturalniejszego punktu pośredniczącego pomiędzy Indiami i Europą, to jest do Alexandryi, i tutaj obudziło się prędko i tak znaczne życie handlowe, z początku przy obejściu papieżkiego zakazu, później za papieżką dyspensą, że jęj znaczenie przewyższyło znaczenie Konstantynopola, a nawet Genueńczycy widzieli się zmuszeni przybywać do Alexandryi, ażeby od indyjsko-arabskiego handlu nie byli wyłączeni.

Odtąd były stosunki stolicy greckiej do handlu całego świata coraz słabsze. Zmiany polityczne w Azji środkowej wywołane przez Mongołów, zatamowały do niej drogi, i ograniczenia nierozumne, któremi kupców rossyjskich krępować chciano, odstręczyły i tych od jęj targów. To było zabiciem handlowych stosunków Konstantynopola, gdyż teraz i Niemcy się odsunęli, którzy woleli wchodzić w stosunki wprost z Rossyanami w Kijowie ich stolicy; arabskie zaś i indyjskie produkty, łatwiej było im sprowadzać przez Włochy.

Zdobycie Konstantynopola przez Turków (1453 r.), spowodowało zupełny upadek tego państwa, na które zasłużyła nieudolność rządów, nieczynność i niedołęztwo narodu.

A R A B O W I E.

Do najważniejszych wypadków wieków średnich, należy założenie religii mahometańskiej i państwa arabskiego. Było to odrodzenie starego świata i starzej kultury, opartej na podstawie nowiej zastosowanej do czasów. W tym wypadku i jego skutkach, wypada nam bliżej się rozpatrzeć, gdyż historia handlu dzisiaj jeszcze opisując stosunki azjatyckie i afrykańskie, w każdym kroku nieomal z nim się spotyka, i objaśniając je, musi w niej szukać wytłumaczenia nie jednej rzeczy zagadkowej. Jednakowoż ograniczymy się tu tylko na pobieżnym zarysie, gdyż na późniejszy przebieg handlu świata, nie miał on szczególnego wpływu.

Przypomnijmy sobie ze wstępu, że następcy Mahometa naukę jego ogniem i mieczem w Azji i Afryce rozszerzali. Jeszcze w ciągu VII-go wieku założyli kalifowie, których siedliskiem z początku był Damask, później Bagdad, państwo obejmujące z wyjątkiem Chin, Indyi przed-Gangesowych, Azji Mniejszej i południowej Europy, cały stary znany świat, a w kilka lat dziesiątek, także Hiszpanią i część Włoch południowych. Nie udało się wprowadzić kalifatowi owoładnąć całego państwa, gdyż wielkorządcy prowincyi zagarniali sobie władzę niezależną, i nazywali się również kalifami. W ten sposób oderwała się cała Afryka, i w Hiszpanii powstał kalifat Korduba. Jedność wiary i języka, przyczepione ściśle do Koranu, utrzymywała się jednak, i szereg ludów i krajów które się rozciągały od zachodniego wybrzeża Afryki aż do pustyni Gobi i gór Himalaja takim połączyła węzłem, iż nawet częste polityczne kłótnie nie zdołały go rozerwać. W tym więc niezmiernym obszarze krajów, który dotychczas był pusty, zakwitnęła z nadzwyczajną szybkością kultura, która przewyższyła wszystko, co tylko starożytność nam przekazała. Rolnictwo, przemysł, handel, sztuki

i nauki wyższe, bronione przepisami Koranu, które niedarmo ułożył syn kupca i polecone opiece i staraniu każdego z władców, podniosły się, powiedzieć można cudownie, jeżeli się zważać będzie na czas i prędkość. Już po upływie dwóch wieków, we wszystkich krajach, gdzie tylko Arabowie rządzą, widzimy zamożność wielką, przemysł i rzemiosła na najwyższym stopniu rozwinięcia, a w stolicach i w miastach handlowych, bogactwo, przepych, a przytém obudzone życie umysłowe, kiedy tymczasem w krajach germańskich, śladu tego wszystkiego nie było. Lecz i arabska kultura, jakoby kwiat w cieplarni, zwiędła już po kilku wiekach.

Punktem środkowym handlu arabskiego w Azji, był Bagdad, stolica kalifów, od połowy VIII-go wieku. Był on zbudowany w bliskości ruin starego Babilonu, i tu zdawało się jakoby przeszłość z grobu swego powstała, ażeby światu pokazać obraz dawniej wielkości i przepychu. Mezopotania była znów ogrodem sztucznie oblanym przez kanały Eufratu i Tygrysu. Rzemiosła obudziły się na nowo i jak dawniej Babilon, tak teraz Bagdad, zasłynął wraz z fabrycznymi miastami Mossul, Nisib i t. d., przez swe cienkie wyroby bawełniane, hafty, przez wyroby złota i srebra, dalej przez lniane, jedwabne i skórne fabrykaty (safian). Wszystkie bogactwa i produkta Indyi, Arabii, Egiptu, Syrii, Persyi, środkowej i północnej Azji, a nawet Europy (bursztyn), leżały w bazarach powykładane, a sprowadzano je częścią lądem dawnymi drogami karawanowymi, częścią wodą przez Bassorę, nowo założone miasto portowe przy ujściu Tygrysu, które wkrótce stało się współzawodniczką stolicą w bogactwie i zbytku. Wszystkie przez tysiące lat zaniedbane źródła handlu, otworzono i ożywiono na nowo, a z niemi powstało znów nie jedno dawne miasto handlowe ze swoich ruin. W odnodze Perskiej jest na miejscu dawniej Gerrha, El Katif, punktem z którego karawany idące do Arabii szczęśliwej wychodzą, lub do którego dążą z niej powracając. Na wstępie do

odnogi Perskiej był Maskat główną stacją żeglugi w téjże odnodze i na morzu Indyjskiem. Na południe-wschód w Arabii była Mekka, święte miasto dla mahometanów, punktem środkowym całego ruchu handlowego. „Raz jeden w życiu, musi każdy wierny odprawić pielgrzymkę do Mekki” takie jest przykazanie islamu, i ta właśnie pielgrzymka, będąca zarazem najważniejszym środkiem łączącym z sobą cały świat mahometański, sama już przez się wywołała ożywiony handel. Stolica Syrii Damask, był przez kilka wieków siedziskiem kalifów. Leżał on nad drogą karawanową, prowadzącą do Mekki w prześlicznej dolinie, której pięknościami jeszcze dzisiaj każdy podróżny się zachwyca; a w nim znalazło się wszystko, co tylko miasto świetnym i bogatym uczynić może. Z bogactwem płodów ziemi, połączyła się zręczność mieszkańców, których broń, wyroby skórzané, pachnące olejki i wody, daleko były wysyłane. W Persyi i w głębi Azji jaśniały Ispahan, Schiras, Merw, Herat, Balkh, Samarkand i Bucharą, o których dziś już minionej świetności, wszyscy arabscy i perscy pisarze owego czasu z podziwieniem i zachwyceniem wspominają, a każde z nich było siedziskiem sztuki i nauk. Były tu uniwersytety, których sława rozchodziła się nie tylko w całym arabskim świecie, ale przenikła i do dworów Europy. Powiastki tysiąc nocy i jedna, są tylko odbłaskiem tego złotego czasu mahometanizmu, który trwał kilka tylko wieków, na nieszczęście tych okolic, dziś już znów w pustynie zamienionych.

Główną drogą handlu arabskiego w Azji, była ta sama, której już w najdawniejszych czasach starożytności używano, prowadząca ze staréj Baktryi i Bucharyi przez Persyą do Eufratu i Tygrysu. Na niej sprowadzano nie tylko płody Azji środkowej, drogie kamienie, kruszce, lniane, wełniane i jedwabne materye, wyżej wspomnianych miast do Bagdadu, lecz utrzymywano przez nią także stosunki z Chinami i z okolicami na północ morza Kaspijskiego leżącemi. Tutaj założyli Chasarowie

i Bulgarowie potężne państwa, których stolice: Itil przy ujściu Wołgi i Bulgar w bliskości dzisiejszego Kazania, stały się punktami środkowemi handlu północnego. Kosztowne futra, skóry, jół, miód, воск, bursztyn, niewolnicy i t. d., będące częścią produktami krajowemi, częścią przywozowemi przez Rossyan, były artykułami wywozu. Przez tę drogę, byli Arabowie pośrednio w stosunkach z krajami morza Bałtyckiego, i tak pewnie dostały się tu arabskie monety, które tu niekiedy znajdują.

Główna ta droga miała swoje odnogi, które prowadziły do najznacniejszych osad i miast handlowych w północnych Indjach, w Khorazanie, Aserbeidschanie i w Armenii, a z nich najważniejsza szła przez Teheran i Tebris do Trapezuntu nad morzem Czarném. Armenią z Bagdadem łączyła naturalna droga wodna, to jest Eufrat, a na nią dostawały się płody tego górzystego kraju, jako to: kruszce, wełna, wino, dywany i t. d. do Bagdadu. Do Syrii i miast nad morzem Śródziemném leżących, prowadziła dawna karawanowa droga przez syryjską pustynię.

Jak handel wewnętrzny Azji, tak samo i handel morski i żegluga, zakwitły na oceanie Indyjskim. Z Indjami przed i z Gangesowemi, weszli Arabowie w stosunki bezpośrednie. O drogich kamieniach i perłach, bawełnie i muślinach, cynamonie, pieprzu, ambrze, drzewie sandałowém, indygo, kamforze, kości słoniowój, drzewie hebanowém i o wielu innych towarach wspominają arabscy pisarze. Nawet do Chin dopływali Arabowie na swoich słabych łodziach, i zabierali ztąd jedwab, papier i snycerskie wyroby. Kanton był ich głównym portem, a nawet były tu stałe arabskie osady, i dzisiaj jeszcze spotykamy tam Mahometan.

Teraz przenieśmy się na inne miejsce, gdzie się obudziło życie handlu arabskiego, to jest do Afryki. Jój gubernatorowie już dawno wyłamali się z pod władzy kalifów Azji, przez co powstały trzy państwa niezależne od siebie, to jest Egipt, Afry-

ka i Mauretania. Do Afryki należał cały pas nadbrzeżny od Egiptu aż do granicy Marokko, dawna Cyrena i późniejsze kraje Barbaresków, Tripolis, Tunis i Algier. I tutaj uwydatniła się ożywcza siła Arabów. Całe północne wybrzeże zamieniło się pod ich panowaniem w kraj urodzajny, dobrze uprawiony i starannie zaopatrzony w wodę. Powstały tu miasta wielkie i wspaniałe, których mieszkańcy nie tylko o przemysł i handel się starali, ale zajmowali się sztukami i naukami. Kairo w Egipcie, Kairowan, stolica namiestnika Afryki i Fez w Mauretanii, gdzie obok wybornych wyrobów metalowych i skórnych, wyrabiano wschodnie nakrycie głowy nazywane fez, ubiegały się podług świadectwa arabskich pisarzy o pierwszeństwo w przepychu i bogactwie z najsławniejszymi miastami azjatyckimi. Zapał religijny przełamał zapory, które natura jak się zdaje ludziom na południu żyjącym stawiała. Przez środek pustyni przedzierali się kaznodzieje i nauczyciele, i poświęcali się nawracaniu ludzi czarnych Afryki środkowój, a z jakim skutkiem, o tém świadczą odkrycia nowszych podróży. Od Nubii i Darfur aż do Senegalu i Gambii, wzywają Negrowie proroka, a ich królowie nazywają się sułtanami. Razem z nawróceniem poszło zawiązanie stosunków handlowych. Kupiec wstępował w ślady kaznodziei, a dawne drogi karawanowe Kartagińczyków, doczekały się znów wielbłądów obładowanych i licznych towarzystw przechodzących przez pustynię w różnych kierunkach. Najważniejsze z tych dróg już dawniej wyliczyliśmy, jak one tak i przedmioty handlu pomiędzy południem a północą pozostały te same. Złoto, gumma, kość słoniowa, drzewo hebanowe i niewolnicy, zamieniano w Timbuktu nad Nigrem, na oazie Agades i Kuka nad jeziorem Tsad, na broń, wyroby metalowe, szkło, jedwabne i wełniane wyroby i na sól z pustyni. Pióra strusie, ałun i sól nabywali Arabowie od mieszkańców pustyni za zboże, mąkę i daktylę. Tak było przed tysiącem lat za czasów Kartagińczyków, tak jest i dzisiaj tysiąc lat później.

Stary Egipt, który dzięki swemu nieporównanemu położeniu, łączącemu trzy części świata, nawet za czasów panowania Rzymian i Greków, uszedł ogólnego upadku, znajdował się za panowania Arabów na najwyższym stopniu materialnego rozwoju. Staranna uprawa ziemi, górnictwo i kwitnący przemysł, handel z Arabią, Indiami, krajami Negrów i z wybrzeżami morza Śródziemnego, nieustające pielgrzymki z Afryki do Mekki, zaopatrywanie Arabii w zboże i po większej części rozumne, kraj swój miłujące rządy, wszystko to razem wzięwszy, zapewniało mu powodzenie i bogactwo, i sprawiło, iż przeżył upadek Kalifatu i arabskiego panowania. Damiette i Alexandrya, dwa jego porty nad morzem Śródziemnym leżące, zostały czém były, miastami handlowymi pierwszego rzędu, dopóki dla indyjskich transportów, przy końcu wieków średnich, nie obrano innej drogi.

Ale najpiękniejszy pomnik swego rzadkiego uzdatnienia do rozszerzania kultury, wystawili sobie Arabowie w Hiszpanii. We wszystkich państwach przyczepiali się oni do śladów dawnej oświaty i wielkości, w Hiszpanii przeciwnie, w przeciągu niewielu dziesiątek lat, przekształcili chaos w kraj kwitnący. Przypomnijmy sobie tylko historią dawniejszą tego półwyspu, od natury tak hojnie obdarzonego, a przez ludzi tak nielitościwie sponiewieranego. Od Fenicyan i Kartagińczyków złupione z powodu obfitości srebra, później jako rzymska prowincya dzieląc los wszystkich prowincyi państwa rzymskiego, następnie przez kilka wieków pustoszone przez dzikie germańskie ludy, jako zdobycz to Alanów, to Swewów, to Wandalów, to zachodnio-Gotów, zostały kraje hiszpańskie nakoniec własnością tych ostatnich, którzy tu państwo założyli. Ze stopnia oświaty reszty nowo założonych państw germańskich, które w tym czasie ledwo pierwszy krok z życia koczującego uczyniły, wnosić można w jakim stanie znaleźli Arabowie Hiszpanią w r. 711, ale już w sto lat jest kraj ten uprawiony i sztucznie kanałami poprzerzynany.

Oprócz własnych gatunków zboża, wina, pomarańcz, wełny, hodowali Maurowie trzcinę cukrową, bawełnę i jedwab. Cały szereg miast wyrasta na siedliska przemysłu, sztuki i umiejętności. W miastach portowych panuje życie ogromne, obudzone przez obce i maurytańskie okręty, które płody ziemi i produkty przemysłu innym krajom dowożą. Miasta główne: Korduba, stolica Ommajadów, którzy tutaj nowy kalifat założyli, Sevilla i Grenada, liczyły statysięcy mieszkańców. Bogactwo architektury, wspaniałość budowy pałaców i świątyń, przewyższały wszystko co dotychczas widziano, i dzisiaj jeszcze podziwia podróżny w ruinach wspaniałe kształty Alhambry, Xeneralify pod Grenadą, Alcasara w Sevilli, i inne szczątki wielkości Maurów.

Były to szczęśliwe czasy, których wtenczas Hiszpania używała. Co dziś jeszcze jest z uprawy roli w południowych prowincjach, i co jest z przemysłu w miastach, to wszystko pochodzi z tych czasów, wyjąwszy Barcelony, która się wzniosła na podstawie niemieckiej, przez wolne urządzenie gminy. Vegę Grenady i Huertę Mureyi i Walencyi, opisują ówcześni arabscy pisarze, jako raj na ziemi. Klingi z Toledo, jedwabne i bawełniane wyroby Grenady i Mureyi, kolorowe skóry baranie (korduan) Korduby i Sevilli, hiszpańską wełnę i t. d., znano dobrze w portach Marsylii, Genuy i Pizy, a handel maurytański sięgał nawet do Konstantynopola.

Historia upadku tego państwa jest znaną. Zachodni Goci cofnęli się do północnych gór, i potem wysuwali się coraz dalej. Zapał religijny rozżarzony przez wojny krzyżowe, znalazł tu wiele dla siebie żywiołu. Nawet po ukończeniu wojen krzyżowych, trwała tu jeszcze walka podtrzymywana przez rycerzy wszystkich krajów, a Maurowie osłabieni po części przez wewnętrzne niezgody i nie mając pomocy swych współwyznawców, nie mogli oprzeć się naciskowi po rozpadnięciu państwa arabskiego w Azji i Afryce, i tak runęła Grenada w r. 1492, osta-

tnia stolica królów maurytańskich. Czego wojna nie zburzyła, tego dokonał fanatyzm Filipa II-go i jego następców, którzy wszystkich Maurów z Hiszpanii wypędzili, i przez to pozbawili kraj najlepszych jego sił.

Nie naszą jest rzeczą, rozwodzić się o upadku arabskiego państwa w Azji i Afryce, i o przyczynach jego. Powiemy tylko tyle, że już po kilku wiekach pokazały się w Azji zniewieszczałość i osłabienie kalifów i ich sług. Nie mogąc własnymi siłami przeszkodzić rozpadnięciu się państwa i oprzeć się napaści dzikich mieszkańców gór i pustyni, przyjmowali żołdowników z tych plemion, jako straż swoją przyboczną, i teraz powtórzyło się tu to samo, co się w Rzymie stało. Ci bowiem żołdownicy uczuli wnet swoją siłę, pozbawili słabych rządców tronu, i podzielili kraje pomiędzy siebie. W Azji stało się to u Seldschuków, których sułtanowie musieli wytrzymać parcie wojen krzyżowych, w Afryce zaś u Mameluków w Egipcie.

Grabieże Mongołów i Turków w Azji Mniejszej, uzupełniły ruinę tych krajów, bo chociaż ci tu nowe wielkie państwo założyli, a nawet Konstantynopol z całym półwyspem greckim zdobyli, zupełnie jednakowoż znikł już był duch Arabów wywołujący kulturę. Turcy zostali tém, czém byli, t. j. surowym ludem koczującym, a nawrócenie ich do Islamizmu, wykazało tylko najgorsze strony tej religii, które przedtém za czasów Arabów, mniej na jaw wystąpiły. Nie należy przeto brać mahometanizm dzisiejszy panujący pomiędzy Turkami, Persami, Afghanistami, Berberami i t. d., za mahometanizm Arabów. U nich stał naród sam oświecony, po nad nim zastosowywał religią do swego charakteru i swych przymiotów; dziś zaś przylgnęły do niego dzikie i krwawe usposobienie, i skłonności narodów znacznie niżej stojących, które go wyznają.

Tak więc jest prawda, że właściwość ludzkiej natury i jego istoty, wszędzie jest miarą rozwoju.

W Ł O C H Y.

Przypatrzwszy się arabskiemu światu handlowemu, który z krajami południowemi stykał się w kilku miejscach, zwracamy się teraz znów do Europy. Tutaj, jak widzieliśmy już u Greków, powstał z czasem razem z odzyciem krajów zachodnich ruch handlowy, który przez płody Wschodu przyciągnięty, sięgał aż do Konstantynopola. Włosi byli głównymi pośrednikami jego. Oprócz bliskości tego kraju, wpłynęły i inne przyczyny na zawarcie wczesnych stosunków ze Wschodem. Jako powód do tego możemy uważać, zajęcie Exarchatu, t. j. jednej części Włoch wyższych za Justyniana, dalej pielgrzymki do grobu świętego, które najczęściej szły z portów włoskich, nakoniec prędkie rozwijanie się miast we Włoszech, przez co dla towarów krain południowych, większy targ się otworzył. Biegleść w żegludze Włochów, powstała przez ciągłe walki z Arabami, którzy Sycylią zdobywszy, napadali z niej wybrzeża Włoch rabując i plondrując. Tak widzimy już w IX-tym wieku, że Amalfi (w zatoce Salerno) posiada taką siłę morską, która wystarczała na obronę Rzymu od zdobycia, przeciw Arabom usiłującym go zdobyć. Okręty tego miasta uwijają się w następującym wieku przy Aleksandryi i Beirucie na wybrzeżu syryjskim, przewożąc pielgrzymów i pośrednicząc w handlu. Około tego samego czasu, miały one w Konstantynopolu jakieś przywileje, a nawet z Sycylią i z portami północnej Afryki, były w ciągłych i ożywionych stosunkach. Lecz niestety, ten młody kwitnący zawiązek, którego prawa żeglugi stały się później podstawą prawa morskowego, stał się już w XII-tym wieku ofiarą zazdrości handlowej mieszkańców Pizy, którzy miasto zdobyli i flotę zniszczyli. Po upadku Amalfi, dostał się handel na morzu Śródziemnym prawie wyłącznie w ręce Wenecyi, Pizy i Genuy. Dwie te ostatnie rzeczypospolite, wydarły Arabom po długich walkach wyspy

Sardynią i Korsykę, przedsiębrały same wspólne wyprawy wojenne do Tunisu, i opanowały wkrótce całą zachodnią część morza Śródziemnego. Piza jako dziedziczka Amalfi, weszła w stosunki jego z Sycylią i północnem wybrzeżem Afryki, podczas gdy Genua całą swą czynność handlową zwróciła ku południowej Francji i pyrenejskiemu półwyspowi. Na Wschodzie stała się Wenecja potężną, usunawszy wszystkich współzawodników i nieprzyjaciół z morza Adryatyckiego i rozszerzywszy granice swego państwa przez zdobycie wybrzeża Dalmackiego, a przed jej flagą pierzchnęli Grecy i Arabowie. Właściwemi podstawami wielkości Wenecji, było jej rybołówstwo i wydobywanie soli morskiej. Aż do początku wojen krzyżowych, ograniczał się ich handel zagraniczny tylko na tym, a nawet i później było to zawsze bardzo ważnym jego artykułem. Handel solą, który Wenecja formalnie sobie uczyniła monopolem, a przynajmniej dla wschodniej Europy i Wschodu, przynosił ogromne zyski, a ponieważ własna produkcja nie wystarczała na pokrycie potrzeb, sprowadzano więc wiele soli z Sycylii i północnej Afryki. Z Aleksandryą i portami syryjskimi stała pewnie Wenecja tak samo jak Amalfi już w IX-tym wieku w stosunkach, gdyż w roku 828 przywiózł z powrotem okręt z tamtąd, prawdopodobnie przez pielgrzymów nabyte relikwie *Świętego Marka*, później patrona Wenecji. Częste reklamacje cesarzów greckich, przeciwko wspieraniu niewiernych przez dostarczanie im broni i drzewa do budowy okrętów, dowodzą nadto stosunków już w tym czasie istniejących pomiędzy Wenecją a Arabami w Egipcie i w Syrii.

Ale wszystkie te stosunki handlowe były tylko początkiem. Znaczniejszy stosunek jeszcze wtenczas zawiązanym być nie mógł pomiędzy Północą a Południem, gdyż pierwsza zbyt jeszcze była w tyle pod względem materialnego rozwoju, ażeby większe ilości przedmiotów zbytku wschodniego mogła spożytkować. Dopiero wojny krzyżowe spowodowały inny obrót, któremu na-

samprzód włoskie miasta Wenecja, Piza i Genua, swoje późniejszą wielkość zawdzięczają. Ogromne przewozy krzyżowców, którzy przekładali drogę morską nad nudną lądową, zaopatrywanie ich wojska i nowego królestwa Jerozolimskiego w żywność, broń i t. d., wszystko to wielkie przynosiło zyski. Wszędzie, gdzie chrześcijanie się oparli, zawiezywał zaraz kupiec, który i tu towarzyszył wojownikowi, stosunki handlowe i w miarę cenienia wschodnich płodów przez Północ, rozszerzali je, aż gałęź ta ich handlu nie nabrała największego dla nich znaczenia.

Konstantynopol był jeszcze wciąż największym i najbogatszym składem towarów krain Pontu, jako też płodów Azji Mniejszej i środkowej, korzeni i kosztowności Indyi. Liczna ludność, dwór i urzędnicy, nie mogli się obyć bez tych artykułów zbytku, a tak i obcy kupiec miał tutaj najlepszą sposobność do wyboru i kupna. Dawne związki zabezpieczały tutaj przewagę Wenecji, podczas gdy Pizańczycy osiedli głównie w portach wybrzeży syryjskich w Acre, Tripolis, Jappa. Ale chęć zysku tych trzech rywali, nie dopuściła takiego podziału ich czynności wedle pewnych granic. Pizańczycy i Genuańczycy wciskali się tak samo do Konstantynopola, jak Wenecyanie i Genuańczycy do handlu syryjskiego.

Zdobycie Konstantynopola przez czwartą wyprawę krzyżową w r. 1204, zdecydowało jednakowoż od razu opanowanie najważniejszego targu przez Wenecyan. Oprócz że im odstąpiono Moreę i wiele innych wysp, przyznano im w samym Konstantynopolu wiele prerogatyw, które wykluczały wszelkie współzawodnictwo. Od tej chwili, występuje Wenecja jako jedyna właścicielka wszystkich źródeł, zasilających handel i przemysł greckiego państwa. Tak ważną fabrykacją wyrobów jedwabnych, przywłaszczyli sobie Wenecyanie zupełnie, a większa część fabryk w Konstantynopolu samym, była na ich rachunek prowadzoną. Jednakże na tym jeszcze nie poprzestali, lecz korzysta-

jąc z hodowania jedwabników, kwitnącego w ich nowych posiadłościach i dostarczającego surowego produktu, przenieśli i tę gałąź przemysłu do Wenecyi. Jak przez skierowanie transportów indyjskich towarów do morza Kaspijskiego i Czarnego, obeszli zakaz kościelny, zabraniający handlowania z niewiernymi, i tak handel indyjski także w swe ręce dostali; jak wtenczas właśnie, kiedy posiadłości ich najwięcej zdawały się być zabezpieczonemi, wyparci zostali z Grecyi i od morza Czarnego, przez współzawodników swoich Genuenńczyków, skutkiem upadku cesarstwa łacińskiego i zajęcia stolicy przez cesarzy greckich w roku 1261—rezydujących dotąd w Nicei w Azji Mniejszej; — jak będąc zmuszonymi innych szukać dróg, najprzód przez Syryą i Azyą Mniejszą weszli w stosunki z głównemi miejscami składowemi indyjskich towarów wewnątrz Azji, ale później zwrócili się do najstarszego, i dla handlu z Arabią i Indiami najlepiej położonego miejsca t. j. do Alexandryi, i jak tutaj przez zabiegłość, konsekwencyą i rozumne korzystanie z wszystkich okoliczności utrzymali swoją dawniejszą przewagę nad Genuenńczykami i Pizańczykami, którzy i tutaj przyszli za nimi: — o tém wszystkiém mówiliśmy już wyżej obszerniej.

Egipscy sułtanowie umieli ocenić wielkie znaczenie handlu międzynarodowego tak dla ich kraju, jako też dla nich samych; pobierali oni trzecią część wartości wyprowadzanych towarów jako cło. Przyznali Wenecyanom znaczne prawa i swobody, jako to: zaprowadzenie konsulów w Alexandryi i Damaszku własne mających sądy, założenie składów, kościołów i t. d. Wprawdzie udało się i Pizańczykom i Genuenńczykom w ciągu XIII-go wieku, podobne wyjednać sobie przywileje, jednakowoż nie mogli wyrównać Wenecyi, która wciąż do jednego celu dążyła; gdyż ci się rozrzucali na różne strony. Szczególnie Genuenńczycy sądzili że przewóz towarów indyjskich może się wciąż utrzymać przez Azyą środkową — a oprócz tego niszczyli swe najlepsze siły przez niezgody wewnętrzne partyi, i długie krwawe walki o po-

siadanie Sardynii i Korsyki. Piza niezdługo zupełnie ustąpiła z widowni, gdyż ta rzeczpospolita doznała tego samego losu, jaki ona niegdyś zgotowała Amalfi. Genuenńczycy zniszczyli flotę Pizy, przeszkadzali jej handlowi, i nakoniec chcąc ją zupełnie zniszczyć, jej port Liworno sprzedali Florencyi, będącej teraz państwem przemysłowem pierwszego rzędu, której płody dotychczas wyprowadzali Pizańczykowie. Liworno było odtąd portem wywozowym dla Toskanii.

Pomiędzy Wenecyanami i Genuenńczykami przyszło także do zaciętej walki przez zazdrość w handlu i współzawodnictwo w opanowaniu morza Śródziemnego; ale Genuenńczykom jednak po większej części w tym boju gorzej się powodziło, aż nakoniec w strasnej bitwie morskiej pod Chioggia, ich potęgą na zawsze zniszczoną została. Prawie równocześnie postradali oni przez posuwanie się Turków, i skutkiem zdobycia Konstantynopola, kraje swe najważniejsze pod względem handlu. Ich osady i posiadłości na brzegach morza Czarnego, wpadły w ręce Turków, a tak nikło ich znaczenie i ich wielkość, prędzej jeszcze, niż nadeszła chwila zmiany w stosunkach handlowych, która jest końcem tego peryodu.

Dotąd poznaliśmy tylko jedną stronę czynności handlowej Włochów, to jest zwróconą na Wschód, ażeby tam płody Indyi, Arabii, Egiptu, Syryi i Azji Mniejszej zamieniać; czém zaś za te towary płacili i dokąd ich się pozbywali, to wymaga osobnych poszukiwań.

Cośmy na wstępie powiedzieli w ogólności o ukształceniu się urzędzenia miast, to samo powiedzieć można o Włoszech. Wydobyte się stanu obywatelskiego z niewoli, w jakiej zostało w składzie feudalnym, jest wszędzie z pewnością dowodem podniesienia się w znaczeniu stanu rzemieślniczego i handlowego, i od tego też czasu zaczyna przemysł miast mieć takie znaczenie w handlu wywozowym i przyczyniać się do rozszerza-

nia jego. Rychle wykształcenie i wzmocnienie się przemysłu w miastach górno-włoskich i tokańskich, było przecież jednym z głównych powodów wielkości pod względem handlu Wenecyi, Pizy i Genuy. Własny przemysł tych miejsc, jakkolwiek był w sobie znacznym, mógł tylko małą część przedmiotów wywozowych dostarczać. Szczególnie dostarczały one od miast lombardzkich: Medyolanu, Tortony, Nowarry, Pawii, Cremony, Como i t. d. wielką ilość wełnianych towarów, które były najważniejszym swojskim artykułem handlu włoskiego. Obok tego wywożono już dosyć wcześniej broń, zbroje i inne metalowe wyroby, których robotą odznaczały się szczególnie Medyolańczycy. Później pojawiła się fabrykacja wyrobów jedwabnych i różnych przedmiotów sztuki i ozdób; pierwsza głównie w Luccie i Wenecyi, druga we Florencyi. Z tych trzech wielkich miejsc handlowych, zajmuje Wenecya pierwsze miejsce pod względem przemysłu. Na ziemi swój, mało właściwie do tego stosownej, zaszczerpiła wiele najważniejszych fabryk, z których niektóre doszły do największej doskonałości. Jéj fabryki jedwabów, fabryki broni, świec woskowych — przypominamy przytém, że w owym czasie, znacznie więcej potrzebowano wosku niż dziś, z powodu kościelnych obrządków, — jéj fabryki wełny, aksamitu i brokatów, fabryki mydła, złotego i srebrnego drutu i t. d., były w wysokiém poważaniu, lecz przed wszystkiemi odznaczała się Wenecya fabrykacją szkła i zwierciadeł, która sławę tego miasta zbudowanego na kanałach, pod pewnemi względami utrzymała aż do dnia dzisiejszego. Kolorowe szkła Wenecyi, były ze znanych w ogóle najpiękniejsze, a weneckich pereł szklanych używano przez kilka wieków w głębi Afryki za monetę. Jedno tylko miasto przewyższyło Wenecyą w ostatniém stuleciu wieków średnich, tak pod względem wielkości ruchu handlowego, jako téż doskonałości większej części wyrobów, to jest Florencya. Tutaj było główne siedlisko fabryki sukna. W początku XIV-go wieku wyrabiano rocznie około 80,000 sztuk sukna. Ale oprócz tego

sprowadzała Florencya wielką ilość sukna surowego z Francyi, Niemiec i Niderlandów, aby je podług gustu ludów wschodnich farbować i apretować. Oprócz tego kwitły również fabryki materii jedwabnych, aksamitów, brokatów, haftów, złotego i srebrnego drutu i niezliczonych innych przedmiotów sztuki i zbytku, które z początku małe wprawdzie miały tylko znaczenie, lecz później doszły do znaczenia wiele większego niż fabryki sukna, zwłaszcza gdy sukna włoskie zagrożone były konkurencją sukien w Flandryi wyrabianych. Po upadku Pizy zawiązała Florencya stosunki handlowe wprost z zagranicą, i w tym celu wybudowała własną flotę handlową. Chociaż flota ta nie wystarczała, ażeby handel wywozowy florenckich wyrobów Genuńczykom i Wenecyanom zupełnie odjąć, jednakowoż duch handlowy Florenczyków miał w tém silną podpórę, i wkrótce należeli oni nie tylko do najzdolniejszych przemysłowców, lecz i do najrzeczniejszych i najzbieglejszych kupców. Pojedyncze domy doszły do niezmiernych bogactw przy pomocy swobodnej polityki handlowej, a Peruzzowie, Bardowie, Corsinowie, Buondelmontowie i inni, przedewszystkiem Medyceusze, mało co ustępowali dzisiejszym Rotszyldom. Nagromadzenie tak wielkich kapitałów, samo z siebie wywołało znaczny handel bankierski i wexlowy, i w téj gałęzi handlu nie mieli Florenczycy współzawodników; królowie, książęta, zaciągali u nich pożyczki, a nawet Wenecyanie musieli w interesach pieniężnych i wexlowych, pośrednictwa ich używać. We Włoszech było około 80 florenckich kantorów bankowych; ich filie rozrzucone były po wszystkich krajach. Tutaj po raz pierwszy i nauka handlu ujęta była w pewien system i w książkach naukowych objaśniona, których normy i techniczne wyrażenia jeszcze dzisiaj mają swoje znaczenie.

Sprowadzanie surowych materyałów, których potrzebowa-
no w różnych gałęziach przemysłu, musiało wpływać wielce
na ożywienie handlu i żeglugi włoskich miast nadmorskich,

w których rękach był handel tak przywózowy jako też wywózowy, a nadto otwierać im nowe drogi i podawać sposobności do zawierania zyskownych stosunków. Z wszystkimi nadbrzeżnemi krajami morza Śródziemnego, Syryą, Sycylią, Grecyą, północnem wybrzeżem Afryki, wyspami Balearskimi, Hiszpanią i Francyą, zawiązane były stosunki. Sycylia dostarczała jedwab, bawełnę, siarkę i oliwę, Grecya, jedwab i oliwę, kraje Barbaresków w Afryce, sól, ałun i cienką wełnę, Syrya, potaż i bawełnę, Hiszpania i Francya, także wełnę. Pomimo tego, produkty wszystkich tych krajów nie pokrywały potrzeb przemysłu włoskiego pod względem surowego materiału, przede wszystkim wełny, dlatego zwrócili Włosi oczy swoje po za Alpy ku północy Europy, ażeby ztamtąd nabywać to, czego im brakło. Przez to powstało trzecie wielkie ogniwo łańcucha handlowych stosunków pomiędzy Europą i Azyą. Stosunki handlu świata przekroczyły po raz pierwszy granice, w których się już w starożytności znajdowały.

Trzy kraje są tutaj, z któremi Włosi stosunki wprost zawiązali: Niemcy, Anglia i Niderlandy. Lecz co do Niemiec, można raczej powiedzieć, że oni stosunki wprost z Włochami zawarli, gdyż Niemcy pierwsi do Włochów przyszl. Droga, na której z początku miasta nad Dunajem leżące: Regensburg i Wiedeń sprowadzały lewanckie i indyjskie towary, stawała się o tyle niewygodniejszą i kosztowniejszą, o ile Konstantynopol tracił swoje znaczenie jako pierwsze miejsce składowe indyjskich i średnio-azyatyckich towarów, a Alexandria zajmowała jego miejsce. Było więc korzystniejszém, zamiast Dunajem płynąć na dół, Alpy przechodzić, i indyjskie korzenie, arabskie płody, materje jedwabne, aksamitne, złote i t. d. zamieniać na jarmarkach Wenecyi i Genuy za własne towary: jako to: wełniane wyroby, płótno, żelazo, srebro i złoto (węgierskie), bursztyn, również i za towary od Rossyan w handlu nabyte: za воск, futra i niewolników. Handel niewolnikami Wenecyi do Egiptu i Sy-

ryi, wspieranym był niestety przez współdziałanie Niemców. Augsburg i Norymberga szły w ślady miast wzmiankowanych, i od Renu przez Bazyleę, Chur i Alpy szwajcarskie, wytknęły sobie drogę handlową do Genui.

Zdaje się, że Niemcy nie wielkich doznawali względów od Włochów, gdyż szczególnie w Wenecyi ulegali różnym bardzo uciążliwym przepisom. Nie wolno im było np. towaru wprowadzonego z powrotem zabierać, a mogli go tylko weneckim kupcom sprzedawać, i zabraniano im lądową drogą do Wenecyi sprowadzać takie artykuły, które morzem przychodziły. Wszystkie te ograniczenia, dadzą się wytłumaczyć przez wielki cel weneckiej polityki handlowej: to jest, przez chęć zagarnięcia całego handlu międzynarodowego, dlatego też sprzyjano szczególnie handlowi morskiemu. Na żegludze opierała się potęga i wielkość Wenecyi, i dlatego starano się wszystkiego unikać i wszystko usuwać, co tylko jęj szkodzić mogło.

Inny był stosunek z Anglią, która przez cały przeciąg wieków średnich, głównie dostarczała wełny. Przez długi czas sprowadzali Włosi angielską wełnę przez Francyą, częścią przez Paryż, Lyon i Rodanem, częścią przez Bordeaux, które wina do Anglii woziło, a zabierało wełnę, i tę posyłało dalej lądem do Montpellier i Aigues mortes, a ztąd do Włoch. Wełnę sprowadzano pewnie także jako artykuł międzynarodowy z Flandryi, gdzie był wielki skład wełny angielskiej, na rachunek króla i wielkich właścicieli dóbr. Później dostarczali ztąd Florencyacy, jak widzieliśmy, surowe wełniane wyroby do dalszego wykończenia, a Wenecya gotowe już sukna do przewiezienia na Wschód. Na tych samych drogach zaopatrywali Włosi Anglią i Flandryą produktami południowej Europy i wschodnimi artykułami. Z pewnością oznaczyć nie można, kiedy Włosi do Anglii i Flandryi pierwszy raz wprost się puscili. W każdym razie przed XIV-tym wiekiem nie było regularnych stosunków,

jak to wnosić można z raportu weneckiego poselstwa w Brudze z r. 1318, która miała się tam żalić na to, iż robiono różnicę pomiędzy kupcami innymi a weneckimi, na tych tu niekorzystać, i żądać dla nich swobód, jakich inni używali. W dwa lata później, wystawiono dla nich żądane listy bezpieczeństwa. Do Antwerpii przybyła w r. 1312 pierwsza wenecka galera. Lecz z powyższych uwag tyle można wnosić, że Wenecyanie pojedynczo już pod koniec XIII-go wieku pojawiali się na niderlandzkich jarmarkach, a głównym tego powodem było pewnie to, iż równocześnie wyparto ich z Konstantynopola i z morza Czarnego. Tam nabywali oni dotąd przez zamianę futra i воск, które to północne artykuły w handlu ze Wschodem i Południem ważną odgrywały rolę; szczególnie воск był dla nich niezbędnym. Gdy przez Genuńczyków to źródło utracili, musieli szukać innych. Mówiliśmy o tém już wyżej, jak mało było im na rękę w ich polityce handlowej pośrednictwo Niemców, którzy im te towary dostawali lądem, zwłaszcza, że i to pośrednictwo już przez same środki, jakich przy tém używano, było kosztowne i niedostateczne. Jeżeli pamiętać o tém będziemy, że niemieckie miasta hanzeatyckie sprowadzały te same północne produkty już w połowie XIII-go wieku od morza Bałtyckiego wodą do Flandryi (Brugi), i że kupcy weneccy pojedynczo przybywali tam dotąd z powodu zakupu wełny, z pewnością już przed początkiem zawarcia stosunków handlowych wprost; że więc o tém wiedzieli, pokazuje się wyraźnie w jakim stosunku zostawało do siebie wykluczenie Wenecyan z handlu na morzu Czarném i rozpoczęcie podróży ich do Flandryi w końcu XIII-go i na początku XIV-go wieku. Rozumie się samo przez się, że przy tém podejmowano zarazem wprost podróże i do Anglii, dla zamiany tamże wełny, cyny i skór, za korzenie i południowe owoce, że stosunki z Flandryą po pierwszym ich zawiązku, prędko wzmódz się musiały, gdyż Wenecyanie znaleźli tutaj fabrykację sukna w kwitnącym, a nawet włoski przemysł przewyższającym sta-

nie, i ludność liczną dobrze się mającą i chętną do nabywania ich towarów. Już roku 1325 przybyło poselstwo weneckie do Edwarda III-go, i około tego samego czasu wspominają o zawiązaniu pięciu weneckich galer do Southampton, z artykułami mniej więcej wymienionemi. Dziesięć największych galer państwa przeznaczonych było dla handlu z Flandryą, które w drodze tam dotąd i z powrotem, wstępowały do wysp Balearskich, potem do Kadyxu, Sewilli i Lizbony; tutaj już część swego transportu na inne artykuły zamieniały, i przez to zysk handlu podwajały i w trójnasób zwiększały. Niezaprzeczenie peryod potęgi Wenecyi przypada na początek ich zawarcia stosunków wprost z Niderlandwą i Anglią, gdyż teraz dopiero płody wszystkich stref, tak lodowatej północnej, jako też gorącej południowej, razem z fabrykatami przemysłowych narodów umiarkowanego klimatu, stały się przedmiotem handlu świata, płynąc kanałami wielkimi łączącemi się z sobą, a Wenecyanie dzierżyli główne ich ujścia, więc przez ich ręce musiał iść ten ogromny prąd towarów.

Większa część targów włoskich, zależała tak przy wywozie własnych swoich płodów przemysłu, jako też przy sprowadzaniu zagranicznych towarów i surowych produktów zupełnie od Wenecyi, odkąd ta wyniosła się po nad współzawodników swoich. Zajmujący chociaż jeszcze nie dosyć wyświecający dokument o tém, przechował się do naszych czasów w sprawozdaniu doży Moncenigo do senatu z roku 1421. Mówi on: „Tortona i Nowarra sprzedają nam rocznie 6000 sztuk sukna, Pawia 3000, Medyolan 6000, Brescya 5000, Bergamo 10,000, Parma 4000, w ogóle 90000 sztuk. Te miasta przysyłają nam oprócz tego złota za 1,558,000 cekinów (dukatów). My dostarczamy im za to rocznie 50000 centnarów bawełny, 20000 centnarów przędzy, 40000 centnarów wełny katalońskiej i taką samą ilość francuzkich wyrobów srebrnych i złotych za 250000 dukatów, 3000 kamieni pieprzu, 400 wiązków cynamonu, 2000 centna-

rów imbiru, za 95000 dukatów cukru, za 30000 dukatów artykułów do szycia i haftu, 40000 centnarów drzewa do farbowania, innych materiałów do farbowania za 30000 dukatów. Wywóz soli nie jest w to zaliczony. Wystawmy sobie ile to okrętów wszelkiego rodzaju przewóz tych towarów potrzebował (przy końcu XIV-go wieku posiadała Wenecja 3000 okrętów i 30000 służby morskiej; oprócz tego 45 galerów wojennych z 11000 ludzi osady; kupieckie okręty były wprawdzie bardzo małe, po większej części niż 100 beczek ciężaru, tylko 300 miały po 700 i więcej), częścią aby je przewieźć do Lombardyi, częścią aby je sprowadzić z Syrii, Rumelii, Flandryi, Cypru, Sycylii, jedném słowem ze wszystkich części świata. Wenecja zyskuje 2½ do 3% na frachcie. Ale ileż ludzi żyje z tego: meklerowie, rzemieślnicy, majtkowie, tysiące familii, a nakoniec kupcy, których zysk nie mniej wynosi jak 600000 dukatów. Werona bierze rocznie 200 sztuk złotych i srebrnych materyi, Wicenza 120, Padwa 200, Treviso 120, Frioul 50, Feltre i Belluno 12, i oprócz tego sprowadzają 400 kamieni pieprzu, 120 wiązków cynamonu, 1000 centnarów imbiru, 1000 centnarów cukru i 200 kręgów wosku. Florencya przysyła nam 16000 sztuk sukna i 350000 cekinów gotówką, za co dostaje hiszpańską i francuską wełnę, zboże, jedwabne wyroby, złoty i srebrny drut, wosk, cukier i biżuterie. W ogóle handel Wenecyi obraca rocznie 10 milionami cekinów." Jest to ogromna jak na owe czasy summa, bez wątpienia z handlu weneckiego tak wywozowego jako też przywozowego w przeciągu jednego roku. Co do stosunków z pojedynczymi krajami, nie mamy podobnych statystycznych wiadomości. Tylko co do Egiptu wiemy tyle, że tam dotąd posyłano rocznie za 300000 dukatów oliwy, sukna, aksamitu, futer, żywego srebra, miedzi, ołowiu, cynobru, owoców południowych i suszonych, i innych rzeczy; a oprócz tego przemycali jeszcze majtkowie za 50000 dukatów sukna, oliwy, miodu i t. d.

Chcąc z tych liczb mieć miarę znaczenia handlu weneckiego podług dzisiejszych stosunków, trzeba o tém pamiętać, że wartość kruszców drogich wtenczas trzy do czterech razy była wyższą, że więc powyższe summy powiększyć trzeba, chcąc je porównać ze znaczeniem pieniędzy dzisiaj. Z tego samego powodu i ceny towarów owych czasów, pomimo swój wysokości zawsze tańszemi się wydają, jak w istocie były. Gdyż jeżeli wiemy że centnar bawełny w Wenecyi kosztował 20 dukatów, wiązka cynamonu 160 duk., centnar imbiru 40 duk., kamień pieprzu 100 duk., centnar rafinowanego cukru 15 duk., centnar wełny angielskiej 40 duk., hiszpańskiej 60 duk., sztuka sukna od 15 do 40 dukatów, to summy te wyrównywały wtenczas dzisiejszym o trzy do czterech razy podwyższonym. Wiele przyczyn było powodem do tych wygórowanych cen towarów. Najprzód niezaprzeczenie bardzo kosztowny transport, szczególnież z powodu niepewności publicznych stosunków, wysokie cło wchodowe i wychodowe, które często trzecią część wartości towaru wynosiło, wielka ilość handlarzy pośredniczących, przez których ręce towar przechodzić musiał, nim do rąk konsumentów się dostał, nakoniec i głównie wysokie zyski, które wtenczas kupiec ciągnął, i tém łatwiej ciągnąć mógł, iż prawie wszystkie gałęzie handlu były monopolem pewnej liczby miast, przez co zagradyano wszelkiej konkurencyi. Jakim był zysk kupca najmniejszy w owych czasach, można wnosić ze stopy procentowej. Niżej 20% nikt pieniędzy nie pożyczał, a w wielu razach płacono 30, 40, 50 i więcej procentu. Wziąwszy tedy to za miarę zysków weneckich i włoskich kupców, nie będziemy się dziwili bogactwom nagromadzonym tutaj, przepychowi i świetności, z jakimi Włosi w publicznym i prywatnym życiu występowali, zbytkowi w ubiorze, pożywieniu i mieszkaniu, przepychowi w budowie ogromnych pałaców, w nagromadzeniu kosztownych dzieł sztuki i innych rzeczy. Marmurowe pałace na pół zapadnięte, ale i w ruinach jeszcze wspaniałe, w Wenecyi, Genui, Florencyi

i innych włoskich miastach, niezliczone skarby sztuki, które kraj ten jeszcze dzisiaj z owych czasów posiada, chociaż wszystkie muzea i galerie świata już się z nich zbogaciły, są wymowniejsze niż wszelkie opisy pisarza historii, i świadczą, że tutaj szczególnie handlu niegdyś swoje dary pełną ręką rozsypywało.

Co się tyczy biegu i kierowania handlu, mianowicie w Wenecyi, w środkowym tym punkcie włoskich stosunków z całym światem w końcu wieków średnich, widzimy już z pojedynczych zarysów ducha wyłączności, ograniczania i monopolizowania, który jest charakterystyką weneckiej polityki handlowej: na zewnątrz występuje zazdrosne wyłączanie każdej konkurencji i współubieganie się drugich, na wewnątrz najściślejsze uregulowanie wszystkich stosunków przez rząd, ograniczenie wolności pojedynczych osób przez wielką liczbę przepisów i zakazów. Budowa okrętów, czas odjazdu i powrotu, przeciąg czasu zatrzymywania się w różnych portach, przedmioty przywozowego i wywozowego handlu do różnych krain, wszystko to było przewidziane i naprzód postanowione, a biada temu, któryby się był oparł admirałowi podczas podróży, lub konsulowi w obcym miejscu handlowém. Pomimo tego stanęli tak wysoko, gdyż nie zważając zupełnie na zasady będące dzisiaj jedynie prawdziwymi podporami handlu kwitnącego, mieli naczelnicy tego państwa handlowego jednakowoż stosunkowo daleko większe pojęcie istoty handlu, a przytém zawsze jeszcze więcej rozumu i konsekwencji, niż reszta ludów handlem się trudniących owego czasu. Przymuszano wprawdzie większą część transportów przechodzić przez Wenecyę, lecz kontentowano się w stosunku bardzo małym cłem wchodowém, które nawet zupełnie znoszono, gdzie interesa handlowe tego wymagały; gdy przeciwnie, gdzie indziej nakładano na własne płody wysokie bardzo cło wywozowe. Uprzedzenie, które się aż do dnia dzisiejszego w wielu głowach panujących utrzymało, jakoby złoto i srebro było przedmiotami przywozowymi, mającemi największą wartość, i że dla

tego przedewszystkiém trzeba dążyć do bilansu czynnego, to jest ażeby więcej wywozić jak przywozić, przezcooby państwa obce przewżytkę złotem pokrywać przymuszone były; tego uprzedzenia więc, Wenecyanie już dawno się pozbyli. Przeciwnie, wkładali oni na kapitanów okrętów ten obowiązek, aby tylko jak najwięcej towarów z obcych krain przywozili.

Wielki cel, aby Wenecya stała się panią wszystkich stosunków świata, osiągnięto w końcu wieków średnich. Bez współzawodnika stała ona sama, i zdawało się, że na długie czasy nie potrzebuje się nikogo lękać; kiedy zaszło to, czego nie przewidziano, i razem z odkryciem drogi morskiej do Indyj wschodnich zniknęło wszystko, co nabyto z taką trudnością. W przyszłym okresie zobaczymy znów, jak to dumne miasto pływające starało się, ale napróżno, losu swojego uniknąć.

NIDERLANDCZYCY.

Pomiędzy ludami handlowemi wieków średnich, zajmują po Włochach pierwsze miejsce Niderlandczycy i Niemcy. Każdy z tych trzech narodów brał udział w wielkiem życiu stosunków świata, w właściwy sobie sposób, każdy z nich pewne ich koło wypełniał i niém władał, a jednak był z drugim nawzajem w najściślejszych stosunkach. Tylko ten, który potrafi przejrzyć ściśle związek tych trzech ludów, ich wzajemną zależność od siebie, ich zakres działań i czynności każdego z nich różny, pojmie jasno charakter handlu świata w wiekach średnich. Najprzód zobaczymy, jaka rola Niderlandczykom się dostała. Dla uniknięcia nieporozumień, potrzeba zatrzymać nam się na chwilę przy geograficznych i politycznych stosunkach tych krain, które się nazywają i niegdyś nazywały Niderlandami. Początkowo należała cała ta przestrzeń ziemi pomiędzy i przy ujściach Renu,

Mozy i Skaldy do państwa niemieckiego, którego cesarze pojedyncze prowincje w lennictwo oddawali. Tak już dosyć wcześnie widzimy pomiędzy morzem Północnym i Skaldą, hrabstwo Flandryi, pomiędzy Skaldą i Mozą księstwo Brabancie, hrabstwa Seeland przy ujściu Renu, Hollandyą pomiędzy Leck i Yssel, Geldern i t. d. Ale hrabiowie Flandryi i książęta Brabancy, oderwali się dosyć wcześnie od cesarstwa i zrobili się niezależnymi; tymczasem zaś hrabiowie Hollandyi i Seelandyi, chociaż w rzeczy samej tak samo niezależni byli, uznawali jeszcze władzę cesarską, a posiadłości ich liczono do Niemiec.

W połowie XV-go wieku dostał dom Burgundzki przez spadek Flandryą i Brabancyą, a przez umowy, sukcesyje i zdobycze, opanował również i północne hrabstwa: Hollandyą i Seelandyą. Jednakowoż już po kilku dziesiątkach lat, dostała się północna część, składająca się z wszystkich wymienionych dopiero prowincyi, Maksymilianowi Austriackiemu, a późniejszemu cesarzowi Niemieckiemu, który się ożenił z ostatnią ich dziedziczką, kiedy tymczasem Francya właściwą Burgundią zajęła dla siebie. Dopiero od tego czasu nazywały się te prowincje austriackimi lub hiszpańskimi Niderlandami, wedle tego, czy się dostały w dziedzictwie niemieckiej czy hiszpańskiej linii domu austriackiego.

Ale późniejsi pisarze używali jednakże nazwy „Niderlandy” już w wiekach średnich, kiedy jeszcze zupełnie była nieznaną, a szczególnie nazywali tak Flandryą i Brabancyą (dziśniejszą Belgię), ponieważ te po oderwaniu się północnych prowincyj w początku XVII-go wieku, wyłącznie nazywano hiszpańskimi, a przy nowej zmianie panów, później austriackimi Niderlandami. Mówiąc więc w tym czasie o Niderlandach i ich udziale w handlu świata, mówimy tylko o Flandryi i Brabancie.

W państwach tych nie mógł feudalizm tamujący wszelki rozwój materyalny kraju, rozwinąć się dlatego, iż się oderwały

od państwa niemieckiego. Hrabiowie Flandryi a za ich przykładem książęta Brabantu sprzyjali rozwijaniu się wolności obywatelskiej, opiekowali się przemysłem i umieli ocenić jego zbawienne wpływy na dobry byt państw. Już w połowie X-go wieku, sprowadził hrabia Balduin z Flandryi z Niemiec sukienników, ażeby w swym kraju wyrabianie sukna zaprowadzić albo wydoskonalić. Ci sukiennicy przychodzili pewnie z Frieslandu, gdyż wyroby wełniane fryzyskie w takiej były cenie już za czasów Karola Wielkiego, iż pomiędzy innemi podarunkami dał je posłom swoim dla kalifa Harun al Raschida.

Pod opieką światłych władców, którzy się nie obawiali rozwoju i wzrostu miast, zakorzenił się przemysł głęboko i rozwijał się, a szczególnie fabrykacya wełnianych rzeczy prędkiej niż w Niemczech, chociaż to można było z początku zaraz przewidzieć. Już przed wojnami krzyżowemi, położono tu fundament do przyszłego znaczenia przemysłu fabrykacyi wełnianych, lnianych i metalowych wyrobów, a miasta doszły już do pewnego znaczenia. Tém prędkiej i silniej zaczęły działać nowe siły, które przez wyprawy krzyżowe w całym germańskim świecie niewolę zrzuciły z siebie, na ziemi tak przysposobionej; tém piękniej i obficie zakwitły tutaj różne gałęzie życia obywatelskiego, gdzie nie potrzebowały dopiero przedzierać się przez stuletnie zapory i przeciwności. Najprędsze postępy zrobiono w przędzeniu wełny, szczególnie w sukiennictwie. Wiemy, że wyroby wełniane, już w starożytnych czasach były jednym z najważniejszych przedmiotów handlu, i że ich fabrykacya później i we Włoszech przewyższyła wszystko pod względem ważności, pomimo że mieszkańcy tych południowych krajów bez cieplejszej sukni łatwo obyc się mogli. Przeciwnie w północnych krajach, musiała potrzeba bez porównania być większą, skoro przy dobrym bycie, liczba ludzi droższych sukien używających, była większą. To, i do tego własny wyborny surowy materyał, a gdy tego zabrakło, z sąsiedniej Anglii sprowadzany, doprowadziły

sukiennictwo we Flandryi prędko do wielkich rozmiarów. Liczba sukienników wzrastała z każdym rokiem, i tak samo wielkie postępy zrobiło wydoskonalenie fabrykacji w pojedynczych jej częściach: w praniu, w tkaniu, farbowaniu i apreturze. W krótkim czasie zajęły flandryjskie sukna pierwsze przed innemi miejsce, i wszędzie najwięcej za nie płacono. Nawet i Włosi musieli wyższość flandryjskich sukien uznać i dla swego handlu na Południu i Wschodzie znaczną ilość sprowadzać. Najdawniejszym i przez długi czas głównym siedliskiem tego przemysłu była Gandawa (Gent), jednakowoż wkrótce wszędzie się rozszedł, a miasta Bruga, Ypern, Dendermonde, Oudenarde, Lille, Poperingen, Arras i inne, zaczęły z nią rywalizować, a nawet niektóre ją przewyższyły. Szczególniej w Brudze i jej okolicach, która jako główny punkt wywozowy wyrobów flandryjskich doszła do przeważającego znaczenia, miało w czasach swój świetności zatrudniać się tą gałęzią przemysłu około 80,000 ludzi.

W czasie wojny mogli sukiennicy w Gandawie wysłać 30,000 ludzi w pole i kilka razy uratowali flandryjscy sukiennicy kraj swój od obcego panowania, i francuzkie wojska pobili. Butność tych rzemieślników w swą siłę ufnych, była powodem często do krwawych zatargów tak pomiędzy niemi, jako też innemi miastami, a nawet do oporu stawianego panującym. Z tego powodu przesiedlano się w ciągu XIV-go wieku kilka razy do Brabantu, którego książęta chętnie przybywających przyjmowali i przyznawali im wielkie swobody. Tym sposobem przeniosło się sukiennictwo także do Löwen, Mechlinu, Bruxelli, Antwerpii, i kwitło tu tak samo jak we Flandryi. Dawne niesnaski powtarzały się wprawdzie i tutaj, a przy ciągłym przybywaniu sukienników z Flandryi, osiedlali się oni także w Hollandyi i Anglii, jednakowoż Flandrya i Brabant zajmowały w owym czasie i w następnym okresie, pierwsze miejsce w fabrykacji sukna przed wszystkimi narodami. Ale przemysł tych prowincyi nie ograniczał się na tę jedną gałąź, owszem tak samo odznaczały

się wyrabianiem płótna, do czego, własny ich surowy materiał znakomitą dobrocią, bardzo im był na rękę, jak to i teraz jest jeszcze. Chociaż płótno służyło za zwykłą odzież biedniejszej klasy, to jednakże wyrób jego doprowadzono do takiej doskonałości, że go za granicą bardzo poszukiwano. Sława koronek z Valenciennes datuje się też z tego czasu. Nadto robiono różne materye na pół bawełniane i bawełniane (barchan), wyroby skórzane, później nawet materye jedwabne i aksamitne. Ale najważniejszą gałęzią przemysłu obok sukiennictwa i płóciennictwa, były wyroby z kruszców. Z bogatych pokładów żelaza i węgla, w tym kraju czerpano obficie już w XII-tym wieku, i wywołały takie życie przemysłowe, iż w krótkim czasie nie ograniczano się na własnym surowym materiale, lecz sprowadzano z zagranicy czego było potrzeba: cynę z Anglii, miedź i żelazo ze Szwecyi. Fabryki broni w Leodyum (Liège), pancerze z Bruxelli, kowalskie i ślusarskie wyroby z Mechlinu, Namur i t. d., były również sławne jak medyolańskie i weneckie wyroby metalowe.

Musieliśmy najprzód zrobić tę krótką wzmiankę o rozwoju przemysłowym Flandryi i Brabantu, gdyż handel Niderlandyi rozwijał się dopiero na podstawie ich wydoskonalonego już rękodzielnictwa, chociaż i inne sprzyjające okoliczności, przyczyniły się do tego, iż Niderlandya już w wiekach średnich znakomite miejsce w handlu świata zajmowała.

Najdawniejsze stosunki utrzymywała Niderlandya bez wątpienia z okolicami niższego i wyższego Renu. Ztamtąd odbierali płody rolnicze, których ziemia ich własna dopiero przez sztuczne osuszenie albo wcale nie dostarczała, albo też tylko w lepszych gatunkach. Owoce, zboże i wina, są jeszcze dzisiaj ważnym artykułem wywozu prowincyj nadreńskich do Niderlandyi. Z niektórych rzeczy wnosić można, że na tej drodze i płody Wschodu najprzód przychodziły do Niderlandyi, a projekt Karola Wielkiego, by Dunaj z Renem kanałem połączyć,

przemawia za tém, że już w tym czasie chodziły towary pomiędzy Regensburgiem, który był w stosunkach z Konstantynopolem, a Renem.

Bliskie wybrzeże angielskie, z pewnością także już wcześniej odwiedzali Niderlandczycy. A nawet jest prawdopodobne, że miasta Wyck te Durstete i Tiel, leżące nad Leck i nad Waal (będącymi ujściami Renu), znane już za czasów Karola Wielkiego jako dwa miejsca handlowe, zawdzięczają swoje znaczenie częścią stosunkom z Anglią, częścią z miastami nadreńskimi Kolonią i Moguncją. W każdym razie sprowadzano skutkiem rozszerzenia się sukiennictwa, jeszcze przed wojną krzyżową, wełnę angielską, gdyż własna produkcja nie mogła potrzeby pokryć. Od tego czasu ożywiły się także stosunki z Niemcami, z kąd Niderlandczycy sprowadzali głównie marzannę farbiarską, rezedę i farbownik, któremi przez całe wieki średnie wyłącznie farbowano.

Znaczenia tych stosunków handlowych nie trzeba przeceniać. Aż do XII-go wieku nie mógł handel wznieść się po nad najniższy stopień wykształcenia, z powodu małej bardzo kultury krain sąsiednich. Jak wszędzie tak i tutaj, dopiero wojny krzyżowe wywołały i rozszerzyły stosunki z resztą świata. Lecz tutaj poszło to prędzej i łatwiej jak gdziekolwiek. Wiele do tego przyczynił się gorliwy udział flandryjskich hrabiów i szlachty w wyprawach na Wschód. Widzimy ich na tronie nowego królestwa Jerozolimskiego, a nawet pierwszym łacińskim cesarzem w Konstantynopolu był hrabia Flandryi. Chociaż te bezpośrednie stosunki ze Wschodem wkrótce przerwane zostały, trwały one jednakowoż dosyć długo, aby obudzić potrzebę produktów azyatyckich, a Niderlandczycy poznali równocześnie ważność płodów własnego przemysłu, jako artykułów zamiany w stosunkach ze Wschodem. Tak przez pośrednictwo Niemców jak Francuzów, sprowadzali sobie indyjskie korzenie, jedwabne i złote

wyroby wschodnie wraz z produktami południowej Europy z nowych składów tych towarów we Włoszech; lecz także i z zachodnimi wybrzeżami Europy, to jest francuzkimi i portugalskimi portami, weszli teraz w bezpośrednie stosunki. Szkoda, że nie mamy pod ręką żadnych dokumentów lub jakichkolwiek świadectw dotyczących stosunków tych tak bardzo rozgałęzionych. Lecz jest bardzo prawdopodobną rzeczą, że transport tych towarów w drugiej połowie XIII-go wieku, kiedy Genuńczycy opanowali handel w Konstantynopolu i na morzu Czarném, szedł głównie z Genuy przez Szwajcaryą, na Renie, i że równoczesny wzrost i znaczenie miast nadreńskich Bazylei, Strasburga, Speyera, Wormsu, Moguncyi i Kolonii, które wtenczas tworzyły związek miast nadreńskich, zawdzięczają w części swą zamożność temu ożywionemu ruchowi handlowemu. O stosunkach handlowych Niderlandyi z północną Europą pewniejsze mamy wiadomości, które wyłącznie były w rękach niemieckich miast hanzeatyckich. One przywoziły północne produkty do Flandryi, której głównymi targami w połowie XIII-go wieku miały być Brugha i Thournout. Tutaj rozwinął się ożywiony handel pod opieką i za staraniem panujących, którzy odegnawszy rozbójników morskich z sąsiednich wybrzeży, zabezpieczyli podróżnych, prawo nadbrzeżne znieśli, handel od różnych uciążliwych ograniczeń uwolnili i przyznawali opiekę majątkowi i osobie każdego cudzoziemca w obrębie ich państwa. Przedmiotami tego handlu były sukna flandryjskie, wełna angielska, owoce południowe, wino, azyatyckie produkty i na koniec płody północne. W jakiej ilości te tu ostatnie tam dotąd niemieccy kupcy sprowadzali, pokazuje się z kilku taryf celnych z roku 1252 aż do 1262, gdzie cło wchodowe na nie jest wyznaczone. Znajdujemy tam wyliczone niezaprzeczenie niemieckiego pochodzenia: wino, winian potażu, chmiel, marzanna, rezedę, farbnik, zboże, nasiona, owoce, jarzyny, orzechy, sprzęty okrętowe i domowe, grube wełniane wyroby, wyroby żelazne, potaż, konopie, len, szynki, mięso,

skóry, czapki, wapno i wiele innych rzeczy. Z północnych produktów wspominają: ryby, tran, smołę, futra, skóry, liny okrętowe, łój, воск, miód, ozemund (szwedzkie żelazo z węgla drzewnego szczególniej dobroci, które zresztą już w tym czasie w Siegen robiono), miedź i t. d.

Znaczenie tego handlu podniosło się szczególnie w Brudze, jako jego punkcie środkowym, gdy Wenecyanie zaczęli wprost do Brugi i Antwerpii podróżować, i towary ich, które dotychczas tylko pojedynczo za pośrednictwem innych do Flandryi się dostawały, w całych ładunkach przywozić, t. j. indyjskie, arabskie, egipskie i syryjskie towary. Od tego czasu jest Bruga pierwszym miejscem, z którego sprowadzano południowo-europejskie i tropikowe płody dla większej części Niemiec i dla całej północnej Europy. W jej składach znajdowały się produkty i fabrykaty wszystkich stref i krain, a kupiec miał tutaj najzupełniejszy i najbogatszy wybór, jakiego już w żadnym inném miejscu nie znajdował. Oprócz artykułów już wyżej wspomnianych niemieckich i północnych, dostarczały Hiszpania i Portugalia: owoców południowych, oliwy, wina, cukru, mydła, wosku, wełny, karmezinu, jedwabiu; Francya: soli, wina, oliwy, papieru, sukna, marzanny i karmezinu; Anglia głównie wełnę, potem cynę, ołów, skóry i t. d. Wielkość tych stosunków wywołała mnóstwo różnych urządzeń, które tylko tam zaprowadzają, gdzie handel doszedł do najwyższego stopnia rozwinięcia. Widzimy tutaj przepisy meklerów, zakłady ubezpieczenia, banki, surowe prawo wexlowe i t. d.

Rzeczą jest naturalną, że tak Bruga jako też i cała Flandrya musiały dojść do wysokiej zamożności. Co do wielkości była ona największym miastem z tej strony Alp, miała około 180,000 mieszkańców. Jej obywatele występowali przy uroczystościach z takim bogactwem i okazałością, że nawet królowa francuzka (żona Filipa IV-go) zdumiała, i jakoby z niechęcią

zawołała: „Myślałam że tu ja sama jedna jestem królową, a widzę że ich tutaj jest przeszło 600.” A ta zamożność nie ograniczała się na jedną klasę, lub na pewną liczbę majątnych i szlacheckich rodzin, jak we włoskich rzeczach-pospolitych, ale była w całym ludzie, do tego stopnia, że współczesni, jak Comines, którzy daleko podróżowali, wyraźnie twierdzili, że żaden inny kraj nie może iść w porównanie z Flandryą pod względem kultury, urodzajności, bogactwa i zadowolenia mieszkańców.

Lecz jak każde szczęście jest zmienne, tak też i szczęście Brugi. O zatargach pomiędzy różnemi cechami i miastami z jednej strony, pomiędzy cechami i magistratami, a ich panującymi z drugiej strony, wspomnieliśmy już wyżej; tak samo mówiliśmy już o korzystnym wpływie przesiedlania się sukienników flandryjskich na podniesienie sukiennictwa w Brabancie, i na wzniesienie się portu Antwerpii jako targu położonego w bardzo korzystnym miejscu: pomimo tego była Bruga aż do czwartej części XV-go wieku niezaprzeczone najważniejszym miastem w Niderlandyi i punktem środkowym stosunków handlowych całego świata.

Dopiero własna wina miast flandryjskich podkopała wielkość i znaczenie Flandryi. Przejście pod panowanie domu austriackiego, w skutek zamęścia dziedziczki Maryi Burgundzkiej z Maxymilianem, zdawało im się być chwilą dogodną do odzyskania już od dawnego czasu utraconych swobód i przywilei, które nawet nie miały szczególniej wartości. Mieszkańcy Brugi korzystali z bytności arcyksięcia Maxymiliana, żądali hałaśliwie zadosyć uczynienia ich żądaniu, a nakoniec uwięzili go (1488 r.). Cesarz Fryderyk III, ojciec jego, rozgniewany, wpadł z wojskiem licznym i powstanie przytłumił. Mieszkańcy Brugi musieli zapłacić wielkie summy jako wynagrodzenie, i oprócz tego zostali pozbawieni dotychczasowych swobód. Podczas tych walk i niespokojności, zagarnęła Antwerpia większą część han-

dlu brugskiego, obcy kupcy przenieśli tu swe składy i kantory, a kiedy na domiar nieszczęścia port brugski (Sluys) już i tak bardzo nieznaczny, zaszedł piaskiem, upadło znaczenie Brugi jako miejsca handlowego. Pomimo późniejszych zachodów Maxymiliana, aby temu najbogatszemu i największemu miastu w jego burgundzkich posiadłościach, które jak widział, nie zostało ukarane, lecz padło ofiarą, przywrócić dawną świetność, upadała z każdym rokiem i wkrótce była tylko już ledwie cieniem dawniej wielkości. Na jej miejsce wystąpiła Antwerpia, lecz jej historia należy już do następującego peryodu.

N I E M C Y.

O udziale Niemców w tych wielkich stosunkach handlowych, które się w ostatnich czasach wieków średnich w flandryjskich portach i miastach koncentrowały, musieliśmy już w poprzednim rozdziale wspomnieć, gdyż zostawali oni w ściślejszym z nimi połączeniu i odgrywali w nich znaczniejszą rolę, niż każdy inny naród. Jednakowoż była to tylko jedna strona ich czynności, i to właśnie ta strona, z której najmniej można było wnosić o wielkości handlowej Niemców w wiekach średnich, a chcąc ją dobrze osądzić, musimy ich w własnej ich sferze poszukać, tam gdzie oni sami byli panami.

Jak pokazaliśmy wyżej, postępował handel i przemysł w kształceniu swoim w świecie germańskim w parze z rozwojem urządzeń miast. Pierwsze ich początki widzimy w Niemczech dlatego tam, gdzie jeszcze z czasów rzymskich utrzymały się miasta więcej zaludnione, to jest nad Dunajem i Renem.

W najdogodniejszym położeniu znajdowały się niezawodnie pierwsze. Wodą mogły one łatwo być w stosunkach z Konstan-

tynopolem, głównym składem lewanckich i indyjskich towarów, a że z tego umieli dosyć wczesnie korzystać, widać ze znaczenia jakie w handlu miały Regensburg i Passawa już za czasów Karola Wielkiego. Za ich pośrednictwem utrzymywano stosunki pomiędzy Niemcami a Wschodem, a pierwsze drogi handlowe, jakie, ile wiemy były w Niemczech, szły z Regensburga z jednej strony na północ przez Norymbergię i Erfurt, z drugiej przez Norymbergię do Menu i Renu. Z XII-go wieku mamy dwie taryfy celne komory celnej Stein nad Dunajem, które dają nam bliżej poznać przedmioty handlu na tej rzece. Z greckich wyrobów zachodzą tam: jedwab, jedwabne i półjedwabne szaty kapłańskie, płaszcze purpurowe, materye złotem tkane, rękojeści do szabli, olój, szafran, orzechy leśne, lukrecya, liście bobkowe, nakoniec indyjskie korzenie: pieprz, imbir, gwoźdźniki, gałki muszkatołowe, cynamon i t. d.; przedmiotami wywozu Niemiec były: płótno, wełniane wyroby, wyroby metalowe, niewolnicy i t. d.

W ciągu wieku XIII-go, znaczenie tej drogi handlowej upadło z powodów wyżej przytoczonych, tak dalece, że kupcy Regensburga, Passawy i Wiednia, byli przymuszeni odwiedzać ze swemi towarami jarmarki włoskie, ażeby ztamtąd płody południa sprowadzać.

Ale tutaj spotkali się z konkurentami, gdyż tymczasem północne miasta niemieckie, które się wzmogły, utorowały sobie drogę przez Tyrol i górę Brenner, i tym sposobem otworzyły komunikacją najkrótszą pomiędzy Niemcami środkowemi, północnemi i Włochami. Przemysł Norymbergii dosyć wydoskonalony w wyrabianiu ozdób i zabawek (kramarszczyna norymberska); przemysł szwabskich miast Augsburga, Kempten, Memmingen, Kaufbeeren, Ulm i t. d. głównie w wyrabianiu płótna, wspierały ich handel z Włochami, i tak widzimy, jak w krótkim czasie Norymbergia i Augsburg wyprzedziły wszystkie inne południowe niemieckie miasta. Szczególnie Augsburg, który

stał się głównym punktem stosunków włosko-niemieckich. Tutaj doszły niektóre domy, przez szczęśliwe spekulacje handlowe, do ogromnych bogactw, i rozszerzyły swoje stosunki handlowe połączone z wielkimi bankierskimi interesami, na cały świat natenczas znany. Nazwiska Baumgartnerów, Welserów i Fuggerów mają sławę europejską. Na wszystkich morzach mieli własne okręty (na morzu wschodniem zabrał związek hanzeatycki na raz 20 okrętów domowi Fugger), a przy końcu tego okresu mógł cesarz Karol V-ty oglądając królewski skarbiec w Paryżu słusznie wyrzec: „wszystko to może augsburgski płóciennik złotem zapłacić.” I Fuggerowie byli początkowo płóciennikami. Znaczenie Augsburga jako miejsce wexlowe, datuje się od tego czasu. Oprócz wspomnianych miast zasługują na uwagę i mniejsze, jako to: Lindau, Konstancja, Biberach, Estlingen, Heilbronn, Reutlingen, Hall, Nördlingen, Rotenburg i t. d., które wszystkie przez pracę, handel i przemysł do zamożności doszły.

W ciągu XIV-go wieku miasta te prowadziły ciągłe walki z sąsiednimi rycerzami i książętami, którzy ich obywatele nie tylko plondrowali i rabowali, lecz i miasta same podbić chcieli. To doprowadziło miasta te do związku znanego pod nazwiskiem „związku szwabskiego”, który jednak wyłącznie miał na celu strzeżenie ich niezależności i wolności, a nie handlowo-polityczne sprawy.

To samo miał na celu i reński związek miast, który się związał już wcześniej, bo w roku 1255, więc w czasach bezkrólewia, w złotym owym czasie, kiedy panowało prawo mocniejszego i rozboje rycerstwa. Głównem jego zadaniem było uwolnienie handlu od samowolnego ucisku właścicieli licznych zamków rozbójniczych nad brzegiem Renu.

Z ożywieniem się stosunków ludów, powstał tutaj cały szereg miast starych rzymskich ze swoich gruzów: Bazylea, Strasburg, Speyer, Worms, Moguncya, Kolonia zakwitły na nowo,

a transporta towarów szły nieprzerwanie pomiędzy Niemcami, Włochami i Niderlandyą. Główną drogą handlową był Ren, z Bazylei chodzący transporta przez Chur, Splügen, przez Włochy północne do Genui. Z wymienionych miast nadreńskich, umiały sobie szczególnie Speyer, Moguncya i Kolonia część zysków dla siebie z tych transportów przez to zapewnić, iż przymuszały każdego przejeżdżającego kupca, towary przez trzy dni w miejskim domu targowym wystawiać na sprzedaż, zanim je dalej prowadzić mógł. Cła pobierane przez cesarza i państwo w głównych miejscach, a potem zwolna rozdane pomiędzy różnych książąt i panujących, i wiele innych ciężarów, utrudniało handel na Renie; pomimo tego wzniosł on się prędko, i zamożność wzmogła się we wszystkich miastach nadreńskich. Jednakże w czasach zaburzeń które nastąpiły po upadku Hohenstaufów i dawniej już, kiedy się dom ten nadaremnie niszczył chcąc ujarzmić Włochy, a Niemcy zostawił na łup szlachcie awanturniczój i rozbójniczej, stał się handel na Renie niepewnym i niebezpiecznym. Rycerze, hrabiowie i panowie korzystali z wąskiego koryta Renu pomiędzy Bingen i Koblencją, i wkładali na każdego szypra lub kupca jadącego kontrybucye. Wszędzie powstawały zamki, których mieszkańcy z bogacali się przez grabież własności miejskich obywateli. Jednym słowem osoby i transporta były wystawione na pastwę swywoli. Najprzód tedy nabrały odwagi miasta nad Renem i Menem leżące: Moguncya, Worms, Speyer, Strasburg i Bazylea, w krótkim czasie więcej niż 90 miast połączyło się z sobą, uzbroiło 600 statków i zburiło pewną liczbę najniebezpieczniejszych siedzib rozbójniczych.

Usiłowania ich nie były w stanie na dłuższy czas zabezpieczyć wolności żeglugi i handlu na Renie. Na miejsce małych rozbójników, wystąpiła wzrastająca siła panujących, hrabiów, książąt i t. d., doznająca raczej opieki cesarzów, niż ich przeszkody, i pomimo ciągłego oporu i protestowania miast przeciwko niesprawiedliwym cłom na rzekach pobieranym, to jest

przeciwko tym, które wciąż samowolnie na nowo nakładano, utrzymywali się ci, którzy korzystali z tego ciężaru narzuconego handlowi przy „prawie” swém, jak to później nazywano. Prawo składowe miast upadło, ale cła do dzisiaj w części się utrzymały.

Przez bezpośrednią komunikacyą Włochów z Niderlandyą, handel na Renie wiele ucierpiał. Zwolna musiał on się ograniczyć na sąsiednie okolice miast i ich potrzeby, kiedy przedtém handel międzynarodowy z jednej strony do Niderlandyi, z drugiej do Włoch głównym był ich celem. Wyjątek stanowiła Kolonia, lecz miasto to było już w kole północno-niemieckich stosunków handlowych, a było przytém jednym z najznaczniejszych miast Hanzy, właściwej reprezentantki niemieckiej wielkości handlowej w wiekach średnich.

Tu przychodzimy do innych okolic, i dlatego musimy najprzód cokolwiek się zorientować. Rozszerzenie oświaty w Niemczech północnych jest znaną zasługą Karola Wielkiego, który zwyciężywszy Sasów, to jest szczepy niemieckie pomiędzy Renem, Wezerą i Elbą mieszkające, przyzwyczał ich do urządzeń państwa, i chrześcijaństwo pomiędzy nimi rozszerzył. Siedliska osadzonych tam biskupów, wzniosły się wkrótce do znaczenia miast, a niektóre z nich, szczególnie Hamburg, Brema i Bardewick (leżące pomiędzy Lüneburgiem i Elbą) zawiązały wkrótce, jak się zdaje, stosunki handlowe z niższym Renem, z krajem środkowym i wybrzeżami morza Wschodniego. Te tu sięgające od Kiel aż do ujścia Wisły, zajmował szczep słowiański: Wendowie, którzy całą przestrzeń pomiędzy Elbą, Saalą i Wisłą zamieszkiwali. Ci doszli już kilka wieków naprzód niż Sasowie do wyższej oświaty. Morze, które wszędzie jest jednym z najważniejszych żywiołów oświaty, obudziło w nich także życie czynne. Rolnictwo, rękodzielnictwo i handel, kwitły tutaj stosunkowo już wtenczas, kiedy wewnątrz Niemiec ani śladu ich jeszcze

nie było. Chociaż opowiadania starych kronikarzy o wielkości i bogactwie słowiańskich miast handlowych Wineta i Julin (w bliskości ujścia Odry), wydają się tylko gadkami, które z ust do ust przechodząc, w nowe tylko barwy się przybierały, tak samo jak sławne stare Timbaktu nad Nigrem w Afryce, przez podania w najpiękniejszym świetle przedstawione było, aż nowsi podróżni przekonali się o przesadzie i zmyśleniach podania; jednakowoż nie ulega to żadnej wątpliwości, że tam ożywione były stosunki handlowe, które przez Rossyą dochodziły aż do morza Czarnego. Przynajmniej bursztyn, który Grecy a później i Arabowie od Rossyan tam zamieniali, mógł tylko na tej drodze się dostawać.

O ile wnosić możemy ze skąpych podań, był Schleswig tém miastem niemieckim, które pośredniczyło najpierw w stosunkach handlowych pomiędzy Niemcami a portami słowiańskimi, o których mówiliśmy. W wielu przynajmniej westfalskich miastach jak w Soest i Arnsberg, nazywały się giełdy kupieckie daleko później jeszcze, gdy już nawet ślad owych stosunków znikł był, *Schleswickerami*, później *Seewicherami*. Przez wzniesienie się Hamburga, Bremy i Bardewick, szczególnie zaś Lubeki, zawdzięczającą wzrost swój saskiemu księciu Henrykowi Lwu, który swoje państwo rozszerzył aż do morza Wschodniego, i Lubece dał sądy i swobody, stracił Szleswig jak się zdaje swoje znaczenie. Lecz i Wineta i Julin upadły także: pierwsza jak się zdaje zniszczoną została w XI-tym wieku przez Duńczyków, a Julin nie mogło się utrzymać na stanowisku punktu środkowego handlu na morzu Bałtyckim. Jako taki punkt, wystąpiła wyspa Gotland na morzu Bałtyckim, której miasto portowe Wisby już w XII-tym wieku, regularnie przez Rossyan i Niemców odwiedzane było, gdyż tutaj znaleźli oni nowe miejsce pośrednie do zamiany swych towarów. Już samo jej położenie przeznaczało ją do tego, gdyż kupcy lękali się w owym czasie, przy niedostatecznym stanie żeglugi, podejmo-

wać dalsze podróże. Uwolnienie handlu na wyspie Gotland od wszelkich ciężarów i ceł, jako też bezpieczeństwo komunikacji, nęciły bardzo cudzoziemców, którzy gdzieindziej za granicą wystawieni byli na wszelkie przykrości ze strony panujących i mieszkańców. Wisby było w dzisiejszym znaczeniu wielkim wolnym portem, i właśnie temu zawdzięcza to miasto swoją pomysłność. Niemcy, jako też Rossyjanie, którzy tutaj mieli swój kościół, osiedlili się tu stale, wielu z nich zostało obywatelami Wisby, i ci utworzyli wraz z Gotlandczykami i innymi Niemcami „Niemiecki związek kupców” w którym widzimy pierwszy związek późniejszego związku hanzeatyckiego. Z początku schodzili się pewnie tylko w szczególnych razach, starsi zgromadzenia i obcy kupcy rozmaitych miast niemieckich na wspólną naradę w interesie kupiectwa. Później kiedy się przekonano o pożytku wspólnego handlu, uorganizował się ściślej ten związek, przybrał nawet własną pieczęć „krzak lilii,” a na około: „Pieczęć niemieckich kupców na Gotland.” Niemcy w Wisby mieszkający, mieli małą lilie w herbie.

W roku 1229 zawarł ten związek kupców niemieckich na Gotland, z delegowanym księcia Smoleńskiego, umowę o załatwienie zatargów pomiędzy Rossyjanami a Niemcami, na téjże wyspie. Z tego samego roku mamy umowę o prawa Gotlandczyków w Nowgorodzie, handlowego miasta również sławnego w Rosyi nad jeziorem Ilmen, które przez Wołchow połączone jest z jeziorem Ladoga, gdzie Gotlandczycy założyli składy swoje, które później w niemieckie ręce przeszły. Jaką przewagę związek ten miał już w następnych pierwszych dziesiątkach lat, widzimy z postanowienia jego z r. 1287, odnoszącego się do zatrzymywania i oddawania towarów na brzeg wyrzuconych i t.p., które przestrzegać obowiązane były niemieckie miasta, pod karą wykluczenia ze związku.

Ale któż właściwie prowadził handel na morzu Bałtyckim w owym czasie, kiedy prawie całe wybrzeże morza przez Słowian

było zamieszkałe, i tylko niektóre niemieckie miasta, jakoto: Szleswig i Lubeka, miały przystęp do morza? I co do tego znajdujemy w archiwach objaśnienia. W roku 1229 podpisali umowę z księciem smoleńskim jako starsi związku niemieckich kupców na wyspie Gotland: „3 obywatele z Gotlandyi, 1 z Lubeki, 1 z Soest, 2 z Münster, 2 z Dortmund, 2 z Gröningen, 1 z Bremy, 3 z Rygi, i wiele innych rozsądnych osób.” Więc prawie na czele tego związku widzimy kupców z owego czasu z westfalskich miast, dziś małych i mało znaczących, leżących w środku kraju, jako: Soest, Münster i Dortmund, i ci zawierają umowy z ruskimi książętami. Myślimy tu o Szleswickerach w Soest i Arnsbergu. Owoczenie stosunki zmuszały do tych podróży kupców westfalskich i saskich; nie mogli oni w owym czasie nikomu jeszcze powierzać swego towaru; ażeby więc go nie postradać, musieli się sami udawać na targi. Jeżeli te targi z drugiej strony morza leżały, natenczas byli przymuszeni na swój rachunek najmować okręty, i w ten sposób towar przeprawić. Tak sobie wytłumaczyć możemy, iż Waldemar z Danii r. 1228 uwolnił Brunświczów od płacenia cła i dał im prawo ładowania w swoim państwie.

Jak daleko sięgały te stosunki z Północą, szczególnie w Westfalii i to już w XII-tym wieku, widzimy z tego, że w małym miasteczku Medebach, które dzisiaj nawet prawie zupełnie znikło, już w r. 1156 zrobiono układ dotyczący się pożyczek kapitałów na wspólne spekulacje handlowe w Danii i Rosyi. Ten samodzielny bezpośredni handel miast saskich i westfalskich w środku kraju leżących z obcemi krajami, opierający się na wczesnym rozwinięciu się przemysłu, zaczął dopiero wtenczas upadać, kiedy w ciągu XIII-go i XIV-go wieku na wybrzeżu morza Bałtyckiego, świeżo zdobytym przez niemieckich książąt i wielu rycerzy krzyżowych, powstał szereg miast: Wyszomierz, Rostoki, Gryfia, Nakło, Stralsund, Tymin, Kołobrzeg, Gdańsk, Królewiec, Rewal, Dorpat, Ryga i t.d. częścią świeżo założo-

nych, albo najwięcej przez mieszkańców niemieckich zajętych, które zaraz narzuciły się za pośredników między miastami środkowymi i krajami zagranicznymi. Pomimo tego są dowody, że daleko później jeszcze istniały stosunki bezpośrednie niektórych znaczniejszych domów, szczególnie z Anglią i Niderlandyą, dokąd po wzniesieniu się miast nad morzem Bałtyckim leżących, cały westfalski handel głównie się zwrócił. Ze związku niemieckich kupców na wyspie Gotland, o którym wspomnieliśmy, i ze związków w ten sam sposób powstałych, tylko mniej ścisłych w Londynie i Brudze, wzniósł się związek hanzeatycki. Ale miał on jeszcze jedną podstawę zupełnie różniącą się od tamtych. Były to związki pojedynczych miast, które już w początku XIII-go wieku zawiązywano dla obrony dróg handlowych od napaści sąsiedniej szlachty, rozbójników morskich i t. p., i które w wielu razach trzymały się postanowienia, jakie wywoływało uczucie wspólnych interesów, ażeby kłótnie pomiędzy obywatelami, lub też pomiędzy miastami, załatwiane były przez pośrednictwo „mężów dobrych i rozumnych”, t. j. radę zaprzyjaźnionych miast, nie mających udziału w kłótni. Dokumenta takich związków mamy z roku 1210 Lubeki z Hamburgiem, 1241 tychże samych miast, nadto Soest z Lubeką; 1248 Brunszwiku z Stade, 1253 Münsteru, Dortmundu, Soestu i Lippe, 1258 Kolonii i Bremy, 1259 Bremy i Hamburga, 1293 Lubeki, Rostoków, Wyszomierza, Stralsundu, Gryfii i t. d. Ten to ostatni związek pomiędzy pięcioma miastami, znany później głównie pod nazwiskiem związku miast wendejskich, był kilkakrotnie odnawiany i tworzył niejako punkt środkowy, na około którego zwolna inne się gromadziły. Lubeka, miasto najważniejsze i najpotężniejsze z wymienionych, stała też zawsze na czele i była siedliskiem związku hanzeatyckiego.

W miarę wzmaganie się znaczenia miast nad morzem Bałtyckim, szczególnie Lubeki, która już w początku XIII-go wieku sama jedna zwyciężko walczyła przeciwko królom duńskim,

upadał w znaczeniu związek niemieckich kupców, a w jego miejscu są panami handlu na morzu Bałtyckim połączone miasta. Ta zmiana zaszła w drugiej połowie XIII-go wieku, gdyż już w roku 1300 zaprosiła Lubeka miasto Osnabrück, na zgromadzenie wyznaczone przez miasta wendejskie, na którym radzić miano względem ucisku kupców w Flandryi, Danii i Norwegii. Z tego się pokazuje, że teraz nie szło już o spokojne wyzyskanie przywilejów przyznanych dobrowolnie niemieckim kupcom za granicą, lecz o utrzymanie się przy nich i ich obronę. Już przez to samo kierowanie interesami handlowymi musiało przejść od kupców bawiących za granicą na miasta, które same tylko były w stanie bronić interesów handlowych w potrzebie nawet i bronią.

Ciągle zatargi Lubeki i innych miast nad morzem Bałtyckim leżących z królami północnymi w ciągu XIII-go i XIV-go wieku dowodzą, że obywatele miejscy i kupcy znali się na rzemiośle wojennem. Chociaż niekiedy jaki z dzielniejszych królów Danii, Norwegii albo Szwecyi, usiłował więcej ich ograniczyć, wyższe cła na nich nałożyć, wyłączyć od rybołówstwa nadbrzeżnego, które w handlu miast niemieckich tak bardzo ważną odgrywa rolę, szczególnie przy Schonen, albo nawet rozszerzyć władzę swoją do Niemiec, całe przestrzenie wybrzeża morza Bałtyckiego wraz z miastami wcielić do swego państwa — usiłowania te powodziły się tu i owdzie, — nie mogli się jednakże oprzeć połączonym siłom miast, zwłaszcza iż rozporządzały wielkimi środkami pieniężnymi.

Napady te wiele przyczyniły się do ściślejszego związania się miast zagrożonych. Największe ich wysilenie, od którego właściwie datuje się późniejszy wzrost i siła związku hanzeatyckiego, sławna walka z Waldemarem III-cim królem duńskim, wywołaną została przez jego szczęście w wojnie. Udało się kilku niemieckich książąt: Kaszubów, Pomeranii i Rugii, przymusić

do uznania duńskiej władzy. Ale z tego jeszcze niezadowolniony, napadł wyspy Oeland i Gotland, i w r. 1361 zdobył Wisby po uporczywej walce, w której pod murami jego zginęło 1800 Niemców i Gotlandczyków. To miasto bogate, będące w ścisłych stosunkach handlowych z gminami niemieckimi, w którym się wielkie składy towarów kupców niemieckich znajdowały, zostało splundrowane i w części zniszczone. Chcąc się ratować, trzeba było myśleć o odwecie. Roku 1367, postanowiono w Kolonii na zebraniu ogólnym związku hanzeatyckiego, podjąć bój z Waldemarem, i posłano mu oświadczenie wyłamania się z pod jego władzy, od 77 miast. Miasta te wysłały flotę składającą się z 21 wielkich okrętów, z 2,000 ciężko zbrojnych ludzi. Na koszt tej wyprawy, postanowiono ściągać w przeciągu całego roku podatek od wszystkich towarów wyprowadzanych z miast związkowych. Chociaż król duński zachwiany przez to, odebrał oświadczenie miast, z pogardą o nich się odezwał, jak świadczy duńska kronika — chociaż w Niemczech ludzi werbował i wezwał pomocy cesarza, a ten buntowników t. j. miasta, które zuchwałości Duńczyków w Niemczech same się oparły z pod prawa wyjął — miasta te jednakże tryumfowały. Zmusiły one króla Norwegii, będącego w związku z Danią, przez zniszczenie norweskich wybrzeży do zawarcia pokoju, spustoszyli wybrzeża Seelandyi i Schonen, zdobyli Kopenhagę, Helsingor, klucze Sundu, potem Norköping, Falsterbo i Ellerholm, i przez to zmusili duńskiego kanclerza, rządzącego w nieobecności Waldemara do układów, które były podstawą pokoju z roku 1370. Wedle warunków tego pokoju, dostały miasta hanzeatyckie w zakład twierdze, zamki i t. d. na wyspie Schonen, wraz z dwiema trzecimi dochodów królewskich na tejże wyspie na lat 15. Waldemar musiał obiecać, że w przyszłości, bez rady miast, nikt nie dostanie korony Danii, i że dopiero wtenczas może być uważany za prawego króla, kiedy wszelkie prawa i swobody Hanzy potwierdzi. Ten pokój, który na zawsze po-

zostanie najślawniejszym świadectwem siły staro-niemieckiego obywatelstwa, utwierdził panowanie Hanzy na morzu Bałtyckim, i od tego czasu dzierżyła je ona przez cały przeciąg wieków średnich.

Obok tych czynów wojennych miast niemieckich, nie możemy pominąć ich czynów pokojowych, również zaszczytnych, a zmierzających głównie do urządzenia sztucznych komunikacji z morzem, chociaż dziś o nich prawie zapomniano. Co w tym względzie zrobili Sasi na północ mieszkający, przewyższa ogromem nie jedno dzisiejsze dzieło podobnego rodzaju. Lüneburgczycy wykopali w XIV-tym wieku kanał, który połączył Ilmenau z Elbą. Morze Bałtyckie i morze Północne połączono trzykrotnie z Elbą: 1) przez Stecknitzę i Trawę; na tej to drodze płynęło roku 1398 po raz pierwszy, 20 statków z solą i wapnem z Lüneburga do Lubeki, 2) przez dwa kanały, które pod Wyszomierzem wchodziły do morza Bałtyckiego; jeden z nich szedł przez jezioro Świerczyńskie, 3) Brunświk wybił w XIV-tym wieku kanał pomiędzy Ocker, Aller i Wezerą, i małe statki mogły tedy wprost iść do morza. Tak samo można się było dostać z Ilmenau przez Leinę i kanał do Wezery. Większa część tych kanałów zapadła się z czasem, i stała się nieużyteczną.

W świetnych czasach związku hanzeatyckiego, dzieliły się połączone miasta na kilka okręgów: z początku na trzy, później na cztery. Do związku wendejskiego należała Lubeka, Rostoki, Wyszomierz, Stralsund, Gryfia, Szczecin, Nowy Starogród, Kołobrzeg, Nakło, Tymin i wiele mniejszych miejsc, które znów z większemi ściślej były połączone, i przez nie na zgromadzeniach i przy układach były reprezentowane. Wspominają Pritzwalk, Kyritz, Berlin i Kołno nad Spreą, Chabowo, Werben, Seehausen, Stendal, Gardelegen, Saltzwedel, Persewalk, Frankfurt nad Odrą, Tangermunde, Wrocław. Do związku saskiego liczono Hamburg, Bremen (ale te dwa miasta zazdrościły

wciąż pierwszeństwa Lubece, i dla tego odsuwały się ile tylko mogły), Stade, Buxtehude, Goslar, Hameln, Magdeburg, Brunświck, Hannover, Getynga, Halla, Hildesheim, Erfurt, Nordhausen, Halberstadt, Einbeck i t. d. Do westfalsko-pruskiego okręgu należały: Kolonia nad Renem, mająca znaczny wpływ na wszystkie inne, potem Soest, Dortmund, Münster, Osnabrück, Lippe, Minden, Paderborn, Lemgo, Höxter, wraz z miastami niderlandzkimi uznającemi władzę niemiecką, to jest: Campen, Gröningen, Stavern, Harderwyk, Amsterdam, Briel, Dordrecht, Utrecht, Middelburg, Zwoll, Hasselt, Deventer, Zütphen i t. d.; w Prusach Chełmno, Toruń, Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Brunsberg i wiele mniejszych. Gotlandczykowie tworzyli osobny związek z inflantskimi miastami: Rygą, Rewlem, Dorpatem, Parnawą i t. d.

Teraz zwróćmy się do stosunków handlowych niemieckich miast hanzeatyckich z różnemi krajami, a przytém będziemy mogli rozpatrzeć się w stosunkach tych krajów, które dopiero w następnym okresie doszły do wyższego znaczenia.

Najważniejszy stosunek handlowy Hanzy, był zawsze z Rosyją. Naturalnie nie możemy myśleć o dzisiejszej rozległości tego państwa. Wtenczas nie należała do niego ani Polska, ani też prowincye nad morzem Bałtyckiem leżące, oprócz tego dzieliła się na kilkanaście księstw niezależnych. Tylko Smoleńsk, księstwo najwięcej na północ-zachód położone, był w bezpośrednich stosunkach z krajami morza Bałtyckiego; więc o nim samym tutaj mówić będziemy. Smoleńsk stolica księstwa, był przeznaczony niejako na pośrednika w handlu pomiędzy krajami na wybrzeżu morza Bałtyckiego leżącemi, a ludnością z nad morza Czarnego, przez szczęśliwe swoje położenie, gdyż Dniepr łączył go z Kijowem i z morzem Czarném, a do Dźwiny wpadającej do morza Bałtyckiego było nie daleko. Wyraźne mamy dowody, że handel ten już w pierwszych czasach wieków średnich

prowadzono. Po upadku Winety, zwrócili się Rosssyanie do Gotland, wyspy bliżej nich leżącej, która od tego czasu była wciąż miejscem pośredniczącem w stosunkach Niemców z Rosssyanami; niektórzy z Rosssyan jeździli nawet aż do Lubeki. Jakie towary wtenczas były przedmiotem zamiany, tego nie wiemy; jednakowoż z późniejszych dokumentów można o tém dosyć na pewne wnosić, gdyż stan i inne stosunki tych krain, w niczém się tym czasem nie zmieniły.

Rosssyanie stali tak samo jak Duńczycy, Szwedzi, Normanowie a nawet Anglicy, co do przemysłowego wykształcenia daleko niżej od Niemców. Zatrudniali się wyłącznie wydobywaniem surowych materyałów, i zamieniali je na zagraniczne płody przemysłu i inne, jakich im ich klimat nie dostarczał. Przez cały przeciąg wieków średnich, były westfalskie i saskie fabrykaty, jako to: towary wełniane, płótno, nici, wyroby metalowe, igły, piwo, nakoniec sól i wina reńskie, najważniejszą częścią niemieckiego handlu wywozowego. Towary te, a oprócz nich jeszcze i cienkie sukna flandryjskie, indyjskie korzenie i t. p., były niezawodnie od samego początku artykułami zamiany Niemców w handlu z Rosssyanami, a oni za to dawali воск, futra, łój i inne tłuszcze, skóry i t. p. Widzieliśmy dawniej, jakim ważnym były przedmiotem dla handlu i przemysłu włoskiego niektóre z tych artykułów, jako to: воск i futra, i z tego możemy wnosić o znaczeniu ruskich targów dla Niemców, przez których ręce towary te do Włoch się dostawały.

Z tego powodu starali się dosyć wcześnie Gotlandczycy i Niemcy w Rosssyi się osiedlać, ażeby handel wywozowy Rosssyan opanować. Pierwsi założyli już pewnie w XII-tym wieku osadę handlową w Nowgorodzie. Niemcy wkrótce poszli w ich ślad, a złączwszy się z nimi, pozakładali składy filialne w Smoleńsku, Witebsku, Pskowie, Ładodze i innych rossijskich miastach. Z początku utrzymywano komunikacją tylko wodą przez Dźwi-

nę i Nową, później gdy Infanty do rycerzy krzyżackich należały, także i lądem.

W jaki sposób handel tutaj prowadzono, dowiadujemy się w części z dokumentów zamieszczonych w wyborniej historii związku hanzeatyckiego Sartoriusza. Kupcy prowadzili interesy sami, częścią osobiście, częścią przez sługi. Spółkami handlowymi w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu, związki te nie były, pomimo swęj ściślej organizacji i wspólnych składów. Zjednoczenie to ograniczało się tylko na opiece osób lub własności, na wyrabianiu i utrzymaniu prerogatyw handlowych, swobód i t. p., na unikaniu sporów z obcymi, w których kraju przebywano, i na ogólnych przepisach co do stosunków z nimi. Zresztą każdy z osobna był niezależny od drugich, mógł przybyć albo nie, jak chciał, od niego zależało, które towary chciał sprzedać i jakie za nie dostać. Lecz gdy przybył, musiał się poddać następującym przepisom: nad wartość 1000 mark, nikomu nie było wolno interesów robić, ażeby ubożsi przez bogatszych nie byli wypierani. Kto interesy swoje pokończył, musiał odjechać, ażeby nowoprzybywającym ustąpić miejsca w zamkniętych przestrzeniach, przeznaczonych na pobyt wszystkich niemieckich kupców.

Handel drobny, który pewnie Rosssyanie sobie zastrzegli, mogli prowadzić tylko tak zwani „Jungen,” i to tylko aż do jednej pary rękawiczek, jednego funta szafirowych nici, płótna i grubego sukna po pół sztuki, siarki w małych ruskich funtach, niemieckie igły tylko po 1000 sztuk, z Lubeki po 100, paternoster, skórę czerwoną i pergamin także tylko w małych ilościach. Sukna nieobebrzanego nie wolno było przywozić na targ, ale i fałszowanych futer nikt nie miał kupować (Rosssyanie umieli włos wytarty zastępować przez przyszyty). Każdy musiał także воск kupiony kazać badać probiercy do tego przeznaczonego, i dopiero po zrobieniu próby, mógł go na sprzedaż wystawić i t. p.

Z przepisów ostatnich pokazuje się, że tak Rosssyanie jako też i Niemcy dopuszczali się nadużyć. Skargi tych ostatnich na fałszowanie wosku i futer, nie miały końca; przeciwnie Rosssyanie skarżyli się również często na nieprawdziwość sukna wprowadzanego. Z tego powodu postanowiono w roku 1327, ażeby sukna tkane w miejscach gdzie nie było dozoru i przepisów co do ich wyrobu, nie przywożono do Nowgorodu. Prawdziwe sukna z Dixmund, Ypern i Langenmarkt, każdy mógł je sprowadzać, ale nie takie, które były ich naśladowaniem, na podobny sposób strzyżone i składane. Całkowitej listy wszystkich przedmiotów, które Niemcy do Rosssyi wprowadzali, nie mamy, ponieważ główną prerogatywą niemiecko-rossyjskiego handlu była wolność handlu, i z tego powodu nie było taryf celnych. Oprócz sukna, które było głównym artykułem przywozowym, wspominają jeszcze przechowane dokumenta: sól, mąkę, zboże, mięso wędzone, śledzie, płótno, nici farbowane, kruszce i z nich wyroby, wino, piwo i kramarszczyznę, jako to: igły, rękawiczki, paternoster, siarkę, pergamin i t. d.

Stosunki handlowe z Szwecyą małego były znaczenia. W dawniejszych czasach było Wisby głównym ich pośrednikiem. Później zwróciły się niemieckie miasta nad morzem Bałtyckim będące ku Szwecyi, z których Lubeka w XIII-tym wieku posiadała już niektóre prerogatywy, jako to: uwolnienie od opłaty cła, wydawanie majątku familii po zmarłych kupcach i t. p. Miejsca składowego czyli targu wspólnego jak w Nowgorodzie, Niemcy nigdy nie mieli i nie potrzebowali tego, gdyż, jak się pokazuje z dokumentu z roku 1251, było już dosyć wcześniej przyznane prawo osiedlania się w szwedzkich miastach. W skutek tego przesiedliła się tam niemieckich kupców taka liczba, że doszli do prawa obsadzania połowy magistratu i utrzymali się przy tém przez cały czas tego okresu. Głównymi przedmiotami wywozu z tego kraju były kruszce, a mianowicie żelazo i miedź. Kopano je zaś po części za pomocą zagranicznych pie-

niędzy, a przynajmniej kupcy z Lubeki posiadali sami kopalnie miedzi. Przytém zdaje się, że i wyroby drzewne, a w dobrych latach mięso i zboże były wyprowadzane. Lecz jak nam niektóre dokumenta wskazują, niechętnie patrzeli królowie na wywóz artykułów żywności i po kilkakroć go zabraniali. Co do artykułów wywozowych Niemców, nie mamy żadnych wiadomości, lecz można na pewne przyjąć, że przywozili wszystkie towary, jakie tylko do innych północnych krajów posyłano; o większej części z nich mówiliśmy już wyżej, mówiąc o handlu z Rossyą.

Daleko ważniejsze były stosunki z Danią, przez którą nie należy rozumieć państwa w dzisiejszych jego granicach. Biorąc je w tём ograniczeniu, widzimy je bardzo podobnymi do stosunków Niemiec z Szwecyą. Niemcy częścią pojedynczo, częścią jako stowarzyszenie, osiągnęli wiele swobód co do cła i handlu wewnątrz kraju, prawo portowe i t. d., i umieli te prerogatywy częścią na drodze spokojnej przez umowy i podarunki, częścią za pomocą broni utrzymać a nawet rozszerzać. Nie mając tych względów, jakimi się cieszyli w szwedzkich miastach, osiedlali się jednakże pojedynczo, nabywali prawo obywatelstwa i potrafili sobie w ten sposób prawie te same korzyści zapewnić. Wywóz składał się z towarów tłustych, z solonego mięsa, koni i bydła, nasion i zboża; przywóz zaś z wełny, wyrobów metalowych, płótna, jedwabiu, wosku, miodu, futer, masła, sukna i różnej kramarszczyzny, wina, piwa i t. d. Do państwa duńskiego należała w dawniejszych czasach także część południowa półwyspu skandynawskiego Schonen, leżącego naprzeciw, gdzie był właściwie punkt środkowy stosunków handlowych Niemiec z Danią. Powodem do tego było rybołówstwo. Wiadomo jest, że śledzie w pewnych peryodach zmieniają kierunek pochodzenia swojego. W dawnych czasach odwiedzały wybrzeże pomorskie, później zwróciły się ku Schonen i Norwegii, obecnie widzieć je tylko można na zachodniem wybrzeżu Norwegii i na brzegach Szkocyi. Przez cały czas wieków średnich, był najobfitszym ich po-

łów na wybrzeżu Schonen, co rybaków tak z bliskich, jako też i z dalekich stron przyciągało. Niemieccy rybacy i kupcy zgromadzali się tutaj już w XII-tym wieku w całych towarzystwach dla połowu, i to niezawodnie było pierwszą podstawą żeglugi i handlu dla niemieckich brzegów morza Bałtyckiego. Na tój to samej podstawie, wzmożła się potężna Wenecya, i jój też zawdzięcza Hollandya wzrost swój marynarki.

Mamy wiele dokumentów, z których się pokazuje, że Lubeka, Bremen, Kolonia, Hamburg, Wyszomierz, Gryfia, Rostoki, Szczecin i inne miasta nad morzem Bałtyckiem, a nawet fryzyjskie i hollenderskie miasta, jako to: Campen, Zütphen i Harderwyk w czasie XIII-go i XIV-go wieku, dostały od duńskich królów prawo rybołówstwa, zawierania związków handlowych i osiedlania się tutaj. Najważniejszymi prerogatywami, które zwolna nabywali i które później stały się własnością wspólną całej Hanzy, były następujące: wolno im było przybywać na jarmarki w Schonen, głównie na Skanoer i Falsterbo, i tam urządzać składy ryb na gruncie, który im dano jako własność. Zatargi pomiędzy nimi, godził wójt przez nich samych wybrany. Nikt nie mógł bez ich zezwolenia, budować na ich gruncie. Na własny użytek wolno im było sprzedawać wino i piwo. Wełniane chustki i inne towary, wosk, futra i t. d. wymieniają, że wolno im było wszędzie sprzedawać po opłaceniu cła. Ich towary, wyrzuczone na ląd przez rozbicie okrętu, wolne były od opłaty cła. Majatki zmarłych zwracano spadkobiercom za opłatą prawem przepisanej summy. Wolno im swych własnych rzemieślników i robotników przywozić, i ci również byli pod opieką i prawem wójta, nawet chociaż nie mieszkali w miejscach składowych i t. d.

Niemcy więc tworzyli tutaj poniekąd państwo w państwie, tak jak obecnie kupcy europejscy w nieucywilizowanych krajach np. na Wschodzie, uznają tylko prawo sądenia swego konsula, a zresztą są zupełnie niezawisli od nikogo. Oprócz śledzi

wyprowadzali Niemcy jak wyżej wskazaliśmy, i inne jeszcze płody duńskie, lecz wywóz śledzi przewyższał w znaczeniu wszystko inne. Całe Niemcy, Rosya, Anglia i Niderlandya, były w nie zaopatrywane, a różne rozporządzenia i rozkazy co do zasilania téj ryby, co do wielkości beczek i t. d. wskazują nam, za jak ważną, miasta, tę gałąź handlu uznawały. Stosunki handlowe Niemiec z Norwegią, można śledzić aż do XI-go wieku. W owym czasie było miasto Tunsberg punktem środkowym stosunków między Anglikami, Szkotami, Duńczykami, Sasami i Normandami. Później było Stavanger, nakoniec Bergen (1076 r. założone) najznaczniejszym miastem targowym. Tutaj musieli Niemcy nie tylko walczyć z zazdrością krajowców tych miast, ale i z konkurencją Anglików i Szkotów, którzy prawdopodobnie przed nimi miejsca te zwiedzali. W skutek tego trudnego położenia, udało im się tu dopiero daleko później jak w innych północnych krajach, dojść do przeważających wpływów. Sławny kantor hanzeatycki w Bergen, osadzie ich pomiędzy wszystkimi najznacniejszej, występuje dopiero przy końcu tego okresu. Wprawdzie nabyły niemieckie miasta już przedtém wiele praw i swobód, a nawet zdaje się, iż już w XIII-tym wieku, i niemieccy rzemieślnicy mieszkali w Bergen, ale dla utrzymania się przy nich, musieli tak samo jak w Danii prowadzić ciągłe walki z norweskimi książętami, którzy im dzisiaj to odbierali, na co wczoraj pozwolili, skoro tylko sposobność sprzyjać się zdawała, lub też jaki wypadek do gniewu ich pobudził. Dopiero od czasu wielkiej kłótni z Waldemarem III, w którą Norwegia na swoją szkodę zawikłaną była, można Hanzę uważać za panią handlu norweskiego, gdyż od tego czasu nie prosiła już o zadosyć uczynienie jéj życzeniom, tylko żądała, oparta na sile, uważając ich wypełnienie jako prawo im przynależne. Pokój zawarty roku 1370 uwięził ten stosunek przez to, iż dozwolono wszystkim hanzeatyckim okrętom z chorągiewkami na najwyższym maszcie, uważanemi za oznakę czci, zawiązać do wszystkich por-

tów norweskich. Handel z Norwegią był bardzo ważny dla Niemiec. Mnóstwo lasów i zwierzyny jest dzisiaj jeszcze dla tego kraju źródłem pomyślności, a oprócz tego pośredniczyła Norwegia równocześnie w handlu z zachodnimi wyspami: Færøern i Orkadami, dokąd Hanza sama jeździć nie mogła, ażeby nie odbierać znaczenia kantorowi w Bergen. Wywożono drzewo, szczególnie do budowy okrętów, smołę, tran i żywicę, skóry ze zwierząt domowych i dzikich, z owiec, niedźwiedzi, wilków, lisów, ostrowidzów, jaźwców, łasic, wyder, bobrów i psów morskich, nakoniec różne ryby, śledzie, stokfisz, różne tłustości, tran i łój. Norwegia zaś sama tylko z wielką trudnością wydawała nawet zwyczajne artykuły żywności, przez co mieszkańcy jéj byli zmuszeni sprowadzać mąkę, zboże, leguminy, wino i piwo, do tego i niemieckie i niderlandzkie wyroby, sukna, wyroby metalowe, nakoniec sól, owoce południowe, korzenie i inne płody okolic gorących.

W zawisłości więc Normannów od Niemców, tak pod względem sprzedaży ich surowych produktów, jako téż w zaopatrywaniu ich we wszystko, co tylko do życia jest potrzebne, można także widzieć powód, dlaczego kantor hanzeatycki w Bergen, gdy Hanza handel przywózowy i wywózowy opanowała, nie tylko w znaczeniu przewyższył wszystkie inne kantory, którym co do wewnętrznego urządzenia zupełnie był podobny, lecz je nawet przetrwał.

Wspomniawszy tak o stosunkach handlowych Niemiec na Północy, i poznawszy najważniejsze przedmioty czterech północnych państw, zwrócimy się do innego miejsca niemieckiej zabiegłości handlowej, t. j. do krain, gdzie właśnie owe produkta Północy składów a Hanzy artykuły, w stosunkach z ludami na inne przedmioty zamieniali.

Najwłaściwiej zwrócimy się najprzód do handlu z Anglią, który pod pewnemi względami ma wielkie podobieństwo z han-

dlem wyżej opisanym. Tak samo jak Rosya, Dania, Szwecya i Norwegia, stała i Anglia w owym czasie niżej znacznie od Niemiec i Niderlandyi, tak co do rozwinięcia organizacyi miast i całego obywatelstwa w ogólności, jako téż co do głównych gałęzi obywatelskiej czynności: to jest przemysłu i handlu w szczególności.

Kilkakrotna zmiana rządu, a nawet w części samych mieszkańców, przeszkadzała spokojnemu rozwojowi kraju. W roku 449 zdobyli Anglo-Sasi Anglię; później wpadali często Duńczycy i Normannowie i osiadali; w roku 1066 nakoniec, wylądowało wielkie francuzkie wojsko pod Wilhelmem z Normandyi, pokonało króla Haralda i opanowało państwo to. Feudalizm zaprowadzony przez Normannów, który dawał na własność ziemię i ludzi posiadaczowi gruntów, przyczynił się bardzo do cofnięcia się narodu w handlu i rzemiosłach, a tak Anglia, dziś pierwsze państwo przemysłowe, produkuje podczas całego przeciągu wieków średnich, prawie wyłącznie surowe płody, i zamienia je przez obcych na zagraniczne wyroby. Wielcy posiadacze ziemi, król, klasztory i szlachta, mieli ogromne trzody owiec, których wełnę jak wiemy, w Niderlandyi, we Francyi i we Włoszech wyrabiano. Bogate miny cyny w Kornewallii, już w starożytności znane, dawały drogi przedmiot wywozu, a oprócz tego wywożono głównie skóry surowe i wyprawione.

I tutaj widzimy, jak Niemcy starają się dosyć wcześnie uczynić handel wywozowy i przywozowy jak najwięcej można monopolem, wykluczając nie tylko innych obcych, lecz i Anglików; z Anglikami udawało im się to przez kilka wieków. Było to w interesie królów i posiadaczy ziemi, aby zagranicznych kupców uwzględniać, gdyż ci musieli nie tylko wyższe cło niż krajowcy płacić, lecz mogli także w skutek swoich rozległych stosunków handlowych dawać lepsze ceny. Gdy królowie znajdowali się w potrzebie pieniędzy, co się bardzo często zdarza-

ło, gdyż nieraz zastawiali koronę i inne kosztowności, musieli znów u obcych pomocy szukać, a ci umieli przy takiej sposobności wyrabiać dla siebie różne ustępstwa i prerogatywy. Przez pewien przeciąg czasu, wolno było angielskie surowe produkty wywozić tylko zagranicznym kupcom.

Mamy wiele dowodów iż handel Niemiec z Anglią datuje się od bardzo dawna. Król Ethelred (978—1016) wspomina już w swoich prawach o kupcach cesarza rzymskiego, a rozumieć tu pewnie należy kupców kolońskich. Przedewszystkiem Niemcami, ci najprzód przybyli do Londynu, osiedlili się tam, i przez to położyli kamień węgielny do przyszłego kantoru Hanzy. W drugiej połowie XII-go wieku, pozwolił im Henryk II-gi (1154—1189) sprzedawać wino na tym samym rynku, na którym francuzkie wina sprzedawano. Wiele dokumentów wskazuje nam, jak od tego czasu kolończycy, po nich z Lubeki, Hamburga, Gothland, Gröningen i Westfalii coraz staliej w Londynie osiadali, aż nakoniec związek niemieckich kupców, objął obywateli miejskich dotychczas odosobnionych, i występuje jako spadkobierca ich praw i swobód. Najważniejszym z tych dokumentów jest z roku 1303. Jest to list otwarty Edwarda I-go, który w nim, wszystkim obcym kupcom jako to: z Niemiec, Francyi, Hiszpanii, Portugalii, Nowarry, Lombardyi, Toskany, Prowancyi, Katalonii, Aquitanii, Tuluzy, Cahors, Flandryi i Brabantu, pozwala na handel hurtowy i częstkowy w całym swoim państwie, na prawo osiedlania się za opłatą ceł równocześnie ustanowionych (od beczki wina, worka wełny, od 200 skór, od sztuki sukna szkarłatnego, od centnara wosku, od wyrobów jedwabnych, wełnianych, zboża i t. d.). Ten dokument jest dla tego szczególniej ważny, iż ze wszystkich wymienionych w nim kupców, tylko Hanzeaci przez kilka wieków później jeszcze się utrzymali przy zabezpieczonych im prawach i swobodach i ustanowionej opłacie cła, a tak znajdowali się w położeniu znacznie dla siebie korzystniejszym od innych, którzy już od dawna mu-

sieli się poddać opłacie wyższych ceł, lubo ich nie mogli, jak w innych północnych krajach, zupełnie wykluczyć od współzawodnictwa.

Anglią zaopatrywali Niemcy wyłącznie w wino i inne niemieckie artykuły, produkty północne, jako: śledzie, stokfisz, futra, potem воск, miód, zboże, skóry i t. p. Handel sukniem był także prawie wyłącznie w ich ręku, gdy z drugiej strony największą część angielskich produktów: wełnę, cynę i skóry tak do Niderlandyi jako i do krain nad morzem Bałtyckim położonych wyprowadzali. Nawet w kopalniach angielskich pracowano w części na rachunek Niemców. Mamy przynajmniej dokument z roku 1347, w którym książę Wales, odstępuje na lat $3\frac{1}{4}$ niemcowi Tidemann Limbergh, za zapłatą pewnej summy nie tylko zyski z wszystkich kopalni cyny w Kornewallii, lecz i prawo zakupywania cyny w Kornewallii i Devonschire postronnie wydobywaną.

Tak jak we wszystkich krajach obcych, tak też i w Londynie, mieli Niemcy swój własny dworzec, to jest wielki naokoło zabudowany budynek, w którym były składy i mieszkania, i który przedstawiał poniekąd kawałek niemieckiej ziemi, a za opłatą pewnych podatków miastu i królowi, wolnym był od angielskiego prawa sądowego. Niemcy obierali sobie naczelnika tego dworca, który giełdą niemiecką był nazywany. Oprócz tego mieli Niemcy i w innych miastach swoje osady, a mianowicie w miejscach gdzie były składy, to jest gdzie towary cudzoziemców musiały leżeć pewien przeciąg czasu (40 dni), nim je dalej można było prowadzić, albo gdzie pewne produkta angielskiego wywozu, wełna, cyna i skóry, dla łatwiejszego poboru cła były nagromadzone.

Mieszkańcy miast angielskich, którzy coraz więcej brali się do rzemiosł i handlu, patrzeli naturalnie bardzo niechętnie na te względy cudzoziemców, i starali się jak najwięcej utru-

dniać pobyt ich w kraju, częścią wprost przez okazywanie nieprzyjaźni, częścią przez ciągle naciskanie na rząd, o odjęcie prerogatyw obcym. Bardzo im były na rękę usiłowania niektórych rozumnych królów, celem podniesienia przemysłu krajowego, szczególniejsz sukiennictwa, które ograniczało się długo na najgrubsze wyroby służące do codziennego użytku. Edward III-ci np. korzystał z częstych zaburzeń we Flandryi i Brabancie, i ściągał Niderlandczyków do Anglii, przez co fabrykacja sukna bardzo się wzniosła. Niektórzy krajowi kupcy, pomimo zakazu rządu, brali udział w wywożeniu angielskich produktów, a na koniec dostali pozwolenie do założenia towarzystwa, które się tём głównie zajmowało.

Około połowy XIV-go wieku, powstała druga spółka handlowa, nazwana spółką Thomasa von Becket, później Adventures. Z początku wyprowadzała ona tylko sukna, lecz po pewnym przeciągu czasu, rozszerzyła swój zakres działania, i stała się najniebezpieczniejszą współzawodniczką Hanzy.

Postęp jaki angielska fabrykacja sukna zrobiła, nie wpłynęła wiele na handel Niemców, gdyż ci oprócz wełny, która pomimo tego była zawsze najważniejszym przedmiotem wywozu, wywozili surowe sukna do Niderlandyi i Niemiec, gdzie je farbowano i appretowano. Ale usiłowania wyżej wspomnianych towarzystw, co do przeciągnięcia handlu międzynarodowego na swoją stronę, bardzo były szkodliwe, i aby niebezpieczeństwu temu zapobiedz, szczególniejsz zaś ażeby się utrzymać przy przywilejach w Anglii, coraz więcej zagrożonych, posunęła się Hanza do ostatecznych środków. Kilka razy wyrzekła wykluczenie angielskich kupców z wszystkich jarmarków, które oni odwiedzali, a ponieważ słowo Hanzy było wtenczas dla wszystkich miast od ujścia Skaldy aż do ujścia Newy rozkazem, przeto wymuszała ona zawsze utrzymanie i potwierdzenie przywilejów. Wszystkie te rozkazy jednakże nic nie znaczyły, przeciwko nie-

pokojeniu żeglugi i handlu nad brzegami angielskimi przez rozbójników morskich, których tak miasta angielskie, jako też i towarzystwo Adventures wspierało. Natomiast wzięła się i Hanza do oręza, wystawiła floty, niszczyła rozbójników morskich i plondrowała wybrzeża angielskie, tak jak poprzednio norweskcie i duńskie, aż jój żądaniu zadosyć nie uczyniono. A tak przymuszeni byli Anglicy w pokoju w Utrechcie r. 1473, zapewnić im wszystkie poprzednio przyznane swobody i przywileje. Jest to pewnie najlepszym dowodem, że władza Hanzy aż do końca wieków średnich była nieosłabioną na Północnym i Bałtyckim morzu. Ostatniem i zarazem najważniejszém ogniwem tego wielkiego łańcucha stosunków handlowych miast północnoniemieckich, był stosunek z Niderlandyą, to jest z dzisiejszą Flandryą i Brabantem.

Nad tym stosunkiem nie potrzebujemy się długo zatrzymywać, gdyż już w poprzednim rozdziale wspominaliśmy o nim. Właściwa istota całej zabiegłości handlowej Hanzy, pokazuje się tutaj najwidoczniej. Z wyjątkiem niektórych płodów niemieckiego pochodzenia, które wprowadzali Kolończycy i kupcy z Soest, Dortmund, Münster, Brunświku i t. d., a więc wina, piwa, zboża, barwników a może i niektórych fabrykatów, jako to: wyrobów wełnianych, płótna, metalowych i t. d., i które tutaj z powodu wyższości przemysłu niderlandzkiego, w tych samych gałęziach z pewnością daleko mniejszy miały odbyć niż w krajach nad morzem Bałtyckim leżących, które pod względem przemysłu znacznie stały niżej, z wyjątkiem więc, powtarzamy, tylko tych kilku towarów, które sprowadzano wprost z niemieckich miast, cała masa towarów sprowadzanych przez Hanzę na jarmarki Niderlandzkie, były płodami trzecich krain, które tam przez niemieckich kupców dopiero były zamieniane. Stosunki ich handlowe tak bardzo rozgałęzione w Infantach, Rossyi, Szwecyi, Danii i Norwegii, ich rybołówstwo na Schonen, ich osady w Anglii, wszystko to dążyło tylko do jednego celu, aby produkty

właściwe tym krajom nabywać i przewozić je do punktu środkowego stosunków wszystkich ludów, to jest do Brugii—później Antwerpii—i tam zamieniać je częścią na produkty flandryjskiego i brabanckiego przemysłu, przedewszystkiem na sukna, częścią na spływające tam płody całej południowej Europy i krain zwrotnikowych, na owoce, oliwy, sól Hiszpanii i Portugalii, jedwabne, aksamitne, złotem przerabiane wyroby i inne zbyt kosztowne artykuły miast włoskich, na korzenie Indyi, kosztowności Arabii, Afryki i Azji. Na odwrót zaś nabyte w Niderlandyi towary, były środkiem do nabywania surowych produktów Północy.

Jest rzeczą jasną, iż przy tych stosunkach międzynarodowych, do najwyższego stopnia rozwiniętych, zyskiwali na obie strony, nie mniej że widzieli potrzebę czuwania nad utrzymaniem swego panowania na Północy, i niecierpienia żadnego współzawodnika: bo gdyby było się tylko jedno ogniwo tego wielkiego łańcucha zerwało, byłby cały system handlu sparaliżowanym. Tém więc jeszcze musieli całą swoją uwagę zwracać na utrzymanie przewagi na morzu Bałtyckim, gdyż w Niderlandyi wcale nie byli panami, gdyż nie mieli tam żadnych przywilejów, którychby i innym zagranicznym kupcom nie dawano. Mamy wprawdzie wiele dokumentów, gdzie im hrabiowie Flandryi i Hollandyi, książęta Brabantu, niektóre prawa i swobody nadają; lecz rozpatrzywszy się w nich bliżej, widzimy, że mało co w nich jest więcej, nad zaręczenie bezpieczeństwa ich osobie i własności, uwolnienie od cła portowego, uznanie prawa sądu ich własnego zwierzchnictwa na zwyczajne przekroczenia i prywatne zatargi i t. p., a więc swobody, które w Niderlandyi już w owym czasie będąc prawem ogólnem dla wszystkich cudzoziemców, były właśnie podstawą całego rozwoju niderlandzkiego handlu. O jakichkolwiek przywilejach w opłacie cła, lub też dogodności przy wprowadzaniu lub wyprowadzaniu towarów, nie ma żadnej wzmianki. Tu i owdzie przyznają im niektóre korzyści np. prawo doglądania przy wadze towarów cłu podlegają-

cych w Brudze, aby przez dzierżawców cła nie być oszukiwanymi, ale to pochodziło tylko ze względu na wielkie znaczenie miast hanzeatyckich dla stosunków handlowych Brugii, i to też jeszcze tylko po użyciu jedynego sposobu przymusu, jaki Hanza miała, to jest przeniesienia swych składów i miejsca składowego, — naturalnie nie myślcie, że w ogóle z Niderlandyi, bo by to było ich własną zgubą, — lecz do innego miasta w Flandryi i Brabancie. Z podobnych powodów uczyniono kilka razy miejscem składowym Hanzy Ardenburg i Dortrecht, ale zawsze tylko na krótki czas, gdyż Bruga bez Hanzy, a Hanza bez Brugii obyć się nie mogły. Mała koncessya zazwyczaj była dostateczną do załatwienia sprawy i naprawienia stosunków przyjacielskich.

Największe prerogatywy były im przyznawane przez książąt Brabantu, którzy wszelkich sił dokładali, aby handel z Brugii do Antwerpii przeciagnąć. List otwarty np. z roku 1315, nadaje kupcom państwa allemańskiego czyli niemieckiego i ich spółkom, prerogatywy, jakich nigdzie zresztą w całej Niderlandyi nie mieli. Obywatele musieli po taniiej cenie nawet przeciw woli domy wynajmować, gdy się okazał brak mieszkania, a opłaty komornego nie wolno było nigdy już podwyższać. Jeżeli mieli udowodnione pretensye do którego z poddanych księcia, mogli go aresztować — co było wtenczas rzadkiem zjawiskiem, — a nawet w przypadku ucieczki dłużnika, odpowiadał sędzia pod którego okiem dłużnik zostawał, za niego wierzycielowi. Wolno im było chodzić z bronią, sługi swoje za przekroczenia karać, i przy wszystkich sporach prawnych, musieli ich sędziowie i ławnicy miasta wzywać i t. d. Pomimo tego pozostała Bruga aż do końca tych wieków, głównym miejscem składowym tak Hanzy, jako też i innych obcych kupców, i dopiero z początkiem XVI-go wieku, wyniosła się nad nią Antwerpia, z powodów wyżej wspomnianych.

FRANCUZI.

Ze stosunkami handlowymi tych trzech przy końcu wspomnianych narodów, to jest: Włochów, Niderlandczyków i Niemców, nie możemy porównywać stosunków francuzkich. Francuzi mieli bezpośredni udział w tym wielkim stosunku międzynarodowym, mniejszy od tamtych, lecz z niego jednakże nie wyłączali się zupełnie, i tego nie możemy milczeniem pominąć.

Wedle położenia kraju przy dwóch morzach, miał handel francuzki tak w wiekach średnich jako i dzisiaj, dwa rozmaite kierunki. Prowincye leżące nad morzem Śródziemnym i przy rzekach wpływających do tego morza, były wskazane na stosunki z krajami nadbrzeżnemi tegoż morza i z Wschodem. Miasta zaś leżące na zachodniem wybrzeżu Francyi, były w stosunkach z Anglią i Niderlandyą, i te stosunki właśnie, o wiele mniejsze miały znaczenie od pierwszych, pod każdym względem.

Marsylią (Massilia) poznaliśmy już w starożytności, jako jedno z najważniejszych miast handlowych. Chociaż wędrówki ludów które ją dotknęły, nie przeminęły dla niej bez śladu, zatrzymało miasto to jakieś pewne znaczenie, a gdy długo przerwane stosunki Północy ze Wschodem na nowo się zawiązały, widzimy ją równocześnie z innymi miastami włoskimi na przodzie. Przed wojnami krzyżowemi, było przewożenie pielgrzymów, którzy udawali się do Grobu Świętego, głównym źródłem jej zamożności. Marsylii marynarka tak się podniosła, iż z początkiem wojen krzyżowych dostała transport francuzkich krzyżowców i pielgrzymów, a przez to stała się wywozowym portem pierwszego rzędu. Wiele tysięcy siadało rocznie tamże na okręty, i tyłuż wracało na marsylskich okrętach do Francyi. Z tego, o czem z dokumentów wiemy, że zakonowi Templaryuszów i Ś-go Jana w r. 1234 dozwalało rocznie dwa okręty w porcie Marsylskim obładować, i na każdy zabierać 1500 pielgrzymów,

wnosić można jak wielka ilość ludzi rocznie puszczała się na Marsylią w pielgrzymkę, i ile jej mieszkańcy z tego mieli zysku. Naturalnie kupcy Marsylii korzystali z tego, zawiązywali stosunki handlowe ze Wschodem, osiadali w syryjskich miastach portowych, i w krótkim czasie pośredniczyła Marsylia wyłącznie w dowozie korzeni i wschodnich przedmiotów zbytku, tak dla południowych jako i środkowych prowincyi Francyi. Później miały udział i inne miasta w tym handlu, szczególnie Montpellier i Aigues-mortes, jednakowoż miasta te używały po większej części okrętów marsylskich do utrzymania stosunków swoich ze Wschodem. Podstawa ich czynności handlowej była inna jak Marsylii, która od samego początku trudniła się marynarką. Wyprowadzały one głównie płody natury i przemysłu z Langwedocyi, Prowancyi i północnych prowincyi, pomiędzy temi wyroby wełniane miały pierwszeństwo. Langwedocya była głównym siedliskiem tego przemysłu na południu, a sukna z Narbonne, Beziers, Carsonny, Perpignan, Tuluzy i z innych miejsc stawiano na równi na całym Wschodzie z włoskimi, a nawet i wyżej, tak dalece, że Genuenicy i Wenecyanie wyprowadzali je sami do Konstantynopola, Syryi i Alexandryi. W Perpignan żyło na początku XIV-go wieku, nie mniej jak 350 sukienników majstrów, którzy w części pracowali dla florenckich domów. Marsylia, Arles, Grasse i inne miasta Prowancyi, rywalizowały z Langwedocją. Przerabiana tutaj wełna z początku przychodziła z kraju Barbaresków na wybrzeżu afrykańskim, później także z Anglii. Na północy odznaczały się fabryki sukna w Troyes, Chalons, Reims, Sens, Vitry, St. Denis, Paryżu, Pontoise, Senlis, Rouen i t. d. W Burgundyi, w Franche Comté i okolicach Avignonu, wyrabiano dużo płótna, które także należały do ważniejszych przedmiotów wywozowych na Wschód. Tak jak wszędzie, tak też i w środkowej Francyi, pojedyncze miasta stały się punktami pośredniczącymi, dokąd produkty i wyroby sąsiednich prowincyi spływały dla przetransportowania do miejsc

składowych, z kąd je dalej za granicę wyprawiano. Miasta takie, miały zwyczajnie dane sobie przez książąt prawo jarmarków, przez co zwykle jeszcze więcej się podnosiły. Najważniejszymi z tych miast w kraju leżących, były na południu Beaucaire, Frejus i Montpellier, z których Beaucaire do dnia dzisiejszego ma jeszcze jako miejsce jarmarków wielkie znaczenie; na północy Bar sur Aube, Lagni, Troyes i inne. Szczególniej jarmarki w Troyes, były odwiedzane przez wszystkich kupców Francyi i sąsiednich krain. Sukna i wełniane wyroby Szampanii, z Artois i Hennegan, z Flandryi i Brabantu, wyroby skórne południowych prowincyi Francyi, niemieckie i lombardzkie konie, broń i wyroby metalowe z Liège i Bruxelli były zakupywane aż do początku XIV-go wieku przez Wenecyan, Genuenicyków, Florenczyków, Lombardów, Szwajcarów i południowych Niemców, na jarmarkach w Troyes, które się dwa razy do roku odbywały. Zwyczaje handlowe i waga w Troyes, były wszędzie przyjęte, a nawet aż do nowszych czasów utrzymały się we Francyi, Anglii i Hiszpanii. Gdy Wenecyanie i Genuenicy zaczęli odbywać podróże bezpośrednie do Flandryi, stało się pośrednictwo francuzkie zbyt cennym, i przez to znaczenie jarmarków w Troyes upadło. Przewrotne rozporządzenia rządzących, ograniczenie swobód w zawieraniu stosunków i t. p., przyczyniły się do tego, a przez wzniesienie się Lyonu do miejsca jarmarków w połowie XV-go wieku, przez co handel pomiędzy Szwajcaryą, południowymi Niemcami i południową Francją tam dotąd się skierował, utraciło Troyes resztkę swego znaczenia. Miasto Avignon zawdzięczając swemu korzystnemu położeniu i obecności Papieży, którzy w XIV-tym wieku przez 7 dekad tutaj mieszkali, nie zaś swoim jarmarkom, stało się na krótki czas ważnym punktem handlowym. Lombardowie i Wenecyanie, a szczególnie Genuenicy, którzy po powtórnym zdobyciu Palestyny przez Saracenów, Marsylii największą część południowego handlu odciągnęli, pozakładali tutaj kantory, wielu z floren-

ckich bankierów osiedliło się tutaj, albo téż pozakładało swoje filie, a z francuzkich wyrobów, to jest sukna i płótna, były tutaj składy wielkie dla wyprawiania ich do miast nadbrzeżnych. Ale powrót papieży do Rzymu, zadał tym nowo rozkwitniętym stosunkom handlowym cios śmiertelny, a wkrótce Avignon zeszło do dawniejszego swego małego znaczenia.

Miejsca portowe oceanu Atlantyckiego, były od ożywionych stosunków na morzu Śródziemném wykluczone. Tam gdzie nie pozostało szczątków stariej oświaty, handel i rękodzielnictwo mogły tylko pomału postępować, i po za granice miejscowe się rozszerzać. Do rozwinięcia się tego, przyczyniło się szczególnie to, iż kilka francuzkich prowincyi nad oceanem Atlantykiem, jak: Normandya, Guienne, Aquitania i t. d., należały przez dosyć długi czas do Anglii, przez co powstała potrzeba żywszej komunikacyi na wodzie. Handel znalazł tutaj zaraz korzystną sposobność, a zamiana obustronnych surowych produktów, to jest francuzkiego wina i angielskiej wełny, była odtąd przez wiele wieków podstawą stosunków handlowych tych dwóch krain. O ile się zdaje, zajmowało się Bordeaux najprzód tym handlem. Jako naturalny port wywozowy dla najbogatszej w wino prowincyi Francyi, mogło zarazem spieniężać wełnę za wino nabytą, gdyż Garonna jest drogą handlową naturalną aż do Tuluzy, a tu ztąd aż do morza Śródziemnego ciągnęły się wyżej wspomniane fabryki sukna w Langwedocyi. Na tej samej drodze szła wełna angielska do Włoch, z Tuluzy szła lądem do Montpellier, i tam ją przeładowywano. Na odwrót, droga ta była drogą towarową z Włoch do zachodnich prowincyi Francyi idących, a do niej należały szczególnie artykuły lewanckie i fabrykaty włoskie. Jest prawdopodobną rzeczą, chociaż na to dokumentów nie mamy, że i Anglia długi czas przez Bordeaux w te towary zaopatrywaną była, aż do początku XIV-go wieku, gdyż wtenczas utraciła ta droga swe znaczenie, w skutek bezpośrednich stosunków Włochów tak z Anglią, jak i Niderlandyą.

Oprócz Bordeaux, zasługują na wzmiankę także Rochelle i Harfleur, których najważniejszą gałęzią handlu był także wywóz wina do Anglii i Niderlandyi. W roku 1388 flota kupiecka flamandzka przez Anglików napadnięta, była obładowana nie mniej jak 9000 sztukami wina z Rochelli, a cały wywóz wina tego miejsca, oceniano wtenczas do 40000 sztuk.

Głęboko sięgające zmiany w całym przebiegu handlu świata z końcem tego okresu czasu, mniej się dały uczuć tym miastom francuzkim nad Atlantykiem, niż miastom handlowym nad morzem Śródziemném. Miały one raczej udział w wyższym rozwinięciu zachodnich krajów europejskich, gdyż francuzkie płody ziemi co raz więcej w nich poszukiwane były; przeciwnie zaś Marsylia, Aigues-mortes, Montpellier i inne porty morza Śródziemnego dzieliły los Włochów. Ich zamożność znikła, i musiały przestawać na podrzędnej roli, jaką porty morza Śródziemnego od tego czasu odgrywały.

BARCELOŃCZYCY.

Hiszpański półwysep w ostatnich stuleciach wieków średnich, był niepokojony przez ciągle trwające wojny pomiędzy nowo utworzonym chrześcijańskim państwem na północy a Maurami na południu. Handel i przemysł nie mógł w takich okolicznościach kwitnąć, i tylko niektóre miasta odznaczyły się przez większą zabiegiłość i czynność handlową: z tych Barcelona stolica Katalonii, zasługuje na szczególniejszą uwagę. Począwszy od Karola Wielkiego, który Katalonią Arabom wydarł, i pod nazwiskiem hiszpańskiej Marchii do państwa frankońskiego wcielił, panowali w mieście tém hrabiowie z Barcelony, pochodzący

od Karola Wielkiego, którzy tak samo jak hrabiowie Flandryi, sprzyjali rozwijaniu się miast, i nadawali wielkie swobody. Przez samo położenie miasta, byli mieszkańcy Barcelony wskazani na morze, żeglugę i handel, i umieli korzystać ze sprzyjających im stosunków tak, że przez cały przeciąg czasu wieków średnich, uchodzili niemniej za odważnych i doświadczonych żeglarzy, jak za zdolnych i przedsiębiorczych kupców. Złączenie Katalonii z Arragonią w roku 1137, było dla Barcelony z wielką korzyścią, gdyż królowie Arragonii w ciągu XIII-go wieku, zdobyli wyspy Balearskie, Sycylią i Sycylią, a rozszerzenie się handlu Barcelony bardzo ułatwionem było przez ten nowy nabytek.

Pod względem przemysłu stali Katalończycy tak samo jak i reszta Hiszpanów daleko niżej niż Włosi i Maurowie. W Sewilli, Walencji i Saragossie, robiono wprawdzie sukna i wywożono je także, ale jak były liche, pokazuje się z ocenienia ówczesnej władzy celnej w Kastylji, która łokieć sukna z Walencji ceniła na 45 maravedis, łokieć sukna z Chalons przeciwnie na 70, z Brugii na 140, a z Florencji na 167 maravedis. Surowa wełna była jedynym znacznym hiszpańskim artykułem wywozu, a pod koniec tego okresu, owoce południowe, żelazo i merkuryusz, korzystniejszym czyniły dla nich handel międzynarodowy. Sąsiedztwo królestw Maurów spowodowało już wcześnie stosunki handlowe, a że Maurowie sami mało skłonności i zdolności do żeglugi mieli, przeszła w krótkim czasie większa część mauryjskiego wywozowego handlu w ręce Barcelończyków. Oni to przewozili broń i sukna z Toledo i Seville, wyroby jedwabne z Granady i Malagi, papiery bawełniane z Xatury, i niezrównane skóry i wyroby z niej, szczególnie corduan (z Korduby) i marokin (z Marokko) na jarmarki w Beaucaire i Troyes, do Włoch, Grecji i Konstantynopola. Tak samo regularne stosunki mieli także z krajami Barbaresków, na północno-afrykańskim wybrzeżu. Pomiedzy Tunise i Barceloną było wiele

układów handlowych zawartych. Cła morskie i połów koralii w Tunisie, były po większej części Barcelończykom wydzierżawiane. Głównymi przedmiotami wywozu kraju Barbaresków było zboże, wełna, bawełna, skóry surowe i wyprawne, sól, alun i wosk. Na Sycylii mieli cały szereg znacznych osad handlowych, przez które wywóz tej wyspy, składający się ze zboża, oliwy, owoców południowych, siarki i t. d. mieli w swych rękach. Przedmiotami przywozu były sukna i towary lewanckie. Ostatnie musieli niezawodnie przywozić z głównych miejsc handlowych na Wschodzie, z Konstantynopola, z portów syryjskich i Alexandryi, gdzie wszędzie mieli osady i stosunki. Gdy francuzkie jarmarki straciły swoje znaczenie dla stosunków handlowych pomiędzy krajami morza Śródziemnego a Flandryą, i Włosi woleli jeździć wprost do Brugii, Antwerpii i Londynu; Katalończycy przysposobili także galery do podróży do Niderlandy, i od tego czasu regularnie widzimy ich w portach z bogatym ładunkiem żywego srebra, drzewa farbnikowego, szafranu, cukru, kadzideł, korzeni, przedzdy bawełnianej, daktyli, przedmiotów aptecznych, surowej bawełny i t. d. Taryfy celne z Barcelony, wspominają także o kości słoniowej i porcelanie, obok indigo, rhubarbarum, aloesu, koralii i pereł.

Marynarka ich była w tak doskonałym stanie i doszła do takiej sławy, że cudzoziemcy wynajmowali często ich okręty do dalszych podróży, do Grecji, Egiptu, Flandryi. Pod tym względem byli oni jedynymi współzawodnikami godnymi Genuończyków. Ale i w innych kierunkach spotykali się często z sobą, gdyż Genua w skutek przewagi Wenecji na Wschodzie, była ograniczoną do działania na Zachodzie, a tutaj wszędzie znajdowała konkurencyą Barcelończyków. Skutkiem tego była ciągła nieprzyjaźń i walki pomiędzy okrętami tych dwóch przeciwników, a nie zawsze Genuończycy byli zwycięzcami. Szczególniej straszliwymi byli Katalońscy korsarze, którzy czaili się na okręty

genueńskie i weneckie, powracające ze Wschodu i plondrowali je.

Wielka liczba kupców zagranicznych mieszkała w Barcelonie dla udziału w tym ożywionym i korzystnym handlu: piętnaście niemieckich domów było tamże na początku XV-go wieku. Ci sprowadzali od osób z którymi handlowali, albo z własnych swych domów w kraju, futra, wyroby stalowe i żelazne, płótno, sukno i t. d., a posyłali do domu za to, owoce południowe, szafran, kermes i t. d. Tak samo osiedlili się włoscy meklerzy, Lombardowie, Florenczycy, Sieniesowie, Lukkowie w Barcelonie i pozakładali banki. Jednakowoż Katalończycy, którzy tą gałęzią handlu szczególnie się zajmowali, patrzeli z zazdrością na tych rywali swoich, i zabroniono im dlatego w r. 1265 dłużej w mieście przebywać. Ze swjej strony utrzymywali katalońscy bankierzy stosunki handlowe we wszystkich sąsiednich krajach. W najważniejszych zagranicznych miejscach pozakładali filie: widzimy je we Flandryi, Francyi, Włoszech i gdzieindziej. Że przez to doszli do ogromnych bogactw, dowodzi kilka pożyczek jakie od nich ciągnęli książęta. Papież Klemens IV-ty zastawił u nich papieżką tiarę za 500000 sztuk złota.

Z różnych urządzeń, które w celu ułatwienia i wspierania handlu były w Barcelonie, można wnosić o wielkości ruchu handlowego w tém mieście, gdyż tylko tam, gdzie handel doszedł do niezwykłych rozmiarów, wystąpiły w średnich wiekach wedle tego potrzeby. Obszerny i zabezpieczony port, warsztaty i magazyny, wielki arsenał, giełda, bank, towarzystwo assekuracyjne morskie, ustawa wexlowa i t. d., wszystko to dowodzi samo przez się najwyraźniej, że Barcelona była miastem handlowém pierwszego rzędu.

Los którego reszta wielkich miast handlowych na wybrzeżu morza Śródziemnego doznała przez obrót rzeczy, ja-

kie zaszły w końcu téj epoki, iż niespodzianie z wysokości swjej stracone, wolną umierały śmiercią, przypadł i na Barcelonę, chociaż ona sama do tych państw należała, które tę przemianę wywołały.

Barcelona była wielką, gdyż leżała na drodze, na której stosunki handlowe pomiędzy Północą i Południem utrzymywane były. Z chwilą zaś w której ta właściwość morza Śródziemnego upadła, znika i znaczenie Barcelony, tak samo jak znika znaczenie Alexandryi, Wenecyi, Genui i Marsylii.

PERYOD III.

Od odkrycia drogi morskiej do Indyi Wschodnich aż do ogłoszenia niezawisłości północno-amerykańskich kolonii (1498 do 1776 r.).

W S T Ę P.

Te dwa wielkie wypadki, na których historyk epokę wieków średnich kończy, które i dla historii handlu równe mają znaczenie, jako kończyny dwóch okresów czasu, nie przypadkiem się wydarzyły. Przed kilkaset a nawet przed kilku tysiącami lat, robili niektórzy przypuszczenia, jak tego wyraźne mamy ślady, że w środku Oceanu jeszcze znajduje się świat nowy, a od czasów Fenicyan, było pewną rzeczą, że na około Afryki droga morska prowadzić musi do morza Indyjskiego i Czerwonego.

Przez postępy w umiejętności astronomicznej, zostały sprostowane dawniejsze niejasne wyobrażenia o kształcie ziemi. Wiedzano, iż ziemia ma kształt kuli. Galileusz zwyczajko bronił tego zdania, że ziemia obraca się na około słońca. Dalekie podróże niektórych odważnych ludzi, którzy jak Marco Polo już w XIII-tym wieku kraje środkowej Azji, Chiny, Hindostan wraz z wyspami Indyjskiego Archipelagu zwiedzili, zniszczyły wiele

uprzedzeń i zachęciły do ich powtórzenia. Bajka o wrznięciu morzu, przez którą Fenicyanie i Kartagińczycy, z pewnością nie bez celu, innych od żeglugi na Południe odstraszyli, miała wiarę tylko już u pospólstwa, a od czasu jak ocean Atlantycki był ważną drogą handlową, pozbyli się Genuieńscy, Portugalczycy i inne narody żeglujące, obawy przed wielkim oceanem świata. Odważyli się puścić dalej na południe, a Genuieńscy mieli w ciągu XIII-go wieku odkryć na nowo wyspy Kanaryjskie, które jakoby znikły były od upadku Kartaginy: tyle jest pewną, że Portugalczycy r. 1341 do nich dotarli.

Z dążeniami naukowymi celem nabycia wiadomości lepszych o odleglejszych częściach ziemi, połączyły się potężne materyalne cele.

Oddawna marzyli mieszkańcy północy o Indyach, téj ojczyźnie najkosztowniejszych korzeni i przedmiotów zbytku, jako o rajzie ziemi. Ze wzrostem potrzeby indyjskich towarów w ostatnich stuleciach wieków średnich, wzrastała chęć dostania się do nich na innych drogach, i pozbawienia Włochów monopolu na międzynarodowy handel indyjski.

Portugalski książę Henryk, zachęcony temi dwoma powodami, który przez swoje gorliwe nauki geograficzne przysposobił się do tego wielkiego dzieła, przedsięwziął na początku XV-go wieku wysłać wyprawę do zachodniego wybrzeża Afryki, któraby na południe tak daleko dotarła, iżby mogła opłynąć południową kończynę téj części ziemi, i odkryć morską drogę do Indyi Wschodnich. Pierwszą z tych wypraw była w roku 1416, i doszła do przylądka Bajador, nie odważywszy się iść dalej. We dwa lata później w roku 1418 odkryto Porto-Santo, a w roku 1419 Maderę. Tutaj Portugalczycy założyli osadę, zaszczytliwi wino z Cypru i trzcinę cukrową z Sycylii, a prędkie rozkwitnienie tych dwóch gałęzi przemysłu, uczyniło tę wyspę w krótkim czasie bardzo cenną posiadłością. W dalszych podróżach w roku 1432 odkryto wyspy Azorskie. W roku 1440 przekro-

czono zwrotnik, i dotarto do przylądka Blanco, w r. 1446 odkryto Zielony Przylądek i należące do niego wyspy, a w kilka lat później wybrzeże Guinea. Teraz była droga utorowana, ze wszystkich krajów tłoczyli się awanturnicy i ludzie nauki chciwi do Portugalii, aby brać udział w tych wyprawach, które nie tylko sławę i zaszczyt, ale i bogatą zdobycz obiecywały. Przywiezione przez ostatnie wyprawy do Lizbony towary, jako to: bawełna, kość słoniowa, proszek złoty, gumma i t. d., zachęciły kupca do brania udziału w tych przedsięwzięciach, i potworzyły się różne spółki handlowe, dla prowadzenia handlu na nowo odkrytych wybrzeżach afrykańskich, a mianowicie w złotodajnej Guinei.

Śmierć infanta Henryka, przerwała na krótki czas dalszy bieg nowych przedsięwzięć. Lecz w ostatnich dziesiątkach XV-go wieku, znalazły w osobie Jana II-go, również silnego protektora, tak iż już w r. 1475 równik przešli. Coraz bliżej dochodzono do południowego krańca Afryki. W r. 1484 i 1485, dotarli aż do Benin i Congo. Nakoniec w r. 1487, Bartłomiej Diaz znalazł ostateczny przylądek, który przez niego nazwanym został „burzliwym,” przez króla zaś który teraz mógł być pewnym wielkiego celu swojego, „Przylądkiem Dobrzej Nadziei.”

Dla poznania indyjskich stosunków, wysłano teraz dwóch mężów przez Egipt do wschodniej Afryki i Indyi, z których ostatni szczęśliwie powrócił i przez swoje pomyślne sprawozdanie do ostatecznej wielkiej wyprawy ośmielił. W roku 1497 dnia 8-go lipca, Vasco de Gama opuścił Lizbonę z małą eskadra, opłynął przylądek Dobrzej Nadziei, wylądował po kilka razy na wschodnich brzegach Afryki, które znalazł dobrze uprawne, i dostawszy przewodnika od księcia na wybrzeżu Somali, przybył nakoniec dnia 18-go maja 1498 r. do portu Kalikut, najbogatszego miasta handlowego na wybrzeżu Malabar. Indye przed-Gangesowe były wtenczas podzielone na pewną liczbę małych państw, które prawie wszystkie podlegały książętom ma-

hometańskim. Od czasu zaborczej wyprawy Ghaznawidów, około roku 1000, mahometanizm zrobił wielkie postępy w Indyach, i stał się panującą religią, pomimo iż znaczna większość starych Hindu, pozostała wierną swemu dawnemu wyznaniu. Władca Kalikutu przyjął Portugalczyków bardzo uprzejmie, zezwolił na zawarcie stosunków handlowych, a obładowawszy okręty zamienionemi kosztownościami tego kraju, odpłynął Vasco de Gama z powrotem, i przybył do Lizbony dnia 19-go lipca 1499 roku. Emanuel, następca Jana, wysłał zaraz w następnym roku większą flotę do Indyi dla zdobycia silnej podstawy, a od tej chwili datuje się cały szereg świetnych czynów, które w następstwie spowodowały odsunięcie Arabów od handlu indyjskiego i ustalenie panowania portugalskiego. na obydwóch półwyspach indyjskich. Dwaj wielcy mężowie: Franciszek z Almeidy i Alfons z Albuquerque, którzy jeden po drugim jako wicekrólowie do Indyi wysłani byli, dążyli do tego celu z zręcznością, odwagą i wytrwałością, i już ze śmiercią drugiego w roku 1515, mieli Portugalczycy w posiadaniu całe wybrzeże Malabar, część wybrzeża Koromandel, wszystkie znaczniejsze porty i wyspy od nogi perskiej, aż do wybrzeża Malabar, większą część półwyspu Malakka w Indyach zagangesowych, Ceylon, wyspy Sanda i Molukki, i przez flotę swoją panowali na morzu Arabskiem i Indyjskiem. Cokolwiek później dostali wyspę Macao (przed Kantonem) od cesarza chińskiego, z kądem weszli w stosunki z Japonią. Nim jeszcze Vasco de Gama dotknął nogą ziemi indyjskiej, zrobiono niezależnie od portugalskich wypraw na zachodzie znacznie większe i w swych skutkach ważniejsze odkrycie.

Kolumb, dzielny żeglarz, Genuńczyk, uczęszczając do szkół w Padwie, nabył jak na owe czasy, doskonałe geograficzne i marynarskie wiadomości. Już w dojrzałym wieku, przesiedlił się do Portugalii, obeznał się z wszystkimi rezultatami dotychczasowych podróży i miał sposobność słyszeć na wyspie Porto Santo i wyspach Azorskich, opowiadanie mieszkańców o obcych

drzewach, o rzeźbionych figurach, o ludzkich ciałach i t. d. które przyganiał do brzegu wiatr zachodni. Te spostrzeżenia i badania razem z przekonaniem o tém, iż ziemia ma kształt kuli, i z opisami Marca Polo, wedle których Azja daleko na wschód rozciągać się miała, doprowadziły go do tego wniosku, iż jadąc na zachód, można się dostać do Indyi.

Radził więc Janowi II-mu przygotować wyprawę w tym celu, lecz ten uważając plan za awanturniczy, nie przyjął go. Nie lepiej poszczęściło mu się w ojczyźnie, w Wenecyi i Hiszpanii, dokąd się naostatku udał. Nakoniec po ośmioletnich staraniach i troskach, udało mu się królowę hiszpańską Izabellę nakłonić do wykonania tego projektu i przyjęcia warunków w razie pomyślnego rezultatu poszukiwań. Na trzech małych okrętach i z osadą 90 ludzi, wypłynął dnia 3-go sierpnia 1492 roku z małego portu Palos, w przeciągu dni 70, to jest 12-go października dopłynął do małej wyspy Guanahani (S. Salwador z grupy Bahama), po krótkim pobycie popłynął dalej dnia 14-go listopada do Kuby, a dnia 4-go grudnia do St. Domingo albo Haiti, z kąd wrócił nazad, i dnia 14-go marca 1493 r. zawiął do portu Palos.

Mając silne przekonanie że odkrył najostatniejsze wyspy indyjskie, dlatego one nazywają się Indyami zachodnimi, puścił się Kolumb jeszcze w tym samym roku w drugą podróż, na której odkrył małe Antyllę, Dominikę, Guadelupę, Antigua i Portorico. Trzecia jego podróż nakoniec roku 1498 do 1500, uwieńczoną została odkryciem Trinidad i południowego amerykańskiego lądu stałego. Jeszcze wtenczas ludzono się tą myślą, że doszli do Indyi, a późniejsze podróże miały w większej części ten cel, ażeby przejście znaleźć pomiędzy odkrytymi wyspami, a właściwymi Indyami. Dopiero cały szereg dalszych odkryć, odkrycie stałego lądu północnej Ameryki przez Anglika Cabot (1497 r.), Brazylii (1500) przez Cabrala, półwyspu Yucatan

i Florydy i t. d., pokazały błędne zdanie; pomimo tego aż przekroczenie międzymorza Panama przez Bilbao r. 1513, i widok oceanu Spokojnego, usunął wszelką wątpliwość, i poznano iż odkryto nową wielką część ziemi.

Z wyjątkiem Brazylii, którą zajęli Portugalczycy, i północnej Ameryki, gdzie osiedli Anglicy, stała się reszta Ameryki własnością Hiszpanów, i była rządzoną jako osady hiszpańskie, jeżeli system wyciągania zysków, zaprowadzony przez króla hiszpańskiego, zarządem nazywać można.

Znaczenia tych dwóch wypadków nie można dosyć wysoko podnieść, gdyż skutki ich wpłynęły nie tylko na stosunki handlowe i marynarkę, lecz i w polityce zmieniły także zupełnie stosunki państw europejskich względem siebie. Nie ma historia prawie drugiego wypadku, któryby większą stanowił epokę. Z naszego stanowiska nie możemy obydwom wypadkom nadać różnego znaczenia, gdyż dla historii handlu odkrycie drogi morskiej do Indyi wschodnich, było bez wątpienia daleko w skutkach swych bogatsze, niż odkrycie Ameryki, którego głęboko sięgające skutki, dopiero w kilka wieków później wystąpiły, i były w połączeniu z zupełnie innemi stosunkami. Nie trudno dowieść twierdzenia tego, które się ogólnemu widzeniu rzeczy sprzeciwia.

Przypatrując się handlowi aż do końca XV-go wieku, widzimy stałe niejako i regularne jego rozwijanie się. Była to naturalna zamiana pomiędzy płodami krain tropikowych, a produktami i wyrobami umiarkowanej i zimnej strefy, która była podstawą wielkiego transportu z Południa i z Wschodu na Północ i Zachód, i odwrotnie; a wszystkie ludy trudniące się handlem, któreśmy poznali i które znaczniejszy udział w handlu miały, zawdzięczały swą wielkość i znaczenie tylko tej okoliczności, iż mieszkaly nad główną drogą handlową, na którą handel

Niada Pami. rygo. z. 1. e
ma

w starożytnych i w wiekach średnich był skazany. Nie potrzebujemy wspominać, że morze Śródziemne było tą drogą handlową. Widzimy ich zawijających stosownie do okoliczności czasów, to na Południu i Wschodzie, to w Egipcie i na Czerwonym morzu, to na syryjskich wybrzeżach Azyi Mniejszej, to na morzu Czarném, na Zachodzie i Północy, przy Alpach i nad Renem, przy Rhodanie i Garonne, przy cieśninie Gibraltar i oceanie Atlantyckim wraz z morzem Północnym i Bałtyckim. W stosunku w jakim cywilizacja postępy robiła w środkowej i północnej Europie, rozszerzały się granice handlu północnego. Równocześnie szukał handel najnaturalniejszej i najdogodniejszej dalszej drogi z morza Śródziemnego tak na Wschód jak i na Północ, a skutkiem tego było, iż przy końcu wieków średnich, główne transporta towarów prawie tylko już szły wodą. Z Indyi i Arabii szła droga przez morze Czerwone do Alexandryi, ztąd przy pomocy punktów nadbrzeżnych, które były najważniejszymi pośrednikami przez morze Śródziemne, przez cieśninę Gibraltar do miejsc na wybrzeżu morza Północnego, nakoniec do ostatnich stacyi na morzu Bałtyckim. Ze wszystkich stron miały do tej głównej drogi małe kanały transportowe ujście, na nich sprowadzano produkty i wyroby kraju nad nimi leżącego i krajów głębiej jeszcze leżących, i spławiano mnóstwo towarów do tej wspólnej wszystkim drogi. Możemy to porównać z cyrkulacją krwi w ciele. Ze wzrostem ciała, zmieniał się i ten stosunek ważności pojedynczych członków względem siebie, nie nadwężając przytém przeważnego znaczenia organów głównych. Głównym organem europejsko-azyatyckiego przebiegu towarów, jak już powiedzieliśmy, było morze Śródziemne, na którego bałwanach i brzegach opierał się handel całego świata, od najdawniejszych czasów aż do końca XV-go wieku. Odjęcie tej funkcyi morzu Śródziemnemu, wskazanie handlowi świata innej drogi, nadanie przebiegowi towarów innego głównego organu pomiędzy Wschodem i Zachodem, na tém zasadza się ważność odkrycia

drogi morskiej do Indyi, wychodząc z punktu handlowo-historycznego, w tém leży usprawiedliwienie, iż odkrycie to uważamy jako chwilę stanowiącą nową epokę. Koniecznym następstwem tej przemiany rzeczy, musiało być to, iż te narody handlowe, które dotychczas handel świata dzierżyły, ponieważ mieszkwały nad głównym kanałem, i wszystkie ujścia i porty miały w swoim ręku, to jest Arabowie, Włosi wraz z francuzkami portami i Barcelona, zostały wyparte przez narody, którym nowo otworzona droga sprzyjała, to jest Portugalczyków, Holendrów i Anglików, i nadal musiały się tylko ograniczyć na skromnej roli handlu wewnętrznego.

Jest również naturalną rzeczą, iż po otwarciu komunikacji bezpośredniej z europejskich portów do Indyi, produkty tropikowe w daleko większych ilościach do Europy przychodziły i daleko taniej sprzedawane być mogły, z powodu iż bardzo wiele pośredniczących handlarzy odpadło i transport był daleko tańszym. Konsumeya indyjskich towarów wzmogła się znacznie przez wzrastającą zamożność zachodnich europejskich ludów.

Na tém ograniczyła się cała zmiana, którą widzimy w biegu i charakterze handlu podczas ostatnich stuleci wieków średnich i w następujących zaraz po nich; była tylko różnica w formie i stopniu, w pierwszej co do pośredniczących i służących członków, w drugim z powodu wielkiej ilości transportów: istota zaś sama, a więc pierwsze miejsce zajmujące przedmioty zamiany pomiędzy głównymi produkcyjnymi krajami, i ich stosunki pomiędzy sobą, pozostają te same. Tak jak dawniej tak i teraz, szło im tylko o stosunek pomiędzy Wschodem i Zachodem, i zamianę produktów tym krajom właściwych. Uważaliśmy za potrzebne, szczególniejszą na to zwrócić uwagę, ażeby czytelnik nie miał fałszywego wyobrażenia o wpływie tych dwóch wielkich wypadków, szczególnież z odkrycia Ameryki, na stosunki handlu w ogóle. Podczas pierwszych stuleci czasów nowszych,

miał handel świata bardzo mało korzyści z odkrycia nowej części ziemi. Z wyjątkiem Peru i Meksyku, mieszkańcy jej stali na najniższym stopniu oświaty, a nawet Peru i Meksyk ledwo krok dalej naprzód postąpiły. Mało co więcej produkowały nad to, co im było niezbędne do życia, nie były więc w stanie konsumować produktów i wyrobów starego świata. Musiała więc Europa wprzód część swojej własnej ludności wysłać, ażeby tam konsumentów znaleźć, i dopiero w miarę w jakiej kolonii się wzmacniały i rozszerzały, z ziemi płody jej wydobywały i krajowców wypychały, mogła Ameryka brać udział w handlu światła. Lecz do tego potrzeba było wieków, szczególnież iż te państwa europejskie, które nową część ziemi posiadły, prawie gwałtem wstrzymywały rozwój kolonii z przyczyn samolubnych i z obawy, ażeby ich nie postradały ku wyłącznej swojej korzyści.

Gdy to, czego się długo obawiano, nareszcie się ziściło, i gdy skrupowani dotąd uwolnili się z więzów i doszli do samodzielności: wtenczas dopiero zaczęła Ameryka stanowczo wpływać na handel świata; wtenczas dopiero pierwszy peryod handlu świata się skończył, a drugi rozpoczął na zupełnie nowych podstawach, do czego bardzo ważne zmiany w stosunkach starego świata, wielce się przyczyniły.

Z jednej strony jednakże wywierało wpływ swój odkrycie Ameryki już i przed tym czasem, ale nie na sam handel, lecz na jego podstawę, to jest pieniądz, a przez to na ceny towarów. Hiszpanie przedewszystkiem dążyli do tego, ażeby w tym nowym kraju jak najprędzej się z bogacić. Co tylko złota i srebra w zdobytych państwach wyłowić było można, przewozili zwycięzcy do Hiszpanii. Chociaż wielkie to były summy — sam wykup Inki z Peru, wynosił około 5 milionów talarów — nie byłyby jednakże one wystarczyły na wywołanie zmiany wartości szlachetnego kruszcu. Bogateminy srebra w Potosi (Peru)

i Guanaxuato (Meksyk), które w roku 1545 i 1558 odkryte zostały, wraz z innemi kopalniami złota i srebra, dostarczały rocznie takie massy złota i srebra, że ich napływ na europejski targ w kilku dziesięciu lat spowodował zmianę ceny towarów niepojętą dla owych czasów, które my jednakże dobrze sobie wytłumaczyć możemy. Według Humboldt'a, wynosił wywóz roczny amerykańskiego złota i srebra do Europy od roku 1492 do 1500, 250,000 piastrow, od r. 1500 do 1575, trzy miliony, od tego roku do 1600, jedenaście milionów, w XVII-tym wieku 16 milionów, w pierwszej połowie XVIII-go wieku, gdzie produkcja złota w Brazylii znacznie się powiększyła, 22½ miliona, w drugiej połowie 35½ miliona, a na początku XIX-go stulecia 45 milionów; przed Kolumbem przyjmuje Humboldt cały obieg złota w Europie na 170 milionów piastrow, w roku 1600 podniósł się wedle tegoż autora do 600 milionów, r. 1700 do 1400 milionów, a w roku 1809 do 1824 milionów.

Jest rzeczą wiadomą czytelnikom, iż szlachetny kruszec nie ma stałej miary wartości, tylko cena jego tak jak każdego innego towaru zawisła jest głównie od stosunku pomiędzy kursującą liczbą a ilością towarów, których zamiana następuje za pomocą kruszcu. Jeżeli ilość obiegowych towarów nagle się podwoi, a ilość pieniędzy w takim samym stosunku nie urośnie, w takim razie za ten sam pieniądz, za który dawniej można było nabyć funt jakiego towaru, nabywa się teraz dwa funty; wtenczas mówimy: towar o połowę stanął. Przeciwnie zaś przy nagłym wzroście cyrkulującej monety, funt towaru nabiera podwójnej wartości, tak, iż co dawniej za jeden jaki pieniądz kupić można było, na to samo potrzeba teraz dwóch, wtenczas mówimy że towar o połowę zdrożał. Po odkryciu Ameryki, towary właśnie w ogromny sposób w cenie się podniosły, gdyż napływ pieniędzy był w tak niewłaściwym stosunku do wielkości obrotu towarów do którego ich używano, i do zwiększenia się tego stosunku w następujących wiekach, iż ceny prędko i ogromnie rosły.

W Hiszpanii można było podług S. Moncada, przed odkryciem Ameryki za 100 realów kupić to, co w r. 1619, 600 kosztowało. Paryżkie ceny pszenicy od roku 1490—1535, poszły w górę o 160%, a do r. 1546 o 219%. Podług S. Maur jest średnica od r. 1577 aż do 1588 piętnaście razy większa, niż średnica od r. 1492 do 1501. W Niemczech zagraniczne korzenie poszły w górę po części o 400%; południowo-saskie ceny żyta były od roku 1525 do 1550 jeszcze raz tak wysokie jak od r. 1475 do 1500, i to samo działo się we wszystkich europejskich krajach. Z początku upatrywano przyczynę tej rewolucji cen w złośliwości kupców, którzy mieli ceny sztucznie podnosić i t. p., a rządy myślały, jak dawniej zawsze, ile razy zaszło coś nadzwyczajnego w stosunkach handlowych, iż muszą przez rozporządzenia zapobiedz temu: i tak Hiszpania wydała zakaz wywozu, ażeby przeciw podrożeniu towaru działać; niemiecki sejm zakazał tworzenia większych spółek handlowych. Wszystko to szkodziło jak można przewidzieć, więcej niż pomogło, i wiele czasu upłynęło, aż się poznano na przyczynie podnoszenia się cen.

W politycznych i socyalnych stosunkach większej części ludów europejskich, nastąpiły częścią przy końcu wieków średnich, częścią wkrótce potem uwagi godne zmiany, których wpływ na materyalny rozwój tych krajów w następujących stuleciach wielkiego był znaczenia, dlatego bliżej im się przyjrzymy.

Prawie wszędzie udało się koniec położyć rozpierchnieniu się i niemocy władzy rządowej, jaką sprowadziły stosunki feudalne, a na to miejsce uorganizować porządną i samodzielny rząd państwa. Prawie równocześnie kraje które w części były pod obcym panowaniem, pozbyły go się, tak iż jedność narodu została znów przywróconą. Tak było szczególnie z Hiszpanią, która przez ożenienie się Ferdynanda z Arragonii z Izabellą Kastylijską, doszła do tej siły, iż mogła zdobyć ostatnie

jeszcze na ziemi hiszpańskiej będące królestwo maurytańskie Grenada; tak dalej z Francją, która wypędziła po kilkowiekowych krwawych wojnach Anglików z Normandyi, Bretanii i Gujenny i innych zachodnich prowincyj; tak i z Rosyją, która się pozbyła panowania Mongołów i przez kilku silnych monarchów w jedno państwo zlała; królowa angielska torowała drogę przy najmniej do wielkiego celu jej polityki, to jest połączenia trzech państw Anglii, Szkocyi i Irlandyi, i ułatwiła swym następcom dokonanie tego. Zamiar złączenia trzech północnych królestw, to jest: Danii, Szwecyi i Norwegii w równy sposób rozbił się jednak po krótkim ich połączeniu przez unię Kalmarską. Każde z tych państw wzmacniało się i porządkowało wewnątrz, tak iż na zewnątrz z większą i skuteczniejszą siłą występować mogło. Najsmutniejsze były stosunki we Włoszech i Niemczech. Pierwsze były znów teatrem boju, i równocześnie przyczyną wojen dla obcych wojsk. Francuzi, Hiszpanie, Niemcy i Szwajcarowie, prowadzili długie wojny we Włoszech, a każdorazowy zwycięzca narzucał się im na pana. Rządy krajowe przez swoją zamięszłość, nie mało przyczyniały się do tego. Woleli się łączyć z nieprzyjacielem, dla zdobycia kawałka ziemi na sąsiedzie, niż łączyć się z nim przeciwko najeźdźcy, dla wspólnej sprawy. Najsilniejsza z republik włojskich, Wenecya, nie miała serca na cierpienia Włoch, i myślała tylko samolubnie o własnych swoich korzyściach. Skutki tego odosobnienia spadły później na nią samą. W politycznych zaburzeniach w końcu XV-go wieku, była Wenecya przymuszona stanąć po jednej stronie, przez to uwikłała się w wojny, częścią dla niej nieszczerliwe, gdyż wojska lądowe składały się tylko z najemników. Jej wpływ polityczny i jej powaga jako państwa, upadały w takić mierze, w jakiej państwa zagraniczne mieszały się w sprawy włoskie, i sąsiednie wielkie państwa, przez zmianę systemu wojsk swoich, miały środki do rozwijania swęj potęgi. Reszta włoskich państw wolnych, które dawniej używając jak największć wol-

ności obywatelskiej, doszły do wysokiego rozwoju, dostały z małym tylko wyjątkiem, panów. Ponieważ przez wewnętrzne zatargi pomiędzy kastami a ludem, pomiędzy partją Gwelfów i Gibelinów osłabione były, łatwo było pojedynczym familiom, odznaczającym się bogactwami i znaczeniem, panowanie sobie przywłaszczyć, i tak powstał szereg małych księstw, które niezdolne przy stronnictwach i niezgodzie wewnętrznej, o własnej sile oprzeć się nieprzyjacielowi zewnętrznemu, czyhającemu tylko na powiększenie posiadłości swoich, szukały pomocy u obcych i dawały im przez to sposobność do mieszania się w ich sprawy.

W Niemczech był podobny stan rzeczy. W reszcie państw europejskich w przeciągu XIII-go, XIV-go i XV-go wieku, żywioł feudalizmu musiał się poddać władzy rządowej, skupionej w jednej osobie, w Niemczech zaś działo się przeciwnie: cesarze marnotrawili siły swoje i państwa, na nadaremnych usiłowaniach, aby Włochy wcielić do państwa swego, a uganiając się tam za mrzonką, tracili w domu rzeczywistość. Żywioły feudalne dostały ich pod nogi i przywłaszczały sobie jedno prawo rządu po drugim. Przy końcu wieków średnich, widzimy Niemcy rozpadłe w niezliczoną liczbę małych kraików, których naczelnicy wynieśli się w następujących wiekach na panów, kiedy cesarze byli ograniczeni na siłę swoją domową, i w rzeczywistości po dawniejszych cesarzach niemieckich, tylko tytuł odziedziczyli.

Zatargi religijne, które w początku XVI-go wieku, właśnie przez to rozpierchnienie najwięcej wywołane zostały, i trzydziestoletnia wojna w wieku następnym, dopełniły rozerwania i nędzy w Niemczech. Miasta i obywatelstwo, prawdziwi reprezentanci Niemiec w wiekach średnich, ucierpiały wiele przy tej zmianie. Za ich pomocą, byliby mogli niemieccy cesarze w państwie zgode, a dla siebie państwo utrzymać, ale nią wzgardzili.

Pełni uprzedzeń przeciw wolności miast, ponieważ jéj we Włoszech zwyciężyć nie mogli, odpychali podawaną często rękę, i pomagali raczej właścicielom ziemi, do pozbawienia miast ich niezależności. Podczas gdy we Francyi, Anglii i Hiszpanii, najwyższa władza rządząca łączyła się z miastami, i przez to dosyć była silną do podbicia szlachty dążącej do tegoż celu co panowie w Niemczech, woleli niemieccy cesarze ze szlachtą wspólnie działać przeciw miastom. Ten nierozsądek ukarał niestety nie tylko ich samych, lecz i obywatelstwo niemieckie upadło przez to, a osłabienie związku hanzeatyckiego i jego ostateczna niemoc, upadek przemysłu i handlu w Niemczech w tym czasie, mają w tém głównie przyczynę swoją, iż małe wewnątrz kraju będące gminy, były przez posiadaczy ziemi wynoszone do rzędu miast, a inne nie miały punktu połączenia, ani punktu oparcia, iżby wystąpić silnie w zapasy z wielkimi państwami, które tymczasem doszedłszy do jedności, w siłę wzrosły, i aby sobie zdobyć lub utrzymać udział w handlu świata.

Trzecia część społeczeństwa, stan chłopski, był i w następnych wiekach tak samo jeszcze niewolniczym i z pod praw wyjętym, jak w wiekach średnich. Budziła się w nim wprawdzie także samowiedza, że powinien inne zająć stanowisko, a rokosze chłopów we Francyi i Anglii, w ostatniej połowie XIV-go wieku, w Niemczech z początkiem XVI-go wieku, zapowiadały społeczeństwu, że się zbliża zmiana w stosunkach socyalnych bardzo ważna, ale to nie był jeszcze czas po temu. Rokosze stłumiono i przekazano czasom późniejszym koniec położyć poddaństwu i niewoli. W jak ścisłym związku zostaje to przeistoczenie stosunków socyalnych ludów europejskich, które w ostatniej połowie XVIII-go, i pierwszej XIX-go wieku nastąpiło, z ogólną zmianą handlu świata, zobaczmy później.

PORTUGALIA.

Aż do XII-go wieku, dzieliła Portugalia wszystkie losy półwyspu pyrenejskiego. Przez Fenicyan, Kartagińczyków, Rzymian, niemieckie ludy i Arabów z kolei zajmowana i łupiona, w XI-tym wieku przez królów Kastylii zdobyta, oddaną została w lennictwo w r. 1093 krewnemu tegoż, pod nazwiskiem hrabstwa portugalskiego. Już pierwszy następca wyłamał się z pod zależności Kastylii, i przyjął nazwisko króla Portugalii. Od tego czasu, Portugalia z krótką przerwą pozostała państwem niezależnym. Co do jej położenia w czasie wieków średnich, wiemy mało, i z tego wnosić można, iż się ona materyalnie zwolna tylko rozwijała. Uprawa wina i rybołówstwo, zdaje się iż były jedynem zatrudnieniem, które dostarczało przedmiotów wywozu. Portugalskie wina były już w Anglii w roku 1374, a z powodu swjej mocy i ognia, tak je lubiono, iż przekładano nad wszystkie inne. Z tego samego czasu mamy układ, w którym Edward III-ci Portugalczykom przez 50 lat pozwolił ryby łowić przy wybrzeżach angielskich. Rybołówstwo było główną gałęzią przemysłu mieszkańców tego kraju, gdyż widzimy już w wiekach średnich znaczny handel solonemi rybami, który prowadzili z Lewantem. Lecz téż i na tém ograniczała się cała czynność handlowa: rolnictwo i przemysł stały na bardzo niskim stopniu, a usiłowania pojedynczych rządców aby je wznieść, były bez skutku.

Zmienił się stan rzeczy, gdy Portugalczycy w drugiej połowie XV-go wieku, na zachodniem wybrzeżu Afryki i na przyległych wyspach, osady pozakładali. Afrykańskie płody, kość słoniowa, bawełna, gumma, piasek złoty, nawet niestety już czarni niewolnicy, później wino Madera i cukier z wysp Kanaryjskich, przychodziły do Lizbony, a miasto to stało się pomiędzy znaczniejszemi miastami handlowemi.

Rozpocząwszy Portugalczycy odbywać podróże bezpośrednie do Indyi, i rozszerzywszy panowanie swoje nad wielką częścią Indyi przed i za-Gangesowych, wraz nad wyspami Archipelagu, owęj ojczyźnie korzennych towarów, stała się Lizbona nagle miastem pierwszego rzędu, pod względem handlu świata, a Portugalia przez jakiś czas punktem środkowym wielkich stosunków ludów. Wysoko cenione przedmioty zbytku, różne kosztowności, korzenie, farby i materyały lekarskie, wyroby jedwabne i bawełniane i t. d., które dotychczas tylko przez Alexandryę i Syryę do Europy sprowadzane były, gromadziły się w składach rządu i kupców, i ztąd wysyłane były dalej na północ, a szczególnie do Antwerpii, która jako metropolia handlu Niderlandyi, zajęła miejsce Brugii, i stała się głównym składem towarów przychodzących z Anglii, miast hanzeatyckich i fabryk niderlandzkich. Anglicy, Niderlandczycy i Niemcy, przybywali jednakże niezadługo regularnie do Lizbony, dla nabywania indyjskich płodów z pierwszej ręki. Przy większej własnej czynności, której im brakło, handel indyjski byliby Portugalczycy utrzymali bez pośrednictwa wszelkiego, i mogliby byli zaopatrywać kraje europejskie i targi, wymienionemi wyżej azjatyckimi produktami. Lecz ani rząd, który na własną rękę handel prowadził, ani kupcy którzy udział w nim mieli, nie posiadali właściwego kupieckiego zmysłu. Dążyli oni tylko do tego, ażeby sobie monopol w Indyach zabezpieczyć, a indyjskie towary w Europie, w jak najdogodniejszy i najłatwiejszy sposób na pieniądze zamieniać. Dlatego chętnie widzieli zagranicznych kupców u siebie, którzy im tak trudu oszczędzali. Tylko z konieczności jeździli do owego wielkiego niderlandzkiego targu Antwerpii, gdzie byli pewni, iż kupców znajdą. Tego oni nie pojmowali, że przez to pozbawiali się sami wielkiej części zysku, i przyczyniali się do tego, iż Antwerpia coraz większe miała znaczenie, i coraz była niezbędniejszą i dla ich własnego handlu. Pomimo tego handel indyjski był dla nich bardzo zyskowny, a stanowisko

Portugalii pomiędzy europejskimi krajami, zmieniało się pod każdym względem, tak skutkiem bogactw które w niej nagromadzano, jako też skutkiem swęj siły wojennęj, jaką to małe państwo w Indjach rozwinęło.

Oprócz swoich indyjskich i afrykańskich posiadłości, miała jeszcze Portugalia rozległe kraje w południowėj Ameryce, to jest Brazylią odkrytą przez Cabrala, lecz z nięj tylko miała niektóre drzewa farbiarskie; ważniejszym był udział w rybołówstwie przy Neufundland. Tutaj Portugalczycy wzięli górę nad Hollendrami i Anglikami, gdyż w roku 1578, wysłali 50 okrętów, gdy tymczasem ci ostatni razem trzydzieści.

Podczas tego rozwoju, zaszedł roku 1580 wypadek, który przy innych okolicznościach byłby mógł być szczęściem dla całego półwyspu, gdy tymczasem przeciwnie zniszczył Portugalią.

Panujący dom portugalski wymarł, a kraj przeszedł pod berło hiszpańskie. Indyjscy namiestnicy, których zarząd odznaczał się od dawnych czasów różnemi nadużyciami i przeszedł na otwarty system rabunku i wyzyskiwania, tak iż wszędzie zaburzenia powstawały, i tylko męztwo nowo mianowanego wicekróla Almeidy, grożące niebezpieczeństwo usunęło, zaczęli po śmierci tegoż i po ustaniu samodzielnego rządu w ojczyźnie rządzić, dogadzając tylko swojej woli i swoim potrzebom, a tak zaczął się na nowo ucisk krajowców; jedna część urzędników nie zważała wcale na rozkazy które przychodziły z Europy, i uważała się za niezależną od nikogo, inni opuścili służbę, i działali, i rabowali na swą własną rękę. Tém mniej mogli Portugalczycy w Indjach opór stawić nowym nieprzyjaciółom, których nierozsądek władców Hiszpanii przeciw nim wywołał. Niderlandy w spadku przeszła także pod berło hiszpańskie, przyzwyczajona do łagodnego rządu i niezależnego zarządu, została zniewoloną przez srogość Filipa II-go, który dążności reformatorskie w nięj ogniem i mieczem wyniszczyć chciał, do odpa-

dnienia, skutkiem którego siedm północnych prowincyj, po ciężkiej walce, na wolność się wybiły. Już podczas tēj walki, został zniszczony handel Antwerpii, i przeniósł się po większėj części do Amsterdamu. Hollendrzy więc sprowadzali indyjskie i afrykańskie towary z Lizbony, a z Amsterdamu rozwozili je do wszystkich krain. Filip II-gi chciał przeszkodzić temu europejskiemu handlowi, i w ten sposób Hollendrów za oderwanie się ukarać, wzbronil przeto Hollendrom portu Lizbony. Hollendrzy zagrożeni przez to w swych najważniejszych interesach, a będąc silniejsi na morzu niż Hiszpanie i Portugalczycy razem, zaczęli i Portugalczyków za swych nieprzyjaciół uważać, zabierali im okręty, a przygotowawszy flotę znaczną, wyruszyli do Indyi Wschodnich, dla zdobycia posiadłości i uwolnienia się od ich pośrednictwa w handlu indyjskim. W krótkim czasie zetknęli się tam z niemi, i w ciągu najbliższych dziesiątek lat, utracili Portugalczycy prawie wszystkie swoje indyjskie posiadłości, wielką część afrykańskich, a nawet amerykańskich, które przeszły na własność Hollendrów i Anglików, a Filip II-gi zaczępił ich także na swoją szkodę. Nakoniec w Azji nic im więcej nie pozostało jak Goa, Diu i kilka innych mało znaczących punktów. A po oderwaniu się od Hiszpanii w roku 1640, nie kusili się nawet odzyskać to co stracili. Ich handel utracił większą część znaczenia, i ograniczył się do wywozu z niewielu indyjskich miejsc, które tam jeszcze dzierżyli, i afrykańskich osad, do Lizbony. W ciągu XVII-go wieku, przybrała dla nich Brazylia większe nieco znaczenie. Uprawa trzciny cukrowej, robiła tam wielkie postępy, i prawie cała Europa zaopatrywała się w ten artykuł ztamtąd. Oprócz tego dostarczał kraj ten niektórych drzew farbiarskich, skór, kory China i t. p. Pomimo tego, Portugalczycy mieli zawsze mały tylko udział w zyskach, które handel ten nastroczał, gdyż z wyjątkiem wywozu niewolników do Brazylii, cały handel prawie pomiędzy tym krajem a Europą, tak jak pomiędzy Portugalią a innemi europejskimi krajami,

był w ręku Hollendrów, Anglików i Niemców. Jeździli oni do Brazylii i sprowadzali cukier, przywozili wyroby i płody sztuki, ich przemysłu, jako też produkta Północy, wyroby wełniane, płótno, wyroby metalowe i szklane i t. d. do Lizbony i Oporto, i zamieniali na wino, sól, owoce południowe, indyjskie i afrykańskie towary.

Rolnictwo i przemysł niszczały, cały ruch handlu był w ręku cudzoziemców, i pomimo swoich zamorskich posiadłości, kraj cały ubożał. Rząd mało co dbał o interes kraju, a nawet nie pojmował go wcale, dowodem tego zawarcie umowy z Anglią w r. 1703, zwanéj „Ugodą Methuena,” gdzie Portugalia pod pozorem wzajemnego korzystania z opłaty cła pobieranego od cudzoziemców, przyznała Anglii prawo wyłącznego zaopatrywania targu portugalskiego fabrykatami angielskimi. Od tego czasu, cały handel portugalski, przeszedł w zupełną zależność od Anglii. Domy angielskie opanowały cały dowóz wszystkich towarów rękodzielniczych, angielskie domy przywłaszczyły sobie wywóz win portugalskich i innych płodów ziemi tego kraju, angielskie domy potrafiły także pod portugalską firmą, handel wewnętrzny kraju z koloniami, na swoją stronę przeciągnąć, jedném słowem, Portugalia w następstwie téj umowy, stała się filią handlu angielskiego.

Z tego powodu wzmaganie się Brazylii w XVIII-tym wieku, pozostało bez żadnego wpływu na ziemię ojczystą. Produkcya cukru w téj kolonii, podnosiła się coraz bardziej, nadto, wywożono z niéj tytoń, skóry i drzewa farbiarskie w większych ilościach. Szczególnie ważném było odkrycie bogatych min złota i dyamentów, których eksploatowanie dostarczało odtąd głównego przedmiotu wywozu do Portugalii. Pomimo tego wszystkiego, kraj ten pozostał biednym, gdyż wszystkie te bogactwa brazylijskich min, tylko do tego służyły, ażeby za nie kupować z zagranicy artykuły żywności, suknie, sprzęty i inne przedmioty

do codziennego użytku albo zbytku, a więc tak samo prędko z kraju wychodziły, jak do niego wpływały.

Pod zarządem ministra Pombal (od r. 1750) stan kraju polepszył się. Podniosła się uprawa roli przez dozwoleń wywozu zboża pomiędzy różnemi prowincjami, co dotychczas było zakazaném. Uprawa wina w niektórych okolicach zrobiła wielkie postępy, szczególnie przez usiłowania zawiązanego Towarzystwa Wyższego-Duaro w r. 1756. O rękodielnictwie nie zapomniął także Pombal, pozakładał fabryki, podniósł górnictwo i hodowanie jedwabników, starał się o oświatę i doprowadził do tego, iż przywóz Anglików do Portugalii, który od zawarcia umowy Methuena z 347,867 łasztów (w r. 1700), do 1,326,580 łasztów doszedł w r. 1760, w r. 1765 spadł na 723,265 łasztów, a na początku r. 1780 tylko pół miliona łasztów wynosił. Przeciwnie zaś przywóz portugalskich płodów do Anglii, który r. 1700 tylko 279,684 łasztów wynosił, w r. 1780 wzniósł się do 554,125 łasztów, wyrównał więc przywózowi. W dziesięć lat później, stosunek zwiększył się jeszcze na korzyść Portugalii. Portugalia sprowadzała z Anglii za $\frac{3}{4}$ miliona, gdy przeciwnie za 1 milion towarów posyłała (r. 1792). Pomiedzy niemi w roku 1790 było 23,000 beczek portweinu, to jest cztery razy tyle, ile Anglia z innych wino produkujących krajów sprowadzała.

Te świetne rezultaty zabiegłości Pombala nie długo trwały. Reformy szły z góry i były wymuszane; skoro pędząca siła ustalała, powrócił naród do dawnéj ociężałości, tak dalece, iż chleb nawet musiał być sprowadzany z zagranicy. Posiadłości afrykańskie, oprócz tego kraje nad morzem Bałtyckim leżące, północna Ameryka i południowa Rosya, zaopatrywały ten kraj w zboże. Rybołówstwo dawniej tak donośne, upadło do tego stopnia, iż Portugalia swoje potrzeby ryb suszonych i solonych, teraz przez Hollendrów i Niemców dostarczane miała. Anglia dostarczała ciągle jeszcze większą część towarów rękodzielni-

czych, a udział jej w handlu portugalskim, przewyższał znacznie udział wszystkich innych krajów. Wzrastająca potrzeba płótna, drzewa, konopi, ryb i innych północnych produktów, sprzyjała zawiązaniu stosunków bezpośrednich z północą. Pomimo tego Portugalczycy trzymali się biernie, a ich bandera bardzo rzadko pokazywała się na morzu Północném i Bałtyckim. Hollendrzy i Niemcy, wspomniane towary przywozili do Lizbony i Oporto, a za to wywozili wino, sól i owoce południowe, wraz z produktami kolonialnemi; dopiero przy końcu tego peryodu, portugalskie okręty przeszły Sund. Marynarka portugalska była prawie wyłącznie zajęta handlem z posiadłościami zamorskimi.

Z tych mogła Brazylia niezmiernie się rozwinąć, produkcyja cukru, tytoniu, skór i farb drzewnych, mogła być dowolnie rozszerzana. Ucisk rządu kolonii, który dążył tylko do jak największego wyzyskiwania kraju i wielkie opodatkowanie wszystkich gałęzi produkcyi, były wielką przeszkodą, np. płacić musiano piątą część koronie z tego, co z min wydobyto. Do tego dodajmy jeszcze zamknięcie krajów sąsiednich, to jest: Hiszpanii, Anglii i Francyi, dla portugalskich produktów kolonialnych, na korzyść własnych kolonii. Pozostał się więc tylko odbyć do Niderlandyi i Niemiec, a i ten przez konkurencyą tych krajów, uszczuplonym został. Cała więc produkcyja cukru w Brazylii, nie przechodziła w połowie XVIII-go wieku 150,000 centnarów rocznie, i aż do końca tego peryodu, mało co postąpiła.

H I S Z P A N I A.

Handel i wewnętrzne stosunki Hiszpanii podczas tych trzech wieków naszego peryodu, miały wielkie podobieństwo z wielu względów z Portugalią. Cały tylko ruch widzimy w wię-

kszych rozmiarach, a tak dobre jak i złe strony, występują tutaj wybitniej.

Koniec wieków średnich był dla Hiszpanii wiele obiecującym, gdyż wtenczas właśnie, udało się nareszcie długo rozłączone części półwyspu, wyjąwszy Portugalii, znów pod jedno berło połączyć. Pojedyncze prowincye miały w sobie wszelkie zarodki lepszej przyszłości. Katalonia miała czynny udział w handlu lewanckim i miała doskonałą marynarkę. W Barcelonie, Walencyi, Valladolid, Toledo, Segowii, Saragossie i innych miastach wewnątrz kraju leżących, doszło rękodzielnictwo do dość wielkiego znaczenia, chociaż nie dorównywało zagranicznemu. Andaluzya i całe przez Maurów zamieszkane południe, stało na najwyższym stopniu materyalnego rozwoju. Rolnictwo, przemysł i sztuka, były zarówno wykształcone i pielęgnowane, a nawet Niderlandczycy i Włosi nie mogli się wyższą oświatą poszczycić. Coby to było się mogło stać z tego kraju, który przez wielkie odkrycie Kolumba, jeszcze drugą część świata posiadał?

Pierwszym skutkiem hiszpańskich zdobyczy w Ameryce, na samą Hiszpanią, był jakeśmy już na wstępie powiedzieli, wpływ ogromny kruszcu drogiego, i niezmierna ilość środków zamiany. W kassach rządu, który z początku brał dla siebie 50%, później 33 $\frac{1}{3}$ %, nakoniec 20%, surowego złota i srebra z kopalń wydobytego, w rękach szczęśliwych awanturników i właścicieli kopalń, nagromadziły się ogromne bogactwa i odpływały ztamtąd częścią zwyczajnemi drogami stosunków, częścią jako podarunki dla dworaków, klasztorów i księży. W równej mierze wzrastała miłość do przepychu, dobrego życia i zbytku w tych klassach, które miały udział w zbieraniu złotych owoców zamorskich zdobyczy.

Przez to handel z zagranicą wzniósł się ogromnie. Z wzmagającą się potrzebą towarów wszelkiego rodzaju w Hiszpanii, nie postępowała równym krokiem produkcyja artykułów żywności

i fabrykatów. Przeciwnie upadała nawet, gdyż wypędzenie miliona Żydów z królestwa w r. 1492, pozbawiło kraj większej części najzdolniejszych i najpracowitszych mieszkańców, a chęć awanturowania się wszystkich klas ludu, która wielu do opuszczenia ojczyzny zmusiła, wcale nie przyczyniła się do zastąpienia tego ubytku. Kraje zagraniczne pośpieszyły się dostarczyć to, czego brakło. Na targach niderlandzkich, szczególnie w Antwerpii, zamieniali Hiszpanie za swoje złoto i srebro wyroby Flandryi i Brabantu sukna, płótno i wyroby metalowe, angielskie wełniane wyroby, północne artykuły, budulec okrętowy, smołę, tran, konopie, dalej zboże, towary tłuste i t. d. Z Lizbony zabierali indyjskie korzenie i kosztowności wraz z afrykańskimi płodami. Z Genui dostawali lewanckie towary i włoskie przedmioty zbytku i sztuki. Ich własna marynarka nie mogła temu ruchowi sprostać. Niderlandczycy, Niemcy, Anglicy i Włosi, wkrótce zjawili się sami w portach hiszpańskich i przywozili na własnych okrętach wymienione towary. Ładunek z powrotem składał się głównie ze złota i srebra; przytém z owoców południowych, wina, wełny, niektórych wyrobów, szczególnie aksamitu i materyi jedwabnych z Toledo, nakoniec z cukru z wysp Kanaryjskich. Głównymi miejscami tego handlu były: Sewilla, Kadyx i St. Lucar.

Wielka część bogactw, które Hiszpania dostawała z Ameryki, przechodziła w ten sposób do reszty krain europejskich, i wywołała tutaj następstwa, o jakich na wstępie mówiliśmy obszerniej. Ale równocześnie było to bodźcem dla przemysłu tych ludów, które tak ważny targ dla swych płodów zyskały.

Rzemiosła w samym kraju nie zostały naturalnie bez udziału w tych zyskach. Zbytek panujący w klasach wyższych, otworzył i dla nich nowe drogi, i przyczynił się do ich wzmacniania się. Fabryki wełnianych wyrobów w Segowii, Herencyi i innych kastylijskich miastach, fabryki broni w Toledo i półno-

eno-zachodniej Hiszpanii, zakwitły wkrótce, a fabryki adamszków i materyi jedwabnych, fabryki skór i papieru w Andaluzji kwitły wciąż. Około połowy XVI-go stulecia, w samej Segowii było 13,000 ludzi zatrudnionych fabrykacją wyrobów wełnianych.

Ten świetny peryod Hiszpanii, trwał aż pod koniec XVI-go wieku. Różne wewnętrzne kłeski, do których zaliczamy posuniętą do najwyższego stopnia nietolerancją religijną, zniszczenie wszelkiej samodzielności pojedynczych gmin, miast i prowincyi pod względem wewnętrznego zarządu, zaniedbanie rolnictwa, były pozornie w świetną przybraną szatę, i nie dały się tak mocno uczuć przez wzrastające bogactwo kraju.

Lecz z początkiem zaburzeń w Niderlandyi, zaczynają się zmieniać losy Hiszpanii. Przyczyny powstania Niderlandczyków są znane, i nie potrzeba ich tutaj przytaczać; jak i również przebieg walki, która się zakończyła oderwaniem siedmiu północnych prowincyi i ukonstytuowaniem się ich w samodzielne państwo. My tu uważać będziemy tylko skutki tych walk na hiszpańskie handlowe i materyalne stosunki. Skutki te były bardzo niepomysłne. Flota wojenna zebrana przez ogromne ofiary, sławna Armada, została przez Hollendrów i Anglików zupełnie zniszczona. Handlowe okręty hiszpańskie ścigano na wszystkich morzach i zabierano, floty obładowane srebrem Peru i Meksyku, chwymano. Co uszło rąk nieprzyjaciela, musiało być obrócone na utrzymanie wojska i zakup zboża. Przytém ciągle trwały wydatki na papieża, rozrzutność dworu i wyższych klas. Kolonie które dotąd dostawały z Hiszpanii rzeczy najpotrzebniejsze, jako to: zboże, mąkę, bydło i towary rękodzielnicze, widząc się odciętemi od wszelkiej komunikacji z ojczystym swoim krajem przez hollenderskie i angielskie floty, musiały je za pomocą przemycania od nieprzyjaciół nabywać, a tak i ten zysk tracili Hiszpanie. Do tego wszystkiego przyłączyła się fanatyczna żą-

dza prześladowania w kraju samym, bojaźń przed inkwizycją pozbawiała lud spokojności i zaufania, tysiące wywędrowało, reszta opuściła ręce w bezczynności, a nakoniec dla dopełnienia miary, Filip III-ci w r. 1610 wypędził z kraju do tego jeszcze milion Maurów, najspokojniejszą, najpilniejszą i najprzemysłniejszą część ludu hiszpańskiego. Nie możemy się dziwić, że upadły przemysł i rolnictwo, kiedy z upadkiem handlu zewnętrznego, i wewnętrzne stosunki ustały. A jednakże teraz właśnie wzmagaly się potrzeby, kassy publiczne były próżne, a wojna potrzebowała ogromnych summ. Kraj musiał to pokryć, a podwyższanie podatków zwiększało ucisk pod jakim ludność pracująca już jęczała; ludność ta upadła, wsie i miasta wyludniły się, a kraj opustoszał. Liczba mieszkańców od r. 1600 do 1619 w biskupstwie Salamanca, zmniejszyła się o połowę, i w tym samym stosunku w innych prowincjach. W Nawarze i Arragonii pracowali w polu i inne roboty podejmowali Francuzi, którzy na wiosnę przechodzili granicę, a na jesień do ojczyzny wracali. Ubóstwo i nędza zamieszkały tam, gdzie dawniej zamożność panowała. Wysoka rada kastyljska w roku 1618 powiedziała śmiało królowi: „tak jeszcze Hiszpania nie była nigdy wyludniona: jeżeli Bóg nie dopomóż, to całe państwo zginie.”

Przy takich okolicznościach, zawistość od obcych musiała stać się większą jeszcze niż dawniej była. Dawniej sprowadzano z zagranicy głównie cieńsze wyroby i przedmioty zbytku, albo takie surowe produkty, których Hiszpania sama nie miała. Teraz musiano sprowadzać rzeczy najpotrzebniejsze. Regularny dowóz zboża, był konieczny dla uniknięcia głodu. Kraje nadbałtyckie i Francja dostawały rocznie wielkie summy za to z Hiszpanii. Towary rękodzielnicze, sprzęty, potrzeby do okrętów, jednem słowem wszystko, czego tylko ten zubożały kraj dla siebie i swych kolonii potrzebował, przychodziło z zagranicy. Hiszpania tak bardzo upadła, iż nawet podczas wojny, pośrednictwa okrętów kupieckich nieprzyjacielskich potrzebowała. Hollen-

drzy, Anglicy i Niemcy opanowali handel hiszpański, tak wewnątrz kraju, jako też pomiędzy nim a jego zamorskimi posiadłościami, które że przez wcielenie Portugalii w r. 1580 nie nie zyskały, widzieliśmy to już dawniej. Hiszpania nie mogła utrzymać się przy azyatyckich zdobyczach Portugalczyków, musiała ich bezbronnem losowi poświęcić. Jedynem powiększeniem jej posiadłości osadniczych, było nabycie Filipinów w połowie XVI-go wieku. Lecz zamiast zysk z nich ciągnąć, musiała ponosić ofiary, a część meksykańskiej produkcyi srebra, szła tam rocznie z Acapulco przez morze Południowe, dla zapłacenia kosztów administracyi.

Ukończenie wojen z Hollandyą i Anglią w r. 1648, nie przyniosło żadnej ulgi. Nowe wojny z Francją wycieńczyły kraj do ostatka, niszczyły jego dochody, jako też wszystko co z Ameryki wpływało, i osłabiały go zupełnie. Państwo to niegdyś panujące świata, musiało obiecać rozbójniczym państwom Barbareków płacić haniebną haracz, aby tylko swoje okręty od rabunku i straty zabezpieczyć. Wewnątrz kraju wszystko upadało, ogromne przestrzenie kraju leżały odłogiem, drogi były w najnędzniejszym stanie. Bogate kopalnie merkuryusza, miedzi i ołowiu, były opuszczone, przemysł zupełnie upadł. W Sewilli liczone 16,000 warsztatów tkackich wełny i jedwabiu, a na początku XVIII-go wieku, miała tylko jeszcze 300—400; cała Hiszpania razem nie liczyła więcej nad 10,000. Wywóz produktów krajowych ograniczył się tak jak za dawnych czasów na małą ilość wina, owoców południowych, soli, oliwy, mydła i wełny. Tylko ostatni artykuł powiększył się, ale to jest najlepszym dowodem, jaka zmiana nastąpiła w stosunkach krajowych, że tam gdzie dawniej ludzie mieszkali, pasły się teraz owce. Wełna szła po większej części do Anglii i Niderlandyi, zkąd jako suknio wyrobiona wracała. A rząd jakby chciał przeszkodzić powrotowi do życia przemysłu, obciążył wysokiem cłem wywóz krajowych wyrobów: jednem słowem, chwycił się najprzewro-

tniejszych środków, celem zwiększenia dochodów. I tak przy każdej sprzedaży, musiał sprzedający podatek opłacić, który wyrównywał piątą część wartości towaru, zamiast więc upadającym stosunkom każde możliwe ułatwienie zabezpieczyć, stawiano przeciwnie wszelkie trudności.

Amerykańskie kolonie przez przeciąg tego czasu, zrobiły jakiś postęp: ich wzrastająca ludność oddawała się więc uprawie drogich artykułów handlu jak np.: cacao, indigo, cukru i t. d.; przedmioty te, a do tego i surowe skóry, wywożono w wielkiej ilości. Ale główny zysk z tego, ciągnęli jednakowoż cudzoziemcy, gdyż oni byli w posiadaniu całego handlu hiszpańskiego.

Wreszcie pod koniec XVIII-go wieku, pocieszająca nastąpiła zmiana. Tron osierocony po wygaśnięciu linii panującej, dostał się po długiej, ciężkiej wojnie, to jest: hiszpańskiej wojnie sukcesyjnej, w roku 1713, wnukowi Ludwika XIV, a ta nowa dynastia Burbonów, starała się przynajmniej krajowi przyjsć w pomoc, a najprzód wzięto na uwagę zewnętrzny handel i kolonie. Dotychczas jedyny tylko port najprzód Sewilla, a po zasypianiu piaskiem ujścia Guadalquivir, Kadyx miał monopol bezpośrednich stosunków z Ameryką. Ztąd wychodziły raz na rok floty galeonów do Ameryki południowej, a co trzy lata do Meksyku. W roku 1740 dostały pozwolenie i inne porty wysyłania okrętów do hiszpańskich kolonii. Cokolwiek później urządzoną została stała komunikacja pomiędzy Corunną a hiszpańską Ameryką. Nakoniec przyznano wszystkim głównym portom hiszpańskim, wolność stosunków z hiszpańskimi Indiami zachodnimi (w r. 1765), którą zwolna na wszystkie kolonie rozciągnięto. Z przeszkód utrudniających wewnętrzne stosunki, usunięto co największe, handel zbożem pomiędzy pojedynczymi prowincjami dozwolono, również i handel bawełną i t. p. Cła wychodowe znizono, a pewnej liczbie miast dozwolono przywozić bez opłaty cła, płody kolonialne zachodnio-indyjskie. To wszy-

stko wlało nowe życie w żeglugę i handel hiszpański, o czém najlepiej przekonywa ruch portowy w Kadyxie, w tém najważniejszym miejscu handlowém państwa, dokąd w roku 1734 przypłynęło 1004 okrętów. Z tych było 596 pod banderą angielską, 228 pod francuską i 147 pod hollenderską; hiszpańska więc prawie nie miała żadnego udziału. W 25 lat później (r. 1759), liczba okrętów które do Kadyxu zawinęły, zmniejszyła się do 602, skutkiem odjęcia monopolu handlu z Ameryką, lecz pomiędzy 602 okrętami, znajdowało się już 195 hiszpańskich.

Nareszcie rząd zwrócił swoją uwagę na przemysł, szczególnie za Ferdynanda VI-go i Karola III-go; był to już wielki czas, gdyż obliczono, iż całą potrzebę zamorskich posiadłości zaspakajano tylko w jednej dwudziestej części przemysłem hiszpańskim, a $\frac{19}{20}$ zagranicznym. To co jeszcze z rękodzielnictwa pozostało, starano się podnieść, częścią przez sprowadzanie zagranicznych robotników, częścią przez utrudnienie wprowadzania obcych wyrobów, częścią przez postanowienia prawne, jak np.: iż każdy rzemieślnik pod utratą prawa obywatelstwa, musiał przynajmniej jednego syna kazać wyuczyć rzemiosła, dla prowadzenia go dalej. Przytém rząd pozakładał wiele fabryk, jako to: fabryki jedwabnych, wełnianych i bawełnianych wyrobów, kapeluszy, obić, szkła, papieru, porcelany, wyrobów żelaznych i t. p. Rolnictwo starano się podnieść przez ułatwianie dawane sprowadzającym się obcym rolnikom; niemieckich kolonistów sprowadzono do kraju, i przekazano im mieszkanie w Sierra Morena. Uprawie lnu, marzanny farbierskiej, wina, hodowaniu jedwabników, ze wszelkich stron starano się dopomódz.

Nakoniec rząd zaczął się starać o lepsze środki komunikacyjne, zakładał drogi, bił kanały, zaprowadził wozy pocztowe, założył bank, jednem słowem robił, co tylko było w jego mocy, aby materyalnemu rozwojowi kraju dopomódz. Starania jego nie zostały bez skutku. Pomimo kilkakrotnych wojen z Anglią,

które potęgę morską Hiszpanii i jej finanse osłabiały, handlowi jej przeszkadzały, a przemysł między koloniami a Anglikami, Francuzami i Hollendrami wspierały, kraj ten zaczął w drugiej połowie XVIII-go wieku, widocznie pod każdym względem wielkie robić postępy. Przemysł hiszpański zdobył sobie znów większy udział w zaopatrywaniu amerykańskich targów. W roku 1785 wywóz główniejszych miast portowych do Ameryki południowej, wynosił 767 milionów realów, z tego na towary krajowe odchodziło 337 $\frac{1}{3}$ miliona. W tymże samym stosunku, upadał przywóz obcych artykułów, a podnosił się wywóz własnych produktów. Anglia wysyłała od r. 1750 do 1784 w przecięciu rocznie za 1 $\frac{1}{2}$ miliona fun. szt. do Hiszpanii, a odbierała za $\frac{1}{2}$ miliona fst.; od roku 1785—1795, liczby się zupełnie zmieniły: przecięciowy przywóz angielskich towarów do Hiszpanii, wynosił około $\frac{2}{3}$ miliona fst., wywóz do Anglii $\frac{3}{4}$ miliona fst., a w niektórych latach dochodził nawet do miliona fun. szt. Ten rezultat można zawdzięczyć szczególnie podniesieniu się uprawy ziemi, zwłaszcza ulepszeniu i pomnożeniu uprawy wina. Wywóz wełny także się powiększył, tak samo oliwy, mydła, sody, żelaza, owoców i t. d. Bilbao i St. Sebastian przy Biskajskiej zatoce, pośredniczyły głównie w wywozie wełny i żelaza, porty morza Śródziemnego, Malaga, Alicante, Barcelona i t. d., w handlu win, owoców południowych, jedwabiu i spirytualiów, Kadyx zaś był w posiadaniu większej części zamorskich interesów. Kolonie rozwijały się również coraz więcej, a wzrastająca produkcja korzystnie oddziaływała na rozszerzenie handlu hiszpańskiego. Eksploatacja zakładów górniczych i innych kopalń, wzrastała co rok. Wywóz szlachetnych kruszców przed rokiem 1750, liczono rocznie na 22 $\frac{1}{2}$ miliona piastrów, w drugiej połowie XVIII-go wieku, podniósł się do 30 milionów piastrów. Jeszcze pomyślniejszy był postęp w uprawie ziemi i jej płodów, co do tego odznaczała się szczególnie Kuba. Na tej wyspie uprawiano cukrową trzcinę, a chociaż produkcja o wiele

nie wyrównała produkcji na angielskich i francuzkich posiadłościach, wywożono jednakowoż już w r. 1753 około 173,800 centnarów, w 1790 r., 283,258 centnarów; również rozumie się samo przez się, iż konsumpcja europejskich towarów wzrastała w tej samej mierze.

Opisawszy strony wydatne hiszpańskich stosunków w ostatniej połowie ośmnastego wieku, nie możemy pominąć jej strony ujemnej. To co się stało, stało się tak jak w Portugalii za rządów Pombala, tylko przez rząd, albo przy jego pomocy przez obcych, lud z własnego popędu i woli, nie przykładał się do niczego, nie było więc podstawy trwałego skutku, i dlatego ograniczył się postęp na to tylko, w czym rząd pomagał. A jak mało znaczy, chociażby i najlepsza wola rządu, przy takim usposobieniu ludu, jest Hiszpania w tym czasie najlepszym dowodem.

Chociaż się usilnie starano, ażeby rolnictwo podnieść, kraj nie był w stanie własnej potrzebie zboża zadosyć uczynić, i był przymuszony co rok wielkie ilości z zagranicy sprowadzać. Francuzi, Hollendrzy, Anglicy, Niemcy, a w ostatnim czasie Amerykanie północni, przywozili im zboże, mąkę, mięso, ryby i inne gospodarskie płody. Tak samo przemysł krajowy nie wystarczał na potrzeby w zaopatrywaniu w materje do ubioru służące, wyroby metalowe, sprzęty i t. p. artykuły. O wyrównaniu przez nie summy, jaką za surowy towar za granicą wlać trzeba było, nie było ani mowy. Wartość wyprawdzanych krajowych produktów i towarów kolonialnych, była w stosunku do ogólnej summy przywozu za mało znacząca, tak, iż billans wciąż był na niekorzyść Hiszpanii, a deficyt trzeba było pokrywać złotem i srebrem. Dochód z amerykańskich kopalń, wciąż dlatego wychodził z kraju, naród sam jako całość, był biedny. Tylko mieszkańcy niektórych miast, cieszyli się lepszym bytem, a i tam nawet tylko ta klasa, która udział miała w handlu zewnętrznym.

Powody tego leżały częścią w narodzie samym, częścią w ciągłej ułomności stosunków publicznych, a głównie zaś w błędach i głupstwach dawniejszych władców, za których późniejsze rządy nie były odpowiedzialnymi.

Można powiedzieć z pewnością, iż nierozsądne wypędzenie dwóch milionów ludzi, którzy stanowili jądro ludności roboczej, zadało Hiszpanii najgłębszą ranę, z której do dzisiaj nie jest jeszcze wyleczona. Od tego czasu datuje się wyludnianie kraju i pozostawanie w tyle we wszystkich gałęziach przemysłu. Pozostała część ludności, przy wszystkich dobrych przymiotach, nie była zdolną straty tej zastąpić.

Już w XVI-tym wieku, niższe klasy hiszpańskiego narodu, uchodziły za zaciętych nieprzyjaciół pracy, i ten przymiot charakteryzuje ich aż do tej chwili, o ile przez pracę, rozumie się stałe zajęcie się. Jednakowoż nie jedno można na ich uniewinnienie powiedzieć: robotnik nie rodzi się, ale trzeba go wychować. W Hiszpanii i Portugalii większa część dni roku, była świątami i uroczystościami, jeszcze większa część przeznaczoną była na posty, żywnością były owoce i jarzyny strąkowe, które nie wiele kosztują; szlachta, klasztory i duchowieństwo, pomijając już to, że ogromna ich liczba odciągała przemysłowi ręk wiele, posiadały prawie cały kraj; klasztory rozdawały regularnie jałmużnę ubogim i t. p., wszystko to razem wzięwszy, robotnika nie wydawało.

Niektóre z tych rzeczy, a szczególnie wyłączenie wielkiej masy ludu i stosunek pomiędzy beczynną a czynną częścią ludności, są zastraszające. Przy obliczeniu np. w roku 1768, pokazało się, iż było 1,200,000 szlachty i duchownych wraz ze służbą, a robotnika 2,200,000. Jak dalece Hiszpania była jeszcze w XVIII-tym wieku wyludnioną, pokazuje się na Andaluzji. W tej prowincyi, która niegdyś była kwitnącą i bogatą, za czasów panowania Arabów była ogrodem bujnej urodzajności,

miała teraz nie jedno miasto 200,000 morgów gruntu, które odłogiem leżały i jako pastwisko służyły. Tak samo było i w innych prowincjach, szczególnie w Estremadurze, Leonie i Kastylii. Cały smutny stan rolnictwa wewnątrz Hiszpanii — tylko prowincya Valencyi odznaczała się dobrą uprawą ziemi, — można przypisać po większej części barbarzyńskiej spółce Mesta, znany był to związek różnych klasztorów, korporacyi i bogatych panów. Miała ona przywilej, swoje ogromne trzody owiec — w r. 1720 liczono je na 8 milionów, z których połowa wędrowała, — dwa razy w roku przepuszczać przez kraj. Z Andaluzji i Estremadury, gdzie zimowały, pędzono je do staréj Kastylii, a ztamtąd na zad na jesień: wszędzie musiano zostawić dla nich 90 łokci szeroką drogę.

Taki był stan rzeczy w Hiszpanii przy końcu XVIII-go wieku. Na zewnątrz zajmowała ona dosyć poważne stanowisko, i pod wielu względami stała wyżej niż na początku tego wieku: mimo to, stare złe jęj dokuczało. Handel zagraniczny powiększył się, niektóre gałęzie przemysłu rozwijały się znacznie, ale wszystko to było więcej sztuczne, niż pochodzące z serca. Naród i kraj, jako całość, prawie zupełnie był obcym względem tego postępu, który polegał tylko na skarbach, jakie corocznie z Ameryki wpływały, i na ciągłej troskliwości rządu: bez tych dwóch podstaw, musiał runąć.

NIDERLANDYA.

W przeszłym peryodzie zakończyliśmy opis stosunków handlowych Niderlandyi, na przejściu stosunków handlu świata z Brugii do Antwerpii: to stało się przy końcu XV-go wieku. Zmiana ta była pozornie bez żadnego wpływu. Włosi, Niemcy, Anglicy i Francuzi przenieśli swe składy na to nowe miejsce,

które zresztą już było znacznym współzawodnikiem Brugi i prowadzili swoje interesa w dawny sposób. Jednakowoż w jednym względzie nastąpiła znaczna zmiana, która dotyczyła wewnętrznej istoty prowadzenia handlu, szczególnie zaś niemieckich kupców, którzy tutaj wielką rolę odgrywali.

Podczas całego przeciągu wieków średnich, kupecy jednego miasta lub jednego kraju, zawiązywali za granicą pomiędzy sobą towarzystwa, i w głównych miejscach handlowych zakładali swoje składy, dla których wyrabiali sobie u miast lub rządów kraju pewne prawa i swobody. Dopóki stosunki publiczne w tych krajach były takie, iż potrzebowano koniecznie jakichś praw i zabezpieczeń osoby i własności, przynajmniej od rozmyślnego obciążania podatkami, były te na stałych prawidłach oparte, w pewnych miejscach spółkowe składy, bez wątpienia wielkiem dobrodziejstwem. Służyły one nie tylko do zabezpieczenia od strat, ale zastępowały nawet w pewnym względzie brak wolnych form handlowych. Kupiec który do tego należał, nie potrzebował już każdemu transportowi towarów towarzyszyć i na miejscu czekać, aż dopókiby go nie sprzedał, albo na inny towar nie zamienił. Mógł go powierzyć komukolwiek, i był pewnym, iż na żadną stratę nie będzie narażony, gdyż przepisy towarzystwa dotyczące sprzedaży i zakupu, gatunku, często nawet i ceny towarów w pewnym miejscu składowém, a nadto dozór starszeństwa stowarzyszenia nad przestrzeganiem tych przepisów, zabezpieczały go zupełnie.

Lecz gdy kraje te lepiej się ukonstytuowały, gdy te same prawa, które jedno stowarzyszenie przed stami lat wyjątkowym sposobem uzyskało, zwolna na wszystkich bez wyjątku przeszły; gdy równocześnie tysiączne stosunki pozawiezywały się, a wzajemne zaufanie i dobra wiara wzrastały: wtenczas miejsca takie składowe nie przynosiły już korzyści, były raczej przeszkodą, ciężarem dla każdego, kto tylko wolniej chciał działać. Z tego

powodu już w XV-tym wieku, gdy jeszcze miejsce składu Hanzy w Brudze było, wielu członków związku, a mianowicie miasta nadreńskie, westfalskie i hollenderskie, od stowarzyszenia odstąpiły, stosunki z innemi miejscami pozawierały i wolne targi w Antwerpii i Mechlinie odwiedzały. Dla hollenderskich miast przynosiły szczególną korzyść podróże na własną rękę na wybrzeża morza Bałtyckiego podejmowane, i sprzedaż towarów tamże kupowanych, na targu niderlandzkim dla nich najdogodniejszym. Skład Hanzy przeniesiony z Brugi do Antwerpii, gdzie się już dawno wszystko bez przymusu i swobodnie poruszało, utracił resztę swego znaczenia, a hanzeatycki kantor w Brudze, istniał już tylko z nazwiska. Różnicy w wewnętrznej istocie urządzenia stosunków handlowych w Brudze i w Antwerpii, przypatrzymy się lepiej: przyczyniła się ona nie mało do tego, iż w krótkim czasie Antwerpia doszła do daleko większego znaczenia niż Bruga w wiekach średnich. Znalezienie drogi morskiej do Indyi Wschodnich, przejście indyjskiego handlu korzeniami, od Włochów do Portugalczyków, odkrycie Ameryki i przypływ wielkiej ilości złota i srebra do Hiszpanii, wszystko to przechyliło szalę handlu świata na stronę południowo-zachodnią Europy, i wywołało ogromną czynność handlową, której owoce zbierała ta nowa stolica handlu nad Skaldą.

Portugalczycy zaraz z początku przywozili indyjskie korzenie, wyroby bawełniane, perły i t. d. do Antwerpii, wiedzieli bowiem, że tu najłatwiej ich się pozbędą, gdyż stosunki ich z Antwerpią nie były nowe. Ich zachodnio-afrykańskie osady, są starsze niż ich zdobycze w Indyach Wschodnich. Zmierzali do tego, aby konkurencją Włochów usunąć, których handel z Indyami tak zaraz nie ustał. Jeszcze w XVI-tym wieku przybywali Włosi do Antwerpii ze swemi indyjskimi i arabskimi towarami zaniczionemi w Alexandryi, a pomimo wysokich cen znajdowali kupców, gdyż w Niderlandyi i w Niemczech, długi czas był przesąd, iż ich artykuły są lepsze niż Portugalczyków.

Nawet większa część tych towarów, które później przez inne narody w Lizbonie zakupywane były, przychodziła na targ Antwerpii, i coraz w większej ilości spływały tutaj płody i wyroby wszystkich krain. Wzrost materialnego rozwoju w tych czasach w sąsiednich państwach Anglii, Francji i w Niderlandy samą, i z bogaceniem się Hiszpanii bogactwami Peru i Meksyku, o tyle zwiększył liczbę konsumentów, o ile z drugiej strony masa przedmiotów zamiany urosła. I przez to także, iż ustał transport towarów pomiędzy Niemcami a Włochami, które teraz taniej zaopatrywać się we wszystko mogli w Niderlandy, skorzystała wyłącznie Antwerpia. Z wszystkich tych rozmaitych okoliczności razem wziętych, można dopiero wyrozumić olbrzymi wzrost stosunków tego miejsca. Wszystkie narody przywoziły tam swoje towary, i wszystkie tam nabywały inne. Liczbą okrętów które przyływały i odchodziły w niektórych dniach, dochodziła do 2000 i więcej. Liczba wozów frachtowych, które przez jeden tydzień przyjeżdżały i odjeżdżały, wynosiła do 10,000. Cło, akcyza i opłata jarmarczna, wynosiły roczny dochód 1,726,000 guldenów. Wartość przywożonych rocznie korzeni z Portugalii, obliczają na milion koron, z Anglii wprowadzonych towarów wełnianych, na 5 milionów dukatów, angielskiej wełny na 280,000 dukatów. Cały obrót roczny pomiędzy Anglią a Niderlandyą, liczono na 12 milionów dukatów. O wartości wprowadzonych towarów przez Włochów, Niemców, Hiszpanów i z prowincji morza Bałtyckiego, brak nam wiadomości. Mamy jednak ocenienie całorocznego obrotu, które tylko samych towarów wartość na 500 milionów srebrnych koron podają, a inne jest twierdzenie, które się zgadza z tem, cośmy powiedzieli, iż Antwerpia w czasie swego rozkwitu w jednym miesiącu więcej interesów robiła, niż Wenecja podczas swoich najlepszych lat, w jednym roku.

Przemysł w Antwerpii i innych miastach Brabantu i Flandryi: w Mechlinie, Courtray, Brukseli, Löwen, Gandawie, Ypern

i Brudze, wznosił się przez to, a chociaż sukiennictwo angielskie pod względem gatunków zwyczajnych, jakich wielkie ilości dostarczało, było współzawodnikiem, którego nie łatwo można było pokonać; za to fabrykacja cienkich sukien, wyrobów skórnych, obić, broni, płótna, szkła, materii złotych i srebrnych, zakwitły tem więcej. Zaczęto już nawet cukier surowy rafinować, przedzłanie jedwabiu i bawełny zakładać. Jedwab surowy sprowadzano z Włoch, bawełnę z Włoch i Portugalii, to jest z ich posiadłości afrykańskich, wełnę z Anglii i Hiszpanii.

Naturalnem następstwem rozszerzonych stosunków Antwerpii i ogromnych interesów, jakie tam załatwiano, a szczególnie zaś masy złota i srebra, które jako środek zamiany z Hiszpanii wpływały, był ogromny handel pieniędzmi. Antwerpia stała się pierwszym miejscem zamiany pieniędzy w Europie. Największe domy bankierskie Niemiec, Włoch i innych krajów, Fuggerowie, Welzerowie i Stettenowie z Augsburga, Spinolowie z Genui, Peruzzowie z Florencji i inni, pozakładali tutaj swoje filie, a nawet monarchowie Austrii, Anglii, Francji, Hiszpanii i t. d., mieli tutaj swoich agentów, których do pośrednictwa przy pożyczkach używali.

Wielkość i zamożność miasta wzrastała przy tem z każdym rokiem. W połowie XVI-go wieku liczyła przeszło 200,000 mieszkańców i 13,500 domów, pałaców i wspaniałych kościołów. Sztuki piękne obrały sobie tutaj siedlisko, a dzieła sławnej niderlandzkiej szkoły malarskiej, zostaną na zawsze świadkami tego czasu świetności i życia Antwerpii.

Lecz niestety, przeciąg tego czasu był krótki: wielkość Antwerpii przetrwała ledwo wiek jeden. Dostawszy się w sukcesji od Austrii do Hiszpanii, stała się Niderlandya ofiarą ciemności ducha, jaka kraj ten opanowała. Religijne zamieszki, które się zaczęły na początku XVI-go stulecia, dostały się także i do Niderlandy, a surowość z jaką rząd hiszpański chciał je przytłu-

mieć, zapaliła pożar, który we Flandryi, Brabancie i innych południowych prowincjach, tylko potokiem krwi, nędzą kilku kroć sta tysięcy i ruiną kraju stłumiony mógł zostać. Rolnictwo i przemysł upadły, w stosunkach handlowych nastąpiła stagnacja, a z wzięciem Antwerpii przez Hiszpanów (r. 1576), opuścił przemysł i handel to miasto, które przez tak długi czas było ich ulubioną siedzibą.

Co tylko mogło uciekać, uciekało częścią do Francyi i Anglii, głównie zaś do północnych prowincyi Hollandyi, Seelandyi, Geldern, które hiszpańskim wojskom niepokonany opór stawiały i nakoniec swoją niezawisłość wywalczyły. Mieszkańcy tych części Niderlandyi, zajmując kraj murszaty, i będąc zabezpieczonymi tylko przez sztuczne nasypianie grobli od bałwanów morskich, dotychczas zatrudniali się głównie hodowaniem bydła, rybołówstwem i żegluga. Wilgotny klimat, niskie położenie, bliskość morza, sprzyjały temu kierunkowi ich zatrudnienia. Wywóz mięsa, masła i sera był bardzo znaczny; szedł on głównie do Hiszpanii i Portugalii, i już w połowie XVI-go wieku doszedł do wartości miliona koron. Jeszcze znaczniejszym był dochód z rybołówstwa, którym się zajmowano częścią na własnych, częścią na angielskich, szkockich, norweskich i szwedzkich wybrzeżach. Z Amsterdamu, Schiedam, Delft, Briel, Enkhuisen, Hoorn i innych miejsc, wychodziło rocznie kilkaset bark rybackich i większych statków na połów śledzi i kablionów. W połowie XVI-go wieku, roczny połów obliczano na 40,000 łasztów, wartości 8 milionów guldenów. Coraz więcej Hollendrzy wydzielali tę korzystną gałąź przemysłu Hanzeatom, którą dawniej mieli w swoim ręku, a ta rywalizacja była źródłem wielu nieporozumień i nieprzyjaźni pomiędzy temi miastami hollenderskimi, które przez długi czas były członkami stowarzyszenia, a samą Hanzą. Niemcy i wschodnia Europa były w tym czasie po większej części przez nich zaopatrywane w solone i suszone ryby.

Na podstawie tego rybołówstwa, żegluga ich doszła w krótkim czasie do wysokiego stopnia. Już w roku 1234 książę hollenderski mógł flotę z 300 żagli wystawić. Ich warsztaty okrętowe były sławne, i wielu cudzoziemców zamawiało sobie u nich większe okręty. Oprócz rybołówstwa, zatrudniał dowóz zboża wielką ilość okrętów, które po większej części z zagranicy sprowadzano; dalej materiały drzewny do budowy okrętów, drzewo, smołę, dziegieć, konopie, len, żelazo i t. d. Dalej wiele okrętów służyło do transportów pomiędzy Flandryą, Brabantem i innemi krajami. Do przewozu wełny z Anglii, używano głównie hanzeatyckich i hollenderskich okrętów.

Rękodzielnictwo było także dosyć znaczne. W Friesland sukiennictwo nigdy nie ustało, było ono przecież matką flandryjskiego; w Dortrecht, Leyden, Amsterdamie i Rotterdamie, wyrabiano także materye wełniane i lniane. Nie mogły się wprawdzie wyroby te równać z flandryjskimi i brabantkimi, już z tego jednego powodu, iż brak było w północnych prowincjach materiału surowego, bo krajową wełnę można było tylko do grubych wyrobów używać, a lnu wcale nie uprawiano. Wełnę musiano z Anglii sprowadzać, dla której długi czas Middelburg był miejscem składowym, a lnu dostarczała Flandrya. Spustoszenie południowych prowincyi przez Hiszpanów, dopomogło północnej części Niderlandyi do nadzwyczajnego wzrostu. Wiele tysięcy przemysłowych ludzi dostało się do kraju, i przenieśli tam dotąd swój przemysł. Rękodzielnicy różnego rodzaju, sukiennicy, płóciennicy, jedwabnicy, papiernicy i kapelusznicy, osiadali w miastach, a Leyden, Haarlem, Amsterdam, Dortrecht i inne, stały się głównymi siedliskami przemysłu.

Największy zysk z upadku części hiszpańskiej Niderlandyi, ciągnął handel hollenderski. Po upadku Antwerpii, cały ruch przeszedł do Amsterdamu, i w krótkim czasie przewyższył nowy spadkobierca swego poprzednika, gdyż Amsterdam miał przytęm

bardzo sprzyjające okoliczności. Z samego początku miał wyższość nad Antwerpią, gdyż posiadał swój własny handel i własną wielką marynarkę. Antwerpia była nawet podczas swego najświetniejszego peryodu, tylko miejscem zgromadzenia obcych kupców, którzy z powodu sprzyjającego położenia, miasto to za mieszkanie sobie obrali, ale jój handel był bierny. Amsterdam przeciwnie, wszedł samodzielnie w stosunki świata, opanował najważniejsze ich gałęzie, i przymusił przez to innych do osiedlania się. Oprócz rybołówstwa, wydarła Hollandya Hanzie najlepszą część handlu na morzu Bałtyckim. Hollandya, którą władcy państw północnych, lękając się przewagi Hanzy, wspierali w rozmaity sposób, była dosyć silną, aby w razie potrzeby opór stawić temu wewnątrznie osłabionemu rywalowi. Mając ogromne warsztaty okrętów, spożywała najwięcej północnych artykułów, w skutek zaś własnego niedostatku zboża, także i zboże krajów nad morzem Bałtyckim leżących, i przez to ograniczała udział Hanzy w XVI-tém stuleciu coraz więcej, tak, że tylko miasta nadmorskie najkorzystniej położone i największe, jak: Hamburg, Brema i Lubeka, mogły jój stawić czoło.

Znaczenie handlu na morzu Bałtyckim w XVI-tym wieku wzrosło ogromnie. Otwarcie komunikacji bezpośredniej do Indyi Wschodnich, hiszpańskie i portugalskie zdobycze w Ameryce, zmuszały do budowy wielu nowych i większych okrętów, niżli dotąd używanych. To wywołało większą potrzebę Hiszpanów i Portugalczyków, różnych do budowy okrętów potrzebnych materiałów, które w wielkich massach z Północy sprowadzali. Nie mniej potrzebowali dowozu zboża, zwłaszcza kiedy w Hiszpanii wewnętrzne stosunki obróciły się tak, jak już wyżej mówiliśmy. Tego wszystkiego dostarczała Hollandya, przytém mięsa, ryb, masła, sera, jedném słowem wszystko, co tylko do utrzymania życia potrzebném było. Rząd hiszpański dokładał starań, zyski te Hollendrom wydrzeć, sprzyjał Hanzie, i zabraniał swoim poddanym po kilkakroć zagrażając wysoką karą, handlowania

z Hollendrami; ale i tu stosunki były silniejsze od rozkazu rządu.

Hollendrzy pozostali głównymi pośrednikami stosunków pomiędzy północno-wschodnią a południowo-zachodnią częścią Europy. Przeszło 400 okrętów było hiszpańskim i portugalskim handlem zatrudnionych. Afrykańskie i Indyjskie korzenie i kosztowności, bogactwa Peru i Meksyku, znalazły teraz drogę do Amsterdamu, jak dawniej szły do Antwerpii. Angielscy kupcy przenieśli swoje składy wełnianych wyrobów do Amsterdamu, Niemcy przysyłały swoje wino i zboże, Francya płody swoich fabryk w Tours i Lyonie: aksamit, atlas, materye jedwabne, koronki, guziki, kapelusze, rękawiczki, papier, płótno i t. d., przez to handel i marynarka Hollandyi, robiły olbrzymie postępy. Już w r. 1580 widziano wychodzących okrętów z Texel 580, z Briel i portów Seelandzkich 800, a do Amsterdamu w jednym dniu po kilkaset przychodziło.

A jednak był to dopiero początek jego wielkości, gdyż Hollandya nie miała jeszcze kolonii. W roku 1595 zrobiono pierwszą próbę do wejścia w stosunki bezpośrednie z Indjami. Związek kupców (Maatschappy van Verre) wysłał cztery okręty tam dotąd, z poleceniem aby unikając portugalskich posiadłości, wybadały najdogodniejsze sposobności do handlu. Dowódca wyprawy, który dawniej był w służbie portugalskiej i znał Indye, wylądował na wyspę Jawa, lecz został od mieszkańców dosyć źle przyjętym. Pomimo tego wysłano w roku 1598 silniejszą ekspedycyą; téj księżę z Bantam pozwolił handel na zamianę otworzyć, tak samo udało jój się z mieszkańcami Molukków wejść w stosunek, a w roku 1600 wszystkie okręty obładowane pieprzem, goździkami i innemi korzeniami, w dobrym stanie zawinęły do Amsterdamu. Ten szczęśliwy rezultat ośmielił do większych przedsięwzięć: mnóstwo małych towarzystw potworzyło się, którym również szczęśliwie udało się spekulacya. Wszędzie w Indjach witano ich chętnie, po części z nienawiści

do Portugalczyków. Lecz te małe towarzystwa, szkodziły sobie wzajemnie; więc rząd aby temu zapobiedz, postarał się o zlanie ich w jedno wielkie towarzystwo pod tytułem: Hollendersko-wschodnio-indyjska kompania; była ona poprzedniczką dzisiejszej Maatschappy, która 20 marca 1602 r. swój przywilej odebrała. Od samego początku zwrócili na to oko, aby stałe osady na Molukkach i innych wyspach Archipelagu założyć, ażeby tym sposobem handel korzenny opanować. To im się udało, Portugalczyków z Moluków wygnano, Sumatrę, Jawę i wyspy Banda obsadzono, a na Ceylonie, wybrzeżu Koromandel i Malabar w Indyach przed-Gangesowych, pozakładano agentury. W ciągłych bojach z Portugalczykami i Anglikami, którzy się w Indyach przed-Gangesowych osiedlili, rozszerzali Hollendrzy swoje panowanie; pierwszym wydarli większą część ich posiadłości, pomiędzy temi szczególnie ważne wyspy Ceylon i Celebes, półwysep Malakka, w Afryce Przylądek Dobrej Nadziei i t. d., i rozszerzyli swoje stosunki handlowe aż do Chin i Japonii. Wszystko to w przeciągu pół wieku dokonali. Jako punkt centralny swoich wschodnio-indyjskich posiadłości, obrali wyspę Jawa, i tutaj w roku 1621 na miejscu dawniejszej angielskiej agentury, zaczęli budować miasto, które później nazwisko Batawia dostało.

Rezultat finansowy tych przedsięwzięć, był również świetny. Towarzystwo płaciło swoim akcyonaryuszom zaraz w pierwszym roku swego istnienia 75%, później przez pewien czas po 50%. Czysty zysk roczny obliczono na 3 miliony dukatów. Nie mając żadnej konkurencji w handlu korzennym, mogli byli ceny dowolnie wyznaczać. W roku 1603 wróciło 5 okrętów naładowanych pieprzem, kubahami, goździkami i kwiatem muskatołowym, które kosztowały 588,874 guldenów, a towarzystwo za to zebrało 2 miliony guldenów. Z rozszerzeniem ich panowania, przeciągnęło towarzystwo i inne indyjskie produkty do swego handlu: cynamon z Ceylon, sago z wysp Sunda, indigo z Ben-

galu, drzewo sandałowe i inne drzewa z wysp: Timor, Ceylon, Sumatra i innych, herbatę którą pierwszy raz przywieziono w roku 1610 z Chin do Europy, dalej trzcinę, gumę, jedwabne wyroby, chińską i japońską porcelanę i t. d.

Korzyści wschodnio-indyjskiej kompanii, wywołały zawiązanie się drugiego towarzystwa zachodnio-indyjskiej kompanii w roku 1621, która handel z Ameryką i Afryką za główny cel sobie obrała. I to w krótkim czasie zaczęło zdobywać: zakładało osady w Ameryce północnej (pomiędzy innemi Nową-Niderlandyą ze stolicą Nowy-Amsterdam, obecnie Nowy-York), obsadziło wiele wysp zachodnio-indyjskich (Curaçao, St. Eustache i inne), zdobyło wielką część Brazylii i wydarło nakoniec Portugalczykom Angolę i wiele posiadłości na wybrzeżu Guinea. Zyski tego towarzystwa, szczególnie podczas wojen przeciw Hiszpanii i Portugalii, wtenczas kiedy wspierało rozbójników morskich, były tak znaczne, iż czasem 100% dywidendy płacić mogło. Lecz szczęście jego nie było stałe, gdyż większa część jego posiadłości w Ameryce i Afryce, przeszła znów w ręce Anglików i Portugalczyków, tak, iż nakoniec w roku 1667 Hollendrom pozostała się tylko odebrana napowrót Anglikom kolonia Surinam, wraz z wyspami zachodnio-indyjskimi, i niektóre posiadłości na afrykańskich złotych wybrzeżach.

Posiadanie tych kolonii, przyczyniło się wiele do ogromnego wzrostu handlu, żeglugi i zamożności Hollandyi, w pierwszej połowie XVII-go wieku. Handel z Indyami był prawie wyłącznie w ich ręku, gdyż Portugalczycy mieli tylko jeszcze resztki swych dawnych posiadłości, a gwiazda Anglii, dopiero wschodzić zaczęła. W Afryce i Ameryce, dwie odrębne gałęzie handlu, przynosiły ogromne zyski: w Afryce handel niewolnikami do Brazylii i Wirginii, w Ameryce przemycanie do hiszpańskich kolonii, głównie z wyspy Eustache. Równocześnie handel zbożem w Amsterdamie, rok rocznie wzrastał. Wszystkie południowo-

europęjskie kraje, a szczególnięj Portugalia, Hiszpania i Włochy, zaopatrywały się tutaj w żywność, którą Hollandya z krajów nad-Baltyckich i nad-Reńskich dostawała. I inne hollenderskie miasta prędko wzrastały, jako to: Rotterdam, Dortrecht, Middelburg, Vliessingen i t. d. W Dortrechcie i Middelburgu, miał siedlisko swoje handel win: w pierwszym wina reńskiego, w drugim francuzkiego, oprócz tego Middelburg był po upadku Antwerpii miejscem składowém sukna angielskiego. Wszystkie te wymienione miasta, brały udział w połowie ryb, który należał do głównych zajęć Hollendrów. W początku XVII-go wieku, miało samym tylko połowem śledzi być zajętych 3000 statków, a 300 połowem wielorybów. Ale pewnie najważniejszém źródłem zysków Hollendrów, była żegluga frachtowa. Przez ich dosyć wczesne wydoskonalenie się w budowie okrętów, i przez opanowanie handlu z północno-wschodem, który budulca okrętowego dostarczał, wzmogła się marynarka ich w dziwny sposób. Jeszcze w kilkadziesiąt lat później, gdy gałęź tego przemysłu została im uszczuploną, mieli podobno więcej okrętów, niż wszystkie narody razem wzięwszy. Fryzyjska żegluga frachtowa, sama miała 2,000. Żaden inny naród nie mógł się mierzyć z hollenderskimi majtkami, co do ceny frachtu i rzetelnego dostawiania transportu. Z tego powodu cały transport nie tylko pomiędzy Hollandyą z jednęj strony, Francyą, Anglią i innemi krajami z drugięj strony, ale nawet pomiędzy Francyą i Anglią, jako też pomiędzy Francyą, Anglią i ich zamorskimi koloniami, dostał się w ich ręce. Oni podejmowali cały europejski transport, i dlatego słusznie nazywali się przewoźnikami Europy.

Oprócz tego mieli jeszcze ogromną zdobycz z hollenderskich rozbójników morskich podczas wojen, trwających przez całą pierwszą połowę XVII-go wieku z Hiszpanią i Portugalią. Hiszpańskie galeony naładowane bogactwami srebra Peru i Meksyku, były nieustannie ścigane, tak samo i portugalskie okręty z Indyi wracające. Wartość zdobyczy odebranęj Hiszpanom

i Portugalczykom w przecięgu lat 13 (od r. 1623 do 1636), cenią nie mniej jak 30 milionów guldenów.

Hollenderski przemysł miał udział w tym wzroście. Główną jego gałęzią pozostało zawsze sukiennictwo. W Leyden, Haarlem i innych miastach, wyrabiano rocznie do 2,400 sztuk. Lecz nie ograniczano się na tém, wielkie ilości surowych sukien przychodziły z Anglii do farbowania i apretowania w hollenderskich farbiarniach, które były znakomite. Hollendrzy zajęli pod tym względem miejsce Florentczyków, a ich cieńsze sukna uchodziły we wszystkich krajach za najlepsze.

Szczytu potęgi i wielkości doczekała się rzeczpospolita około połowy XVII-go wieku. Od tego czasu dopiero widać stagnacyą, potem cofanie się tak w jęj politycznych, jako i handlowych stosunkach. Wzniosła się ona tak samo jak i Hanza, przez słabość państw sąsiednich, lecz gdy te zaczęły postępy robić w kulturze, musiał mały ten kraj tracić na znaczeniu, już przez to, że był od nich i mniejszym i mniej zaludnionym. Starania rządów Anglii i Francyi, aby przemysł, handel i marynarkę własnych krajów podnieść, i w tym celu wydane surowe przepisy, ograniczyły handel Hollandyi w wysokim stopniu. Francya podniosła cło wchodowe od hollenderskich wyrobów i ograniczyła udział Hollendrów we francuzkim handlu, przez nałożenie cła beczkowego od wszystkich obcych okrętów. Kromwell więcej jeszcze zaszkodził hollenderskiej żegludze frachtowęj i handlowi międzynarodowemu. Wedle aktu nawigacyjnego wydanego w r. 1651, mogły w przyszłości: 1^o towary z angielskich posiadłości być przewożone li tylko na angielskich okrętach, a osada tych okrętów musiała się do trzech czwartych części z Anglików składać; 2^o nie europejskie towary, mogły li tylko na angielskich okrętach do Anglii być wprowadzane; 3^o znaczna liczba artykułów, wielką objętość mających, a pomiędzy niemi prawie wszystkie północne, mogły być wprowadzane do Anglii na angielskich

okrętach, lub też kraju z którego pochodziły; 4^o nawet angielskie okręty, artykuły te mogły tylko z kraju ich pochodzenia zabierać; 5^o ryby solone, które nie przez Anglików były łowione, i nie przez angielskie okręty wprowadzane, podlegały podwójnej opłacie cła; 6^o płody angielskich kolonii mogły tylko do Anglii być wyprowadzane i t. d. Równocześnie zabroniono cudzoziemcom połowu ryb na wybrzeżach angielskich. Z tego cośmy mówili o stosunkach handlu i żeglugi hollenderskiej, pokazuje się, że większa część tych przepisów, wyraźnie wymierzona była przeciw Hollendrom, i musiała dla nich bardzo być szkodliwa.

Starali się oni prawda, opór stawiać, i występowali z tém jako z prawem swoim, co dawniej mieli przez zbieg szczęśliwych okoliczności, i ztąd przyszło do uporczywej walki pomiędzy Hollandyą i Anglią, w której z obydwóch stron waleczono z wielką odwagą, lecz właśnie walka ta była dowodem, iż panowanie Hollendrów na morzu skończyło się, a w kilku krwawych starciach byli pokonani. Angielscy rozbójnicy morscy, zabrali im około 80 okrętów, a chociaż żadna z dwóch stron ostatecznie zwycięstwa sobie przyznać nie mogła, i Hollendrzy przy zawarciu pokoju w r. 1654 nie ponieśli straty, musieli się jednak zadowolnić tém, iż rybołówstwo tylko począwszy 10 mil od wybrzeży angielskich im dozwolone było. Akt nawigacyjny pozostał w swęj sile, i przez to zostali zupełnie wykluczeni od stosunków z Anglią i ich koloniami, a na morzu Bałtyckiem znaleźli w Anglikach silnych konkurentów, szczególnie w Rosyi przysłi do przewagi. Nie mniej dała im się czuć odtąd zabiegłość Anglików, Francuzów i Norwegczyków w rybołówstwie. Pierwsi opanowali ważny połów przy Neufundland, ostatni zajmowali się więcej połowem śledzi na własnych wybrzeżach. Hamburgscy, Bremeńscy i Lubekscy kupcy i żeglarze, przychodzili do coraz większego udziału w stosunkach handlowych z południem Europy. Szwedzi i Norwegczycy, zaczęli własne produkty sami wy-

prowadzać, a handel lewancki został Hollendrom przez Anglików i Francuzów w większej części wydarty. Jeszcze w drugiej połowie XVII-go wieku, mieli Hollendrzy z Hiszpanią ożywione i rozległe stosunki handlowe. Sprowadzali ztamtąd szczególnie wiele wełny, gdyż ich fabryki sukna, od czasu przywędrowania francuzkich wychodźców, w cieńszych gatunkach coraz większej sławy nabierały. Postęp fabrykacyi sukna w Anglii i zmiana dynastyi w Hiszpanii, przez co Francuzi zostali narodem uprzywilejowanym, przyniosły im także wielki uszczerbek, również i handel ich z Portugalią, zmniejszył się znacznie od znawarcia umowy Methuena.

Wystąpienie tak wielu po części potężnych rywalów, których posiadłości kolonialne w Ameryce, przez coraz wzrastającą konsumcyą cukru i kawy w Europie, stawały się ważniejsze, gdy tymczasem Hollandya posiadała tam tylko już małą kolonią Surinam, musiało wielkość Hollandyi i znaczenie jęj w handlu podkopać. Mimo to zajmowali Hollendrzy stanowisko ważne przez całą pierwszą połowę XVIII-go wieku, i chociaż nie byli silniejsi od wszystkich narodów razem wziętych, byli jednakowoż silniejszymi od każdego z nich pojedynczo. Ich kolosalna marynarka, ich ogromne rybołówstwo, ich nadzwyczajny pociąg do handlu, ich dawne stosunki, ich ogromne kapitały, posiadanie wschodnio-indyjskich kolonii, monopol handlu korzennego, rozległy handel zbożem, za opatrywanie we wszystkie zamorskie towary, krajów daleko za niemi leżących, jako: Westfalii, krajów nad-Reńskich i Niemiec południowych, nakoniec wywóz produktów i wyrobów tych okolic (wino, drzewo, zboże i płótno): wszystko to zapewniało im jeszcze na długo pierwszeństwo pomiędzy handlującemi narodami.

Pod koniec tego wieku, wystąpiła wybitnie szczególniejsza strona zabiegłości handlowej hollenderskiej, to jest handel pieniędźmi. Dla wielkich bogactw które w ciągu XVII i XVIII-go

wieku nagromadziły się w rękach stosunkowo małej liczby osób, mogli oni już w roku 1625, królowi Anglii, Karolowi I-mu, pożyczyć sumę 300,000 f. st. Od czasu zaś gdy handel i fabryki Hollandyi upadły, a więc mniej kapitałów zatrudniały, starano się inny obrot im nadać. Ogromne summy wypożyczano zagranicznym rządóm, szczególnie angielskiemu i francuzkiemu, jako też właścicielom plantacyi w angielskich, francuzkich i duńskich koloniach. Sumę kapitałów wypożyczonych w ten sposób za granicą przez Hollendrów w wieku XVIII-tym, obliczają na 300 milionów f. st. Do tego dodać trzeba jeszcze długi państwa niderlandzkiego, które z powodu kosztownych wojen prędko wzrastały, a około połowy XVIII-go wieku, 15 milionów wynosiły, i ta summa pokrytą została przez hollenderskich kapitalistów. Obligacye tych pożyczek, na małe części podzielone, utworzyły wkrótce nowy przedmiot handlu i spekulacyi, tak samo i akcyje różnych holenderskich spółek handlowych. W wykształceniu tego handlu efektami, wyprzedziła Hollandya wszystkie narody. Nie możemy tu pominąć szczególnego następstwa handlu tego, jako poprzednika późniejszej szacherki giełdowej.

W pierwszej połowie XVII-go wieku zaczęło się w Hollandyi pokazywać wielkie lubownictwo do kwiatów. Szczególniej zajmowano się hodowaniem tulipanów, a kilka przepysznych okazów doszło do bardzo wielkiej ceny. Skłonność do gry hazardownej, tego dziecka często bez pracy zdobytych bogactw, znalazła w tém doskonały środek do zaspokojenia swój żądzy. Kupowano i sprzedawano na pewien czas cebule tulipanowe, nie aby je zatrzymać lub sprzedawać, lecz tylko aby spekulować na zmianę ceny po upływie pewnego czasu. Ogromne summy na tém zarabiano i tracono. Cena sławnych cebul, których czasem wcale nie było, dochodziła do bajecznej wysokości: płacono nie raz po 5000 — 6000 guldenów za jedną cebulę. W karczmach, które wyobrażały giełdy, zawierano kontrakty kupna przed notaryuszem i świadkami, a osoby wszystkich stanów, brały w téj

spekulacyi udział. W jednym mieście w przeciągu trzech lat, obrócono w tym handlu przeszło 10 milionów guldenów, który nakoniec przez to że nie miał żadnej rzeczywistej podstawy, i że pojawiły się inne skłonności, znikł przy zabiegach magistratów i rządów, po zrujnowaniu wielu tysięcy ludzi.

Dla związku musimy jeszcze wspomnieć o południowych prowincjach dawniej Niderlandyi, chociaż one pod względem politycznym od Hollandyi odłączone były. Długiego czasu potrzeba było, nim przyszły do siebie po spustoszeniu, jakiemu uległy przez powstanie przeciw Hiszpanii i późniejsze wojny. Najprzód zaczęto się szczerze zajmować znów rolnictwem, a Flandrya i Brabant takie w niem uczyniły postępy, iż już około końca XVII-go wieku, uprawa ziemi w tych prowincjach, przewyższała uprawę sąsiednich krajów. Szczególniej odznaczał się wybornym gatunkiem len tutaj uprawiany, a przez to odzyskała fabrykacya płótna i koronek, dawniejszą swą sławę. Do Hiszpanii i Anglii głównie sprzedawano te dwa rodzaje towarów. Kiedy prowincye te dostały się w r. 1713 do domu austriackiego, poprawiły się jeszcze ich stosunki. Rząd austriacki dołożył starania aby handel i przemysł podnieść, a mimo dalej sięgających planów np. Karola VI-go, aby austriackiej Niderlandyi zapewnić udział w indyjskim handlu przez urządzenie kompanii wschodnio-indyjskiej, rozbiły się o zazdrość Hollendrów i Anglików, nie zostały jednakże te starania bez wpływu na podniesienie się kraju. Rolnictwo doskonaliło się coraz więcej, a głównie hodowano rośliny ogrodowe i handlowe. Zboże, kartofle — które tutaj najprzód w większych ilościach sadzono, — len i konopie, stały się ważnymi artykułami wywozu. Przemysł rzucił się na nowo do tych gałęzi, które już dawniej wysoko stały, wsparty przez bogactwo krajowe w kruszczach i węglu kamiennym. Przy końcu tego peryodu stały fabryki sukna, koronek, płótna, wyrobów metalowych, garbarnie i fabryki skórzanych wyrobów w tym kraju na wysokim szczeblu doskonałości, a plody ich znów sobie na tar-

gach Francyi, Niemiec a nawet i w Anglii zdobyły pierwszeństwo. Równocześnie Ostenda wzniosła się jako znaczne miejsce handlowe.

A N G L I A.

Dawniej mówiliśmy już co było najważniejszym ze stosunków Anglii przed wiekami średnimi i w wiekach średnich. Kraj ten stał pod względem ekonomii politycznej na tej samej stopie, na jakiej dziś stoją np. Księstwa Naddunajskie, z tą tylko różnicą, iż głównym jego surowym produktem nie było zboże, lecz wełna, przemysł zaś i handel były w uśpieniu. Cudzoziemcy dostarczali wyższej klasie różnych wyrobów i przedmiotów zbytku, i wywozili nie wiele tych płodów krajowych.

Pod panowaniem Edwarda III-go, a więc w pierwszej połowie XIV-go wieku, widzieć dopiero można większe krzątanie się. Przez ściąganie niderlandzkich sukienników, postępowało i wyrabianie wełny w kraju samym; płóciennictwo stanęło samodzielnie, a nawet pojawia się i fabrykacja jedwabiu. Zakaz wywozu krajowych wyrobów metalowych w r. 1354 dowodzi, iż angielskie metalowe wyroby już i za granicą odbyły miały. Około tego czasu wspominają także o wydobywaniu węgla kamiennego z kopali przy Newcastle. To są początki tej pierwszej potęgi przemysłowej świata po kilku wiekach. Wtenczas nikt jeszcze pewnie nie śnił o tém, jak świetna przyszłość Anglią czeka. Summa ogólna wywozu krajowego w r. 1354, wynosiła około 293,000 f. st., z których 277,000 f. st. na jeden artykuł, to jest wełnę przypadało.

Handel zagraniczny był całkiem w ręku cudzoziemców, którzy częścią w Londynie stałe mieli osady, i używali prerogatyw wszelkiego rodzaju. Hanzeaci, Włosi, Niderlandczycy,

Hiszpanie, Portugalczycy, Francuzi, Norwegczycy, Duńczycy, przywozili płody wszystkich stref i krajów do Londynu, dla zamieniania ich tutaj. Jak bardzo były ożywione, szczególniejsze stosunki Hanzy i Włochów z Anglią, opisaliśmy już dawniej. W przeciągu XV-go wieku zaczęli nakoniec angielscy kupcy brać udział w handlu przywozowym i wywozowym. Spółki handlowe Tomasza Becket, Stapler, później Adventures, o których już dawniej wspominaliśmy, starały się wywóz wełny surowej i wyrobów wełnianych, szczególniejsze sukna surowego do siebie przyciągnąć, i już przy końcu XV-go wieku odjęły Hanzie wielką część handlu do Niderlandyi. Handel Szkocyi i Irlandyi, był w przeciągu tego czasu i pod czas następnych wieków nieznaczny; wyprawiano tylko surowe produkty, i to najwięcej do Anglii jako to: wełnę i skóry. Jednakowoż Szkocya miała dosyć znaczną marynarkę i rybołówstwo nadbrzeżne, gdy tymczasem rybołówstwo na wybrzeżach angielskich głównie przez Niemców, Hollendrów i Portugalczyków było prowadzone.

Przy końcu XV-go i w pierwszej połowie XVI-go wieku, zaszło kilka zmian w wewnętrznych stosunkach Anglii, które wprowadziły nie były tak bardzo widoczne, lecz zawsze wpływały na materialny rozwój kraju. Było to zniesienie klasztorów przez Henryka VII-go, prawo pozwalające szlachcie pod pewnymi warunkami dobra sprzedawać, i ograniczenie pańszczyzny. Wielkie postępy jakie angielskie gospodarstwo wiejskie zrobiło, a dowodem tego najważniejszym jest to, że w najbliższych wiekach regularnie już zboże wywożono, są skutkiem tych rozporządzeń.

Także i do przemysłu krajowego, zajął rząd inne stanowisko, nie dążąc już do tego, aby pomnażać dochody swoje z cła przez wspieranie zagranicznych wyrobów, lecz przeciwnie zabraniając przywozu wielu obcych płodów sztuki, np. jedwabnych, i starając się w tej myśli przeszkodzić wywozowi nie wykończono-

nych wyrobów wełnianych. Mniej pomyślne były usiłowania w dopomożeniu żegludze przez podobne przepisy. Robiono wprawdzie dalekie podróże, jeżdżono do północnej Ameryki, do Brazylii i do Lewantu, pomimo tego Niemcy i Hollendrzy mieli jeszcze przewagę na morzu dla wyżej wspomnianych powodów, a angielscy kupcy, musieli się po większej części obcemi okrętami posługiwać. Daleko większy wpływ na podniesienie handlu i żeglugi, niż przepisy rządu, wywarło zawarcie stosunków bezpośrednich z rosyjskimi wybrzeżami morza Białego, dokąd w roku 1553 R. Chancellor przypadkowo dopłynął. Przez to pozbyli się pośrednictwa Hanzy i Hollendrów w sprowadzaniu rosyjskich produktów, a nawet odnieśli pewne korzyści nad niemi, gdyż car Wasilewicz angielskim kupcom nadał znaczne przywileje.

Wszystkie te wiele obiecujące początki w różnych gałęziach ekonomii politycznej rozwinęły się i wzmocniły przy końcu XVI-go wieku podczas szczęśliwego dla Anglii panowania królowej Elżbiety. Handel i przemysł doznawał szczególniejszej jej opieki, a chociaż środki i sposoby protekcyi były często przykre i gwałtowne, nie można jednakowoż zaprzeczyć, iż rezultaty usprawiedliwiły Elżbietę. Przywileje które zagraniczni kupcy, szczególnie Hanzeaci, aż do tej chwili z trudnością tylko utrzymali, zostały zniesione, gdy się wahano angielskim kupcom w Niemczech podobne prerogatywy udzielić. Nie długo po tém, wydano wszystkich Niemców z Anglii, gdyż Hanzeaci wyparli Adwentures z portowych miast niemieckich. Dla wielu zagranicznych fabrykatów, zamknęła Elżbieta angielskie targi, aby krajowy przemysł wesprzeć. Angielscy kupcy odważyli się w odległych krajach pozawieżywać handlowe stosunki, a przytém w potrzebie byli wspierani przez rząd, szczególnież przez udzielanie monopolów nowo zawiązującym się towarzystwom, których wkrótce ogromna liczba powstała.

Przezto handel Anglików ożywił się nadzwyczajnie. W Rosyi ani Hanza, ani Hollendrzy nie mogli z niemi konkurować. Przez Rossyą weszli w stosunki z Persyą i brali ztamtąd jedwab surowy dla swoich fabryk. Z Azji mniejszej sprowadzali także jedwab, bawełnę i materiały apteczne. Kandia i Chios dostarczały wina, wybrzeże Guinei piasek złoty i kość słoniową. W połowie sztokfiszu przy Newfoundland mieli nie zadługo tak wielki udział jak Francuzi i Hiszpanie. Z Ameryką północną i Indyami wschodniemi mieli także stosunki, lecz tam handel ich był jeszcze bez znaczenia. Najważniejszym ich stosunkiem była Antwerpia, a po upadku jej Middelburg i Amsterdam jako główne miejsca składu dla angielskich sukien i wełny. Co do wartości handlu pomiędzy Anglią i Antwerpią, mamy dokumenta z roku 1560. Wedle nich wyprowadzano rocznie do Antwerpii za 5 milionów scudów wyrobów wełnianych, a za $\frac{1}{4}$ miliona wełny. Cały obrot pomiędzy Anglią i Niderlandią na 12 milionów ceniono.

Gdyby nawet liczby te w przybliżeniu tylko były prawdziwe, to już z tego widzimy, iż rozwój przemysłu w Anglii w ciągu dwóch wieków ogromne zrobił postępy. Jak w roku 1354 stosunek wartości wywozu wełny surowej do innych towarów miał się jak 11: 1, tak teraz było odwrotnie: summa wyprowadzonych wyrobów wełnianych przewyższa wyprowadzoną wełnę surową o 20 razy, pomimo iż angielskie sukiennictwo ograniczało się na wyrabianiu ordynarnego sukna. Cienkie wełniane wyroby musiano sprowadzać z Niderlandyi, cienkie płótno z Francyi, wyroby jedwabne, jako téż złotem i srebrem przerabiane z Włoch.

Ale wiek następujący tém mniej był pomyślny dla rozwoju Anglii. Jakób I. wolał szperać w teologii niż się zajmować interesami państwa. Kiedy w Hollandyi przemysł, handel i żegluga robiły ogromne postępy, a młoda rzeczpospolita prędko się wyniosła na pierwsze państwo handlowe; Anglia tymczasem bardzo tylko nieznacznie postępowała naprzód. Pod następują-

cemi rządami jeszcze gorszy obrót wzięły stosunki. Od objęcia rządów Karola Igo aż do wstąpienia na tron Wilhelma z Oranii (1658) był kraj zaburzony przez wojny domowe i tylko krótkie panowanie Kromwella jest punktem jaśniejszym w tym ciemnym obrazie, gdyż ten przynajmniej zwrócił swoją uwagę na żeglugę i przez nadanie aktu nawigacyjnego (1651), ograniczył żeglugę Hollendrów. Przemysł stał w miejscu, gdyż wielu protestanckich rzemieślników wywędrowało dla uniknięcia prześladowania. Wtenczas tém łatwiej było hollenderskim fabrykantom wyprzeć Anglików na targach zagranicznych. Tylko fabrykacya surowych sukien, które następnie za granicą były farbowane i apretowane, i wyrabianie bawełnianych wyrobów, które szczególnie w Manchester przez dawniejszych płócienników wyrabiane były, zasługują na wzmiankę: inne gałęzie przemysłu cofały się raczej.

Do tego przyczyniła się bardzo za panowania Karola IIgo i jego słabość dla francuskiej mody i wyrobów. Przemysł Francyi osiągnął pod Colbertem swój wiek złoty i we wszystkich gałęziach tak wysoki stopień doskonałości, iż angielscy fabrykanci na swych własnych targach widzieli się przez Francuzów wyprzedzeni. Nie mogli konkurować ani z cienkimi jedwabniami i lniąnami wyrobami, ani ze szkłem, papierem i galanteryjnymi wyrobami Francyi, ani nawet z cienkimi suknami. Angielscy pisarze podają wartość towarów z Francyi sprowadzanych za Karola II na 2 miliony f. st. rocznie. Cokolwiek później sprowadzano za 700000 f. st. płótna, za 712000 f. st. jedwabnych wyrobów i za 50000 f. st. papieru z Francyi. Równocześnie ograniczył Colbert przez nałożenie wysokiego cła wchodowego do Francyi odbyt na angielskie sukna i wyroby wełniane, tak, iż w roku 1677 Anglia sprowadziła, więcej z Francyi towarów za 1 milion f. st. niż wywodziła tam dotąd. Skargi angielskich fabrykantów przymusiły nakoniec króla w roku 1678 przywozu francuzkich towarów zakazać, lecz jego następca Jakób IIgi zniósł to prawo.

W tym czasie rozwijają się szczęśliwie kolonie angielskie w Ameryce północnej. Począwszy od roku 1585, kiedy Walter Raleigh zajął małą wyspę, którą na cześć królowej Elżbiety Wirginiją nazwał, założono mnóstwo osad na północno-amerykańskich wybrzeżach, które podczas wojen domowych prędko zbiegami niezadowolnionemi zaludniły się. Przeszkody różnego rodzaju przełamali, a stosunek ich z ojczyzną, której tytoń i futra dostarczali, coraz więcej wzrastał. Dla poparcia tamże uprawy tytoniu, zakazał Jakób I uprawy tytoniu w Anglii saméj. Za Karola II przez wypędzenie Hollendrów z Nowej-Niderlandyi (dzisiejszy Nowy-York i Nowy-Jersey) całe wybrzeże Kanady które do Francuzów należało aż do Florydy, przeszło pod panowanie angielskie. Jeszcze przedtém wydarł Kromwell Hiszpanom wyspę Jamajka (1655). Pod względem ważności dla handlu angielskiego miały te północno-amerykańskie kolonie Anglii daleko mniej znaczenia niż posiadłości wschodnio-indyjskie.

W roku 1600 dostało pewne towarzystwo przywilej na 15 lat do prowadzenia handlu w Indyach wschodnich. Usiłowania osiedlenia się na Molukkach i na Jawie były nadaremne; lecz udało mu się w Indyach przedgangesowych na wybrzeżach Malabar i Koromandel pozakładać osady i spółki handlowe i utrzymać się w nich mimo przeszkód Portugalczyków. W kłótniach krajowych książąt i Persów z Portugalczykami wspierało pierwszych i zyskało przez to ich przychylność. Pozwolono im w Bender Abassi nad zatoką Perską założyć osadę, i krok za krokiem docierało do środka Indyi przedgangesowych, zakładając tu kantor, tam warownie, przyczém zręcznie potrafiło pojedynczych książąt zażyć do swoich celów. Przez zuchwałość nadużyło ono nakoniec swojego szczęścia.

Ucisk i grabieże rozniewały Indyan tak samo na Anglików jak dawniej na Portugalczyków, a walka lekkomyślnie podjęta pewnie z najdzielniejszym księciem Aurengzeb, który zasiadał na tronie Moguła, kosztowała kompanią tyle ofiar, iż nakoniec upo-

korzona zupełnie, musiała na kolanach przez posłów swoich o pokój prosić.

Także na wybrzeżu Guinei osiedliła się kompania Senegalska dla prowadzenia handlu piaskiem złotym i murzynami. Założyli kilka twierdz i mimo nieprzyjaźni Portugalczyków i Holendrów utrzymywali się, aż pokój w Breda r. 1667 koniec położył kłótniom i Anglikom posiadłości te zapewnił.

Ze wstąpieniem na tron Wilhelma III (1688) zaczyna się świetny peryod Anglii. Nowa ustawa zakończyła wewnętrzne niepokoje i zaprowadziła równowagę pomiędzy tronem, parlamentem i ludem. Rząd i parlament wolny od obawy zakłócenia pokoju wewnątrz kraju, mógł teraz całą swoją uwagę zwrócić na materialne korzyści jego, a cały szereg handlowo-politycznych przepisów, które wszystkie były wypływem jednej myśli, wszystkie do jednego celu dążyły, dowodziły, iż duch Elżbiety ożył na nowo. Pierwszą czynnością rządu Wilhelma IIIgo było wznowienie zakazu przywozu francuzkich wyrobów, który Jakób IIgi zniósł. Do tego wyszedł zakaz wszystkich takich zagranicznych wyrobów, jakie w Anglii wyrabiano, albo przynajmniej nałożono na nie tak wysokie cło, iż się to równało zakazowi. Lecz nie ograniczono się jeszcze na tém. W roku 1700 zakazano używania indyjskich jedwabnych wyrobów, później w roku 1721 i indyjskich bawełnianych. Równocześnie zniesiono dawniejszy zakaz przywozu zagranicznych surowych produktów, gdy tymczasem wywóz tych produktów, które w angielskich fabrykach wyrabiano, n. p. surowe skóry, wełna, niefarbowane sukna, ziemia do folowania i t. p. zakazany został. Dla poparcia jeszcze silniej krajowego przemysłu zachęcił rząd przez naznaczenie premii wywóz pojedynczych fabrykatów, szczególnie takich, które będąc wyrabiane z zagranicznych surowych materiałów, obciążonych cłem wchodowem, n. p. cukier rafinowany i wyroby jedwabne. Premie te były niczem więcej tylko zwrotem cła. Ścisły związek tych wszystkich rozporządzeń jest bardzo widocznym: wszystkie razem

są najzupełniejszym systemem opieki celnej, jakiego dotychczas nigdzie nie było. To samo rozciągało się także do rolnictwa, gdyż wywóz zboża był również premiowany. Wypływem tego samego systemu jest niezawodnie ugoda Methuena w roku 1703, zawarta z Portugalią, o której dawniej wspominaliśmy, na mocy której od win portugalskich $33\frac{1}{3}\%$ cło niższe postanowionem zostało, niż od win francuzkich, za co Portugalia zobowiązała się nie tamować przywozu brytańskich wyrobów. — Kolonie podlegały także tym ograniczeniom. Stosunki ich z innemi narodami były przez akt nawigacyjny wstrzymane, więc brytańscy fabrykanci byli zabezpieczeni od współzawodników. Lecz aby na koloniach konkurencji zapobiedz, postarano się aby fabryki tamże w żaden sposób nie powstawały; za to zamknięto płodom obcych kolonji przystęp do ojczyzny i przyznano także wysokie premia za przywóz surowych produktów z amerykańskich kolonii. Odnosiło się to najwięcej do materyałów służących do budowy okrętów, mianowicie drzewa masztowego, żaglowego, konopi, lnu, smoły i t. d. a więc takich artykułów, które dotąd wyłącznie sprowadzano ze Szwecyi, Norwegii i Rosyi.

Pod takiemi korzystnemi warunkami wzniósł się prędko przemysł i fabryki w Anglii, i daleko większa czynność ożywiła wszystkie ich gałęzie. Niedawno przedtém przyjął kraj gościnnie znaczną liczbę francuzkich robotników, którzy z powodu zniesienia edyktu w Nantes (1685), Francją opuścili. Ci zaszczepili w nowej ojczyźnie ulepszone metody, przez które Francya odznaczała się w fabrykacji jedwabnych, wełnianych, lnianych wyrobów, papieru, szkła, kapeluszy i innych: teraz kwitły te gałęzie przemysłu tak samo w Anglii, jak ztamtęj strony kanału. W równiej mierze wzmagaly się fabryki wyrobów metalowych, jedwabnych, bawełnianych i płótna żaglowego. Szczególniej odznaczały się Sheffield i Birmingham przez swoje wyroby ze stali, miedzi i mosiądzu. Broń z Birmingham, narzędzia i sprzęty żelazne i mosiężne tego miasta prędko zjednały sobie sławę. Szcze-

gólnie była wspieraną gałąź téj fabrykacyi przez zwiększoną eksploatacyą miedzi w Cornwall i węgla kamiennego w Northumberland. (Piece żelazne w owym czasie posługiwały się węglem drzewnym.) Niemniej ważnym był później handel wywozowy soli kamiennéj w hrabstwie Chester, jako téż wywóz ołowiu i cyny; nawet rafinerye cukru zaczęły także swoje płody wysyłać do Niemiec i na północ wschód.

Żegluga i handel uczuły wkrótce ożywiający wpływ kwi-tnącego przemysłu. Przywóz surowych materyałów, których kraj sam nie wydawał, a pomimo tego wielkie ilości spotrzebowywał: jako drzewa do budowy okrętów, smoły, dziegieci, lnu i konopi z krajów morza Bałtyckiego i północno - amerykańskich kolonii, żelaza ze Szwecyi i Rossyi, surowych produktów z Indyi wschodnich i Lewantu i t. d., wszystko to zatrudniało sta okrętów. Szczególniej uprawa lnu w Szkocyi i Irlandyi nie odpowiadała wcale wzmaganii się płóciennictwa, dlatego trzeba było co rok coraz więcej z Rossyi go sprowadzać, a nawet siemie lniane stało się odtąd artykułem przywozu. Pod względem przedzenia nici lnianych i bawełnianych stała Anglia w owym czasie jeszcze nisko względem Niemiec i Indyi wschodnich, gdzie robotnik był tańszy i dlatego fabrykanci byli przymuszeni sprowadzać je ztamtąd. Towar ten płacono częścią brytańskimi wyrobami, które w Niemczech, w północno-wschodniej Europie, w Portugalii, Hiszpanii i Lewancie w takim stosunku więcej miały odbytu, w jakim holenderski i francuzki przemysł względem angielskiego stał niżej, częścią zaś płodami zamorskich kolonii Anglii.

Pomiędzy temi występują już tak nazwane kolonialne towary: herbata, cukier, tytoń i ryż. Herbatę sprowadzano z Chin prawie wyłącznie na własną potrzebę, gdyż ludy stałego lądu wołały kawę. W roku 1730 miał przywóz herbaty już 7 milionów funtów wynosić. Za to Anglia wyprowadzała do Niemiec i krajów morza Bałtyckiego szczególnie na początku XVIIIgo wieku bardzo wiele cukru, który na Jamaice gorliwie uprawiano. Póź-

niej wyparła Francya Anglików z handlu cukrem, gdyż jéj zachodnio-indyjskie posiadłości Martynika i Guadeloupa produkowały prawie jeszcze raz tyle cukru co Jamajka. Za to ci znów zaopatrywali większą część lądu stałego w tytoń i w ryż, których konsumpcya ciągle się zwiększała. W połowie XVIIIgo wieku sprowadziła Anglia ze swoich północno-amerykańskich kolonii około 40 milionów funtów tytoniu, z których 33 milionów funtów znów wyprowadziła. Ze sprowadzonego ryżu połowa wychodziła za granicę. Dla poparcia tego korzystnego i żeglugę podnoszącego handlu międzynarodowego, rząd zwracał przy wywozie niektórych kolonialnych produktów z portów angielskich, szczególnie tytoniu i cukru, cło pobrane przy wejściu. To samo było z zagranicznymi towarami, które na kolonie wyprowadzali, n. p. wino, indyjskie bawełniane towary, których używanie w kraju było zabronione; mogły jednakże być sprowadzane, jeżeli przeznaczone były dla zagranicy.

Wzrost kolonii dopomógł więc bardzo marynarce ojczyzny, która także dość znaczne stosunki pomiędzy północną Ameryką i Indyami zachodnimi utrzymywała. Indye zachodnie potrzebowały regularnego przywozu artykułów żywności: ryb, mięsa i mąki, i te sprowadzały z północno-amerykańskich kolonii. Portugalia i Hiszpania zaopatrywały się także ztamtąd w zboże, mąkę i ryż i to wprost, gdyż pozwolono koloniom wyjątkowym sposobem mieć stosunek z niektórymi krajami południowej Europy, którejto konkurencyi angielscy fabrykanci lękać się niepotrzebowali. Zestawienie obrotu z roku 1769 pokazuje nam jak znacznym był stosunek z północno-amerykańskimi koloniami, szczególnie z produkującymi tytoń i ryż. Handel z Marylandem i Wirginią zatrudniał 330 angielskich okrętów, z południową Karoliną 140, z północną Karoliną 34, z Pensylwanią 35, z Nowym Yorkiem 30, z Nową Anglią 49.

Szcześliwe wojny, które w tym peryodzie Anglia prowadziła z Hiszpanią i Francją, najprzód hiszpańska sukcesyjna wojna,

potém 9cioletnia wojna od 1739—1748 r., nakoniec siedmioletnia wojna, w której Anglia jako sprzymierzeniec Fryderyka Wielkiego na morzu miała udział, przyczyniły się do nowego wzrostu zamorskich posiadłości. Kanada, Newfoundland, niektóre zachodnio-indyjskie wyspy i osady nad Senegalem, wydarli Francuzom, Florydę zaś i tak ważny Gibraltar na hiszpańskim wybrzeżu, Hiszpanom. Rozbójnicy morscy pozabierali całe floty obławiane srebrem, którego wartość w jednym roku 1757 podają na 1 milion f. st.

Zwycięstwa te nietylko podnosiły polityczne stanowisko Anglii, która teraz niezaprzeczenie posiadała panowanie na morzu, lecz i handel jój stosownie się rozszerzał. Z ich posiadłości zachodnio-indyjskich rozwinął się wielki handel przemysłowy do hiszpańskiej Ameryki; to samo działo się w Gibraltarze z Hiszpanią. Nadto dostała w pokoju Utrechtskim przez układ tak zwany Assiento (w r. 1748 zniesiony) prawo zaopatrywania hiszpańską Amerykę rocznie w 4800 murzynów, z czego naturalnie umieli korzystać przemycając równocześnie mnóstwo towarów. Przed wojną siedmioletnią o handel z francuzkami i hiszpańskimi Indiami zachodnimi ani nie było mowy. Chwilowe zdobycie Kuby, Guadeloupy i Martyniki doprowadziło do tak ożywionego stosunku, iż obliczano Anglii przywóz z tamtąd na 800000 f. st., wywóz zaś na 460000 f. st. Wielki wzrost handlu brytańskiego w ciągu XVIIIgo wieku wykazuje się najwyraźniej z powiększenia ładunku na okrętach tak krajowych jako też zagranicznych rocznie wychodzących. W roku 1700 wynosił cały ładunek 330000 tonnów, z tych 281000 tonnów przybyło na angielskich okrętach; w roku 1770 znajdujemy już liczbę podwojoną, gdyż wynosiła 760000 tonnów, z tych 700000 tonnów na okrętach swoich przewiezioną.

Główném siedliskiem handlu był Londyn, gdzie wszystkie spółki handlowe miały swoje kantory i handel wschodnio-indyjski był wyłącznie ztąd prowadzony; tak samo stosunki z Afryką

i Lewantem. Obok niego dawniej Bristol miał wielką część południowo-europejskiego handlu w swoim ręku i utrzymywał także stosunki z północno-amerykańskimi koloniami. Lecz wkrótce Bristol został wyprzedzony przez Liwerpool, małe miasteczko jeszcze przy początku tego peryodu. Zebrało się wiele okoliczności razem, aby temu miastu dopomóc do prędkiego wzrostu. Do stosunków z Ameryką północną przyłączył się handel z Irlandią, którego przedmiotem wywozu było głównie bawełniane płótno, a siedł on przez Liwerpool. Wzrost fabryk bawełnianych w Manchester wiele się także przyczynił do wzniesienia się Liwerpoolu, gdyż miejsce to pośredniczyło nie tylko w sprowadzaniu materyału surowego, lecz i w wyprowadzaniu wyrobu. Wewnątrz podnosiły się coraz więcej miasta fabryczne, jako to: Leeds, Halifax, Birmingham, Sheffield i inne.

Dobry byt mieszkańców podnosił się w skutek tych stosunków nadzwyczajnie i rozchodził się po całym kraju. Średnia a nawet i niższa klasa ludności zaczęła używać zagranicznych napojów i korzeni, i nosić wełniane, bawełniane i jedwabne materye. Herbata, cukier i rum przestały być artykułami zbytku, chleb pszenny i mięso były codziennym pożywieniem. Jednakowoż to odnosi się tylko do właściwej Anglii, gdyż Szkocya, a szczególnie Irlandya były dalekimi od tego.

Za nieomylny znak wzmaganania się bogactwa kapitałów kraju, uważać należy ciągłe spadanie stopy procentowej w XVIIIym wieku, gdyż za Karola IIgo stała jeszcze 6—8%, przy końcu zaś tego wieku spadła na 4%; z wyjątkiem zaś Hollandyi, gdzie stopa procentowa wahała się pomiędzy 2—3%, żaden kraj nie mógł się poszczycić tak tanim kapitałem. A jednak wojny, które Anglia w tym przeciągu czasu prowadziła, pochłoneły ogromne summy. Dług państwa w r. 1697 wynosił nie całe 21 milionów f. st. Pokój utrechtski (1713) zastał go na 53 milionach, pokój Akwizgrański (1748 r.) na 78 milionach, a przy pokoju paryskim (1763 r.) urosł do 122 milionów. W tym samym stosunku

podatki się powiększyły. W roku 1709 wynosiły 5,691,000 f. st., a w roku 1775 na 10 milionów f. st. musiały być podniesione. Wszechstronny tylko zarobek, mógł kraj usposobić do ponoszenia takich ciężarów.

System pożyczek państwa coraz więcej wzięcia mający, spowodował w Anglii tak samo jak w Hollandyi nową gałąź zabiegłości handlowej, to jest handel papierami państwowymi. Szczególniej od czasu wojny siedmioletniej koncentrował się na giełdzie londyńskiej rozgałęziony handel pieniędzmi, papierami i innemi spekulacyami, którego złe strony i tutaj tylko zawczasie się pokazały. Czytelnik przypomina sobie tak nazwany handel tulipanami w Hollandyi, coś podobnego powtórzyło się, tylko w innych formach w Londynie. Jedno towarzystwo handlowe, to jest kompania morza Południowego, która początkowo miała przywilej na handel wzdłuż wybrzeża wschodniego Ameryki południowej i całego amerykańskiego wybrzeża zachodniego, lecz swój wielki kapitał przymiennie tylko w bardzo małej części mogła zużytkować, przejęła od rządu pod pewnemi warunkami część długu państwa.

Na tej manipulacji opierane nadzieje i obietnice były tak wygórowane, wiara zaś publiczności w korzyści tego interesu tak była wielka, iż akcje które za 100 f. st. zostały wydane, wkrótce na 400 a nakoniec na 900 f. st. podskoczyły. Zachęceniem tem, projektowali naczelnicy tego towarzystwa mnóstwo innych przedsięwzięć akcyjnych, więcej niż 80, z których żadne nie miało rzetelnej podstawy. Pomimo to były wszystkie akcje po coraz wyższych kursach przez zaślepione masy rozkupywane, a wartość nominalna z dnia na dzień wzrastała, aż nakoniec rzecz cała wzięła inny obrót i cały ten na lodzie zbudowany budynek runął. Wartość akcji spadła, a tysiące familij przyszło do nędzy.

Nakoniec musimy wspomnieć o założeniu banku narodowego (w r. 1697), który przez wypuszczenie pieniędzy papierowych miał dopomódz brakowi monety brzęczącej z powodu wojen. Nie można zaprzeczyć, iż Anglia głównie przez to tylko mogła

prowadzić tak kosztowne wojny, i swoim sprzymierzeńcom podczas siedmioletniej wojny tak wielkie dawać posiłki (obliczano je na 60 milionów f. st.). Lecz przeto doznawał z drugiej strony handel często wielkich przeszkód, jako też wiele powstawało bankructw, gdyż obok banku narodowego pozakładano wiele prywatnych banków, szczególniej w Szkocyi, które często dały się zwieść, wypuszczając więcej biletów niż ich środki pieniężne na to pozwalały, tak, iż przy zdyskredytowaniu upadek ich stał się nieuniknionym.

FRANCYA.

Zwróciliśmy uwagę na to już w przeszłym rozdziale, iż odkrycie drogi morskiej do Indyi wschodnich rozmaicie oddziało na stosunki handlowe pojedynczych części Francyi. Podczas gdy prowincye nad morzem Śródziemnem leżące z Marsylią zostały odsunięte od udziału w wielkich stosunkach świata, zbierały tymczasem prowincye zachodnie owoce tej przemiany, która sąsiedni port, Antwerpią, wyniosła do targu całego świata. Francuzkie płody ziemi i przemysłu: wino, owoce, marzanna, sól morską, płótno z Normandyi i Bretanii, znalazły teraz w Antwerpii wzrastający odbyt. Nie tylko Niderlandya sama, ale i północno-wschodnia Europa zaopatrywała się w nie, o ile miasta hanzeatyckie w handlu tym nie pośredniczyły; te przyjeżdżały same do francuzkich portów na własnych okrętach i same wywoziły wino i sól. Wina do Anglii wywożono po większej części na normandzkich okrętach.

Francuzi ze swęj strony mało sprowadzali z zagranicy, gdyż ani ich marynarka, ani ich przemysł nie był tak znaczny, aby większych ilości materyału do budowy okrętów i innych surowych materyałów spotrzebowywać mogli, a tak z Antwerpii

wpływały do niej głównie pieniądze. Hiszpania także oddawała Francji rocznie część zbywającego złota i srebra, która jej za to dostarczała znacznej ilości zboża. Tylko bilans z Włochami, z kąd głównie kosztowne przedmioty zbytku, jedwabne i złotem przerabiane materye i t. d. sprowadzano, musiano kruszcem szlachetnym wyrównywać. Z tego powodu pomnożyła się znacznie ilość środków cyrkulacyjnych, a ceny towarów podnosiły się w podobnym stosunku jak w Hiszpanii.

Za czasów Franciszka Igo zrobiono pierwsze kroki, aby jedwabniarstwo Francji przyswoić. W roku 1521 przywędrowali pierwsi jedwabnicy z Włoch i wnet powstały jedwabniarstwo w Lionie i innych miastach południowej Francji. Produkt surowy trzeba było po większej części sprowadzać jeszcze z Włoch i Lewantu. I pod kilku innemi względami jeszcze sprzyjały rządy Franciszka Igo materialnemu rozwojowi kraju, chociaż kraj z powodu prowadzonych wojen, wielkie ofiary ponosić musiał. Część wypędzonych żydów z Hiszpanii w r. 1492 osiedliwszy się we Francji, utrzymywała dawniejsze swoje stosunki z krajem Barbaresków i w nową swoją ojczyznę. Wysłane okręty w celu odkryć, odkryły Nową-Szkocję, Newfoundland, Kanadę i utorowały przynajmniej drogę do późniejszego zajęcia tych okolic. Z Brazylią zawarte zostały stosunki handlowe, a to wywołało korzystny handel drzewem farbnym, które tam nabywano i do Niderlandy sprowadzano. W drugiej połowie XVIgo wieku Francja z powodu zaburzeń religijnych i wojny domowej została tak wycieńczoną, że ludność raczej zmniejszała się niż zwiększała, a rolnictwo zupełnie prawie upadło.

Za wstąpieniem na tron Henryka IV, który wielkiego Sully ministrem mianował, poprawił się stan rzeczy. Rolnictwu dopomagano wszelkimi sposobami, zapory stosunków wewnątrz kraju zniesiono, wywóz zboża wspierano i dokładano wielkiego starania około rozszerzenia hodowania jedwabników przez zakładanie

plantacji drzewa morwowego i t. p. Jednakowoż polepszenie tego stanu krótko trwało.

Następne rządy utrudniały postęp rolnictwa, przemysłu i handlu przez nierozważny ucisk, przez wznowienie linii celnych pomiędzy pojedynczemi prowincjami, przez wysokie podatki i nędzny zarząd finansów. Był czas, gdzie wszystkie źródła dochodu państwa najwięcej dającemu wydzierżawiano, który potem tak samo jak dawniej rzymscy prokonsulowie, systematycznie naród ssali. Chociaż główne gałęzie przemysłu nie cofały się, jednakowoż stosunek Francji z zagranicą nie ożywał się w takim stopniu, w jakim się życie handlowe innych narodów rozszerzało.

Głównymi targami dla francuzkich towarów rękodzielniczych, pomiędzy którymi główne są: jedwabne materye, wstążki, aksamit i atlas, a obok tego koronki, guziki, rękawiczki, papier i klej, na koniec wino i owoce, w pierwszej połowie XVIIgo wieku była ciągle Anglia i Niderlandy, tylko że teraz w miejsce Antwerpii wystąpił Amsterdam.

Przewaga hollenderskiej marynarki pokazała się i we Francji. Stosunek z Hollandją samą, z krajami morza Bałtyckiego, z Lewantem, był powiększanej części za pomocą hollenderskich okrętów utrzymywany. Nawet handel z francuzkimi Indjami zachodnimi: to jest z wyspami zajętemi przez korsarzy i przemysłników francuzkich był w ich ręku, gdyż Francuzi nie mieli tyle okrętów, aby mogli swe zamorskie posiadłości w wyroby i żywność zaopatrywać. Przewozu do Anglii zwolna Francuzi przez Anglików pozbawieni zostali, którym już w roku 1485 przywóz win francuzkich zapewnionym został. W handlu pomiędzy Niemcami a Francją pośredniczyły okręty hanzeatyckie; a więc cały handel Francji zależał prawie zupełnie od obcych, którzy z przewrotności rządu francuzkiego korzystać umieli. Że zaś główną przyczyną był rząd, iż Francja aż do roku 1660 daleko w tyle pozostała za krajami sąsiednimi, przekonujemy się z prędkiego

postępu, jaki Francya w następujących dziesiątkach lat zrobiła, kiedy mąż słusznie sławiony stał na czele rządu.

Colbert był to jeden z tych rzadkich ludzi, którzy nie tylko dosyć bystrości umysłu posiadają ażeby znaleźć siedlisko choroby państwa, lecz którzy na nią potrafią wynaleźć odpowiednie środki. Najprzód uporządkował budżet państwa, uregulował celnictwo, zniósł nadużycia wynikające z oddawania w dzierżawy dochodów państwa i zaprowadził bilans pomiędzy wydatkami a dochodami. Potem zwrócił swoją uwagę na wszystkie źródła bogactwa krajowego, otworzył je i popierał przemysł obywateli w każdym kierunku. Rolnictwo wsparł przez usunięcie niektórych szczególnie uciążliwych podatków. Lecz głównie zwrócił był uwagę na podniesienie przemysłu, handlu i marynarki, a energiczne środki jakie w tym celu przedsięwziął, uwiecznione zostały pomyślnym skutkiem.

Przez korzyści i nagrody wszelkiego rodzaju ściągnął zagranicznych fabrykantów do kraju i przyznawał im hojnie premii i zaliczenia. Na samo tylko poparcie sukiennictwa wydawano 1 milion liwrów rocznie. W skutek tego, wielka liczba hollenderskich fabrykantów osiedliła się ze swemi robotnikami we Francyi i ci przenieśli tu dotąd wyrób cienkich sukien. Do Abbeville w Pikardyi przybyło n. p. nie mniej jak 500 hollenderskich sukienników. Przeszkody które wewnętrzne stosunki utrudzały, zostały usunięte, a dla ułatwienia ich wielkie roboty wykonane. Najznakomitszą z nich jest niezaprzeczenie wielki kanał w Langwedocyi, łączący ocean Atlantyki z morzem Śródziemnem. Marynarka została bezpośrednio podniesioną przez wspieranie budowy okrętów, pośrednio zaś przez wykluczenie obcych okrętów od stosunków z francuzkimi Antyllami, (Guadeloupa, Martynika i Domingo były od roku 1660 przez ugodę z Anglią przyznane jako francuzkie posiadłości), nakoniec przez opodatkowanie zagranicznych okrętów w portach francuzkich. O ożywieniu handlu międzynarodowego starano się także przez zakładanie składów.

Pomimo tego, iż niektóre z tych przedsięwziętych środków samodzielną czynność pojedynczych za bardzo ograniczały i przez to nie pociągały za sobą spodziewanych skutków, odnosi się to mianowicie do monopolu handlu z Antyllami, który z początku kompanii zachodnio-indyjskiej, a później niektórym tylko portom oddany został. Chociaż szczególnie nie udało się wykluczyć Hollendrów od zagranicznego handlu Francyi, gdyż udoskonalona marynarka handlowa nie jest dziełem lat, lecz wieków, to jednakże usiłowania Colberta w ogóle przyniosły obfite owoce i podniosły Francją znów do takiego stopnia handlujących narodów, na jakim ją wielkość i źródła jej postawić musiały.

Rząd Colberta szczególnie błogim był dla francuzkiego przemysłu; ten przemysł, który kilkadziesiąt lat przedtem w żaden sposób ani pod względem rozmiarów, ani pod względem technicznej doskonałości z niderlandzkim mierzyć się nie mógł, a w sukiennictwie stał niżej nawet od angielskiego, tak nadzwyczajnie pod Colbertem zrobił postępy, iż wywóz francuzkich towarów do krajów europejskich, a szczególnie do zachodnio-indyjskich kolonii z każdym rokiem wzrastał.

Widzieliśmy już wyżej, iż rocznie za kilka milionów f. st. jedwabnych i lnianych wyrobów, szkła, kapeluszy, papieru i wyrobów żelaznych do Anglii wyprowadzano, a angielscy fabrykanci napierali się u rządu o wydanie zakazu wprowadzania. Co do wysokości summy za jaką w tych czasach z Hollandyi sprowadzano towary, nie mamy wiadomości; wiemy tylko, iż w roku 1658 wywóz pośredniczony przez hollenderskie okręty ceniono więcej niż 43 miliony liwrów, z czego większa część naturalnie odchodzi na handel międzynarodowy. Zaprowadzona za Ludwika XIV opłata od Tonnów na korzyść marynarki francuzkiej, zmniejszyła znacznie wywóz Hollendrów. Następcy Colberta zniszczyli na wielką szkodę kraju, większą część tego, co on zrobił. Znieśli wszystkie jego urządzenia mające na celu dobro handlu międzynarodowego i przewozowego, i upatrywali szczęście Francyi nie

w sile wewnętrznej, lecz w rozszerzeniu granic i panowania francuzkiego. Ludwik XIV jedną ręką pochwycił Alzacyą, hrabstwo Burgundskie i hiszpańską Niderlandyą, drugą ręką wypchnął z kraju statysięcy pilnych ludzi, jądro przemysłowej ludności Francyi przez zniesienie edyktu w Nantes. W ostatnich dziesiątkach XVIIgo stulecia wprowadzie zwiększał się wywóz Francyi, lecz to było następstwem tylko nabycia nowych prowincyi Alzacyi i części Flandryi, w których płóciennictwo na najwyższym stało szczeblu. W Cambray n. p. już w r. 1588 wyrabiano 60000 sztuk płótna wartości $2\frac{2}{3}$ miliona guldenów. Lille, Valenciennes i wiele innych miast odznaczało się cienkością swoich koronek, które teraz za francuzkie płody uważane były.

Najwięcej rolnictwo zostało zaniedbane. Przez rozdrobnienie ziemi, przez ubóstwo chłopów, którzy rzadko byli właścicielami gruntu, tylko dzierżawcami, przez uciążliwe podatki rządowe i przez niechęć właścicieli ziemskich do podnoszenia stanu dóbr swoich, stały już za czasów Colberta te części kraju, które się nie zajmowały uprawą wina, daleko niżej od kraju sąsiedniego. Nieustające wojny Ludwika XIVgo pogorszyły te stosunki, gdyż odciągano siły rolnictwu, a mimo to nakładano coraz wyższe podatki. Dopóki Ludwik XIV walczył zwycięsko, pokrywał zewnętrzny blask wewnętrzną nędzę, lecz gdy dwunastoletnia hiszpańska wojna sukcesyjna (od r. 1701—1713) jedną klęskę po drugiej zadawała, a na kraj coraz większe ciężary nakładane być musiały dla pokrycia ogromnych kosztów wojny, gdy do tego jeszcze już i tak do największej nędzy doprowadzony lud, nawiedzony został nieurodzajem i w następstwie dotkniętym został głodem, kiedy zubożały zupełnie nie mógł kupować zboża z zagranicy sprowadzanego: wtenczas to wystąpiło wyraźnie zupełne wycieńczenie Francyi. Żywność „mówi Forbonnais“ była drogą, gdyż było niebezpieczną rzeczą na kredyt ją sprzedawać; gotówki nie było, mieszkania na wsi były bez najkonieczniejszej naprawy, ziemia była nieuprawna, gdyż rolnik nie miał ani bydła, ani mierzwy, ani

narzędzi. Nie mogąc postępować razem z Anglią, musiała Francya pierwszeństwa w przemyśle, żegludze i handlu odstąpić Brytanii a równocześnie rzec się politycznej swojej przewagi, do jakiej Ludwik XIV dążył.

Po hiszpańskiej wojnie sukcesyjnej miała Francya dłuższy pokój, a gdyby była miała lepszych rządców niż księcia Orleanu i Ludwika XV., byłyby się prędko zagoiły te rany, jakie jej zadał Ludwik XIV. Finansowe rozprężenie, ten spadek po wielkim królu trwało ciągle. Przy śmierci jego wydatki wynosiły około 219 milionów liwrów, a dochodów było tylko 75 milionów. Pomiędzy latami 1708—1714 przyłączył się do długu 686 milionów wynoszącego, deficyt 1000 milionów liwrów. Pieniądze papierowe, знижение stopy menniczej, sprzedawanie urzędów, sprzedaż dóbr koronnych, wszystko nie zmniejszało lecz zwiększało złe. Redukcyja długu państwa, a więc w części bankrut, nakładanie kontrybucyi na bogatych obywateli, konfiskaty majątków ludzi zamożnych, wszystko to nie skutkowało. Nakoniec regent rzucił się w ręce Szkota Law, który założywszy bank assygnacyjny (r. 1716) i kompanią Missisipi (r. 1718) wywołał handel akcyjny — takie samo oszustwo, jakiego użyła prawie równocześnie kompania morza Południowego w Anglii, które po czteroletnim trwaniu skończyło się ogólnym upadkiem i ruiną tysiąca familij — i przez to sprowadził na Francyą zupełną niemoc finansową i brak kredytu.

Co się tyczy handlu zagranicznego Francyi, to wywóz przez zdobycie Alzacyi i południowej Flandryi powiększył się znacznie. Od roku 1716 do 1720 podają wartość przywozu na 92 miliony a wywozu na 121 milionów franków. Przywóz składał się głównie z bydła i zboża, jedwabiu surowego, wełny, lnu, nici, żelaza, drzewa, węgla kamiennego i płodów kolonialnych; wywóz z wyrobów rękodzielniczych, wina, spirytualiów, towarów mody i kolonialnych produktów.

Stosunek wzajemny tych artykułów wywozu widzieć można z następujących summarycznych zestawień z roku 1716. Wartość

wyprowadzanych towarów jedwabnych, lnianych i wełnianych obliczali wtenczas około 31 $\frac{1}{2}$ miliona fr., wina, wódki i octu około 27 milionów fr., mydła i kramarszczyzny na 6 $\frac{1}{2}$ miliona, a kawy, cukru, tytoniu i korzeni na 21 milionów fr. Z ostatnich towarów przychodziło za 15 milionów fr. z francuzkich kolonii w Indjach zachodnich. Widzimy z tego, iż ich produkcya już wtenczas nie była mało znaczną, a ich późniejszy rozwój postępował tak prędko, iż przy końcu tego peryodu, a więc 6—7 dziesiątek lat później, płody francuzkich kolonii pomiędzy płodami wywozowymi Francyi dochodzą do 150 milionów fr., chociaż Francya tymczasem skutkiem wojen z Anglią (r. 1739 do 1748 i 1756—1763) kilka ze swoich zamorskich posiadłości straciła. Głównym produktem Antyllów był cukier. Tego przychodziło do Francyi przy końcu XVIII-go stulecia z Domingo około 1 $\frac{1}{2}$ miliona centnarów, z Guadelupy i Martyniki około $\frac{1}{2}$ miliona centnarów, razem około 2 milionów centnarów. Tylko więc angielskie Indye zachodnie mogły wykazać podobny wywóz, kiedy tymczasem wszystkie inne cukier produkujące kraje razem wzięte, a więc hollenderskie Indye zachodnie (około 300,000 cent.), Kuba (około 300,000 cent.), Brazylia (około 190,000 cent.) i Indye wschodnie, ani nawet jednego miliona centnarów do Europy nie przysyłały. Jeszcze pomyślniejszym był stosunek francuzkich kolonii co do kawy, której w tym przeciągu czasu przychodziło do Europy pomiędzy 1—1 $\frac{1}{2}$ miliona centnarów, a z téj ilości dostarczało samo Domingo nie mniej jak 600,000 cent., całe zaś francuzkie Indye zachodnie około 800,000 cent., a więc daleko więcej niż połowę całego przywozu.

Hollandya, Niemcy, północ - wschód Europy, jako też Lewant były prawie wyłącznie przez Francją w towary kolonialne wymienione wyżej zaopatrywane. Również tam dotąd odchodziły coraz więcej własne jój produkty jako to: wino i wódka, jedwabne, lniane i wełniane wyroby, ostatnie szczególnie do Lewantu, gdyż udało im się pewien gatunek poszukiwanego

tamże sukna angielskiego naśladować. Z Anglią miała mało stosunków, gdyż oba kraje zakazywały sobie wzajemnie przywozu ich płodów, albo nakładały na nie wysokie cła. Wywóz z francuzkiej strony ograniczał się na winie i spiritualiach. Jednakowoż wyroby jedwabne przemycano regularnie do Anglii, a przeciwnie przewożono potajemnie angielską wełnę i wyroby wełniane do Francyi. Lecz tém więcej ożywiły się stosunki w ostatniej połowie XVIII wieku z Antyllami. Zbogaceni plantatorowie potrzebowali coraz więcej francuzkich win, wyrobów rękodzielniczych, artykułów mody i zbytku. Handel z Afryką wzniósł się także skutkiem tego, iż ztamtąd przywożono murzynów, których używali do uprawy zachodnio-indyjskich plantacyj. W Indjach wschodnich miała Francya w swoim posiadaniu od końca XVII-go wieku Pondichery, ale handel tam dotąd pozostał ciągle mało znaczącym. Próba rozszerzenia panowania francuzkiego w Indjach wschodnich, podczas wojny z Anglią, która w r. 1748 skończyła się, nie udała się po krótkim, wiele obiecującym zwyciężkim pochodzie gubernatora Dupleixa. Również bez skutku zostały powtarzane próby osiedlenia się na Madagaskarze. Tylko wyspy Bourbon i Isle de France (Maurycygo) na których zaczęto uprawiać kawę, przyczyniły się wyraźnie do ożywienia handlu zamorskiego.

Francyi przywóz i wywóz potroił się przynajmniej od roku 1716 do 1776; pierwszy w przeciągu tych 60 lat z 92 milionów podniósł się do 333 milionów, drugi z 121 milionów, na 391 milionów. Pomimo tego znacznego wzrostu handlu w ogóle, sam przemysł francuzki i płody Francyi stosunkowo mało się tylko do tego przyczyniły i cudu tego dokazał prędki rozwój jój kolonii. Dowodzi tego proste tylko porównanie udziału, jaki miały kolonialne produkty w wywozie od roku 1716 do 1776. Z 121 milionów w roku 1716, odchodzi na nie 21 milionów, więc na własne francuzkie produkty zostało 100 milionów; w 60 lat później podniósł się ogólny wywóz wprawdzie do 333 milionów,

lecz tych przypadło na produkty kolonialne 150 milionów. Wywóz więc krajowych produktów podniósł się tylko ze 100 milionów w przeciągu tych 60 lat na 183 miliony.

ROSSYA.

Dotychczas już dwa razy spotkaliśmy się z Rossyanami jako narodem handlującym. W pierwszych stuleciach wieków średnich przyjeżdżali rossyjscy kupcy do Konstantynopola z płodami swego kraju, pomiędzy którymi już wtenczas futra i воск były najgłówniejsze. Gdy handel na morzu Czarnem dostał się w ręce Wenecyan i Genuńczyków, ograniczyli się Rossyanie więcej na stosunki wewnętrzne. Przez zdobycie krajów nadbrzeżnych morza Czarnego przez Mongołów, Tatarów i Turków, zostali zupełnie z handlu nadbrzeżnego wykluczeni i odtąd już ich tam dla nas niemasz. Drugą okolicą gdzie się zajmowali handlem są kraje nadbałtyckie, gdzie mieli stosunki z Gotlandczykami, a później z Hanzeatami.

Główny średni punkt tych stosunków Nowgorod został przy końcu XVgo wieku przez Iwana Wasilewicza zburzony, a mieszkańcy zostali wewnątrz kraju przeniesieni. Od tego czasu transporty szły przez Inflanty, aż dopóki Hanzeatom nie udało się w Narwie, nową założyć osady (r. 1532). Lecz tutaj nie mieli wyłącznego przywileju dla siebie, gdyż obok nich teraz Hollendrzy, Anglicy i inne narody wzięły udział w handlu rossyjskim, który przy rozszerzeniu żeglugi i z tego powodu wywołanej większej potrzeby budulca okrętowego, do coraz większego znaczenia dochodził. Z tego wyrozumieć można, dlaczego Niemcy coraz więcej przez Hollendrów i Anglików z handlu morza Bałtyckiego wypierani byli.

Jest rzeczą jasną, iż gdy handel zagraniczny tych narodów wzrósł przez zdobycie zamorskich posiadłości w XVI i XVIIym

wieku, a Niemcy z niego wykluczeni byli, przeto one musiały coraz więcej spotrzebowywać materyału do budowy okrętów potrzebnych, niż ci. Ten zaś jest poczęści od końca wieków średnich głównym artykułem rossyjskiego wywozu, kiedy tymczasem dawniejsze artykuły, to jest: futra i воск coraz mniej są ważne.

Wejście w bezpośrednie stosunki handlowe z portami morza Białego w drugiej połowie XVIgo wieku, uczyniło Anglików naraz najwięcej uprzywilejowanym narodem w Rossyi, chociaż Hollendrzy długo jeszcze współubiegali się z niemi. Pierwsi odwiedzali także główne targi wewnątrz kraju, szczególnie Moskwy i kupowali tam znane nam rossyjskie artykuły: skóry surowe i wyprawne, len, konopie, liny, tran, smołę, dziegieć i t. d. za sukna, jedwabne i bawełniane wyroby, cukier, papier, miedź, cynę, ołów i t. d. Pominąwszy wzrost ilości przywozu i wywozu, zresztą aż do początku XVIII wieku nic szczególnego niema do nadmienienia. Przedmioty handlu wywozowego pozostały te same. Kraj nie więcej nie produkował jak wymienione rolnicze produkty surowe, rękodzielnictwo stało na najniższym stopniu, a o przemysle wcale nie było mowy. Dwóch książąt, Iwan II., i Alexy starali się przez ściąganie niemieckich rękodzielników i założenie fabryk państwo swoje wznieść, lecz zachody nie były wielkim skutkiem uwieńczone. Piotr Wielki dopiero był powołanym do tego, aby rozszerzyć na zewnątrz granice Rossyi, a w wewnętrznym jej rozwoju posunąć ją naprzód. Poznał on, iż wielkie państwo któremu przystęp do morza jest wzbroniony, równa się olbrzymowi, który ma skrupowane ręce i nogi. Dlatego wyteżył wszystkie swoje siły na zdobycie szwedzkich prowincyi nadbałtyckich i założył tutaj w Ingermanii nową stolicę Petersburg (1703). Sprowadził rzemieślników, fabrykantów i artystów z Niemiec, Hollandyi i Anglii, szwedzkich jeńców wojennych osiedlił w kraju, kazał bić kanały, zakładać kopalnie, jednem słowem na wszystkie strony rozwinął jak największą czynność. Exploatacya rudy żelaznej w Syberyi i Uralu zrobiła tak prędkie po-

stepy, iż już w roku 1726 około 500000 centnarów żelaza można było wyprowadzać. Mniej szczęśliwie powiodło się Piotrowi w usiłowaniach stworzenia floty dla Rosyi, chociaż to było właśnie jego głównem zadaniem. Mógł był wprowadzić okręty kazać budować, lecz Rosyan zrobić zdatnymi majtkami nie mógł, dla tego marynarka Rosyi ograniczała się tylko na brzegi. W stosunkach handlowych z zagranicą w pierwszych siedmiu dziesiątkach lat XVIIgo wieku, bardzo mało się zmieniło. Wywóz rosyjskich produktów pomiędzy którymi teraz i żelazo, siemie lniane i łój miały swoje znaczenie, szedł ciągle jeszcze przez ręce obcych, mianowicie coraz silniejszą pozycją zajmowali w Rosyi Anglicy. Znaczna liczba angielskich kupców osiedliła się w Petersburgu i innych handlowych miejscach, a przez swą zabiegłość połączoną z rzetelnością i wielkością kapitałów, przywłaszczyli sobie najlepszą część handlu przywozowego i wywozowego. Hollendrzy musieli drugie zająć miejsce, a po nich dopiero kupcy z Lubeki i kilku innych miast niemieckich, którzy obok Hollendrów mieli udział w zaopatrywaniu francuzkich, hiszpańskich i portugalskich targów rosyjskimi produktami.

P O L S K A.

Polska w historii handlu w ogóle bardzo bierną odgrywała rolę. Żaden inny naród w czasach dawniejszych nie miał tak mało chęci i powołania do handlu i przemysłu jak Polacy. Nawet w czasach swój świetności, gdy granice Polski na południu obmywało morze Czarne, a na północy morze Bałtyckie, nie umiano korzystać z tego przyjaznego położenia, będąc w stanie znaczną część handlu międzynarodowego przeciągnąć na swoją stronę. Polska miała wprowadzić swoją marynarkę przez czas niejakiś, lecz to krótkie jej istnienie uważać można za niebyłe.

Po zajęciu Prus zachodnich (r. 1466) i Inflant (r. 1583) nie korzystała z handlu morskiego Hanzy, a nawet nie starała się szczerze, ażeby zająć równe stanowisko handlowe, jakie miały inne państwa nad morzem Bałtyckiem leżące. Co byłoby się stać mogło z Gdańską i Rygi, mając po za sobą tak rozległy kraj? Polska w czasach swego blasku mając tyle prowincyi w swoim ręku, leżących w położeniu jak najprzyjaźniejszym do prowadzenia handlu czynnego, poprzeczynach mnóstwem rozgałęzionych rzek, bogatych w różnorodne produkty, obojętnością swoją sama zburzyła te najtrwalsze podstawy bytu narodowego. Te nieszczęsnne ustawy krajowe, jako też w ogóle brak zamiłowania w sztukach pokoju i spokojnej pracy, to są przyczyny które nie pozwoliły zająć Polakom właściwego im miejsca pomiędzy narodami handlującymi i ograniczyły ich do podrzędnej roli w ogólnym stosunku.

Pierwsza oświata weszła do Polski wraz z chrześcijaństwem (965). Koczujący dawniej naród zaczął się przyzwyczajać do stałych siedlisk, do regularnej uprawy roli i wszedł w bliższe stosunki z sąsiadami swemi, to jest Czechami, a zbliżenie to stało się jeszcze ściślejśm, gdy Bolesław Chrobry w r. 1003 Czechy zdobył. Lecz to nie było dostatecznóm, ażeby obudzić w narodzie zamiłowanie do handlu i rzemiosł, mając przykład z Czechów, którzy już wtenczas daleko byli oświeceni, a handel i rękodzieła nie były im obce. Oddawano się więc li tylko roli, a handel i przemysł pozostawiono żydom, którzy wypędzeni z Niemiec przywędrowali do Polski w wielkiej liczbie przy końcu dwunastego wieku; lecz są ślady historyczne, że już dawniej tam byli, więc też i oni głównie zajmować się musieli handlem. Żydzi mieli sobie nadane przez królów różne przywileje, a pomimo tego że później ulegali prześladowaniom, to jednakże polski handel czynny, który miał epokę swój świetności, opanowany został przez nich i pozostał aż do najnowszych czasów w ich ręku.

Za czasów rządu Kazimierza Wielkiego (1333) materialne interesa Polski doznały największych i najrozsądniejszych starań. Ten wielki król zaprowadził w państwie swoim organizację polityczną, wspierał rzemiosła i handel i starał się o rozszerzenie oświaty i zamożności w kraju. W tym celu sprowadził wielu rzemieślników różnego rodzaju z Czech i Niemiec i z wielkim kosztem poosiadła ich w różnych nowo założonych miastach. Odstąpił wprawdzie Śląsk Czechom, lecz to dla handlu więcej dobre niż złe pociągało za sobą skutki. Wrocław był głównym targiem dla polskich produktów, jako to: bydła, drzewa, wosku, ołowiu i soli, które dalej prowadzono do Niemiec, jako też dla niemieckich i lewanckich towarów które szły do Polski, Śląskie płótna, sukna i wyroby żelazne, miały wielki odbyt w Polsce, a nawet za pośrednictwem Krakowa szły dalej do wschodnio-południowych krajów Naddunajskich.

Handel polski koncentrował się w Krakowie w najludniejszemu i najbogatszemu mieście owego czasu, gdzie wspaniałe utrzymanie dworu królewskiego i zbytek szlachty przyczyniały się nie mało do zawiązywania różnych stosunków handlowych. Samo położenie Krakowa leżącego na rozgraniczeniu Północy od Południa, odpowiadało wszelkim warunkom do ożywionego handlu. Jaki z korzyścią prowadzono do krajów Naddunajskich i morza Czarnego, jako też Wisłą do morza Bałtyckiego. Handel z Mołdawią i Wołoszczyzną szedł przez Lwów, który miał na wszystkie towary przywilej składowy. W czasach świetności Kaffy, szły tą drogą transporty towarów indyjskich. Polska wtenczas miała ujście Dniestru w swym ręku i port morski Koczubje, nie daleko dzisiejszej Odessy; szły też przez Ukrainę i Podole statki naładowane zbożem do bizantyńskich i włoskich miast nadbrzeżnych morza czarnego i Lewantu. Że ten tak ważny punkt, który staćby się mógł drugim Gdańskiem został zaniedbany i bez zabezpieczenia przeciw Turkom i Tatarom pozostawiony, to jest najlepszym dowodem nieświadomości i obojętności rządu pol-

skiego, we wszystkich sprawach dotyczących się handlu. Jest także rzeczą charakterystyczną, iż Polska, w czasach kiedy posiadała rozległe brzegi morza, nigdy szczerze nie pomyślała o zabezpieczeniu sobie żeglugi morskiej. Z podobnych przyczyn pozostawiono Turkom Mołdawię i Wołoszczyznę, i przez to utracono wolną komunikację z niższym Dunajem. Po wzięciu Konstantynopola przez Turków, polski handel wywozowy tam dotąd ograniczał się na wosku, miodzie, maśle, soli, futrach i grubych suknach, a za to dostawano wina, konie, siodła, tytoń, oliwę, jedwabne i bawełniane materye.

Najżywsze stosunki miała Polska ciągle, od najdawniejszych czasów z Węgrami. Przywóz tego urodzajnego kraju przewyższał daleko wywóz do niego. Do Polski szły wina, suszone owoce, wełna, konopie, dębówka, saletra, potaż, skóry, kruszce, szczególnie miedź, drzewo budulcowe, śliwowica i t. p.; głównym zaś artykułem Polski była sól z kopalni Wieliczki. Droga handlowa szła przez miasta księstwa Spiszskiego do Krakowa, gdzie były składy wszystkich węgierskich towarów. Ztąd szły przez Wrocław do krajów niemieckich, lub też Wisłą do Gdańska, ztąd je rozwożono dalej.

Z Rosyją Polska była już w stosunkach handlowych, gdy jeszcze Wielcy książęta rezydowali w Kijowie. Wtargnięcie Mongołów i zburzenie Kijowa, przerwały ten handel, a tym więcej jeszcze przeważny wpływ Hanzy jaki wywarła przez założenie faktoryi w Nowogrodzie, przez co w monopol wzięła handel rosyjski. Lecz handel ten ożywił się na nowo, gdy car Iwan I, jarzmo hanzeatyckie złamał i stosunki ze swoim w nowe życie wchodzącym państwem i innym narodom pootwierał. Polacy, to jest polscy żydzi mieli handel rosyjski w swoim ręku i prowadzili go lądem. Moskwa była ich głównym targiem, dokąd jeździli sami w wielkich kompaniach; tak samo jak na lipskie jarmarki po zakup towarów rękodzielniczych. Zresztą pozwalano przybywać cudzoziemcom, którzy wywozili produkty krajowe,

a głównie zboże, stanowiące podczas tego peryodu najważniejszy artykuł w handlu międzynarodowym. To co szło przez morze Czarne, było mało znaczące, a nawet po wtargnięciu Turków zupełnie ustało: szedł więc tylko regularny i ogromny wywóz przez Gdańsk i częścią przez Rygę.

Gdańsk w owym czasie był najznaczniejszym miastem handlowym po Lubece, a jego głównym artykułem wywozu była polska pszenica. Po pokoju Toruńskim (r. 1466) wielka część prowincyi krzyżackich dostała się pod panowanie Polski, i Gdańsk również, który zatrzymał swoje miejskie ustawy samorządu, i pozostał nadal członkiem Hanzy. Pod panowaniem polskim Gdańsk stanął na szczycie swjej wielkości, a wtenczas gdy inne miasta hanzeatyckie zaczęły się chylić do upadku, on się wzniósł, umiejając ciągnąć korzyści z bogatych w płody równin polskich.

Gdy Hanza przez zatargi z Anglią, za panowania Elżbiety utraciła wszystkie swoje dawne przywileje, Gdańsk przy tych zupełnie zmienionych stosunkach, tak dalece potrafił się zabezpieczyć, iż dostał w r. 1631 wyłączny przywilej składowy dla angielskich towarów na całe państwo Polskie, i tym sposobem nie obawiał się już w handlu angielskim konkurencji innych miast hanzeatyckich nad morzem Bałtykiem leżących. Przez akt nawigacyjny miał zastrzeżone, iż polskie produkty wychodzące z portu gdańskiego, uważane być miały jako krajowe. Również ważnym a nawet czy nie ważniejszym był związek z Hollendrami, których bandera przez długi czas uważaną była za pierwszą na wodach Bałtyku. Zabierali oni zboże, częścią na swoją potrzebę, częścią do dalszego wywozu na zachód Europy, które Wisłą spławiane na dół, gromadzono w gdańskich spichrzach. Im więcej się kraje na zachodzie zaludniały i przez przemysł z bogacały, tém większa czuć się dawała potrzeba zboża, którego częścią za mało, częścią za drogo produkowały.

Dopiero przy końcu tego peryodu, gdy Rosya zdobyła Krym i otworzyła wolną żeglugę na morzu Czarnem, kraje Pontu

stały się na nowo głównymi dostarczycielami zboża dla Europy, gdyż aż do tego czasu zboże przywożone z Bałtyku, było prawie jedynem w tym wielkim handlu morskim, a polska pszenica szła tak do Hiszpanii jako i do Szwecyi. Na początku XVIIIgo wieku wywożono rocznie w przecięciu od 40—80000 łasztów. Drugim głównym artykułem polskiego wywozu który szedł przez Gdańsk, było drzewo. Za to sprowadzano towary kolonialne, wina, owoce południowe, wyroby różnego rodzaju i sól morską, która rzecz dziwna, przy tém niewyczerpaném aż do dnia dzisiejszego bogactwie soli kamiennój w Wieliczce, korzystnie nawet konkurowała.

Polska będąc zupełnie krajem rolniczym, więc o przemyśle wyższym niemasz mowy, gdyż ten ograniczał się na małych zwyczajnych rzemiosłach i sukiennictwie. Rząd polski nie chciał czy nie mógł zaprowadzić na korzyść kraju ceł opiekuńczych i prohibicyjnych i przyjąć wszędzie używany system handlowy. Produkty własne, jako to: wełnę, len i konopie, pozwalał bez opłaty wyprowadzać, a na niekorzystny bilans myślał że wpłynie przez prawa przeciwko zbytowi. Ta polska wolność handlowa nie była ogólną, tylko uprzywilejowaną. Szlachcie za swoje zboże które spławił do Gdańska i za towary tamże nabyte nie opłacał żadnego cła, lecz za to kupiec jemu podlegał i był przymuszony opłacać tak dobrze od zboża które Wisłą prowadził, jako téż z powrotem od kawy i cukru, i to nie tylko opłatę rządową, lecz i różne inne prywatnie nakładane.

Jakimże więc sposobem mógł handel i przemysł wznieść się, kiedy szlachcie, ten jedyny większy konsument, wszystko sam sprowadzał i do tego taniiej niż kupiec; sam zaś kupcem żeby został, to uwłaczało jego godności! Szlachta która nieograniczenie panowała na sejmach, zniszczyła powoli wszelkie zabytki stanu mieszczańskiego z dawnych czasów, a chłop znajdował się w ubóstwie moralném i materyalném. Na cóżby więc się cała produkcja zdała, kiedy nie było konsumentów? Tam, gdzie ma być wolność handlu, tam potrzeba praw równych dla każdego,

których w Polsce nie było, więc wolność ta była blichтром, szkodę krajowi przynoszącym.

Korzystny handel międzynarodowy, towarami niemieckimi, węgierskimi i innemi, jaki Polska prowadziła lądem z Rosyją, upadł także, gdy geniusz Piotra Wielkiego pozakładał porty nad morzem Bałtyckiem i rozwinął politykę handlową, której następstwa w połączeniu z polityką państwową i wojenną, doprowadziły do tego, iż Polska przy swój anarchii upaść musiała. Usiłowania mężów stanu w przeciągu ostatnich lat kilkudziesięciu tego peryodu, i to we wszystkich kierunkach, jakie tylko są potrzebne do podniesienia godności narodu, bytu jego, oświaty, zamożności, handlu, przemysłu, nie były w stanie oprzeć się temu prądowi. Podział Polski był dla Gdańska ruiną jego handlu i zamożności, a starania nowego rządu nie mogły temu zapobiedz.

DANIA, SZWECYA I NORWEGIA.

W tych trzech krajach w XVIym wieku działo się to samo co w Rosyi. Hollendrzy i Anglicy wyparli tutaj ztąd Hanzeatów, którzy większą część swoich przywilejów potracili; w Bergen existował w prawdzie jeszcze kantor handlowy, lecz to tylko z nazwiska. Krajowcy brali coraz większy udział w handlu zagranicznym, a budowa okrętów i udział w transportach zrobiły w tych trzech państwach wielkie postępy podczas tego peryodu.

Najświetniejszą rolę grała Szwecya, chociaż dopiero na początku XVIgo wieku z pod duńskiego panowania się wyłamała. Gustaw Waza oswoobodziciel kraju i Karol IX pierwsze poczynili kroki około własnej przemysłowości ludu. Zakazali wywozić rudę żelazną i żelazo surowe i starali się zamiast tego o wywóz żelaza w sztabach. Ostatni starał się obcych kolonistów do kraju ściągnąć; ale klimat, małe zaludnienie i wiele innych przyczyn

nie sprzyjały wcale większemu rozwojowi przemysłu, tylko kopalnie a szczególnie żelaza robiły postępy. Za to państwo na zewnątrz rozszerzało się znacznie; już w r. 1561 była zdobytą Estonia, a w następnym wieku podbił Gustaw Adolf Inflanty: w pokoju westfalskim dostała się Szwecyi i Pomerania. W skutek tego rozszerzenia się szwedzkiego panowania nad większą częścią krajów nadbałtyckich, marynarka handlowa Szwecyi tak się wzmogła, iż większą część transportów odebrała Hollendrom i Niemcom. Szwedzkie okręty odważyły się nawet wypłynąć na ocean, a w północnej Ameryce, w Afryce i w Indjach pozakładali osady, lecz naturalnie na krótki tylko czas. Za Karola XIgo udało im się przez wznowione usiłowania niektóre gałęzie przemysłu, jako to: sukiennictwo i jedwabiarstwo wzniesć do pewnego znaczenia, szczególnie zaś podnieśli wyrób żelaza i miedzi. Wywóz żelaza w sztabach był teraz znacznym i podniósł się do 150000 funtów okrętowych.

Większa część tych zdobyczy XVIIgo wieku, w następującym znów utraconą została. Karol XII zawikłał państwo w nieustające wojny, które ogromne ofiary pieniędzy i krwi kosztowały, kraj zupełnie wycieńczyły, odwracały od rolnictwa siły konieczne, niszczyły przemysł i handel i zakończyły się utratą prowincyj nadbałtyckich. Podczas wojny, a nawet po jej ukończeniu musieli rocznie ogromne summy za granicę wysyłać dla zakupu brakującego zboża. Wywóz pokrywał przywóz tylko w trzeciej części, a w skutek tego cała brzęcząca moneta znikła z kraju, tak, iż zamiana towarów w kraju przez papierowe i miedziane pieniądze była załatwiana. Rząd starał się przez utrudnienie przywozu zagranicznych towarów, przez zakaz zbytku (n. p. kawy) i t. p. zapobiedz temu, jednakże brak kapitału i sił roboczych wstrzymały podniesienie się własnego przemysłu. Eksploatacja żelaza ucierpiała także na tém. Nowe wojny z Rosyją i Prusami pogorszyły jeszcze to położenie, tak, iż Szwecya przy końcu tego peryodu znajdowała się w najsmutniejszym położeniu.

Norwegia uszła wprawdzie podobnych kłesk, jednakże bardzo mało znaczne tylko zrobiła postępy. Ponieważ przymuszoną była większą część koniecznej żywności sprowadzać z zagranicy, przeto ani zwiększony wywóz ryb i drzewa, szczególniej tarcie, których przy bogactwie Norwegii w wodę i obfitość drzewa taniej jak gdziekolwiek indziej dostarczać mogła, przyczynił się ledwo do poprawienia sposobu życia narodu w ogóle, gdyż równocześnie pijaństwo zakorzeniło się tak we wszystkich klassach, że na spirytus rocznie znaczną część wprowadzonego żyta wypalano. Oprócz ryb i drzewa wywozili cokolwiek miedzi i srebra, lecz eksploatacja tych kruszców przy niedostatecznej metodzie mało przynosiła korzyści. Handel w Bergen dawniej tak znaczny upadł od czasu połączenia Norwegii z duńskim państwem, gdyż Kopenhaga zyskowny handel z Islandyą i Finlandyą przyciągnęła do siebie.

Dania przy końcu XVIgo wieku za panowania Chrystiana IV handel swój rozszerzyła znacznie. Z Grenlandyą i Islandyą weszła w ożywione stosunki, albo raczej handel dotychczas przez Norwegią utrzymywany ściągnięty został do Danii. W Indyach wschodnich pozakładano osady i Chrystian starał się także wydrzeć Szwecyi handel na morzu Bałtyckiem. Lecz to wywołało wojny, które wszelki postęp wstrzymywały, zwłaszcza, iż rząd był w ciągłych kłótniach ze szlachtą i duchowieństwem. Dopiero po wzmocnieniu władzy przez Fryderyka IIIgo mogła się być materyalnym rozwojem szczerze zająć. W usiłowaniu aby przemysł do większego znaczenia podnieść, rząd został wsparty przez przywędrowanie wielu francuzkich robotników, którzy po zniesieniu edyktu w Nantes ojczyznę swoją przymuszeni byli opuścić. Ci przenieśli fabrykacyą koronek, rękawiczek, kapeluszy, pończoch i t. p. do Danii, a pomimo tego iż większa część tych przedmiotów służyła tylko do stroju, wywóz niektórych z nich, n. p. koronek i rękawiczek przynosił krajowi korzyści. Daleko ważniejszym był wzrost duńskiej marynarki przy końcu XVIIgo

wieku. Duńskie okręty pokazały się teraz na morzu Śródziemnem, w Indyach wschodnich i zachodnich w większej liczbie, szczególnie gdy za Chrystiana Vgo wyspy St. Jean i St. Thomas zdobyte zostały. Około tego samego czasu została założona Altona przy ujściu Elby. Rolnictwo i hodowanie bydła wzmogły się także, a rolnicze produkta Danii: żyto, rzepak, przedewszystkiem konie, woły, masło i ser rozchodziły się w coraz większych ilościach do krajów zachodniej Europy. Francya podczas hiszpańskiej wojny sukcesyjnej nawiedzona kilkoma nieurodzajami, sprowadziła dużo zboża duńskiego. Około połowy XVIIIgo wieku wartość całego wywozu duńskiego wynosiła 2 1/2 miliona talarów, z czego przypadało 1 milion na zboże 512000 na bydło, 240000 na konie, 80000 na masło, 40000 na mięso. Konie szły po większej części do Niemiec, masło i woły do Niderlandyi. Ponieważ Dania podczas wojen XVIIIgo wieku prawie ciągle była neutralną, mogła więc bezpiecznie jęj bandera wszędzie się pokazywać, a nie ograniczyła się ona li tylko na własnym handlu, lecz brała także udział w transportach.

Przy tak przyjaznych okolicznościach, Dania doszła do wielkiej zamożności, którą najwięcej widać było w miastach; Kopenhaga zaś przyszła do takich bogactw i świetności, jakiej dotąd nad Bałtykiem jeszcze nie widziano i w następujących latach coraz więcej się wzmagała.

N I E M C Y.

Przy końcu wieków średnich opuściliśmy Niemcy na szczycie wielkości handlowej. Tak na brzegach morza Bałtyckiego jako też morza Północnego, nad Renem i nad Dunajem, w Bawaryi, Szwabii i Frankonii, w Saksonii niższej i Turynгии wszędzie powstały bogate, dobrze zaludnione miasta, w których kwitnął

przemysł i handel. Ich najpotężniejsze stowarzyszenie, znane pod nazwą związku hanzeatyckiego opanowało morza i narzucało prawa królom północy i wysp Brytańskich. Teraz pozostaje nam opisać upadek tej świetności Niemiec.

Już w ostatnich dziesiątkach lat XVgo wieku pokazały się przepowiednie upadku. Najważniejsza osada Hanzy Nowgorod został zburzony, a handel z Rosyją musiał więc obrać sobie drogę przez Inflanty. W Anglii stowarzyszenie „Adventures“ zdobywało sobie coraz większy udział w handlu wywozowym kraju. Hollenderskie miasta odstąpiły od związku i zaczęły podróżować po morzu Bałtyckiem na własną rękę. Lecz silna przewaga jaką miała Hanza nie tak prędko przełamana została. Jeszcze dłużej niż do połowy XVIgo wieku uchodzili oni w Antwerpii za pierwszy naród handlowy, a produkty północy: drzewo zwyczajne i budulec okrętowy, solone i suszone ryby, zboże, futra i bursztyn były głównie przez nich przywożone. Z niemieckich płodów wprowadzali: marzanę farbiarską, piwo, wino reńskie i t. d. Ale podczas pierwszej połowy XVIgo wieku potęga ich i wpływ zostały wszędzie podkopane, równocześnie siła wewnętrzna która ich spajała osłabioną została, a skutki tego coraz wyraźniej czuć się dawały. W Inflantach miasta inflanckie starały się opanować handel rossyjski wyłącznie dla siebie i odsunąć od niego zachodnich członków związku. To samo uczyniły miasta pruskie pod względem handlu polskiego. Miasta niemieckie zwróciły się ku Narwie, lecz tutaj miały do walczenia z konkurencją Hollendrów i Anglików, były więc w bardzo niekorzystnym położeniu. Jak bardzo wewnętrzne nieporozumienia osłabiły także i potęgę wojenną związku, pokazało się w walce, którą staczali Hanzeaci ze Szwecyą w połowie XVIgo wieku i w której pierwsi mimo pomocy Duńczyków nie wielkie odnieśli korzyści. Nic więc dziwnego, iż z tego znaku ich słabości korzystały zaraz trzy północne królestwa, aby panowanie handlu niemieckiego ograniczyć,

a przy końcu XVIgo wieku już Niemcy nie mogli szczyścić się tam żadnymi przywilejami.

Podróże Anglików do morza Białego zadały handlowi Hanzeatów cios ogromny. Wszystkie artykuły, których im dawniej Niemcy dostarczali, sami sobie przywozili. Jednakowoż na tém jeszcze nie koniec. Handel międzynarodowy Hanzeatów z jednej strony z Anglią, z drugiej strony z Niderlandyą coraz więcej był ścieśniany przez silną konkurencją „Adventures“ i gdy się Niemcom udało (r. 1597) wykluczyć Adventures przynajmniej z miast niemieckich, wypędziła Elżbieta wszystkich niemieckich kupców z Anglii. Do tego stopnia straciły Niemcy tak ważny dotąd handel angielski. Nie lepszy obrót wzięły stosunki Hanzeatów w Niderlandyi. Dopóki Antwerpia była głównem siedliskiem handlu, mieli oni przewagę nad wszystkimi handlującemi narodami, lecz gdy Antwerpia upadła, a Amsterdam jej miejsce zajął, Hollendrzy którzy już przedtém wielką część handlu na morzu Bałtyckiem z Amsterdamem prowadzili, wykluczyli zupełnie Niemców. Nigdzie nie znaleźli oni sposobów na powetowanie tych strat. Kiedy wszystkie zachodnio-europejskie państwa nabywały posiadłości zamorskie, Niemcy tymczasem nie doznały żadnego innego wpływu wielkich odkryć Vaski de Gama i Kolumba jak tylko w tém, że ich południowe miasta przez ustanie transportów z Wenecyi i Genui do Niemiec, większą część swego znaczenia postradały. Miasta nadmorskie weszły wprawdzie po upadku Antwerpii w ożywione bezpośrednie stosunki z Francją, a szczególnie z Hiszpanią i Portugalią, dokąd wyprowadzały: żyto, drzewo budulcowe, len, konopie i inne północne płody.

Rząd hiszpański sprzyjał Hanzie z powodu nienawiści Hollendrów, a nawet projektował ścisły związek, ażeby przeciwko przemocy Hollendrów i Anglików dosyć mieć siły. Ale Hanza jednakże nie mogła nawet Hollendrów wykluczyć z handlu z Hiszpanią, chociaż ci tylko ukradkiem mogli zawijać do tamtejszych portów; związek przeciw Anglii i Hollandyi jeszcze byłby mniej

skutkował i nie przyszedł on także do skutku częścią dla braku decyzji i oglądania się miast Hanzeatyckich, częścią przez nienawiść protestantyzmu.

Z tego całego handlu wewnętrznego miast niemieckich, z tego głównego źródła ich zamożności i potęgi w wiekach średnich, pozostały więc tylko nędzne resztki. W swym własnym handlu powinni byli szukać straconych korzyści, lecz i ten zwichnął się, gdy równocześnie z handlem miast nadmorskich upadały zamożność i przemysł wewnątrz kraju.

Wiele powodów tego wystąpiło tu naraz. O jednym z nich, to jest o upadku swobód miast przez wzmagającą się coraz władzę książąt, wspomnieliśmy już na wstępie. Niespokojności religijne, wojna chłopów, wojna schmalkaldcka, wojna hiszpańsko-niderlandzka, która także na grunt niemiecki przechodziła, wszystko to tamowało w XVI-tym wieku handel i przemysł miast. Najważniejsze gałęzie krajowego przemysłu, sukiennictwo i piwowarstwo, któremi prawie w każdym mieście fabrycznie się zajmowano, cierpiały wiele przez konkurencją Hollendrów i Anglików i przez upadek handlu z państwami nadbałtyckimi, dokąd wyprowadzano najwięcej wyroby wełniane i piwo. Oprócz tego zwiększająca się konsumpcja wina, kawy i herbaty, tak w Niemczech jako też zagranicą, ograniczyła produkcję piwa. Farbiarnie w miastach niższej Saksonii, które po większej części surowe angielskie sukna farbowały i apretowały, ucierpiały wiele, gdy rząd angielski zabronił wywozić surowe niefarbowane sukno. Wyroby Norymberskie, tak samo i inne przedmioty zbytku i sztuki, utraciły większą część zagranicznego odbytu, gdyż Niderlandczycy, Francuzi i Anglicy rzucili się również do tej gałęzi przemysłu. Miasta w Turynгии n. p. Erfurt, prowadziły bardzo ożywiony handel materiałami farbami, szczególniej marzanną, i ten także upadł przez wprowadzenie indygo.

Jednym słowem większa część niemieckiego przemysłu cofała się w tył, a wraz z nim musiał i handel miast wewnątrz-

nych znaczenie swoje tracić. Jedyne przemysł, który wtenczas gdy inne upadały wzrastał, było płóciennictwo. Pomimo tego, iż i w tem Hollendrzy i Anglicy konkurowali z niemi, jednakowoż Niemcy byli górą, częścią z powodu rozległej uprawy lnu i taniego robotnika, częścią z powodu tego, iż stosunkowo mało weszło do Niemiec amerykańskiego złota i srebra. Anglicy i Hollendrzy musieli wiele na swój własny użytek tu złąd sprowadzać, który w skutek potrzeb kolonii z roku na rok się zwiększał.

Westfalia, Szląsk, Łużyce, Hessa i t. d. wyprowadzały regularnie ten towar do Niderlandy i innych portów. I Włochy sprowadzały znaczne partie płótna westfalskiego dla Lewantu, w początkach przynajmniej 30to letniej wojny musiał zatrzymać się w Kassel dla niespokojności znaczny transport idący przez Norymbergę do Włoch. Oprócz płótna, fabrykacja broni i innych wyrobów metalowych w Westfalii, w Siegen i w Turynгии zrobiła wielkie postępy i znalazła odbyty zagranicą. Lecz górnictwo w ogóle upadało, gdyż po odkryciu bogatych min złota i srebra w Ameryce, nie opłacało się już szukanie szlachetnych kruszców w Niemczech.

Wojna 30to letnia dopełniła upadku Niemiec. Masy dzikich wojowniczych narodów ciągnęły nieustannie i niszczyły miasta i kraj. Wsie znikwały, miasta upadały w gruzy, zaraza i głód dobijały tych, których miecz oszczędził. Ogromne kontybuencye wyciągały kapitały z kraju, przemysł upadł, handel ustał. Nic więc dziwnego, iż przy takich okolicznościach handel i zamożność miast niemieckich, które już i tak przez upadek Hanzy ucierpiały, zupełnie nikł. Wszystkie miasta wewnątrz kraju, nawet większa część miast nadmorskich straciły swoje dawne znaczenie, wiele spadło do znaczenia tylko miejsc jarmarcznych i wsi.

Tylko trzy jeszcze dawne miejsca Hanzy, Hamburg, Brema i Lubeka zachowały swoją niezależność i świetność. Szczęśliwsze niż inne miasta hanzeatyckie, nie ucierpiały wiele od losu

wojny, a chociaż ich dawne stosunki handlowe nie pozostały nie-
tknięte, to przecież dwa pierwsze miasta były w tak szczęśli-
wém położeniu, iż za to mogły nowe daleko korzystniejsze sto-
sunki pozawierać. Hamburg i Brema już od dawnego czasu nie
trzymały się przepisów związku hanzeatyckiego i miały na celu
tylko swój interes. W Anglii i Niderlandyi umiały znaczenie
swoje utrzymać, wtenczas kiedy Hanza jako związek zupełnie
była od stosunków odsunięta, a właściwie przywłaszczyły one
sobie większą część handlu Hanzy tamże prowadzonego. Z resztą
zachodnio-europejskich krajów: Francją, Hiszpanią i Portugalią
utrzymywały ożywione stosunki w tym stopniu wzrastające, o ile
potrzeba zagranicznych towarów w Niemczech czuć się dawała.
Zaopatrywanie północnych Niemiec w towary kolonialne prawie
wyłącznie im się dostało.

Stosunek Hamburga z Anglią był szczególnie ścisłym od
tej chwili, kiedy towarzystwo angielskie Adventures swoje stałe
siedlisko tam obrało (r. 1611) i handel angielskimi wełnianymi
towarami tutaj ztąd do Niemiec i na północ wschód Europy pro-
wadziło. Około tego samego czasu osiedliło się wiele niderlandz-
kich wychodźców w Hamburgu, którzy fabryki płótna, jedwabiu
i t. d. zakładali; im także przypisują założenie Banku ham-
burskiego który w roku 1619 swą czynność rozpoczął. Brema
pod temi względami pozostała w tyle za Hamburgiem, a Lubeka
jeszcze więcej, która przez swoje położenie wstrzymywaną była
od żywego udziału w handlu zachodnio-europejskim i tylko o to
starać się musiała, ażeby z handlu morza Bałtyckiego jak najwięcej
uratować.

Dotychczasowe główne siedliska handlu wewnątrz kraju
jako to: Kolonia, Norymberga, Augsburg, Brunswick, Erfurt,
Getynga, Soest, Dortmund, Osnabrück i t. d. po ukończeniu woj-
ny 30to letniej nie mogły się podnieść po klęskach, jakie im za-
dała wojna i przeistoczenie dawniejszych stosunków handlowych
i przemysłowych. Ich świetność opierała się częścią na dwóch

wspomnianych już gałęziach zarobku, to jest sukiennictwie i pi-
wowarstwie, częścią iż należały do związku hanzeatyckiego tak
jak wszystkie miasta pruskie i niższe saskie, i miały udział w ro-
zległym jej handlu, albo też pośredniczyły w transportach towa-
rów, które przechodziły Renem pomiędzy Włochami, południo-
wemi i północnymi Niemcami przez Bawaryą, Frankonią i Turyn-
gią, jako też pomiędzy Włochami a Szwajcaryą i Niderlandyą.
Co się z tego jeszcze do XVIIgo wieku utrzymało, upadło w na-
stępnym zupełnie. Co się tyczy sukiennictwa, można to przykła-
dami udowodnić. W Osnabrück w połowie XVIIgo wieku liczo-
no 189 sukienników, którzy rocznie 3156 sztuk sukna wyrabiali;
w pięćdziesiąt lat później liczba zmniejszyła się do 50, którzy
w ogóle 544 sztuk sukna wyrobili. Przy końcu XVIIgo wieku
widzimy z wykazu w całej Bawarii 399 majstrów i 740 czela-
dzi, w roku zaś 1782 było już tylko 99 majstrów i 85 czeladzi;
w wielu miastach rodzaj ten zarobku prawie zupełnie ustał.
Monachium i Ingolstadt n. p. miały dawniej po 72 majstrów
z 180 i 112 czeladzi, a w roku 1782 było już tylko w Mona-
chium 5 majstrów z 9 czeladzi, w Ingolstadt 1 majster i 3 cze-
ladzi, a ten sam stosunek można u większej liczby innych krajów
niemieckich przyjąć.

W wieku XVIIIym pod niektórymi względami widzieć
można powrót do życia zabiegłości przemysłowej, lecz i wten-
czas przeszkadzały postępowi długie wojny, a mianowicie wojna
siedmioletnia. Oprócz tego widzimy jeszcze uwagi godną różni-
cę. Przemysł niemiecki podczas wieków średnich rozwijał się
głównie w miastach i był że tak powiem narodowy o tyle, iż
wszystkie klasy ludu używały jego płodów, a z małemi tylko
wyjątkami zajmował się wyrabianiem surowych produktów kra-
jowych i to zapewniało jemu pewien stały wzrastający obrot. No-
we gałęzie przemysłu, które wprowadzenie swoje głównie za-
wdzięczyć mogą przywędrowaniu licznych wychodźców francuz-
kich (w r. 1685), miały zupełnie inny charakter.

W Brandeburgii, w Bayreuth, w Szwabii, w Hessyi, w Berg i t. d. gdzie wychodźcy głównie się osiedlili, pozakładano fabryki materii jedwabnych, kapeluszy, rękawiczek, szkła, porcelany i t. p. Pomijając to, że przemysłem tym zajmowano się w sposób fabryczny i po części na wsiach, i że to więc nie przyczyniło się wiele do podniesienia miast, służył on bowiem tylko zbytłowi bogatszych i dlatego nie mógł zastąpić zniszczonego ich zarobku i gdy do tego jeszcze surowy materiał musiano sprowadzać z zagranicy, nie można było przeto konkurować z angielskimi i francuskimi fabrykantami, którzy do surowego materiału daleko taniej przychodzili. Z tej przyczyny zwyczajnie potrzebowali oni ciągle pomocy książąt panujących, dopóki ich opłata cła nie brońła, która dopiero w części przy końcu tego peryodu wprowadzoną została.

Nawet fabrykacya cienkiego sukna była uciążliwą z powodu braku odpowiedniego surowego materiału, gdyż niemieckie trzody owiec, szczególnie podczas 30to letniej wojny prawie zupełnie wyniszczone zostały, a sprowadzanie angielskiej wełny było zakazane przez rząd angielski; sprowadzanie zaś wełny hiszpańskiej było utrudnione tak przez odległość miejsca, jak i przez brak odpowiednich stosunków handlowych.

Jedyny sposób zarabkowania który nie ucierpiał przez żadne z tych niedogodności było płóciennictwo: rozwijało się ono coraz więcej szczególnie w Westfalii, Szląsku, Łużycach i Szwabii, i dostarczało wywozowi rocznie mnóstwo płótna i nici. Fabrykacya wyrobów żelaznych, stalowych i mosiężnych zrobiła takie postępy nad Renem niższym, w Westfalii i Turynii, iż niemieckie wyroby metalowe znów stanowiły ważny artykuł wywozowy.

Sukiennictwo, które dawniej tak kwitło, miało tylko jeszcze w Saksonii jakieś znaczenie, co głównie téj okoliczności przypisać można, iż kraj ten podczas wojny 30to letniej stosunkowo mało ucierpiał i jego hodowanie owiec nie tyle upadło jak gdzie-

indziej. Obok tego w Voigtlandzie powstało i wzmogło się przędzenie i tkactwo bawełny przez przybycie szwajcarskich fabrykantów, i ta gałęź zarobku rozwinęła się dosyć prędko, tak iż Saksonia przy końcu tego peryodu pod względem przemysłowym prawie niedoścignioną była, chociaż siedmioletnia wojna krótko przedtém ogromne ofiary z kraju wyciągnęła i jego zamożność zniszczyła.

W ośmnastym wieku robił rząd pruski wielkie wysielenia dla zagojenia ran, które im 30to letnia wojna zadała. W żadnym kraju nie starano się tyle o napływ ludności z zewnątrz jak tutaj. Wychodźcy z Francji, Palatynatu, Salzburga i Czech przychodzili do kraju i osiedlali się częścią jako fabrykanci i przemysłowcy, częścią jako rolnicy. Na kilka mil długie spustoszałe grunta dostały mieszkańców, nową kulturę, szczególnie wychodźcy z Palatynatu zaczęli uprawiać tytoń w Brandeburgii. W Berlinie i innych brandenburgskich miastach, w Marchii i w hrabstwie Mörs powstały różnego rodzaju fabryki. Z tych największe miały powodzenie fabryki wyrobów żelaznych, stalowych i mosiężnych w Iserlohn, Altena i sąsiednich okolicach, fabryki materii jedwabnych i aksamitu w Krefeld, i płóciennictwo w Westfalii i Rawensburgskiem, szczególnie przez wprowadzenie lepszej metody i założenie bielników Bielefeldzie. Nakoniec urządza Fryderyk II cło graniczne, zabrania wywozu wełny i przędzy. Lnianej i t. d. Chociaż przepisy te mające na celu opiekę nad krajowym przemysłem odznaczały się surowością i przesadzonemi ograniczeniami stosunków, tak, iż zaraz rozwinęło się przemycanie na granicach źle działające na moralność ludności, niemożna zaprzeczyć iż przemysł pruski przez to silne poparcie rządu w drugiej połowie XVIII-go wieku zawdzięczyć może swoje późniejsze znaczenie. W okolicach Bergu, Jülich, w Akwizgranie, Eupen, Montjoie i t. d. utrzymały się fabryki sukna i metalów na pewnej wysokości.

Przy wewnętrznym wpływie wzajemnym pomiędzy handlem i przemysłem kraju, musiał upadek najważniejszych gałęzi zarobku w tym przeciągu czasu, pociągnąć także za sobą i upadek handlu wywozowego, który też w rzeczy samej w ogóle jest bardzo nieznaczny.

Zasługują na uwagę tylko płótno, przędza lniana, niektóre wyroby metalowe i Norymberszczyzna, które wychodziły częścią przez Hamburg, Bremę, Emden i hollenderskie porty do Anglii, Hollandyi, Francyi, Hiszpanii i Portugalii, częścią przez Augsburg do Włoch i przez Lindau, Konstancję i Bazyleę do Szwajcaryi; inne artykuły wywozu były surowe produkty.

Meklemburgia i Pomerania, Anhalt, Frankonia i Palatynat dostarczały corocznie cokolwiek zboża do wywozu; Meklemburgia i Pomerania wełnę surową; okolice Renu średniego i wyższego budulec okrętowy, wino, potaż, owoce, tytoń, konopie i t. d. Te nadreńskie produkty stanowiły niezawodnie najważniejszą część całego wywozu Niemiec w XVIIIym wieku, z wyjątkiem płótna. Oprócz tego Frankonia i Czarnylas wywoziły dosyć bydła rogatego do Francyi, Meklemburgia, Holsztyn i Oldenburg, masło, ser i t. p. do Anglii i na południe.

Przeciwnie przywóz zagranicznych fabrykatów i płodów podniósł się do wysokiego stopnia. Pomimo ogólnego zubożenia, potrzeba zagranicznych przedmiotów zbytku przy dworach i w kołach bogatszych stała się coraz więcej niezbędną. Szczególniej zaprowadzenie francuskiej mody i obyczajów w stolicach oddziaływało na to, a przykład szlachty zarażał i średnie klasy. Kawę, herbatę, cukier, ryż, korzenie, tytoń, wino francuskie w coraz większej ilości konsumowano. Francuskie towary mody i stroju, jedwabne materye i aksamit, angielskie sukna i wyroby wełniane i inne towary rękodzielnicze, wyparły zupełnie niemieckie płody fabryczne z targów. Główna część korzyści niemieckiego handlu przywozowego spadła na Hamburg, którego stosunki z Anglią, Francją, Hiszpanią i Portugalją coraz stawały się rozle-

glejszemi. Nawet na północ-wschód Hamburg zdobył sobie znów większy udział w handlu międzynarodowym i to głównie na koszt Hollendrów.

Całe północne Niemcy stały się zależne od Hamburga. Angielskie towary wełniane i stalowe, francuskie wina, cukier i kawa z Antyllów, francuskie towary galanteryjne, wszystko musieli ztąd sprowadzać. Własne fabryki Hamburga nie miały wielkiego znaczenia, szczególnie gdy odbył ich wyrobów do Prus przez zaprowadzenie cła zamknięty został. Najważniejszymi były rafinerie cukru, któremi kraj z powodu wysokiego frachtu konkurować nie mógł.

Brema miała także udział w większej części tych gałęzi handlu i fabryk, lecz w zakresie znacznie więcej ograniczonym. Tylko z Rosyją utrzymywało to miasto więcej ożywiony stosunek, ztąd głównie sprowadzało zboże i siemie lniane, które do wysiewu w Westfalii i Saksonii niższej przeznaczone było. W roku 1772 n. p. przeszło przez Sund 170 okrętów pod flagą Bremy, a pod flagą Hamburga tylko 32. Główną gałęzią handlu Bremy był handel winem. Lubeka pośredniczyła głównie w stosunkach pomiędzy Francją, Hiszpanią i Portugalją i krajami Nadbałtyckimi, które francuskie wina tylko z tego miasta sprowadzały.

Niemcy południowe sprowadzały zagraniczne towary przez Hollandyą. Handel na Renie zawdzięczał swoje odzyskanie temu przewozowi towarów, a miasta nad nim leżące, szczególnie Moguncya, stały się miejscami składowymi, częścią towarów kolonialnych przeznaczonych dla Niemiec południowych i Renu wyższego, częścią zaś dla południowo-niemieckich płodów ziemi, przeznaczonych dla Hollandyi. Kolonia w tym peryodzie miała mniej znaczenia i trudniła się głównie handlem wina reńskiego. Obok tych wspomnianych miejsc handlowych, które niegdyś stały w stosunkach bezpośrednich z zagranicą i albo same nad morzem leżały, albo też wodą z portami w stosunkach zostawać mogły, wzniosło się w drugiej połowie tego peryodu, to jest po

wojnie 30to letniej kilka miast wewnątrz kraju jako punkta środkowego handlu wewnętrznego, chociaż nie miały wcale, albo przynajmniej tylko w małej części korzystnego położenia. Było ich głównie cztery: Frankfurt nad Menem, Lipsk, Brunswik, i Frankfurt nad Odrą, a więc tak nazwane miejsca jarmarczne. Pierwotnie nie miały te miasta innych korzyści, jak bardzo wiele miast obok nich; miały tylko prawo jarmarczne, to jest prawo urzędzenia w roku raz albo kilka razy jarmarków, gdzie kupcy zagraniczni i przemysłowcy swój towar na sprzedaż wystawiali. Gdańsk, Wrocław, Kassel, Moguncya, Erfurt, Norymberga, Naumburg, Bamberg, Praga, Monachium, Budziszyn i wiele innych miast stały z pierwszymi czterema zupełnie na równi. Wprawdzie Frankfurt nad Menem i Lipsk już podczas wieków średnich umiały sobie nadzwyczajne prerogatywy wyjednać. Frankfurt nad Menem n. p. w roku 1336 dostał od cesarza Ludwika przywilej, iż pięć mil na około niewolno było innego cła ustanowić, a w następnym roku rozkazał cesarz, iż ani Moguncya, ani żadne inne miasta jarmarków mieć nie mogły, któreby jarmarkom Frankfurta na przeszkodzie stały. Podobne przywileje nadał Fryderyk IIIci i Maksymilian Iszy miastu Lipsk, zakazawszy jarmarków w biskupstwach Magdeburgu, Halberstadzie, Miśni, Erfurcie i Naumburgu, któreby mogły być przeszkodą jarmarkom lipskim. Ten ostatni przywilej potwierdzony został przez Leona Xgo w roku 1514 po wielu kłótniach z miastami, które się temi rozkazami dotkniętymi czuły, w ten sposób, iż 15 mil naokoło Lipska niewolno było żadnego jarmarku ani żadnych składów towarów urządzić, a to pod karą kłótni kościelnej.

Pomimo tych nadzwyczajnych przywilei, które dla okolicy były bardzo uciążliwe, tylko Frankfurt nad Menem wzniósł się do znaczenia już w wiekach średnich, gdyż w nim często dwór cesarski przemieszkował, był na około otoczony rezydencyami kurfürstów i duchowieństwa wyższego i do tego jeszcze leżał nad drogą, która prowadziła z Niderlandyi do Norymbergi, Augsburga

i Włoch. Frankfurt nad Odrą, Lipsk i Brunswik zostały daleko za innymi miastami leżącymi wewnątrz kraju, które żadnych przywilei nie miały, n. p. Augsburg, Norymberga, Kolonia i t. d. Dopiero po upadku innych jarmarków w skutek 30toletniej wojny, i po odwróceniu się handlu z dotychczasowych dróg, częścią w skutek upadku krajowego przemysłu, miejsca te jarmarczne stały się pierwszymi miastami handlowymi.

W Frankfurcie nad Menem stanął w pierwszym rzędzie szczególniej handel francuzkimi wyrobami i materjami jedwabnymi, gdy tymczasem Lipsk cały handel z Polską i Galicyą do siebie przyciągnął. Przy końcu XVIIIgo wieku wzrost przemysłu saskiego w suknie, płótnie i bawełnie był bardzo na rękę dla lipskich jarmarków, gdyż one były dla nich targiem naturalnym. Frankfurt nad Odrą stracił większą część swoich polskich odbiorców, skutkiem cła pruskiego i innych ograniczeń, i ci przenieśli się do Lipska; gdy tymczasem przeciwnie jarmarki w Brunswiku stały się ważne dla handlu krajowego wewnętrznego, szczególniej sukna, i tem z Lipskiem konkurowały. Jednym z najważniejszych artykułów handlu na frankfurckim i lipskim jarmarku były i są do dzisiaj książki.

Sprzedaż pierwszych druków przy niedostateczności środków komunikacyjnych nie mogła być inaczej załatwiana, jak tylko iż księgarze ze swemi nakładami odwiedzać musieli jarmarki. Ponieważ jarmarki frankfurckie najznaczniejsze były w wieku XVtym i XVIym, dlatego też w Frankfurcie nad Menem zbierali się niezadługo wszyscy Niemieccy, Hollenderscy, Belgijscy i Francuzcy księgarze, których kramy zapelnione książkami, zajmowały całe ulice. Począwszy od roku 1560 pojawiał się tamże pierwszy katalog książek. Wydawnictwo nowych dzieł stosowało się zwykle do jarmarków frankfurckich, gdyż prędzej nie mogło się dostać w obieg.

Około połowy XVIIgo wieku zaczęto zakładać w różnych większych miastach księgarnie sortymentowe, przez co jarmark

księgarski w Frankfurcie ucierpiał. Głównie zaś handlowi księgarskiemu w Frankfurcie nad Menem szkodziła zaprowadzona przez cesarza cenzura, jako też wzrastająca potrzeba książek w protestanckiej północy, a to spowodowało zakładanie wielkich księgarń nakładowych i drukarni w Lipsku. Postępy lipskiego handlu księgarskiego, który przez rząd saski uwolnieniem od cła i t. p. był wspierany, były tego rodzaju, iż Lipsk już w XVIIym wieku korzystnie z Frankfurtem konkurował, a od XVIIIgo wieku stanął stanowczo jako najważniejszy jarmark księgarski.

Z naszego przedstawienia niemieckich stosunków handlowych w XVIIym i XVIIIym wieku można dosyć na pewne wności, iż przywóz przewyższał daleko co do wartości wywóz. Z niektórych krajów mamy pewne o tém wiadomości. Francuzcy pisarze cenili wartość artykułów wysłanych z Niemiec do Francji w r. 1720 na 9 milionów liwrów, gdy tymczasem wywóz francuzki do Niemiec 14 milionów liwrów miał wynosić. W tém handel miast hanzeatyckich jeszcze nie jest objęty, które w tym samym roku także za 5 milionów liwrów więcej z Francji wyprowadziły niż wprowadziły do niej. Przy końcu XVIIIgo wieku wartość summy o wiele się powiększyła, lecz stosunek jeszcze więcej na niekorzyść Niemiec wypadł. Miasta hanzeatyckie wprowadzały wtenczas za 80 milionów liwrów francuzkich towarów jedwabnych, artykułów mody i innych fabrykatów, francuzkiego wina, cukru, i kawy z kolonii francuzkich, gdy tymczasem wyprowadzały tylko za 32 milionów liwrów. Większa część owych francuzkich artykułów szła do środkowych Niemiec, ich wywóz zaś do Francji składał się głównie ze surowych produktów państw północnych. Z angielskich list celnych widzimy równy rezultat. W całym XVIIIym wieku tak daleko jak ten peryod sięga, wywóz do Niemiec przewyższał przywóz: pierwszy w roku 1700 wynoszący 673000 f. st. wzniósł się w roku 1765 przeszło do 2 milionów f. st., a potem w roku 1776 mało co się zmniejszył, około 1600000 f. st. ponieważ pruskie prawo celne

ograniczyło wprowadzie przywóz do Prus, lecz zamiast tego znaczny handel przemysłowy znalazł dla siebie otwarte pole. Przywóz z Niemiec w tym samym roku wynosił przecięciowo 1 milion f. st. z małemi różnicami, stał więc daleko za wywozem. To samo można przyjąć, chociaż nie ma pewnych dowodów, o handlu pomiędzy Niemcami a krajami nadbałtyckimi. Ponieważ przywóz i wywóz do Hollandji i z Hollandji w najlepszym razie nawzajem znosiły się, a Włochy i Portugalia tylko w małym stosunku z Niemcami zostawały, pozostaje tylko wywóz płótna do Hiszpanii dla kolonii hiszpańskich, za które w większej części gotówką płacono.

Teraz zapytajmy się czem był pokrywany ten znaczny coroczny deficyt w bilansie handlu z zagranicą, kiedy przecież wiemy, iż pozostałe z wieków średnich bogactwo kapitałów Niemiec i ich zamożność, zniszczone zostały przez pustoszące wojny w XVI, XVII i XVIIIym wieku? Jedyną będzie odpowiedzią to: że subsydia, które Anglia książętom niemieckim zostającym z nią w związku podczas wojen płaciła, które w XVIIIym wieku na ziemi niemieckiej prowadzono; że gotówka którą obcym wojskom niszczącym kraje niemieckie z domu przysyłało; że ogromne summy, które dwór francuzki pod koniec XVII i XVIIIgo wieku do Niemiec przysłał, (a środek wypróbował już podczas 30to letniej wojny) dla poparcia swoich politycznych celów; Ludwik XIV zwykł był mówić: „przy pomocy złotych łańcuchów wszystko zrobić można“ to były źródła z których pokrycie za sprowadzane artykuły zbytku i mody z zagranicy czerpali.

Od roku 1750 do 1772 dwór francuzki wydał nie mniej jak 137 milionów liwrów w Niemczech na przekupstwa, nagrody i t. p. Anglia sama podczas wojny siedmioletniej zapłaciła subsydjów i traktamentów wojskom swoim walczącym zagranicą 20—21 milionów f. st., z czego Niemcy przynajmniej połowę, naturalnie najwięcej w towarach wzięli.

Nie można powiedzieć, ażeby w ten sposób wzrastająca konsumpcja była jakim dowodem zamożności kraju; przeciwnie nie

było opłakańszych czasów w Niemczech jak te, w których mnóstwo małych dworów i klasy wyższe, swoje zachcianki obcego stroju, obcych ozdób i obcych zbytków, kosztem kraju zaspokajała, w których zbytek małej liczby uprzywilejowanej, krwią ludu, ruiną kraju, a nawet często czemś gorszem, to jest kosztem honoru narodowego opłacanym bywał.

PERYOD IV.

Od uznania niezawisłości północno-amerykańskich kolonii
(r. 1776) aż do roku 1860.

WSTĘP.

Postępy jakkolwiek wielkie co do materialnego rozwoju narodów, w udoskonaleniu rzemiosł, w rozszerzeniu handlu, w przeciągu tysięcy lat któreśmy do tego czasu przeszli, znikną jednak w porównaniu z olbrzymim wzrostem wszystkich gałęzi ludzkiej zabiegłości, w porównaniu z ogromnym wzrostem stosunków świata w tych kilkunastu dziesiątkach lat, które nazywamy czasami najnowszymi. To więc słuszną przeto zdaje nam się być rzeczą, historią handlu z tych czasów w nowym rozdziale objąć i przyczynom tego wzrostu takie same przyznać znaczenie, jakie przyznaliśmy wypadkom, które były podane jako podstawy dawniejszych peryodów historii.

Z zewnętrznych powodów zwraca najprzód naszą uwagę oderwanie się od Anglii angielskich kolonii w Ameryce północnej. Od tej chwili występuje Ameryka samodzielnie w handlu świata, nabiera siły do wewnętrznego rozwoju i stawa w krótkim czasie pomiędzy najważniejszymi czynnikami handlu świata.

Rozległe równiny nowego ładu stałego, niewyczerpanej urodzajności, otworzyły się dla europejskiego wychodźstwa, które bezustannie tam dotąd płynie z siłami roboczymi i kapitałami, uprawia ziemię, a w skutek wzrastającej zamożności staje się wkrótce największym konsumentem europejskich wyrobów.

Własne zaś ich produkty surowe przychodzą do coraz większego obrotu w Europie, i w ten sposób powstaje zamiana tak ogromna pomiędzy temi dwoma ładami stałymi, iż dotychczasowy stosunek starego świata pomiędzy południem a północą zupełnie jest zaciemniony. Rzecz prosta, iż nie byłoby to w tak krótkim czasie osiągnięciem, gdyby w Europie saméj nie były zaszły wielkie zmiany. Podczas gdy w Ameryce nowe narody powstały, wolne od ciężaru socjalnych przeszkód i uprzedzeń, pod jakimi narody starego świata gnębione były, rozwiązały i te także część swoich kajdanów. Zniesienie poddaństwa uczyniło stan kmiecy równo uprawnioną częścią społeczeństwa i położono koniec przez to nie tylko niesprawiedliwości socjalnej, lecz i grzechowi przeciw ekonomii politycznej popełnionemu.

Dopóki chłop pracował na pana, robił tylko to co musiał; ale skoro był pewnym, iż owocu swej pracy sam używać może, pracy nie zlorzeczył, widząc w niej swoje szczęście.

Produkcya podwoiła się, a to podwojenie dało środki do nabycia tego, czego dotąd nabywać nie można było. Wyzwolenie włościan które prawie we wszystkich krajach Europy przy końcu XVIIIgo i na początku XIXgo wieku przeprowadzono, dało europejskiemu przemysłowi i handlowi świata przeszło 50 milionów nowych konsumentów. Przez to samo musiały stosunki dojść do takiego stopnia, o jakim nawet przedtem nie marzono.

Do tego przyłączyła się i rewolucya, która w ostatnich dziesiątkach XVIIIgo wieku w technice i w metodzie rękodzielnictwa zaszła. Stał się cud, który kilka tysięcy lat przedtem Arystoteles przepowiedział „dopóki czółenka tkackie nie będą mogły być poruszane przez męzów z żelaza, jest niewolnictwo koniecznością.“

James Watt zmusił parę do służenia człowiekowi i do dawania mu nadludzkiej siły. Arkwright i Cartwright stworzyli tkaczy i prządki z żelaza, których produkcya przy pomocy siły pary stokrotnie się powiększyła. We wszystkie gałęzie przemysłu wiskała się maszyna i sprowadziła najzupełniejsze przekształcenie. Tam gdzie maszyna nie wystarczała, wkraczała nauka. Chemia pootwierała wnętrza ciał, wykazała ich skład i wynalazła tak sztuczne a jednak tak pojedyncze procesa, które człowiekowi dały możność do tworzenia na nowo ciał nieorganicznych, przynajmniej w małych rozmiarach.

Czysto mechaniczna robota ręczna stawała się coraz mniej potrzebną, zastąpienie zaś jęj przez maszynę i proces chemiczny coraz doskonalsze, pewniejsze i skuteczniejsze. Naturalnie, iż temi nowo odkrytymi siłami nie mógł każdy rozporządzać, gdyż nabycie ich i wprowadzenie w ruch wymagało znacznych kapitałów i intelligencji. Z tego powodu widzimy od tego czasu na miejscu małych wielkie zakłady, na miejscu roboty ręcznej maszynową, na miejscu rzemieślniczego prowadzenia, fabryczne. Istotą tego przekształcenia rękodzielnictwa jest ogromnie powiększona produkcya przy równych kosztach i sama z tego wypływająca taniość wszystkich za pomocą maszyny i fabrycznie wyrabianych wyrobów. Liczba konsumentów już z dwóch powyżej przytoczonych powodów znacznie powiększona, podniosła się jeszcze bardziej przez prędkie spadnięcie cen wszystkich towarów rękodzielniczych, przez co i najuboższy mógł kupować i brać udział w stosunkach handlowych. Handel surowcami materyałami i fabrykatami wzniósł się przez to do zadziwiającej wysokości, szczególnież iż wprowadzenie maszyn w Europie daleko większe i ważniejsze skutki za sobą pociągnęło.

Wyrabianie surowych materyałów odbywało się dotychczas naturalnie w kraju je produkującym. Frachty były za drogie, a różnica kosztów i płaca roboty i t. d. była zbyt mała, aby kraj któryby surowy materyał kupować musiał od drugiego, z nim

przy sprzedaży wyrobu mógł konkurować. Tylko w niektórych razach, gdzie albo surowy materiał był tak kosztowny, iż kosztu transportu mało znaczyły, jak przy jedwabiu, złocie, srebrze i t.d., albo też gdzie naród w pewnej gałęzi przemysłu doszedł do tak wysokiego stopnia doskonałości, iż nie podobnego uczynić nie mógł, jak przy sztucznym rzeźbiarstwie, kosztownych farbowanych i haftowanych sukniach i t. d. w starożytności, cienkich sukniach w wiekach średnich i t. p. tylko tam zdarzało się, iż surowy materiał jednego kraju posyłano do drugiego i wyrabiano, a nawet iż jeden naród wtenczas od drugiego sprzedany mu dawniej materiał jako fabrykaty z powrotem dostawał. Lecz i w tych razach szło tylko o najlepsze i najdroższe przedmioty, to jest artykuły zbytku. Niderlandczycy n. p. sprowadzali wprawdzie wełnę z Anglii i posyłali wyrobione z niej cienkie sukna z powrotem do Anglii; lecz w fabrykacji zwyczajnych wełnianych wyrobów, pomimo swego wysokiego wykształcenia w tej gałęzi przemysłu, nie mogli w własnym kraju z angielskimi konkurować, którzy surowy materiał u siebie o tyle taniej kupowali.

Maszyna pokonała wszystkie te przeszkody; co dawniej było wyjątkiem, stało się teraz regułą. Tak wielka była oszczędność sił roboczych i nakładów, iż kosztu transportu surowego materiału wraz z opłatą frachtu z powrotem za wyrób wcale nie wpływały na zmianę ceny, a kraje które użycie maszyny wprowadziły i wykształciły, stały się w pewnym znaczeniu wielkimi miastami przemysłowymi i fabrycznymi, które ze wszystkich okolic surowy materiał sprowadzały, a z niego wyrobione towary na wszystkie strony świata rozsyłały. Najwymowniejszym świadectwem tego ogromnego przewrotu rzeczy jest pewnie to, iż dziś bawełna wschodnio-indyjska odbywa drogę około połowy świata do Anglii, tutaj sprzedana i wyrobiona na materiał znów do Indii wschodnich powraca i tam w ojczyźnie bawełny i tkactwa bawełnianego, taniej bywa sprzedawana, niżby indyjscy tkacze mimo najniższej opłaty roboty wyrób z niej sprzedawać mogli. Ten

sam stosunek jest dzisiaj, chociaż nie tak wybitny z wełną, lnem, jedwabiem, żelazem, z skórami, jako też z niezliczonymi materiałami farbami i pomocniczymi, których przemysł europejski używa: z łożem, żywicą, olejem palmowym i kokosowym, indigo, koszenillą i różnorodnymi drzewami farbami, sumach, diwidziwalonem i innymi materiałami do garbowania saletrą, natron i t. d.

Wszystkie te surowe produkty przechodzą dziś przez morza aby być przerobionymi w obcych krajach, potem jako fabrykaty jeszcze raz odbywają dalekie podróże i przechodzą przez niezliczone ręce, nim do właściwego konsumenta dojdą. Jakże ogromna i tysiąc razy powiększona musi być czynność handlowa przy takim stanie dzisiejszego życia przemysłowego, a jednakowoż handel świata w nowszych czasach tylko w połowie na tem się opiera.

Również rozległym stał się handel i obrot pierwszych potrzeb do życia to jest żywności i innych podobnych przedmiotów. Cukier, kawa, ryż i tytoń, cztery artykuły, których starożytność i wieki średnie albo wcale nie znały, albo też jak cukru w bardzo małych ilościach potrzebowały, obecnie przychodzą corocznie w wielu milionach centnarów z krajów produkcji i spożywają się. Dawniej były one tylko przedmiotami zbytku, których dla wysokości ceny tylko bogatsi używać mogli, a dziś są one w chacie najuboższego wyrobnika i należą do niezbędnych potrzeb codziennego życia. A jakąż to rolę odgrywa dzisiaj zboże w handlu świata. Anglia sama w ostatnich dziesięciokach lat sprowadzała rocznie około 20 milionów centnarów zboża i maki: mniej niż przed 100 laty wszystkie okręty jakie tylko do ich portów przybijały, nie byłyby w stanie ilości tej objąć w sobie.

Tak kolosalne rozszerzenie stosunków świata wymagało koniecznie odpowiedniego udoskonalenia i wzrostu środków komunikacyjnych i transportowych. I w tym względzie widzimy, iż wynalazki ludzi myślących i badaczy szły za potrzebami życia. Para dopiero jedną funkcją odbywała, to jest dawała siłę; Fulton i Stephenson potrafili siłę tej nadać ruch, pierwszy na wodzie,

drugi na lądzie. Parowce i koleje żelazne połączyły się z cudami maszyny do przędzenia Arkwighta i Cartwighta Powerlooms.

Na tém nie dosyć: Steinheil w Monachium skradł niebu iskrę elektryczną a telegraf przełamał zapory, jakie przestrzeń stawiała myśli ludzkiej w udzieleniu się odległóm. Równocześnie handel wykształcił do najwyższego stopnia wszystkie urządzenia, które służyły do ułatwienia i uproszczenia potrzebnych manipulacyj. Pozakładanie instytucyj bankowych i przemysłowych zwiększyło siłę kapitałów kupców i przemysłowców i dały do dyspozycji kapitały jednego kraju na pożyczkę drugiemu bez uciążliwych form. Stowarzyszenia rozwinęły się w najrozmaitszych kształtach i ułatwiły takie przedsięwzięcia prywatne, na jakie dawniej ledwie siły finansowe wielkich państw mogły były się rzucić.

Przy takich środkach mógł handel świata dążyć do spełnienia wielkiego zadania swego, to jest nie tylko zaspakajać potrzeby i życzenia małej liczby od szczęścia wybranych, tak jak w wiekach starożytnych i średnich, lecz i potrzebom milionów zadosyć uczynić, którzy dzisiaj od niego nie tylko same przedmioty zbytku i mody żądają, ale wszystkiego co do utrzymania życia jest potrzebném. Ale téż i nie wszystko jest złotem co się świeci, i to ma swoją stronę ujemną, jak wszystko co od ludzi pochodzi i o tém tu kilka słów pomówimy.

Stanowisko większej liczby ludności w dawniejszych wiekach było pożałowania godne, było uwłaczające godności człowieka. Niewolnicy i poddani co tylko zapracowali należało do ich pana, oni sami byli własnością, byli rzeczą. Tak jak bydłę robotcze paszę, tak oni dostawali utrzymanie od pana i to było jedyném ich wynagrodzeniem. Ale nie mieli potrzeby starania się o środki do życia dla siebie i rodziny.

Teraz wszystko się zmieniło. Część ludności, która w miastach się osiedliła, była przymuszona artykuły żywności od właścicieli ziemskich kupować, przez to stała się zależną od stosunku cen zboża. W miarę o ile poddaństwo ustąpiło miejsca swobo-

dniejszym socyalnym urządzeniom, o tyle stawała się coraz ogólniejszą zapłata pieniężna wśród ludu wiejskiego, zamiast wynagrodzenia w naturaliach. Ta przemiana pociągnęła jednakże za sobą niektóre straty dla klas robotczych. Dawniej byli zupełnie spokojni o chleb powszedni, teraz zaś zależeli od wypadku żniwa. Z jednej strony cena ziarna, z drugiej strony wysokość zapłaty robotnika, spadanie lub podnoszenie się téż ku pożytkowi lub niekorzyści klas niezamożnych, których cały majątek od ich pracy zależał: wszystko to wystawiało ich na niepewność, która zależała znów od stosunków handlowych tak rozmaicie porządkowanych i obejmujących wszystkie narody. Wiemy dobrze, jak często szczególnież ostatnia przyczyna w naszym stuleciu całém społeczeństwem wstrząsa, jak często jest przyczyną nędzy i biedy we wszystkich klasach ludności. Przesilenie handlowe jest właściwie dzieckiem XIX-go wieku i stoi w najściślejszym związku z ogromném rozgałęzieniem do jakiego przemysł i handel w naszym czasie doszły. Począwszy od roku 1818/19, kiedy pierwsze przesilenie handlowe na Europę się rozlało, powtarzały się one coraz częściej, roznosząc w najodleglejsze miejsca stosunków strach, nędzę i biedę. Ich symptomata zawsze są te same, zawsze te same kraje spotykają one, ich przebieg i koniec jest ten sam. Jedyną ważniejszą różnicą pomiędzy nimi jest większa albo mniejsza rozciągłość, albo krótsze lub dłuższe trwanie. Wszystkie przesilenia tak z roku 1818/19 jak 1825/6, 1836/7, 1839/40. 1846/7 i 1857 mają ten sam przebieg.

Każde przesilenie handlowe poprzedzają zwyczajnie świetne czasy pod względem przemysłowym i handlowym, ogólna zamożność, wysokie ceny towarów, coraz wyższa płaca robotnika, zbytek kapitałów, łatwy kredyt. Wtém, w pełni tego szczęścia i zobopólnego zaufania pokazuje się na tym czystym promieniu słońca oświeconym horyzoncie chmurka.

W pewnym punkcie pokazuje się stagnacya, kapitały mniej wpływają, kredyt zostaje utrudniony; lecz na to się nie zważa, ro-

bią wysielenia coraz większe i spekulacje coraz śmielsze. Produccenci wszystkich sił dobywają ażeby wzrastającej potrzebie spekulantów zadosyć uczynić. Tymczasem zamieniła się mała chmurka prędko na chmurę groźną i w pioruny ciężarną, ogólna duszność przepowiada burzę. Wiadomości z głównych targów donoszą o zniechęceniu, i tak jeden grom, jeden piorun, a cała budowa długoletnich trosk i starań wali się, pogrzebując w gruzach tysiące domów handlowych, tysiące robotnika, miliony kapitałów.

Właściwem ogniskiem prawie wszystkich tych przesileni handlowych była Anglia, a następowały one zwyczajnie dopiero wtenczas, odkąd Anglia stała się pierwszym państwem przemysłowem całego świata. W miarę tego jak pojedyncze kraje ubiegały się z Anglią, jak im się udało przemysłowi swemu nadać charakter przemysłu całego handlującego świata, przesilenia te coraz więcej zniszczenia sprowadzały. Zejście się tych wszystkich powodów i przyczyn nie może być przypadkowe, pomiędzy niemi musi być jakiś wewnętrzny związek.

Ale jakież to smutny związek! Cudowne postępy, jakie zrobiło rękodzielnictwo w skutek odkryć i wynalazków wielkich ludzi, ogromny wzrost sił produkcyjnych, wyswobodzenie człowieka od czysto mechanicznej pracy przez miliony niewolników bez życia, ale niemniej silnych, które nazywamy maszynami, nieznużona dążność pojedynczych ludów do pomnożenia tego, czego człowiek potrzebuje—miałoz wszystko to ludzkość tylko nędzniejszą uczynić? miałoz ją po krótkim szczęściu wepchnąć znów w nieszczęście? i to właśnie tych najwięcej dotknąć, którzy są najpożyteczniejszymi członkami wielkiej ludzkiej rodziny, najpilniejszych i najwięcej twórczych, to jest: kupców, fabrykantów i robotników?

Wypada tu przypatrzeć się tej rzeczy nieco bliżej, nim wystąpimy z tak ciężkim obwinieniem przeciwko prawom natury, które i w ekonomicznym świecie panują, a przekonamy się, iż nie one są powodem wstrząśnięć i cierpień, które zwykle towarzy-

szą przesileniom handlowym, lecz że człowiek za mało jeszcze oswojony z potężnymi środkami pomocniczymi, które ma na swoje rozkazy, tylko nieostrożnie i szalenie ich używa.

Wszystkie przesilenia handlowe powstają z jednej i tej samej przyczyny, to jest z przebrania miary w produkcji przez spekulację, która nie zna ze swjej strony pojedynczej ekonomiczno-politycznej zasady, albo przynajmniej nie zważa na nią, iż odbytych produkujących się towarów od możności kupowania narodu zależy, tylko w tym stosunku w jakim ta możność wzrasta, może i produkcja bez szkody być rozwijana; jeżeli zaś z jakiegokolwiek bądź przyczyny możność ta się zmniejsza to musi, w tym samym stosunku i produkcja się ścieśniać.

Przesilenie już wtenczas zajść musi, kiedy produkcja bardziej się rozwija niż możność kupowania u tych klas ludzi, które tylko z pracy rąk swoich żyją, a które są dziś głównie konsumującymi. Jeżeli się zaś zdarzy, że po czasach ogólnego powodzenia w których zapłata robotnika podniosła się, kiedy ceny żywności zostają te same albo nawet spadają, a więc masa ludu więcej skonsumować mogła i przez to zachęcona spekulacja siły swe produkcyjne do najwyższego stopnia wyteżyła; że więc możność kupowania pośród ludu przez to upada, a artykuły żywności idą w górę i dlatego większa część zarobku na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb użytą być musi: wtenczas występuje przesilenie z gwałtem, jeżeli produkcja przy pierwszych oznakach grożącego niebezpieczeństwa nie ograniczy się.

Spekulacja jest po większej części tak krótkowidząca, iż za pomocą kredytu, który zastępuje kapitał obrotowy w niesprzedanych towarach, tak długo robi obroty i to jeżeli może jeszcze na większą skalę, ażeby straty powstałe ze spadnięcia cen większą ilością produkowanych towarów pokryć, dopóki upadek nieuchronnym się staje.

Liczba rodzin w zachodniej Europie, we Francji, Anglii, Holandyi, Belgii, Niemczech i Szwajcaryi wynosi około 24 mi-

lionów. Z tych każda konsumuje w przecięciu rocznie 1200 frs. tyle wynosi bowiem wydatek i dochód jednej dobrze się mającej rodziny z pięciu członków złożonej, podług dokładnych statystycznych wykazów. Z tych 1200 fr., przecięciowo 62% wydają na życie, z pozostałych 38% 14 do 16% na ubranie.

Zastanówmy się tylko, iż przy podwyższeniu cen żywności o 25% — a mieliśmy kilkakrotnie i to zawsze przed przesileniami podwyższenia od 50 — 75%, wydatek większy jednej rodziny rocznie 186 frs. wynosi, że więc o tyle mniej na inne wydatki zostaje: natenczas przy równym ograniczeniu wydatek jednej rodziny na suknie, bieliznę, i strój zmniejszy się o 68 frs. Przy 24 milionach rodzin, mniejszy wydatek wyniesie przez rok 1632 milionów frs., więc o tyle odbył na towary zmniejszy się. Któż więc nie będzie wątpił, iż przez to koniecznie wywołane być musi przesilenie, jeżeli producenci mimo to nie ustają produkować w tymże samym stosunku.

A tak robiono zawsze dotąd. Instytucje bankowe i kredytowe dozwalały także i bez własnego kapitału robotników dosyć zatrudniać, a tam gdzie banki nie z chęci zysku kredytowały ażeby później z podwyższego disconta korzystać, działo się to ze złe zrozumianych względów dla zostających bez pracy robotników. Fabrykant przerzucał swoje towary na zamorskie targi, do Ameryki, Australii, Indyi, Chin i t. d. przepełnił je, aż odbył zupełnie nie ustał; przyczem spotykał się często i tam z tą samą chęcią spekulacji i nie prędzej poznawał się że nierozsądnie postępował, aż banki się nie uległy i spekulantom pomocy swęj nie odmówiły. Wtenczas upadał dom po drugim i porywał fabrykanta wraz z jego robotnikami w przepaść, którejby uniknął, gdyby przy pierwszym pokazaniu się symptomów stagnacji na jednym punkcie uważał to za wskazówkę, aby swoją produkeyę ograniczyć i tę małą stratę poniósł w nadziei, iż lepsze czasy nastąpią.

To jest właściwa diagnoza przesileni handlowych, do której przyłączają się jeszcze inne różne wybryki spekulacji, które właściwego charakteru rzeczy nie zmieniają, n. p. ulokowanie wszystkich obrotowych kapitałów w wielkie przedsięwzięcia, koleje żelazne, fabryki i t. d. szacherka papierami i akcyami, zbytnia rozciągłość kredytu wexlowego, szalone spekulacje zagranicznymi towarami i t. d. Jedynym pewnym środkiem zaradczym jest zwracanie uwagi przez fabrykantów, banki i instytucje kredytowe, na prawa ekonomii politycznej. Z czasem przesilenia te stracą na swojej sile i rozciągłości, już dlatego, iż nie tylko europejskie kraje, lecz i zamorskie zwolna pod względem przemysłu tak się podniosą, iż od siebie zależnemi nie będą i że pojedyncze kraje przemysłowe nie będą więc same zaopatrywały w nie cały świat, a tém samem mniej też będą zagrożone przez niepewności targów.

Polityka handlowa większej części rządów, które przemysł krajowy przez nadanie praw celnych starają się do tego punktu doprowadzić, ażeby przynajmniej we własnych krajach mogły konkurować z dawniej już wykształconymi i dlatego przemożnemi krajami przemysłowemi, dążą do tego samego celu często bez wiedzy. Rozumie się samo przez się, że tu jednak zależy na tém, aby utrzymać równowagę i nie dać się złudzić przez krzyki fabrykantów żądających wiecznej obrony ustaw, kiedy przyszedł czas samodzielności.

Zasadą więc być powinno tak tu jak wszędzie, aby praktykę i życie wyżej cenić niż teorię, drogę zaś wskazać prawodawstwu celnemu może tylko historia handlu, która przez doświadczenie wszystkich krajów i czasów uczy: że pięknie brzmiące słowa, narodowa praca, narodowy przemysł tu, wolność handlu tam, niczem więcej nie są jak czcze wyrazy, które przychodzą dopiero do wartości i znaczenia przez uwzględnienie wszystkich innych państwowych i socyalnych stosunków.

A N G L I A.

Ośm dziesiątek lat, które ten ostatni rozdział obejmuje, mogą być podzielone na dwa równe peryody. Pierwszy jest peryodem wojny, drugi pokoju. Szczególniej podział ten stosuje się do Anglii, która zaraz w pierwszym roku w wojnę zawikłaną była, co bardzo niepomyślnie wpłynęło na jej handel. Ogłoszenie niezawisłości jej północno amerykańskich kolonii, było hasłem do siedmioletniej wojny, która się nie ograniczyła na samych tylko pierwotnych przeciwnikach. Francya, Hiszpania, nakoniec Hollandya połączyły się z koloniami, które się oderwały od Anglii, nie tyle przez sympatyą dla nich, ile przez nienawiść względem tej potęgi, która się nad nie wszystkie wyniosła. Ich rozbójnicy morscy niepokoiili podczas tej wojny handel Anglii tak dalece, iż okręty kupieckie dalsze podróże odbywać mogły tylko pod zasłoną okrętów wojennych. Było to bardzo na rękę państwom neutralnym Danii, Szwecyi, Prusom, Hamburgowi i t. d., gdyż zagarnęły wielką część handlu pomiędzy północno-wschodnią a południowo-zachodnią Europą. Pierwsi rozciągnęli znacznie stosunki swoje w Indjach wschodnich i zachodnich i zaopatrywali w części Niemcy tamtejszemi produktami. Anglia podczas wojny była przymuszona, wszystkie materyały do budowy okrętów służące, które ona teraz po większej części ze swoich północno-amerykańskich kolonij sprowadzała, znów wyłącznie z krajów Nadbałtyckich sprowadzać, a ponieważ od roku 1770 potrzebny był znaczny dowóz zboża, więc stosunek pomiędzy Anglią a północno-wschodnią Europą ożywił się nadzwyczajnie.

Jednakowoż wszystko to nie wystarczało na pokrycie poniesionych strat, a gdy w roku 1783 pomimo wszystkich usiłowań i ofiar — dług państwa podwoił się, przed wojną wynosił 129

milionów f. st., po wojnie 239 ³/₅ mil. f. st., — niezawisłość północno-amerykańskich kolonij uznana być musiała i uważało wielu Anglią za straconą. W Niemczech i Francji cieszone się nadzieją na stosunki z północną Ameryką, która na zawsze jak się zdawało rozpadła się z Anglią; lecz tymczasem wkrótce okazało się, iż za nisko ceniono siłę związku łączącego z sobą dwa te kraje, a opartego na jednej i tej samej narodowości, na tym samym języku, tych samych obyczajach i stosunkach handlowych, trwających przez kilka wieków i innych jeszcze wielu rzeczach.

Stosunki pomiędzy północną Ameryką i Anglią po zawarciu pokoju stały się tak ożywione jak nigdy nie były, i w ogóle wszelkie obawy co do przyszłości Anglii pokazały się nie uzasadnionemi.

W czasie gdy rząd starał się nadaremnie oderwaniu kolonii przeszkodzić, wewnątrz kraju pokazały się źródła pomocnicze, które grożącą stratę tysiąckrotnie wynagrodziły. Wynalezienie maszyny do przędzenia bawełny przez Arkwrighta w roku 1770 i mechanicznego warsztatu tkackiego przez Cartwrighta w r. 1787, w połączeniu z wynalazkami pierwszej maszyny parowej przez J. Watt w roku 1763, która po wielu ulepszeniach w roku 1785 patentowaną została, spowodowały kompletny przewrót prawie we wszystkich gałęziach przemysłu. Równocześnie wynalazł Wedgewood sławny pod jego nazwiskiem fajans, obicia papierowe weszły w użycie, przyspieszone garbarstwo, wydobywanie angielskiego kwasu siarczanego w skrzyniach ołowianych, drukowanie perkalów za pomocą walców, oświecenie gazem węglanym, jednym słowem cały szereg innych wynalazków i ulepszeń większej lub mniejszej doniosłości, złączyło się z owymi wielkimi wynalazkami i postępami i podniosło angielski przemysł w kilkadziesiąt lat do takiego stopnia, iż wszystkich współzawodników przewyższył. Najprędsze postępy zrobiła fabrykacja bawełny.

Przy sposobie jakiego dotychczas używano, nie mogli konkurować ani z indyjskimi bawełnianymi wyrobami, ani też z lekkiem lnianem i wełnianem materyami. Lecz teraz maszyna zaczęła tak tanio robić, iż bawełniane materye w krótkim czasie mogły być używane przez najuboższych, i ztąd bardzo odchodziły. Manchester, Glasgow i inne miasta które się wzniosły jako główne siedliska tego przemysłu, przytém porty Liwerpool i Hull przez które surową bawełnę z Lewantu, Egiptu i Persyi, jako też Brazylii i Indyi zachodnich wprowadzano i jako wyrób wyprawiano, wzrosły w krótkim czasie jako miasta pierwszego rzędu. Do fabrykacji wełny i płótna zastosowano także maszynę, a miasta Leeds, Leicester, Halifax, Nottingham i Dundee zawdzięczają temu swoją wzrastającą wielkość. I inna nie mniej ważna gałąź przemysłu, jako to kopalnie żelaza, miedzi, węgla kamiennego, fabryki żelaza i innych metali, ciągnęła wielkie korzyści z tych nowych sił, które geniusz kilku mężów wymyślił. W Birmingham i Sheffield koncentrowała się fabrykacja wyrobów metalowych i stalowych.

Wzrost różnego rodzaju przemysłu, szczególniej eksploatacya węgla kamiennego, wywołały ze swój strony ogromne budowy kanałów, które w ostatnich dziesiątkach lat XVIIIgo wieku w Anglii przedsięwzięte zostały i komunikacyą wewnątrz kraju do tak wysokiego stopnia ułatwiały. Przemysłowi już samemu przez się coraz więcej wzmagającemu się, przyszły jeszcze w pomoc wyższe cła wchodowe na niektóre zagraniczne wyroby nałożone, szczególniej na płótno, dalej premie przy wywozie angielskich towarów płóciennych, jedwabnych i bawełnianych, nakoniec zakaz wywozu większej części wymienionych maszyn, używanych we fabrykach. Wywóz angielskich płodów wzrósł znacznie w skutek tych stosunków po zawarciu pokoju; do tego także przyczynił się jeszcze traktat handlowy zawarty z Francją w r. 1786. Pomiędzy r. 1760 a 1787 wywóz przecięciowo wynosił 16 milionów f. st., w następnych 5ciu latach podniósł się do 25 mi-

lionów, wzrosł więc więcej niż 50%. Nawet podczas wojny która na nowo wybuchła w r. 1793 z Francją, a z małemi tylko przestankami trwała aż do r. 1814, i pod innemi względami ogromnych ofiar wymagała — gdyż aż do r. 1800 dług państwa znów się podwoił (około 474 milionów f. st.) zaś do r. 1814 o cztery razy powiększył się (około 861 milionów f. st.), nawet podczas blokowania lądu stałego i ostatniej wojny z Zjednoczonymi stanami w latach 1812 do 1814, wzrost wywozu nie zmniejszał się, gdyż w jednym punkcie zamknięte drogi odbytu, otwierały na innych nowe drogi. W roku 1805 wywóz podniósł się do 34 milionów f. st., w r. 1810 wynosił 45 $\frac{1}{2}$ milionów f. st. i doszedł w następnych latach do 50 milionów f. st.

Z krajów europejskich pomiędzy konsumentami potrzebowali Niemcy angielskich wyrobów najwięcej, przynajmniej odkąd Hollandya zajęta przez Francuzów utraciła w większej części swój handel zagraniczny. Prawie przez cały wiek XVIIIy wywóz do Niemiec wynosił około 2 miliony f. st. wartości, w roku 1793 podniósł się nagle do 2 $\frac{1}{2}$ miliona, w r. 1794 do 6 milionów, w r. 1800 do 10 milionów. W następnych dziesiątkach lat zmniejszał się tylko dla wojen prowadzonych na niemieckiej ziemi. Głównym portem przywozowym dla Niemiec pozostał Hamburg. Począwszy od roku 1804 jednakże handel niemiecki szedł przez Danią, n. p. przez miasto Tönningen, dalej przez Lubekę, Emden i Prusy wschodnie, gdyż okolice Elby i Wezery były zajęte przez Francuzów. Za ubytek handlu niemieckiego znalazła Anglia wynagrodzenie w zwiększonym odbycie do Hiszpanii, która od r. 1808 przy angielskiej pomocy walczyła z Francuzami, głównie zaś w rozszerzaniu swego handlu w Ameryce. Do Zjednoczonych stanów przyszło w r. 1783 towarów za 1 milion f. st., w r. 1787 za 2 mil. f. st., w r. 1791 za 4 miliony f. st., w r. 1800 około 8 milionów f. st., a od tego czasu aż do wybuchnięcia wojny w r. 1812, ważył się wywóz przecięciowo pomiędzy 5 do 8 milionów f. st.

Równie wzrósł wywóz do Indyi zachodnich, tak do tamtejszych angielskich jako też nie angielskich posiadłości. Wywóz do angielskich posiadłości podniósł się w pierwszym dziesiątku XIX-go wieku z $1\frac{1}{2}$ miliona w r. 1786, do 5—6 milionów; do nie angielskich zaś posiadłości trzymał się zawsze w roku 1808—1814 pomiędzy 4 do 6 milionów f. st. kiedy tymczasem w roku 1796 ledwie był doszedł do 1 miliona f. st.

W stosunku pojedynczych artykułów wywozu naturalnie nastąpiła wielka zmiana. Wiemy, iż dawniej cyna, później wełna i cyna, później wyroby wełniane, były głównymi przedmiotami wywozu. Przeistoczenie stosunków przemysłowych przez zaprowadzenie maszyn, wzrost eksploatacyi kruszców i w ogóle górnictwa zmieniły dawny porządek rzeczy. Już w r. 1797 do 1798 wartość wyprowadzonych towarów bawełnianych wynosiła przeszło połowę wartości wywozu wełnianych wyrobów: wynosił bowiem ten około $7\frac{2}{10}$ milionów f. st. gdy pierwszy doszedł do $4\frac{1}{10}$ miliona f. st. W cztery lata później w r. 1802 bawełna już wełnę przewyższyła, a wyprowadzone wyroby pierwszej przedstawiały wartość około $7\frac{9}{10}$ mil. f. st., drugiej około $6\frac{1}{2}$ mil. f. st. Wywóz żelaza i stali, miedzi i wyrobów miedzianych wynosił również 1 do $1\frac{1}{2}$ miliona, szkła i fajansu $\frac{1}{2}$ miliona, węgla kamiennego także $\frac{1}{2}$ miliona f. st., gdy tymczasem cyna tylko z $\frac{1}{4}$ miliona f. st., na liście wywozu jest zanotowana. W następujących dziesięciu latach podniosła się summa wszystkich tych przedmiotów wywozu, tylko miedzi, żelaza i towarów stalowych wywóz cokolwiek się zmniejszył. Lecz żaden artykuł w tym stosunku nie podnosił się jak wyroby bawełniane, których już w r. 1814 w wartości 20 milionów f. st., wyprowadzono, wynosiły więc prawie połowę całego wywozu krajowych płodów, który liczone $47\frac{1}{5}$ miliona f. st.

Z zagranicznych surowych produktów, które w angielskich fabrykach przerabiane były, surowa bawełna doszła do najwyższego pomiędzy innemi znaczenia. Do Liwerpoolu głównego miej-

sca przywozu bawełny, przyszło w r. 1791 68404 ballów, w r. 1810 zaś 182000 ballów. Uwagi godną jest zmiana w źródłach sprowadzania tego materyału.

W roku 1791 dostarczyła Brazylia 34500 ballów, przez Portugalią i Indye zachodnie 25777 ballów, Lewant 2242 ballów i Zjednoczone Stany, które w tym czasie robiły doświadczenia czy uprawa bawełny uda się, 91 ballów.

W roku 1810 taki był stosunek: Zjednoczone Stany 199000 ballów, Indye zachodnie z Demerary 40000 ballów, Brazylia z Portugalią 17000. Z tego się pokazuje jak przywóz ze Stanów zjednoczonych do r. 1810 mógł się znów na $2\frac{3}{5}$ milionów f. st. podnieść, chociaż dawniejsze artykuły główne, tytoń i ryż, teraz przez pominięcie Anglii wprost szły do lądu stałego. Bawełna, zboże i mąka były również ważnymi przedmiotami przywozu.

Oprócz bawełny wypada nam wspomnieć o surowej wełnie, której w pierwszych dziesiątkach XIX-go wieku przecięciowo 8 milionów funtów wprowadzano, po większej części z Hiszpanii.

Niemcy dostarczały tylko mało znaczącą ilość 4—600000 funtów rocznie. Razem z podniesieniem się przemysłu angielskiego podnosił się i handel azjatycki, szczególnie z Indiami wschodnimi i Chinami. Jedwabiu surowego, indygo i saletry potrzebowano coraz więcej, oprócz tego przez wzrastającą konsumcyą herbaty podniósł się przywóz herbaty chińskiej. Korzenie stanowiły również ważną część tego handlu, gdyż Anglicy podczas wojen większą część hollenderskiego i francuzkiego handlu korzeniami przeciągnęli na swoją stronę. Mniej podnosił się wywóz tam dotąd, chociaż angielskie wełniane, metalowe a nawet bawełniane wyroby w Azji więcej poszukiwane były; z tego powodu wywóz w tych czasach rzadko wynosił $2\frac{1}{2}$ miliona f. st., gdy tymczasem przywóz przecięciowo jeszcze raz tyle.

W tych czasach bardzo ważny był stosunek z Indiami zachodnimi i południową Ameryką, to jest przy końcu XVIII-go i na początku XIX-go wieku. Jak dalece podniósł się odbyt an-

gielskich wyrobów tam dotąd, to już widzieliśmy, lecz ważniejszym jeszcze było sprowadzanie zachodnio-indyjskich produktów. Pomiedzy niemi stał cukier na pierwszym miejscu, którego w Anglii obok herbaty, tak samo jak na lądzie stałym obok kawy, coraz więcej potrzebowano. Jamajka, Domingo i inne angielskie posiadłości w Indyach zachodnich dostarczały już w roku 1788 prawie połowę całej ilości cukru, której potrzebowała Europa, to jest 2 miliony centnarów; w roku 1805 produkcya prawie się podwoiła. Wywóz wynosił przeszło $3\frac{1}{3}$ miliona centnarów, gdy tymczasem dawniej tak znakomity wywóz Domingo (w r. 1787 prawie $1\frac{1}{2}$ miliona centnarów) w skutek powstania murzynów spadł do najmniejszej cyfry, a produkcya innych krajów mało znaczne postępy zrobiła. Ilość przywozu z zachodnio-indyjskich kolonii podniosła się z tego powodu na początku XIX-go wieku do 8 milionów f. st., z których około 7 milionów na sam cukier przypadało. Odkąd Brazylia była samodzielnym państwem (roku 1809), przychodziły ztamtąd tak znaczne ilości cukru, kawy, bawełny, skór i szlachetnych kruszców, iż przywóz nie angielskich Indyi zachodnich wraz z Ameryką południową do 5, 6 i 7 milionów f. st. rocznie podniósł się. Nie wiele mniejszą była wartość wyrobów tam dotąd wysyłanych i t. d. Handel z Afryką zmniejszył się w roku 1807 od czasu zniesienia handlu niewolnikami, a wywóz tam dotąd spadł z 1 do $1\frac{1}{2}$ miliona f. st. przy końcu XVIII-go wieku, na 400000 f. st. w pierwszych dziesiątkach lat XIX-go wieku. Stosunki z Kanadą i innemi pod angielskim panowaniem będącemi koloniami w Ameryce północnej pozostały prawie nie zmienionemi. Większego znaczenia był wywóz ich budulca okrętowego, gdy sprowadzanie jego z północnej Europy utrudnione zostało przez zamknięcie lądu stałego; od tego czasu przywóz drzewa z Kanady tak wzrastał, iż ogólna summa przywozu podwoiła się i do 800000 f. st. doszła.

Co się tyczy stosunków marynarki angielskiej, o tém wspomnieliśmy już wyżej, iż podczas wojny z północno-amerykań-

skimi koloniami, marynarka państw neutralnych wiele zyskała, i to kosztem stron wojujących, szczególnie Anglików i Holendrów. Po zawarciu pokoju powstałi nowi współzawodnicy.

Północni Amerykanie, którzy mając przewagę w nabywaniu taniego budulca okrętowego zaczęli nie tylko jeździć do Indyi zachodnich i wschodnich i sprowadzać sobie towar na własną potrzebę, lecz sprowadzali także produkty tych krajów do Europy. W wojnach które niedługo potem się wszczęły pomiędzy Anglią a Francją, pośredniczyli oni nawet w części w stosunkach przewozowych pomiędzy europejskimi krajami. Z początku protegowała Anglia, mając interes swego własnego przemysłu i handlu na oku, neutralne flagi, przez złagodzenie kilku postanowień aktu nawigacyjnego. Lecz gdy w roku 1806 Napoleon zadekretował ogólne zamknięcie granic dla handlu przeciwko Anglii, ogłosiła ona ze swjej strony w roku 1807 blokadę wszystkich krajów zamkniętych dla jej handlu i postanowiła, że odtąd każdy okręt neutralny nimby przypłynął do portu dla Anglików zamkniętego, musiał wprzód zawinąć do portu angielskiego i tam pozwolenie sobie wyrobić. Napoleon zaś na tę uchwałę wydał w grudniu 1807 roku dekret, iż każdy okręt, któryby zawinął do portu angielskiego, ulegnie konfiskacie. Przez to marynarka Amerykanów północnych, którzy w tym czasie prawie sami jedni byli neutralni, była prawie zniszczoną, a nie chcąc okrętów swoich wystawić na konfiskatę w każdym razie grożącą, zrzekli się raczej handlu z Europą zupełnie i zakazali okrętom swoim wypływać z krajowych portów do obcych.

Anglia zmodyfikowała wprawdzie później cokolwiek swoje rozporządzenie, gdyż jej handel z lądem stałym nie mógł się obyć bez pomocy neutralnej flagi, a Amerykanie północni zniesli swój zakaz wypływania.

Ścieranie się pomiędzy angielską i amerykańską flagą, gdyż ostatnia rzadko się stosowała do przepisów angielskich, nie miało

końca i sprowadziło nareszcie wojnę od roku 1812 do 1814, w której Amerykanie północni i w walce morskiej pokazali się jako godni synowie starłej Anglii. W ogóle handel Anglii od roku 1776 do 1814 zrobił większe postępy niż jej marynarka, gdyż jak tamten o cztery razy się powiększył, ilość tonnów podwoiła się na okrętach które z portów angielskich wypłynęły, to jest z 700000 tonnów podniosła się do 1,400000 tonnów w roku 1812. Rybołówstwo o wiele więcej wzmogło się, ilość tonnów przy Neufundland zatrudnionych łodzi od roku 1784 do 1792 z 23000 powiększyła się do 460000 tonnów, a przy połowie wielorybów zatrudnionych okrętów ilość ta jeszcze więcej się zwiększyła. Liczba okrętów wojennych urosła od r. 1790 do 1810 z 478 na 1048.

W wewnętrznych stosunkach kraju zaszły ważne zmiany, głównie spowodowane przez podniesienie się przemysłu. Przy końcu XVIII-go wieku trzecia część ogólnej ludności Anglii mieszkała w miastach, a klasa rolnicza wynosiła połowę całej ludności; w roku 1810 przeciwnie mieściła się w miastach połowa całej ludności, a tylko trzecia część zatrudniała się rolnictwem. Potrzeba rolniczych produktów musiała w tym samym stosunku wzrastać i wpływać na podniesienie cen, gdyż brak musiał być z zagranicy sprowadzany. Cena pszenicy podnosiła się n. p. od roku 1784 do 1793 na 50, od roku 1793 do 1803 na 69, a od 1803 do 1813 na 90 szylingów a nawet wyżej, lecz podnoszenie się cen nie ograniczało się tylko na najpotrzebniejszych artykułach żywności, lecz rozciągało się na wszystkie towary, gdyż sprowadzanie ich podczas wojen połączone było z nadzwyczajnymi kosztami i wielkim niebezpieczeństwem, a nadto jeszcze przyczynił się do tego i upadek wartości pieniędzy. Przypatrzymy się finansowemu położeniu Anglii w tym czasie od r. 1776—1814, a przyczynę tego zjawiska łatwo znajdziemy. Widzieliśmy wyżej, jak ogromnym był ciężar długu krajowego w tym peryodzie. Większa część tych summ pozostała wprawdzie w kraju i służyła

do zakupowania potrzebnych artykułów żywności, odzieży, zapasów wojennych i t. d. dla floty i wojska. Na flotę n. p. już w r. 1801 wydano 16 milionów f. st. Nawet i część pieniędzy posiłkowych, jako też summ potrzebnych na utrzymywanie wojska w obcych krajach nie posyłano gotówką, lecz w wyrobach angielskich, pomimo tego ubytek monety brzęczącej był dosyć znaczny. Wzrastająca potrzeba obcego zboża wymagała również wielkich wypłat monetą brzęcząca.

Z tych powodów w kilka lat taki był brak monety brzęczącej, iż nie można było wymieniać biletów bankowych, więc Pitt kazał zawiesić wypłatę gotówką. Rzecz naturalna, iż pieniądz papierowy coraz więcej zastępował złoto i srebro. Przed zawieszeniem wypłaty kursowało około 10 mil f. st. w biletach bankowych, w roku 1802 summa wynosiła 16 milionów, w 10 lat później 23 miliony f. st., a równocześnie kursowało około 20 milionów biletów banków prywatnych. Ponieważ pieniędzmi papierowymi nie można było płacić za granicą, traciły na wartości, a w kilku latach, w których szczególnie gotówki potrzeba było, jak w roku 1800—1802, gdzie za zboże w jednym roku około 8 milionów f. st. zagranicą potrzeba było zapłacić, traciły one 25 do 30% przy zamianie na monetę. Pomimo tego agio w ogóle nie było wielkie, gdyż wiara w późniejsze wycofanie banknotów po pełnej wartości nie upadła nigdy, a nie puszczano w obieg zbyt wielkiej summy papierowych pieniędzy. Tylko banki prywatne, które często lekkomyślnie kredytowały spekulantom, kilka razy swoją nieostrożność drogo przypłaciły. Szczególniej w roku 1793 przy rozpoczęciu wojny z Francją, cała budowa oparta na kredycie prywatnych banków runęła, a upadek ten wciągnął w nieszczęście więcej niż 100 banków i tysiące ludzi.

Pokój w roku 1815 położył koniec temu nadzwyczajnemu położeniu, które opanowało było handel i stosunki od kilka dziesiątków lat. Zamknięcie kilku krajów, przez co stosunki z niemi albo zupełnie przerwane, albo też tylko potajemnie za pomocą

przemycania utrzymywane być mogły, ustało. Ogromne wydatki na utrzymanie floty wojennej i wojska, i na pomoc dla państw związkowych, ustały. Wszystkimi siłami mógł się teraz naród wziąć do pracy pokojowej i zwrócić się z całą energią do podniesienia przemysłu i handlu, i tak też uczynił. Ogromna czynność rozwinęła się teraz we wszystkich gałęziach życia ekonomicznego. Pomimo nadzwyczajnego ciężaru długów pod które kraj jęczał, mimo różnych nieszczęść i przeszkód, które w latach następnych zaszły, uczyniły rękodzielnictwo, handel i żegluga olbrzymie postępy: ludność się zwiększała, zamożność podwoiła się do tego stopnia, iż Anglia aż do tego czasu utrzymała się na swojej wysokości i nie ma równego sobie, chociaż i inne narody nie próżnowały i rączy z nią się ubiegały.

Zaraz w pierwszych latach po ukończeniu wojny dotknęły ją nieszczęścia różnego rodzaju. W ostatnim czasie wojny nagromadziły się w składach kupców i fabrykantów wielkie zapasy różnego rodzaju towarów. Z otwarciem dotychczas zamkniętych targów zagranicą, wszystko tam dążyło i przepełniło swemi zapasami. To samo stało się z produktami zamorskich posiadłości Anglii. W r. 1810 wywóz wynosił 45 $\frac{1}{3}$ mil. f. st.; w r. 1815 wynosił prawie 61 milion. f. st., a pomiędzy niemi było za 16 milionów f. st. towarów kolonialnych.

Przemysłowcy sądząc, iż wkrótce otworzy się nieograniaczony odbyt, natężali równocześnie wszystkie swoje siły. Do roku 1815 nie znano prawie tkackich warsztatów parowych, w r. 1818 miał ich sam Manchester 2000.

Przywóz bawełny, który od roku 1805 do 1814 tylko dwa razy wyjątkowo przeszedł 200000 ballów, doszedł w roku 1818 do 314000 ballów; przywóz wełny surowej, który do r. 1812 raz tylko przeszedł 10 mil. f. st., podniósł się do 24 milionów f. st.

Lecz spodziewany odbyt nie pokazywał się. Kraje które dawniej przez wpływy angielskich pieniędzy dawanych na wsparcie i przez obecność angielskich wojsk były w stanie wielkie massy

angielskich wyrobów konsumować, jako to Niemcy i Hiszpania, niedopisały po utraceniu tych źródeł pomocniczych. Oprócz tego uczyniły w wielu europejskich krajach własne ich fabryki znaczne postępy w czasie blokowania lądu stałego, a w większej ich liczbie zaczęto utrudniać przywóz obcych wyrobów, aby własnemu przemysłowi dopomódz.

W Anglii samą ustąpił zakup wywołany wojną, a jak przez to ceny wszystkich towarów ucierpiały, tak sprowadził nieurodzaj w roku 1816 i 1817, skutkiem którego trzeba było wielką ilość zboża zagranicznego sprowadzać, a ceny najpotrzebniejszych środków do życia bardzo się podniosły (pszenica podniosła się z 53 szylingów w roku 1815, na 90 do 100 w r. 1817 i 1818); w następstwie zupełną stagnacją w czynności przemysłowej, przez co wszędzie magazyny były pełne, a nigdzie kupca znaleźć nie można było. Nastąpiło przesilenie handlowe, które sprowadziło w samej Anglii 3552 bankructw w r. 1819. Wywóz zmniejszył się z 51 na 33 miliony f. st., przywóz z 36 na 29 milionów f. st. W okolicach fabrycznych przyszła bieda ogromna; pierwszy raz pokazały się wtenczas groźne ruchy głodnych robotników. Ale kilka lat wystarczyło na zatarcie tej klęski. Z podwojonym zapalem rzuciła się Anglia na wydoskonalenie swych fabryk i maszyn; w roku 1824 powiększyła się liczba warsztatów tkackich parą poruszanych w samym Manchester i okolicach o 10 kroć; zamiast 2000 liczono ich 20000. Takież postępy uczyniło płóciennictwo, do którego zastosowano teraz przędzalnie i warsztaty maszynowe, jako też nie mniejsze produkcja węgla i żelaza; ostatnie podniosło się z 18000 do 600000 tonnów.

Rezerwy brzęczącej monety, banki, były przepełnione kapitałami. Zawieszenie wypłat w brzęczącej monecie zniesiono już w roku 1822, przez co obieg pieniędzy kraju znów się oparł na podstawie gotówki. Kapitałów było tak wiele, że rząd mógł zniżyć procenta długu krajowego. Łąd stały i południowe wolne stany amerykańskie zrobiły pożyczkę na 48 milionów f. st. oprócz

tego włożono wielkie kapitały w amerykańskie kopalnie i inne przedsięwzięcia.

Potém znów nastąpiła ogólna stagnacja. Ceny towarów spadły w przeciągu siedmiu miesięcy: bawełna z 18 szylingów na 7 szylingów, kawa z 88 szylingów na 50, saletra z 36 szylingów na 23, pieprz z $9\frac{1}{2}$ szylingów na 5, tytoń z $6\frac{1}{2}$ szylingów na $3\frac{1}{4}$. W tym samym stosunku tracono i kapitały, w samym handlu bawełną stracono $2\frac{1}{2}$ miliona f. st., a z upadkiem kapitałów, stagnacją handlu, upadł cały kredyt. W trzech miesiącach od grudnia do lutego roku 1825—1826 80 banków krajowych upadło. Bankructwa szły za bankructwami, wiele fabryk zamknięto i tysiące robotników było bez sposobu do utrzymania życia.

Lecz mimo tak ciężkich ciosów przyszedł znów kraj do siebie, szczególnież zaś handel i przemysł wzmógł się i teraz w krótkim czasie, a chociaż ogólny postęp którego po szczególe od roku do roku przechodzić nie możemy i potém jeszcze przez powtarzające się przesilenia handlowe, jako to w r. 1837 głównie z powodu szalonych spekulacji w Zjednoczonych Stanach w roku 1839, 1847 i 1857 wszystkie trzy z powodu przesadzonej spekulacji i równoczesnego nieurodzaju od czasu do czasu doznawał przeszkód, to jednakże szczególnież w ostatnich dziesiątkach lat podniósł się i handel i przemysł we wszystkich kierunkach do takiej wysokości, o jakiej dawniej nie marzono.

Przypatrzywszy się przebiegowi wywozu i przywozu Anglii w ostatnich 40 latach, spostrzeżemy nie jedną zmianę ważną, która jest w połączeniu z jedną z natury przemysłowych stosunków w Anglii, z drugiej strony ze zmienionymi stosunkami reszty europejskich i zaeuropejskich krajów.

W początku tego peryodu głównie się wzniósł przemysł bawełnianych towarów: nie tylko usunął dawniej tak ważne gałęzie przemysłu jako to: wełnianych wyrobów i płótna, lecz oparował tak dalece cały angielski przemysł w ogóle, iż jeden ten artykuł w latach 1823—1825 wynosił przeszło połowę ogólnego

wywozu angielskich płodów. Wywóz bowiem w tych latach ważył się rocznie pomiędzy 43 i $46\frac{1}{2}$ miliona f. st., a wywóz bawełnianych towarów $26\frac{1}{2}$, 30 i $29\frac{1}{2}$ miliona f. st. Co do tego zaszła nadzwyczajna zmiana. W pięciu latach od r. 1853—1857 towary bawełniane większą wprawdzie mają liczbę, wywieziono ich bowiem w r. 1854 za $31\frac{1}{2}$ miliona, w r. 1857 za 39 milionów f. st., ale w stosunku ogólnego wywozu cofnęły się znacznie, gdyż wywóz ten podniósł się w rzeczonych pięciu latach do $98\frac{9}{10}$ milionów, $97\frac{1}{10}$ miliona, $95\frac{6}{10}$ miliona, $115\frac{8}{10}$ miliona i $122\frac{1}{10}$ milionów f. st., wynosił więc trzy razy tyle ile wartość wywozu bawełnianych towarów. To wytłumaczyć można sobie tylko przez wielkie postępy, jakie zrobił przemysł bawełniany na lądzie stałym Europy i w Zjednoczonych Stanach. Tylko w jednej gałęzi stoi Anglia jeszcze potężnie, to jest w przędzeniu, które zawdzięcza najlepiej wydoskonalonym swoim maszynom.

Ale ponieważ może ona dotąd krajom innym tylko ten na pół wyrobiony fabrykat dostarczać, pomiędzy wyżej wspomnianymi $31\frac{1}{2}$ miliona do 39 milionów f. st., wywozu figuruje przędza bawełniana 7 do $8\frac{3}{4}$ miliona f. st.; pokazuje się ztąd wyraźnie że fabrykacja bawełny w Anglii już nie ma dawniejszego swego znaczenia.

Zupełnie odwrotnie stało się z przemysłem wełnianych towarów; zajmował on dawniej tak samo wysokie miejsce pomiędzy rzemiosłami jak później fabrykacja bawełny, ale je przez nią stracił i cofnął się widocznie. Przy końcu zeszłego stulecia wywóz wełnianych towarów wynosił jeszcze $7\frac{1}{2}$ do 8 milionów f. st., który w pierwszych 25 latach tego wieku spadł na $5\frac{1}{2}$ do 6 milionów f. st., obecnie zaś postępuje ciągle naprzód i w latach 1856 i 1857 podniósł się na $12\frac{1}{2}$ do $13\frac{1}{2}$ miliona f. st. Nowy wzrost tego przemysłu można bez wątpienia przypisać nadzwyczaj prędkiemu zwiększeniu się produkcji wełny w zamorskich posiadłościach Anglii, któremu później bliżej się przypatrzymy.

Przędza wełniana stanowi tutaj także ważną część wywozu 2 do 3 milionów f. st., w latach ostatnich wynosząca. Daleko większe postępy uczyniły artykuły żelaza, stali i towarów żelaznych. Dzięki niewyczerpanym pokładom rudy żelaznej i węgla kamiennego Anglii, które po większej części tak blisko siebie się znajdują, tak że koszty transportowe są bardzo nieznaczne, przemysł ten doszedł do tak olbrzymich rozmiarów, że wszystkie inne razem wzięte kraje produkcyjne połowę tylko tego żelaza dostarczają co Anglia sama. Skutkiem tego powiększył się również wywóz surowego żelaza i wyrobów z niego, tak, iż zaraz po wyrobach bawełnianych pierwsze zajmuje miejsce. Od roku 1823—1825 rocznie wywożono za $1\frac{3}{4}$ miliona f. st., a w roku 1857 za przeszło 17 milionów f. st. I inne produkty górnicze i wyroby metalowe, miedź i mosiądz, cyna wraz z nich wyrabianymi towarami dostarczają obecnie daleko większą ilość do wywozu jak przed 25 laty. Miedzi i wyrobów miedzianych, których na początku tego wieku wywożono za 1 milion f. st., wywieziono od roku 1820 do 1825 za 400000 do 500000 f. st., a w roku 1857 za 3,115000 f. st.; cyny i wyroby z niej, której dawniej wywożono za 300000 milionów f. st., wywożą teraz za $1\frac{1}{2}$ miliona f. st., ale wywóz węgla kamiennego był jeszcze większy, gdyż podniósł się z $\frac{1}{4}$ miliona na $3\frac{1}{5}$ miliona f. st.

Z głównych przedmiotów wywozu z roku 1822 do 1825 wypada nam jeszcze tylko porównać płótno i cukier rafinowany. Płótna wychodziło wtenczas za granicę za $2\frac{3}{4}$ do 3 mil. f. st., cukru za 1 milion f. st. Wywóz płótna w roku 1857 zwiększył się na 6 milionów f. st., z tych za $1\frac{1}{2}$ miliona samych nici.

Przeciwnie angielskie rafinerie cukru nie wytrzymały konkurencji fabryk łądu stałego, zwłaszcza od czasu wyrabiania cukru z buraków, a ogólny wywóz rafinady w roku 1856 oznaczają na 117000 f. st., w roku 1857 na 57000 f. st. Najważniejszymi artykułami wywozu angielskiego pochodzenia, które dawniej wartości 100000 funt st. nie przechodziły są

oprócz tego gotowe rzeczy i towary modne (w roku 1857 6 milionów f. st.), towary krótkie (4 miliony f. st.), towary jedwabne (3 mil. f. st.), skóry i wyroby skórzane ($2\frac{3}{10}$ miliona f. st.), piwo i ale ($1\frac{1}{2}$ miliona f. st.) wyroby gliniane ($1\frac{1}{2}$ miliona f. st.) i t. d.

Pomiędzy artykułami przywozowymi najpierwsze miejsce naturalnie zajmują te artykuły surowe, które przemysł angielski przerabia. Na pierwszym miejscu stoi dzisiaj bawełna 551,695,083 kilogramów (w r. 1843 302,936,903 kilogramów), która przychodzi po większej części ze Zjednoczonych Stanów: te dostarczyły same 432,768,269 kilogramów w roku 1859.

Potem idzie jedwab surowy i kręcony, w roku 1859 $4\frac{5}{10}$ miliona kilogramów, którego z Indyi wschodnich i Egiptu przyszło 1 milion kilogramów a 531,000 kilogramów z Chin. Przywóz wełny wynosił w r. 1859 60 milionów kilogramów, której dostarczyły: Australia 32 miliony kilogramów, Niemcy i inne kraje Europy 10 milionów kilogramów, Indye wschodnie 9 milionów kilogramów, przylądek Dobrej Nadziei 9 milionów kilogramów. Do roku 1810 sprowadzała Anglia ten surowy produkt prawie wyłącznie z Hiszpanii, w roku 1810 Niemcy dostawiły 3 miliony funtów, a do roku 1815 doprowadziły do 15 milionów funtów, gdy tymczasem przywóz z Hiszpanii spadł na 5 milionów funtów. Od czasu zaprowadzenia hodowli owiec w Australii, w Buenos Ayres, na Przylądku i w Indiach wschodnich, produkcja wełny zrobiła olbrzymie postępy.

Czwartym ważnym produktem który głównie z Rosyi sprowadzany bywa jest len: w roku 1859 $71\frac{6}{10}$ milionów kilogramów i konopie około 544,124 kilogramów. Skór przychodziło 45 milionów kilogramów, indygo $3\frac{1}{10}$ miliona kilogramów, marzanny farbiarskiej $17\frac{7}{10}$ miliona kilogramów, łoju $53\frac{7}{10}$ milionów kilogramów, oleju palmowego i kokosowego $43\frac{1}{10}$ miliona kilogramów, saletry $22\frac{2}{10}$ miliona kilogramów i t. d. Z tych artykułów wyprowadzają znów to większą, to mniejszą część, a szczególnie zaś te które są albo płodami angielskich posia-

dłości, jako to: indygo, saletra, wschodnio-indyjskie skóry, australska wełna i z przylądka, wschodnio-indyjski olej palmowy i kokosowy i t. d., albo też te, dla których Londyn i Liwerpool stały się głównymi targami, gdyż już sama potrzeba Anglii wymaga przywozu wielkiego, jako to: łożu, bawełny, jedwabiu surowego, koszenilli i t. d.

Drugą kategorią która pod względem ważności wcale nie ustępuje pierwszej są tak nazwane konsumcyjne przedmioty, których przy ciągle wzrastającej zamożności angielskiego narodu, każdy pojedynczy człowiek więcej potrzebuje niż w innych narodach. Otóż stosunek pojedynczych artykułów tu dotąd należących: w trzech latach od roku 1823 do 1825 wynosił przywóz cukru przecięciowo $5\frac{1}{2}$ miliona f. st., kawy 3 miliony f. st., herbaty 3 miliony f. st., wina pomiędzy $\frac{3}{4}$ milionem a 1 milionem f. st., spirytualiów 700000 do 750000 f. st. Przywóz zboża i mąki ważył się naturalnie podług urodzajów, jednakże do roku 1815 tylko raz przeszedł wartość 2 miliony f. st.

W latach 1855 do 1859 podniósł się przywóz tych produktów: cukru przecięciowo $11\frac{1}{4}$ miliona f. st., herbaty $5\frac{1}{4}$ miliona f. st., wina $3\frac{1}{2}$ miliona f. st., spirytualiów $2\frac{1}{2}$ miliona f. st., ryżu $1\frac{3}{4}$ miliona f. st., tytoniu 2 mil f. st., zboża i mąki na 20 milionów f. st. Tylko jeden z tych artykułów spadł i to kawa z 3 milionów prawie na połowę, na $1\frac{3}{5}$ miliona f. st.

Że to tak znaczne podniesienie się było skutkiem większej konsumcyi w Anglii, pokazuje się z zestawienia wywozu produktów kolonialnych i obcych z peryodu dawniejszego i teraźniejszego, które nas zarazem pouczy o ważnych zmianach, jakie zaszły w kierunku angielskiego handlu międzynarodowego.

W ogóle wywóz zagranicznych płodów od początku tego wieku podwoił się, gdyż wynosząc przy końcu zeszłego wieku $11\frac{2}{3}$ miliona, a w roku 1821 do 1825 przecięciowo 10 milionów, w latach 1855 do 1859 wynosi przecięciowo $21\frac{1}{2}$ mil. f. st.

Z tych 10 milionów największą część wynosiła kawa, przecięciowo 2 miliony f. st., bawełna 1 milion f. st., indyjskie towary jedwabne i bawełniane 1 milion f. st., cukier surowy 600000 do 900000 f. st., indygo cokolwiek więcej $\frac{1}{2}$ miliona f. st., arak i spirytualia 700000 do 750000 f. st., pieprz 200000 f. st.

W większej części tych artykułów, a mianowicie w tych które do konsumcyjnych artykułów należą, widzimy stanowcze cofanie się, widzimy bowiem n. p. w ostatnich latach, że wywóz kawy wynosi tylko 700000 f. st., cukru surowego 400000 f. st., pieprzu 425000 f. st., indyjskie towary 270 do 300000 f. st.

Za to zaś obecnie wyprowadzają bawełny wartości przecięciowo 3 miliony f. st., wełny 2 miliony f. st., jedwabiu surowego $1\frac{1}{2}$ miliona f. st., indygo $1\frac{3}{4}$ miliona f. st., skór surowych $\frac{2}{3}$ miliona f. st., ryżu $\frac{3}{5}$ miliona f. st., spirytualiów 1 milion f. st., oleju palmowego i kokosowego $\frac{2}{3}$ miliona f. st., herbaty $\frac{2}{3}$ miliona f. st.

Przywóz połączonego królestwa z r. 1859. (Podług Board of Trade).

WYSZCZEGÓLNIENIE PRZEDMIOTÓW.		ILUŚĆ.
<i>Artykuły żywności:</i>		
<i>Zwierzęta żyjące:</i> Woły i krowy	Sztuk	63,294
Ciełeta	"	22,383
Owce i barany	"	250,580
Swinie	"	11,084
Kakao	kilogram.	2,703,012
Kawa	"	29,403,863
<i>Zboże:</i> Pszenica	hektolit.	11,602,674
Jęczmień	"	5,010,780
Owies	"	4,864,997
Groch	"	452,476
Bób	"	998,981
Kukurydza	"	3,811,479
Mąka pszenna	quint. métriq.	1,664,162
" z kukurydzy	"	1,223
<i>Owoce:</i> Rodzynki korynckie	"	278,930
Pomarańcze i cytryny	hektolit.	397,176
Rodzynki suche	quint. métriq.	214,529
Kartofle	"	294,455

WYSZCZEGÓLNIENIE PRZEDMIOTÓW.	ILOŚĆ.
<i>Zapasy żywności:</i> Ślonina i szynki.....	quint. métriq. 53,625
Wołowina solona	" 109,770
Wieprzowina „	" 81,661
Masło	" 212,881
Ser.....	" 203,275
Jaja... ..	sztuk 148,631,000
Smalec wieprzowy	quint. métriq. 46,798
Ryż	" 725,045
<i>Korzenie:</i> Kassia	kilogram. 445,478
Cynamon.....	" 327,073
Goździki	" 327,384
Imbier.....	quint. métriq. 8,875
Gałki muszkatołowe.....	kilogram. 203,203
Pieprz	" 3,923,663
„ turecki.....	quint. métriq. 8,041
<i>Spirytualia:</i> Rum	hektolitr. 312,287
Wódka	" 182,968
„ jałowcowa.....	" 6,716
<i>Cukier:</i> nie rafinowany	quint. métriq. 4,549,540
rafinowany i kandyzowany	" 131,230
Syrop (Melasse).....	" 274,695
Herbata	kilogram. 33,784,854
<i>Tytoni:</i> w liściach.....	" 21,873,961
„ w wyrobie	" 935,000
Wino	hektolitr. 372,099
<i>Artykuły potrzebne do przemysłu.</i>	
Popiół i potaż	quint. métriq. 776,831
Kora do użytku garbarzy i farbiarzy.....	" 199,748
Kości palone, niepalone i w stanie węgla.....	tonnów 81,843
Siarka	quint. métriq. 582,049
Szczecina	kilogram. 1,069,000
Kauczuk.....	quint. métriq. 10,655
Bawełna surowa	" 5,473,165
Winian potażu	" 13,568
Koszenilla	" 13,549
Indigo	" 31,618
Lak (rodzaj żywicy indyjskiej).....	" 3,107
Drzewo Kampesz.....	tonnów 27,534
Marzanna i korzenie marzanny	quint. métriq. 177,786
Sumak	tonnów 14,044
Ziemia japońska	" 9,247
Kateszu	" 4,515
Kość słoniowa	quint. métriq. 5,039
Len tarty, nie tarty i sprzedzony	" 716,018

WYSZCZEGÓLNIENIE PRZEDMIOTÓW.	ILOŚĆ.
Żołędzie welanedy	tonnów 27,579
Guano	quint. métriq. 84,122
Włosy różne	tonnów 1,185,326
Konopie czesane i nie czesane	kilogram. 544,124
Inne rośliny z gatunku konopi.....	quint. métriq. 535,865
Skóry nie garbowane: suche	" 125,148
„ „ świeże	" 305,695
Skóry garbowane, wyprawne z wyjątkiem skór rosyjskich,	kilogram. 2,232,987
Chmiel	quint. métriq. 1,110
<i>Kruszce:</i> Ruda miedziana i półmetalowa	tonnów 84,455
Miedź surowa i w części wyrobiona... ..	quint. métriq. 109,030
Żelazo surowe w sztabach	tonnów 42,713
Stal surowa.....	" 3,226
Ołów.....	" 23,620
Cyna	quint. métriq. 27,003
<i>Oleje:</i> Tran	tonnów 20,605
Palmowy.....	quint. métriq. 342,897
Kokosowy.....	" 92,379
Oliwa.....	tonnów 19,786
Różnego rodzaju z ziarn olejnych	" 10,617
Makuchy	" 95,208
Merkuryusz.....	kilogram. 1,422,166
Saletra	quint. métriq. 222,616
„ w kryształach kubicznych.....	" 259,861
<i>Siemię:</i> Konieczyny czerwonej.....	" 69,050
Lniane	hektolitr. 3,685,642
Rzepakowe	" 1,195,305
<i>Jedwab</i> ściągiony z jajka.....	kilogram. 4,464,401
„ stargany i odpadki	quint. métriq. 10,404
„ skręcony	kilogram. 147,358
Łój	quint. métriq. 537,168
Smółka	hektolitr. 225,030
Budulec	ładunek okręto. 1,472,667
Klepki.....	" 114,881
Łaty, tarcice, deski i inne rznięte drzewo.....	" 1,141,959
Terpentyna zwyczajna	quint. métriq. 128,331
Włna z owiec	kilogram. 58,892,850
„ z kóz Alpaca i Lama.....	" 1,125,736
Drożdże	quint. métriq. 39,308

Wyroby fabryczne.

Zegary ścienne	sztuk 276,949
Zegarki kieszonkowe.....	" 100,975
<i>Wyroby skórzane:</i> Buty i trzewiki	par 169,933

WYSZCZEGÓLNIENIE PRZEDMIOTÓW.		ILOŚĆ
Wyroby kórzane: Cholewy	par	543,341
Rękawiczki	"	4,590,261
Wyroby jedwabne: Materye i atłasy w sztukach ..	kilogram.	137,485
Gaza, krepa i aksamit	"	18,864
Wstążki wszelkiego rodzaju ..	"	215,598
Plusz na kapelusze	"	72,240
Fulary, indyjskie chustki	sztuk	343,034
Wyroby wełniane	franków	21,391,825
" bawełniane	"	14,191,375

Wywóz połączonego królestwa z r. 1859.
(Płody krajowe).

WYSZCZEGÓLNIENIE PRZEDMIOTÓW.		ILOŚĆ.	WARTOŚĆ deklarowana w frankach.
Gotowe rzeczy	—	—	54,785,550
Piwo i Ale	baryłek	613,831	52,905,175
Książki	quint. métriq.	16,438	11,957,175
Masło	"	70,206	17,934,875
Świece	kilogram.	1,829,205	46,950,750
Ser	quint. métriq.	17,221	3,439,100
Węgle kamienne i koks	tonnów	6,979,180	81,654,350
Sznury i liny okrętowe	quint. métriq.	53,078	4,772,500
Bawełniane wyroby: Perkalę, muśliny	yard	2,563,445,393	926,003,175
Koronki i tinalę	—	—	9,925,875
Pończochy	tuzinów	907,630	6,533,200
Koldry i inne wyroby	—	—	9,525,200
Nici do szycia	kilogram.	2,452,111	16,581,050
Nici inne	"	86,553,683	236,642,600
Wyroby z gliny i porcelanowe	—	—	32,829,100
Ryby: Śledzie	baryłek	266,617	9,079,500
Inne gatunki	—	—	2,388,975
Meble i wyroby tapicerskie	—	—	6,047,550
Wyroby ze szkła ..	quint. métriq.	29,503	4,483,725
Szkło taflowe	"	13,843	9,948,875
Butelki	"	311,321	8,182,525
Zwierciadła	—	—	1,523,325
Kramarszczyzna i artykuły modne	—	—	107,219,500
Narzędzia i sprzęty żelazne, mosiężne i nożownicze ..	quint. métriq.	402,057	95,650,750
Skóry garbowane	"	21,068	8,722,075
" wyrobione	—	—	38,979,725
Wyroby siodlarskie	—	—	7,240,775
Wyroby lniane: Piłtina różne	yard	138,197,081	107,822,475

WYSZCZEGÓLNIENIE PRZEDMIOTÓW.		ILOŚĆ.	WARTOŚĆ deklarowana w frankach.
Wyroby lniane: Koronki	—	—	86,200
Nici do szycia	kilogram.	1,307,000	7,266,800
Wstążki i inne wyroby ..	—	—	255,650
Różne wyroby	kilogram.	12,362,000	41,865,000
Maszyny parowe	—	—	24,461,125
" inne	—	—	68,066,225
Kruszce: Żelazo lane	tonnów	313,513	22,622,925
" w sztabach	"	827,749	162,888,150
Drut żelazny	"	12,356	5,700,800
Żelazo lane w formach	"	81,224	19,908,125
Różne wyroby żelazne	"	200,543	77,148,325
Stal surowa	"	24,714	20,158,300
Miedź w kawałach	quint. métriq.	63,490	17,290,675
Blacha miedziana włącznie z bla- chą do okrętów używaną ..	"	143,294	37,556,800
Różne wyroby z miedzi	"	20,828	6,433,775
" " mosiężne	"	12,313	3,726,425
Ołów	tonnów	20,491	12,023,575
Minium, węglan ołowiu i gleyta ..	"	6,928	4,677,350
Cyna	quint. métriq.	28,748	9,030,350
Blacha biała	—	—	38,079,150
Olej lniany	hektolitr.	345,755	23,273,875
Farby do malowania	—	—	11,309,350
Konserwy w occie i sosach	—	—	8,545,600
Wyroby zegarmistrzowskie, biżuteryj- ne i platerowane ..	—	—	12,379,050
Sól	tonnów	563,280	6,339,375
Wyroby jedwabne: Materye, chustki, wstążki	kilogram.	275,289	19,042,000
Inne wyroby jedwabne ..	—	—	8,945,725
Wyroby jedwabne mie- szane z innemi ..	kilogram.	236,133	11,040,350
Jedwab kręcony	"	161,489	14,596,850
" do szycia	"	87,205	5,178,175
Mydło	quint. métriq.	1,013,804	5,647,950
Soda	"	78,560	25,607,075
Spirytualia	hektolitr.	—	7,647,500
Papier i wyroby	—	—	21,004,300
Cukier rafinowany	quint. métriq.	60,004	8,598,950
Wełna z owiec	kilogram.	4,065,832	15,999,175
Wyroby wełniane na szuki	sztuk	570,910	72,117,775
" " na łokcie	yard	93,499,227	105,508,375
" " na wartość	—	—	13,431,525
Różne wyroby mieszane	sztuk	2,722,272	105,238,150
Pończochy wełniane	tuzinów	281,557	4,524,950
Przędza wełniana	quint. métriq.	101,894	770,076,650

Zasługuje na uwagę rozpatrzenie się, jakim się pokazuje odbył angielskich płodów wedle pojedynczych targów. Tutaj zaraz mamy wyraźny dowód, że handel właściwie dopiero w XIXtym wieku stał się handlem świata, gdyż to co było dawniej, było tylko początkiem. Silne rozwinięcie się Zjednoczonych Stanów, zajęcie Brazylii miejsca pomiędzy państwami samodzielnymi, oswobodzenie hiszpańskich kolonij w Ameryce, w Azji rozszerzenie angielskiego panowania nad całemi Indiami wschodnimi i otwarcie przez Europejczyków targów w Chinach zamkniętych przez tyle wieków, prędkie zaludnienie nowo odkrytej piątej części ziemi Australii przez angielskich kolonistów, zakwitnienie kolonii na przylądku Dobrej Nadziei, nakoniec znalezienie niewyczerpanych pokładów złota w Kalifornii i Australii, przez co kraje te jakoby cudem, w przeciągu kilku dziesiątek lat doszły do takiego stopnia, do jakiego zwyczajnie dochodzi się po wielu wiekach: to są dzwignie, które handel w ogólności, a szczególnie handel angielski w ostatnich 25 latach do takiej wysokości podniósł i stokrotne przyniosły korzyści, że w Europie samą dla angielskiego ducha przedsiębiorczego coraz mniej pola już do działania pozostaje.

Handel z Europą szedł przez długi czas razem z postępem angielskiego handlu w ogóle. Wywóz do krajów zamorskich, który takie małe miał znaczenie w czasie i krótko po wiekach średnich, doszedł od roku 1760 do tegoż samego znaczenia, jakie miał wywóz do europejskiego lądu stałego; pierwszy wynosił 7 $\frac{3}{4}$ miliona f. st., drugi 8 milionów f. st. Aż do końca pierwszych 25 lat tego wieku stosunek ten pozostał ten sam, a Europa dostawała od Anglii tyle co inne części świata razem wzięte. Cały wywóz od roku 1815—1825 ważył się pomiędzy 50 a 60 milionami f. st., wywóz na ląd stały zaś na 29 do 30 milionów f. st.

Po upływie 25 lat, summa ogólna wywozu angielskich produktów, jak widzimy, podniosła się wprawdzie od 115—127 milionów f. st. Z tego przypada ledwie trzecia część, mianowicie

43—45 milionów f. st. (w r. 1857) na Europę, gdy tymczasem dwie trzecie w równych częściach idzie na zaeuropejskie posiadłości Anglii i inne zamorskie kraje.

Otóż wykaz urzędowy, jaki udział miały kraje zagraniczne w wywozie angielskim w roku 1859.

	Zjednoczone Stany	565	milionów franków.
	Miasta hanzeatyckie	229	„
	Hollandya	134	„
	Francya	118	„
	Hiszpania i kolonie	111	„
	Rossya	100	„
Kraje zagraniczne.	Tureya ..	93	„
	Brazylia ..	92	„
	Chiny (wyjawszy Hong-Kong) ..	63	„
	Egipt	51	„
	Prusy	37	„
	Belgia	36	„
	Chili	36	„
	Sardynia	35	„
	Indye Wschodnie (wyjawszy Singapore) ..	495	„
	Australia	280	„
Kolonie angielskie.	Ameryka Północna	90	„
	Indye Zachodnie	54	„
	Przylądek Dobrej Nadziei	48	„
	Hong-Kong	48	„
	Singapore	35	„

Marynarka angielska od połowy XVII-go wieku ogromnie się podniosła pod opieką przepisów żeglugi i po większej części kosztem Hollandyi. Aż do oderwania się północno-amerykańskich kolonij przepisy prawa tego co do istoty rzeczy były w swą moc utrzymane, lecz potem nie szanowano ich więcej, pozwalając przywozić towary nieeuropejskie na obcych okrętach. To uwzględnienie Zjednoczonych Stanów bardzo wiele się przyczyniło do podniesienia ich handlu i żeglugi, która szczególnie się rozwinęła wtenczas, gdy im Anglia podczas pierwszej wojny z Francją (w roku 1794) porty wysp Indyi zachodnich otworzyła dla zaopatrywania ich w najpotrzebniejsze środki do życia i równocześnie pozwalała na handel z Indiami wschodnimi. Pomimo

tego marynarka angielska ciągle się podnosiła, a szczególnie kiedy jej floty na początku tego wieku wszystkie morza opanowały, a handel innych europejskich narodów, które podlegały blokadzie, upadł prawie zupełnie.

Po zawarciu pokoju wystąpiły narody do współubiegania się, a przez wiele okoliczności, jako to: utworzenie portów Kuby, wzrost produkcji kawy, cukru i t. d. w Brazylii, dalej podniesienie Meksyku i innych hiszpańskich kolonii do rzędu państw samodzielných, rozszerzyło ich stosunki z Indiami zachodnimi i południową Ameryką w tej samej mierze, w jakiej dawniejsze znaczenie angielskich posiadłości w Indiach zachodnich zmniejszało się.

Prawo żeglugi obowiązujące dotychczas, straciło teraz pod wielu względami znaczenie swoje i angielski rząd znosił dla tego jedno ograniczenie po drugim, szczególnie takie, które rozszerzeniu handlu międzynarodowego przeszkadzały. Z wielu państwami zawarto układy, które się opierały na zasadzie wzajemności. Równocześnie zostały cła niektórych towarów niżzone, aby handel wzajemnie ułatwić, a nawet wielu amerykańskim koloniom pozwolono zawrzeć stosunki bezpośrednie z europejskim lądem stałym. Tylko handel pomiędzy Anglią samą a koloniami, jako też handel nad wybrzeżami morza i rybołówstwo zastrzeżono dla swej marynarki, lecz i co do tego w następnych latach zaprowadzono ułatwienia, mianowicie pod względem żeglugi nadbrzeżnej, nie dlatego ażeby uwzględnić inne narody, lecz aby żegludze własnej, która tymczasem coraz znacniejszą się stawała, przy układach zawieranych z innemi państwami, te same zabezpieczyć prawa za granicą. W jakim stosunku angielska żegluga wzrastała, następne zestawienie wyjaśni.

Objętość tonnów od roku 1814 podwoiła się; wtenczas wynosiła 2,616,965 tonnów, w roku 1859 bez okrętów kolonii i bez statków parowych rzecznych 6,889,009 tonnów. W roku 1816 obejmowały okręty które wypłynęły z portów brytańskich

2,300,000 tonnów, z których 1,990,000 na angielską flagę przypada; w roku 1859 było w ogóle 12,516,507 tonnów a 8,208,000 tonnów pod angielską flagą.

Dotychczas wspomnieliśmy tylko pobieżnie o zmianach cła, a jednakże tak ważną rolę grały one w rozwoju Anglii, i były rezultatem tak gwałtownych walk partii i stanów, że pominąć tego nie możemy. Wiemy to, że Anglia aż do ostatnich 25 lat XVIII-go wieku rzadko kiedy zboże sprowadzała, przeciwnie dosyć często to co im zbywało, zagranicą oddawała. Postępy w przemyśle i handlu, które wielką część ludności od rolnictwa odciągały, zmusiły wkrótce do regularnego sprowadzania zagranicznego zboża, a szczególnie podczas lat wojny od 1790 do 1810 przywóz zboża rzadko mniej wynosił niż 1 milion kwartarów i często nawet dochodził do 2 milionów. Wysokie ceny zboża zachęciły tymczasem do większej produkcji w Wielkiej Brytanii i Irlandyi i tak udało im się w ostatnich latach przed pokojem własnej potrzebie zadosyć uczynić. Ale tém więcej wpłynęło na niżenie cen, zboże po wojnie znów przywożone z głównych krajów zbożowych, gdyż w roku 1815 spadło na połowę tego, jak stało przed trzema laty (53 szylingów) a sprowadzona przeto bieda rolników, którzy nadto jeszcze mieli ciężary wojny, wywołała po zaciętych debatach w parlamencie prawo zbożowe z roku 1815, które nakazywało aby obcą pszenicę tylko wtenczas wprowadzano, jeżeliby cena targowa w Anglii 80 szylingów za kwarter przechodziła.

Do tego w roku 1819 wyszło cło na wełnę, dla zabezpieczenia dzierżawców i właścicieli ziemskich, którzy utrzymywali trzody owiec. Ceny wełny spadły bowiem wtenczas znacznie tak skutkiem wielkiego przywozu z zagranicy w latach 1817—1819, jak szczególnie skutkiem nieurodzajów w tych latach, które bieg fabryk tamowały.

Lecz zagrożeni przez to przemysłowcy podnieśli swój głos, a rząd widział się nakoniec spowodowanym w interesie fabryk

wyrobów wełnianych cło to znów znieść, i od tego czasu zaczęło angielskie gospodarstwo wiejskie produkować wełny niżej stawiać od produkcji mięsa.

Cokolwiek później rząd porzucił kosztowny i uciążliwy system dawania premii i zwrotu cła i natomiast artykuły te, jak n. p. jedwab surowy, obłożył niskiem cłem. Tak samo niżono cło i na inne artykuły, jak surowe produkty, jako to: lój, nasiona olejne i cynk, artykuły konsumcyjne, jako to: masło, wino francuzkie i wódka; pewnie w nadziei iż inne kraje, szczególniej Francya, to samo uczyni. Ale tak się nie stało, a rządowi robiono gorzkie wymówki o to obniżenie cła i o inne rzeczy, n. p. dane ułatwienia żegludze, którym przypisywano winę przesilenia z r. 1825.

To przesilenie zapaliło walkę z roku 1819 pomiędzy interesami gospodarstwa wiejskiego i przemysłu, która wybuchła na nowo i to z większą gwałtownością. W okręgach fabrycznych nędza była ogromna pomiędzy robotnikami całkiem lub w części zatrudnionemi: żądali oni tańszego chleba, a fabrykanci i kupcy wołali razem z niemi. Mówili oni, aby przewagę Anglii w różnych gałęziach przemysłu, w których teraz państwa lądu stałego wsparte przez niskie ceny robotnika i cła z Anglią konkurują, odnowić i silną uczynić, potrzeba aby w kraju ceny żywności obniżone były, gdyż tylko tym sposobem robotnik angielski przy niższej płacy wystarczyć może. Że wtenczas nie tylko wielkie masy ludności mniejszą miałyby biedę, i rzemiosła i fabryki na nowoby zakwitły, lecz że i rolnicy przez to zyskaćby musieli, gdyż ich produkty wtenczas tylko odbyt mają, gdy rzemiosła i handel kwitną. Że właśnie przez stagnację w przemyśle zmniejsza się potrzeba gospodarczych płodów, a położenie właścicieli stało się tak przykre. Na to odpowiadali właściciele gruntów, że oni również tyle mają prawa do opieki jak i fabrykanci, którym bogactwo kapitałów Anglii i udoskonalenie systemu maszynowego, samo przez się dają przewagę nad konkurentami na lądzie stałym. Że na rolnictwie spoczywa ciężar utrzymania ubóstwa,

że rolnicy w stosunku się cofnęli, kiedy tymczasem kupcy i fabrykanci się z bogacili. Że od powodzenia ludności rolniczej zawisła jest pomyślność przemysłu, gdyż jego plody w większej części w kraju bywają potrzebowane.

Słowem i pismem, w dziennikach i książkach, na zgromadzeniach i w parlamencie walczone temi argumentami z obydwóch stron. Cały kraj podzielił się na dwie partye, które na siebie uderzały z największą gwałtownością, i żądały od rządu wręcz uwzględnienia ich interesów, jako jedynie pożytecznych krajowi. Po długich nareszcie badaniach i debatach wydano w r. 1828 nowe prawo zbożowe, które zaprowadziło tak nazwaną przechodnią skalę. Jako cenę normalną przyjęto 62—63 szylingów, przyczem jako cło wchodowe miano pobierać $24\frac{2}{3}$ szylingów od kwartera pszenicy. Jeżeli cena pszenicy podnosiła się, to cło wchodowe miało się zmniejszać do tego stopnia, że na 73 szylingów i wyżej jeszcze miało wynosić już tylko jeden szyling; przeciwnie zaś miało cło wchodowe przy niżaniu się ceny pszenicy na każdy szyling, o szyling także się podnosić. Prawo to było obowiązującym aż do roku 1842, w którym to roku Sir Robert Peel zaczął cały szereg swoich reform finansowych od zniesienia cła zbożowego. Przez to i przez inne jeszcze rozmaite zniesienia i zniesienia cła, wywołaną została nowa jeszcze silniejsza agitacja tak za jako i przeciw prawu zbożowemu, która doprowadziła do zawiązania towarzystwa tak nazwanego Anticornlaw-league, mającego na celu zniesienie tego prawa, a niezmordowaną jego gorliwością udało się na koniec w roku 1846 sprowadzić zniesienie praw zbożowych. Na miejsce przechodniej skali, uchwalono ogólne cło wchodowe 1 szyling od kwartera od wszelkiego gatunku zboża, które do dnia dzisiejszego jeszcze się utrzymuje. Redukcja i innych także ceł była głównie przeprowadzoną przez Roberta Peela, tak że obecnie wszystkie surowe produkty wchodzą bez opłaty cła, większa część konsumcyjnych artykułów małe tylko cło opłaca, a wyroby i półwyroby opłacają cło wchodowe

5, 10 do 15%. Przez upadek przemycania, które przy dawniejszym wysokim ciele bardzo ważną odgrywało rolę, przez oszczędności kosztów przy zmianie systemu poboru cła i przez ogromny rozwój przemysłu, handlu i ogólnego dobrego bytu, dochody cła pomimo tego zwiększyły się. Dochód całoroczny brutto od roku 1826 — 1830 wynosił przeciętnie 20 $\frac{1}{10}$ miliona f. st., od roku 1853 do 1857 22 $\frac{9}{10}$ miliona f. st., a w roku 1859 24,704,324 f. st. W latach 1855 — 1857 cło na kawę, herbatę, cukier i spirytualia zostało znów cokolwiek podwyższone, dla pokrycia ogromnych wydatków na wojnę z Rosyą, gdyż rząd nie chciał nowę pożyczki zaciągnąć, lecz to już w części w r. 1858 zmniejszono.

FRANCYA.

Od roku 1776 aż do wybuchu rewolucyi, mało co się zmieniło w stosunkach handlowych Francyi. Udział w wojnie amerykańskiej przeszkadzał stosunkom z koloniami i przynosił krzywdę wywozowi francuzkich płodów ziemi i przemysłu. Lecz to mniej czuć się dało jak ofiary pieniężne, których wojna wymagała, gdyż dla pokrycia kosztów wojny nakładano coraz uciążliwsze podatki. Nieurodzaje w latach 1788 i 1789 powiększyły nędzę ludności i przyczyniły się wiele do wywołania strasznych wypadków, które Francją zaburzyły w następnych latach. Rewolucya sparaliżowała i przemysł i handel. Tysiące Francuzów opuściło swoją ojczyznę dla uniknięcia gilotyny. Stosunki wewnątrz zupełnie ustały, gdyż ogromna masa wypuszczonych pieniędzy papierowych, assygnaty, nie miały żadnej prawie wartości i nikt nie chciał ich za towar przyjmować.

Najpiękniejszą kolonię Francyi, St. Domingo, nawiedziły te same burze, a powstanie następne Murzynów tak ją zniszczyło, iż ją można było za straconą uważać. Stosunki handlowe z są-

siednimi państwami ustały zupełnie i handel kolonialny upadł także bardzo podczas wojny, która z Anglią w roku 1793 wybuchła. Francuzkie floty handlowe były na wszystkich morzach ścigane i zabierane, a Francya tak była odcięta od zamorskich krajów, iż była przymuszona nabywać ich produkty z trzeciej ręki, mianowicie z Niemiec. Przerwanie związku z większą częścią europejskich krajów, z Rosyą, z Hiszpanią, z częścią Niemiec jako i z Lewantem, odcięło fabrykom i rękodzielnictwu wszelką sposobność do zbycia swych płodów, a często nawet do nabycia potrzebnych surowych materyałów. Skutkiem tego było, że przemysł upadł do najniższego stopnia i wielu fabrykantów wywędrowało. Następnie nawiedzonym był kraj jeszcze kilka razy przez głód, gdyż skutkiem wojny nie było dosyć rąk do roli, a dobroczynne następstwa dawniej tak uciążliwej pańszczyzny, jako i sprzedaży dóbr narodowych zamożnym osobom prywatnym, pokazały się dopiero wiele później. Po zawarciu pokoju w Amiens (w r. 1802) odnowiono znów stosunki tak długo przerwane z innymi krajami europejskimi, z Lewantem, z Indiami wschodnimi i zachodnimi, lecz tylko jakoby dlatego, aby je znów gwałtowniej jeszcze przerwać przez wojnę, która już w następnym roku na nowo wybuchła. Anglicy zajęli kolonie; Domingo już przedtem zostało utracone, a gdy na zakaz przywozu angielskich towarów do portów łądu stałego z Anglii odpowiedziano blokadą, ustał cały handel zewnętrzny Francyi i jej marynarka. Co z angielskich i kolonialnych towarów do kraju przychodziło, przemycano po większej części przez granicę niemiecką. Stan ten trwał do roku 1815, a przez ten czas o handlu morskim nie masz ani nawet wzmianki.

Panowanie francuzkie pod Napoleonem nie było bez wpływu na postęp stosunków z sąsiednimi krajami łądu stałego. Francuzkie płody i wyroby znalazły przez to u nich odbyt, a fabryki i rękodzielnictwo, które i tak z powodu ogromnych potrzeb dla wojska były zatrudnione, przyszły znów do siebie. Pod pe-

wnym względem blokada Francyi i sąsiednich krajów, przyniosła jej korzyści, gdyż jej płody miały przez to monopol na oddalone targi.

W fabrykach wełny, płótna i w przędzalniach, w fabrykach bawełny, które się szczególnie wzniosły w Normandyi (w Rouen) do której już angielskie maszynowe przędzalnie użyte były, w fabrykach skór i metali i t. d. zamawiano towary w wielkich ilościach. Okoliczności doprowadziły przez konieczność do nowego przemysłu, przez który zastępowano materje dawniej sprowadzane z zagranicy; marzanna i farbownik zastąpiły znów indygo. Uprawę tytoniu, którą dawniej zakazano dla dobra kolonii, urządzono wnet w wielkich rozmiarach, a nawet najpotrzebniejszy produkt kolonialny t. j. cukier, zastąpiono sokiem buraków. Chemia w tym czasie wielkie usługi przyniosła przemysłowi, gdyż dawała sposoby za pomocą nowych procesów i metod farbowania, bielenia i t. d. Pomiedzy innemi zawdzięcza Francya chemii nowy sposób wydobywania sody, przez co bez potażu wiele rękodziół obyć się mogło. Jednakowoż najważniejsze gałęzie przemysłu francuzkiego ucierpiały w tym czasie wiele, to jest wyroby jedwabne i płóciennictwo, gdyż te największy odbyt miały zagranicą, a oprócz tego przemysł bawełniany, którego wyroby coraz więcej w użytek wchodziły, stał się i we Francyi dla nich niebezpiecznym nieprzyjacielem. Fabrykanci płótna we Flandryi francuzkiej w St. Quentin i innych miejscach, wskutek tego widzieli się przez to przymuszonymi zamienić fabryki płótna na fabryki bawełny.

Jak głębokie rany francuzkiemu handlowi wojna zadała, dowodzi nam porównanie ilości wywozów przed i po wojnie. Od roku 1763 do 1776 wywoziła Francya rocznie w przecięciu za 391 $\frac{1}{2}$ milion. frs. W czterdzieści lat później w roku 1815 wynosił wywóz pomimo wszelkich postępów jakie w przeciągu tego czasu w pojedynczych gałęziach przemysłu zrobiła, 397 $\frac{1}{10}$ miliona fr., więc ledwo naprzód się poruszyła, gdy tymczasem w tym samym czasie podniósł się wywóz Anglii o cztery razy.

Tém większy jest wzrost handlu i przemysłu francuzkiego w następnych czterech dziesiątkach lat. W pierwszych dziesięciu latach pokoju jeszcze go wprawdzie nie widać; skutki wojny, t. j. wyludnienie kraju i finansowe wycieńczenie jeszcze były widoczne i do tego przyłączyły się nieurodzaje, które zmuszały do sprowadzania massy obcego zboża. Pomimo to jednakże podniósł się kraj nadzwyczaj prędko. Uprawa roli wzmogła się i ulepszyła; nie tylko obszar uprawianych pól się powiększył, lecz i ich owoce. Dawniej musiała Francya regularnie ziarno sprowadzać, teraz zaś w latach średnich miała dostatecznie na swoją potrzebę, a w dobrych nawet mogła je w znacznej ilości wyprowadzać, chociaż równocześnie oddała znaczną część najlepszej ziemi uprawie roślin handlowych, jako to: rzepak, tytoń, buraki, marzanna i t. d. i uprawa wina także się zwiększyła.

Rozwój przemysłu francuzkiego w ostatnich 25 latach jest nadzwyczajny: żaden inny kraj nie może się poszczycić podobnym wzrostem. Fabryki wełny, płótna, bawełny, jedwabiu, różne gałęzie przemysłu w których Francya już dawniej się odznaczała, jako to fabryki biżuteryi, towarów krótkich i modnych, przedmioty stroju i sztuki różnego rodzaju, fabryki mydła, porcelany, szkła, szczególnie szkła zwierciadlanego i t. d. wszystko to zrobiło ogromne postępy, wspierane z jednej strony przez ciągłe konsekwentne cło wchodowe, połączone z zaręczeniem premii wywozowych, z drugiej strony przez właściwą wszystkim wyrobom francuzkim elegancją, gust i zewnętrzne wykończenie. Górnictwo i przemysł w wyrobach metali podniosły się także nadzwyczajnie pod opieką wysokich ceł wchodowych. Jak wyroby metalowe głównie zaopatrywały potrzeby wewnętrzne kraju, tak wyżej wymienione fabrykaty pojawiły się po zawarciu pokoju znów na targach zagranicznych i przyszły w krótkim czasie do dawniejszego swojego znaczenia. Nawet tak wydoskonalony i silny przemysł angielski, w wielu gałęziach nie mógł wytrzymać konkurencji z francuzkim i został wyparty.

Głównie to się odnosi do towarów, w których na piękność i blask kolorów, gustowne formy i desenie uważają. Wzrost zewnętrzznego handlu odpowiadał temu wzniesieniu się przemysłu, z którym razem postępowała i zamożność kraju. Aż do r. 1823 nie zmieniała się wartość wywozu względem roku 1776: trzymała się ona zawsze pomiędzy 390 a 400 milionów fr. W roku 1857 wynosiła 1640 milionów fr. z czego trzy czwarte idzie na wyroby. Przywóz w tym samym czasie z 360 milionów fr., podniósł się do 1450 milionów fr.

Bliższe zestawienie liczb wyjaśni nam jeszcze lepiej ten olbrzymi wzrost francuzkiego przemysłu. Podług wagi wynosił wywóz towarów bawełnianych w r. 1816 1 milion kilo, 1826 $1\frac{2}{3}$ miliona kilo, w r. 1857 $9\frac{1}{3}$ miliona kilo; towarów wełnianych w r. 1816 $1\frac{1}{4}$ miliona kilo, 1826 1 milion kilo, 1857 $7\frac{3}{10}$ miliona kilo; towarów jedwabnych w roku 1816 $1\frac{1}{5}$ miliona kilo, 1826 $\frac{3}{4}$ miliona kilo, 1857 $2\frac{3}{4}$ miliona kilo. Najważniejszymi artykułami wywozu z pozostałych są płótna, w r. 1857 $2\frac{3}{4}$ miliona kilo, szkło i kryształy $8\frac{2}{5}$ miliona kilo, porcelana 6 milionów kilo, mydło 284000 kilo, maszyny w wartości $47\frac{3}{4}$ miliona fr., i towary modne $81\frac{2}{5}$ miliona fr. Z płodów ziemi pierwsze miejsce zajmuje wino, lecz kilka lat nieurodzaju w ostatnim czasie zmniejszył znacznie wywóz; w r. 1857 wynosił tylko $1\frac{1}{2}$ miliona hektolitrów a przywóz 625710 hektolitrów.

Bardzo ważną stała się fabrykacja szampana, której główne siedliska Rheims, Epernay i Chalons wysyłają w niektórych latach przeszło 8 milionów butelek. Spirytualia, marzanna i sól są także bardzo ważne dla francuzkiego handlu wywozowego. Wyjaśnionemu wyżej wzrostowi wywozu wyrobów, odpowiada podniesienie się przywozu surowych produktów. Francya sprowadziła surowej bawełny w r. 1816 $12\frac{1}{10}$ miliona kilo, 1826 $31\frac{9}{10}$ miliona kilo, 1857 73 miliony kilo; wełny w r. 1816 $5\frac{3}{4}$ miliona kilo, 1826 $4\frac{1}{10}$ miliona kilo, 1857 $37\frac{1}{5}$ miliona kilo; jedwabiu w roku 1816 387,000 kilo, 1857 $3\frac{1}{5}$ miliona kilo;

indygo w r. 1816 591,000 kilo, 1826 853,000 kilo, 1857 1 milion kilo; lnu i konopi weszło w r. 1857 27 milionów kilo, żelaza surowego $97\frac{3}{4}$ miliona kilo, żelaza w sztabach 23 miliony kilo, miedzi 11 milionów kilo, ołowiu 20 milionów kilo, cynku $25\frac{1}{2}$ miliona kilo, węgla kamiennych $4\frac{1}{3}$ miliona tonnow.

Pomiędzy artykułami konsumcyjnymi cukier stoi zawsze jeszcze na pierwszém miejscu, chociaż Francya sama przeszło 150 milionów kilo rocznie wyrabia cukru z buraków. Przywóz wynosił w roku 1816 $24\frac{1}{2}$ miliona kilo, 1826 $71\frac{1}{2}$ miliona kilo, 1857 136 milionów kilo, z czego naturalnie znaczna część ($33\frac{3}{4}$ miliona kilo) po przerafinowaniu wywożoną bywa. Własne kolonie francuzkie z tych 136 miliona kilo, dostarczyły około 85 milionów kilo. Przywóz kawy wynosił w r. 1816 $4\frac{1}{5}$ miliona, 1826 8 milionów, 1857 28 milionów kilo.; również zwiększył się przywóz kakao: w roku 1826 wynosił 592,000 kilo, a 1857 $3\frac{2}{5}$ miliona kilo.

Oprócz wymienionych już artykułów bardzo ważnemi są jeszcze: łój, dalej skóry surowe, których Buenos Ayres w r. 1816, przysłały 137000 sztuk, to jest piątą część całego swego wywozu, i drzewa tak do budowy okrętów, jako téż i do robienia beczek. Drzewo na beczki głównie sprowadzają z Austrii i z północnej Ameryki, a budulec okrętowy z Rossyi, Norwegii, Szwecyi Prus i północnej Ameryki.

Przywóz Francyi w roku 1859 wynosił 2355 milionów fr., wywóz zaś 3,057 milionów fr., których szczegółowy wykaz podaję podług raportu urzędowego komisji do ministra sekretarza stanu przy departamencie rolnictwa, handlu i robót publicznych.

Przywóz z r. 1859

TOWARY.	ILOŚĆ.	WARTOŚĆ w milionach franków.
Zwierzęta: Woły i krowy Sztuk	75,685	50,7
Owce i barany „	460,032	
Inne zwierzęta „	2 4,105	
Napoje: Wina różnego gatunku hektolitrow	128,828	7,8
Wódka, spirytus, alkohol „	46,802	4,9
Zboże: Zboża różne „	2,794,160	37,7
Mąka quint. métriq.	10,909	
Ryż „	379,623	10,4
Bawełna surowa „	816,651	153,7
Artykuły kolonialne: Cukier z kolonii fran- cuzkich „	932,897	59,0
„ „ obcych „	596,490	44,7
Kawa „	303,364	44,5
Herbata „	2,841	1,4
Kakao „	40,944	6,1
Pieprz „	23,670	3,6
Przędza: Bawełniana „	535	1,3
Konopna i lniana „	7,045	2,2
Ziarna olejow: Lniane siemę „	226,504	7,0
Inne różne „	616,931	26,2
Olej „	46,460,345	83,2
Oliwa „	206,015	22,4
Wełny surowe różne „	395,047	125,7
Maszyny i narzędzia mechaniczne „	33,722	4,1
Kruszce: Żelazo lane „	430,239	5,7
„ w sztabach i szyny „	15,201	0,4
Miedź czysta „	123,312	32,1
Ołów „	221,477	13,5
Cynk „	238,018	13,1
Sóltryzan potażu „	11,897	1,2
„ sody „	102,792	4,1
Jedwab ściągiony z jajka „	16,849	96,0
„ sprzedzony „	10,154	78,2
„ potargany „	10,815	19,5
Indigo „	9,549	15,8
Koszenilla „	2,453	2,5
Płótno lniane i konopne „	10,065	5,7
Inne różne artykuły —	—	656,3
Fran. 1640,7		
Złoto hektogram.	2,422,701	726,8
Srebro „	10,526,879	210,5

Wywóz z r. 1859.

TOWARY.	ILOŚĆ.	WARTOŚĆ w milionach franków.
Zwierzęta: Woły i krowy Sztuk	29,833	18,8
Owce i barany „	63,216	
Inne różne „	64,129	
Napoje: Wina różne hektolit.	2,519,039	232,0
Wódki i spirytusy „	313,104	92,6
Zboże „	6,394,174	152,0
Mąka quint. métriq.	2,010,994	
Konopie i len „	20,300	2,5
Przędza bawełniana „	2,387	1,0
„ konopna i lniana „	1,847	1,0
Marzanna „	120,366	14,2
Książki, sztuchy i muzykalia „	20,254	17,4
Maszyny i narzędzia mechaniczne „	66,400	6,8
Mebel —	—	7,5
Artykuły mody —	—	6,4
Wyroby z żelaza, miedzi, ołowiu, cy- ny, cynku quint. métriq.	146,279	42,1
Papier „	81,582	13,3
Skóry wyprawne „	53,189	56,1
Wyroby skórzane (rękawiczki i inne) „	26,554	74,3
Mydła „	91,214	6,8
Sól morska i lodowata „	1,157,192	2,0
Jedwab surowy „	5,145	38,6
Jedwab farbowany „	314	2,3
Cukier rafinowany „	525,536	45,7
Wyroby płócienn „	19,254	10,2
„ konopne, batyst i linon „	483	4,5
„ wełniane „	65,488	180,6
„ jedwabne „	35,699	499,2
„ bawełniane „	86,360	67,2
Szkoło i kryształ „	357,225	20,1
Porcelany i garncarskie wyroby „	116,241	11,3
Inne różne artykuły —	—	639,9
Fran. 2266,4		
Złoto hektogram.	624,890	187,5
Srebro „	19,102,982	382,1

W handlu przywózowym i wywózowym Francji pośredni-
czą głównie trzy porty, znane jako miasta handlowe pierwszego

rzędu, to jest: Hawre, Marsylia i Bordeaux. Z tych Hawre chociaż najmłodszy stanął wyżej niż drugie dwa starsze porty; do tego przyczyniło się z jednej strony przekształcenie handlu świata, którego punkt ośrodkowy przeniesiono z morza Śródziemnego do wybrzeży oceanu Atlantyckiego, z drugiej strony ogromne powiększenie się Paryża, dla którego Hawre stał się właściwie portem. Sieć kolei żelaznych przez które Hawre stał się końcem i początkiem dla wszystkich linii idących na północ-wschód, wschód i południe-zachód, zabezpieczają mu tę wyższość i na przyszłość. Jak ważną jest ta ostatnia okoliczność, widzimy z tego, jeżeli rzucimy okiem na siedliska najważniejszych gałęzi przemysłu Francji, które się dzielą w następujący sposób: siedliskiem przemysłu jedwabnego, jest departament Rodanu z punktem środkowym Lyon i Etienne; przemysł bawełniany rozwinął się w trzech różnych okręgach, pierwszym jest Alzacya z Müluzą, drugim francuzka Flandrya z Lille i St. Quentin, trzecim Normandya z Rouen jako centrami. Przemysł lniany ma swoje siedlisko także we Flandryi i Normandyi. Przemysł wełniany we wszystkich trzech okręgach i w Pikardyi.

Nakoniec przychodzi Paryż i jego okolice jako siedlisko najrozmaitszych rzemiosł, których płody są znane ogólnie pod nazwiskiem fabrykatów paryzkich, jako to: towarów krótkich, biżuteryjnych, złotniczych, zegarmistrzowskich, rękawiczniczych, kapeluszniczych, modniarskich, mebli, instrumentów muzycznych i t. d. Wszystkie te gałęzie przemysłu mają więc swoje siedliska w okolicach przerzniętych przez trzy wielkie linie kolei żelaznych, które z Hawru idą prawie w prostej linii do Rodanu, do Alzacyi i do północnych departamentów. A nawet i inne na pojedynczych punktach po za niemi osiadłe rzemiosła, szczególnie fabryki szkła, porcelany i maszyn, muszą ich także używać. Z Hawru więc sprowadzane być muszą jak naturalna wszystkie zamorskie materiały surowe, które są potrzebne w zmiankowanych gałęziach fabrykacji i z Hawru także muszą być wysyłane

wszystkie fabrykaty, idące drogą wodną. Hawre oprócz tego jeszcze zaopatruje te same okolice, które stanowią prawie połowę Francji i Paryż także, we wszystkie produkty kolonialne jako to: cukier, kawę, kakao, ryż, tytoń i t. d., a tak wyniósł on się przez te nadzwyczajne korzyści na pierwsze miejsce pomiędzy miastami handlowemi Francji. Jest głównym targiem dla bawełny, z 481000 ballów całego przywozu w roku 1857, sam Hawre wprowadził 431000 ballów, dla wełny, indygo i drzewa farbnego, gummy i żywicy, łoju, skór surowych i rogów, cukru kolonialnego, kawy, ryżu i kakao. Znaczna część Szwajcaryi sprowadza także na swoją potrzebę zamorskich materiałów surowych i artykułów konsumcyjnych albo wprost z Hawru, albo transito przez ten port; nawet południowe niemieckie przedziałnie bawełny odbierają ztąd bawełnę.

Marsylia prawie wyłącznie utrzymuje stosunki z Lewantem i nadbrzeżnemi krajami morza Śródziemnego, jej zaś głównym artykułem składowym były oleje i mydła. Od czasu jak południowe prowincje Rosyi nad morzem Czarnem doszły do tak wielkiego znaczenia jako kraje produkujące zboże, Marsylia stała się najważniejszym targiem zboża Europy i zaopatruje nie tylko całą południową Francję, lecz i część Hiszpanii w mąkę i pszenicę.

Przez wzrastające ożywienie handlu na morzu Śródziemnem w ostatnich dziesiątkach lat, Marsylia po długim spoczynku znów zakwitnęła i ma wielką przyszłość przed sobą, gdyż zdaje się iż wiek dziewiętnasty jest do tego powołany, ażeby kłatwę ciążącą od czasów wkroczenia Turków na południowych i południowo-wschodnich nadbrzeżnych krajach morza Śródziemnego zniszczyć i pozyskać te tak wysoko dawniej w oświacie posunięte okolice dla chrześcijańskiej cywilizacji.

Posiadanie części północnego wybrzeża Afryki, dzisiejszego Algieru, już teraz wywarło znaczny wpływ na stosunki portu w Marsylii, chociaż militarny zarząd tej kolonii prędkiemu rozwojowi stoi na przeszkodzie. Głównymi produktami Algieru są:

pszenica, jęczmień i warzywa, które ostatnie w wielkich ilościach do Paryża idą. Z początku starał się rząd uprawę bawełny zaprowadzić, lecz koloniści woleli się zająć uprawą tytoniu i zrobili w niej tak wielkie postępy, iż obecnie po zbożu najwięcej jego wywożą.

Bordeaux jest portem wywozowym dla największego okręgu wina Francji. Południowe departamenta Gironde, Charente, Garonne, Herault i t. d., posiadają prawie połowę całej uprawy wina, to jest z dwóch milionów hektarów, 800000 hektarów. Jak już powiedzieliśmy zmniejszyła się produkcja wina w kilku ostatnich latach nieurodzajnych, w których szczególnie winogrona ciężko ucierpiały. Tak n. p. w roku 1848 przeszło 50 milionów hektolitrow we Francji wyciśnięto, przeciwie zaś w ostatnich dziesięciu latach przecięciowo tylko po 10 milionów hektolitrow dostawano. Gironde i Bordeaux w roku 1848 wydały 2 miliony hektolitrow, od tego czasu rzadko kiedy przeszły 400000 hektolitrow. W tym samym stosunku wywóz wina z Bordeaux zmniejszył się, a handel tego miejsca w ogóle ucierpiał. Rok 1858 znacznie wpłynął na polepszenia, gdyż zbiór wina był tak obfity jak w żadnym roku od roku 1848, wynosił bowiem 45,805000 hektolitrow.

W roku 1857 Bordeaux wysłało około 42 milionów litrow wina wartości 31 $\frac{1}{2}$ miliona fr., i 4 miliony litrow alkoholu wartości 16 $\frac{1}{4}$ miliona fr. Oprócz tego ważnym jest handel suszonymi i zakonserwowanymi owocami, szczególnie śliwkami (wywóz z roku 1857 3 $\frac{1}{2}$ miliona fr.), suszonymi i zamarynowanymi rybami (wywóz 4 miliony kilo), jako też terpentyną, którą na pochyłościach Pyreneów w sąsiedztwie Dax wyrabiają i wyprawdzają po większej części przez Bordeaux. Pomiedzy artykułami przywozu do Bordeaux, stoi na pierwszym miejscu drzewo, którego w r. 1857 za 11 $\frac{3}{10}$ miliona fr. wprowadzono, wartość zaś drzewa w szczapach i na beczki wynosiła 2 $\frac{1}{2}$ miliona fr.

Co się tyczy wpływu państwa na przemysł i handel Francji, nigdzie nie jest z jednej strony system opieki i prohibicyjny, a z drugiej system przepisów i rozporządzeń z góry tak wykształconym jak we Francji: ostatnie zawisłe jest od ścisłego systemu centralizacyjnego w zarządzie. Pierwszy pochodzi głównie z czasów panowania Ludwika Filipa, za którego przemysłowcy doszli do przeważających wpływów; mają oni je i dzisiaj, ale z innych powodów. Wewnętrzne niepokoje zawsze znalazły pomiędzy niezatrudnionymi i zniechęconymi robotnikami gotowych zwolenników i dlatego nawet rząd Ludwika Napoleona nie odważył się uczynić koncesyi wolności handlu, jakiego chciał w interesie ludności rolniczej, która nie tak jak w Anglii 22 $\frac{1}{10}$, lecz 57 $\frac{1}{10}$ ogólnej liczby mieszkańców wynosi. Rolnictwo ze swjej strony znalazło dostateczną opiekę w sztucznym prawie zbożowym z r. 1832 i 33 przeciwko zagranicznemu zbożu w latach zwyczajnych, w dobrych zaś latach nie może korzystać z dogodnych koniunktur przez cło wywozowe. W ostatnich bardzo szczęśliwych latach pod względem żniwa zabroniono wprost wywozu i destylacji zboża, a przywóz obłożono od roku 1853 tylko 25 centami za hektolitr. W listopadzie w roku 1857 zakaz wywozu został zniesiony, lecz niskie cło wchodowe pozostało, przez uchwałę zaś z dnia 30go września tegoż roku utrzymano moc tego prawa aż do 30go września 1859.

Bez wątpienia spodziewać się będzie można w najbliższym czasie we Francji podobnych walk pomiędzy interesami rolników a przemysłowców, jakie staczano w Anglii od roku 1815. Już teraz pokazuje się pomiędzy pierwszymi pewne niezadowolnienie.

Pytają się oni: dlaczego rolnictwo samo ma być nagle pozbawione opieki, której tak długo używało, dlaczego nie zniżają także cła na obce żelazo i obce wyroby, które nam towary tak bardzo przedraża? Czyż chłop mniej ma prawa niż fabrykant?

Chociaż pytania te bardzo są sprawiedliwe, nie można jednakże prędko spodziewać się zmiany w francuzkiem prawodaw-

stwie celném. Polityczne albo raczej dynastyjne interesa tak ściśle z tém się wiążą, iż rząd nawet mimo chęci jest przymuszonym zaniechać wszelkich prób w zaprowadzeniu jakiegokolwiek ulgi. Najlepszy dowód mamy z czasów, w których rząd projektował cały szereg niżenia cła, ale musiał ustąpić i całą rzecz po dawnemu zostawić na krzyk fabrykantów zagrożonych, lękających się ograniczenia w dotychczasowych korzyściach swoich.

N I E M C Y.

Niemieckie stosunki były w przeciągu pierwszych 40 lat po oderwaniu się północno-amerykańskich kolonii również zależne od tego, o ile wojna blisko była granic Niemiec, albo je też przekroczyła. Możliwość utrzymywania zagranicznych handlowych stosunków, zależała jedynie od upodobania wielkich państw prowadzących wojnę i od kolei wypadków wojennych.

W ogóle Niemcy mało co się rozwinęły materyalnie w tych 40tu latach, chociaż z drugiej strony zaprzeczyć nie można, że właśnie w tym peryodzie położono fundamenta, które pod wielu względami lepszą obiecują przyszłość.

Do nich należą przedewszystkiém rozmaite środki, które w niektórych krajach stosunki zależności chłopów złagodziły. W wielu miejscach zastąpiono roboczną ręką i zaprzęgową przez podatki w naturaliach i pieniężne, a prawo pastwisk domniów ograniczono i t. d. Prusy zniosły poddaństwo w roku 1807 zupełnie.

Nie mniej ważnemi były ustawy, które dozwalały dobra rycerskie kupować mieszczanom, uregulowały separacyą w pojedynczych wsiach chłopskich od dóbr szlacheckich, jedném słowem które własność gruntową uwolniły od dotychczasowych

więzów. Dopiero teraz mogło niemieckie gospodarstwo wiejskie iść za postępem belgijskiego i angielskiego, a po zawarciu pokoju pokazał się skutek tych zmian.

Podczas wojny amerykańskiej i wojen prowadzonych później pomiędzy Francją i Anglią znajdowali się niemieccy rolnicy w bardzo korzystném położeniu.

Wywóz zboża do Anglii, Hiszpanii i Portugalii znacznie się zwiększał, a Oldenburg, Meklemburg, Holsztyn, Pomerania i Prusy wschodnie wraz z sąsiednimi okolicami nadelbiańskimi i nadwezerskimi i Brunswikiem i t. d., miały w tém wielki udział. Zamożność wzniosła się przez to nadzwyczajnie i kapitały nagromadziły się, szczególnie w północnych Niemczech, tak iż posiadacze często nie wiedzieli co z nimi zrobić.

W środkowych Niemczech zaczęto z początkiem wojny amerykańskiej, skutkiem której przywóz tytoniu odciętym został, tę roślinę więcej niż dawniej hodować, a szczególnie w Palatynacie, Frankonii, Meklemburgii, Pomeranii, Brandenburgii, w okolicach Getyngi i t. d. Jednakowoż utrzymało się to tylko do r. 1803. Kilka następnych nieurodzajów, pochód Francuzów nad Elbę i Wezerę, nieszczęśliwy obrot wojny pomiędzy Prusami i Francją (r. 1806) w skutek czego nie tylko Prusy, lecz i całe północne Niemcy przez Francuzów zalane i spustoszone zostały, nakoniec odcięcie Niemiec od Anglii, położyły koniec niemieckiemu wywozowi zboża i zniszczyły w większej części okolic dotychczasową zamożność zupełnie; głównie zaś odnosi się to do krajów leżących nad morzem Północnem i Bałtykiem, które się wyłącznie uprawą roli zatrudniały. Te części Niemiec w których uprawiano rośliny handlowe, ucierpiały mniej od spustoszeń i ciężarów wojny, gdyż dla blokady łądu stałego nie można było zagranicznych płodów sprowadzać i dla tego zastępowano je tu tak samo jak we Francji przez płody miejscowe. Uprawa tytoniu w okolicach wyżej wzmiankowanych, potem uprawa roślin farbnych, szczególnie marzanny i farbniku w Turyngii i Szląsku,

buraków dla wyrobu cukru w okolicach Magdeburga i cykoryi jako surrogatu kawy, zrobiła wkrótce wielkie postępy i po większej części opłacała się bardzo. Hodowanie rzepaku i innych olejnych roślin także się podnosiło.

Rzemiosła Niemiec w tym samym stosunku podnoszą się i upadają. W pierwszych trzech dziesiątkach lat rozwijała się większa część tych gałęzi przemysłu bardzo szczęśliwie, które już w przeszłym rozdziale poznaliśmy.

Główne rzemiosło płóciennictwo i przedziałnie nici uczuły wprawdzie nacisk przez wojnę amerykańską, która stosunki z północną Ameryką przerwała, ale po jej ukończeniu wywóz płótna podniósł się bardzo tak do Zjednoczonych Stanów i do Indyi zachodnich jak do Anglii, Hiszpanii i Portugalii, częścią skutkiem ograniczenia wywozu z Francyi, spowodowanego przez francuską rewolucyą i zniszczenie francuskiego handlu morskiego przez wojny przeciw Anglii. Nawet postępy płóciennictwa w Szkocyi dały się wtenczas mało jeszcze uczuć i ograniczały się tylko na powiększeniu się wywozu nici do Anglii.

Fabrykom wyrobów metalowych w Marchii i w Turynгии pomagały szczególnie stosunki wywołane przez wojnę. Nawet północna Ameryka sprowadzała po przywróceniu stosunków z Europą w wielkich ilościach niemieckie wyroby żelazne i stalowe. W Szląsku i Saksonii górnictwo znacznie się podniosło: tam przez eksploatacyą bogatych pokładów węgla, rudy żelaznej i galmanu, przez zakładanie nowych hut, tu przez rozszerzenie kopalni srebra. W ogóle rozwinęły te dwa kraje bardzo swoją czynność pod względem przemysłu, do czego w Szląsku przyczyniło się szczególnie liczne przybycie przemysłowców w dziesiątku lat przed 1776 rokiem. Oprócz płóciennictwa i górnictwa podniosły się fabryki sukna przez wzrastający odbyt do Polski i Rossyi. Saksonia odznaczała się przez wszystkie rękodzielnicze towary, a jej płótna, sukna, koronki i towary bawełniane stanowiły ważną część zamorskiego handlu. Na wybrzeżu morza

Północnego, szczególnie w Hamburgu i Bremie, prowadzono rafineryą cukru na wielką skalę, drukowanie perkali w Hamburgu doszło do europejskiej sławy, w Prusach rozkwitły pod opieką wysokiego cła wchodowego fabryki tabaki, porcelany i cykoryi, a w Turynгии mianowicie w miastach Nordhausen, Quedlinburg i Wernigerode wzniosły się gorzelnie, których wyrób wypierając coraz więcej w północnych Niemczech piwo, stał się ważnym artykułem.

Ale pod pewnym względem stał niemiecki przemysł bardzo w tyle za przemysłem angielskim i francuzkim, to jest pod względem użycia maszyn. Fabryki bawełniane niemogąc dlatego konkurować z fabrykami angielskimi, które znacznie taniej towarów dostarczały, upadły, kiedy tymczasem angielskie wyroby bawełniane zdobyły sobie wszystkie targi. We fabrykacyi sukna ten sam był niedostatek i tylko w tych fabrycznych okolicach, które do Francyi przyłączone zostały, w Akwizgranie, w okolicach Bergen i Jülich zrobiono postępy w zaprowadzeniu maszyn po fabrykach.

W tém położeniu znajdował się przemysł niemiecki, gdy nagle blokada lądu stałego uwolniła go od niebezpiecznej zagranicznej konkurencyi. Skutkiem tego był nagły postęp w większej części gałęzi rzemiosł.

Rękodzielnie wełny w Saksonii, Szląsku, Brandenburgii i Wirtembergii, fabryki metalowe, huty żelaza i mosiądzu w hrabstwie Marchii, w Turynгии, Wirtembergii i t. d., nakoniec fabryki bawełniane wzmogły się bardzo. Mnóstwo nowych przedziałni i warsztatów bawełny powstało, oprócz Saksonii szczególnie w Augsburgu i na około niego i w innych bawarskich miastach, a kapitaliści rzucili się teraz z zamięłowaniem do tego właśnie przemysłu. Nie tak szczęśliwi byli fabrykanci płótna, gdyż ci ponieważ wskazani tylko byli na wywóz zagranicę, musieli naturalnie przez zamknięcie lądu stałego, a skutkiem tego zerwanie stosunków z zamorskimi krajami uciepieć bardzo. Ledwo

już tylko łodem, można było jeszcze utrzymać jakieś stosunki z Hiszpanią; z Indiami zachodnimi, północną Ameryką i Anglią, a więc z głównymi krajami odbytu ustał wszelki stosunek.

Zamiast niemieckiego płótna zaczęto tam dotąd sprowadzać teraz wyłącznie szkockie i irlandzkie płótna. Angielska fabrykacja płótna zrobiła przy tych okolicznościach ogromne postępy i zaprowadziła u siebie z wielkim powodzeniem maszyny do przędzenia lnu, gdyż nie mogła sprowadzać niemieckiej przędzy. Te niemieckie okręgi płóciennicze, które swoje wyroby głównie do Włoch północnych wysyłały, jak n. p. Wirtembergskie, ucierpiały wiele przez wcielenie Wyższych Włoch do państwa francuzkiego. Jednym słowem przemysł ten niegdyś tak bardzo kwitnący, chylił się w całych Niemczech szybkim krokiem do upadku, a nędza statysięcy, którzy się dotychczas głównie tkaniem i przedzeniem zatrudniali, z każdym dniem wzrastała, gdyż ceny tak przędzy jak i płótna coraz więcej spadały.

Na handel niemieckich miast portowych oddziaływały bardzo korzystnie tak wojna amerykańska, jako też pierwsze wojny prowadzone pomiędzy Anglią i Francją. Wywóz zboża i drzewa do Wielkiej Brytanii zatrudniał głównie miasta Nadbałtyckie, Królewiec, Elbląg, Gdańsk, Szczecin, Rostoki, Wyszomierz i Lubekę. Nad morzem Północnem było Emden głównym miejscem wywozu dla rolniczych produktów. Od czasu jak Holandia zawikłana została w wojnę przeciw Anglii, pruscy majtkowie odebrali jej także część interesu frachtowego pomiędzy północno-wschodem i zachodem utrzymywanego, gdy tymczasem Lubeka rozszerzyła swój handel międzynarodowy pomiędzy Rosyją, Francją i Hiszpanią. Najwięcej zyskał Hamburg i Brema z zatamowania handlu i stosunków podczas wojny amerykańskiej. Zaraz po oderwaniu się północno-amerykańskich kolonii zawarły one z niemi stosunki bezpośrednie, aby ich produkty które do tego czasu, za pośrednictwem Anglii sprowadzały, szczególniej tytoń i ryż dostawały z pierwszej ręki. Tym sposobem przesyłano niemieckie płótna

do Ameryki północnej bezpośrednio. Do Indyi zachodnich zaczęli także jeździć częściami hamburjscy majtkowie, gdyż im Francya i Hiszpania otworzyły tam swoje porty. Francuzkie i angielskie towary kolonialne i wyroby szły głównie przez Hamburg do środkowych Niemiec. Brema także zdobyła sobie szczególniej handel tytoniem amerykańskim i winami francuzkimi.

Przy wywozie z Hamburga i Bremy najważniejszą rolę grały płótno (ze Szląska, Czech, Łużyc, Westfalii, Hessyi i Hannoveru, i przytém przędza (z Czech, niższej Saksonii i Westfalii.)

Okolice wyższej Elby i Czech dostarczały drzewa; produktów górniczych żelaza i stalowych towarów Harc, góry kruszcowe i Westfalia. Towary wełniane i sukna przychodziły z Saksonii, Brandenburgii, Szląska, Akwizgranu i z okolic Jülich. Saksonia dostarczała oprócz tego towarów bawełnianych i koronek, Norymbergia i Bawarya zabawek dzieciennych, Czechy szkła, okolice Nadreńskie wina.

Jakkolwiek znacznym był już w tym czasie handel miast hanzeatyckich, był to jednakże dopiero początek jego wielkości. Wojna pomiędzy Francją i Anglią, zajęcie Hollandyi (w r. 1795) i przez to zniszczenie całego handlu amsterdamskiego, podwoiły w krótkim czasie interesa handlowe Bremy i Hamburga. Cały handel z południowemi i zachodniemi Niemcami i Szwajcaryą, który dawniej prowadzono z Hollandyi, im się dostał, nawet wschodnie departamenty Francyi sprowadzały od nich towary kolonialne, tak iż większa część łądu stałego przy sprowadzaniu angielskich wyrobów i towarów kolonialnych, wraz z północno-amerykańskimi produktami, zależną była od Hamburga i Bremy. Od roku 1795 do 1798 Hamburg sprowadził 166 milionów funtów kawy i 344 miliony funtów cukru, a w ostatnich latach przywóz doszedł do wysokości 98 milionów funtów cukru i 46 milionów funtów kawy.

Obok tego rozległego handlu przywozowego Hamburg i Brema przeciągnęły na swoją stronę cały handel tranzytowy do

Niemiec południowych i Szwajcaryi, który dawniej szedł Renem. Niepewność téj drogi z powodu wojny i zniszczenie handlu holenderskiego zwróciło cały handel tranzytowy na drogi lądowe wewnątrz Niemiec. Z miast hanzeatyckich szły towary na osi przez Harburg, Lüneburg, Brunswik, Minden, Frankfurt nad Menem. Stosunki wewnętrzne ożywiały się przez to także, a Frankfurt nad Menem, Lipsk i Brunswik stawały się coraz znaczej-szemi. Tak to szczęśliwie szło aż do roku 1799. Wtém w Hamburgu zaszło mnóstwo bankructw z powodu przesadzonych spekulacyi handlowych i skutkiem umniejszenia się odbytu przez korzyści Francuzów odniesione w Szwajcaryi i nad Renem. Od tego czasu upadają interesa handlowe niemieckich miast hanzeatyckich, aż je rozszerzenie blokady lądu stałego na całe Niemcy, na kilka lat zupełnie skrzepowało.

Wypędzenie Francuzów z Niemiec i wkrótce potem zawarty pokój powrócił Europie tak długo pożądany spokój, a handel i przemysł odetchnęły na nowo. Stan wyjątkowy skończył się, niemieckie porty mogły znów swoje dawne stosunki odnowić, przemysł niemiecki swoje dawniejsze targi zagranicą odzyskać. Jednakowoż skutki zniesienia blokady nie wszędzie były pocieszające. Ogromna ilość angielskich wyrobów, które tej chwili wyczekiwały, przepełniły wszystkie porty i wszystkie targi. Hamburg, Brema, Frankfurt nad Menem, Lipsk i Brunswik zostały towarami zarzucone a te rękodzieła które dopiero pod wpływem zatamowania do jakiegośkolwiek lepszego powodzenia doszły, szczególnie fabryki bawełniane, fabryki wyrobów stalowych i wełnianych i t. d., były przez to zagrożone. Fabryki na lewym brzegu Renu będące straciły odbyt, który dotychczas miały we Francyi. Handel przewozowy odzyskał znów swoje dawne drogi, a miasta dotychczas tem się zatrudniające, zostały pozbawione tego zyskowego zarobku.

Tylko przemysł płócienniczy odzyskał z początkiem wywozu swoich wyrobów do Ameryki północnej i Indyi zachodnich,

przędzy do Anglii część swego dawniejszego znaczenia. Fabrykacya sukna także mogła już teraz wytrzymać konkurencyą z angielskim wyrobem, głównie zaś w skutek rozszerzenia produkcji wełny w Niemczech i poprawienia owczarni, do czego się teraz w wielu okolicach gorliwie przykładano, przedewszystkiem w Saksonii i Szląsku. Wełna surowa stała się zaraz po zawarciu pokoju ważnym artykułem wywozu, a niemieccy rolnicy oprócz tego w latach 1817—1818 mieli bardzo korzystny wywóz zboża do Francyi i Anglii, przez co wynagrodzeni zostali w części za straty lat wojny.

Lecz o tyle więcej ucierpieli rękodzielnicy, jak wyżej powiedzieliśmy, którzy teraz w większej części gałęzi przemysłu przez konkurencyą Anglików wyparci zostali. Skutkiem ich narzekań pojawiło się wreszcie w roku 1818 w Prusach nowe prawo celne, rozciągające się na rozmaite części kraju i które na większą część obcych towarów nakładało podwyższoną opłatę cła. Prędko przez to podniosły się rękodzieła w Prusach. Fabryki bawełniane, wełniane, jedwabne i farbiarnie w Akwizgranie, Krefeldzie, Elberfeldzie, Berlinie; huty żelazne w Westfalii i Szląsku, stalowe i metalowe fabryki w Marchii, robiły wielkie postępy. Nad Niższym Renem i Saarbrücken eksploatacyja węgla kamiennego wzmogła się. Fabryki papieru i olejów, rafinerye cukru i huty szklane pozakładano z powodzeniem wielkim. Tylko przedziałnie bawełny nie były w stanie z angielskimi wytrzymać konkurencyi i musiały się ograniczać na wyrabianiu najgrubszych gatunków przędzy.

W innych niemieckich krajach, w których rękodzieła nie były pod opieką cła, popadli przemysłowcy teraz z dwóch stron w położenie niepokieszne; gdyż nie tylko angielska konkurencyja je zabijała, ale zobaczyły się odciętemi od stosunków z pruskimi prowincjami.

To najdotkliwiej uczuło saskie rękodzielnictwo i przemysł górniczy, których płody dawniej znaczny odbyt miały w Prusach

i tylko zawdzięczyć mogą swemu stosunkowo wysokiemu wydoskonaleniu i niskiej płacy robotnika, który szczególnie w peryodzie niskiej ceny chleba od roku 1819 do 1825 mimo to mógł wystarczyć, nie upadły, lecz przeciwnie podniosły się nawet pod kilkoma względami. To się najwięcej odnosi do fabrykacji pończoch, perkali i lekkich wełnianych towarów.

W Brunswickiem, Hessyi, Bawaryi, Wirtembergii i t. d. wszystkie rękodzieła upadały, a nawet przemysł płócienniczy cierpiał coraz więcej pod naciskiem, jaki wywierały płótna angielskie na targach zamorskich i z powodu wysokiego cła wchodowego, które większa część państw europejskich, a w roku 1814 nawet i Zjednoczone Stany Ameryki północnej, dla podniesienia własnego przemysłu zaprowadziły.

Naturalna, że stosunki te musiały ograniczyć niemiecki handel. Wywóz płótna, towarów metalowych i innych wyrobów coraz więcej się zmniejszał. Stosunek z Hiszpanią, Portugalią, Francją, Rosyją, Włochami, Danią i Szwecją ucierpiał wiele przez ustawy celne tych krajów. Tylko wywóz wełny, a w pomyślnych latach zboża, wynagradzał im nieco ich straty. Przywóz angielskich i francuzkich towarów, jako też kolonialnych wzrastał, gdyż ich potrzeba stawała się coraz większą. Hamburg i Brema zawdzięczają głównie tej okoliczności rozszerzenie swego handlu. Bardzo pomyślny wpływ na ich marynarkę wywarły zmiany stosunków państw w środkowej i południowej Ameryce. Przez oderwanie Brazylii od Portugalii, przez wyswobodzenie hiszpańskich kolonii, przez ogłoszenie niezależności wyspy Domingo, niepotrzebnem się stało pośrednictwo Hiszpanii, Portugalii i Francji przy sprowadzaniu produktów z owych krajów. Miasta hanzeatyckie szczególnie Hamburg, pozawieżywały wszędzie stosunki bezpośrednie, które w części pokryły straty przez zmniejszenie się handlu na południe zachód Europy. Ale w zaopatrywaniu Niemiec w kolonialne towary, musiały one Hollendrów i Belgijczyków do udziału przypuścić, gdyż Amsterdam i Antwerpia za-

wiązały na nowo stosunki z krajami po za sobą leżącemi, okolicami Renu i południowemi Niemcami, a nawet handel tranzytowy do Szwajcaryi zwrócił się na swą starą drogę, to jest Ren.

Tak doszliśmy do wypadku, który stanowi nowy peryod w życiu rękodzielniczym Niemiec i ich stosunków handlowych, to jest do związku celnego. Skutki jakie wywarło odgraniczenie wielkich państw sąsiednich, to jest: Pruss, Austrii, Francji i Rosyi na stosunki rzemieślnicze małych niemieckich krajów pokazały się wszędzie wyraźnie, i dlatego nacierała coraz więcej prassa i stany, szczególnie Bawaryi, Hessyi, Wirtembergii i Badenu, przedstawiając konieczność zaprowadzenia podobnych środków. Długo naprożno wołano, wolność handlu ceniono za wysoko i obawiano się trudności, jakie są połączone ze strzeżeniem tyłu granic, jako też zgubnego przemycania, które jak doświadczenie w Prusach nauczyło, zaraz przy zaprowadzeniu granicy celnej powstawało. Nakoniec przyszli do tego przekonania iż zjednoczenie się kilku krajów w jedną całość, wielką część tych trudności usunie: Bawarya i Wirtembergia zawarły w roku 1828 związek celny do którego obydwaj księstwa Hohenzollern się przyłączyły. Badenia nie chciała się przyłączyć. Hessen-Darmstadt zaś wołał przyłączyć się do pruskiego systemu celnego, do którego już przedtem Anhalt-Bernburg, Dessau i Köthen przystąpiły. Wkrótce potem połączyły się Saksonia, Hannover, Kurhessya, Brunswik, Nassau, Oldenburg i wiele innych małych terytori w średnio-niemiecki związek handlowy, który nie tyle miał na celu utworzenie systemu celnego, jak raczej utrzymanie istniejących ceł handlowych i tranzytowych.

Skutkiem nowych układów pomiędzy prusko-hesskim i bawarsko-wirtemberskim związkiem powstał w r. 1829 przygotowawczy traktat handlowy, nakoniec w roku 1833 wielki niemiecki związek celny, do którego natychmiast przystąpiły Saksonia i turyngski związek celno-handlowy.

W roku 1836 przystąpiły Wielkie księstwo Badeńskie, Nassau i miasto Frankfurt nad Menem, w roku 1842 Brunswik, Lippe i Luxemburg, w roku 1854 Hannover i Oldenburg czyli dawniejszy związek podatkowy, tak, iż dzisiaj do związku celnego wszystkie niemieckie państwa należą z wyjątkiem Hamburga, Bremy, Lubeki i Meklemburga. Ilość ogólna ludności wynosi 33 milionów.

Chociaż dopiero 27 lat upłynęło od czasu powstania tego związku, wiele już jednak rzeczy nadzwyczajnych przyprowadziło do skutku. Pomimo wielkich niedostatków w organizacji w ogóle, w prawie celnym i taryfach, niedostatki których nie można było uniknąć przy instytucji tak rozgałęzionej, doszedł jednak niemiecki przemysł w przeciągu ćwierci wieku do znaczenia o którym nie marzono wcale, i Niemcy stoją dziś na równi z innymi potęgami przemysłowymi. Niestety, nie mamy żadnych statystycznych dowodów o stosunkach związku celnego od roku 1834. Porównanie przywozu i wywozu z lat 1815 do 1818 i z lat 1855 do 1860 musiałyby nadzwyczajnie pokazać rezultaty. Tyle wiemy i bez tego, iż charakter handlu zewnętrznego Niemiec w ostatnich latach czterdziestu zupełnie się zmienił, że Niemcy które jeszcze przed 40 laty wyprowadzały produkty surowe obok kilku pół-fabrykatów i za nie sprowadzały fabrykaty, sprowadzają dzisiaj głównie z zagranicy materiały surowe i półfabrykaty, a płacą za nie płodami swego własnego przemysłu.

Niemieckie fabryki towarów wełnianych doszły znów do znaczenia swego napowrót, które od wieków straciły i tak się pomnożyły, że krajowa produkcja wełny surowej nie starczy na zaspokojenie ich potrzeby. Wyroby ich stanowią dzisiaj najważniejszą część wywozu związku celnego. Przy niej fabrykacja bawełny zrobiła olbrzymie postępy, a nawet co do ilości produkcji pierwszą przewyższyła; jednakowoż co do doskonałości wyrobu pod wielu względami nie może równać się z zagranicznymi. Również i fabryki wyrobów jedwabnych, chociaż także przy spro-

wadzeniu materiału surowego prawie całkiem od zagranicy zależą, już dawno wyszły z lat nauki i zaopatrują kraje obce w płody swoje. Najmniejszy postęp zrobiło płóciennictwo, którego udział przy wywozie, wyjąwszy ordynarnego płótna pakowego, aż do początku tych 40 lat ciągle spadał; od tego czasu wprawdzie powoli podnosił się, lecz dopiero w roku 1856 rok 1834 przeszedł. Główną winą tego jest bezwątpienia zbyt wolna zamiana pracy ręcznej na maszynową.

Dopiero w ostatnich pięciu latach powstało 6 wielkich przedsiębiorstw, które jeszcze wielkiego udoskonalenia potrzebują. W ogóle przemysł związkowy towarów rękodzielniczych cierpi wiele przez zaniedbanie przedsiębiorstw i rocznie musi oprócz przedzłotniczej i nici, wydawać jeszcze wiele milionów za zagraniczną przędzę bawełnianą i wełnianą.

Tak samo nie wystarcza produkcja rudy żelaznej na potrzeby fabryk żelaza. W tym kierunku jeszcze bardzo wiele związków celny ma do zrobienia.

Wszystkie inne gałęzie przemysłu, a więc fabryki wyrobów żelaznych i stalowych, przemysł papieru, szkła i jedwabiu, rozbicie towarów krótkich, wyrobów chemicznych, garncarskich, fajansu, porcelany, cukru rafinowanego, piwa i t. d. przy swojej produkcji przeszły granice potrzeby krajowej i biorą udział w zaopatrywaniu obcych, a mianowicie zamorskich targów. Porównując przywóz i wywóz najważniejszych towarów rękodzielniczych, metalowych fabrykatów i surowych produktów z lat 1834, 1856 i 1857 poznamy przynajmniej postęp, jaki uczyniono w ostatnich 25 latach, gdyż dawniejszych statystycznych wiadomości nie mamy.

	PRZYWÓZ.		WYWÓZ.	
	1834.	1857.	1834.	1857.
<i>Produkty surowe.</i>				
Bawełna Cent.	175,377	1,041,615	24,593	266,444
Wełna "	87,741	373,328	128,758	87,445
Len i konopie "	168,441	459,476	126,629	360,269
Jedwab (1837) "	6,390	16,919	78	887

<i>Pół fabrykaty.</i>	P R Z Y W Ó Z.		W Y W Ó Z.	
	1834.	1857.	1834.	1857.
Przędza bawełniana cent.	257,746	568,788	40,695	59,541
„ wełniana „	23,959	139,433	1,471	13,292
„ lniana „	47,006	117,273	385	18,890
Żelazo surowe „	207,203	4,814,200	18,689	148,123
„ w sztabach, szyny „	166,121	1,124,489	42,920	183,748
<i>Fabrykaty.</i>				
Wyroby bawełniane „	13,540	11,604	74,955	178,623
„ wełniane „	11,969	27,664	51,651	193,009
„ lniane „	12,821	47,279	155,155	210,523
„ jedwabne „	2,160	5,800	4,731	10,916
„ pół jedwabne „	906	3,728	2,713	8,591
„ żelazne i stalowe „	38,684	285,881	129,116	490,034

Wraz z wzrostem przemysłu związkowego musiała także powiększyć się potrzeba obcych surowych produktów, których w roku 1857 następujące ilości sprowadzono: skór 320,819 cent. żywicy i gallasu 860,917 centnarów, alkanny, alkermesu i innych materyałów farbnych 283,253 centnarów, drzewa farbnego w szczapach 550,601 cent., sody 145,429 cent., potażu 148,083 cent., oleju w beczkach 213,616 cent., oliwy 99,217 cent., oleju kokosowego i palmowego 389,122 cent., łożu 63,143 centnarów, smoły, dziegciu 182,210 cent., tranu 175,305 centnarów, tytoniu 427,281 cent., i t. d.

Z artykułów żywności w r. 1857 weszło: kawy 1,220,647 cent., kakao 14,557 cent., cukru surowego 339,583 cent., pieprzu 40161 cent., owoców południowych 126,617 cent., wina 244,717 cent., spirytualiów 41933 cent., ryżu 658,341 centnarów, śledzi 294,092 beczek. Nadzwyczajny jest ubytek przywozu cukru od lat 10 w skutek nadzwyczajnego rozszerzenia się związkowo-celnej produkcyi cukru z buraków; w 1847 jeszcze oclono 1,410,701 cent. cukru surowego, które 7 milionów tal. cła wchodowego opłaciły. Obecnie więc związek celny nawet nie całe 25% odbiera tego cukru co przed 10 laty, za to tenże wyprodukował w roku 1857 od 1go kwietnia do 31go marca 1858 r. najmniej 2 1/4 milionów cent. cukru z buraków, na co w ogóle

28 2/5 miliona cent. buraków opodatkowano, a podatek ten przyniósł 5,681,935 tal. po 6 sgr., teraz 7 1/2 sgr. od centnara.

Tu podajemy cały ruch handlu tak przywozowego, wywozowego, jako też tranzytowego związku celnego z roku 1859 podług Annales du Commerce.

	PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	TRANZYT.
Bawełna surowa Cent.	1,314,561	316,794	236,809
„ przędzona „	463,051	46,128	147,217
Wyroby bawełniane „	10,680	221,809	159,591
Ołów „	13,706	249,134	2,795
Gleyta „	1,150	20,967	50
Wyroby z ołowiu „	218	9,452	955
Siarczan żelaza „	41,271	37,418	241
Marzanna „	63,001	14,440	11,895
Aloes, sakłak, szafranica, dąb amerykański, krokosz, sumak, siniło i t. d. „	172,902	11,927	18,348
Żywice różne „	421,786	39,287	17,457
Saletra „	155,124	12,691	33,389
Siarka „	298,463	14,170	8,941
Gumma elastyczna „	32,408	502	1,429
Drzewa stolarskie egzotyczne „	76,184	881	2,698
Indigo „	21,937	6,371	6,540
Fiszbin „	3,090	123	1,852
Mech malarski „	1,398	987	56
Wosk „	8,631	759	751
Drzewa do farbowania w klockach „	368,238	60,360	18,223
„ „ tarte „	25,771	8,145	3,222
Szmalt „	1,919	23,134	512
Soda „	98,259	8,082	93,414
Wody mineralne „	15,609	81,178	2,839
Potaż i kreda tarta „	162,995	36,285	1,636
Kwas siarczany „	5,898	13,792	2,516
Terpentyna i tłuszcze z ryb „	53,111	1,073	1,473
Żelazo surowe i kute „	2,673,692	186,793	1,142,497
Stal „	45,266	32,900	16,927
Blacha biała, żelazna i drut „	14,948	10,643	7,332
Wyroby żelazne i stalowe „	227,809	391,840	307,730
Ruda żelaza i stali „	549,862	303,036	102
Kwas cynkowy rodzimy „	167,349	75,955	1
Len, konopie, pacześ „	327,447	165,249	6,892
Pszonica szefli	2,476,978	7,935,155	8,000
Jarzyny suche „	342,514	527,838	2,450
Żyto „	7,216,807	2,335,588	3,386

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	TRANZYT
Jęczmień i młoto	szeffi	984,063	2,689,647	1,313
Owies, gryka, szpele	„	3,506,431	1,174,125	10,985
Anyż i kminek	centn.	8,382	4,531	67
Siemie lniane	„	716,805	314,293	520
„ konopne	„	13,150	5,693	190
„ maku białego	„	15,995	3,310	—
„ rzepaku i rzepnicy	„	677,892	394,515	614
Lucerna	„	111,760	126,265	1828
Inne różne ziarna	„	18,636	37,229	936
Jagody jałowcowe	„	6,156	8,817	412
Szkło gładkie i ozdobne	„	58,500	114,380	77,010
Szkło taflowe małe	„	180	37,315	2,931
„ „ wielkie	sztuk	229	180	3,094
Skóry surowe	cent.	335,979	65,689	25,803
Futra	„	18,742	9,757	867
Skórki zajęcze i królicze	„	11,974	10,159	1,366
Sierć bydłęca i kozia	„	4,723	14,656	84
Drzewo na opał	sążni	29,808	45,231	—
„ do budowy	łaszt	105,499	210,339	98
„ stolarskie	cent.	4,737	1,049	930
Korki	„	9,349	1,195	1,493
Dębnik	„	57,236	92,902	304
Węgle drzewne	„	155,570	83,288	—
Mebłe	„	5,723	22,318	13,709
Wyroby z kości i zabawki dziecinne	„	4,656	83,035	885
Chmiel	„	16,883	40,772	4,326
Instrumenta muzyczne rozmaite	„	2,258	17,414	2,278
Gotowe rzeczy	„	596	8,264	1,886
Miedź i mosiądz	„	76,093	12,998	7,932
Wyroby z miedzi i mosiądzu ..	„	6,989	19,941	2979
Wyroby złotnicze, jubilerskie, z brązu	„	2,453	133,232	47,695
Skóry wyprawne	„	17,258	59,670	16,029
Wyroby skórzane	„	4,892	21,272	9,467
Rękawiczki	„	147	290	407
Przędza lniana, konopna i z pa- części	„	114,026	17,631	23,397
Plótna pakowe	„	22,645	53,276	3,684
„ żaglowe	„	1,481	7,260	435
„ surowe	„	21,461	45,832	1,188
„ bielone, farbowane, dru- kowane	„	2,810	29,63	10,054
Batyst i tasiemki	„	46	3,05	238
Koronki	„	21	107	40

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	TRANZYT.
Drelichy	cent.	20,151	5,103	88,340
Piwo, miód pity w beczkach...	„	10,173	114,508	6,003
Wódka, arak i rum	„	42,622	355,413	23,656
Wódka francuzka i inne	„	4,010	1,905	581
Wino, moszcz i jabłecznik w be- czkach	„	247,668	314,366	96,714
„ w butelkach	„	33,407	12,037	18,767
Masło	„	27,955	39,582	7,050
Mięsa różne	„	11,196	52,116	5,275
Owoce południowe świeże ..	„	48,859	201	7,053
Owoce suszone	„	149,025	672	9,614
Pieprz	„	43,439	1,934	19,797
Cynamon i kassia	„	9,090	583	5,483
Śledzie	beczek	296,215	9,252	106,397
Kawa	cent.	1,265,203	92,598	350,190
Kakao	„	15,963	316	2,632
Ser	„	43,771	4,768	62,617
Konfitury i cukry	„	7,432	4,457	4,615
Mięczaki, raki morskie i żółwie	„	7,972	115	1,350
Ryż	„	560,839	1,779	86,606
Tytoń w liściach	„	529,290	81,829	152,138
„ do palenia	„	7,779	9,863	15,052
Tabaka do zażywania	„	74	7,079	1,774
Ggara	„	9,712	75,518	18,881
Herbata	„	24,609	19,319	9,834
Cukier surowy	„	230,172	57	15,226
„ rafinowany	„	1,612	69,789	76,556
Olje różne w beczkach	„	82,773	60,601	30,826
Olj lniany	„	145,227	1,560	16,231
Oliwa dla fakryk	„	120,572	3,036	—
Olj palny, kokosowy i tran ..	„	322,520	830	24,173
Małuchy	„	115,205	547,462	168
Papier	„	20,944	92,901	7,273
Jedwab surowy	„	19,238	1,225	4,000
„ sprzedzony, zbielony i farbowany	„	1,857	512	1,485
Wynby jedwabne	„	5,174	25,568	17,481
„ półjedwabne	„	2,374	10,659	4,688
Węgel ziemny	„	15,953,385	28,914,938	6,278
Lój	„	31,372	4,074	13,510
Smoła, maź, smoła ziemna i t. d.	„	112,122	57,415	5,218
Wynby garncarskie ordynarne	„	30,833	115,057	6,045
Fajans i fajki	„	795	36,927	2,865
Porcelana biała	„	605	18,491	978
Fajans i porcelana ozdobna ..	„	1,313	12,652	2,693

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	TRANZYT.
Konie, muły i osły.....	sztuk	36,391	4,058	12
Woły i byki.....	„	17,385	30,623	5,243
Krowy.....	„	30,341	24,375	3,201
Bydło młodociane.....	„	9,411	8,347	471
Cieleta.....	„	40,428	22,598	929
Świnie.....	„	329,147	16,713	1,486
„ tuczne.....	„	58,585	22,816	452
Prosięta.....	„	125,095	17,780	42
Barany.....	„	34,494	264,222	2,681
Owce, jagnięta i kozy.....	„	46,078	31,693	27
Płótno i kitajka woskowane i gumowane.....	cent.	3,588	7,557	2,724
Wełna.....	„	332,567	124,030	136,969
Przędza wełniana.....	„	117,935	21,082	23,173
Wyroby wełniane.....	„	27,556	217,987	37,874
Cynk surowy.....	„	2,175	703,730	13,355
„ w wyrobach.....	„	934	107,086	200
Wyroby z cyny.....	„	256	390	74
Cyna surowa.....	„	28,463	2,911	1,168
Książki, mapy i sztychy.....	„	22,946	49,217	4,411
Pióra.....	„	39,996	12,831	64
Ryby suszone i solone.....	„	55,985	1,090	4,360
Owoce suszone nie południowe.....	„	168,724	67,329	50,845
Olej rybi.....	„	183,131	2,830	38,59
Sól.....	„	567,652	277,889	617,338

Przypatrzmy się teraz stosunkom handlowym czterech wielkich niemieckich targów. Tutaj także widzimy przemysł związku celnego coraz więcej się rozkrzewiający i wypierający z wolna przemysł obcy. Ogólna summa w r. 1842 na jarmarki Lipska, Frankfurtu nad Menem, Frankfurtu nad Odrą i Brunswiku przywiezionych towarów wynosiła 732,506 cent., w roku 1854 809,858 a więc o 77000 cent., więcej. Tymczasem w pierwszym roku przywieziono zagranicznych towarów 81748 cent., zaś w r. 1854 przywóz zmniejszył się na 21375 cent. Udział więc obcych płodów przemysłu (wełnianych, bawełnianych, jedwabnych i półjedwabnych, skórzanych, szklanych i płóciennych towarów) w przeciągu lat 12 spadł o 74%. Do Lipska przywieziono w r. 1859 367,557 cent. towarów z związku celnego, a 45,355 cent. z zagranicy.

Z wyjątkiem pruskich portów morza Bałtyckiego, związek celny nie ma żadnego znaczniejszego portu morskiego. Zagraniczny handel dlatego prowadzony jest po większej części za pośrednictwem miejsc, które do związku nie należą, a ponieważ statystyka w tym punkcie jest bardzo niedostateczną, nie jesteśmy więc w stanie dać bliższej wiadomości o stosunkach handlowych z różnemi państwami zagranicznymi. Hamburg i Bremę możnaby wprowadzić uważać za najważniejsze porty wywozowe związku celnego, lecz niemieccy exporterowie wysyłają także towary z Amsterdamu, Rotterdamu, Antwerpii i Hawru.

W przywozie zajmuje ważne miejsce jak wiadomo Holandia, która cały zachód i południe zachód Niemiec w kolonialne towary zaopatruje. Co do udziału zagranicznych portów przy wywozie związku celnego, widzimy następujące dowody w wykazach Zjednoczonych Stanów z roku 1856: przywóz związku celnego 16,491,427 dolarów, z tego przyszło przez Bremę $7\frac{1}{4}$ miliona dolarów, przez Francję $1\frac{1}{2}$ mil. dolarów, przez Anglię $2\frac{3}{10}$ miliona dolarów, przez Belgię $1\frac{1}{10}$ miliona dolarów, przez Hamburg $\frac{3}{4}$ miliona dolarów, tak iż połowa towarów posłanych przez związek celny do Zjednoczonych Stanów przeszła przez nie niemieckie porty. Co do przywozu Holandyi, który idzie głównie Renem w górę, podajemy wykazy Kommissyi żeglugi na Renie, podług nich przeszło w r. 1856 przez komorę Emmerich pomiędzy innemi: 258,311 ballów bawełny, 156,636 cent. przędzy bawełnianej, 190,855 cent. żelaza kutego, 959,777 centnarów żelaza surowego, 632,748 cent. kawy (połowa całego przywozu kawy), 324,915 cent. oleju, 221,761 cent. kwasów, 152,822 cent. tytoniu, 382,548 cent. cukru surowego, 132,506 centnarów żywie, 102,726 cent. drzewa farbne. Przez pruskie porty morza Bałtyckiego w r. 1857 weszło:

Bawełny.....	centnar.	49,774
Drzewa farbne.....	„	166,280
Sody.....	„	147,794

Żelaza surowego	centnar.	1,846,891
„ sztabowego	„	660,000
Kawy	„	139,197
Cukru surowego	„	111,032
Ryżu	„	139,000
Oleju kokosowego i palmowego	„	125,996
Śledzi	beczek	289,914

a więc same ciężkie artykuły.

Przywozu i wywozu związku celnego z Hamburga i do Hamburga nie możemy specjalnie oznaczyć. Pruski konsul generalny w Hamburgu cenil wywóz związku celnego w roku 1856 włącznie z 32 mil. M. B., gotówki na 176 mil. M. B. Wywóz Hamburga do związku celnego włącznie z transitem i 65 milion. M. B., gotówki na 260 mil. M. B.; przyczém, wywóz i przywóz za pośrednictwem Bremy, Niderlandyi, Kiel, Lubeki nie liczy się. Stosunek pomiędzy związkiem celnym i Bremą w r. 1857 był następujący: Przywóz łądem do Bremy 27,669,000 tal., wywóz łądem z Bremy 30,720,244 tal.

Przypatrzywszy się na handel tych dwóch miast hanzeatyckich bez uwzględnienia związku celnego, zobaczymy w rzeczy samej znacznie wspanialszy obraz i pojmimy wtenczas, że one są miastami handlu całego świata, należącemi do kraju po za niemi leżącego tylko w połowie.

Przywóz Hamburga w r. 1859 wynosił 571,181,000 M. B., który podług krajów dzieli się następnie:

Z Europy:	Anglia	Mark. Banko.	144,145,000
	Francya	„	9,249,000
	Niderlandya	„	6,028,000
	Belgia	„	4,454,000
	Norwegia	„	3,763,000
	Brema i Wezera	„	2,601,000
	Hiszpania	„	1,742,000
	Portugalia	„	1,108,000
	Sycylia	„	1,384,000

Z Ameryki:	Zjednoczone Stany	Mark. Banko.	12,628,000
	Brazylia	„	11,262,000
	Kuba	„	8,740,000
	Porty oceanu Spokojnego	„	8,322,000
	Haiti	„	3,587,000
	Venezuela	„	3,761,000
Z Azji i Afryki:	La Plata i Uruguay	„	620,000
	Chiny	„	719,000
	Indye wschodnie	„	4,657,000
	Zachodnie wybrzeża Afryki	„	681,000

Wywóz wynosił 540 mil. M. B., który dzieli się następnie:

Kraje środkowe	Mark. Banko.	260 mil.
Anglia	„	64 „
Ameryka południowa	„	29 „
Europa północna	„	30 „
Ameryka północna	„	21 „
Indye zachodnie	„	7 „
Azja	„	3 „
Europa południowa i Lewant	„	10 „
Austria	„	2 „
Przez Altonę	„	54 „
Lubeka i holsztyńską koleją żelazną	„	59 „

Obrót handlu Bremy w r. 1859, przedstawia nam się w następujących cyfrach:

Przywóz 11,783,651 cent.	wartości 232,347,561 flr.
Wywóz 6,707,942 „	„ 267,678,563 „

o ile zaś pojedyncze kraje w tém udział brały, wykaże nam następujące zestawienie:

		W PRZYWOZIE.	W WYWOZIE.
	Tal.	15,965,632	15,474,061
Zjednoczone Stany	„	2,470,210	173,633
Brazylia	„	2,019,514	459,569
Kuba	„	1,732,752	132,356
Nowa-Grenada	„	2,543,765	3,165
Indye angielskie	„	669,012	7,832
Indye hollenderskie	„	8,966,582	1,462,986
Wielka Brytania	„	899,681	1,618,134
Rossya	„	622,203	1,067,817
Prusy	„		

		W PRZYWOZIE.	W WYWOZIE.
Francya	Tal.	591,263	51,915
Oldenburg	„	547,566	1,781,049
Hamburg	„	474,631	947,721
Hanower	„	418,524	974,885
Szwecya	„	191,551	760,192
Hollandya	„	277,713	500,128

Trzecie miasto hanzeatyczne Lubeka, wprowadziła i wypro-
wadziła razem wzięwszy w roku 1859:

ładem i rzekami	60,821,439	kilogramów	wartości	72,669,514 fcs.
morzem	122,931,062	„	„	28,036,067 „
W ogółe:		183,752,511	kilogramów	wartość 100,705,581 fcs.

Zewnętrzne stosunki tych trzech miast hanzeatycznych co
do istoty swojej zostały więc te same. Hamburg stoi ciągle w naj-
ściślejszych stosunkach z Anglią. Brema głównie ma do czynie-
nia z Ameryką północną, Lubeka z krajami nadbałtyckimi.

Tém większa jest różnica, jaka zaszła we wzajemnym ich
znaczeniu: handel Bremy jest dzisiaj prawie trzy razy tyle rozle-
gły co Lubeki, obydwaj zaś razem obracają tylko trzecią część
wartości, jaką Hamburg w jednym roku obraca. Hamburg jest
dzisiaj pierwszym miejscem handlowym europejskiego ładu sta-
łego i tylko Londynowi i Liwerpoolowi ustępuje, gdyż nawet No-
wy-York w roku 1856 wprowadził towarów za 195 milionów
dolarów czyli 325 milionów talarów, gdy tymczasem przywóz
Hamburga w tym samym roku jak wyżej podaliśmy, 330 milionów
talarów wynosił.

A U S T R Y A.

Kraje austriackie zrobiły bardzo małe postępy za pano-
wania Maryi Teressy tak pod względem przemysłu jako téż i han-
dlu. Staraniom jej i szlachetnego jej syna i następcy Józefowi

IImu udało się przez zaprowadzenie owiec hiszpańskich, przez po-
parcie hodowania jedwabników, przez utrudnienie przywozu za-
granicznych wyrobów, rękodzielnie wełny, jedwabiu i lnu w Cze-
chach, Morawii, w kraju niżej Ens leżącym i Vorarlberg do wyższej
doprowadzić doskonałości. Kupcy krajowi rzadko kiedy brali udział
w wywozie płodów tych rzemiosł i produktów ziemi, pomiędzy
którymi mianowicie tytoń węgierski po wybuchnięciu wojny ame-
rykańskiej bardzo był poszukiwany.

Głównym miejscem odbytu dla szlaskich, czeskich i moraw-
skich płócien, czeskiego szkła i kilku innych mniej ważnych
przedmiotów był Hamburg. W początku XIXgo wieku Tryest
nad morzem Adryatyckim powiększył swój handel kosztem We-
necyi. Upadek rzeczypospolitej zniszczył te małe stosunki, jakie
się jeszcze utrzymały w tem mieście lagunowym, a większa część
kupców przeniosła się do Tryestu, co wielce przyczyniło się do
rozszerzenia stosunków tego miejsca z Włochami i Lewantem.
Nieustające prawie wojny nie pozwoliły zagranicznemu handlowi
swobodnie odetchnąć, a blokada rozciągnięta w roku 1809 i na
Austrią, zniszczyła go zupełnie. Ale korzystnie oddziaływała ona
na rękodzielnie krajowe, pomiędzy którymi szczególnie odznaczały
się przedziałnie bawełny, tkactwo jej i drukowanie. Również wiel-
kie postępy zrobiły fabryki wełniane i metalowe, których pro-
dukty w skutek wielkich uzbrojeń bardzo były poszukiwane.
Z zagranicznych produktów sprowadzono kolonialne towary pod-
czas blokady z południowej Rosyi przez Brody.

Zniesienie blokady równie mały wpływ wywarło w pier-
wszych czasach na rękodzieła krajowe, jak w Niemczech środko-
wych i północnych. Angielska przędza bawełniana i wyroby za-
lały również austriackie targi i zagroziły fabrykantom. Płócien-
nictwo miało do walczenia z konkurencją niemieckich krajów
bliżej portów morza Bałtyckiego leżących, a fabrykanci wełny
i metali uczuli ubytek potrzeb dla wojska. Przeciwnie podniósł
się zagranicą obdyt surowej wełny, szkła czeskiego i zboża. Obo-

strzenie zaprowadzonego już oddawna systemu celnego, przez co przywóz zagranicznych wyrobów prawie zupełnie przecięty został, uwolniło austriackich fabrykantów w kilka lat później (r. 1817) od konkurencji zagranicy. Od tego czasu pojawiały się znów regularnie bawełniane wyroby z Czech i Morawii, wyroby stalowe i żelazne ze Styryi, szkło czeskie i t. d., na jarmarkach, a mianowicie w Lipsku. Do Włoch i Lewantu pośredniczył przy wywozie tych towarów Tryest. W tej stronie znalazły austriackie płótna lepszy targ, gdy tymczasem odbył do Hamburga bardzo się zmniejszył. Z Ameryką wszedł także Tryest w stosunki bezpośrednie i przeciągnął na swoją stronę część przywozu kolonialnych towarów, które dotychczas prawie wyłącznie były w ręku Hamburga. Przedmiotami wywozu do Ameryki było: żelazo, stal i żywe srebro. Jednakże handel z Ameryką był dla Tryestu tylko podrzędnym, a głównym polem jego działania było morze Śródziemne.

W przeciągu następnych dziesiątek lat mało się zmieniło w stosunkach przemysłu i handlu Austrii. Pod zasłoną surowego prawa celnego, które prawie wszystkim zagranicznym wyrobom wstępu do kraju zabraniało, fabrykanci powiększyli swoje fabryki w miarę wzrastającej ludności i zamożności wzmagającej się skutkiem długiego pokoju, ale zresztą postępów żadnych nie robili. Głównymi gałęziami przemysłu pozostały towary metalowe i szklane w Styryi i Czechach, rękodzielnie wełny, bawełny i lnu w Morawii i Czechach, na koniec po wcieleniu królestwa Lombardzko-weneckiego, jedwabnictwo. W Wiedniu powstało wiele małych rzemiosł, które zaspakajały potrzeby zbytku wielkiej rezydencji, jako to: wyrabianie mebli, powozów, muzycznych instrumentów, sukien i przedmiotów mody i t. d.

W tém wszystkiém nastąpiła w roku 1852 wielka zmiana. W austriackim prawie celnem zaprowadzono zupełną reformę, a od tej chwili robił rząd austriacki z każdym rokiem krok naprzód, tak iż dzisiaj austriacka taryfa celna pod wielu względami

jest wolnomyślniejszą niż taryfa związku celnego. Również i zresztą stosunki materialne Austrii od tego czasu bardzo się zmieniły. We wszystkich kierunkach ekonomii politycznej i urzędowania państwa pokazuje się młode, świeże i silne życie; z przywróceniem waluty przez zabezpieczenie gotówki ze strony banku, usuniętą została ostatnia resztką z dawnych czasów.

Stosunki te zbyt jeszcze krótko trwają, aby dotąd już miały wyrzucić swój wpływ zupełny, ale postępu jednakże zaprzeczyć nie można, a i handel doznaje już zbawiennych skutków zaprowadzonych reform.

Ogólna wartość towarów przywozowych wynosiła w roku 1841—dawniejszych dowodów nie mamy—101 $\frac{3}{10}$ miliona flor., wywozowych 106 $\frac{8}{10}$ mil. flor.; w ośmnaście lat później w roku 1859 przywóz wynosił 268 $\frac{9}{10}$ miliona flor., wywóz zaś 292 $\frac{5}{10}$ mil. flor. Przywóz stanowiły następujące artykuły głównejsze:

P R Z Y W Ó Z.		WARTOŚĆ.
Gotówka złota i srebrna.	flor.	23,002,000
Srebro w sztabach.	„	12,657,000
Bawełna	cent. 898,748	28,744,000
Wełna	„ 218,955	10,178,000
Kawa	„ 400,329	10,405,000
Świnie	sztuk 326,575	4,899,000
Bydło	„ 107,768	4,699,000
Oliwa	flor.	7,480,000
Przędza bawełniana	cent. 129,760	6,755,000
„ wełniana	„ 34,765	5,236,000
Książki, mapy i t. d.	flor.	5,104,000
Wyroby z żelaza	„	4,836,000
Materie jedwabne	„	4,832,000
Indygo	„	4,686,000
Skóry niewyprawne	„	4,443,000
Drogie kamienie nieoprawne	„	4,096,000

W Y W Ó Z.		WARTOŚĆ.
Gotówka w srebro i złocie	flor.	58,762,000
Wełna	cent. 247,819	28,490,000
Pszemica i sypole	„ 2,861,548	10,015,000
Żyto	„ 1,791,689	5,375,000
Drzewo do budowy	flor.	16,577,000

W Y W O Z.		WARTOŚĆ.
Wyroby ze szkła	flor.	14,541,000
Wyroby drobne z żelaza, miedzi, biżuterie i t. d. „		17,305,000
Wyroby z wełny	„	15,770,000
Wyroby ze skóry, z gummy elastycznej i t. d. „		9,135,000
Płótna i wyroby z lnu	„	9,993,000
Jedwab w kokonach	„	6,165,000
„ sprzedany	„	2,103,000
Wyroby bawełniane	„	7,584,000
Nasiona olejne	„	7,024,000
Wyroby z żelaza	„	6,319,000
Artykuły do ubioru służące	„	5,828,000
Materie jedwabne	„	5,183,000
Mąka	„	4,757,000

Najznacniejszy austriacki port handlowy Tryest ogromnie się podniósł w ostatnich 25 latach, szczególnie przez założenie „Austriackiego Lloyd’a“ to jest stowarzyszenia żegluga morskiej, które utrzymuje regularne stosunki z najważniejszymi portami Grecyi, Azji mniejszej, Egiptu i Turcyi europejskiej. W r. 1842 weszło 7717 okrętów z ładunkiem 136000 tonnów, w r. 1859 liczba okrętów które zawinęły do portu i wyszły z niego wynosiła 16,223, obejmujących 1,290,534 tonnów. Wartość przywozu w r. 1842 wynosiła morzem 57 1/2 miliona flor., lądem 20 2/5 mil. flor., razem więc 78 3/10 miliona flor.; w roku 1859 przywóz morzem wynosił 200 mil. flor., lądem 67 mil. flor., razem 267 mil. flor., potroił się więc przeszło przez ten czas. Wywóz powiększył się również znacznie.

Handel na morzu odbywał się głównie w następujących kierunkach:

Wywóz do Turcyi	fcs.	20,642,000
Państwa kościelnego	„	25,496,000
„ obojga Sycylii	„	11,037,000
Anglii	„	17,660,000
Francyi	„	11,183,000
Egiptu	„	6,418,000
Grecyi	„	6,630,000
Wyspy jońskie	„	5,708,000
Hollandyi	„	3,270,000

Przywóz z Anglii	fcs.	54,082,000
Turcyi	„	28,566,000
Sycylii	„	15,705,000
Hollandyi	„	14,692,000
Brazylii	„	13,372,000
Egiptu	„	11,674,000
Francyi	„	9,601,000

Najważniejszymi artykułami przywozu były:

z Anglii:		z Obojga-Sycylii:	
Bawełniane materie	fcs. 10,360,000	Oliwa	fcs. 6,258,000
Bawełna	„ 15,255,000	Owoce suszone	„ 4,394,000
Żelazo lane	„ 2,061,000	Pomarańcze i cytryny	„ 1,423,000
Maszyny	„ 2,251,000	Siarka	„ 512,000
Przędza bawełniana	„ 6,561,000	Ryby solone	„ 335,000
Węgla kamienne	„ 1,918,000	Essencje	„ 518,000
Skóry niewyprawne	„ 1,458,000		
z Turcyi:		z Hollandyi:	
Oliwa	fcs. 1,912,000	Cukier rafinowany	fcs. 13,936,000
Owoce suszone	„ 7,262,000	Swiece łojowe	„ 149,000
Materiały farbne	„ 1,972,000		
Skóry niewyprawne	„ 3,032,000	z Egiptu:	
Zboże	„ 2,119,000	Gummy	fcs. 3,872,000
Jedwab surowy	„ 340,000	Bawełna	„ 3,146,000
Wełna	„ 1,506,000	Skóry surowe	„ 2,112,000
Jajka jedwabników	„ 1,597,000	Perłowa macica	„ 335,000
Gąbka	„ 3,142,000	Zboże	„ 249,000
Piana morska	„ 654,000	Senes	„ 103,000
		Daktyle	„ 175,000
z Brazylii:		z Francyi:	
Kawa	fcs. 12,358,000		
Cukier surowy	„ 676,000	Cukier rafinowany	fcs. 2,584,000
Skóry	„ 338,000	Kawa	„ 2,002,000

Wywóz najważniejszych artykułów podzielił się:

do Państwa kościelnego:		Materiały farbne	
Cukier rafinowany	fcs. 4,233,000	Szkła	„ 590,000
Wyroby bawełniane	„ 3,378,000	Wosk	„ 356,000
Spijrtus winny i rum	„ 2,281,000	Pieprz	„ 143,000
Zboże	„ 1,731,000		
do Turcyi:			
Kawa	„ 1,519,000	Wyroby bawełniane	fcs. 5,616,000
Żelazo i stal	„ 1,189,000	„ wełniane	„ 1,501,000
Skóry surowe	„ 981,000	Żelazo i stal	„ 1,675,000
Przędza bawełniana	„ 902,000	Szkła	„ 1,188,000
Drzewo budulcowe	„ 684,000	Papier	„ 870,000

Kawa	fcs. 1,123,000	Szkła	fcs. 726,000
Drobne wyroby żelaz- ne i mosiężne .	„ 567,000	Przędza bawełniana ..	„ 861,000
Cukier	„ 717,000	Mąka	„ 220,000
Spirytus winny	„ 372,000	do Grecyi:	
Mąka	„ 269,000	Żelazo i stal	fcs. 635,000
Zapałki	„ 431,000	Klepki	„ 1,298,000
Świece	„ 417,000	Wyroby bawełniane	„ 762,000
Obuwie	„ 219,000	Szkła	„ 363,000
Ryż	„ 174,000	Wyroby płócienne	„ 166,000
Masło	„ 213,000	Liny	„ 285,000
Materyały apteczne..	„ 150,000	Papier	„ 180,000
do Anglii:		Wyroby drobne z żelaza i mosiędzu	„ 118,000
Zboże	fcs. 8,034,000	do Egiptu:	
Owoce suszone	„ 2,126,000	Wyroby bawełniane..	fcs. 1,446,000
Konopie	„ 898,000	Drzewo	„ 122,000
Oliwa	„ 380,000	Szkła	„ 418,000
Wełna	„ 728,000	Świece	„ 365,000
Mąka	„ 1,213,000	Papier ..	„ 362,000
Gałgany	„ 413,000	Mąka	„ 220,000
do Francyi:		Wyroby drobne z żela- za i mosiędzu ..	„ 256,000
Klepki do beczek... fcs. 4,126,000		Klepki	„ 162,000
Zboże	„ 5,303,000	Zapałki	„ 157,000
Skóry surowe	„ 524,000	do Wysp Jonskich:	
Drzewo różne . . .	„ 460,000	Wyroby bawełniane	fcs. 394,000
Owoce suszone	„ 122,000	Cukier	„ 938,000
do Obojga Sycylii:		Żelazo i stal	„ 1,551,000
Cukier	fcs. 1,523,000	Szkła	„ 143,000
Wyroby bawełniane	„ 1,644,000	Drobne wyroby z żela- za i mosiędzu	„ 149,000
Żelazo i stal	„ 927,000	Kawa	„ 391,000
Kawa	„ 372,000		

Do jakiego stopnia handel Wenecyi, téj dawniejszej królowej morza upadł, pokazuje się z następującego zestawienia: w r. 1859 weszło w ogóle tylko 759 okrętów z ładunkiem 139,046 tonnów, a wyszło 7400 okrętów, z ładunkiem 125,136 tonnów.

NIDERLANDYA.

Niderlandya, jak widzieliśmy w przeszłym rozdziale, spadła była znacznie z swój wysokości pod względem handlu. W pier-

wszych dziesiątkach tego peryodu zupełnie zniszczoną została, gdyż będąc przymuszoną wziąć udział w wojnie amerykańskiej, straciła w niej większą część swojej floty. Jój handel zamorski został wydarty przez Anglików i państwa neutralne (Danią, Szwecyą, Niemcy i t. d.), a nawet po zawarciu pokoju zatrzymały one część swojej zdobyczy. Jeszcze więcej pogorszyły się stosunki Niderlandyi, kiedy Francuzi do Hollandyi wkroczyli (1795) i zmusili nowo utworzoną republikę Batawie znów wziąć udział w wojnie Francuzów z Anglią. Marynarka jój była za słabą, aby mogła własną flagę na morzu obronić, więc téż zniknęła. Kolonie zostały przez Anglików zabrane, Texel blokowany, przez to handel ustał zupełnie.

Kompania wschodnio-indyjska rozwiązała się, bank Amsterdamski likwidował, kupcy i fabrykanci wyemigrowali ze swemi kapitałami. Południowa Niderlandya która była połączona z Francyą mniej ucierpiała, gdyż państwo doznało ulgi przez zniesienie dziesięciny i innych ciężarów, a rzemiosła i fabryki, mianowicie skór, sukna i broni, miały dostateczne zatrudnienie przez ekwipowanie francuzkiego wojska.

Pokój paryzki przywrócił Hollandyi jój najważniejsze posiadłości w koloniach (Anglicy zatrzymali tylko Ceylon, przylądek Dobrej Nadziei, Demerary, Essequibo i Berbice) i złączył przez kilka wieków rozdzielone prowincye północną i południową w jedno królestwo.

Handel Niderlandczyków odżył więc na nowo, ale pozostał w ciasnych granicach. Najważniejsza część ich handlu międzynarodowego, pomiędzy europejskim północno-wschodem a południowo-zachodem, nie miała już swego dawniejszego znaczenia, odkąd Hiszpania i Portugalia swoje zamorskie kolonie utraciły i wiele z północnych artykułów teraz ze Zjednoczonych Stanów tam dotąd przywożono. To co się z tych stosunków jeszcze pozostało, musieli w części odstąpić Niderlandczycy miastom hanzeatyckim, Duńczykom, Szwedom i Prusom. Zaopatrywanie

Niemiec w towary kolonialne przeciągnęli Hamburgczycy w większej części na swoją stronę, a kolonie Niderlandczyków dostarczały teraz właśnie tych artykułów które były najgłówniejsze, cukru i kawy tylko w małych ilościach, a nawet handel korzenny musiał walczyć z obcą konkurencją, od czasu jak Ceylon do Anglików należał i wiele korzeni w Indjach zachodnich szczęśliwie uprawiać zaczęto.

Rybołówstwo i handel rybami Hollendrów ogromnie się cofnął. Jeszcze przy końcu XVIIgo wieku zajmowało się 1600 okrętów połowem śledzi; w roku 1826 już tylko 131. Znaczenie Amsterdamu upadło nadto jeszcze przez podniesienie się Antwerpii od czasu utworzenia Skaldy, gdyż miasto to rzuciło się głównie do handlu z okolicami Renu i południowo-zachodnimi Niemcami. Rzemiosła Hollandyi, jęj fabryki tabaki, oleju, farb, papieru i t. d. zostały przez ustawy celne większej części europejskich państw z najważniejszych targów odsunięte i przez to upadły. Hollenderscy kapitaliści wypożyczali dlatego swoje pieniądze, których w własnym kraju ulokować nie mogli, coraz więcej za granicę, szczególnie zakupywali zagraniczne obligi skarbowe, dla których obecnie giełda amsterdamska stała się najważniejszym targiem.

Również oddziaływało z początku niekorzystnie zamknięcie krajów sąsiednich; na najważniejsze gałęzie przemysłu południowych prowincyi. Lecz tutaj przemysł już się był zanadto zakorzenił i fabrykanci tak bardzo się starali o zaprowadzenie technicznego ulepszenia z czasów nowszych, szczególnie maszyn, że przemysł wełny, płótna i bawełny, jako też górnictwo żelaza, cynku i węgla, wraz z rzemiosłami metali, odlewanie żelaza, fabryki broni i maszyn, już przed odłączeniem od Hollandyi bardzo zakwitnęły.

W r. 1830 zaszła zmiana o której jużśmy wyżej wspomnieli, iż w miejsce królestwa połączonej Niderlandyi powstały dwa państwa: to jest: Belgia i Niderlandya, które odtąd zupełnie różnemi szły drogami. Północ rzuciła się z całą energią do

handlu i wyzyskiwania swych posiadłości kolonialnych, południe zaś do przemysłu.

Już w połowie drugiego dziesiątka utworzyło się nowe towarzystwo dzisiejsze „niderlandzkie handlowe Maatschappy“ które głównie się zajęło handlem z Indjami wschodnimi, a przez rząd wielkimi przywilejami obdarzone zostało. Nim się jednakże produkcya niderlandzkich posiadłości podniosła i urozmaiciła, nie mógł handel ten dojść do większego znaczenia.

Osiągnięcie tego jest wielką zasługą jenerał-gubernatora v. d. Bosch, który w roku 1830 zaprowadził nową metodę w zarządzie i uprawie roli na Jawie. Hollendrzy już dawniej przymuszali krajowców do robocizny ażeby się mnożyły ich zbiory, które potem rząd za pewną cenę kupował. Bosch przeznaczył piątą część posiadłości gruntów pod pewne produkty, a mieszkańcy wsi musieli dostarczyć robotnika.

Równocześnie zachęcał Europejczyków i Chinczyków, których wiele było na Jawie, do zakładania plantacyi, zaprowadził uprawę nowych roślin handlowych i starał się o lepsze wyrabianie płodów. Cukier, tytoń, indygo, herbata, cynamon i inne korzenie które albo wcale, lub też w bardzo małej ilości były produkowane, stanowiły odtąd ważny artykuł wywozu z Jawy; przytém także równocześnie hodowano drzewo kawowe na największych rozmiarach. Dzisiejszy kwitnący stan Jawy i jęj ogromna produkcya są najlepszym dowodem, iż przedsięwzięte środki pożyteczne były. Jawa dzisiaj jest perłą najdroższą w niderlandzkich koloniach, jęj wywóz który w r. 1830 tylko 14 1/2 miliona guldenów wynosił, doszedł w r. 1859 do 103,459,783 guldenów, przywóz zaś 39,048,421 guldenów. Jawa w roku 1829 wyprodukowała w ogóle 375000 centnarów kawy, 98500 centnarów cukru, 463 centnarów indygo; w roku 1859 wyprowadziła następujące artykuły:

Arak.....	Guld.	589,680	Olej kokosowy i Ara-		
Drzewo sapin	"	15,903	chide	Guld.	176,078
Kawa	"	30,754,872	Indygo	"	3,581,806
Cynamon	"	115,101	Wnętrzne łupiny musz-		
Kauczuk	"	577,845	katołowej galki...	"	140,452
Koszenilla.....	"	81,336	Gniazda jaskółcze...	"	170,328
Artykuły żywności	"	3,360,8	Galki muszkatołowe.	"	565,618
Bawełna	"	4,813	Skóry bawole	"	1591,487
Gozdziki	"	58,028	Pieprz.....	"	184,347
Miedź w wyrobie	"	493,163	Ryż	"	7,653,896
Materyały apteczne	"	34,528	Trzcina.....	"	907,853
Cyna.....	"	7,410,764	Cukier	"	33,819,860
Gumma Damar....	"	145,569	Tytoń.....	"	1,532,347
			Herbata	"	1,360,644

Jakie ogromne dzisiaj jeszcze są zyski Maatschappy i rządu, można z tego wnosić, iż ceny zakupu często 50%, a nawet są niższe niż ceny sprzedaży w Hollandyi.

Handel międzynarodowy temi płodami jęj wschodnio-indyjskich posiadłości, stanowi dziś najważniejszą część hollenderskiego handlu. Głównem miejscem odjazdu są Niemcy, których południe zachód stoi w najściślejszych stosunkach z Amsterdamem i Rotterdamem.

Wartość ogólna przywozu Hollandyi wynosiła w r. 1859 399,670,200 guldenów, wywozu 356,049,104 guldenów, która się podzieliła na następujące kraje:

	P R Z Y W Ó Z.		W Y W Ó Z.	
Australia	Guldeny	200,585		651,068
Belgia	"	49,511,525		40,866,757
Brazylia	"	1,417,761		112,357
Brema	"	2,383,205		770,122
Chiny	"	75,952		300,276
Kuba	"	1,174,270		282,902
Kuracao	"	185,620		178,363
Dania	"	3,796,046		1,779,033
Francya	"	20,277,072		17,136,113
Grenlandya	"	19,180		—
Wielka Brytania	"	98,425,521		79,580,386
Hamburg	"	4,391,017		6,300,662
Hannower i Oldenburg	"	4,968,806		3,564,841
Japonia	"	282,989		92,005

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.
Jawa	Guldenów	79,742,872	33,007,213
Wyspy Kanaryjskie, przylądek Dobręj Nadziei	"	—	—
Indye angielskie, Maurice i zachodnie wybrzeże Afryki.....	"	3,309,009	1,685,435
Państwo kościelne	"	8,000	216,672
Wybrzeże Gwinei.....	"	533,523	414,676
Lubeka	"	122,753	22,059
Meklemburg	"	109,046	70,229
Sycylia	"	2,379,609	4,046,755
Zjednoczone Stany.....	"	11,853,935	11,444,485
Norwegia	"	5,163,713	1,247,500
Austria	"	923,244	3,242,644
Portugalia	"	712,604	450,264
Prusy	"	85,805,588	124,360,967
Rossya północna	"	13,103,709	10,188,006
" południowa	"	1,168,595	1,206
Sardynia	"	216,392	3,974,056
Hiszpania	"	831,352	852,601
Państwa amerykańskie nie wymienione	"	932,521	1,886,875
Surinam	"	2,599,682	1,346,474
Toskania	"	555,268	2,010,139
Lewant	"	1,125,627	2,700,188
Szwecya	"	1,175,023	1,265,478
Rozbitki morskie	"	188,663	—
Guldenów		399,670,200	356,049,104

Wykaz szczegółowy przywozu z r. 1859.

		IŁOŚĆ.	WARTOŚĆ.
			Guldeny.
Potaż i soda	kilogr.	12,202,889	3,172,752
Manganaz	"	23,535,563	3,530,335
Maszyzny	"	—	1,64,487
Olej kokosowy	"	—	960,154
Przędza lniana, konopna i z pacheści	"	—	2,498,913
" bawełniana	"	14,516,316	17,419,580
" " kręta i farbowana	"	2,378,094	5,415,211
" wełniana i jedwabna	"	2,000,452	9,492,472
Rum, Arak i likiery w beczkach	litrów	4,028,716	1,611,486
Złoto { w sztabach	"	—	1,332,204
i {	"	—	12,723,016
Srebro w monecie	"	—	—
Pszenica	Łaszt.	16,806	5,041,800

		I L O Ś Ć.	WARTOŚĆ w Guldenach.
Żyto	łaszt.	60,902	12,180,400
Jęczmień	"	36,623	5,859,680
Gryka	"	7,979	1,755,380
Owies	"	11,396	1,253,560
Mąka	kilogr.	19,335,067	5,800,520
Konopie	"	2,965,781	1,186,314
Drzewo budulcowe	tonnów	217,990	4,795,780
Skóry niewyprawne	"	—	4,428,354
Skóry lakierowane	kilogr.	316,246	1,264,984
Żelazo lane	"	—	2,383,646
" w sztabach, szyny i t. d.	"	—	6,372,865
Narzędzia z żelaza lanego	"	—	2,196,788
" " kutego	"	—	1,043,433
Gwoździe	"	—	1,422,409
Indigo	"	915,636	5,493,816
Bizuterie, perły i drogie kamienie	"	—	2,455,943
Bawełna	"	21,296,106	12,777,663
Gotowe ubiory	"	—	2,008,600
Kawa	"	64,101,979	28,206,188
Węgiel ziemny	hectolitr.	9,123,745	7,778,196
Miedź	kilogr.	1,229,275	1,229,275
Rodzynki korynckie	"	3,472,691	1,041,808
Kramarszczyzna	"	—	5,576,310
Ołów	"	1,070,712	1,335,557
Materie jedwabne	"	—	4,897,399
Wyroby bawełniane	"	—	11,313,235
Płótno surowe i bielone	"	—	2,007,518
Wyroby wełniane	"	—	14,960,369
" passamoniczne	"	—	2,128,906
Guano	"	4,600,360	736,056
Artykuły mody	"	—	1,277,701
Oliwa	litrów	1,892,743	1,324,920
Olej do palenia	"	4,593,461	1,378,040
Olej palmowy	kilogr.	4,763,033	2,381,518
Ryż	"	22,432,492	6,729,749
Saletra	"	3,493,839	1,048,151
Cynk	"	23,497,136	5,874,284
Cukier	"	101,168,828	35,409,590
Tytoń w liściach	"	17,356,916	8,678,462
Cygara	"	1,417,770	5,671,080
Herbata	"	1,711,561	4,286,403
Cyna	"	5,043,019	5,043,019
Wino w beczkach	litrów	14,240,205	5,696,082

Wino w butelkach	butelek	2,251,431	1,25,722
Wełna	kilogr.	5,628,171	6,753,805
Siemie lniane	łasztów	15,616	3,904,000
Różne nasiona olejne	"	17,440	5,580,800
Jedwab surowy	kilogr.	297,684	3,572,208
" sprzedzony	"	—	1,213,323

Wykaz szczegółowy wywozu z r. 1859.

		I L O Ś Ć.	WARTOŚĆ w guldenach.
Masło	kilogr.	13,367,687	10,694,150
Manganec	"	23,055,991	3,58,399
Olej kokosowy	"	1,096,254	1,096,254
Maszyny	—	—	1,387,346
Przędza bawełniana	"	8,287,116	9,914,539
" " kręta i farbowana	"	2,217,322	5,321,572
" wełniana i jedwabna	"	1,489,598	7,447,990
Rum, arak i inne spirytualia w beczkach	"	24,534,333	5,698,032
Drożdże	"	5,466,124	2,733,063
Złoto w sztabach	—	—	7,139,711
i	—	—	—
Srebro w monecie	—	—	7,975,601
Pszenica	łasztów	15,679	4,703,700
Żyto	"	8,941	1,788,800
Jęczmień	"	25,646	4,103,360
Owies	"	20,513	2,256,430
Makaron, makaroniki i t. d.	kilogr.	4,769,153	2,861,192
Skóry niewyprawne	—	—	5,630,518
Skóry lakierowane	kilogr.	270,064	1,080,256
Żelazo lane	—	—	2,221,594
" kute, w sztabach, szyny i t. d.	—	—	5,080,591
Narzędzia z żelaza lanego	—	—	2,171,091
Indigo	—	881,530	5,289,180
Świece	"	985,306	2,364,736
Ser	"	25,305,195	8,856,818
Bawełna	"	19,603,838	11,762,302
Ubiory gotowe	—	—	1,260,093
Kawa	—	53,466,272	23,525,159
Miedź	"	1,094,743	1,094,743
Kramarszczyzna	—	—	3,630,173
Materie jedwabne	—	—	1,117,917
Wyroby bawełniane	—	—	15,397,096
Płótno surowe i białe	—	—	1,359,037
Wyroby wełniane	—	—	4,269,281

		IŁOŚĆ	WARTOŚĆ. w guldenach.
Wyroby passamoniczne	kilogr.	—	1,658,860
Marzanna	—	4,288,068	2,572,841
Extrakt marzanny	—	—	3,798,536
Guano	—	12,289,115	1,966,259
Oliwa	litrów	1,803,538	1,262,479
Oleje z nasion	„	8,969,127	2,690,736
Olej palmowy	kilogr.	3,990,284	1,995,144
Papier	—	—	1,019,887
Ryż	—	18,549,206	5,564,764
Woły, krowy, byki	sztuk	69,075	5,526,000
Cieleta	„	40,687	1,220,610
Świnie	„	87,913	1,758,260
Owce	„	201,001	2,010,010
Cynk	kilogr.	19,812,919	4,953,231
Cukier surowy	„	26,902,302	9,415,805
„ rafinowany	„	55,541,816	22,216,729
Tytoń w liściach i karotach	„	11,448,958	5,724,484
Cygara	„	1,519,354	6,077,416
Herbata	„	150,671	2,876,684
Cyna	„	4,705,860	4,705,860
Tran	litrów	3,186,689	1,035,675
Len surowy i starty	kilogr.	9,542,026	6,679,419
Wino w beczkach	litrów	6,303,761	2,521,508
„ w butelkach	butelek	2,550,894	1,275,455
Wełna	kilogr.	8,256,170	9,907,405
Rzepak i rzepnica	łasztów	5,685	1,819,200
Jedwab surowy	kilogr.	326,834	31,922,008

Bardzo ważnym jest jeszcze dzisiaj handel zbożem Hollandyi, lecz jest on zależnym od zbiorów w południowych i zachodnich Niemczech, które do Hollandyi wyprowadzają, a Hollandya i Anglia wywożą. Przy szczególnych koniunkturach jak w roku 1849 i 1850, przywieziono pszenicy z Niemiec 1 1/4, do 1 1/2 miliona centnarów, gdy tymczasem w innych latach przywożono jęj bardzo mało, albo nawet wywożono ją nad Ren, jak w roku 1852 i 1853. Regularnemi artykułami sprowadzanemi Renem są: drzewo do budowy okrętów i inne, z czego przecięciowo rocznie 1 1/2 miliona centnarów sprowadzają, węgle kamienne, torf, kamienie i t. d.

BELGIA.

Przemysł i handel Belgii leżał długi czas odłogiem po oderwaniu się od Hollandyi. Walka wielkich potrzebowała ofiar. Antwerpia straciła przez bombardowanie, później przez zamknięcie Skaldy wielką część swych handlowych stosunków. Przez stratę hollenderskich targów ucierpiało wiele rzemiosł, których wyroby dotychczas tam odchodziły, szczególniej wyroby płócienne i wełniane, wraz z kopalnią węgla kamiennego. Około połowy tych trzydziestu lat nabrał przemysł życia nowego.

Po założeniu banku belgijskiego, powstała wielka liczba towarzystw akcyjnych, które pozakładały fabryki najrozmaitsze i zaprowadziły w nich najwięcej wydoskonalone angielskie metody, maszyny i t. d. Mnóstwo powstało nowych hut żelaznych, kopalń węgla kamiennego, fabryk maszyn, hut szklanych, fabryk szkła lustrowego, rafinacji bawełny i lnu, rafineryi cukru, a rząd popierał te przedsięwzięcia przez udzielanie pomocy albo przez zaprowadzanie własnych nowych środków komunikacyjnych, szczególniej kanałów i kolei żelaznych. Po latach zbyt wielkiego przedsiębiorstwa nastąpiła wprawdzie reakcyja w latach 1837 i 1838, lecz prędko otrząsnął się kraj z niej z młodzieńczą siłą i dziś należy do państw przemysłowych pierwszego rzędu. Nie udało się jednakże Belgii dojść do większego udziału w handlu świata całego, szczególniej Antwerpia widzi że nawet pomimo połączenia jęj za pomocą kolei żelaznej z Renem, tranzyt do i od związku celnego w ostatnich latach raczej się zmniejsza niż powiększa. Głównemi przedmiotami handlu belgijskiego są jęj własne płody i potrzebne do nich z zagranicy surowe materyały.

	handel ogólny.	krajowy.
Przywiezione materyały wynosiły w roku 1859	888 ⁹ / ₁₀ mil. fcs.	451,1
Wywiezione zaś artykuły — — —	853 ⁴ / ₁₀ „ „	413,3
Razem	1,742 ³ / ₁₀ mil. fcs.	864,4

Cały ruch handlu artykułów krajowych podzielił się podług krajów jak następuje:

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	RAZEM.
		miliony franków.		
Europa	Francya	110.5	149.9	260.4
	Niderlandya	93.5	58.7	152.2
	Związek celny	35.1	47.9	83.
	Inne kraje	5.5	12.1	17.6
	Anglia	77.8	76.6	154.4
	Rossya	25.5	7.8	33.3
	Inne kraje	9.4	2.4	11.8
	Południowa	9.8	26.	35.8
<i>Europa w ogóle jcs.</i>		367.1	381.4	748.5
Ameryka		76.7	30.8	107.5
Azja		4.9	6	5.5
Afryka		2.4	5	2.9
<i>Summa ogólna jcs.</i>		451.1	413.3	864.4

Przywóz stanowiły następujące towary 1859.

Woły	sztuk	46,817
Owce i barany	"	76,083
Masło świeże i solone	kilogr.	1,153,744
Drzewo dębowe i orzechowe	metr kub.	23,241
" różne w klockach	"	57,456
" " piłowane	"	65,268
Kawa	kilogr.	18,009,502
Węgiel ziemny	tonnów	110,062
Bawełna	kilogr.	12,823,360
Żelazo lane i stare	"	2,978,998
" kute, gwoździe, drut, blachy, szyny i t. d.	"	1,616,811
Różne materiały włókniste, len surowy i czesany	"	8,233,560
Przędza wełniana	"	316,417
Nasiona olejne	"	63,466,407
Pszenica, szpele czyszczone i nieczyszczone, pszenica mieszana z żytem	"	83,636,420
Żyto	"	26,669,834
Owies	"	19,025,421
Gryka	"	604,171
Kukurydza	"	76,276
Jęczmień, jęczmień wczesny i młoto	"	51,083,649
Groch, soczewica, bób, fasola i wyka	"	2,410,740
Mąka	"	12,349,943

Gotowe rzeczy i stroje	frank.	1,354,373
Wełna	kilogr.	12,954,686
Książki broszurowane i oprawne	"	314,579
Kramarszczyzna	frank.	4,801,908
Jaja	sztuk	1,356,287
Skóry surowe	kilogr.	11,268,206
Śledzie różnego gatunku	"	2,766,563
Dorsz zasolony	tonnów	399
Stokfisz	kilogr.	1,036,314
Ryby morskie świeże	"	435,746
Kartofle	hectolit.	303,948
Ryż oskubany i w słomie	kilogr.	21,484,856
Sól	"	41,780,851
Cukier surowy	"	20,032,901
Tytoń w liściach i karotach	"	5,547,191
Cygara	"	24,662
Wyroby bawełniane i płótna	"	384,345
Wyroby wełniane	"	563,782
Materye jedwabne	"	57,737
Tul i koronki bawełniane	franków	657,528
" " jedwabne i nielane	"	703,576
Szkła, lustra w ramach i t. d.	"	64,736
Mięso różnego gatunku	kilogr.	328,963
Wina	hectolit.	156,352

Wywóz krajowych produktów z r. 1859.

Broń ręczna	franków	10,041,683
Woły	sztuk	27,323
Świnie	"	164,425
Masło świeże i solone	kilogr.	3,568,794
Trunki destylowane	hectolit.	17,160
Węgiel ziemny	tonnów	3,140,996
Konie i źrebięta	sztuk	15,353
Dębnik	kilogr.	8,119,535
Żelazo lane, stare	"	40,323,823
" kute, drut, gwoździe, blacha, szyny i t. d.	"	63,415,979
Materiały włókniste, len, paczes	"	12,909,119
Przędza wełniana	"	796,367
" lniana	"	2,246,240
Nasiona olejne	"	1,192,364
Pszenica, szpele oczyszczone i nieoczyszczone i pszenica mieszana z żytem	"	21,499,474
Żyto	"	8,945,295
Owies	"	1,640,097
Gryka	"	1,084,553

Jęczmień, jęczmień wczesny i młóto.	kilogr.	642,150
Groch, soczewica, bób, fasola i wyka.	"	996,638
Mąka.	"	2,542,368
Wełna tylko krajowa.	"	1,529,475
Książki broszurowane i poprawne.	"	279,126
Maszyny i narzędzia mechaniczne.	"	8,010,719
Jaja.	sztuk	11,203,313
Skóry surowe.	kilogr.	8,387,361
Kartofle.	hectolit.	93,622
Sól czyszczona.	kilogr.	184,888
Syrop.	"	3,096,114
Cukier rafinowany.	"	19,379,103
Tytoń w wyrobach.	"	119,962
Wyroby bawełniane.	"	2,152,933
" wełniane.	"	1,737,568
" lniane, konopne, płótno, bielizna.	"	3,262,313
Tul i koronki bawełniane.	franków	1,368,208
" " jedwabne i niciane.	"	2,544,573
Szkło lustrzane podlewane i nie podlewane.	"	1,651,534
" kryształowe gładkie, łane, rżnięte.	kilogr.	1,982,319
" tafelowe.	"	26,572,698
Mięso różnego gatunku.	"	1,387,980
Cynk surowy.	"	13,758,562
" w blachach.	"	8,470,517

SZWAJCARYA.

Już w czasach wieków średnich zajmowano się bardzo sukiennictwem i płóciennictwem w większych szwajcarskich miastach, mianowicie w Bazylei, Zürich i St. Gallen, a później i jedwabnictwem, którem w Bazylei już w wieku XVIym się zajmowano i fabrykacją bawełny, która główne siedlisko miała w Zürich i St. Gallen. Do późniejszego rozszerzenia się tych rodzajów przemysłu przyczynili się bardzo majątni francuzcy fabrykanci i robotnicy, którzy po zniesieniu edyktu w Nantes, w wielkiej liczbie do Szwajcaryi się przenieśli.

Najwięcej ich osiadło w Bazylei i im téż zawdzięcza fabrykacja wstążek jedwabnych, które i dziś Bazylea się odznacza, wydoskonalenie swoje. Zdaje się, iż ci sami emigranci zaprowa-

dzili drukowanie perkali w Zürich i St. Gallen, a przynajmniej od tego czasu było to najważniejszym rzemiosłem tych kantonów. W Genewie i Neuchatel w przeciągu XVIIIgo wieku wydoskonalila się fabrykacja zegarków. Zerwanie stosunków z Anglią, z kąd szwajcarscy fabrykanci i drukarze przedzę bawełnianą i surowe wyroby sprowadzali, dotknęło mocno te rękodzielnie podczas wojny na początku tego stulecia. Gdy zaś blokada łądu stałego więcej jeszcze pogorszyła te stosunki, powstały zaraz w kraju samym przedziałnie i warsztaty tkackie, które jednak utrzymały się dzięki intelligencji i zabiegłości przedsiębiorców, znacznej sile kapitałów i taniości robotnika, także po otworzeniu granic łądu stałego dla angielskich towarów. Przez to jedynie mógł przemysł szwajcarski dojść do dzisiejszego swego znaczenia, wśród najniekorzystniejszych stosunków, gdyż tak sprowadzanie materyałów jak i wysyłanie wyrobów, utrudnione było przez odległość Szwajcaryi otoczonej ze wszech stron krajami, które granice swoje zamknęły liniami celnymi.

Głównymi gałęziami przemysłu szwajcarskiego jest fabrykacja wyrobów bawełnianych, jedwabnych i zegarków. Siedliskiem pierwszej jest Zürich, St. Gallen, Glarus i Appenzel, siedliskiem drugiej Bazylea i Zürich, a trzeciej Genewa, Neuchatel i La Chaux de Fonds. Przytém jest jeszcze ważną fabrykacja wyrobów z drzewa i słomy, sera i destyllacja absyntu.

Szwajcarska statystyka handlowa jest jeszcze mało wykształcona, szczególnie nie podaje ona, tak jak związek celny, wartości przywozu i wywozu. Taksowanie ich podług wagi nie jest możliwem, gdyż n. p. przy najważniejszym artykule wywozu, materyach jedwabnych, wartość ich stosownie do czysto jedwabnych lub mieszanych wyrobów ogromnie się różni. Dokumenta urzędowe nie podają wartości towarów przywiezionych i wywiezionych, oznaczają je tylko ilością, lecz w przybliżeniu można powiedzieć, iż ogólny ruch handlu tak przywozowego jako téż wywozowego w r. 1859, około miliona franków wynosił.

Przywóz z r. 1859.

ZWIERZĘTA.

Woły, krowy i byki	sztuk	65,845
Cięta	"	19,685
Owce i barany	"	55,808
Kozy	"	12,497
Świnie	"	57,053
Konie	"	1,447
Żrebięta	"	865

Artykuły które płać cło od wartości.

Powozy, sanki i łodzie zbytkowne	fcs.	58,000
Wagony kolei żelaznej	"	608,000
Mebel	"	74,000

Artykuły które liczą na zaprzęgi (jeden zaprząg równa się 750 kilogramów).

Drzewo na opał, do budowy i do stelmachskiej roboty 104,011 zaprzęgów		
Węgiel ziemny i torf		104,087

Towary taksowane na centnar.

Zboże i jarzyny suche	centr.	2,339,025
Ryż	"	87,117
Mąka ze zboża i ryżu	"	279,928
Nasiona	"	64,995
Wino w beczkach	"	726,543
Wódka i spirytualia w beczkach	"	78,039
Olej do palenia i do fabryk	"	180,780
Cukier i syrop	"	219,255
Kawa	"	141,859
Kawa z cykori	"	52,294
Sól	"	263,600
Piwo w beczkach	"	21,500
Cygara	"	7,050
Mydła olejne	"	33,848
Soda	"	45,982
Marzanna	"	35,153
Drzewa i korzenie farbne	"	54,285
Bawełna	"	254,405
Przędza bawełniana	"	6,057
Wyroby bawełniane	"	44,392
Wetna	"	11,020
Wyroby wełniane	"	32,498

Jedwab, kokony i odpadki	centr.	33,883
Wyroby złotnicze, jubilerskie i imitacje	"	377
Książki i muzykalia	"	8,003
Ołów w kawałach	"	16,050
Żelazo kute, lane, blacha i różne wyroby	"	377,061

Wywóz z r. 1859.

ZWIERZĘTA.

Bydło	sztuk	49,105
Świnie	"	17,725
Konie	"	2,188

Artykuły które płać cło z wartości.

Drzewo i węgiel drzewny	franków	4,251,000
-------------------------------	---------	-----------

Artykuły taksowane od centnara.

Przędza bawełniana	centr.	21,618
Wyroby bawełniane	"	147,639
" jedwabne czyste i mieszane	"	92,138
Maszyny	"	58,967
Wyroby zegarmistrzowskie	"	2,183
Ser	"	140,892
Skóry świeże i suche	"	38,148

Zboża dostarczają zwykle Bawaria i Wirtembergia. Bawełnę surową sprowadzają częścią przez Hawre, częścią przez niemieckie i hollenderskie porty, tak samo i inne artykuły, które od sąsiednich krajów nie pochodzą. Transito zależnie od taniości frachtu idzie częścią przez Niemcy, częścią przez Francją. Jedwabiu surowego dawniej prawie wyłącznie dostarczały Włochy (przy małej własnej produkcji); jednakowoż w ostatnich latach małe zbiory we Włoszech wyższych i Francji w skutek choroby gąsienicy, zmusiły sprowadzać chiński i indyjski jedwab surowy przez Anglię. Wina kantonom zachodnim dowożą z Francji, a południowym z Włoch: zresztą sama Szwajcarya produkuje w dobrych latach 1 milion hektolitrow wina.

Ze szwajcarskich płodów przemysłu mają pokup bawełniane towary i hafty we wszystkich częściach świata, turecko-czer-

wono farbowane szczególnie w Włoszech, na Wschodzie i w Indiach; bawełniana przedza odchodzi w wysokich numerach do południowych Niemiec, turecko-czerwona głównie do Indyi. Na jedwabne materye i wstążki jedwabne, które w zwyczajnych gatunkach przewyższają francuzkie, a w cienkich im dorównują, są niemieckie jarmarki Frankfurt nad Menem i Lipsk wraz z Hamburgiem głównymi składami do dalszej sprzedaży. Oprócz tego najwięcej nabywają od Szwajcaryi Zjednoczone-Stany. Zegarki rozchodzą się na wszystkie strony świata, lecz największa ich część idzie do Francyi, a tam sprzedają je jako paryżki wyrób.

WŁOCHY.

Od chwili gdy morze Śródziemne straciło swoje dawniejsze znaczenie dla handlu świata, upadają także Wenecya i Genua w znaczeniu swoim jako miasta handlowe, a stosunki polityczne o których wspomnieliśmy we wstępie do poprzedniego rozdziału, przyspieszyły zupełny ich upadek. Jeszcze czas niejaki błyszczały pozornie dawniejszą swoją wielkością. Ich bogactwo w kapitałach, ich przemysłowe wykształcenie, ich kupiecka zręczność zabezpieczały im jakiś udział w stosunkach świata, szczególnie ich płody przemysłu, materye jedwabne, aksamit i inne artykuły zbytku, weneckie szkła i genuński papier, długo jeszcze w XVI i XVII-tym wieku miały wielki odbyt i sławę we Francyi, Anglii i w północnych Niemczech. Z rozwinięciem się przemysłowej doskonałości w Anglii, Francyi i innych państwach, wyszło i to ostatnie źródło ich zamożności i zwolna widziały się Włochy wypartemi ze stanowiska swojego jako prowadzące handel czynny i sprowadzające materyały surowe a wyprowadzające fabrykaty, i przeszły w stanowisko przeciwne. Ich płody ziemi, szczególnie jedwab surowy i oliwa wychodziły zagranicę,

a za nie dostawały Włochy płody rękodzielnicze. W miarę jak to przeistoczenie się odbywało, niknęła reszta handlu jaki się w Wenecyi utrzymał, gdyż jej położenie było zbyt niekorzystne jeszcze, aby mogła wziąć udział przy wywozie produktów Włoch Wyższych na zachód Europy. W korzystniejszym położeniu była Genua, i ta teraz stała się głównem miejscem wywozu produktów wymienionych Włoch Wyższych. We Włoszech Środkowych Liworno zyskało znaczny handel przez wywóz płodów ziemi z Toskańskiego.

Podczas wojen przy końcu zeszłego i na początku tego wieku, w które Włochy w większej części wplątane były, upadł prawie zupełnie handel morski miast włoskich, gdyż za panowania Napoleona podlegały i one blokadzie.

Po zawarciu pokoju, który stosunki terytoryalne pojedynczych państw włoskich znacznie zmienił i zupełnie nowy wprowadził porządek, podnosił się handel morski tylko bardzo zwolna, a przemysł włoski również trudno przychodził do siebie. Wywóz stanowiły jeszcze ciągle produkta ziemi, oprócz dwóch głównych artykułów, jedwabiu i oliwy, jeszcze owoce południowe, ryby, siarka, marmur, w dobrych latach zboże i cokolwiek wełny i t. d.; przywóz: wyroby, towary kolonialne i cokolwiek surowych materyałów, których przemysł włoski potrzebował. Nie można zaprzeczyć, iż pod względem przemysłowym Sardynia, Toskania, i Neapol znaczne zrobiły postępy. Szczególnie przemysł bawełniany znacznie się podniósł w Sardynii i Neapolu w ostatnich latach, co się pokazuje z większego przywozu surowej bawełny. Jedwabnictwo w Sardynii, fabrykaty słomkowe i jedwabiarnie w Toskańskim równie na uwagę zasługują; ale wszystko to jest dopiero zarodkiem lepszych czasów. Nie bez znaczenia jest także handel zbożowy Liworno i Genui, które pszenicę, kukurydzę i t. d. z Odessy sprowadzają i nie tylko swoje kraje po za niemi leżące w nie zaopatrują o ile one potrzebują obcego zboża, lecz wywożą je także dalej do Francyi, Hiszpanii a nawet Anglii. W dobrych

latach z samych Włoch znaczną ilość wywożą, ale teraz ścieśnia im ten handel konkurencya Marsylii.

Sardynia, bo Włochy będące pod panowaniem austriackim zupełnie tu pomijamy, znajduje się w najkorzystniejszych stosunkach materyalnych i państwowych i ona gra też najważniejszą rolę w handlu włoskim. Wiadomo, iż głównym portem wywozu Sardynii jest Genua, która w pokoju z r. 1815 przyłączoną została do tego królestwa. Wartość przywozu tego państwa wynosiła w r. 1858, 321,231,000 franków, a wywozu 236,676,000 fr.

Do Genui zawinęto okrętów	4,631	z ład. tonnów	751,719
wyszło „	4,578	„	760,702

Razem 9,209 1,512,421

Przywóz i wywóz składał się z następujących głównych artykułów podług wartości:

	P R Z Y W Ó Z.	W Y W Ó Z.
Jedwab i materye jedwabne	frank. 77,402,000	113,448,000
Zboże	„ 44,543,000	24,925,000
Towary kolonialne	„ 39,790,000	5,046,000
Bawełna i wyroby bawełniane	„ 35,425,000	8,826,000
Wełna i wyroby wełniane	„ 19,265,000	—
Wina, spirytualia i oleje	„ 15,534,000	25,393,000
Kruszce	„ 13,077,000	4,774,000
Kramarszczyzna i drobne wyroby metalowe	„ 11,896,000	4,472,000
Len, konopie i wyroby z nich	„ 9,261,000	—
Skóry	„ 8,505,000	—
Bydło	„ —	11,243,000
Owoce, nasiona i t. d.	„ —	9,956,000
Tłuszcze	„ —	4,962,000

Przywóz Toskanii przez port Liworno wynosił w roku 1859 159,342,000 fr., a wywóz 70,841,000 fr.

Jedną trzecią część wartości wywozu stanowią wyroby słomkowe, a oprócz innych płodów kraju, do których w nowszych czasach przyłączył się i borax, wyprowadzają doskonale żelazo z wyspy Elby.

Państwo kościelne posiada nad morzem Adryatyckiem dosyć znaczny port Ankona, a że handel jój jest dosyć ożywiony,

dowodzi nam liczba okrętów, które w roku 1859 do portu zawięły, t. j. 1193 okrętów z ładunkiem tonnów 130,839. Najważniejszymi artykułami wywozu jest jedwab surowy, zboże, budulec okrętowy, siarka, winian potażu, skóry kozie i baranie, drzewo orzechowe.

W Neapolu sprzyjało wysokie cło przemysłowi, a rozmaite jego rodzaje, szczególnie fabryki bawełny, wełny, płótna, szkła i skór powiększyły przez to znacznie swój obrot, niemogąc jednakże z wyrobami innych krajów ani co do gatunku, ani co do taniałości konkurować. Właściwy Neapol dostarcza dla wywozu oprócz oliwy, konopi, marzanny farbiarskiej, jeszcze w dobrych latach zboże. Sycylia wywozi głównie oliwę, migdały, figi, pomarańcze, anyż, siarkę, sumak, wino, skóry kozie i baranie i zboże.

Wartość ogólna przywozu państwa Neapolitańskiego wynosiła w roku 1859, 51,590,000 fr. a wywozu 70,788,000.

Przywóz składały następujące towary:

Cukier	fcs.	8,890,000
Skóry	„	6,200,000
Przędza bawełniana	„	7,500,000
Tytoń	„	5,840,000
Kawa	„	4,525,000
Ryby solone	„	3,300,000
Wyroby bawełniane	„	3,200,000
„ wełniane	„	2,625,000
„ jedwabne	„	1,325,000
Węgiel ziemny	„	2,500,000

a dostarczały tych artykułów:

Anglia	za	19,618,000	fcs.
Francya	„	15,695,000	„
Niderlandya	„	5,800,000	„
Ameryka	„	5,450,000	„
Sardynia	„	2,615,000	„
Inne kraje	„	4,412,000	„

Razem 51,590,000 fcs.

Wywóz składał się z artykułów następujących:

Oliwa	fcs.	32,900,000
Jedwab	„	19,700,000
Marzanna	„	5,398,000
Skóry niewyprawne	„	2,868,000
Migdały	„	2,550,000
Wełna	„	2,100,000

który podzielił się pomiędzy następujące kraje:

Francya	fcs.	31,250,000
Anglia	„	12,200,000
Austria	„	9,138,000
Rossya i Prusy	„	8,000,000
Sardynia	„	3,650,000
Belgia	„	2,180,000
Niderlandya	„	1,566,000
Inne kraje	„	2,799,000

Razem 70,783,000 fcs.

Sycylia sprowadziła w roku 1859 za 26,971,000 fr. a wywodziła za 43,712,000 fr.

HISZPANIA.

W przeszłym rozdziale zostawiliśmy Hiszpanią na drodze postępu. Powstało kilka nowych gałęzi przemysłu, które rząd silnie wspierał. Wywóz płodów ziemi zwiększał się a nawet marynarka tego kraju brała większy udział w handlu pomiędzy Hiszpanią a jej koloniami, jako też innemi państwami. Koniec XVIIIgo wieku sprowadził niestety nowy ucisk na kraj. Hiszpania rozumiejąc że może złamać przewagę Anglii, dała się przez nierozwagę swego rządu wciągnąć w wojnę amerykańską, w roku 1793 w wojnę z Francją, a w roku 1796 po drugi raz z Anglią. Wojny te zniszczyły jej marynarkę i jej handel zagraniczny zupełnie i powiększyły nieporządek w finansach. Po krótkim spo-

koju wybuchła na nowo wojna w r. 1804. Żółta febra zabrała w tymże roku wielką część ludności, a nieurodzaje zmuszały do sprowadzania wielkich ilości zboża z zagranicy, i to nie było jeszcze z cierpień najgorsze. Dopiero lata od 1807 do 1813, w których francuzkie i angielskie wojska Hiszpanią pustoszyły, a uzbrojenie całego narodu zamieniło kraj cały w jeden wielki obóz, dopełniły miary nieszczęść. Rolnictwo, rzemiosła i handel wewnątrz kraju upadły najzupełniej, a powstania które w tym czasie w koloniach hiszpańskich wybuchały, pozbawiły Hiszpanią nadto jeszcze wielkiej części dotychczasowych dochodów, gdyż dochody z kopalni hiszpańskiej Ameryki, które w ostatnim czasie przecięciowo 43 miliony piastrow wynosiły, spadły od roku 1810 przecięciowo na 24 miliony piastrow rocznie. Żadne z pewnością państwo w roku 1814 nie potrzebowało więcej zewnętrznego i wewnętrznego pokoju jak Hiszpania.

Ale kiedy inne państwa energicznie się wzięły do zagojenia ran zadanych im przez wojnę, rozdzierały Hiszpanią wciąż jeszcze niepokoje, gdyż środki jakich używał rząd dążący do nieograniczonej władzy, utrzymywały lud w ciągłym prawie zaburzeniu. Do tego srożyła się w Ameryce wojna domowa, która pochłaniała summy do Hiszpanii iść mające. Pomimo usilności traciła Hiszpania jedną amerykańską posiadłość po drugiej, tak iż nareszcie tylko już Kuba i Portoriko z kilku małemi wyspami zostały jeszcze z ogromnych dawnych posiadłości kolonialnych. A z tem ustały i dochody przez które Hiszpania jedynie jeszcze mogła większe podejmować wydatki i jakiś w finansach swoich utrzymać porządek: a handel jej zagraniczny i kilka tylko gałęzi przemysłu dostarczających mu przedmiotu, szedł do najniższego stopnia. Tylko wywóz niektórych płodów ziemi, jako to: wina, owoców, wełny wraz z solą, utrzymywał jakieśkolwiek stosunki z zagranicą i podawał środki do opłacenia nieznacznego przywozu zagranicznych towarów rękodzielniczych i innych fabrykatów. Odbyt najważniejszego płodu, to jest wełny, niestety

także się zmniejszył, gdy Niemcy i Francya produkowały szlachetniejszą wełnę w wielkich ilościach, a szczególnie pierwsze opanowały nią od roku 1820 targi angielskie.

Wojna domowa, która pustoszyła Hiszpanią w tych trzydziestu latach, wyczerpnęła kraj do reszty i zniszczyła finanse tak bardzo, iż aż do dnia dzisiejszego nie mógł jeszcze rządu końca położyć.

W ogóle stosunki kraju polepszyły się od ukończenia wojny domowej. Szczególniej w najnowszych czasach dołożono wielkich starań, ażeby zapobiedz dokuczliwemu brakowi środków komunikacyjnych, a przez współudział francuzkich kapitalistów, już kilka ważnych linii kolei żelaznych poprowadzonych zostało. Przemysł zrobił także postępy w niektórych miejscach w Murcyi, Walencyi i Katalonii. Na wspomnienie zasługują fabryki wyrobów jedwabnych i bawełnianych w tych prowincjach i warsztaty maszyn i gisernie żelaza naokoło Barcelony i w niej saméj; lecz to są tylko zjawiska pojedyncze. Wielka część kraju zawsze jeszcze leży odłogiem, a słowa pewnego podróżnego, który zwiedzał Hiszpanią w roku 1826 „dwie trzecie części mieszkańców jest bez koszuli, pończoch, obuwia i nakrycia głowy, łachmany są ich jedyném odzieniem“ można dziś jeszcze z małym zmodyfikowaniem zastosować do mieszkańców wewnątrz kraju. Na jak niskim stopniu stoi Hiszpania pod względem handlu, widzimy z tego, iż kraj ten tak hojnie od natury obdarzony, z ludnością 14 milionów na przestrzeni 9000 mil kwadratowych, posiadając tak cenne i ważne kolonie jak Kuba, Portorico, Filipiny i wyspy Kanaryjskie w r. 1859 za 1,261,692,721 realów czyli 340,657,000 franków wprowadziła, a za 10,26,032,988 realów, czyli 277,029,000 franków wyprowadziła, więc nawet przewyższa ją Belgia nie licząca 4 1/2 miliona mieszkańców na 573 mil kwadratowych. Najważniejszymi artykułami wywozu Hiszpanii są tak samo jak w dawnych czasach:

Wina różnego gatunku	295,178,000	realów
Ołów	102,648,000	„

Winogrona suche	78,483,000	realów
Mąka	67,867,000	„
Oliwa	51,566,000	„
Moneta brzęcząca	38,334,000	„
Korki	29,096,000	„
Wełna	27,794,000	„
Zboże i jarzyny	23,838,000	„
Kruszce różne	21,969,000	„
Mydło	19,388,000	„
Obuwie	18,114,000	„
Skóry w wyrobie	18,025,000	„
Wódka i likiery	16,750,000	„
Sól	16,062,000	„

W dobrych latach nowszych czasów wywożono dosyć znaczne ilości zboża i mąki z Galicyi i Asturyi z portu Santander, kiedy tymczasem przeciwnie wschodnie prowincje regularny przywóz zboża i mąki z Madrytu dostają. Przedmiotami przywozu są następujące artykuły:

Bawełna	132,753,000	realów
Cukier	130,440,000	„
Materyały do kolei żelaznych	97,507,000	„
Wyroby wełniane	56,520,000	„
„ bawełniane	36,973,000	„
„ jedwabne	34,802,000	„
„ lniane i konopne	17,098,000	„
Dorsz	53,597,000	„
Kakao	46,456,000	„
Maszyny	41,837,000	„
Węgiel ziemny	32,752,000	„
Fajans i porcelana	29,628,000	„
Żelazo w sztabach	28,631,000	„
Skóry surowe	23,514,000	„
Przędza konopna i lniana	20,786,000	„

Cały ten ruch handlu przywozowego i wywozowego dzieli się podług części ziemi w następujący sposób:

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	W OGÓLE.
Europa	realów	831,901,000	608,356,000	1,440,257,000
Afryka	„	3,112,000	17,847,000	20,959,000
Ameryka	„	401,632,000	387,678,000	789,310,000
Azja	„	25,048,000	12,152,000	37,200,000
Razem		1,261,693,000	1,026,033,000	2,287,726,000

PORTUGALIA.

Handel Portugalii przy końcu zeszłego stulecia doszedł do niespodziewanego wzrostu. Podczas gdy wojna amerykańska i następne wojny pomiędzy Hiszpanią, Francją, Hollandją i Anglią stosunki tych krajów dokuczliwie ograniczały i w części zupełnie zniszczyły, Portugalia w skutek swjej neutralności cieszyła się pokojem i mogła swoje stosunki handlowe kosztem narodów wojnę prowadzących rozszerzyć daleko, w czém jej wzrastająca produkcja Brazylii bardzo była pożyteczną. Przez długi czas zaopatrywała Portugalia hamburgski targ, który po zajęciu Hollandyi przez Francuzów stał się tak ważnym, prawie wyłącznie w cukier, którego Brazylia szczególnie więcej teraz dostarczała i w inne kolonialne towary. Także rzemiosła krajowe podniosły się pomimo ciągle trwającej przewagi angielskich wyrobów na targach portugalskich i wszystko zdawało się szczególnie przyszłość obiecywać, kiedy dwa zdarzenia kraj zepchnęły na niższy stopień jak stosunkowo był przed tym krótko trwającym peryodem rozkwitu. Napady Francuzów zniszczyły w r. 1807 zaledwo powstały przemysł, spustoszyły kraj, zamknęły jego porty i zniewoliły nakoniec dwór panujący do przeniesienia się do Brazylii.

Czas niejakiś jeszcze pozostała Brazylia z nazwiska przynajmniej zależną od Portugalii, ale w rzeczy samę już była odłączona, a późniejsze zamienienie Brazylii w cesarstwo dokonało tego na zawsze. Utrata tej posiadłości mocno kraj dotknęła, gdyż jego zewnętrzny handel opierał się jeszcze tylko na zaopatrywaniu Brazylii w wyroby i w afrykańskich niewolników.

Po zawarciu pokoju ograniczył się handel Portugalii z zagranicą dlatego na wywozie własnych płodów, za które dostawała płody przemysłu, środki do życia i różne surowe materyały. Te kilka kolonii które jej pozostały: Madera, jako też kilka posiadłości na afrykańskim wschodnim wybrzeżu i w Indjach

wschodnich: Mozambique, Goa, Diu i t. d. nie miały szczególnego znaczenia. Najważniejsza z nich Madera głównie dostarcza wina. W ostatnich dziesiątkach lat zrobiła Portugalia także pod niektórymi względami postępy. Ziemię uprawiają staranniej, niektóre gałęzie przemysłu wyszły już po za najniższe stopnie rozwinięcia, szczególnie jedwabiarstwo, płóciennictwo i fabrykacja wyrobów żelaznych, inne jako to fabryki wełny i bawełny wystarczające są przynajmniej dla klas biedniejszych; jednakowoż przed kilku latami wystawa płodów przemysłu w Oporto* dała dowód, iż przemysł portugalski w ogóle wzięty, jeszcze się w kolebce znajduje i długo jeszcze nawet myśleć nie może o konkurencji z zagranicą.

Co do stosunków handlowych w ostatnich czasach, można o nich to samo powiedzieć co o Hiszpanii. Wywóz stanowią wino, spirytualia, oliwa, owoce południowe, sól, w dobrych latach cokolwiek zboża; przywóz zaś towary rękodzielnicze, wyroby żelazne, stalowe i inne metalowe, drzewo, porcelana, szkło, ryby i t. d. Głównym produktem kraju jest wino: wprowadzie w roku 1859 wyprodukowano go tylko 17,378 pipów, a wywieziono z tego 6,929 pipów, lecz to było z powodu choroby winogron, bo wzięwszy na uwagę zbiór ostatnich dziesięciu lat przecięciowo od 1850 do 1859, to jest 52,329 pipów rocznie, możemy mieć wyobrażenie o znaczeniu tego przedmiotu wywozu, a nawet decenium od 1840 do 1849 daje nam przecięciowy zbiór roczny 86,576 pipów, to jest najwyższy jaki dotychczas miano. Lizbona i Oporto są to jedyne znaczniejsze miejsca handlowe, a wina głównie z ostatniego portu wywożą.

Ogólny ruch handlu Portugalii, który się za pośrednictwem Lizbony odbywa, przedstawia nam następujące summy z r. 1859:

Przywóz.....	fcs.	70,918,000
Wywóz.....	"	22,442,000
Wywóz zwrotny	"	6,736,000

W ogóle fcs. 100,096,000

Podług krajów handel ten dzieli się następująco:

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	WYWÓZ zwrotny.
Anglia	fcs.	40,014,000	7,829,000	3,622,000
Brazylia	"	9,653,000	7,423,000	594,000
Francya	"	5,944,000	1,505,000	335,000
Stany Barbaresków	"	4,475,000	108,000	140,000
Kolonie portugalskie w Afryce	"	2,645,000	1,930,000	625,000
" " w Azji	"	361,000	82,000	50,000
Stany Zjednoczone	"	1,663,000	489,000	323,000
Newfoundland	"	1,650,000	62,000	9,000
Miasta hanzeatyckie	"	990,000	429,000	145,000
Hiszpania	"	891,000	375,000	101,000
Belgia	"	701,000	450,000	"
Szwecya i Norwegia	"	695,000	107,000	"
Hollandya	"	426,000	651,000	2,000
Gibraltar	"	—	—	690,000

Pomiędzy towarami, które stanowiły przedmioty przywozu, najważniejszymi były następujące:

	WARTOŚĆ ogólna.	Jakie kraje dostarczały.	WARTOŚĆ szczegółowa.
Zboża	fcs. 9,426,000	Barbarya	fcs. 3,540,000
		Anglia	" 3,010,000
		Francya	" 1,429,000
		Belgia	" 670,000
Bawełna	2,134,000	Brazylia	" 1,887,000
		Anglia	" 240,000
Wyroby bawełniane	6,745,000	Anglia	" 6,375,000
		Francya	" 365,000
Masło	6,162,000	Anglia	" 6,130,000
		Francya	" 18,000
Moneta złota i srebrna	6,058,000	Anglia	" 5,711,000
		Hiszpania	" 210,000
		Brazylia	" 119,000
Cukier	5,184,000	Brazylia	" 4,749,000
		Kolonie portugalskie	" 422,000
Wyroby wełniane	3,481,000	Anglia	" 2,561,000
		Francya	" 920,000
Węgiel ziemny	3,211,000	Anglia	" 3,210,000
		Anglia	" 2,414,000
Trunki rozmaite	2,690,000	Francya	" 129,000
		Brazylia	" 43,000

Kruszce surowe	fcs. 2,590,000	Anglia	fcs. 2,588,000
Wyroby z kruszców	" 1,042,000	Anglia	" 799,000
		Francya	" 240,000
Tytoń	" 1,878,000	Stany Zjednoczone	" 955,000
		Brazylia	" 761,000
Kawa	" 1,720,000	Kolonie afrykańskie	" 1,249,000
		Brazylia	" 480,000
Dorsz	" 1,652,000	Newfoundland	" 1,650,000
		Brazylia	" 418,000
		Kolonie w Azji	" 320,000
Ryż	" 1,424,000	Anglia	" 260,000
		Kolonie w Afryce	" 249,000
		Stany Zjednoczone	" 184,000
Kukurydza	" 1,381,000	Stany Barbaresków	" 861,000
		Hiszpania	" 580,000
Drzewo	" 1,200,000	Szwecya i Norwegia	" 560,000
		Stany Zjednoczone	" 465,000
Skóry surowe	" 1,185,000	Brazylia	" 978,000
		Anglia	" 90,000
Wyroby jedwabne	"	Francya	" 985,000
		Anglia	" 109,000

Wywóz składał się z następujących artykułów:

		kraje nabywające.	
Wina	fcs. 2,792,000	Brazylia	fcs. 1,846,000
		Anglia	" 240,000
		Hiszpania	" 216,000
		Kolonie portugalskie	" 220,000
		Stany Zjednoczone	" 140,000
Moneta brzęcząca	" 2,625,000	Anglia	" 2,140,000
		Brazylia	" 340,000
		Brazylia	" 968,000
Oliwa	" 2,162,000	Anglia	" 760,000
		Francya	" 240,000
		Francya	" 680,000
		Anglia	" 570,000
Mech używany w malarstwie	1,650,000	Hollandya	" 240,000
		Miasta hanzeatyckie	" 130,000
		Brazylia	" 578,000
Sól	" 1,321,000	Stany Zjednoczone	" 186,000
		Hollandya	" 153,000
		Szwecya i Norwegia	" 92,000

Kość słoniowa	fcs. 1,361,000	Anglia	fcs. 681,000
		Austria	„ 331,000
		Francya	„ 169,000
		Sardynia	„ 126,000
Pomarańcze i cytryny....	„ 937,000	Anglia	„ 798,000
		Miasta hanzeatyckie	„ 96,000
Ocet	„ 898,000	Brazylia	„ 851,000

Wywóz zaś zwrotny składał się:

z Monety brzęczącej....	fcs. 3,255,000	Anglia	fcs. 3,020,000
		Francya	„ 120,000
Gummy i żywice	„ 584,000	Stany Zjednoczone....	„ 300,000
		Anglia	„ 280,000
Kakao	525,000	Gibraltar	„ 360,000
		Francya	„ 125,000

Ruch okrętów w porcie Lizbony w r. 1859 wynosił 4,720, z ładunkiem 778,080 tonnów, to jest weszło ich 2399 z ładunkiem 352,784 ton. a wyszło 2,321 z ładunkiem 425,296 tonnów.

R O S S Y A.

Odbyt rossyjskich produktów zrobił w ostatnich dziesiątkach lat XVIIIgo wieku ogromne postępy. Anglia podczas wojny amerykańskiej widziała się przymuszoną wszystkie materiały do budowy okrętów z Rosyi sprowadzać, a prędkie rozszerzenie się wszystkich gałęzi przemysłu, spowodowało daleko większą potrzebę przywozu łożu i lnu. Po ukończeniu tej wojny wzrastała ciągle potrzeba rossyjskich produktów na zachodzie Europy. Anglia, Hollandya i miasta Hanzeatyckie, które to ostatnie szczególnie siemie lniane sprowadzały, brały rocznie massy drzewa, smoły, dziegiu, łożu, lnu, konopi, szczeciny, zboża, siemienia lnianego i żelaza, a nawet Zjednoczone Stany Ameryki nabywały

teraz produkta Rosseyi, to jest: len, konopie i żelazo. Wywożono je głównie z Petersburga, Rygi i Archangelu, lecz Petersburg stoi na pierwszém miejscu.

Równocześnie powstało na południu tego państwa nowe ważne miejsce handlowe. Odessa od niedawnego czasu założona, przeciągnęła do siebie wywóz zboża z południowych prowincyj i części Polski i byłaby jeszcze prędziej zakwitła, gdyby długie wojny nie były stanęły na przeszkodzie jej handlowi.

Jak wiadomo, była i Rosya zawikłana w wojnę z początku tego stulecia, a nakoniec zwróciła się cała potęga Napoleona przeciw niej. Chociaż zwycięzko z wojny wyszła, to jednakże tak głębokie były jej rany, iż długiego potrzeba było czasu, ażeby się rzemiosła i rolnictwo podnieść mogły z upadku, do którego wojska nieprzyjacielskie większą część Rosseyi doprowadziły.

Szczególniej ucierpiały ruskie jedwabiarne przez spalenie Moskwy, która była ich głównym siedliskiem.

W latach następnych po zawarciu pokoju w których zaczęli wywozić massy zboża z morza Czarnego, jako też z portów morza Bałtyckiego do wszystkich europejskich krajów, straty Rosyi zostały w części pokryte, a handel rozszerzył się znacznie. W roku 1816 ogólna wartość wywozu samej Odessy wynosiła przeszło 54 miliony rubli. Potrzeba zagranicznych wyrobów i artykułów zbytku wzrastała w tym samym stopniu. Lecz gdy od roku 1819 wywóz zboża zmniejszył się i równocześnie pokup na żelazo, drzewo i t. d., ponieważ Anglia i Francya swoje produkeye żelaza powiększyły, a drzewo amerykańskie zaczęto sprowadzać do Anglii: wtenczas rząd utrudnił wprowadzanie zagranicznych wyrobów w interesie własnych rzemiosł, taryfą z roku 1821, która większej części towarów wcale sprowadzać nie pozwalała. Rzemieślnicy i fabrykanci rossyjscy uwolnieni w ten sposób od wszelkiej konkurencyi, mogli swoją działalność rozszerzyć i powstało też mnóstwo fabryk bawełny, wełny, płótna, jedwabiu, szkła, skór i metali, w części przy pomocy rządu. Suro-

wy materyał sprowadzano częścią z Anglii i Zjednoczonych Stanów, jako to bawełnę i materyały farbne, częścią, jak to jedwab z Persyi i ze środkowej Azji, z którymi już w przeszłym stuleciu dosyć ożywiony stosunek handlowy zawiązany został. Sukienictwo zostało poparte przez prędkie wzrost produkcyi wełny w południowych prowincjach, a nawet doszła wkrótce tak daleko, iż wełna surowa stała się jednym z najważniejszych artykułów wywozu.

Rząd udzieleniem opieki wszelkim rodzajom fabrycznych zakładów, dzielnie i skutecznie przyczyniał się do rozprzestrzenienia takowych, i dlatego też doskonaliły się one w zadziwiający sposób. Publiczne wystawy plodów i przemysłu w Petersburgu i Moskwie urządzone, wysokie cło ustanowione na obce wyroby, wolność zakładania wszelkich fabryk, nawet niższym klasom mieszkańców, współzawodnictwo nieścięśnione żadnymi monopoliami (z wyjątkiem pędzenia wódki) są to najsilniejsze i najpewniejsze dźwignie, na rozwój przemysłu wpływające.

W roku 1822 liczono w całej Rossyi rękodzielni i zakładów fabrycznych 3,724, w roku 1835 już było ich 6,045, z nadmienieniem, iż w tej liczbie nie zamieszczają się gorzelnie, prochownie, żelazne huty i hamernie. W tymże roku robotników było 279,673. Do tego już stopnia rozwój przemysłu rękodzielniczego doszedł, że kraj $\frac{5}{6}$ produkował swoich wewnętrznych potrzeb i tylko $\frac{1}{6}$ sprowadzał z zagranicy.

W roku 1843 wartość wyrobów fabrycznych (nie mieszcząc w tém domowych wyrobów) wynosiła 102,570,000 rubli.

W roku 1839 liczono 6,855 fabryk, a w nich 412,921 pracujących. W Rossyi nie miasta, ale i wsie są siedliskiem fabryk, gdyż w zwyż wymienionej liczbie, takowych jest tylko 1500 w miastach, a reszta po wsiach. W gubernii Moskiewskiej, najbardziej przemysłowej, z 500,000 osób zajętych rękodzielnictwem, 60,000 jedynie przebywa w Moskwie.

W roku 1842 w téjże gubernii było 1174 fabryk, a w nich 96,152 stale pracujących, 46,502 warsztatów zwyczajnych tkackich, 5894 Żakarda (Jacquard). Po téj gubernii co do rękodzielnictwa pierwsze zajmują miejsce: gubernia Włodzimierska, Jarosławska, Niżegorodzka i Kałuska: ona wraz z pierwszą stanowią ognisko rosyjskiej przemysłowości. Głównymi przedmiotami takowej są: wyroby bawełniane, wełniane, jedwabne, skórzane, konopne, lniane, metalowe, mydło, świece i t. p.

Wyroby żelazne i stalowe pochodzą z Tuły; wielka fabryka cesarska tamtejsza, zajmuje 8000 robotników i corocznie wydaje 70,000 sztuk broni, po niej w Sestrabek i odlewnia żelaza w Aleksandrowsku, prócz wielu fabryk prywatnych, mianowicie hrabiego Szeremetiewa we wsi Pawłowie, słynna na całe państwo. Największa i najsłynniejsza fabryka nóżów jest we wsi Warma, w gubernii Niżegorodkiej. Zaś kosy, siekiery i nożyce do strzyży owiec w mieście Ostaszkowie, w gubernii Twerskiej. W roku 1844 rękodzielnie żelaza, stalowe, miedziane, brązowe, uskuteczniły wyrobów za 21 do 23,000,000 rubli ass. Działolejnie są w Petersburgu, Briańsku, Petrozawodzku, Moskwie i od niedawna w Odessie.

Wyroбами brązowymi, złotymi i srebrnymi odznaczają się Petersburg i Moskwa. W roku 1830 w Rossyi było 1619 garbarni, które w roku 1839 dostarczyły 2,945,000 pudów skór wyprawnych. Przyrząd safianów i juchtów od niepamiętnych czasów jest właściwym produktem przemysłu rosyjskiego, w jakowym w ostatnich czasach jeszcze niesłychanie się wzniósł. W roku 1843 produkta garbarskie ceniono na 20 do 25,000,000 rubli ass. Niżegorodzka gubernia, a szczególnie miasto Arsamas celuje w tym przemyśle. Fabryk płótna w roku 1830 liczono 190, w nich warsztatów 17300 z 2,000 tkaczy; następnie znacznie się pomnożyły; wyrób stołowej bielizny najbardziej one zajmował; zwłaszcza w Aleksandrowsku, Jarosławie, Moskwie, Tambowie, Włodzimierzu, Kostromie i Kałudze.

Znamienite są także fabryki płótna żaglowego i lin. W r. 1844 wszelkie wyroby lniane i konopne ceniono na 22 do 26,000,000 rubli ass. zwłaszcza konopnych. Rękodzielni sukiennych i chustek wełnianych w roku 1835 liczono 417, zwłaszcza w gubernii Moskiewskiej, Petersburgskiej, Grodzieńskiej, Kurskiej, Kaługskiej, Riazańskiej: ich wyrób w roku 1844 ceniono na 400 do 450,000,000 rub. ass., a przerobiono w nich 800,000 pudów wełny; sama gubernia Moskiewska wydała w roku 1842 wyrobów za 10,000,000 rsr.; to wszystko jednak nie wystarcza na potrzebę krajową. Nad wszystko jednak posunięto w Rosyi fabrykacyą wyrobów bawełnianych, 50,071 warsztatów i 76,228 pracujących, którzy wyrobili 84,000,000 arszynów tkanin; obecnie zaś w całym Cesarstwie jest przeszło 60,000 warsztatów. W r. 1844 oceniono wyroby bawełniane na 140 do 150,000,000 rubli ass., a wyrobiono 916,000 (w tém 350,000 krajowej) pudów bawełny, w przędzalniach liczono 700,000 wrzecion. Głównym punktem tego rodzaju fabrykacyi są gubernie Moskiewska, Włodzimierska i miasto Szuja (w gubernii Wołogodzkiej) z swoim okręgiem, zwłaszcza z osadami Jurjew i Iwanów: jest to rzeczywiście Manszester rossyjski. W jednej tylko rękodzielni w Szui 2720 warsztatów zajmuje się robieniem kartonu. Iwanowskie rękodzielnie wydają rocznie za 8 milionów rubli wyrobów bawełnianych. Rękodzielnia w Aleksandrowsku pod Petersburgiem zajmuje 3000 osób. Fabryki jedwabnych wyrobów od roku 1815 olbrzymi postęp uczyniły; w r. 1830 było takowych 213, a w nich 13432 warsztatów; w samej Moskwie, owém głównem ognisku tej fabrykacyi, w roku 1833 było 59 fabryk, które w roku 1842 wyrobiły jedwabnych i półjedwabnych towarów za 4,319,588 rub.

W roku 1844 wyrobiono 24000 pudów surowego jedwabiu, w tem znajduje się 20000 pudów krajowego, a wartość wyrobów oceniono na 24 do 28 milionów rubli ass. Szkło wyrabiano roku 1830 w 172 fabrykach, mających 6,616 robotników. Najcenniejszy jest zakład cesarski w Ozerkach pod Petersburgiem, gdzie

wyrabiają zwierciadła 158 do 168 cali wysokości, a 87 do 89 cali szerokości, oraz kryształy czeskim nieustępujące. Wyroby z łoju i wosku, świece i mydło zaliczone są do głównych przedmiotów handlu wywozowego rossyjskiego; fabryk tych przedmiotów w roku 1830 było 505, szmelcarni łoju 211, mydlarni 254, fabryk świec łojowych 49, woskowych najwięcej w guberniach południowych i azyatyckich. Najcenniejsze szmelcarnie łoju w Rosyi europejskiej, są w guberniach Tambowskiej, Kurskiej, Orłowskiej i Woroneżskiej, a największe fabryki świec, najprzód w Petersburgu, potem w gubernii Jarosławskiej. Fabryk papieru w r. 1830 było 104, z tych jedna księcia Gagaryna wyrabiała rocznie przeszło za 100,000 rub. papieru do pisania. Fabryk cukru było 57, do nich przybyło do roku 1841 fabryk cukru burakowego 174, octu 22, farb 30, saletry 98, mosiężnych wyrobów 113, porcelany i fajansu 40; między temi najslawniejsze cesarskie pod Petersburgiem, w Aleksandrowsku i Gieczynie, tudzież pod Moskwą 61 fabryk tabaki, w których przyrządzają wielkie zapasy tytoniu i cygar, ogromne fabryki płodów chemicznych (zwłaszcza w gubernii Moskiewskiej), 105 fabryk potażu, którego w r. 1831 wywieziono za 3,715,000 rubli. Wyrobami z drzewa zajmują się szczególnie włościanie i wielką zręczność okazują w tym rodzaju roboty; ogromna też jest konsumpcya owych wyrobów. Najbardziej się niemi zajmują pomiędzy rzekami Wiatką, Wołgą i Kamą, gdzie przeszło do pół miliona rąk pracuje. Wyrób mat lipowych przynosi rocznie do 2 milionów rubli. Najwięcej ich dostarcza gubernia Wiatska do 6,000,000 sztuk rocznie. Prócz fabryk, lud miejski i wiejski zajmuje się szczegółowemi rzemiosłami, jako: wyrobem grubego sukna, chustek, płótna, der, kocy i t. d. n. p. wieś Choły, w gubernii Włodzimierskiej obejmuje samych malarzy 900 osób, którzy dostarczają rocznie około pół miliona obrazów świętych do chat i miejskich cerkwi. Ważną także produkcją stanowią browary piwne, w samej gubernii Moskiewskiej jest ich 120; gorzelnie wypalają rocznie do 400 mi-

lionów kwart wódki, której sprzedaż była wydzierżawioną monopolu rządowym.

Wegetacja Rosyi obejmuje wszystko, bo od mchów stref lodowatych, aż do płodów zwrotnikowych, jakimi są: trzcina cukrowa i indygo; lecz rośliny stref zimnych i umiarkowanych są liczniejsze ze względu wielkiej rozległości terytorium, położonego w tych okolicach.

Cesarstwo posiada wszystkie rodzaje minerałów, a mianowicie: złoto, znajdujące się w Uralu, w górach Sajańskich i Nerczyńskich, oraz w Altaju. Początek wydobywania tego drogiego kruszcza w Rosyi odnosi się do roku 1774, później zaś w roku 1819 dopiero eksploatacja w ogóle, a od r. 1824 w Syberyi wschodniej z każdym rokiem zwiększać się zaczęła. Stosunek produkcji roczny jest następujący: w płuczkarniach Uralskich wydobyto złota (z nieco srebra)

w roku	pudów	funtów.	w roku	pudów	funtów.
1823	89	17	1831	368	13
1824	165	5	1832	351	23
1825	232	34	1833	327	8
1826	235	24	1834	301	22
1827	260	35	1835	278	28
1828	274	38	1836	270	34
1829	309	29	1838	299	39
1830	332	38	1839	313	8

Z tych tu podanych liczb okazuje się, iż produkcja złota w tej okolicy zacząwszy od roku 1823 ciągle, a nawet raptownie zwiększała się, tak, iż się w ciągu lat ośmiu przeszło czterokrotnie pomnożyła. Od roku zaś 1832 przez następne pięć lat zmniejszała się o 26 na 100, lecz powróciła znów do zwiększającego się postępu i trzy ostatnie lata okazują w stosunku do poprzednich trzech lat zwiększenie produkcji o 46 pudów rocznie, to jest 5 na 100. Ilość zaś wydobywanego złota we wszystkich kopalniach cesarstwa tak koronnych jak i prywatnych była: w roku 1840 554 pudów, 1841 r. 655 pudów, 1842 roku 908 pudów,

1843 r. 1295 pudów, 1844 roku 1342 pudów, 1845 roku 1372 pudów, 1846 r. 1657 pudów, 1847 r. 1826 pud., 1848 r. 1731 pud. Ilość otrzymanego złota w całym cesarstwie od roku 1819 do końca 1848 r. wynosi 17912 pudów, a licząc za pud:12,500 rubli, czynić będzie 223,900,000 rubli wartości. Stanowi to $\frac{3}{5}$ produkcji złota Europy i Ameryki (nie licząc Kalifornii). Kopalnie koronne w Altajskim okręgu i płuczkarnie prywatne w wschodniej i zachodniej Syberyi i Kirgizkich okręgach, wydały w ciągu roku 1852 937 pudów 35 funtów 30 zołotników; Nerczyńskie okręgi 72 pudów, 19 funtów, 44 zołotników; co z wydatkiem innych kopalń podnosi ogół wydobytego w roku 1852 złota do 1367 pudów, 30 funtów, 58 zołotników, nie licząc złota pochodzącego z kopalni srebra w Altaju i Nerczyńsku 41 pudów, 36 funtów, 28 zołotników; ogólny zatem wydatek 1409 pudów, 26 funtów 86 zołotników, czyli w porównaniu z rokiem 1851 mniej o 137 pudów, 12 funtów, 47 zołotników, co okazuje że w roku 1851 było: 1656 pudów, 39 funtów, 37 zołotników. Platyna znajduje się w górach Uralskich, której roczna produkcja wynosi przeszło 100 pudów.

Srebro nadewszystko w kopalniach Koliwanu, Altaju, Nerczyńska i cokolwiek w Uralu; miedź w Altaju, Uralu, w Finlandyi i Gruzji; żelazo jest najobfitszym z metali w cesarstwie, jest ono we wszystkich górach, a nadewszystko w jeziorach i bagniskach Finlandyi; merkuryusz w kopalniach Nerczyńska; siarka i nafta w okolicach Baku; torf w obfitości w wielu miejscach; węgiel ziemny w prowincjach południowych; sól lodowata w Orenburgu, Astrachanie, Irkucku i w Armenii; sól źródłana w licznych słonych jeziorach, jako to: w Elton, Krymskich, Bessarabskich, w stepach pomiędzy Donem i Embą, w Gruzji, w Tobolsku i Jenissejsku; diamenty znachodzą się w Uralu, lecz zdaje się, iż odkrycie ich nie spowodowało specjalnej eksploatacji.

Od roku 1848 podnosi się handel i przemysł Rosyi wciąż i to we wszystkich kierunkach, a przy wielkich źródłach pomo-

cznych tego ogromnego państwa, dopatrzeć się nie można końca tego wzrostu. Wielki wpływ wywrze na rozwój handlu w Rosyji usamowolnienie chłopów. Rosyją spotka skutkiem tego z pewnością takie przeistoczenie, jakiego doznała część Europy na końcu wieku przeszłego. Siły produkcyjne muszą się w dziesięcioro powiększyć, a handel rozszerzy się w tym samym stopniu. Również wielka jest przyszłość dla jej handlu azjatyckiego przez wzrastające znaczenia Syberyi. Zajęcie kraju nad rzeką Amur, postawiło Rosyją od razu na pierwszym miejscu w udziale handlu na Oceanie Spokojnym.

Może więc stoi ona teraz na tym punkcie, iż odtąd historia jej handlu w nowy zupełnie przechodzi period. Obecnie mało znaczny jeszcze udział azjatyckich krajów w całości handlu Rosyji w stosunku do europejskiego handlu, który wynosząc w r. 1842 do 1846 przecięciowo 66 1/2 miliona rubr., podniósł się był już w roku 1856 do 90 1/4 miliona rsr.

Handel zewnętrzny Rosyji w roku 1859 przewyższył wszystkie lata poprzednie; przywieziono bowiem:

przez granice Europy za Rsr.....	136,	186,	914
„ „ Azji „ „	21,	404,	286
<i>Razem Rsr.</i>	157,	591,	200
<i>wywieziono</i> przez granice Europy za Rsr.....	149,	395,	963
„ „ Azji „ „	12,	994,	777
<i>Razem za Rsr.</i>	162,	390,	740

Wywóz artykułów rosyjskich do Azji oceniają w przybliżeniu na 9,750,000 rsr. to jest:

Wyroby wełniane	Rsr.	3,000,000
„ bawełniane	„	2,500,000
Futra	„	1,000,000
Zboże, skóry wyprawne i inne artykuły ..	„	3,250,000
<i>Razem Rsr.</i>		9,750,000

Artykuły które opłaciły cło wchodowe w r. 1859 są następujące:

Cukier surowy	pudów	957,710
„ rafinowany	„	75,741
Oliwa i inne oleje	„	727,260
Kawa	„	271,656
Bawełna surowa	„	2,932,125
Przędza bawełniana	„	148,825
Wełna	„	145,943
Jedwab	„	15,670
Wina i inne trunki	Rsr.	7,112,433
Materyały farbne	„	8,900,196
Owoce	„	5,473,827
Maszyny i modele	„	11,316,533
Wyroby bawełniane	„	8,541,242
„ jedwabne	„	6,420,414
„ wełniane	„	4,416,670
„ płócienne	„	2,114,667

Artykułami wywozu były następujące produkta:

Zboże	Rsr.	60,387,389
Drzewo	„	4,995,808
Skóry surowe	„	944,963
„ wyprawne	„	1,264,644
Len	pudów	3,322,883
Lój	„	2,818,010
Konopie	„	3,489,000
Żelazo	„	555,349
Miedź	„	85,160
Wełna	„	918,375
Potaż	„	463,768
Szczecina	„	94,073
Siemie lniane i konopne	czetwerti	1,433,229

Przywóz i Wywóz złota i srebra

	PRZYWÓZ.	WYWÓZ.
przez granice Europy	Rsr.	2,797,182
„ „ Azji	„	51,173
		4,893,009

Razem Rsr. 2,848,355 R. 28,658,493

Prowincye Zakaukazkie i nad brzegami morza Kaspijskiego leżące wprowadziły w roku 1859 towarów za 4,969,922 rub. sr. a wyprowadziły za 1,935,157 rsr.; główniejszymi artykułami przywozu były:

TOWARY AZYATYCKIE.

Wyroby bawełniane	Rsr.	1,541,200
„ jedwabne	„	422,609
Owoce	„	294,390
Tytoń	„	201,897

TOWARY EUROPEJSKIE.

Cukier	Rsr.	482,073
Wyroby bawełniane	„	524,786
„ wełniane	„	50,315
„ jedwabne	„	47,771

Najważniejszym artykułem wywozowym prowincyi Zakaukaskich jest jedwab; wy- prowadzono go za	Rsr.	634,812
Daléj metale	„	360,063
Zboże	„	182,116
Skóry surowe	„	136,848
Drzewo	„	119,527

Wartość wywozu portu Astrachańskiego wynosiła w roku 1859 rsr. 5,572,122; głównie zaś wywieziono:

Wyrobow bawełnianych za	Rsr.	650,000
„ lnianych	„	272,000
Maki pszennej	„	758,000
Wyrobow wełnianych	„	437,000
Żelaza surowego i wyrobionego	„	597,000
Spirytusu	„	391,000
Herbaty	„	230,000

Przywóz Astrachanu wynosił tylko 1,133,784 rsr. a to z tego powodu, iż wiele perskich towarów które dawniej szły przez ten port, zwróciły się do portów Baku i Astor.

Handel na linii Orenburga i w Syberyi jest dosyć ożywiony; wartość wprowadzonych towarów wynosiła 7,852,681 rub. sr. a wywiezionych 4,910,858 rsr.

przywieziono zaś wyrobów bawełnianych za	Rsr.	755,928
Skór	„	728,751
Futer	„	565,734
Bawełny i nici	„	544,188
Herbaty liścianej i prasowanej	„	154,566
Bydło zamienione z Kirgizami	„	3,947,103

wywieziono głównie wyroby bawełniane	Rsr.	2,863,506
Skóry	„	445,323
Wyroby wełniane	„	305,918
Zboże	„	249,095

Handel Kiachty z Chinami w r. 1859 przewyższył wszystkie inne lata poprzednie, sprowadzono bowiem 165,630 skrzyń herbaty liściowej i 49,761 skrzyń herbaty prasowanej, wywieziono zaś towarów w wartości 5,760,648 rsr. głównie:

Wyrobow wełnianych za	Rsr.	2,989,806
Futer	„	1,078,731
Wyrobow bawełnianych	„	986,219
Skór	„	302,219
Różnych towarów	„	403,729

oprócz tego wyprowadzono jeszcze do Chin 1,687,171 rub. sr. w złocie i srebrze, tak w pieniądzech jako i wyrobie.

Dochód cła w Kiachcie w r. 1859 wynosił rsr. 5,770,063, zaś w całym państwie rsr. 34,238,187.

Ruch żeglugi morskiej przedstawiają nam następujące liczby z roku 1859, przybyło bowiem:

do portów morza Bałtyckiego okrętów	4,988
„ „ Białego	806
„ południowych	4,919
w ogóle 10,713	

z tych było z ładunkiem	5952
a z balastem	4,761
razem wynosiły one Łasztów	1,061,356

wyszło z portów morza Bałtyckiego	4,942
„ „ Białego	835
„ południowych	4,907
w ogóle 10,684	

z tych było z ładunkiem	9,317
a z balastem	1,367
wynoszące razem Łasztów	1,043,516

Okrety angielskie i rossyjskie mają w tém największy udział,
liczono:

angielskich.....	2,071
rossyjskich.....	1,576
tureckich.....	1,021
hollenderskich.....	781
szwedzkich.....	707
greckich.....	603
duńskich.....	563
sardyńskich.....	528
innych razem.....	2,863

Najgłówniejszym portem przywozowym jest Petersburg,
wprowadził on za 92,095,750 rs. wyprowadził za 49,136,750 rs.

Wywóz składał się:

Owies.....	hektolitrów	1,012,500
Kantaridy.....	kilogram.	11,000
Konopie.....	„	28,737,000
Pacze konopna i nici.....	„	3,312,000
Powrozy i liny okrętowe.....	„	7,397,000
Włosie końskie przyrządzone i ogony końskie.....	„	454,000
Skóry surowe.....	„	333,000
„ wyprawne na sposób rossyjski.....	„	238,000
„ czerwone.....	„	410,000
Żelazo.....	„	4,585,000
Pszenica.....	hektolitr.	550,000
Siemie lniane.....	kilogram.	606,000
Wełna.....	„	3,850,000
Len.....	„	16,843,000
Pacze lniana.....	„	3,050,000
Skór borsukowych.....	sztuk	22,000
„ wiewiórki.....	„	1,520,000
„ gronostajów.....	„	9,800
„ zajęczych.....	„	366,000
„ sobolich.....	„	9,800
Pierze.....	kilogr.	586,000
Puchu gęsiego.....	„	30,500
Sierść kozia.....	„	136,000
Potaż.....	„	6,049,000
Ogony wiewiórcze.....	„	35,005,000
Żyto.....	hektolitr.	863,000
Szczecina.....	kilogr.	1,154,000
Łój.....	„	54,100,000

Płótno żaglowe.....	sztuk	22,500
„ grube.....	metrów	3,686,000
„ rawentuch.....	„	10,500

Przedmioty przywozu Petersburga stanowiły:

Stal.....	kilogr.	491,000
Kwasy arsenikowe.....	„	123,000
Alun.....	„	721,000
Ammoniak.....	„	127,000
Farba biała cynkowa i węglan ołowiu.....	„	87,000
Drzewa farbne.....	„	760,000
Kawa.....	„	3,672,000
Oset do sukna.....	tysięcy	14,890
Chlorek wapna.....	kilogr.	1,140,000
Koszenilla.....	„	154,000
Bawełna.....	„	40,489,000
Przędza bawełniana.....	„	926,000
Wyroby.....	„	382,000
Kreda.....	„	430,000
Wódka.....	ankrów	1,950
Cyna.....	kilogr.	755,000
Eter siarczany.....	„	250,000
Żelazo.....	„	10,313,000
„ lane.....	„	6,561,000
Rękawiczki.....	tuzinów	6,500
Marzanna.....	kilogr.	732,000
Ekstrakt marzanny.....	„	1,091,000
Śledzie.....	beczek	86,400
Węgiel ziemny.....	hektolitr.	1,263,000
Oliwa.....	kilogr.	8370,000
Indigo.....	„	541,710
Przędza wełniana.....	„	1,099,000
Wyroby wełniane.....	„	286,000
Drzewo korkowe w kawałach.....	„	538,000
Korki.....	ballów	1,080
Mangan.....	kilogr.	287,000
Minia.....	„	231,000
Chustki.....	tuzinów	36,800
Farba żółta.....	kilogr.	1,273,000
Cytryny i pomarańcze.....	skrzyń	95,000
Futra.....	kilogr.	87,000
Pumex.....	„	199,000
Ołów.....	„	7,166,000
Pieprz.....	„	225,000
Rum.....	ankrów	5,000

Saletra	kilogramów	248,000
Drzewo sandałowe	"	4,553,000
Sól	"	13,216,000
Jedwab	"	41,570
Wyroby jedwabne	"	52,400
Soda	"	6,240,000
Siarka	"	825,000
Cukier	"	9,045,000
Sumak	"	624,000
Tytoń	"	1,138,000
Cygara	tysięcy	6,640
Płótna	sztuk	18,000
" batystowego	"	2,600
Wina szampańskiego	butelek	620,300
" hiszpańskiego i portugalskiego	pipów	5,386
" francuzkiego	litrów	1,566,000
Cynku	kilogramów	1,113,000

Ryga główny port wywozowy dla lnu, konopi i siemienia lnianego, wysłała w roku 1859 produktów za 20,547,075 rsr. a sprowadziła za 3,966,500 rsr.

Handel ten podług krajów podzielił się następnie:

	PRZYWÓZ.	WYWÓZ.
Anglia.....	Rsr. 1,711,000	11,490,750
Francya	" 521,500	1,892,000
Hollandya	" 49,500	2,290,750
Belgia	" 39,500	1,601,000
Szwecya.....	" 623,000	672,250

Wywóz Odessy z roku 1859 wynosił	Rsr. 33,438,000
Przywóz " " "	" 13,253,500

W Y W I E Z I O N O.

Pszenicy za Rsr. 13,685,000 do	Neapolu, Sardynii i Toskanii .	Rsr. 5,716,250
	Anglii	" 3,991,750
	Francyi.....	" 3,355,500
Innego zboża " 9,532,250 do	Austrii.....	" 836,000
	Anglii.....	" 5,997,000
	Austrii	" 1,078,750
Mąki..... " 296,250 do	Francyi	" 864,000
	Włoch	" 707,750
	Tureyi	" —
Nasiona olejne " 2,440,250 do	Anglii.....	" 1,957,750
	Francyi	" 412,250
	Belgii.....	" 28,000

Wełny za ... Rsr. 4,436,750 do	Anglii.....	Rsr. 2,479,250
	Francyi	" 843,250
	Galaczu	" 642,250
Loju	Tureyi	" 332,000
	Anglii.....	" 1,142,750
	Tureyi.....	" 130,000
	Austrii.....	" 21,750

Przywieziono do Odessy w r. 1859:

Maszyny i modele	Rsr. 1,800,500
Owoce i salsomy	" 1,386,750
Wyroby bawełniane	" 910,250
Tytoń	" 886,750
Oliwa	" 845,000
Materyały apteczne i korpuse	" 761,750
Wyroby wełniane	" 651,750
Kruszce surowe i wyroby	" 557,000
Węgiel ziemny.....	" 483,000
Wina i spirytualia	" 456,500
Drobne wyroby żelazne, mosiężne, broń myśliwska	" 431,750
Bawełna surowa i przędza	" 410,000
Wyroby jedwabne	" 384,500
Porcelana, szkło i zwierciadła	" 364,750
Kawa	" 298,000
Biżuterie, wyroby zegarmistrzowskie	" 267,500
Farby i materyały farbne	" 266,000
Stroje, perfumy i t. d	" 247,500
Drzewo i meble	" 201,750
Rum i piwo	" 198,250
Wyroby lniane	" 143,250
Papier, książki i sztychy	" 132,750

Liczba okrętów które weszły	1,161	tonnów	281,605
" " " wyszły	1,141	"	352,268
w ogóle	2,602	"	633,873

Ważne są dla handlu rossyjskiego jarmarki w różnych miejscach, lecz najgłówniejsze są: jarmark w Niżnym Nowogrodzie i w Irbicie, dokąd zwożą towary ze wszystkich stron cesarstwa i również kupcy na nie przybywają; obrót jednoroczny każdego z nich wynosi kilkadziesiąt tysięcy rubli srebrem.

P O L S K A.

Burze wojny od końca XVIIIgo wieku aż do r. 1815, które wstrząsały całą Europą szerząc zniszczenie ogólne, były także powodem wstrzymania stosunków handlowych. Kraje polskie będąc nieraz widownią walk w tym przeciągu czasu lub też biorąc udział w walce ogólnej, nie mogły nawet myśleć o środkach do poprawienia swego bytu materialnego. Rok 1815 położył nareszcie koniec nieszczęściom, jakim nieomal wszystkie narody ulegały, a przywrócenie królestwa Polskiego, to dzieło wiekopomnej pamięci Cesarza Alexandra Igo, stało się i dla Polski epoką nowego życia. Naród wziął się szczerze do pracy we wszystkich kierunkach, jakie tylko są potrzebne do podniesienia oświaty, rolnictwa, handlu i przemysłu, a przy pomocy rządu i staraniach zacnych mężów u steru jego będących, wkrótce błogie skutki oddziaływały na cały kraj.

Nie zapomniano o niczem co tylko służyć może do podniesienia narodu i uczynienia go zamożnym, a gdyby nie nieszczęsne przeszkody, to przy tych niewyczerpanych źródłach bogactw krajowych, przełamalibyśmy przesąd o naszej nieudolności i lenistwie do handlu i przemysłu, który nasi nieprzyjaciele szukali mylnie w charakterze narodu, co było jedynie skutkiem nieszczęśliwego położenia.

Polak tak się już był przyzwyczał do krzywdzących go zdań tego rodzaju, że je bez zarumienienia sam powtarzał w końcu. Szczęściem! minęły już przecież czasy dawnego nieładu i obłądów, lecz po srogich doświadczeniach.

Bez podania, jakimi były środki starania do podniesienia do tego stopnia handlu i przemysłu, na jakim obecnie stoi, gdyż to określię w obszerniej historii handlu w Polsce, przystępuję do pobieżnego opisu z ostatnich czasów, ażeby w tej ogólnej historii przynajmniej jakiśkolwiek przeciwstawić obraz postępu naszego, na tej drodze.

Rolnictwo tak jak dawniej, tak i teraz pozostało głównem bogactwem kraju, a starania około coraz lepszey uprawy ziemi przynoszą obfite owoce. Płodów górniczych dostarcza 58 kopalń rudy żelaznej i miedzi, wraz z wielkimi piecami i fryszerkami, 8 kopalń węgla i kilka ołowiu i cynku. Produkcya ogólna nieprzenosząca rocznie wartości 1 1/2 miliona rsr., przy tych skarbach jakie się w ziemi znajdują, do nieograniczonej wysokości podnieśćby się mogła. To też ceny żelaza, którego produkcya, tylko pewną część potrzeb krajowych zaspakaja, od lat kilku ogromnie się podniosły. Exploatacya węgla kamiennego zrobiła większe postępy, lecz daleką jeszcze jest do zadosyć uczynienia potrzebie.

Ludność przemysłem trudniąca się wynosi około 155,000, z tej 99000 jest rzemieślników, a 56000 robotników. Ze wszystkich gałęzi przemysłu sukiennictwo stoi na najwyższym stopniu, tak, iż przy większem staraniu właścicieli fabryk i przy lepszym zarządzeniu niemi, nie tylko zupełnieby wyparło wyrób zagraniczny, lecz nawet przy bogactwie odpowiedniego surowego produktu, byłoby w stanie konkurować korzystnie tak dobrze na zachodzie, jak i na wschodzie konkuruje. Jest ono głównie skoncentrowane w okolicach Kalisza i Tomaszowa i zatrudnia około 10,400 robotników; produkcya jego roczna wynosi około 3,000,000 Rsr. W stosunku do przemysłu bawełnianego, jaki Łódź, ten polski Manchester, wzięła w rękę, który dostarcza wyrobów za 2,500,000 rsr., sprowadzając produkt surowy z zagranicy, stosunek wartości produkcji sukiennictwa jest bardzo smutnym i daje nam dowód, iż ten rozdrobniony na tysiące małych warsztatów przemysł bawełniany, lepiej pojmuje interes, niż sukiennictwo znajdujące się przeważnie w ręku kilku tylko wielkich fabrykantów.

Jedwabiarnie i płóciennictwo stoją na bardzo niskim stopniu. Pierwsze powinnyby być zupełnie zarzucone, jako wcale nieodpowiadające wszelkim warunkom; drugie zaś, z wyjątkiem

wyrobu ordynarnego, w lepszym koncentruje się w fabryce Żyrardowskiej, która od czasu jak się dostała w rękę przemysłowca i umiejętnie jest prowadzoną, dostarcza dobry wyrób, lecz nawet przy największych staraniach nie jest w stanie zadosyćczynić potrzebie; jako też w fabryce Stanisławowskiej we wsi Dobrowola powiecie Maryampolskim, która produkuje głównie białinę stołową, i fabryki w Zduńskiej Woli, Pabianicach i Łodzi.

Fabryki machin, narzędzi rolniczych i wyrobów z żelaza i miedzi, stoją na tak wysokim stopniu, iż przy pomnożeniu liczby podobnych zakładów, w zupełności w niezadługim czasie odpowiedzą wszelkim potrzebom kraju w tym rodzaju. Papiernie wsparte ze strony rządu zakazem wywozu szmat lub też tylko obłożeniem wysokiego cła wychodowego, podniosłyby się tak wysoko, iż wyrób zagraniczny mógłby być zupełnie odsunięty. Garbarnie i białoskórniestoją na wysokim stopniu, tak jak w ogóle są zawiązki we wszystkich gałęziach przemysłu, lecz wszystko to potrzebuje spokojnej pracy i rozgałęzienia. Fabrykacja cukru z buraków, ten przemysł nowszego czasu, doszła w królestwie do wielkich rozmiarów, tak iż w r. 1859 w 52 cukrowniach, wyprodukowano przeszło 4,000,000 centnarów cukru.

Zniesienie granicy celną pomiędzy Rosyją a Polską zbawienny wpływ wywarło na przemysł polski, rozwinął się on też znacznie od tego czasu, gdyż jego płody znajdują wielki pokup w Rosyi.

Przywóz Królestwa Polskiego w r. 1858 wynosił 11,660,000 rs., wywóz 10,456,000 Rs.

z tego przywieziono:

Soli	za	Rsr.	2,036,250
Kruszców surowych i wyrobów	„	„	861,500
Jedwabiu i wyrobów	„	„	663,500
Bawełnianych wyrobów	„	„	644,750
Towarów kolonialnych	„	„	618,500
Wełnianych wyrobów	„	„	558,500
Wina	„	„	527,000
Płótna	„	„	498,750
Bawełny surowej	„	„	483,000

Maszyn różnych	za	Rsr.	465,000
Ryb solonych	„	„	400,000
Brzęczącej monety	„	„	573,000

Wywieziono zaś:

Pszemicy	za	Rsr.	3,415,500
Żyta	„	„	2,348,000
Innego zboża	„	„	512,000
Wełny	„	„	1,912,500
Drzewa budulcowego	„	„	1,222,500
Trzody chlewnej sztuk 52500	„	„	471,000
Koni	1382	„	141,500
Gynku	„	„	165,250

W prowincyi dawniej do Polski należącej to jest dzisiejszemu Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu, rolnictwo znacznie się podniosło, a lubo na niższym jest jeszcze stopniu w porównaniu z krajami zachodnimi najbliższymi Księstwa, wszelako gałąź ta przemysłu w widocznym i wielkim jest postępie. Przyczyniły się do tego starania oświeconych właścicieli, regulacya włości i osady rolne koloniami i olendrami zwane. Skutkiem połączonych tych okoliczności, wielka część bagien i błót nad Notecią i Wartą położonych i inne, na role, łąki i pastwiska zamienione zostały, sama uprawa roli wydoskonaliła się, właściciele zaprowadzają u siebie albo lepiej urządzone trzy i cztery polowe, albo też zupełnie płodozmienne gospodarstwo. Za przykładem właścicieli już i włościanie lepiej około pól swych chodzić, a nawet tu i owdzie uprawą roślin pastewnych zatrudniać się zaczynają. Chów bydła, koni i owiec coraz polepsza się i rozszerza.

Skutkiem pokoju, usiłowań prywatnych i starań rządu, zaczęły znowu zakwitać w Poznańskim fabryki. Miasta we wschodnio-południowej części Księstwa, a mianowicie wzdłuż granicy szląskiej położone, jako to: Rawicz, Bojanowo, Leszno, Wschowa i inne; w północnej części, jako to: Bydgoszcz, Międzybóże, Międzyrzec, odznaczały się w tej mierze.

Wyrabiane w nich sukna wywoziły się do Szląska, a przed 40 laty do Rosyi i w części nawet do Chin. Ustał ten wywóz

i znowu upadły fabryki od czasu przyjętego przez rząd ruski systemu zakaźnego i wprowadzonych licznych sukiennic do Królestwa Polskiego kongresowego. Z tém wszystkiém liczą jeszcze w Księstwie 1680 warsztatów sukienniczych, z pomiędzy których w Międzychodzie, Rawiczu i t. d. najcieńsze wyrabiają się sukna. Z przyczyny wywożenia z kraju poznańskiego wełny lepszej w surowym stanie do Wrocławia, Berlina, Frankfurtu nad Odrą i Lipska, sukna fabrykują się w Księstwie po większej części w gatunkach średnich. Rolnicy poznańscy w większej części sami dla siebie tkają grube sukna. Inne przedmioty przemysłu są wszystkie na dosyć wysokim stopniu doskonałości, lecz nie są produkowane w takiej ilości, ażeby mogły stanowić artykuł wywozowy.

Ułatwione środki komunikacji lądowej i wodnej, usposabiają kraj poznański do coraz korzystniejszego handlu tak zewnętrznego jak wewnętrznego. Co do handlu zewnętrznego, zboże i wełna wywożą się do Wrocławia, Gdańska, Frankfurtu, Szczecina. Bydło wyprowadza się do Szląska, sukna i płótna wywoziły się do królestwa kongresowego przed zamknięciem jego granicy. Nawzajem sól i żelazo wprowadza się do Poznańskiego z prowincyi niemiecko-pruskich, a inne towary jako to: sukna cienkie, towary kolonialne, lniane, bawełniane, jedwabne, artykuły mody i t. d. z Niemiec, Francyi i Anglii.

Galicya pod berłem austriackiem dzieliła w tych czasach równe losy z krajami innemi, lecz od czasu przywrócenia pokoju najmniej ze wszystkich dawnych części Polski, pod każdym względem posunęła się naprzód. Będąc również krajem rolniczym i pod tym względem nie zrobiła postępów, a raczej nawet cofa się wstecz, z powodu wysokich kosztów obrobienia, podatków i braku kapitału obrotowego. Główniejszemi produktami rolniczemi jest tytoń, len, konopie, chmiel i воск.

Górnictwo jest w Galicyi ważne tylko pod względem soli, którą kopią w Wieliczce, wywarzają zaś w wielu warzelniach siarki i żelaza. Produkcya z innych kopali wynosi że-

laza około 90000 centnarów rocznie, cynku 15000 cent., węgla kamiennego 2,000,000 cent., a wartość całej produkcji górniczej (bez soli) wynosi w Galicyi około 5,000,000 rsr. Przemysł fabryczny, rękodzielny i rzemiosła zatrudnia w stosunku do rolnictwa bardzo małą część ludności i ogranicza się prawie na konsumcyi krajowej, gdyż ze wszystkich płodów przemysłu jest tylko płótno w grubszych gatunkach, które stanowi ważniejszy artykuł wywozowy. W ogóle Galicya niema widoków do podniesienia przemysłu i rękodziel, lecz za to ma wielką przyszłość przed sobą pod względem handlu międzynarodowego, który jeżeli opanuje w chwili gdy wszelkie komunikacye na wschód otworzone zostaną, będzie to bogatym źródłem do podniesienia ogólnej zamożności kraju.

SZWECYA I NORWEGIA.

W ostatnich dwudziestu pięciu latach zeszłego stulecia, Szwecya z powodu różnych okoliczności znajdowała się w bardzo przyjaznych stosunkach. Wojna amerykańska podniosła znacznie jej stosunki transportowe i handlowe, gdyż neutralna szwedzka flaga była pożądaną pośredniczką stosunków handlowych pomiędzy północno-wschodnią a południowo-zachodnią Europą, od czasu jak Hollandya przez swój udział w wojnie nie była w stanie pośredniczyć. Po ukończeniu wojny rozszerzyły się jeszcze więcej jej stosunki zewnętrzne. Stany Zjednoczone sprowadzały żelazo szwedzkie w wielkiej ilości, a w Anglii wzrastała potrzeba stali z każdym rokiem z wzmaganiem się fabrykacyi wyrobów stalowych, do czego używano prawie wyłącznie Dannemora i inne szwedzkie gatunki żelaza. Równy odbył miały: drzewo, smoła, dziegieć i t. d. tak iż w kilku dziesiątkach lat kraj ten doszedł

do dosyć wysokiego stopnia zamożności. Najlepiej widzieć to można z prędkiego wzrostu przywozu zagranicznych wyrobów i artykułów zbytku, których głównie Anglia i miasta hanzeatyckie dostarczały. W latach 1780 do 1790 ważył się wywóz Anglii do Szwecyi pomiędzy 50 a 60000 f. st., a w następnych dziesięciu latach podniósł od 1 do $1\frac{1}{5}$ miliona f. st.

Jednakże udział jój w wojnie przeciwko Francji w roku 1806—1808, wojna przeciwko Rosji w roku 1808 i później udział w wojnie Napoleona, raz po raz przeciw niemu, zniszczyły zamożność tego kraju na nowo i ani zasłki które jój Anglia w niektórych latach płaciła (razem 3 miliony fs.) ani ogromny wzrost handlu zewnętrznego podczas blokady lądu stałego, w czasie której Szwecya dostawała od Anglii za 3, 4 i 5 milionów fs. towarów (r. 1810) przewożonych później do Niemiec, nie wynagradzały dostatecznie tych ogromnych strat, jakie poniosła skutkiem upadku dostawy za granicę i wojennych uzbrojeń.

Od roku 1815 zrobiono bardzo znaczne postępy, chociaż tylko w pewnych kierunkach. Znaczenie handlu transportowego zmniejszyło się, gdyż inne narody swój handel i żeglugę na nowo rozszerzyły i stosunki z Indiami wschodnimi i zachodnimi, które w czasie poprzednich wojen nie mały zysk przynosiły, ustały także. Ale za to wewnętrzny rozwój kraju był silnie przez rząd popierany, rolnictwo i górnictwo ulepszone i rozszerzone, rzemiosła wsparte, naturalnie przez system celny, który równał się zakazowi, komunikacye w kraju przez zakładanie kanałów ułatwione i t. d. Starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, a dzisiejsze stosunki kraju znajdują się w ogóle w dosyć kwitnącym stanie.

Głównymi płodami są: żelazo, miedź i drzewo budulcowe. Produkcya żelaza sztabowego wynosiła w roku 1833 452,000 funtów okrętowych, w roku 1859 2,067,530 centnarów, więc w przeciągu 26 lat podniosła się o 80%. Produkcya miedzi była

w roku 1833: 5519 funtów okrętowych, w roku 1859, 33,635 centnarów, przeto powiększyła się o 143%. Wywóz desek, belek, drzewa budulcowego i t. d. w r. 1834: 331,000 tuzinów desek i 125,000 sztuk belek; w r. 1859 1,353,813 tuzinów desek i 637,396 sztuk belek. W dawniejszych latach Szwecya była zmuszona sprowadzać na własną potrzebę kilkakrotnie stotysięcy tonów zboża. Już od roku 1830 do 1834 była w stanie wyprawiać 6000 tonów rocznie, a rolnictwo tak się podniosło, iż w roku 1859 wyprawiała zboża 10,672,824 stóp kubicznych.

Dochód z cła wzrastał z postępem handlu: w r. 1834 wynosił w ogóle 2,590,000 rixdalerów; w roku 1859 12,595,802 rixdalerów; chociaż rząd poczynił podczas tego czasu znaczne redukcye w pojedynczych pozycjach, a potrzeby do życia i surowce materiały potrzebne do rzemiosł zupełnie od cła uwolnił. W jakiej mierze czynność handlowa wzrastała, zobaczymy z następującego zestawienia wartości przywozu i wywozu w latach od roku 1834 do 1859:

	PRZYWÓZ.	WYWÓZ
1834.	14,500,000 Rixdal.	15,800,000 Rixdal.
1844.	25,500,000 „	21,600,000 „
1854.	60,130,000 „	76,099,000 „
1859.	73,947,000 „	74,490,000 „

Do Sztokholmu weszło towarów w r. 1859 za 37,615,000 fcs. a wyszło za 16,119,000 fcs., których dostarczyły i zabrały następujące kraje:

	PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	W OGÓLE.
Miasta hanzeatyckie fcs.	12,219,000	1,845,000	14,064,000
Wielka Brytania „	6,511,000	4,222,000	10,733,000
Rosya „	3,774,000	1,912,000	5,686,000
Brazylia „	3,214,000	162,000	3,376,000
Prusy „	1,578,000	1,560,000	3,138,000
Francya „	1,589,000	1,260,000	2,849,000
Dania „	1,034,000	1,192,000	2,226,000
Indye wschodnie „	1,172,000	375,000	1,547,000
„ zachodnie „	1,075,000	—	1,075,000
Niderlandya „	2,274,000	495,000	2,769,000
Stany Zjednoczone „	472,000	968,000	1,440,000

Portugalia	fcs.	485,000	799,000	1,284,000
Inne kraje	„	2,218,000	1,329,000	3,547,000
	fcs.	37,615,000	16,119,000	53,734,000

Przywóz składał się głównie:

z Cukru	fcs.	5,056,000
Kawy	„	3,713,000
Łoju	„	1,345,000
Węgla ziemnego	„	1,285,000
Skór	„	1,062,000
Materyałów aptecznych	„	972,000

Wywieziono zaś:

	do Anglii	tonnów	14,555
	„ Francji	„	4,402
	„ portów Hanzeatyckich	„	3,788
	„ Stany Zjednoczone	„	3,922
	„ Dania	„	3,493
	„ Prusy	„	3,240
Żelaza i stali	44,259 za 11,074,000 fcs.		
Zboża	fcs. 1,591,000	do Anglii	fcs. 987,000
Miedzi	„ 961,000	„ Niemiec	„ 722,000
Niklu	„ 450,000		
Smoly	„ 317,600		
Drzewa i desek	„ 295,000		

Fabryki tego kraju ogromnie się podniosły, wartość bowiem wszystkich krajowych płodów wynosiła w r. 1834 11 $\frac{1}{4}$ miliona Bcotalarów, a w r. 1856 doszła już do 41 $\frac{1}{4}$ miliona. Ważne są bardzo rafinerie cukru, rękodzielnie wełny, bawełny, płótna i jedwabiu, nakonec tytoniu, papieru i skór.

Nie mniejszy rozwój pokazuje nam szwedzka marynarka: przed 23 laty a więc w roku 1836 liczyła 1809 okrętów żaglowych z ładunkiem 36,864 łasztów i 27 okrętów parowych o sile 1140 koni. W r. 1859 było w ogóle szwedzkich okrętów 8164 z ładunkiem 320,850 łasztów, a norweskich 2629 z ładunkiem 265,693 łasztów.

Stosunki materyalne Norwegii znacznie się polepszyły od czasu jak kraj pod opieką wolnomyślniej konstytucyi mógł się rozwijać, gdyż jój zjednoczenie ze Szwecyą (od r. 1815) opiera

się, jak jest wiadomem, tylko na wspólności panującego, ale pod względem wewnętrznego zarządu pozostała Norwegia zupełnie niezawisłą.

Podstawą handlu i rzemiosł tego kraju jest bogactwo drzewa, rybołówstwo i żegluga transportowa. We wszystkich trzech gałęziach panuje ożywiona czynność, a zamożność ludności wra-
sta wciąż chociaż zwolna.

Za pomocą zagranicznego kapitału w nowszych czasach otworzone zostało bogactwo Norwegii w żelazie i miedzi, a szczególnie ostatnia stanowi dziś bardzo ważny przedmiot wywozu. Wartość wywozu wynosiła w ostatnich latach w przecięciu 25 mil. Species talarów, przywóz zaś 18 do 20 mil. Spec. talar.

Najważniejszym miastem handlowém tego kraju jest jeszcze ciągle Bergen; ztąd naładowane okręty rybami i tranem wysyłane bywają do wszystkich krajów Europy. Wywóz ogólny tego miejsca wynosił w roku 1859: 13,962,000 fcs. z tego śledzi za 5,900,000 fcs., sztokfiszu 3,150,000 fcs, dorszu 1,200,000 fcs., tranu 2,950,000 i t. d. Handel drzewa ma swoje siedlisko w Drammen (pod Christyanią) w pobliżu której niezliczone piły rzną kłocę na wiosnę z gór spławiane, na miliony desek.

Przywóz stanowią towary kolonialne, sól, wino i owoce, głównie żyto i jęczmień, gdyż kraj ten potrzebuje jeszcze ciągle regularnego przywozu zboża, które w większej części przychodzi z Danii.

D A N I A.

Przy końcu zeszłego i na początku bieżącego stulecia zmieniały się stosunki handlowe państwa duńskiego, tak samo jak w reszcie państw, to na lepsze, to na gorsze, stosownie do tego

czy mogła korzystać z niepowodzeń w handlu państw wojnę prowadzących ku rozszerzeniu swego własnego handlu lub o ile sama w wojnę wpłataną była. Tak podczas wojny amerykańskiej rozwinęła się szczególniej jęj żegluga i handel międzynarodowy. Sprowadzała wschodnio-indyjskie produkty i wyroby, herbatę chińską, zachodnio-indyjski cukier i inne płody w wielkich ilościach do Niemiec i innych krajów i zagarnęła sobie w wielkiej części handel dawniej przez Hollendrów prowadzony z hiszpańską Ameryką. Równocześnie płody duńskich wysp i niemieckich księstw, jako to: zboże, konie, drzewo budulcowe i t. d. znalazły we Francyi i Anglii kupców po dobrych cenach, przez co zamożność ludności kraju, która w téj części od poddaństwa uwolnioną została, jako téż w miastach handlowych Kopenhadze, Altonie, Flensburgu i t. d. wzmogła się znacznie. Wojna w r. 1793 pomiędzy Francją i Anglią, w którą wnet i Hollandya się wpłatała, oddziaływała również korzystnie na wszystkie gałęzie przemysłu, a jeszcze do większego znaczenia doszedł handel duński, gdy przez zatajowanie Elby i Wezery przez Francuzów w r. 1803, angielskie wyroby, które miały iść do środkowych i północnych Niemiec, przymuszone były obrać sobie drogę przez Danią, mianowicie przez miasta Tönningen i Husum w księstwach położone.

Lecz utraciła wszystkie te zyski i korzyści, gdy po zdobyciu Kopenhagi w r. 1807 przez Anglików i skutkiem wojny następnie prowadzonej, Dania w takim samym znalazła się położeniu, w jakim były jęj sąsiednie kraje. Handel z Indyami wschodniemi i zachodniemi, jako téż zachodnią Europą ustał, żegluga upadła, rolnictwo nie miało odbytu na swoje produkta, dochody państwa zmniejszyły się: jednem słowem kraj widział upadającą ledwo co zdobytą zamożność swoją.

Pokój nie przywrócił wprawdzie dawniejszego powodzenia żegludze i zamorskiemu handlowi, lecz otworzył przynajmniej rolniczej produkcyi kraju znów odbyt do Anglii, Francyi, Niderlandyi i Hamburga, których wywóz od czasu tego stanowi głów-

wną część handlu duńskiego: naturalnie zależny on jest od różnych okoliczności, jakie zwykle handlowi zboża towarzyszą. W ogóle widać w każdym dziesiątku lat tak w wywozie jako i przywozie znaczny wzrost. Naprzykład w r. 1847 cały obrót towarów tak przywozowych jako i wywozowych, wynosił 73 $\frac{8}{10}$ mil. Rixdalerów, w r. 1859 podług urzędowych wiadomości podniósł się do 99,716,895 Rixdalerów. W rzeczy samej jest różnica jeszcze znaczniejsza, gdyż wartość wywozu oznaczano wedle dawniejszych cen przecięciowych, które są daleko niższe. To jest również przyczyną, dlaczego przywóz w roku 1859, 59,751,937 Rixdalerów, wywóz zaś tylko 39,964,958 Rixdal. wynosił.

Główne artykuły wywozu zboże, bydło, masło i t. d. były w tych latach 25 do 100% droższe niż urzędowe ceny, co już przy samem zbożu różnicę większą o 12 $\frac{1}{2}$ miliona Rixdalerów uczyni:

Wyprowadzono w roku 1859.

		ILOŚĆ.	WARTOŚĆ. Rixdalerów.
Kości	funtów	6,540,663	65,407
Wódka żytnia i kartoflana	veltów	309,288	412,384
Chleb	funtów	1,525,066	91,504
Groch szablasy	tonnów	42,510	212,550
Owce, kozy	sztuk	40,445	121,335
Słonina	funtów	5,258,930	631,074
Konie	sztuk	17,632	1,322,400
Bydło	"	61,153	3,185,928
Siemie lniane	tonnów	10,845	70,493
Wapno gaszone	"	17,160	28,314
Kartofle	"	135,636	135,636
Mięso	funtów	2,458,872	291,238
Szmaty	"	2,411,606	144,696
Zboże	tonnów	4,085,454	17,900,968
Cegła	sztuk	8,433,736	71,622
Olej	funtów	1,456,655	223,485
Makuchy	"	20,267,594	405,352
Ser	"	578,126	57,813
Rzepak	tonnów	221,893	1,775,144
Skóry surowe i wyprawne	funtów	5,972,492	1,543,105

Masło	tonnów	56,412	2,820,600
Świnie	sztuk	55,904	555,647
Wetna	funtów	3,646,104	594,948
<i>Ogółem Kirdalerów 32,661,663</i>			

Przywóz z r. 1859.

Przędza bawełniana	funtów	4,556,109
Wyroby bawełniane	"	2,502,955
„ lniane	"	1,969,109
Jedwab i materje jedwabne	"	107,559
Wyroby wełniane	"	1,557,288
Kawa	"	17,506,218
Cukier i melassa	"	55,133,126
Herbata	"	587,705
Ryż omlócony i nie, i mąka ryżowa	"	9,741,555
Tytoń w liściach i w wyrobie	"	9,771,036
Sól lodowata	"	19,306,282
„ inna	"	1,133,222
Wina	vełtów	623,992
Wódka	"	358,768
Szkło	funtów	155,476
Butelki	sztuk	58,851
Żelazo i wyroby	funtów	63,365,088
Węgle	tonnów	2,685,284
Drzewo budulcowe	stóp.kub.	46,717,687

W najściślejszych stosunkach z Danią jest Hamburg; z wywozu ogólnego w r. 1859 przypada na niego 35⁰/₁₀₀, dalej Anglia 17⁰/₁₀₀, Szwecya 4⁰/₁₀₀, Norwegia 3⁰/₁₀₀, Rossya 4⁰/₁₀₀, Lubeka 3⁰/₁₀₀, Prusy 4⁰/₁₀₀, duńskie Indye zachodnie 2⁰/₁₀₀, południowa Ameryka 1⁰/₁₀₀. Głównie więc Dania stoi w stosunkach z Niemcami, potem z Anglią, a nakoniec z Szwecyą, Rossyą i Norwegią. Najważniejszem miejscem handlowém tego Królestwa jest stolica Kopenhaga, która prawie wyłącznie ma w swoim ręku handel z krajami Nadbaltyckimi, Skandynawią, Grenlandyą i Islandyą.

W r. 1856 zawinęło do portu Kopenhagskiego 6869 okrętów pod własną i 3298 pod obcą flagą. Z ostatniej najwięcej było szwedzkich (974 żaglowych i 211 parowców) angielskich (646 żaglowych i 50 parowców), pruskich (599 żaglowych i 64 parowców), rossyjskich (212 żaglowych i 14 parowców) i nor-

weskich (131 żaglowych i 36 parowców). Bardzo małą jest liczba pomiędzy przybywającymi okrętów hamburgskich, chociaż na Hamburg, jakeśmy widzieli, blisko trzecia część całego obrotu przypada: zawinęło bowiem w r. 1856 tylko w ogóle 7 okrętów pod jego flagą.

Rys ten stosunków handlowych państwa duńskiego zakończymy wspomnieniem o zniesieniu poboru cła sundowego, który zagraniczne okręty przepływające Sund opłacały jako podatek dla Danii bardzo wielki dochód czyniący. Stanowcze opieranie się Stanów Zjednoczonych przeciw dalszemu opłacaniu, doprowadziło do układów pomiędzy Danią a państwami interesowanymi, które zakończyło się umową zawartą dnia 14go marca r. 1857 i na mocy której Dania zrzekła się pobierania cła Sundowego za pewną opłatą.

GRECYA I WYSPY JOŃSKIE.

Wiadomo, iż dzisiejsze królestwo Greckie dopiero od kilku dziesiątek lat stało się państwem samodzielnem. Kraj ten był pod panowaniem tureckim zdziczały do największego stopnia i dla tego dziwić się nie można, iż jego materyalny rozwój postępuje powoli, a jego źródła pomocnicze mało są zużytkowane.

Podstawami handlu zewnętrznego jest dotychczas tylko kilka płodów ziemi, pomiędzy którymi rodyńki ważnością swoją inne przewyższają. Postęp w uprawie ziemi, żegludze i handlu jest dosyć znaczny. Wartość wywozu w przeciągu 26 lat o cztery razy powiększyła się, przywóz o trzy razy. Przywóz w r. 1833 wynosił 12¹/₄ mil. drachmów (100 drachmów 24¹/₁₀ tal. prus.) w 1845 22³/₁₀ mil. drach. w r. 1857: 36²/₅ mil. drach.; wywóz w r. 1833 5⁵/₁₀ mil. drach., w 1845 11 mil. drach., w 1857 24¹/₃ mil. drachmów.

Wywóz z roku 1859 wynosił	fcs.	21,745,000
Przywóz „ „ „	„	41,158,000
Razem fcs.		62,903,000

który się dzieli następnie pomiędzy kraje:

	PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	OGÓŁEM.
Anglia.....	fcs. 9,128,000	10,135,000	19,263,000
Turecja	„ 9,548,000	3,576,000	13,124,000
Francja	„ 6,617,000	2,522,000	9,139,000
Austria	„ 6,687,000	2,392,000	9,079,000
Rosja	„ 1,570,000	396,000	1,966,000
Wyspy Jońskie.....	„ 930,000	1,133,000	2,063,000
Sycylia.....	„ 973,000	161,000	1,134,000
Inne kraje.....	„ 5,705,000	1,430,000	7,135,000
W ogółe fcs.		41,158,000	21,745,000 62,903,000

Przywóz z r. 1859.

Zboże i mąka	fcs. 6,432,000	Turecja	fcs. 3,802,000
		Rosja.....	„ 1,262,000
		Księst. Naddunajskie	845,000
		Egipt	„ 293,000
Wyroby bawełniane.....	„ 3,946,000	Anglia	„ 3,018,000
		Austria	„ 472,000
		Francja.....	„ 257,000
		Francja	„ 928,000
Skóry surowe.....	„ 3,509,000	Egipt	„ 608,000
		Turecja	„ 590,000
		Sardynia	„ 521,000
		Francja	„ 1,179,000
Cukier.....	„ 2,684,000	Niderlandy	„ 813,000
		Anglia	„ 216,000
		Austria	„ 1,256,000
Drzewo różnego rodzaju	„ 2,046,000	Turecja.....	„ 646,000
		Anglia	„ 1,657,000
Przędza bawełniana	„ 1,796,000	Turecja	„ 1,228,000
Bydło.....	„ 1,243,000	Anglia	„ 542,000
Żelazo surowe i wyroby.....	„ 1,186,000	Austria	„ 355,000
		Francja	„ 135,000
		Anglia.....	„ 379,000
Wyroby wełniane, z wyjątkiem sukna i pończoch	„ 1,023,000	Austria	„ 314,000
		Turecja	„ 183,000
		Francja	„ 182,000

Salsony.....	fcs. 1,093,000	Turecja.....	„ 363,000
		Francja.....	„ 276,000
		Wyspy Jońskie ..	„ 140,000
		Anglia	„ 105,000
Kawa.....	„ 949,000	Francja	„ 312,000
		Ameryka	„ 274 000
		Anglia	„ 127,000
Sukna	„ 899,000	Austria	„ 398,000
		Francja	„ 309,000
		Anglia	„ 158,000
Siarka.....	„ 857,000	Sycylia	„ 771,000
		Anglia	„ 283,000
Ryż	„ 761,000	Austria	„ 171,000
		Sardynia	„ 122,000
		Austria	„ 295,000
Wyroby pończosznicze ..	„ 728,000	Francja.....	„ 284,000
		Francja	„ 375,000
Wyroby jedwabne	— —	Austria	„ 135,000

Wywóz z r. 1859.

Rodzynki	fcs. 11,258,000	Anglia	fcs. 9,472,000
		Austria	„ 1,297,000
Kokony	„ 1,666,000	Francja	„ 1,634,000
Figi i inne owoce świeże....	„ 1,347,000	Turecja.....	„ 699,000
		Austria	„ 511,000
Trunki.....	„ 949,000	Turecja	„ 562,000
		Rosja	„ 295,000
Skóry wyprawne	„ 807,000	Turecja	„ 612,000
Jedwab	„ 632,000	Francja	„ 626,000
Tytoń	„ 599,000	Turecja	„ 198,000
Żołędzie lewantckie	„ 573,000	Austria	„ 189,000
Zwierzęta.....	„ 569,000	Wyspy Jońskie..	„ 569,000

Najznaczniejszém miastem handlowém Grecyi jest Patras, główny port wywozowy na rodzynki; w roku 1859 wyprowadzono z niego za 7,814,000 fcs. produktów, a wprowadzono za 7,549,000 fcs.

W stosunkach handlowych wysp Jońskich najwłaściwiej rozpatrzmy się tutaj w tém miejscu. Głównym artykułem wywozu tych wysp jest oliwa i rodzynki.

W ostatnich 12 latach z powodu nieprzyjawnego stanu powietrza, zbiór oliwy, jako téż winogron ogromnie się zmniejszył. Lecz od roku 1857 zmieniło się to, a szczególnie drzewa oliwne dostarczyły bogatego zbioru, gdyż przy końcu tego roku, gdy jeszcze owoc wisiał na drzewie, liczono już na Korfu na 250,000 baryłek, na Zancie 89,000, na Santa Maura 30,000 na Cefalonii 20000, na Itace 20,000, na Paxo 10,000 baryłek, w ogóle 410,000 baryłek, wartości 5 $\frac{3}{4}$ mil. tal. prus. Korfu zajmuje się głównie chodowaniem drzewa oliwnego, Cefalonia i Zante zaś głównie winoroślą. Korfu wysłała w r. 1857 około 8 $\frac{1}{3}$ miliona funt. a te dwie wyspy około 1 $\frac{1}{10}$ mil. funt. rodzynków, wartości około 800000 prus. tal.

Interesującym może być następne zestawienie produkcji rodzynków Grecyi i wysp Jońskich w ostatnich latach. W roku 1842 produkowała Grecya 149,200 centr., wyspy 268,100 centr. razem 417,300 cent. Aż do roku 1851 produkcya Grecyi podniosła się do 550,000 cent. wysp Jońskich tylko do 308,800 cent, ogólna summa 858,800 cent. Od tego czasu choroba winorośl tak niszczyła, iż zbiór w r. 1852, wynosił tylko 277,320 cent., w r. 1853: 142,320 cent. i w r. 1854, 138,630 centnar. W następnych latach, przez użycie siarki do zniszczenia zarazy powoli produkcya wzrastała; w r. 1855 doszła do 159,760 cent. w roku 1856 do 565,010 centnar. z tego przypadało na Grecyą 397,160 cent., na wyspy Jońskie 167,850 cent. Ale chociaż wedle tego iż zbiór ten jeszcze daleko nie dorównywa zbiorowi z r. 1851, jednakowóz produkcya Grecyi podniosła się szczególnie przez dorosnięcie wielu młodych plantacyj, które w roku 1851 jeszcze owocu nie wydawały, tak iż podług mniemania ludzi świadomych rzeczy jeżeli choroba lub stan powietrza przeszkadzać nie będą, zbiór do 1 miliona centnarów dojdzie, a nawet więcej.

Przywóz portów jońskich wynosił w r. 1859 27,685,000 fcs.
a Wywóz „ „ „ „ 20,981,000 „

Główniejszymi artykułami przywozu były:

Zboże.....	fcs. 8,998,000	Turcya.....	fcs. 8,476,000
Wyroby bawełniane	„ 2,858,000	Anglia.....	„ 1,857,000
		Austryja.....	„ 400,000
		Francya.....	„ 400,000
Cukier.....	„ 2,855,000	Niderlandya ..	„ 1,200,000
Zwierzęta	„ 1,622,000	Belgia.....	„ 300,000
		Anglia.....	„ 200,000
Kawa	„ 1,378,000	Turcya.....	„ 1,510,000
		Anglia.....	„ 200,000
		Austryja.....	„ 200,000
		Malta.....	„ 100,000

Artykuły wywozu:

Różnego gatunku wyroby....	fcs. 6,100,000	Turcya.....	fcs. 4,300,000
		Grecya.....	„ 1,800,000
Rodzynki.....	„ 3,506,000	Anglia.....	„ 2,351,000
		Austryja.....	„ 529,000
		Niderlandya ..	„ 231,000
Cukier	„ 2,922,000	Turcya.....	„ 1,568,000
Oliwa.....	„ 2,615,000	Grecya.....	„ 1,334,000
Zboże	„ 1,351,000	Austryja.....	„ 2,184,000
		Anglia.....	—
Kawa.....	„ 827,000	Turcya.....	„ 515,000
		Grecya.....	„ 312,000

TURCYA EUROPEJSKA.

Co do stosunków handlowych Turcyi, mamy tylko podania zagraniczne bez związku i niezupełne co do dat i ceny, i dla tego nie można ztąd prawdziwego dać obrazu.

Kraj ten tak bogato od natury wyposażony, pod panowaniem swoich barbarzyńskich zdobywców przez kilka wieków ani o krok dalej nie postąpił. Mało tylko jest płodów ziemi, które zostały jeszcze jako wywozowe, jako to: zboże, bydło, łój, skóry, pijawki, wełna, drzewo budulcowe, dębianka, potaż, piana mor-

ska i t. d. Z tego Księstwa Naddunajskie, które jak wiadomo tylko w bardzo luźnym są stosunku z Portą, dostarczają najwięcej, a ich wywóz zboża wielką odgrywał rolę w ostatnich dziesiątkach lat w handlu zbożowym europejskim. Szczególniej w owym z ogólnego nieurodzaju znanym roku 1847, kiedy cały zachód potrzebował dowozu zagranicznego, wyszło z Galaczu, Braiły i bułgarskich portów przeszło 1 milion szefli pruskich do Anglii, Marsylii, Tryestu, Genui i Livorno. W latach od 1855 do 1857 wywóz zboża z Turcyi, Mołdawii i Wołoszczyzny wynosił do Anglii podług angielskiej listy przywozu w r. 1855 88,886 quarterów, 1856: 412,188 quart., 1857: 442,246 quarter. Wywóz Anglii do Turcyi i Księstw Naddunajskich wynosił w r. 1857: 3,308,000.

Dokładniejszą miarą dla znaczenia handlu europejskiej Turcyi są podania dotyczące wywozów innych krajów do niej, gdyż Konstantynopol jest w pewnym względzie składem głównym dla większej części towarów idących do portów Czarnego morza, jako to: Trapezuntu, Samson i t. d. i Persyi, jako też z tamtąd przychodzących.

Najzupełniejsze zestawienie ruchu handlu tureckiego jest dotychczas podane przez Ubiciniego w jego „Lettres sur la Turquie”. Lecz te wyszły już przed ośmiu laty, ale wzięwszy na uwagę, iż wojna wschodnia odtąd wiele zmian wywołała, mogą więc podania Ubiciniego, które są również tylko w przybliżeniu wzięte, jednak jeszcze mieć swoją wartość. Reden, który na podstawie tych podań później stan handlu tureckiego przedstawić się starał, doszedł do następnych rezultatów. W latach średnich nowszych czasów wynosił ogólny przywóz Turcyi około $60\frac{2}{3}$ mil. tal. prus., wywóz $72\frac{9}{10}$ mil. tal. Udział różnych państw jest następujący: przywóz z Anglii $18\frac{1}{4}$ mil., z Austrii $16\frac{1}{5}$ mil., z Niemiec 9 mil., z czego $\frac{2}{3}$ przez Austrję idzie; z Francji $5\frac{1}{4}$ mil., z Rosyi $6\frac{1}{5}$ mil., z Niderlandyi $1\frac{2}{3}$ mil., z Belgii 1 mil., z Egiptu $1\frac{2}{3}$ mil.; wywóz do Anglii $23\frac{1}{2}$

mil. tal., Francyi $9\frac{1}{4}$ mil., Rosyi $4\frac{1}{3}$ mil., Niderlandyi $\frac{1}{2}$ mil., Belgii $\frac{1}{5}$ mil., Egiptu 1,850,000 tal., Zjednoczone Stany amerykańskie $1\frac{1}{4}$ mil. tal. Najważniejszymi miastami handlowemi Turcyi są: Konstantynopol, który pośredniczy w trzeciej części przywozu i wywozu, Monaschir w Rumelii, Salanich w Macedonii, Janina i Skutari w Albanii, Volo w Tessalii, Ruszczuk nad Dunajem, Warna nad morzem Czarnem.

Austria i Niemcy dostają z Turcyi głównie pijawki, skóry, drogie kamienie, kukurydzę, drzewo zwyczajne i budulcowe, dębiankę, sodę, pianę morską, potaż, węgle, owoce suszone, łój, bydło i konie. Przedmiotami wywozu do Turcyi są towary bawełniane, wódka, wyroby żelazne i stalowe, galanterye, towary modne, przędza bawełniana, szkła, drut złoty i srebrny passamenterye, kapelusze pilśniowe, fezy, karty, sukna, meble, obuwie, papier, wyroby siodlarskie i rymarskie, wina i t. d.

Bez wątpienia handel pomiędzy Austryą, Niemcami a Turcyą dojść może do ogromnych rozmiarów i dlatego więc słusznie stara się szczególnie Austrya, ażeby wzajemne stosunki umocnić i rozszerzyć. Wszystko to jednakże zależeć będzie od przyszłego urządzenia wewnętrznego politycznych stosunków państwa tureckiego, które niestety, tak jest niepewne i wahaające się, iż wątpić można czy prędko ziszczą się nadzieje niemieckich kupców.

To samo powiedzieć można o dalekich zachodnio azyatyckich krajach, które do tureckiego państwa należą i osobnego potrzebują rozpatrzenia się.

TURECKIE POSIADŁOŚCI W AZYI.

Z azyatyckich prowincyi tureckich najważniejszą jest Azja Mniejsza; jej produkty są dzisiaj dla handlu europejskiego już teraz bardzo ważne, a przy innych okolicznościach miałyby je-

szcze daleko większe znaczenie. Lecz niestety błogosławiony ten kraj, który przed dwoma tysiącami lat był siedliskiem najwyższej kultury, jest od czasu panowania tureckiego pusty i nieuprawiony. Tylko tam, gdzie się styka bliżej z Europą, pokazuje się postęp w uprawie ziemi, a wywóz rolniczych płodów zwiększa się.

Głównie się to dotyczy równin wybrzeża zachodniego, których żniwo przez Smyrnę wywożą. Głównym artykułem wywozu są, rodzynki, figi, nasienia olejne, korzeń marzanny, jagody żółte, opium, galas, dębiana, jedwab, wełna, bawełna, kozia wełna, воск, drzewo bukszpanowe, gąbki, salep, gumma tragant, olejek różanny, skórki zajęcze i skóry, pijawki, dywany, wino i w dobrych latach zboże.

Smyrna jest od kilkudziesięciu lat miejscem wysokiego znaczenia, a handel jej wzmaga się od roku do roku. Od roku 1851 ogólny obrót z 295 mil. piastrów (15 piastrów — 1 tal.). podniósł się na 661 mil. w r. 1856. W r. 1859 przywóz wynosił 108,807,654 fcs. a wywóz 53,117,654 fcs. Ostatni dzieli się głównie pomiędzy cztery kraje t. j.

Anglia	fcs. 18,459,196
Francya	„ 6,858,486
Austria	„ 6,645,918
Ameryka	„ 4,903,748

Kraje zaś które głównie Smyrnę zaopatrują są następujące:

Anglia	fcs. 19,311,000
Turecja	„ 14,999,824
Francya (Marsylia) . .	„ 9,306,854
Austria (Triest) . . .	„ 7,028,160
Zjednoczone Stany . .	„ 3,162,092
Rosya	„ 1,166,920
Sardynia (Genua) . . .	„ 870,080
Toskania (Liworno) . .	„ 749,388
Belgia (Antwerpia) . .	„ 806,522
Hollandya	„ 657,600
Grecya	„ 805,300

Wedle ostatniego sprawozdania rocznego pruskiego konsula, nie przeminie jak się zdaje wzrost ten ogromny, gdyż nie tylko pomnożenie komunikacji z zagranicą lecz i podnoszenie się kultury kraju wpływają na to. Szczególny wpływ miałyby drogi i koleje żelazne prowadzące wewnątrz kraju. Dotychczas wielbłąd jest głównym środkiem transportowym; w Anatolii liczone w r. 1856 przeszło 50,000 tych pożytecznych zwierząt. Dla braku tanich środków transportowych niemożliwą jest prawie rzeczą sprowadzać z zewnątrz kraju artykuły ciężkie, i dla tego różnica w ich cenie jest w rozmaitych miejscach ogromna, n. p. mąka w Smyrnie w r. 1857 kosztowała 100 para za okkę (44 okka — 1 cent.), w Ushak tymczasem siedm dni drogi oddalonym, tylko 25 para.

Głównym produktem Azji Mniejszej są obecnie rodzynki, a sławne z nich są okolice Tschesme, Vurla, Caraburna i t. d. Ogólna produkcja Azji Mniejszej wynosi przecięciowo 150 do 160,000 centn. z czego $\frac{9}{10}$ przez Smyrnę wychodzi. Największa część tej ilości idzie do portów niemieckich: Hamburga, Tryestu, Szczecina i Bremy. W ostatnich latach wywóz szczególniej rodzynków czarnych do Francji doszedł do wysokiego stopnia, gdyż użyto ich w Bordeaux do fabrykacji wina. W skutek nieudania się korzenia marzanny w Prowancyi, produkcja tego materiału farbnego zrobiła ogromne postępy. Wywóz jej wynosił w r. 1854: 72,628 cent. wartości 18 $\frac{1}{2}$ mil. piastrów, w r. 1856: 145,198 cent. wartości 53 $\frac{1}{2}$ mil. piastrów. Zdaje się iż w kilka lat ilość ta podwoi się i wystąpi do konkurencji z europejską uprawą marzanny. Z tych 145,000 cent. poszło 141,900 cent. do Anglii, które zmielono w młynach stosownie do tego urządzonych pod Liwerpołem.

Reszta artykułów są mniej znaczne; Azja Mniejsza produkuje wprawdzie wiele jedwabiu, lecz Brussa, główne siedlisko i punkt środkowy przemysłu jedwabiu i hodowania jedwabników, jest zanadto oddalona od Smyrny i dlatego jest głównie w sto-

sunkach z Konstantynopolem. To co ze Smyrny wychodzi idzie do Francji; cienką wełnę sprowadza Marsylia, grubszą Ameryka. Dębiana, żółte jagody, galas idą częścią do Tryestu, częścią do Anglii. Zbiór opium z r. 1857 wynoszący 4,000 kuf, prawie cały zabrała Ameryka, z kąd je do Chin posłano.

Artykułami przywozu jest cukier, francuskie i niemieckie sukna, stalowe wyroby z Solingen, Remscheid i Iserlohn, styryjskie brzytwy, igły z Akwizgranu i Iserlohn, broń belgijska, francuska i angielska, niemieckie biżuterie i towary krótkie, angielskie, szwajcarskie i saskie bawełniane towary, jedwabne i półjedwabne materje z Francji, Krefeld, Elberfeld i Barmen, cygara z Bremy, wiktuały z Hollandyi, Austrii, Włoch i Westfalii.

Drugim znacznym miejscem handlowym Azji Mniejszej jest Trapezunt nad morzem Czarnym. Miejsce to znane jest w dawniejszych wiekach jako punkt wyjścia drogi handlowej z Persji i środkowych azjatyckich krajów. Od lat 27 odzyskała ta droga dawniejsze swoje znaczenie. Perski handel transytowy idzie tą drogą, na nowo, a Trapezunt, który przed 50 laty był miejscem mało znacznym i rzadko odwiedzanym, w skutek tego stał się miastem znakomitą wielkości.

Handel Trapezuntu dzieli się na dwie osobne gałęzie przemysłu: na tranzyt do Persji i z Persji i na handel miejscowy. Ostatni obejmuje oprócz zaopatrywania paszaliu Trapezunt i Lasistan jeszcze wielką część handlu kaukaskiego. Przedmioty przywozu przychodzą głównie z Konstantynopola, a rzadko wprost z Europy. Artykuły wywozu w większej liczbie nie są dla europejskich targów, z wyjątkiem jedwabiu georgijskiego i orzechów które idą do Anglii.

Tranzytowy handel z Persją dochodzi do coraz większego znaczenia, mimo bardzo przykrych drogi prowadzącej w części przez wąwozy Koplardaghu do 8,000 stóp wysokie, gdyż Persja jest tylko za pomocą tej jednej drogi z portem morskim po-

łączona i wszystkie towary europejskie jakich potrzebuje, musi tu tedy sprowadzać. Do transportu lądowego pomiędzy Tabris a Trapezunt używają koni objuczonych, przecięciowo do 12,000. Przebywają one każdy dwoma tłomokami po 1½ cent. obciążony, drogę sto dwadzieścia mil pocztowych do Tabris w 30 dniach. W latach 1855 i 1856 wyszło takich coli do Persji 62,407 i 62,639. Wartość każdego coli zwyczajnie wynosi 200 — 250 tal. a więc ogółem 12 mil. tal. Z Persji przywieziono w r. 1855: 29668 coli wraz z 4½ mil. tal. gotówki; w r. 1856: 26,984 coli i 1¼ mil. tal. gotówki. Perskie coli mają przecięciową wartość 150 do 170 tal.

Ogólny obrót z Trapezuntu w przeciągu 12 lat prawie się podwoił: w r. 1847 wynosił około 17 mil. tal. a w r. 1856: 28¼ mil. tal., z tego przypada na przywóz 18¾ mil. w towarach i 1½ mil. gotówką; na wywóz 5½ mil. tal. w towarach i 2½ mil. w gotówce. Gotówkę stanowiło głównie złoto rosyjskie, które z Persji przychodziło. Wielka różnica pomiędzy wartością towarów przywozowych i wywozowych pochodzi ztąd, że kupcy przesyłki pieniędzy zwykle niżej deklarują; dalej, iż wielu kupców sami jeżdżą do Konstantynopola i pieniądze z sobą zabierają, nareszcie iż inni zwrot w wexlach na Konstantynopol przesyłają.

Ruch handlu Trapezuntu w r. 1859 w ogóle daje nam sumę 190,685,500 fcs. (razem z tranzytem), z czego przypada na przywóz 93,234,200 fcs. a na wywóz 97,451,308 franków. Okrętów wyszło i zawinęło 626, to jest rosyjskich 102, austriackich 116, tureckich 176, francuskich 100, angielskich 18.

Artykuły przywozu Trapezuntu. Wartość.

Wyroby bawełniane.....	Anglia Szwajcar. i Francya	54,238,000	
„ wełniane	sukna Niemcy, Francya Belgia i Turcya.....	1,508,000	
„	szale Persya, Indye, Francya i Niemcy.....	500,000	57,613,000 fcs.
„	dywan. Persya i Kurdistan ..	180,000	
„	jedwabne i półjed. Francya, Szwajcarya, Turcya i Persya.....	875,000	
„	plóciennie	Hollandya i Francya	312,000
Jedwab	sprzedzony....	Persya i Zakaukazkie kraje	17,500,000
	jajka jedwabni.		2,200,000
	kokony	Zakaukazkie kraje	265,000
Tytoń	Tumbeki.....	Persya i	1,964,700
	Tytoń w liściach.	Anatolia	930,000
Towary	Cukier.....	Hollandya, Anglia, Francya i Belgia	1,789,000
kolonjal.	Kawa	Francya i Austrya.....	326,000
	Korzenie	Konstantynopol	23,600
Zboże i mąka	Rossya i księstwa naddun.		2,067,000
Broń, drobne metal. wyroby	Belgia, Francya i Niemcy		1,171,000
Materyały farbne i apteczne	Anglia, Persya, Kurdistan Armenia		1,037,000
Kruszce różne i wyroby..	Anglia, Francya, Rosya..		717,000
Artykuły paryżkie	Francya.....		638,000
Skóry.....	Persya, Armenia, Francya Anatolia		575,000
Sól rafinowana i surowa..	Anglia i Sycylia		415,000
Drzewa różne.....	Zakaukazkie kraje.....		404,000
Bawełna	Anglia i Egipt.....		364,000
Trunki.....	Francya, Anglia, Grecya Konstantynopol		317,000
Węgiel kamienny.....	Anglia		233 000
Wełna	Rossya, Anatolia.....		230,000
Oleje i tłuszcze	Grecja, Rosja, Anatolja i Francja.....		197,000
Owoce	Persja, Anatolja i Archipelag		162,000
Kawior	Rossya		142,000
Szkło i porcelana	Anglia, Francya, Belgia i Austrya.....		126,000
Wyroby zegarmistrzowskie i biżuterye	Francya, Szwajcarya i Turcya		78,000
Cukry	Francya i Anglia		35,000

Pijawki	Persya i zakaukazkie kraje	33,000
Papier.....	Francya.....	22,800
Perfumy	„	9,750
Różne artykuły.....	Francya, Anglia, Włochy, Persya i Rosya	1,118,750
fcs.....		93,234,200

Artykuły wywozu.

Wyroby bawełniane.. ..	Persya, Anatolia, kraje zakaukazkie	50,550,000
Sukna i kaszemiry.....	Persya, Anatolia, kraje zakaukazkie.....	1,200,000
Szale, dywany	Konstantynopol	420,000
Wyroby plóciennie.....	Kraje zakaukazkie, Konstantynopol, Erzerum, Syrya, Arabia, Indye, Mezopotania	853,000
„ jedwab. i półjedw.	Persya, Anatolia, Konstantynopol, kraje zakaukazkie	606,000
Jedwab, kokony i jajka...	Francya, Anglia i Włochy	19,978,000
Moneta brzęcząca	Konstantynopol i kraje zakaukazkie	12,510,000
Tytoń.....	Konstantynopol i kraje zakaukazkie, Anatolia.	2,296,000
Cukier.....	Persya, Anatolia i kraje zakaukazkie	1,205,000
Kawa.....	Anatolia i kraje zakaukazkie	256,000
Korzenie	Persya, Anatolia i kraje zakaukazkie	15,800
Owoce	Anglia, Rosya, Austrya, Francya, Konstantyno.	979,900
Herbata.....	Persya i kraje zakaukaz.	244,500
Gallas	Konstantynopol	190,000
Opium	Konstantynopol	167,000
Wosk żółty.....	Konstantynopol, Francya i Włochy.....	165,000
Szafran	Konstantynopol, Francya Włochy	45,500
Proszek perski.....	Włochy i Francya.....	33,900
Koszenilla, indygo.....	Kraje zakaukazkie, Persya, i Konstantynopol.	32,900
Klej roślinny	Rosya i Konstantynopol	22,500

Skóry surowe.....	Francya i Konstantynop.	fcs. 786,800
Artykuły paryzkie.....	Kraje zakaukazkie.....	590,000
Broń, drobne wyroby metalowe.....	Kraje zakaukazkie, Anatolia i Persya.....	498,000
Kruszce różne.....	Kraje zakaukazkie, Anatolia, Francya i Anglia.....	421,400
Nici do szycia.....	Konstantynopol i księst. naddunajskie.....	396,400
Drzewa.....	Anglia, Francya i Konstantynopol.....	360,300
Wełna.....	Anglia, Francya i Konstantynopol.....	289,600
Bawełna i przędza bawełniana.....	Kraje zakaukazkie, Persya i Anatolia.....	274,200
Wino, piwo i spirytualia..	Kraje zakaukazkie, Persya i Anatolia.....	244,200
Zboże i mąka.....	Anglia i Konstantynopol.....	210,000
Kawior.....	Konstantynopol.....	97,300
Oliwa i tłuszcze.....	Konstantynopol, Anatolia Persya i kraje zakauk.	96,600
Porcelana i szkło.....	Konstantynopol, Anatolia Persya i kraje zakauk.	80,000
Mięso solone.....	Konstantynopol.....	33,800
Cukierki.....	Kraje zakaukazkie.....	30,000
Wyroby zegarmistrzowskie i biżuteryjne.....	Kraje zakaukazkie i Persya.....	26,000
Rogojelenie, baranie i kości	Francya.....	25,000
Papier.....	Kraje zakaukazkie, Persya i Anatolia.....	17,000
Płajawki.....	Francya i Włochy.....	13,000
Różne inne artykuły.....	Konstantynopol, Persya, Anatolia i kraje zakaukazkie. . .	1,101,200

Ogółem fcs. 97,451,300

Mniej dokładne wiadomości mamy o stosunkach handlowych Syrii i Arabii. Syrya sprowadza przez Beirut te same europejskie towary co i Trapezunt, a wywozi jedwab i towary jedwabne, cokolwiek zboża, wełny, rodzyneków, owoców suszonych i t. d. Pomiedzy Damaszkim i Bagdadem nad odnogą Perską istnieje jeszcze ciągle tak jak przed tysiącami lat pomiedzy Babilonem a Fenicyą komunikacya karawanowa; naturalnie przedmioty o wiele się zmieniły. Nad brzegami Eufratu, Ty-

grysu wymarło dawniejsze wielkie życie. Handel i przemysł prawie tylko z nazwiska znany. Jedynym przedmiotem wywozu Bagdadu do Damaszkum jest wełna, która z Damaszkum do Beirut, a ztąd dalej idzie do Marsylii i Anglii, do Damaszkum zaś przychodzą europejskie towary, i syryjskie produkta. Jedna karawana, która w styczniu w r. 1858 z Damaszkum do Bagdadu wyszła, zabrała z sobą 200 coli angielskich towarów rękodzielniczych, 100 coli sukna niemieckiego i czapek, 100 coli wyrobów stalowych, gwoździ, jedwabiu i mydła i 300 coli Pâtes-aprykozowych z Damaszkum.

Arabia obecnie wyprowadza tylko kawę i kilka materyałów aptecznych. Głównym portem jest Dschedda, którego przywóz w r. 1857 był oszacowany na 20 ¹/₂ mil. fcs. a wywóz na 10 ³/₄ mil. fcs. Kawę znaną pod nazwiskiem Mokka, zabierają głównie ztąd angielskie i amerykańskie okręty. Głównymi przedmiotami przywozowymi są angielskie i niemieckie towary rękodzielnicze, lustra, noże i inne krótkie towary.

PERSYA.

Persya weszła dopiero na nowo od 25 lat w stosunki europejskie, ale pod innemi okolicznościami jak w starożytnych i średnich wiekach. Wtenczas Europa była od niej zależną. Persya nie tylko pośredniczyła w części handlu indyjskiego, lecz i sama dostarczała wiele produktów ziemi i przemysłu wysokiej wartości. Znana w handlu bawełna pod nazwiskiem lewanckiej była po większej części pochodzenia perskiego. Perskie wyroby, perska broń przewyższały w wykończeniu i doskonałości wszystko. co tylko przemysł europejski mógł wykazać.

Ale jakże się to zmieniło! Indye stały się własnością europejską. Bawełny dostarcza teraz Ameryka, a kiedy przemysł perski skutkiem rozprzężenia państwa coraz więcej upadał, doszedł przemysł europejski do znaczenia w całym świecie. Teraz Persya potrzebuje Europy. Armeńczycy, Georgińcy i Żydzi którzy odwiedzali europejskie targi, szczególnie niemieckie jarmarki, sprowadzili jej pierwsi wyroby europejskie. Rosyanie, którzy już od dawnego czasu perskie produkty dla swych granicznych prowincyi sprowadzali, poszli za ich śladem, a w przeciągu 20 lat tego wieku było już w Tabris i Teheranie wiele domów handlowych rossyjskich, które były pod opieką rządu rossyjskiego. Wykształcił się także znaczny handel tranzytowy, który szedł przez Zakaukazkie prowincye na Redut-Kale. Lecz rząd rossyjski tyle robił trudności, iż od lat trzydziestu handel skierował się na drogę z Trapezuntu do Tabris, chociaż ona jest mniej dogodną niż tamta. Od czasu tego wzięły udział w handlu bezpośrednim domy europejskie, mianowicie takie, które w Konstantynopolu miały swe siedziska i założyły w Tabris swoje kantory. Tabris punkt środkowy wszystkich stosunków pomiędzy Persją i Europą, jest oddalony tylko o dwa dni drogi od rossyjskiej, a cztery od tureckiej granicy; siedlisko znacznego przemysłu jako to: tkactwa bawełny, jedwabiu, farbiarni i drukarni, i przewyższa co do liczby mieszkańców i zamieszności stolicę Teheran. We właściwej Persyi jest Ispahan punktem środkowym handlu wewnętrznego jako też z Bagdadem i Schiras, Kermanem i Abuschir. Naturalne środki pomocnicze tego kraju są bardzo wielkie, a przy jakimkolwiek uporządkowanym zarządzie kraju mogłyby dostarczyć wielkiej liczby surowych materiałów znacznej wartości. Obecnie są artykułami wywozu stosunkowo dosyć mającemi znaczenia: konie (najwięcej ich idzie do Rossyi i Turcyi), skóry wołowe (głównie idą do Rossyi), masło i łój (idą z Trapezuntu do Konstantynopola), owce (których rocznie do 3 milionów do Turcyi wychodzi,

gdzie mięso owcze jest głównym artykułem żywności), skóry owcze, jagnięce (ostatnie idą do Rossyi a ztąd jako skóry astrachańskie do Europy bywają wysyłane), wełna w grubym gatunku, wełna kozia (idzie do Francyi i Niemiec); jedwab (głównie w prowincyi Ghilan i na około jeziora Urmia produkowany); воск, pijawki, pszenica (do Rossyi); mączka pszenna, ryż, tytoń, (do Turcyi i Indyi); bawełna, marzanna (głównie do Rossyi dla pomieszczenia z krajową); jagody żółte, szafran (do Rossyi, Turcyi, lecz głównie do Indyi); henna, opium, gumma-tragant, olejek różanny, galas (głównie do Rossyi); suszone owoce i winogrona, miedź, operment, nafta, turkusy, dywany i szale i t. d. Z tych wymienionych towarów, jedwab co do ważności stoi na pierwszym miejscu, średni zbiór czyni 9 do 10,000 ballów, w r. 1856 było 12,000 ballów, w r. 1857 jeszcze więcej. Z tego idzie 80% do Europy, 15% do Rossyi, a tylko 5% w kraju zostaje wyrobione. Jeszcze ważniejszą jest dla Persyi uprawa tytoniu. Roczny zbiór podają na 500,000 centn., z czego mniejsza połowa około 220,000 cent. pod nazwą Tombeki wywożoną bywa. W r. 1857 wyszło tego 10,000 ballów przez Trapezunt do Turcyi. Rodzynków na gałązkach sam Konstantynopol dostał w r. 1855: 12,000 centn. a w r. 1856: 7,500 centn. Wartość całego wywozu Persyi przez Trapezunt wynosiła w r. 1856: 4 $\frac{1}{3}$ mil. tal. Z tego przypadało na jedwab (6,250 coli) 3 $\frac{1}{4}$ mil. tal. na Tombeki (10049 coli); rodzynków na gałązkach (5592 coli); wosku (335 coli); wełny kozią i skór (106 coli); galasu (514 coli); gummy tragant, (250 coli); pijawek (285 coli); masła (461 coli); suszonych owoców (175 coli), opermentu (440 coli); materiałów aptecznych (111 coli).

Przywóz przez Trapezunt stanowiły różne towary, które przy podziale wywozu Trapezuntu podaliśmy.

INDYE I CHINY.

Indye są nam w starożytności i w wiekach średnich znane jako ojczyzna korzeni i kosztowności, które na północy tak były poszukiwane, że kierunek drogi na której te towary z Indyi 1 do Indyi prowadzono, nadawał handlowi świata jego charakter. Od czasu jak Indye zajęte zostały przez Anglików i od czasu jak europejski przemysł się wzmógł, zaszła tutaj ogromna przemiana. Indye utraciły swoje dawniejsze znaczenie w handlu korzennym, ich wyroby bawełniane i jedwabne zostały z europejskich targów wyparte, a zamiast tego wystąpiło wiele innych produktów surowych na ich miejsce, których przemysł europejski potrzebował.

W produkcji tych przedmiotów, które dawniej rzadko tylko w handlu zachodziły, zrobiono w tym wieku, a szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat postępy ogromne i Indye przez to zajęły po raz drugi pierwsze miejsce w handlu świata. Do jakiego stopnia ilość i wartość tych produktów wywozowych wzrosła, dowodzi następujący statystyczny wykaz. Przed stu laty wynosił ogólny przywóz z Azji do Anglii przecięciowo 1 mil. fst., w 50 lat później podniósł się do 5 mil. fst. przecięciowo. a w drugie 50 lat później (1850) sprowadzała sama Anglia z Indyi za 12 $\frac{2}{3}$ mil. fst. W ostatnich latach cofnęły się w skutek ledwo co przytłumionego powstania niektóre artykuły. Ale teraz po przywróceniu pokoju można z pewnością się spodziewać wzrostu produkcji Indyi. Najważniejszymi artykułami wywozowymi Indyi jest obecnie bawełna, indigo, ryż, cukier, siemie lniane, juta, wełna, gumma, saletra, surowy jedwab i surowe skóry, szafran, gorczyca. Z tego bawełna i wełna najprędzej podnosiły się. Wywóz bawełny do Anglii wynosił w r. 1847: 83 $\frac{9}{10}$ mil. funtów, w r. 1857 potroił się i doszedł do 250 $\frac{1}{3}$ mil. funtów. Jeszcze więcej zadziwiający jest wzrost

wywozu wełny; w r. 1847 wynosił tylko 3 mil. funtów, a w r. 1857: 19 $\frac{1}{3}$ mil. funtów. Wełna ta nie pochodzi zresztą z właściwych Indyi, lecz z krajów położonych nad Indusem i na zachód od niego, mianowicie z Beludżistanu. Przez urządzenie rocznych targów w Kuratschi przy ujściu Indusu, handel tamtejszy od lat 9 znacznie się podniósł, a głównym artykułem zamiany tamtejszych mieszkańców jest wełna i nasiona olejne.

W tym samym stosunku jak się podniósł wywóz Indyi, podniósł się także i przywóz europejskich wyrobów. I pod tym względem stoją Indye na wysokim stopniu, a po Zjednoczonych Stanach sprowadzają Indye przedgangesowe dzisiaj najwięcej towarów angielskich. W r. 1848 sprowadziły za 5 mil. f., a w r. 1857 już za 13 mil. fst. Ważne są także stosunki z Chinami, które głównie bawełnę i opium z Indyi przedgangesowych sprowadzają.

Wyspa Ceylon pod panowaniem angielskiem stała się pierwszym krajem produkcyjnym kawy. Szczególniej wyborny gatunek kawy z Ceylon znany pod nazwiskiem plantation Ceylon (dla odróżnienia od Ceylon nativ.) rywalizuje jedynie z kawą z Jawy i zaraz po niej ma najwyższą cenę, z wyjątkiem jak naturalnie prawdziwej mokka; wywieziono ję w r. 1859 za 1,407,496 fst.

W ostatnich dziesiątkach lat Anglicy zajęli także Indye zagangesowe, a ich północno-zachodnie wybrzeże odgrywa od tego czasu dosyć znaczną rolę w handlu. Ryż jest tutaj głównym produktem znany pod nazwiskiem Arracan i wyprowadzają go obecnie w wielkich ilościach do Europy i do Chin. Portami wywozowymi są: Akyab, Rangoon i Bassein, a pojedyncze gatunki ryżu odznaczają temi nazwiskami.

Na południowym wybrzeżu półwyspu Malakka w przeciągu czasu niespełna 40 lat powstało miasto handlowe pierwszego rzędu, Singapur. W r. 1819 kiedy tu Anglicy zawinęli, była to mała wioska rybacka, a dziś liczy 100,000 mieszkańców i po-

średniczy w całym wschodnio-azyatyckim handlu. W r. 1859 zawinęło do portu tego wielkiego targu całego Wschodu 1154 europejskich okrętów, a wyszło 1229. Oprócz tego przybyło jeszcze z 3,000 łodzi z państwa Chińskiego i indyjskiego Archipelagu i wyszło również tyle. Ogólna wysokość obrotu handlowego Singapury wynosi dziś 11 mil. fst. Najważniejszym artykułem wywozowym Singapury do Europy, jest gambir, cyna (znana w handlu pod nazwiskiem „Straits”) pieprz czarny, kassia, kamfora, sago, guttaperka i kawa. Z Europy przychodzą głównie białe i popielate Shirtyngi, białe i popielate muśliny i t. d. Ładunkiem okrętów które do Chin idą są głównie ryż z Siam, którego wywóz znacznie się wzmógł.

Ostatniemi ogniwem łańcucha handlu wschodnio-azyatyckiego są Chiny, ojczyzna hodowania jedwabników i herbaty. Obydwa te artykuły mają obecnie tak wielkie znaczenie dla Europy, iż przez konieczność zapłaty za nie w gotowiźnie, europejskie stosunki pieniężne w ostatnich latach bardzo dotknięte zostały.

Handel Chin odbywa się w następujących kierunkach: jedwab surowy i herbaty idą wyłącznie prawie do Europy i Zjednoczonych Stanów; za to Chiny dostają z Europy bawełniane, wełniane i krótkie towary i t. p., które jednakże ledwo trzeciej części wartości wywozu dochodzą. Z Indyi przedgangesowych sprowadzają Chiny oprócz bawełny i opium cokolwiek cukru, z Indyi zagangesowych i Jawy ryż, gniazda jaskółcze i t. d. W r. 1857 wywieziono w ogóle przez Szangai 25,064,000 kil. herbaty, i 75,652 ballów czyli 3,782,600 kilogr. jedwabiu, których poszło do Anglii, herbaty 30,989,000 fun. jedwabiu 24,770 ballów.

Zjednoczone Stany.....	herbaty	19,952,000	jedwabiu	2,389	bal.
Hong-Kong dla Anglii i Europy..	„	1,261,000	„	48,383	„
Inne kraje.....	„	3,127,000	„	110	„
Ogółem...		55,329,000	fu.	75,652	„

Ogólna wartość tych towarów wynosiła 12,563,014 fst. a towarów przywiezionych wraz z gotówką 12,061,185 fst. Pozostający deficyt załatwia się przez wexle które Indye przedgangesowe za dostarczoną bawełnę, opium i t. d., na Chiny trasyują przez co są ze swjej strony wierzycielem. Skutki tego szczególnego stosunku występują w odpływie srebra z Europy do Azji, który w ostatnich latach zagrażał zupełną przemianą stosunków mennicznych. Ponieważ bowiem wywóz Indyi i Chin do Europy i Stanów Zjednoczonych, razem wzięty jest daleko znaczniejszy jak ogólny przywóz tam dotąd, powstaje ztąd konieczność załatwiania różnicy pomiędzy temi dwoma wartościami przez szlachetny kruszec. A ponieważ srebro w Chinach i Indyach nadzwyczajnie ma wysoki kurs w porównaniu ze złotem, dla tego głównie tego kruszcu używają do wypłaty. Bez tych wielkich summ jakie Indye rocznie Anglii wypłacać muszą za zarząd, pensje, procenta i t. d. (tratty wschodnio-indyjskiej kompanii w Londynie na Indye wynosiły w ostatnich latach przed powstaniem rocznie 3 do 4 mil. fst.) stosunek ten niekorzystny wystąpiłby jeszcze wybitniej. Ale z drugiej strony włożono w ostatnich czasach znaczne kapitały w indyjskie koleje żelazne, przez co ten wpływ wexli Kompanii znów został sparaliżowany.

Took w „History of Prices“ ogólną summę od r. 1851 do 1856 do Indyi i Chin wysłanej gotówki, podaje na 42 mil. fst., a z tego 37 mil. w srebrze.

Nie można przewidzieć jaki obrot weźmie handel wschodnio-azyatycki na przyszłość skutkiem przemiany stosunków rządowych w Indyach przedgangesowych, przez którą królowa zajęła miejsce kompanii wschodnio-indyjskiej, dalej skutkiem układów świeżo z Chinami zawartych i wejścia z Japonią w stosunki handlowe. Ale spodziewać się można, że handel ten w kilku dziesiątkach lat dojdzie do rozmiarów o jakich nie marzono, gdyż prędką kultura amerykańskiego wybrzeża zachodniego i za-

jęcie kraju Nadamurskiego przez Rosyą musi na niego wywrzeć silny wpływ.

E G I P T.

Tak samo jak i inne kraje będące pod panowaniem tureckim, widział i Egipt upadającą swoją oświatę i zamożność. Przez kilka wieków stał po za stosunkami świata i dopiero od lat 50 kraj ten pod panowaniem Mehmeta Ali krok naprzód uczynił. Błogosławiona dolina Nilu wydała i teraz przy pierwszym starannem przyłożeniu ręki stokrotne owoce i wynagrodziła pracę. Jednakowoż system monopolu, który Mehmet Ali równocześnie zaprowadził i tak w zupełności przeprowadził, iż on był jedynym rolnikiem, jedynym fabrykantem a więc i jedynym większym kupcem, sparaliżował następnie pracę mieszkańców i przysłała stagnacja w rozwoju Egiptu. Dopiero za następców Mehmeta Ali, którzy trzymali się więcej przystępnych zasad zarządu, postęp na nowo się obudził. Produkcya odtąd co rok się zwiększa a z nią razem zakres handlu zewnętrznego.

Tak jak przed tysiącem lat, tak i obecnie handel Egiptu dzieli się na dwie różne gałęzie: na handel lądowy wewnątrz Afryki z Darfurem, Dongolą, Abyssinią i Sudan, który jeszcze ciągle za pośrednictwem karawany utrzymywanym bywa i na handel morski z wybrzeżami morza Śródziemnego, jako i innemi krajami europejskiemi; ostatni jest przed innemi najznaczniejszy.

Najważniejsze płody wywozowe są egipskie, a pomiędzy niemi szczególnież zboże, owoce strąkowe i bawełna.

Obydwa artykuły wynosiły w roku 1857 mimo nieszcze-
gólnego żniwa $\frac{5}{7}$ całego wywozu, którego wartość była około $353\frac{3}{4}$ mil. piastrow (1 piast. = 2 sg.) czyli około 23 mil. Tal.

Wyprowadzono bawełny 490,968 centr. wartości $122\frac{1}{2}$ milion. piast.; pszenicy 732,573 ardebów (to jest połowa przecięciowego wywozu) wartości $74\frac{3}{4}$ mil. piast.; grochu 277,089 ardebów wartości $23\frac{3}{4}$ mil. piast.; ryżu, 47275 ardebów wartości $14\frac{1}{4}$ mil. piast.; jęczmienia 208638 ardebów wartości $13\frac{1}{2}$ miliona piast.; dalej 44197 ardebów siemienia lnianego, 113895 ardebów nasienia bawełny, 15624 ardebów sesam, 59501 centnar. daktylów, 127925 cent. gummy, 4280 centnar. kości słoniowej, 28113 cent. wełny, 22476 cent. kawy Mokka, 24999 centnar. cukru, 30921 centr. lnu, 112542 centr. natron. Bawełny większa część poszła do Anglii reszta do Francyi i Triestu.

Nasienie bawełny, prawie wszystko zabiera Francya. Zboża najwięcej sprowadziła Anglia, potem Francya, Toskania, Hiszpania, Turcyja i Austria; ten sam stosunek jest z lnem, siemieniem lnianem i kukurydzą. Cukru połowa poszła do Francyi. Oprócz wymienionych płodów wyprowadzono jeszcze: pióra strusie, materiały apteczne, perłowa macica, воск, skóry, kadzidła, opium, saletra, jedwabne towary, henna, szyldkret, tytoń, soda, róg bawoli, liście senesowe, tamarinde, szafran, pieprz i t. d. Większa część tych produktów przychodzi z Arabii, Kordofan, Darfur, Abysynii, Sennaar i Sudan.

Przywóz, który w roku 1857 wynosił 285 mil. piast. czyli około 19 mil. tal. składał się z towarów rękodzielniczych, jedwabiu surowego, tytoniu, cygar, miedzi, towarów jedwabnych, drzewa budulecowego, maszyn, węgla, wina, likierów, żelaza, krótkich towarów, fezów, obuwia i skór, drzewa opałowego, indygo, papieru, sukna, oleju, porcelany, fajansu, szkła, mydła, świec, nici złotych i t. d.

Anglia pomiędzy wprowadzającemi krajami zajmuje pierwsze miejsce. W roku 1857 wprowadziła za 130 mil. piastrow, więc prawie połowę całego przywozu, Turcyja za 80 milionów, Austria i Francya każda za 19 mil., Toskania za 10 mil. piast.

Towary związku celnego idą po większej części przez Austryą i figurują pod jej przywozem.

AFRYKA ŚRODKOWA czyli SUDAN.

Algierskie dzienniki podają nam wiadomości, które przez ostatnich podróżnych afrykańskich stwierdzone zostały, o stosunkach handlowych środkowej Afryki, która z powodu zajęcia części wybrzeża północnego Afryki przez Francuzów, zdaje się, że się przybliży niezadługo znów nieco do stosunków europejskich. Głównymi miejscami handlu w Sudanie są Kuka i Dora (w Bornu) Kaschna i Kano (w Hausa), nakoniec Timbaktu nad Nigrem.

Najwięcej interesów załatwiają na targach w Timbaktu. Tam spływają produkty Sudanu, piasek złoty, kość słoniowa, skóry, pióra strusie, skóry zwierzęce, siemie lniane, liście sene-sowe, gumma, kadzidła, szafran, skóry bawole i t. d. i wychodzą ztąd i innych wyżej wymienionych miejsc przez Murzuk i Angela do Egiptu, przez Fezzan do Tripolis, przez Insalach do Marokko. Największa część tych towarów idzie do R'at w bliskości francuzkich posiadłości, gdzie się schodzą główne drogi handlowe prowadzące z Tripolis, Tunis i t. d. do Sudanu. Tutaj w listopadzie jest targ odwiedzany przez kupców wszystkich części Afryki. Z Tripolis i Tunis przywożą jedwab, perkal, szkło, krótki towar, papier, bursztyn, korale, krawaty, dywany, suknie, broń, noże i t. d., egipscy handlarze przyjeżdżają z tkaninami, Żydzi z miast nadbrzeżnych z krótkim towarem, szkłem i korzeniami. Głównymi kupcami produktów Sudańskich są kupcy z R'dames, którzy mają stosunki z domami angielskimi w Tripolis i Tunis i dowożą im piasek złoty, kość słoniową, pióra strusie, skóry i murzynów. Najprostsza droga do Sudanu idzie z Tri-

polis przez Murzuk. Francuzi spodziewają się wkrótce produkty Sudanu głównie na algierskie targi przeciągnąć, gdyż te bliżej są R'atu niż Tripolis i droga nawet tam dotąd jest prócz tego bezpieczniejszą, dogodniejszą i bogatszą w wierzby i wodę, niż droga z R'atu do Tripolis i Tunis.

ZJEDNOCZONE STANY AMERYKI PÓŁNOCNEJ.

O stanie i stosunkach handlowych północno-amerykańskich kolonii przed ich oderwaniem się od Anglii, mówiliśmy już w rozdziale poprzednim. Rolnictwo, żegluga, rybołówstwo i handel były ich głównymi sposobami zarobku. Fabryki były jeszcze w powiciu. Większego znaczenia były kolonie południowe: Maryland, Wirginia i Karolina, których płody: tytoń i ryż były głównymi przedmiotami przywozu; utrzymywały one też przeto więcej ożywiony stosunek z Anglią. Angielska Ameryka północna wyprawiała tylko, zboże, mąkę, ryby, futra i drzewo budulcowe i to mniej do Anglii jak do Indyi zachodnich.

Podczas wojny, po której niezawisłość ogłoszoną została, został handel kolonii zupełnie zniszczony z Europą, jako też z Indyami zachodnimi, a nawet w pierwszych latach po zawarciu pokoju zrobił małe postępy, chociaż zawarto kilka nowych związków, szczególnie na europejskim lądzie stałym.

Dopiero gdy zewnętrzne stosunki różnych państw przez Unią w roku 1787 doszły do pewnego porządku, kiedy powróciło bezpieczeństwo i zaufanie, poprawiły się i stosunki handlowe. Bardzo wiele do tego przyczynił się kwitnący stan Indyi zachodnich w owym czasie, jako też kilka lat nieurodzaju w Europie, przez co amerykańskie zboże i mąka znalazły zwiększony odbyt. Również wzmożła się i potrzeba tytoniu i ryżu na europejskim lądzie stałym. Liczny napływ ze wszystkich stron po-

większył ludność, która teraz ze swęj strony angielskie wyroby, francuzkie wina i towary rękodzielnicze, niemieckie płótna i t. d. w większej ilości sprowadzała.

Ogromnego wzrostu nabrała żegluga i handel Zjednoczonych Stanów podczas francuzkiej rewolucyi i podczas wojny, która po nięj wybuchła pomiędzy Francją, Anglią, Hiszpanią i Hollandją. Państwa wojnę prowadzące widziały się przymuszone, stosunek pomiędzy sobą i swemi koloniami neutralnym flagom powierzyć, a żadna nie potrafiła z nich tak bardzo korzystać jak północno-amerykańska. Zjednoczone Stany zajmowały się większą częścią zachodnio-indyjskiego handlu wywozowego i przywozowego do Europy, przeciągnęły część stosunków na swoją stronę pomiędzy Azyą i Europą i tym sposobem doszły do ogromnego handlu międzynarodowego. W r. 1796 n. p. wyprowadziły nie mniej jak 35 mil. funtów cukru z Indyi zachodnich, po większej części do europejskich portów.

Równocześnie powiększył się bardzo wywóz ich własnych produktów, jako to: zboża, mąki, której wywożono w niektórych latach do 1 mil. beczek, mięsa, tytoniu, ryżu. Inny artykuł, bawełna, której uprawa w r. 1791 jeszcze tak mało znaczącą była, iż w ogóle tylko 64 ballów do Liwerpolu wysłano, była w południowych państwach, do których od r. 1803 także Louisiana należała, z taką gorliwością uprawiana, iż już w r. 1807 większa część bawełny spotrzebowanej w Anglii z Ameryki przyszła. Do Liwerpolu głównego dla nięj targu, przyszło w tym roku około 200,000 ballów, z których 144,000 bal. były z Ameryki. Wartość wywozu wynosiła w skutek tego więć w r. 1807 o 108 mil. dolarów.

W tym to czasie takiego powodzenia w handlu spadły nagle jakoby pioruny z nieba dekreta Napoleona z r. 1806, które zaprowadziły blokadę lądu stałego i uchwały przeciwne rządowi angielskiego. Aby amerykańska flota handlowa unikła pewnego zniszczenia, przeprowadził Jefferson na kongresie, jakieśmy już

wyżej powiedzieli, iż wydany został ich własnym okrętom zakaz wyjeżdżania z portów, przez co naturalnie handel zagraniczny sam przez się upadł. Nawet po odwołaniu tych rozporządzeń stosunki handlowe mało co się poprawiły, gdyż zawsze jeszcze z Europą bardzo były utrudnione. Wojna wszczęta w r. 1812 pomiędzy Anglią i Zjednoczonymi Stanami, przerwała stosunki które zaledwo na nowo związane były, a nawet stosunki między Indjami zachodnimi, hiszpańską Ameryką i Brazylią, które dawniej w jakiejś przynajmniej części wynagradzały przerwę w stosunkach handlowych z Europą, doznawały także przeszkody pod wielu względami.

Ta przeszkoda w żegludze i handlu wywarła tylko w jednym kierunku skutek pomyślny, to jest na rozwój rękodzieł i fabryk w kraju. Kapitały których inaczej nie można było użyć obrócono na zakładanie fabryk, z których się spodziewać można było prowizyi dobrych, gdyż dowóz zagranicznych wyrobów już sam przez się z powodu wzajemnych stosunków znacznie się zmniejszył, a nadto jeszcze utrudniony był przez wysokie cło. Już w r. 1790 obłożono niektóre zagraniczne towary cłem, a od r. 1798 podwyższano je po kilka razy; n. p. towary wełniane początkowo obciążone były 5% od wartości, w r. 1798 opłata ustanowioną została na 12½%, w roku 1804 na 15%, w roku 1812 na 27%.

Fabryki bawełniane, wełniane, huty szklanne, huty żelazne, fabryki maszyn, powstały w wielkiej liczbie i zrobiły w krótkim czasie znakomite postępy.

Po zawarciu pokoju otworzyły się znów europejskie porty dla amerykańskich produktów: bawełny, mąki, potażu, tytoniu, ryżu i t. d. a wywóz ich ciągle się wzmaczał tak do Anglii i do europejskiego lądu stałego, jako też do Indyi zachodnich, Brazylii i hiszpańskiej Ameryki, która sprowadzała prawie wszystką mąkę i mięso, jakiego potrzebowała, z Ameryki północnej.

Handel z Indyami i Chinami podniósł się także, a w wywozie herbaty chińskiej ubiegali się już wtenczas Amerykanie z Anglikami; w r. 1823 wynosił ich przywóz z Chin 7 milionów a z Indyi wschodnich $3\frac{1}{2}$ mil. dollarów. Jednakowoż handel zewnętrzny w ogóle nie doszedł tak prędko do swój dawniejszej rozciągłości, i jeszcze w r. 1823 ogólna wartość wywozu wynosiła 30 mil. dollar. mniej niż w r. 1807.

Tém potężniej kroczyły naprzód teraz Zjednoczone Stany wewnątrz. Ludność, która coraz więcej powiększała się przez przybytek europejski, rozszerzała coraz więcej i uprawiała na zachodzie niezmierzone obszary ziemi. Rolnictwo, rzemiosła i fabryki postępowały naprzód, a stosunki wewnętrzne handlowe wsparte przez wspaniałe kanały, drogi żelazne i żeglugę parową, nabierały coraz większych rozmiarów.

Przemysłowcy pierwsi dali kierunek téj przemianie rzeczy. Oni to obudzili agitacją przeciwko przypuszczeniu zagranicznych wyrobów za dotychczasowem cłem, a wpływ ich w Unii, która przed kilku dziesiątkami lat ledwo jeszcze znała przemysł, już był tak wielki, interesa sprawy dotyczące przemysłu wydały się większości kongresu tak ważnemi, że w r. 1824 przyjęto nową taryfę, która wyznaczała na większą część zagranicznych towarów cło 25 do 50% od wartości. W r. 1828 taryfa ta została po raz drugi podwyższoną, pomimo silnej opozycji wszystkich południowych i większej części południowo-zachodnich państw. Jednakowoż te wysokie cła, które się zakazowi równały, nie przyniosły oczekiwanego skutku i udało się już w r. 1833 na kongresie zniżenie tegoż przeprowadzić. W r. 1857 została większa część celi po drugi raz zniżoną, lecz fabrykanci już znowu zaczynają około tego chodzić, aby pojedyncze pozycje popodnosić.

Stosunki produkcyjne i handlowe Stanów Zjednoczonych rozszerzały się, jakśmy widzieli, po zawarciu pokoju tylko bardzo zwolna, przynajmniej w stosunku do prędkiego rozwoju w początku tego wieku. Przesilenia w r. 1819 i 1825 wywarły

bardzo niekorzystny wpływ i kraj znów w tył cofnął się. W ostatnich trzydziestu kilku latach, życie większe znów się obudziło. Przy pomocy zagranicznych, szczególnie angielskich kapitałów, budowano koleje żelazne i kanały, uprawiano role i zakładano plantacje w rozmiarach jak największych. Wywóz w r. 1836 podniósł się do 101 mil. dollar., przywóz na 153 mil. dollarów. Lecz i to zbyt znaczne wyprężenie wywołane przez bezładne urządzenie banków oddziaływało źle, a przesilenie handlowe z r. 1837 i 1839, o których mówiliśmy już wyżej z powodu ściślejszego związku z handlem angielskim, pociągnęły za sobą niezliczone bankructwa i upadek prawie wszystkich banków.

Przy niewyczerpanych źródłach pomocniczych, mogły Stany Zjednoczone jednakże niezadługo o stratach zapomnieć, a rolnictwo, przemysł, handel i żegluga zrobiły szczególnie od roku 1840 prawdziwie olbrzymie postępy; doznają one jeszcze od czasu do czasu przeszkody, kiedy się spekulacja zadaleko zapędzi: jak w r. 1847 i 1857 po którym handel świata dziś jeszcze nie przyszedł do siebie. Lecz wszystko to są tylko przemijające zjawiska będące raczej dowodem tryskającej siły życia niż słabości.

Handel Stanów Zjednoczonych obracał w przecięciu w latach od 1839 do 1843 następujące summy: ogólny wywóz wynosił $117\frac{1}{2}$ mil. dollar, z których przypada $104\frac{2}{3}$ mil. dollar. na europejskie kraje; przywóz wynosił $109\frac{1}{2}$ mil. doll. z czego za 88 mil. dollar. przyszło z Europy. W następnych 17 latach pokazuje się także stopniowanie.

	PRZYWÓZ.	WYWÓZ.
1846 do 1847	$158\frac{6}{10}$ mil. Dolarów.	$146\frac{5}{10}$ mil. Dolarów.
1851 — 1852	$209\frac{6}{10}$ „ „	$212\frac{9}{10}$ „ „
1856 — 1857	$362\frac{2}{10}$ „ „	$360\frac{8}{10}$ „ „
1858 — 1859	$356\frac{8}{10}$ „ „	$338\frac{8}{10}$ „ „

Temu kolosalnemu wzrostowi handlu odpowiada wielki ruch w budownictwie okrętów i powiększaniu floty handlowej. Okręty Stanów Zjednoczonych miały w r. 1839 już 2 mil. tonnów objętości, w r. 1849, 3 $\frac{1}{3}$ mil. ton. w r. 1853, 4 $\frac{2}{3}$ mil. ton., w roku 1857, 5 mil. tonn. a w r. 1859, 5,398,888 tonn. W ostatnich 6 latach wybudowano nie mniej jak 8976 okrętów (pomiędzy temi 1289 parowców) z ładunkiem 2,392,800 tonn. Wprawdzie, że też żaden kraj na świecie tyle okrętów nie potrzebuje co Stany Zjednoczone, gdzie przypadki rozmaite z parowcami są na porządku dziennym.

Wywóz Stanów Zjednoczonych z r. 1859.

(Produkty krajowe.)

IŁOŚĆ.	WARTOŚĆ.	KRAJE.	Ballów.	Dollarów.
		Anglia.....	2,033,336	108,726,000
		Francya.....	402,975	22,437,000
ballów		Miasta hanzeatyczne	137,686	7,321,000
3,005,536	Dollarów	Hiszpania.....	137,035	7,223,000
Bawełna czyli funt.	161,435,000	Rossya.....	93,575	5,432,000
1,386,469,000		Sardynia.....	39,840	2,167,000
		Austria.....	32,856	1,905,000
		Niderlandya.....	38,053	1,860,000
		Szwecya i Norwegia.	23,390	1,268,000
		Anglia.....	—	40,436,000
Złoto i srebro	57,502,000	Francya.....	—	13,763,000
		Anglia.....	—	5,421,000
		Francya.....	—	4,302,000
Tytoń w liściach	628 mi. 21,074,000	Miasta hanzeatyczne	—	4,021,000
kilogr.		Niderlandya.....	—	1,943,000
		Sardynia.....	—	721,000

TOWARY.	IŁOŚĆ.	WARTOŚĆ.	Baryłek.	Dollarów.
		Dollarów.		
	baryłek		Brazylia.....	491,484 3,528,000
Mąka pszenna...	2,431,824	14,434,000	Kolonie angielskie	
			w Ameryce.....	1,115,569 6,248,000
Wyroby bawełniane	—	8,316,000	Anglia.....	232,368 1,951,000
Budulec i t. d.....	—	7,218,000	Brazylia, Indye wschod. wybrzeża Afryki	
Żelazo kute i lane	—	5,504,000	Kuba, Francya, Australia, Ameryka połu.	
Wieprzowina solona	—	3,356,000	Kuba, kolonie angielskie w Ameryce.	
	funtów		Anglia „ „ „ i Haiti.	
Tytoń w wyrobie	14,913,000	3,364,000	„ „ „ „ „	

Szmal ec wieprz.	28,363,000	3,268,000	Anglia i Kuba.
	firtel		
Pszemica.....	3,002,000	2,849,000	„ kolonie angielskie, Brazylia.
Ryż	—	2,207,000	Kuba, Porto-Rico, Anglia, Francya.
Żywica i smoła ..	—	2,389,000	Anglia i miasta hanzeatyczne.
Wołowina solona	—	2,188,000	„ Kuba, kolonie angielskie.
Wyroby z drzewa	—	2,339,000	Kuba i kolonie angielskie.
	gallonów		
Tran.....	2,337,000	2,336,000	Anglia „ „
	sztuk		
Bydło.....	32,513	1,345,000	Kolonie angielskie w Ameryce północnej.
	gallonów		
Essencya terpen.	2,682,000	1,306,000	Anglia.
Kukurydza.....	—	1,323,000	„ i kolonie Angielskie.
	funtów		
Szynki i słonina	11,990,000	1,263,000	„ i Antyllle.
Skóry i futra	—	1,361,000	„
	funtów		
Fiszbin	1,380,000	1,233,000	„ i Francya
Makuchy	—	1,199,000	„
Żyto i Owies i t. d.	—	1,181,000	Kolonie angielskie.
Meble.....	—	1,067,000	„ „ i Kuba.
Skóry wyprawne..	—	1,048,000	Anglia i Francya.
	funtów		
Lój.....	7,103,000	713,000	„ i Kuba.
Powozy.....	—	656,000	Kuba.

Przypatrzwszy się bliżej temu wywozowi: widzimy, że zawsze jeszcze te trzy artykuły, to jest bawełna, zboże, mąką i tytoń główną odgrywają rolę i stanowią prawie $\frac{2}{3}$ części ogólnej.

Przywóz Stanów Zjednoczonych z r. 1859.

TOWARY.	IŁOŚĆ.	WARTOŚĆ.	
1. Artyk. nieopłac. cła.			
	funtów.	dollarów.	
Kawa.....	264,163,000	25,063,000	Brazylia, Haiti, Venezuela, Jawa.
Art. niewyszczegól. sprowadzone przez gr. Kanady	—	16,384,000	Ameryka angielska.
Herbata	28,667,000	7,307,000	Chiny.
Gotówka.....	—	6,369,000	Mexyk i Kuba.
Wełna	—	4,363,000	La Plata, Anglia, Afryka angiels.
Siemie lniane.....	—	2,415,000	Indye wschodnie angielskie.
Marzanna miel. i ekstrakt	—	2,156,000	Francya, Niderlandya.
Szmaty	—	1,377,000	Włochy.
Jedwab ściągiony z kokon	—	1,331,000	Anglia, Chiny.
Ruda miedziana	—	1,347,000	Chili.
Cyna	—	1,040,000	Indye wschodnie, Niderlandya.

Miedź w sztabach	—	801,000	Chili.
Materyały farbne	—	730,000	Haiti.
Zwierzęta żyjące.	—	706,000	Kanada.
Tran rybi	—	592,000	Rybołówstwo.
Nasiona i t. d. dla plantacyi	—	574,000	Indye wschodnie, Anglia.

	tonnów		
Guano.	87,000	430,000	Ameryka południowa.
Kość słoniowa	—	374,000	Afryka.
Obrazy i statuy	—	364,000	Anglia.
China	—	315,000	Nowa-Grenada.

2. Artyk. opłacające cło.

	Dollarów.		
Wyroby wełniane	—	33,604,000	Anglia, miasta hanzeat. i Francya.
„ jedwabne	—	28,369,000	„ i Francya
„ bawełniane	—	26,353,000	„ „ i miasta hanzeatyc.
„ konopne i lniane	—	11,389,000	„

Summa wyrobów Dollar. 99,717,000

	funtów		
Cukier surowy.	654,226,000	30,471,000	Kuba i Porto-Rico.
Wyroby żelaza i stali	—	17,050,000	Anglia.
Skóry surowe.	—	13,011,000	Ameryka południowa.
Wyroby ze skór	—	6,549,000	Francya i Anglia.
„ z cyny	—	5,386,000	Anglia.
Melassy	38,818,000	5,063,000	Kuba i Porto-Rico.
Cygara	—	4,582,000	Kuba.
Hafty i Koronki	—	3,980,000	Anglia i Francya.
Owoce	—	3,642,000	„ i Europa południowa.
Wina	—	3,608,000	Francya i Hiszpania.
Wyroby garncar. i Porcel.	—	3,588,000	Anglia i Francya.
	gallonów		
Wódka	2,528,000	3,262,000	Francya.
Futra	—	3,057,000	Francya, Anglia i miasta hanzeat.
	funtów		
Ołów	63,837,000	2,622,000	„ Niemcy.
Wyroby zegarmistrzow.	—	2,475,000	„
Konopie	—	2,158,000	Indye wschodnie.
Szkło i kryształ.	—	1,797,000	Anglia i miasta hanzeatyczne.
Wyroby ze złota i srebra			
(nie gotówka)	—	1,563,000	„ i Francya.
Gotowe rzeczy do ubrania	—	1,537,000	„
	funtów		
Indygo.	1,774,000	1,441,000	„ i Indye wschodnie
Kauczuk.	—	1,162,000	Brazylia i Anglia.

Interesującym jest również zestawienie summ ogólnych każdego pojedynczego kraju o ile brał udział tak przy przywozie jako też wywozie w r. 1859.

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.
Anglia i Kolonie	Dollarów.	157,993,887	215,679,761
Hiszpania i „	„	44,505,409	22,917,402
Francya i „	„	41,447,005	45,107,074
Brazylia.	„	22,439,842	6,256,976
Chiny.	„	10,791,381	7,127,199
Brema.	„	9,694,377	12,537,948
Hamburg	„	8,071,964	3,604,268
Niderlandya i kolonie	„	6,863,418	5,728,764
Mexyk.	„	5,339,974	2,992,546
Venezuela.	„	4,231,031	1,720,499
La Plata (Buenos-Ayres).	„	4,070,033	1,438,235
Belgia.	„	3,467,222	4,195,773
Haiti	„	2,666,246	2,484,764
Chili.	„	2,646,800	1,967,324
Państwo Obojga-Sycylii.	„	2,180,629	575,771
Wybrzeża Afryki	„	1,548,710	1,678,350
Toskania	„	1,294,350	245,399
Rossya ..	„	877,835	5,714,355
Nowa-Grenada	„	848,141	1,562,964
Uruguay ..	„	774,543	630,356
Tureya	„	669,692	647,862
Ameryka środkowa	„	589,911	172,262
Austria	„	571,178	2,837,992
Szwecya i Norwegia	„	558,075	1,448,905
Wyspy Sandwich.	„	486,191	1,138,983
Półw wielorybów.	„	350,654	148,705
Peru	„	323,894	995,729
Sardynia.	„	299,475	2,994,993
Dania	„	297,718	1,051,877
Portugalia i kolonie	„	242,841	868,549
Rzeczpospolita dominikańska	„	193,391	19,788
Porty Azji niewymienione.	„	154,121	—
Egipt.	„	105,399	13,860
Grecya.	„	67,290	15,415
Różne wyspy oceanu Spokojnego.	„	31,033	46,525
Państwo kościelne.	„	5,390	222,298
Japonia	„	295	—
Różne inne miejsca	„	65,786	—

w ogóle Dollarów 338,768,130 356,789,462

W jakim stosunku pojedyncze Stany pośredniczyły przy tém, to nam wykaże następujące zestawienie:

		PRZYWÓZ.	WYWÓZ.	OGÓŁEM.
Nowy-York.....	Dollarów	229,181,000	117,540,000	346,721,000
Luisiana.....	"	18,350,000	101,667,000	120,017,000
Massachusetts.....	"	43,185,000	18,159,000	61,344,000
Alabama.....	"	788,000	28,934,000	29,722,000
Kalifornia.....	"	11,164,000	15,919,000	27,083,000
Pensylwania.....	"	14,520,000	5,375,000	19,895,000
Karolina południowa.....	"	1,439,000	17,973,000	19,412,000
Maryland.....	"	9,714,000	9,236,000	18,950,000
Inne razem.....	"	10,427,000	41,986,000	52,413,000

Ogółem Dollarów 338,768,000 356,789,000 695,557,000

Uwagi godnem jest znaczenie innych krajów Ameryki względem handlu Zjednoczonych Stanów w ostatnich dziesięciu latach. Widzieliśmy, że w przecięciu od r. 1839 do 1843 mają wszystkie zaeuropejskie państwa razem w przywozie udział tylko z 20 $\frac{1}{10}$ mil. Dol., a w wywozie 12 $\frac{1}{5}$ mil. Dol. W roku 1859 dostały Zjednoczone Stany z obcych amerykańskich płodów za 121 mil. Dol.; a wyprowadziły do amerykańskiego łądu stałego i Indyi zachodnich za 71 mil. Dollar. Z jednej strony ogromny wzrost konsumpcyi cukru i kawy w Unii, z drugiej zaś potrzeba materiałów surowych dla przemysłu (np. skór surowych, materiałów farbnych, Chilisalety i t. d.), wyjaśnia nam to zjawisko, które zresztą przemawia także za postępem innych amerykańskich państw.

Najważniejszymi miastami handlowymi Stanów Zjednoczonych są znane nam na wybrzeżu: Nowy-York, Nowy-Orlean, Boston, Philadelfia i Baltimore, wewnątrz zaś wielki targ zachodu St. Luis, z kąd się rozchodzi handel lądowy z Nowym Meksykiem i Kalifornią. Przez nadzwyczajny wzrost tego ostatniego państwa musi St. Louis z każdym rokiem do większego dochodzić znaczenia, jeżeli projektowana kolej żelazna do oceanu Spokojnego do skutku przyjdzie.

Kalifornia zawdzięcza, jak wiadomo, swój cudowny rozwój pokładowi złota, które tam przed 13 laty odkryto.

Chęć korzystania z tego złotego żniwa ściągnęła w kilku latach kilkakroćstotysięcy ludzi ze wszystkich krajów ziemi. Po zagaszeniu pierwszego pragnienia znalazło wielu, iż urodzajny grunt i prześliczny klimat mógłby jeszcze i co innego wydawać oprócz szlachetnego kruszcu, a ogromne ceny, które w pierwszych latach za sprowadzane środki do życia z odległości 1000 mil płacić musiano, zachęciły do zajęcia się rolnictwem i hodowaniem bydła.

Ztąd poszło iż kraj który przed 13 laty leżał jeszcze odłogiem, dzisiaj już za 4 mil. dollar. może wyprowadzać zboża, mąki, skór, wełny, drzewa, merkuryusza i t. d. Ale produkcya złota jest jeszcze zawsze najważniejszą, lecz i złoto już dzisiaj wedle sposobów górniczych wydobywane być musi i dla tego względem innych zatrudnień ludzi niższe zajmuje miejsce, a czas jest niedalekim, w którym zobaczymy iż Kalifornia stanie się panią handlu na Oceanie Spokojnym, Australia, Chiny, Japonia, kraje nad Amurem zostaną połączone liniami statków parowych, a St. Francisco stanie się drugim Nowym-Yorkiem.

Produkcya z kopalń w Kalifornii w r. 1857 oceniano na 70 mil. dollar., z czego 48,889,689 doll. wyprowadzono. W ogóle dostarczyła Kalifornia w ośmiu latach od roku 1849 do 1857 około 400 mil. dollar. złota do mennic Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francyi i t. d.

BRAZYLIA.

Kiedy państwa Europy w początku tego wieku przez krwawe wojny były rozdzielane, powstało w Południowej Ameryce w skutek wyemigrowania dworu portugalskiego nowe samodzielne państwo, które co do wielkości równem jest Stanom Zjednoczonym północnej Ameryki, i ma wielką przyszłość przed sobą.

W skutek swego geograficznego położenia jest ono powołane do uprawy roślin tropikowych, i pierwsi już koloniści nie tylko korzystali z bogatych min, lecz uprawiali i cukier, a później jeszcze kawę i bawełnę. Z samego początku używali Portugalczycy murzyńskich niewolników do robót plantacyjnych, a handel niemi był dla Portugalii samą bogatą źródłem zysku.

Po wyniesieniu Brazylii do rzędu państw niezależnych, a więc jeszcze po ukończeniu wojny francuskiej; starały się wszystkie narody handel prowadzące wnieść w stosunki z tym krajem, gdyż tu nie tylko tak nazwane towary kolonialne przez każdego bez trudności wyprowadzane być mogły, lecz i dla europejskich płodów przemysłu otworzył się targ ważny. Szczególniej Niemcy, Hamburgczycy i Bremańczycy korzystali z tego, i zaopatrywali się tutaj w cukier i inne kolonialne towary, w zamian zaś przywozili płótno, towary żelazne i inne. Francuzi także znaleźli chętny pokup na swoje artykuły mody, wina i inne artykuły zbytku, a Stany Zjednoczone zboże, mąkę, mięso i inne podobne rzeczy tu zbywały. Portugalia mimo wyprężenia jakie zawsze było pomiędzy nią a odpadłymi koloniami, zatrzymała znaczny handel z Brazylią, której mieszkańcy swojej słabości do ciężkich win portugalskich do dzisiaj się nie pozbyli.

Produkcya Brazylii aż do nowszych czasów ciągle wzrastała. Obecnie zdaje się doszła do tego stopnia, do jakiego przy dotychczasowych środkach uprawy — przez niewolników murzynów — wznieść się mogła. Dla zapobieżenia niebezpieczeństwa zagrażającego przez mnożenie się bez końca ludności niewolniczej, zabroniono już przed kilku laty dowozu nowych niewolników. Ludność zaś niewolników murzynów tak bardzo w ostatnich czasach przez cholera i inne choroby przetrzebiona została, iż plantatorowie zaczynają nie mieć dostatecznej siły do prowadzenia dalszego ich plantacyi cukru i kawy. Rząd robił ułatwienia w przybywaniu europejskich kolonistów, chcąc przez to przyjść w pomoc tak ogólnemu interesowi kraju, jako też

i szczególnemu interesowi produkcyi roślin handlowych i żywności, i w tym celu wielkie robił nakłady. Potworzyły się także osobne towarzystwa kolonizacyjne, które znacznymi środkami pieniężnymi rozporządzają. Ale do tego czasu skutek jeszcze nie odpowiedział nadziei, gdyż Europejczycy wolą przenosić się do okolic sprzyjających rolnictwu i z umiarkowanym klimatem. Tylko najwięcej na południe położone prowincye Brazylii, mianowicie Rio-grande do Sol i Parana, które tym warunkom odpowiadają, ciągną jak się zdaje do siebie Europejczyków, a szczególniej Niemców, gdyż już teraz stanowią główną część ludności. Produkcya cukru a szczególniej kawy, która w ostatnich dziesiątkach lat niezmiernie się podniosła, będzie pewnie dla wyżej przytoczonych powodów odtąd już tylko bardzo małe robić postępy. Przed 27 laty, r. 1823, dostała Europa z Brazylii 184,000 centr. kawy. W 20 lat później, 1843 r., wynosił zbiór roczny 1,600,000 centr., i jeszcze 10 lat później, 1853 r., 2,480,000 centr. Produkcya cukru nie tak prędko się podnosiła; w r. 1823 wyprowadzono do Europy 476,000 centr., w r. 1853 około 1 1/2 mil. centr.

Rio Janeiro jest głównym portem przywozowym i wywozowym Brazylii, a wartość wywozu w r. 1859 wynosiła 173,835,000 franków, przywozu 183,170,000 fcs.

INDYE ZACHODNIE.

Większe zachodnio-indyjskie wyspy, które dawniej prawie wszystkie należały do królestwa hiszpańskiego, zostały zwolna zdobyczą państw rozniaitych. W czasie oderwania się północno-amerykańskich kolonji posiadała Hiszpania tylko jeszcze Kube i Porto-Rico; Anglicy mieli Jamajkę, a Francuzi Domingo, Martynikę i Guadelupę. Małe wyspy należały częścią do tych samych

państw, częścią do Duńczyków, Hollendrów i Szwedów. Prawie we wszystkich uprawiano cukier i kawę, i tak wielkie zrobiono w tém postępy, iż Europa przy końcu zeszłego stulecia głównie z Indji zachod. w te artykuły zaopatrywaną była. Przy wybuchu francuskiej rewolucyi ceniono ogólny przywóz cukru na 4,800,000 centr. z tego same Indye zachodnie dostarczyły około 4,400,000 centr., i to Jamajka wraz z małemi angielskimi posiadłościami 2 mil. centr.; Domingo 1.450,000 centr., Martynika i Guadelupa 430,000 centr.; Kuba 300,000 centr. Przywóz kawy mógł wtenczas wynosić w ogóle 1 mil. centr., więc i z tego większa część przychodziła z Indyi zachodnich, a Domingo dostarczyło około 600,000 centr.; Martinika i Guadelupa od 150 do 200,000 centr.

Handel z Indyami zachodnimi doszedł przez to do nadzwyczajnego znaczenia. Europejskie płody przemysłu i przedmioty zbytku znalazły u bogatych właścicieli plantacyi wielki odbyt. Również musieli oni wszystkie środki do życia i napoje, mąkę, chleb, mięso, ryby, wino i t. d. sprowadzać z zagranicy. Oprócz tego były wyspy zachodnio-indyjskie niejako punktem oparcia rozległego handlu przemysłowego do hiszpańskiej Ameryki, jakim trudnili się mianowicie Anglicy i Hollendrzy.

Z początkiem tego wieku zeszło się kilka okoliczności, które znaczenie Indyi zachodnich zmniejszyły. Najpiękniejsza ze wszystkich zachodnio-indyjskich kolonii, St. Domingo, została dotknięta prądem francuskiej rewolucyi. Niewolnicy robili powstania, plantatorowie uciekli dla uniknięcia śmierci, i plantacje zupełnie zostały zniszczone w kilku latach. Uprawa cukru i kawy rozwinęła się wprawdzie tém więcej na Jamajce, Kubie, Porto-Rico i innych wyspach; ale teraz wystąpili i inni konkurenci, mianowicie Brazylia i Indye Wschodnie, które w daleko korzystniejszych stosunkach pracowały, szczególnież odkąd właściciele plantacyi zachodnio-indyjskich kolonii skutkiem zniesienia handlu niewolnikami przez Anglię w r. 1807, doznali trudności wielkiej w pozyskaniu sił roboczych.

W skutek tych stosunków cofnęła się produkcya Jamajki, i już przed rokiem 1833, w którym niewola zupełnie zniesioną została, upadła na 1,500,000 centr. Od tego czasu wyspa ta coraz więcej upadała, a dzisiejszy jej wywóz wynosi już tylko jeszcze 365,000 centr. cukru, 33,000 centr. kawy (przed 50 laty 200,000); imbiru 3486 centr., pieprzu 68,400 centr., rumu 28,860 oxeftów.

Jeszcze więcej upadła produkcya Domingo czyli Haiti. Wyspa ta dzisiaj pod panowaniem czarnych i miedzianych, ma tylko już bardzo mało artykułów wywozowych, najważniejszym pozostała kawa, przytém drzewo niebieskie i tytoń także dosyć znaczne, a inne płody jako to cukier, kakao, drzewo machoniowe, skóry, nie odgrywają żadnej roli w handlu. Wartość ogólna wywozu wynosiła w roku 1859: 25,087,000 fcs., a przywozu 23,028,000 fcs. Udział w tém miały następujące kraje:

		PRZYWÓZ.	WYWOZ.	OGÓŁEM.
Stany Zjednoczone Ameryki	fcs.	12,720,000	9,450,000	22,170,000
Francya.....	"	3,391,000	7,196,000	10,587,000
Anglia i kolonie.....	"	4,922,000	5,315,000	10,237,000
Miasta hanzeatyczne.....	"	1,123,000	2,088,000	3,211,000
Dania i kolonie.....	"	383,000	121,000	504,000
Belgia.....	"	94,000	382,000	476,900
Inne kraje.....	"	395,000	535,000	930,000
Ogółem		28,028,000	25,087,000	48,115,000

Tylko zachodnio-indyjska produkcya cukru na Kubie postąpiła sama jedna naprzód. Z 300,000 centr. przy końcu zeszłego wieku doszła do 6 mil. centr., wynosi więc ona dzisiaj prawie trzecią część ogólnej zaeuropejskiej produkcji cukru. Drugim płodem Kuby jest sławny na cały świat tytoń tej wyspy, który dostarcza materyału do cygar hawańskich. W ogóle zdaje się, iż uprawa téj rośliny od lat 30 cokolwiek zmniejszyła się. Humboldt cenił przynajmniej w r. 1827 jeden zbiór tytoniu na 50,000 Arrobas czyli 125,000 centr., kiedy tymczasem teraz podają zbiór bogaty na 100,000 centr. Wywóz liści tytoniowych

i cygar waży się stosownie do zbioru pomiędzy 70 — 75,000 cent. Kawy produkuje obecnie Kuba niewięcej 100,000 centr., gdy jeszcze przed 25 laty zbiór wynosił przecięciowo $\frac{1}{2}$ mil. centr. Wartość przywiezionych towarów w roku 1859 wynosiła 43,465,678 piast., wywiezionych produktów 57,455,185 piast.

Przywóz z r. 1859.	Piastów.	Wywóz.	Piastów.
Zboże	2,251,545	Cukier	40,433,209
Napoje	3,923,313	Cygara	}
Wyroby lniane	2,826,614	Tytoń w liściach	
„ bawełniane	2,608,026	Mellassy	3,634,420
„ jedwabne	777,395	Ruda miedzi	984,587
„ wełniane	545,530	Rum	756,807
Drzewo	2,985,787		
Mięso	2,768,216		

Najgłówniejsze kraje podzieliły się w ten sposób.

	PIRYWÓZ.	WYWÓZ.	OGÓŁEM.
Stany Zjednoczone	piastów 12,192,000	24,077,000	36,269,000
Anglia	„ 8,357,000	14,367,000	22,724,000
Hiszpania	„ 12,262,000	7,401,000	19,663,000
Francya	„ 3,796,000	4,613,000	8,409,000
Niemcy	„ 1,593 000	3,505,000	5,998,000
Inne kraje	„ 5,266,000	3,492,000	8,758,000
w ogóle piastów 43,466,000 57,455,000 100,921,000			

Porto-Rico z powodu swego położenia, urodzajności i ludności (biali są tutaj w przeważającej liczbie), jedna z najważniejszych hiszpańskich prowincyi, pomimo tego od r. 1817 zatrzymała się w swoim rozwoju, a nawet cofnęła się od r. 1840. Ogólny wywóz i przywóz liczono w r. 1840 na 14 mil. piastów, w r. 1857 tylko 10 mil. piastów. W roku 1859: ogólna summa obrotu handlowego wynosiła 59,697,000 fcs. Najważniejszymi płodami są:

Cukier	kilogr.	44,222,166
Kawa	„	6,632,615
Tytoń	„	1,073,889
Skóry	„	198,337
Bawełna	„	23,621
Rum	boucauts	1.353
Mellassy	„	29,506
Zwierzęta	sztuk	6,285

Francuzkie Indye zachodnie, to jest: Martynika i Guadelupa zatrudniają się dzisiaj jeszcze prawie wyłącznie uprawą cukru, a ich produkt idzie tylko do Francyi i wynosi wywóz w przecięciu $\frac{3}{7}$ mil. centr.

Zniesienie niewolnictwa utrudniło i tutaj roboty około plantacyi i dla tego obecnie werbują w Afryce Negrów wolnych, co w rzeczy jest tylko mało osłonięciem odnowieniem handlu niewolnikami. Także z Indyi i Chin sprowadzono tak zwanych Kuli. Jednakowoż pokazuje się tak tutaj jak i w Brazylii, iż niema innego środka zastępującego robotę niewolnika jak swobodna praca właściciela.

DAWNIEJSZA HISZPAŃSKA AMERYKA.

Z dawniejszych hiszpańskich posiadłości na stałym lądzie Ameryki, mogło kilka tylko i to często na bardzo krótki czas, dojść do stałej organizacyi państwowej. Rozdzierane przez ciągle wojny domowe i stronnictwa, doznały one od czasu oderwania się od Hiszpanii wyraźnie upadku swych materialnych stosunków, a bogate źródła tych krajów były po większej części nie zużyte.

W Ameryce środkowej obecnie mają jakieś znaczenie dla handlu europejskiego tylko Costa-Rica, San Salvador i Honduras.

Costa-Rico uprawia kawę w bardzo dobrym gatunku, który liczą do lepszych na londyńskim targu, a produkcya jęj wynosiła w r. 1859: 115,000 centr. hiszpańskich, czyli 5,290,000 kilog.

S. Salvador wyprowadza rocznie za 263,000 piastów indygo i 6,304 piastów tytoniu, oprócz tego cokolwiek skór, cygar, ryżu i cukru. W San Miguel, nad Oceanem Spokojnym, dwa razy do roku odbywa się wielki jarmark produktów. Na nim i na jarmarkach w Chinaltinango i San Wincente wystawiają produ-

cenci indygo na sprzedaż, które domy wywozowe w San Miguel, Sansonate i Guatemala kupują. Honduras i wybrzeże Mosquito wywożą koszenillę, drzewa farbne i skóry surowe.

Mexyk popadł teraz znów w najdzikszą anarchię; jego główny port Vera-Cruz cierpi na tém wiele, gdyż handel jest przez to wstrzymywany i w r. 1859 ogólna wartość zamienionych towarów wynosiła 99,325,945 fcs. i to przywóz 70,066,590 fcs., a wywóz 29,259,355 fcs. W czasach spokojnych wyprowadza Mexyk znaczne ilości Kakao, koszenilli, drzewa i t. d. Dochody z jego wprowadzie zaniedbanych, lecz ciągle jeszcze bogatych min srebra stanowią jednakże najważniejszy środek zamiany za towary przywozowe, których wartość jak naturalna wedle okoliczności bardzo jest rozmaita. To srebro wywożą w kształcie meykańskich piastrów albo dolarów, a kurs ich w Londynie bywa regularnie notowany, jako czysta srebrna waluta. Przesyłki srebra z Londynu na wschód po większej części składają się z meykańskich dolarów.

Na południowo-amerykańskim lądzie stałym, rozwinęła się stosunkowo prędko przed innemi w ostatnich latach Venezuela. Jój produkty: kawa, kakao, bawełna, skóry i t. d. nie tylko co do ilości zwiększyły się, lecz odznaczają się też swoim gatunkiem, z czego wnosić można, że starannie około nich pracują. Szczególniej można to powiedzieć o kawie, znaniej w handlu pod nazwiskiem „Laguayra”, która do najlepszych gatunków się liczy. Dla Niemiec ma Venezuela szczególne znaczenie, ponieważ stosunki handlowe związku celnego z tym właśnie krajem do takich doszły rozmiarów, iż wywóz z Porto-Cabello (obok Laguara portu głównego) do Hamburga, Bremy i Altony, przewyższa wywóz do Anglii i Francji. W r. 1859 z ogólnej produkcji kawy wynoszącej 12,875,000 funtów, przeszło $\frac{2}{3}$ poszło do miast hanzeatyckich. Tytoń Columbia jest wyborny do fabrykacji cygar, dla tego też Brema w roku 1857 sprowadziła ztąd 58,000 pak, więcej niż z któregokolwiek kraju.

Buenos-Ayres i Montevideo mają dla handlu wielkie znaczenie przez swoją ogromną produkcję skór surowych, bez których europejski przemysł wyrobów skórzanych znalazłby się w przykrém położeniu. Z samego Buenos-Ayres wyprowadzają rocznie przeszło 1 mil. skór wołowych i końskich, które idą do Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Belgii i do związku celnego. W r. 1857 podniósł się wywóz do 1,319,454 sztuk skór wołowych i krowich, i 280,209 skór końskich. Z innych produktów zwierzęcych wysłano: 110,000 centr. łożu, 63,478 centr. tłuszczu końskiego, 30,000 cent. włosów końskich, $26\frac{1}{3}$ mil. funtów wełny, 108,835 tuzinów skór owczych, 169 ballów piór strusich, ogólnej wartości $6\frac{1}{3}$ mil. talarów.

Na zachodniem wybrzeżu południowej Ameryki doszło Peru do niespodziewanego źródła wielkich dochodów, przez odkrycie bogatych pokładów guana na wyspach Chinchua, które służyć muszą do powiększania wyczerpanej urodzajności pól europejskich. Transport tego produktu, jako też dla naszych fabryk chemicznych również azotanu sody, niewłaściwie saletrą chilijską nazwany, którego w Peru i Chili znajdują na przestrzeni 40 mil ogromne pokłady 2 do 3 stóp grube, obudził znaczny ruch pomiędzy Europą i południowo-amerykańskiem zachodniem wybrzeżem.

Chili państwo małe, które jednakże przez uporządkowane stosunki polityczne doszło do prędkiego rozwoju, jest ubogie w produkty natury. Znaczniejszymi artykułami wywozu jest tylko srebro i ruda miedziana; ostatniej wysyłają rocznie około 10,000 tonnów. Valparaiso najważniejsze miasto handlowe tego kraju jest ważną stacją dla wszystkich okrętów, które z Atlantyckiego oceanu płyną do oceanu Spokojnego. Wywóz Chili w r. 1859 wynosił 19,559,000 piastrów, przywóz 18,396,000 piastrów. W przywozie miała udział Anglia z $6\frac{1}{10}$ mil., Francja $3\frac{6}{10}$ mil., Stany Zjednoczone $1\frac{9}{10}$ mil., Niemcy $1\frac{3}{10}$ mil., Brazylia 1 mil. piast. Wywóz po większej części szedł do Anglii

10 mil. piast., a Peru $3\frac{2}{10}$ mil., Stany Zjednoczone $2\frac{4}{10}$ mil. piastrow.

A U S T R A L I A.

Angielskie posiadłości w Australii doszły w ostatnich dziesiątkach lat do tak wielkiego znaczenia handlowego, iż musimy tu o nich wspomnieć, chociaż stosunki z niemi utrzymuje wyłącznie Anglia. Przez długi czas uważano, że Australia służyć tylko może na miejsce pobytu dla wygnanych zbrodniarzy. Ale nareszcie ściągnęła na siebie uwagę wzrastająca produkcja wełny tych kolonii, która przed 27 laty wynosiła około 17 mil. funt., a dziś podniosła się aż do 50 mil. funt. Również od roku 1845 dostarcza znaczne ilości kopalnia miedzi i ołowiu artykułu wywozowego. Z sławnych kopalń miedzi w Burra, naokoło których mieszka dziś 5000 ludzi mających w nich zatrudnienie, wydobyto do roku 1857 około 128,000 tonnów rudy, wartości 3 mil. f.st. Z wzrastającą produkcją Australii podnosiła się zamożność ludności, a przywóz z Anglii był coraz większy; w roku 1848 wynosił niespełna $1\frac{1}{2}$ mil. f.st.; w r. 1850: $2\frac{3}{5}$ mil.; w r. 1851: $2\frac{4}{5}$ mil. f.st. W tym roku odkryto pierwsze złote pola, a więc powtórzyło się i tutaj to samo, co niedawno temu Kalifornią spotkało. Ze wszystkich stron świata, nawet z Kalifornii zbiegali się ludzie w chęci szukania złota w kraju dotąd wcale nieznanym, i w niespełna 6 latach wydobyto złota, którego wartość dochodziła niezmierniej summy 60 mil. f.st.

Najznacniejszą kolonią Australii jest Victoria ze stolicą Melbourne, której handel zewnętrzny w r. 1857 wynosił 30 mil. f.st., to jest $15\frac{1}{2}$ mil. f.st. przywóz, a $14\frac{1}{2}$ mil. f.st. wywóz. Kolonia Nowopołudniowy Wales z miastem Sydney mało tylko złota dostarcza. Południowa Australia z miastem Adelaide trudni

się wyłącznie rolnictwem i hodowaniem bydła. Wyżej wymienione kopalnie miedzi i ołowiu należą do Australii południowej.

- Jaka przyszłość jest tych krajów, które prawie w oczach powstały, nie można przewidzieć. Lecz z pewnością twierdzić można, iż w nowym przekształceniu się obszernych krain nadbrzeżnych oceanu Spokojnego, które od niedawnego czasu rozpoczęte z nadzwyczajną rozwija się szybkością, najważniejszą rolę odgrywać będzie Australia wraz z Kalifornią, zamieszkałą przez tę samą ruchliwą anglo-saksońską rasę.

K O N I E C.



110269